

VT 455 571
X 001283878



Biblioteka Gl. AWF w Krakowie



1800045636

221.76



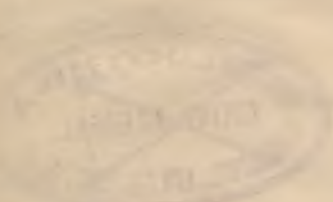
~~4457~~
11

**PRZEWODNIK
PO BESKIDACH ZACHODNICH**



Wydany staraniem Oddziałów Poi. Tow.
Tatrzańskiego: „Beskid“ w Nowym
Sączu, i „Babiogórskiego“ w Żywcu.

PRZEWODNIK
PO BESKIDACH ZACHODNICH



Wydawca: Wydawnictwo Literackie
Lublin, 1974
Cena: 1,20 zł





WIDOK Z PILSKA NA BABIĄ GÓRĘ TERENY NARCIARSKIE NA PILSKU.



Waw. 1926

PROF. KAZIMIERZ SOSNOWSKI



PRZEWODNIK PO BESKIDACH ZACHODNICH

**OD KRYNICY PO GRANICĘ MORAW ŁĄCZNIE
Z PIENINAMI I TERENAMI NARCIARSKIMI**

**WYDANIE II.
ZNACZNIE ROZSZERZONE I UZUPEŁNIONE**

Z KILKUDZIESIĘCIU ILUSTRACJAMI



KRAKÓW 1926
NAKŁADEM KSIĘGARNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS”

PROF. KOSMIERSKI SZKOLNIAK



WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

SKŁAD GŁÓWNY NA WARSZAWĘ W „DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ”
WARSZAWA, PLAC TRZECH KRZYŻY 8

80894



ODBITO W TŁOZCZNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS” W KRAKOWIE
Dębniki, Barska 41.

213 (438+437)

Ark. Nr 214/D 101 1 (231 322) 102

PRZEDMOWA DO I. WYDANIA.

O te skarby, te obrazy
I natury i swobody
Chwytaj, pókiś jeszcze młody,
Póki w sercu jeszcze rano!...
W. Pol.

Wiele, wiele lat upłynęło, zanim hasło poznawania i ukochania ojczystej przyrody, rzucone przez W. Pola, w czyn się poczęło wcielać, bo dopiero w ostatnich czasach polska turystyka żwawo z miejsca ruszyła, wyszła poza Tatry, wyszła poza góry wogóle i poczęła swą działalnością cały kraj obejmować. Lecz przecież turystyka góraska stała zawsze na pierwszym miejscu i na pierwszym stać będzie dlatego, że z pośród cudów przyrody góry niezaprzeczenie wywierają na człowieka najgłębsze wrażenie. Góry bowiem są poezją przyrody, są koncentracją tego, co w przyrodzie najpiękniejsze! W czyjej więc duszy tli się choćby iskierka poetyczności, w czyjej piersi gra umiłowanie piękna, komu rozkosz sprawia pokonywanie trudów, a obrzydzenie jednostajny, bezbarwny tryb życia, ten łąnie do gór, ten kocha góry, temu żyć bez nich trudno! A kto raz dostał się w ich czarodziejską moc, ten z pod niej nie wydobędzie się nigdy, bo moc gór jest nieprzewyciężona, bo piękno przyrody ma nad umysłami ludzkimi niepokonalną władzę.

Turystyka jest jedną z najszlachetniejszych namiętności duszy ludzkiej, a grunt jej jest trwały, gdyż opiera się nie na chwilowych i przelotnych upodobaniach, ale na niespożytej podstawie, na umiłowaniu piękna przyrody, a umiłowanie to silniejsze jest nad inne serc ludzkich upodobania. Wszystko zawodzi, wszystko przemija w szybkim tempie, lecz piękność przyrody jest niezmienna i wiecznotrwała! Japońska

religja, szintoizm, każe zamiast odprawiania modlitw wstępować na szczyty wysokich gór i podziwiać piękność przyrody. Góry są jednym z najsilniej na ducha ludzkiego działających czynników, są nieprzebranym źródłem natchnienia dla artystów i twórców, niewyczerpaną skarbnicą wszelakich pociech umysłu ludzkiego. W obcowaniu z piękną przyrodą wyszlachetnia się duch człowieka, tężeje jego charakter, pomnaża się sprawność i zasób sił fizycznych. Tam w górach uskrzydla się duch ludzki, uczucie kocha i tęskni goręcej, myśl pęd wichru przybiera; tam odświeża, odmładza się człowiek; tam zapominasz o wszystkim, co cię boli i dręczy, tam znajdziesz balsam kojący na rozognione rany, na doznane zawody i na łzy wylane. Od udręk, burz, małostek, ambicji i pychy, od jądów tego świata, uciekajmy w obłoczne sfery gór, gdzie króluje piękno, spokój i dobro, gdzie

Oddalonemu od trosk ziemi
Zda się, że niebieski próg...
Że stanął między wybranymi,
Że tutaj mieszka — Bóg!

W. L. Anczyc.

Turystyka ma duże intelektualne i kulturalne znaczenie; ona ćwiczy zmysł piękna, uczy krajoznawstwa, przyrodoznawstwa i geografji, lepiej niż książki: ona też ćwiczy charakter, urabia zmysł śmiałości, samodzielności pewności siebie, orjentacji w zawiłych sytuacjach, ćwiczy wolę, rozwiewa lęk przed pokonywaniem trudów, uczy rozwagi i odwagi. Nie tylko hart ducha, ale i ciała mnoży turystyka; ćwiczą się w górach mięśnie, nabywając odporności stali, ciało nabiera zręczności i elastyczności, przyzwyczajają się do znoszenia niewygód, poprzestawiania na małym.

Niemniej też ważną rolę odgrywa turystyka i w życiu ekonomicznem społeczeństw, dość wskazać na Szwajcarję czy Szwecję, a obecnie podnosi się ją powszechnie do pierwszorzędnej wartości walorów wychowawczych. Nie tu miejsce rozwijać, jakie znaczenie wychowawcze nie tylko fizyczne, ale i umysłowe ma dla młodzieży turystyka; dawny wrogi stosunek pedagogji i turystyki zmienił się w przyjazny, bo dziś wycieczkowanie nie mierzy się tylko pod kątem rozrywki zbytecznej, bo dziś nikt nie przeczy temu, że jedna wycieczka, od-

była pod kierunkiem mądrego i umiejącego patrzeć na świat i ludzi pedagoga, więcej pouczy młodzież, niż kilka przeczytanych książek, niż kilka lekcji szkolnych.

Osią polskiej turystyki górskiej były i będą Tatry. I słusznie Tatrom pierwsze się miejsce należy; ich cudowny czar pierwszy rozgrzał umysły i z siłą magnesu ciągnął i ciągnie je ku sobie; one górują urokiem nad wszystkim. Ale wzrastającej turystyce naszej poczyna być w Tatrach zaciasno, poczynają się one „przeludniać“, trzeba więc tej turystyce górskiej nowych przestrzeni, a temi mogą być tylko Beskidy.

Niedocenione przez nas, zyskały one u niemieckich turystów rozgłos i wzięcie; w znajomości własnych gór, których tak niewiele posiadamy, daliśmy się ubiec obcym i to niestety wrogim żywiołom. Tak pożądany wszędzie dla względów ekonomicznych napływ turystów obcych jest dla nas w postaci nader silnej fali żywiołu niemieckiego w nasze góry, aż po Podhale sięgającej, narodowo szkodliwy. Nie łudźmy się bowiem, że praktyczni Niemcy tylko w idealnych celach w nasze góry chodzą; u nich także te góry nazywają się „nasze“! Nie zdając sobie sprawy, sami poczynamy mówić o „Josefsbergach, Kamnitzerplattach“ i t. p. narzucanych nazwach, a czyż dziwić się ludowi, że ulega wpływom niemczyzny? W Żywieckiem każdego turystę biorą za Niemca, a dzieci poczytują sobie za zaszczyt umieć go w nieswoim języku powitać. Ma więc nasza beskidowa turystyka i inne, nieznanne gdzieindziej cele.

Z lekkomyślnością naganną puściliśmy w zaturę polskie morze, braci naszych z poza gór wydaliśmy na łup wynarodowienia, czyż i tej garści gór naszych mamy się wyrzec?! Idźmy tam, idźmy licznie, więdźmy nasze szkoły na te śląskie góry, na naszą Babią, Pilsko i Magórki i niech tam, u źródeł naszej matki Wisły, silniej od okrzyków „Heil Beskid!“ zabrzmie pieśń nasza: „O święty kraju nasz, nie damy cię na łup!“

A przedewszystkiem niech spieszy tam ta nasza młodzież, niech śladem młodzieży czeskiej, niemieckiej, szwajcarskiej ucieka od zepsucia miast na szczyty gór ojczystrych i tam niech uczy się miłości kraju, niech mnoży kapitał moralnego i fizycznego zdrowia w narodzie! To były me myśli przewodnie, które świeciły mi przy pisaniu tej książki.

PRZEDMOWA DO II. WYDANIA.

Nie zmieniły się góry od czasu I. wydania, ale dość wiele zmieniło się w górach. Zaszły przede wszystkim zmiany polityczne, które uczyniły nas panami w naszych górach i w znacznej mierze odjęły naszej turystyce charakter obronny, choć nie w zupełności. Nie mogę sobie nie przyznać tego, iżby moje myśli przewodnie i cele, które zamierzałem osiągnąć przez napisanie tej książki, nie zostały prawie całkowicie spełnione. Zarówno naukowe, jak i turystyczno-krajoznawcze zainteresowanie się Beskidami Zachodnimi wzrosło wielce w naszym społeczeństwie i piękne te góry zaczynają zdobywać sobie należne im miejsce.

Narzekania moje, wyrażone w I. wydaniu, iż Beskidy Zachodnie są wielką księgą, której kartki nie są rozcięte, iż gór tych nie doceniają ani nie znają należycie polscy uczeni, krajoznawcy i turyści — stały się w dużej mierze bezprzedmiotowemi. W ostatnich latach pojawił się cały szereg ścisłych prac naukowych o Beskidach Zachodnich, i to w różnych gałęziach wiedzy, których autorowie przyznają niniejszemu Przewodnikowi nie tylko rolę dobrego informatora, ale i inicjatora do swych badań. Krajoznawcze artykuły o tych górach pojawiają się coraz częściej, a ruch turystyczny, letni i zimowy, wzmógł się w nich bardzo wydatnie; dość powiedzieć, że przez samą Babią Górę, którą w czasach przedwojennych zwiedzało przeciętnie 1000 osób rocznie, obecnie przewija się w ciągu roku przeszło 5000 turystów, a do niedawna nieznanie prawie Gorce wykazują obecnie dość liczną frekwencję turystów. Wzrasta w Beskidach nietylko turystyka ogólna, ale także szkolna i harcerska.

Niebezpieczna i przesilająca młodzież turystyka tatrzańska została przeważnie skierowana w Beskidy, które

są dla zbiorowych wycieczek szkolnych idealnym terenem. Przyczynił się do tego memoriał Tow. Tatrzańskiego do władz szkolnych, które wobec ruchu wycieczkowego i sportowego wśród młodzieży zajęły nader przychylne i postępowe stanowisko.

W górach żywieckich i śląskich, do niedawna prawie wyłącznie przez niemiecką turystykę opanowanych, rozkrzewił się bujnie ruch turystyczny polski i oiągnął w nich nad pierwszym stanowczą przewagę. Liczba Oddziałów Tow. Tatrzańskiego, gospodarujących w Beskidach Zachodnich, wzrosła do ośmiu, wzrosła też i liczba schronisk Towarzystwa do siedmiu (ogółem zaś z niemieckimi i prywatnymi mają Beskidy Zach. 14, a w czechosłowackiej części Śląska 9 schronisk), wzrasta też z roku na rok ilość dróg wytyczonych i t. zw. stacyj turystycznych. Mimo tych postępów gospodarka turystyczna w Beskidach Zach., a przede wszystkim we wschodniej ich połowie, wykazuje wiele braków (brak schronisk w Pieninach, w górach Sandeckich), po usunięciu których będzie dopiero możliwy pełny ruch turystyczny beskidzki.

Chociaż I. wydanie niniejszego Przewodnika ukazało się w czasie najniefortunniejszym, bo w latach wojen, przewrotów politycznych i zupełnego застоju w ruchu turystycznym, przecież doznało przychylnego przyjęcia i od trzech lat zostało zupełnie wyczerpane. Wydanie II zjawia się tedy z dużym opóźnieniem, powodem czego jest wprowadzenie dużych zmian w treści i w układzie książki.

Oprócz uzupełnień w dawnym materiale, jako materiał zupełnie nowy wprowadzam opis Beskidu Małego i Beskidu Śląskiego, a w tym ostatnim nie stanąłem nawet na politycznej granicy, ale wobec wzajemnej swobody ruchu turystycznego na pograniczach przez zawarcie z Czechosłowacją turystycznej konwencji, posunąłem się w nieco pobieżniejszym zarysie aż blisko po geograficzną granicę Beskidów Zach., t. j. po przełęcz „Biały Krzyż“ na pograniczu Śląska i Moraw.

Z powodu tak znacznego rozszerzenia materiału szczegółowego skróciłem część ogólną, a głównie rozdział „Pogląd na Beskidy Zach.“, nie pominąłem go jednak w zupełności, wychodząc z tego założenia, że obecnie turystyka nie może być już bezmyślnym wałęsaniem się po górach, że nie dość jest dziś wiedzieć tylko, jakim jest krajobraz, ale trzeba też wiedzieć, dlaczego on jest takim. Turystyka dzisiejsza powinna być nie tylko roz-

rywką, nie tylko ćwiczeniem fizycznym, ale i nauką i to nauką żywą, na bezpośredniej obserwacji opartą. Przyrodę górską nie dość jest widzieć i podziwiać, ale trzeba ją poznać, pokochać i szanować. Dodany do niniejszego Przewodnika ogólny pogląd naukowy jest króciutkiem ujęciem dotychczasowych badań i studjów uczonych nad temi górami z dodaniem wielu własnych spostrzeżeń; natomiast zupełnie samodzielnie postąpić musiałem z podziałem łańcucha Zach. Beskidów na grupy i pasma poszczególne, z ich charakterystyką i topografią, a poniekąd i z oznaczeniem granic całego łańcucha, gdyż w geografii naszej panuje pod tym względem chaos.

Układ książki zasadniczo zostaje ten sam, t. j. opisy szczegółowe idą od wschodu ku zachodowi według poszczególnych grup górskich, natomiast z opisów grup wydzieliłem w osobne rozdziały środki komunikacyjne i miejscowości, służące za punkty wyjścia, co przyczyni się do przejrzystości książki; dodałem nadto bardzo potrzebny spis nazw i kombinacje wycieczek okrężnych. Zachowałem też cały materiał ilustracyjny, a nawet powiększyłem go nieznacznie. Zachowałem również, a nawet wydatnie rozszerzyłem informacje o terenach narciarskich, uważam je bowiem za konieczne dopełnienie swej książki, dopóki nie pojawi się specjalny narciarski Przewodnik po Beskidach. Mapy nie dodaję żadnej, gdyż sądzę, że olbrzymi, na długość przeszło 200-kilometrowy obszar Beskidów Zach., dany w drobnej podziałce, nie odda turystom żadnych przysług, a dokładna turystyczna mapa, z kolorowo znaczonemi szlakami i schroniskami, musi być osobno wydana.

Chociaż materiał do niniejszego Przewodnika zebrałem prawie wyłącznie drogą autopsji na podstawie długoletnich wędrówek, nie obszedłem się przecież bez życzliwej pomocy wielu osób. Powtarzam tu tedy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, których wymieniłem w I. wydaniu, a nadto obecnie również serdecznie za pomoc dziękuję WPanom: prof. F. Rapfowi, ks. W. Gadowskiemu, Z. Kamykowi, inż. M. Mączyńskiemu, inż. W. Fucikowi, W. Midowiczowi, dr. J. Galiczowi, J. Brzostowskiej, dyr. A. Kęsie, R. Nitribittowi, inż. T. Świerzowi, J. Wiktorowi i i.

W Krakowie, w maju 1926 r.

Kazimierz Sosnowski.



CZEŚĆ OGÓLNA.

I. Pogląd na Beskidy Zachodnie.¹⁾

Besкиды jako część Karpat. Południową granicę Rzeczypospolitej Polskiej stanowią góry karpackie. Długość polskich Karpat wynosi około 600 km, t. j. prawie połowę długości całych Karpat, które ciągną się wielkim łukiem w kilku, przeważnie równoległych do siebie łańcuchach. Do Polski należą z nich tylko północne stoki zewnętrznego łańcucha, zwanego beskidzkim. Granica polska opuszcza łańcuch beskidzki w jednym tylko miejscu i przerzuca się na następny, tatrzański łańcuch Karpat, którego czwartą część wraz z kotliną Podhalańską do Polski przygarnia. Całe polskie Karpaty — oprócz Tatr — zwą się Beskidami i dzielą się na trzy części: Besкиды Wschodnie czyli Wysokie, wznoszące w województwie Stanisławowskim i Lwowskim; Besкиды Środkowe czyli Niskie, stojące w województwie Lwowskim i Krakowskim po obu stronach najniższej przełęczy Duklańskiej; Besкиды Zachodnie, stojące w województwie Krakowskim i Śląskiem.

Zachodnio-beskidzki łańcuch poczyna się u przełęczy Tylickiej koło Krynicy i ciągnie się ok. 200 km

¹⁾ Pragnących obszerniejszych wiadomości odsyłam do moich monografij krajoznawczych, drukowanych w „Pamiętnikach Tow. Tatrzańskiego“ i w „Wierkach“ od r. 1912 do 1925, oraz do mej obszerniejszej monografij geograficznej „Besкиды Zachodnie“, Kraków 1924, nakł. Księg. Geograf. „Orbis“, str. 250, cena zł. 4[—], gdzie również podana jest bibliografja beskidzka.

w kierunku zachodnim, aż po polityczną granicę polsko-czeską koło Cieszyna; geograficznie jednak sięga on jeszcze dalej, aż po t. zw. Bramę Morawską u źródeł Beczwy i Odry, jest zatem największym i jedynym



Ryc. 1. „Paluchówka“ — typowa odkrywka we fliszu karpackim. (Naprzemianległe piaskowce i łupki). (Zawoja, na Wilcznem).

czysto polskim łańcuchem górskim, bo prawie w całej swej rozciągłości i po obu stronach, t. j. północnej i południowej, zamieszkały jest przez zwartą masę polskiej ludności.

Nazwa Beskid znaczy u ludu tyle co przełęcz lub graniczny dział, niektórzy zaś uczeni wyprowadzają ją

od staroniemieckiego beschet = besket = Bescheid, co też znaczy dział, rozdział, zaś Zejszner dowodzi, iż beskid znaczy tyle co „przez grzbiet“, bo lud mówi „bez“ zamiast przez, a rzeczownik kid = grzbiet. Typowymi szczytami Beskidów Zachodnich są góry wysokie 1200 m nad poziom morski, a więc są to góry średnie. Niektóre jednak wierzchy przekraczają znacznie tę przeciętną wysokość, a mianowicie Babia Góra wznosi się do poważnej wysokości 1725 m, szczyt Małej Babiej i Pilska przenosi 1500 m, dziewięć wierzchów przekracza wysokość 1300 m, a czternaście 1200 m; wierzchów zaś wysokich od 1200 do 750 m można tu naliczyć około pięciuset.

Skład geologiczny. Polskie Beskidy składają się przede wszystkim ze skał osadowych, w wodzie morskiej lub lądowej osadzonych (piaskowiec, wapień) i dlatego obfitują w ropę i wosk ziemny. Materiał petrograficzny, z którego zbudowane są Beskidy Zachodnie, obejmujemy ogólną nazwą „fliszu“, w którego skład wchodzi różnego rodzaju piaskowiec, łupki, rogowiec, margle i ility. Najpotężniejsze ich szczyty zbudowane są z twardego, gruboziarnistego piaskowca magórskiego i innych odmian piaskowców, to też budowa ich geologiczna wykazuje naogół dużą jednostajność.

Są tu jednak pod tym względem wyjątki i osobliwości. Są nią przede wszystkim Pieniny, pas skał wapiennych, oraz pas wybuchowych law andezytowych, tworzących kilka wzniesień na północnym skraju Pienin.

Krajobraz beskidzki przedstawia z powodu jednostajnej budowy geologicznej gór małe napozór urozmaicenie, atoli w szczegółach jest on nieskończenie różnorodny i odznacza się wielką malowniczością. Niema tu wprawdzie czaru i przepychu, właściwego górcom wysokiego typu, niema dzikości i grozy, jakie widzimy w Alpach lub Tatrach, lecz mimo to jest wiele powabów i krasy górskiej nieprzeciętnej miary. Główną cechą gór beskidowych jest okrągłość i łagodność form i ujmujący wdzięk szaty roślinnej. Ta łagodność kształtów jest wynikiem piaskowcowej budowy gór, gdyż piaskowiec jest naogół skałą kruchą, to też wszelkie ostrości i kończystości wyniesień łatwo się tu rozsypują i powlekają warstwą gliny, na którą rzuca się roślinność. Wierzchowiny beskidzkie mają więc kształt okrągłych, lekko spadzistych kopułów i kopców, a nawet przy-

płaszczyznych bochnów. Góry te, opanowane w przeważnej mierze przez człowieka, tylko w niedostępnych i naj-



Ryc. 2 Widok na Romankę z hali Rysianki

wyższych miejscach zachowały charakter półdziki, bezludny i pustynny. Piękno ustępuje tu miejsca użytkowi; gdzie tylko możliwe, wdarł się już lub wdzierą się w te

góry człowiek, karczuje lasy, zamienia je w grunt orny lub pastwiska, buduje tu coraz wyżej swoje osiedla, których zasięg dochodzi wysoko, bo do 1000 m n. p. m. Pomimo to zachowało się dotychczas w Beskidach wielkie bogactwo lasów, głównie świerkowych i jodłowych, rzadziej bukowych, które miejscami utrzymały się w olbrzymich obszarach, mających charakter dzikich, pierwotnych ostępów (dobra cieszyńskie, żywieckie, nawo-



Ryc. 3. Las bukowy pod Pisaną Halą.

jowskie). Puszcze te rosną przeważnie po stromych zboczach gór, ale i znaczna większość szczytów jest niemi porośla, jednak z powodu częstych wichrów, burz, długotrwałych śniegów i mrozów, drzewa szczytowe i podszczytowe bywają krępe, półeschłe, sękaty i dzikie, to też jako nie nadające się do użytku przeważnie nie bywają cięte.

Układ gór w Beskidach jest pasmowy, a mianowicie szczyty wiążą się zapomocą płytkich przełęczy w długie pasma, które zdaleka przedstawiają się jako wydłużona, lekko sfalowana linja; od tej znów w różnych kierunkach odbiegają boczne żebra i pasemka. Przeciw-

stawieniem do okrągłych i płaskawych szczytów tutejszych są ich strome stoki; podczas gdy linja grzbietów ma przeciętnie spadek 10° , to stoki mają spadek $30-40^{\circ}$, nierzadko i znacznie więcej. Stronnsze stoki porastają lasy, na łagodniejsze wdzierają się drobnemi działkami pola uprawne. Skalne rumowiska, urwiste obrywy lub wielkie bloki kamienne spotykamy w Beskidach Zachodnich dość rzadko; trafiają się one przeważnie po wyższych szczytach, przydając im dzikości i posepności; zdarzają się w nich niekiedy szczeliny sporych rozmiarów, natomiast jaskiń wielkich tutejsze piaskowce wcale nie wytwarzają. Wdzięk i malowniczość gór tutejszych podnosi niezmiernie wielka ilość hal, służących do wypasania owiec i krów, oraz polan czyli łąk do koszenia siana. Wśród ciemnej powodzi borów otwierają się często świetlane wyrwy hal i polan, których jasna zieleń ożywia martwość krajobrazu; dłużą się one często po kilka kilometrów nie tylko po grzbietach gór, ale i po ich bocznych odnogach, okrągłą się po ich zboczach, wciskają się zatokami w lasy; liczne „koliby“ czyli szopy na siano, dymiące szałasami i koszary owczarskie, tulące się do smreków, zbyrkające dzwonekami „kierdele“ owiec, nawołujący juhasi, szczekające kundle owczarskie — dodają krajobrazowi wiele swoistego uroku i życia.

Doliny beskidzkie, wyżłobione nieustanną pracą srebrzystych i szumiących głośno potoków, mają przeważnie charakter poprzeczny, t. j. prostopadły do głównej osi gór: nie brak tu jednak i dolin podłużnych t. j. równoległych do głównego grzbietu, jak n. p. dolina Kamienicy, Ochotnicy i Lepietnicy w Gorcach, dolina Skawicy, górnej Olzy i i., a zdarzają się też i dolinki wiszące jak, znany wąwóz Żegiestowski, Zarzeczce koło Łącka. Geograficzną osobliwością zaś nie tylko Beskidów, ale już całej Polski, są wielkie i wspaniałe doliny przełomowe rzek Popradu, Dunajca, Skawy, Soły i Olzy, między którymi znany przełom Dunajca przez skały Pienińskie jest osobliwością europejskiego pokroju.

Największą z kotlin śródgórskich w Beskidach Zachodnich jest kotlina Żywiecka, mająca ok. 100 km^2 obszaru; nieco mniejsza od niej jest żyzna kotlina Sandecka, obie we wspaniałe wieńce gór ujęte. Nie brak tu też i pomniejszych kotlin, wśród których rozsady się miasteczka i wioski, jak Muszyna, Łącko, Limanowa, Mszana Dolna, Sucha, Jordanów, Jeleśnia, Raj-

cza. Od Tatr dzieli Beskidy Zachodnie wielka kotlina Podhalańska. Beskidy przeszły już okres przeistaczania się



Ryc. 4. Widok z Makowicy na pasmo Radziejowej.

z typu wysokogórskich Karpat do typu gór średnich, Tatry przebywają go obecnie. Niszczące siły zewnętrzne doprowadziły krajobraz Beskidów do stanu znacznego wyrów-

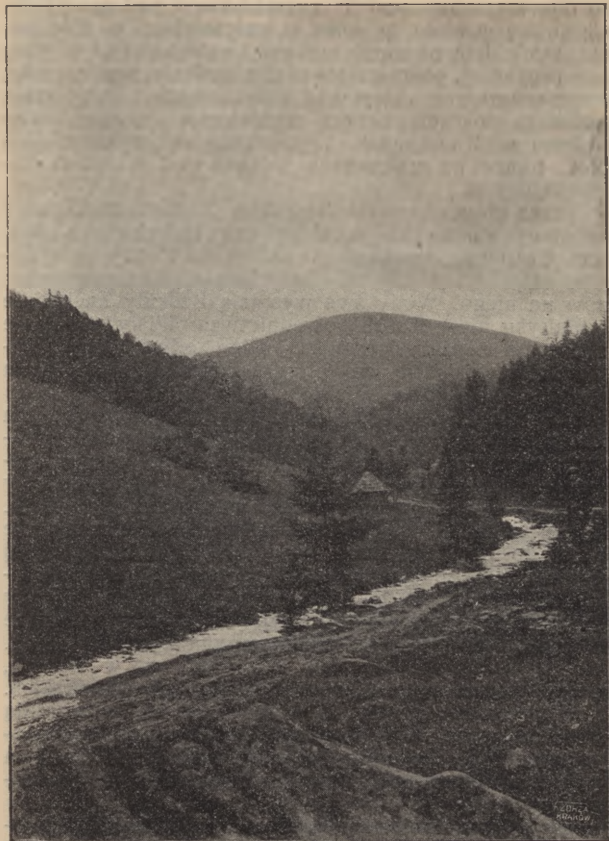
nania i złagodzenia, w Pogórze karpackim proces ten posunął się już znacznie naprzód. To też — rzecz można — Tatry są jeszcze rzeźkim młodzieńcem, Beskidy — człowiekiem w sile wieku, a Pogórze — zgrzybiałym starcem.

Od tego ogólnego krajobrazu beskidzkiego uchyla się krajobraz, jakoteż i flora, w trzech miejscach, a to w Pieninach, na Babiej Górze i Pilsku. Pieniny są w miniaturze krainą kończystych turni, ostrych grani i przepaścistych ścian, a to z tego powodu, że ich materiał wapienny ulega łatwiej wpływom sił zewnętrznych, niż piaskowiec i dlatego ma misterną rzeźbę.

Pilsko i Babia są to góry, które sięgają ponad górną granicę lasów w sferę bujnego kosodrzewu, a Babia Góra, wznosząca się nawet ponad zasięg kosówki i kończąca się szczytem gołym, zasłanym skalnym rumowiskiem, daje obraz t. zw. „kamiennego morza“ i zaliczoną być może w poczet typów wysokogórskich czyli alpejskich. Jej prawo do tego zaszczytnego miana podnoszą też liczne ślady epoki lodowej w postaci karów czyli kotłów, cyrków i żłobów lodowcowych, oraz dwa małe stawki morenowe. Ślady działalności lodowców i jeziorok zachowały się jeszcze dość wyraźnie na Pilsku, a nawet i na innych, znacznie niższych górach, jak Barania, Skrzyczne, Stożek i i.

Klimat i nawodnienie. Klimat w Beskidach jest pośredni między nizinny a wysokogórskim. Ponieważ szczyty jego sięgają właśnie do poziomu tworzenia się chmur i najobfitszych opadów, przeto cechą klimatu tu-tejszego jest silne zachmurzenie i częste deszcze, że jednak silnym opadom towarzyszą tu silne wichry, a strome stoki ułatwiają szybki odpływ wód, przeto powietrze nie bywa tu wcale przesiąknięte wilgocią. Niższa ciepłota w górskich wyżynach powoduje to, że opady przybierają tu często postać śniegu. Ośnieżenie gór beskidowych trwa przeciętnie od połowy listopada do połowy kwietnia, a powłoka śniegowa miewa od 1—4 m grubości. Bardzo interesującym zjawiskiem atmosferycznym w Beskidach — jak zresztą w górach wogóle — bywa t. zw. „morze mgieł“, powstające wtedy, gdy niziny i doliny zalewa gęsta mgła, ponad którą wznoszą się szczyty; stojąc wtedy na górze doznajemy wrażenia, iż stoimy na wyspie, a pod nami falują wody oceanu, w którym świat utonął.

Obfitość opadów sprzyja w Beskidach nader bujnej



Ryc. 5. Poprzeczna dolina Potasznia w Gorcach (w głębi szczyt Mostownicy).

roślinności i powoduje silne tych gór nawodnienie, następstwem czego jest tu wielka ilość źródeł i gęsta sieć potoków. Źródła te nie tylko rozsiane są po stokach,

ale biją także tuż pod linią grzbietów i pod szczytami, wiążąc się w nikłe w górze, a potężniejsze w dole potoki, które dają początek rzekom. Grube miejscami warstwy próchnicy, pokrywające skalne podłoże, przetrzymują w sobie ogromne masy wód deszczowych i wytwarzają gąbczaste mokradła, będące regulatorem równomiernego dopływu wód rzecznych. Typem tego są „wykapy“ Wisłek, bijące na mokradłach leśnych pod szczytem Baraniej Góry.

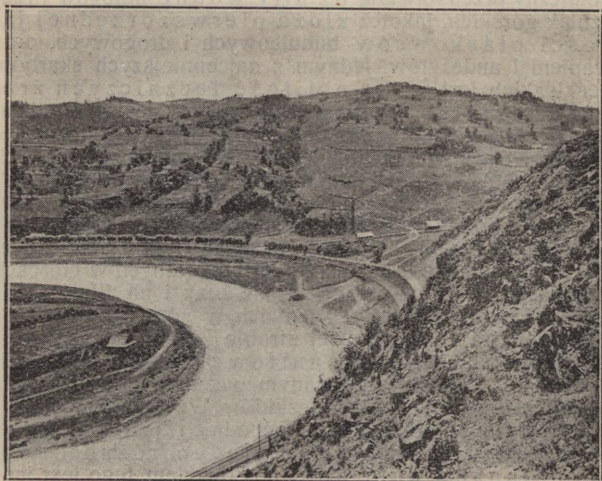
Przez główny grzbiet Beskidów Zachodnich biegnie europejski dział wód między Bałtykiem a Morzem Czarnym, opuszcza go jednak na Policy koło Zawoji, skąd rzuca się na Tatry, a pod Muszyną wraca znów na niego. Wody swe wysyłają Beskidy Zachodnie do Bałtyku nie tylko za pośrednictwem Wisły, ale także i Odry, bo rzeczki Ostrawica i Olza, odwadniające Beskid Śląski, wpadają do Odry, do której niegdyś miała wpaść także i górna Wisła.

Najznacznější rzeki Beskidów nie wiążą się na stokach najpotężniejszych gór, ale właśnie podrzędniejszych, a nawet pod przełęczami, a to z tego zapewne powodu, iż góry pomniejsze mają większe i głębsze obszary próchnicy, która bywa zbiornikiem wód, niż góry wysokie. Barania Góra, znana jako rodzicielka Wisły, wcale nie należy do najokazalszych gór beskidzkich, a Soła, jej pierwszy dopływ, wypływa ze skromnego Sołowego Wierchu koło Zwardonia. Skawa zaczyna swój długi i kręty bieg w niskim, Podhalańskim dziale Beskidów, w tymże dziale pod Sieniawską przełęczą zaczyna się rzeka Raba. Poprad i Dunajec, lubo poczynają się w Tatrach, przecież główną swą siłę wodną czerpią z gór Beskidzkich.

W przeciwstawieniu do północnych nie wytwarzają południowe stoki Beskidów Zach. ani licznych, ani znacznych rzek. Kiszczka z Bystrzycą w Czadeckiem i Czarna Orawa z Póthorzanką, dopływy Wagu, to dwie najważniejsze.

Jak już wspomniano, niektóre z rzek beskidzkich tworzą wielkie i piękne doliny przełomowe. Dunajec i Poprad, jako rzeki wypływające w Tatrach, powinnyby należeć do zlewiska morza Czarnego, gdy tymczasem przebiwszy na poprzek Beskidy, płyną za pośrednictwem Wisły do Bałtyku. Poprad czyni jeden przełom poprzeczny przez grzbiet Beskidów pod Sączem, Dunajec zaś czyni aż trzy przełomy: pierwszy przez Pieniny, drugi przez właściwy

Beskid! między Krościenkiem a Jazowskiem, trzeci raz, również w malowniczych i silnych, jak poprzednie zakrętach, przebija się przez zwarte wyniesienia Pogórza między Sączem a Czchowem. Skutkiem tych malowniczych przełomów, żwawych, przejrzystych i szumiących wód i jasnego, przeważnie granitowemi otoczkami zasłanego łożyska jest Dunajec bezsprzecznie najpoetycz-



Ryc. 6. Wężownica Popradu w dolinie przełomowej pod Piwniczną.

niejszą rzeką w Polsce. Wspaniałym jest także przełom Soły między Żywcem a Kętami, gdzie rzeka ta przebiła na wylot zwarte gniazdo Beskidu Małego. Skawa wytwarza dolinę przełomową koło Mucharza w Wadowickim powiecie, Raba koło Myślenic, a Olza między Istebną a Jabłonkowem na Śląsku.

Bogactwo przyrodzone Beskidów nie tyle leży w rolnictwie, bo licha i kamienista gleba wydaje słabe plony, a łąki i hale twardą i szczeciniastą trawę, ile w innych ogólnie-znaczących walorach. Pomimo znacznego przetrzeźbienia lasów są przecież Beskidy Zachodnie dość silnie zalesione i w gospodarce społecznej odgrywają rolę

wielkiej wytwórni doborowego i różnogatunkowego drzewa. Wielkie obszary dworskie zachowały lasy w dużych kompleksach i w dojrzałym stanie (dobra żywieckie, cieszyńskie, suskie, nawojowskie szczawnickie, krynickie), nierzadko o charakterze pierwotnych puszczy, z których zaspakają się nie tylko potrzeby krajowe, ale i eksport zagraniczny. Niepośledni walor ekonomiczny przedstawiają też siły wodne potoków i rzeczułek górskich, jakoteż złoża pierwszorzędnej jakości piaskowców budulcowych i drogowych, oraz wapieni i andezytów. Jednym z najcenniejszych skarbów beskidzkich jest wielka obfitość leczniczych źródeł mineralnych; szczególnie bogaty jest w nie dział Sandecki, gdzie oprócz znanych zdrojowisk (Krynica, Żegiestów, Szczawnica) bije jeszcze całe mnóstwo cennych i różnorodnych źródeł mineralnych, dotychczas mało lub wcale nie wyzyskiwanych (Krościenko, Wysowa, Muszyna, Głębokie, Łomnica, Szczawnik, Słotwiny) i wiele innych „kwaśnych i słonych“ wód, znanych tylko okolicznym mieszkańcom. Nie brak też źródeł mineralnych w Gorcach (Rabka, Szczawa, Kowaniec), nie brak i na Śląsku (Jaworze, Ustroń), mniej zaś jest ich w górach żywieckich (Sól, Póthora po słowackiej stronie Babiej Góry). Dodać też trzeba, że żyły ropy naftowej poczynają się koło Limanowej, skąd nieprzerwanym pasem poprzez Beskidy Niskie ciągną się w głąb Beskidów Wschodnich.

Roślinność Beskidów Zachodnich jest wprawdzie bujna i obfita, ale pod względem różnorodności gatunków dość uboga. Powodem tego jest jednostajność piaskowcowego podłoża, pokrytego zwartym, cienistym lasem, który zabiera słońce drobnym roślinom; dopiero ponad granicą lasów lub na polanach znajdujemy większe urozmaicenie szaty roślinnej. Świerk, jodła i buk — to zasadnicze drzewa tutejszych lasów, sosna natomiast należy tu do rzadkości. Z innych drzew spotykamy tu jeszcze brzozę, modrzew, graba, jasiona, osikę, topolę, dęba, czeremchę i jarzębinę. Do wymarłych drzew należy w Beskidach Zach. cis, spotykany gdzieś w pojedynczych okazach, i limba, której kulturę z powodzeniem wprowadzono w dobrach żywieckich i nawojowskich. Strefy roślinności, spowodowane różnicą klimatu, są w Beskidach Zach. następujące: 1) strefa lasów mieszanych i uprawy roli do 1000 m, 2) re-gła dolnego obfitującego w buka z jodłą od 950 do

1250 m, 3) regła górnego, t. j. niemieszanych lasów świerkowych od 1200—1380 m, 4) dziedzina kosodrzewu od 1360 do 1660 m. Schorzałość drzewostanu poczyną się tu już na wysokości 1100 m i postępuje w miarę wysokości tak, że ponad 1300 m spotykamy już tylko drzewa skarłate, omszałe, półzeschłe i dzikie. Krzewy tutejsze są prawie identyczne z nizinami, podszycie zaś



Ryc. 7. „Kościółki“ na Babiej Górze (kar lodowcowy i łąny kosodrzewiny).

lasów stanowią osobliwe mchy, rosnące paprocie i rośliny kwiatowe. Te ostatnie pokrywają barwnie wyręby leśne, zbocza i polany, a do najokazalszych należą: kiprzyzna, złotogłów, ciemierzycza, goryczka, kozłowiec, omlak, tawuła krzaczasta i ostowaty dziewięciornik. Odrębną florę posiadają szczytowe regjony Pilska i Babiej Góry, gdzie między kosodrzewem żyją rośliny alpejskie, właściwe górom wysokim, najosobliwszą zaś jest flora Pienin, spowodowana wapiennym podłożem i silnym nasłonecznieniem stromych zboczy. Pieniny są uważane za ostoję flory przedlodowcowej, gdyż po ich ścianach, turniach i żlebach zachowały się rośliny osobliwe, mające tu już

dziś schronisko jedyne. Te, t. zw. gatunki endemiczne, są następujące: *Chrysanthemum Zawadzki*, *Artemisia calcigena*, *Aster glabratus*, *Arabis pienina* i *Brunella pienina*; oprócz tego rośnie tu wiele rzadkich roślin alpejskich i górskich, a polany i poręby pienińskie odznaczają się nadzwyczajną barwnością i obfitością kwiecica.

Fauna beskidzka ma mniej osobliwości, niż flora, gdy bowiem w góry tutejsze wtargnął na stałe człowiek, musiał mu miejsca ustąpić ich władca dawniejszy, dziki zwierz, wytępiony doszczętnie przed kilkudziesięciu laty. O żubrach, łosiach i wilkach słych już dawno zaginał; wyjątkowo trafi się jeszcze zabłąkany jeleni lub niedźwiedź. Starzy ludzie pamiętają liczne krwawe walki z niedźwiedziami i wilkami. Ryś i żbik, do niedawna dość tu pospolite, obecnie też ulegają wytępieniu; do rzadkości należy borsuk, częstym natomiast mieszkańcem gór tutejszych jest lis, sarna, zając, wiewiórka, kuna i łaska.

Z grubszych zwierząt najliczniejsze w Beskidach Zach. są dziki, których jeszcze całe stada ku utrapieniu górali grasują. Najliczniej przebywają one w lasach nawojowskich, górzeckich i pilszczańskich, a olbrzymie szkody, jakie ten zwierz góralom w płonach rolnych wyrządza, są powodem zacieklej na niego nagonki, która zbliża kres jego bytowania.

Z ptaków górskich znachodzi się tu jeszcze orzeł i wiele pomniejszych gatunków, z płazów pospolitym jest jaszczur płamisty, a nader bogatym jest świat mięczaków i owadów. Wody potoków zapełniają szlachetne ryby górskie pstrąg i lipień, Dunajec zaś słynie z łososi, które na tarło podpływają też i do innych rzek, jak Poprad, Łososina, Soła.

Stosunki polityczne i narodowościowe. Po ustąpieniu szczepów celtyckich i pannońskich, a następnie germańskich usadowili się na stałe w Karpatach Zach. Słowianie, między V a VII wiekiem po Chr. Polacy dotarli w Karpaty około X w., a wkrótce przetrzucili się nawet poza nie, wtedy też ziemie te weszły w skład państwa polskiego. Polska Piastowska sięgała daleko poza łańcuch Beskidów w głąb Karpat Zach., a za Chrobrego granice naszego państwa oparły się nawet chwilowo o Dunaj. Zanim w r. 1772 granica polsko-węgierska przybrała bieg ostateczny, były Zach. Karpaty terenem ciągłej fluktuacji granic i to na niekorzyść Polski. Za pierwszych Piastów panowanie polskie sięgało za Koszyce, a ziemia

Czadecka i Żylińska po Wag należała do w. XIV do księstwa Cieszyńskiego, górna zaś Orawa po Twardoszyn do województwa Krakowskiego. Również należał do Polski cały Spisz, który jako zwrotne wiano za córką Krzywoustego przypadł w XII w. Węgrom. Chociaż warunku zwrotu nie dotrzymano, Spisz północny wrócił znów do Polski drogą zastawu w r. 1412 i pozostał przy niej do



Ryc. 8. Dolina Popradu: Mniszek po stronie czeskosłowackiej z przełęczą do Lubowli na Spiszu.

r. 1769, kiedy to wojska austriacko-węgierskie bezprawnie Spisz zagarnęły. Był to początek rozbiorów Polski. Również na Orawie kurczyły się kolejno przez węgierskie zabory granice Polski, a Beskidy Zachodnie, za Piastów w całości do Polski przynależne, dopiero pod koniec w. XVIII stały się pasmem granicznym, którym zostały do r. 1920.

Wskrzeszone państwo polskie podniosło przed forum międzynarodowym słuszne pretensje do Orawy i Spisza, a nawet usiłowało zbrojnie zająć te prowincje. Sprawa oparła się o paryską Radę Ambasadorów, która orzekła, iż o przynależności górnej Orawy i Zamagurza spiskiego

do Polski lub do Czechosłowacji ma rozstrzygnąć głosowanie ludności. Żądania Polski, aby plebiscyt rozciągnąć na cały Spisz i na Czadeckie, nie uwzględniono. Atoli — mimo poczynionych przygotowań — do głosowania ludowego nie doszło, gdyż z powodu chwilowego naonczas niepowodzenia Polski w wojnie z Rosją bolszewicką załatwienie sporu wzięła na siebie Rada Ambasadorów, która orzeczeniem swym z dnia 20 sierpnia 1920 r. podzieliła plebiscytowe terytorjum między oba państwa. Polsce przypadł wtedy północno-wschodni skrawek Orawy z 12 wioskami i połowa t. zw. Zamagurza z 13 gminami, z łączną liczbą ludności ok. 23.000. Wyrok ten pozostawił poza krajem macierzystym ok. 100.000 górali polskich, mieszkających po pld. stronie Beskidów nieprzerwanym pasem od granic Moraw, aż po rzekę Toplę w Szaryskim.

Obecnie rola Beskidów Zach. jako pasma granicznego między Polską a Czechosłowacją tak się przedstawia: na południe od Cieszyna wkracza granica na boczne pasmo Czantorji, a koło przełęczy Jabłonkowskiej wchodzi na grzbiet główny, którym dochodzi na szczyt Babiej Góry, z tego przechodzi na Tatry i środkiem Zamagurza wraca za Niedzicą na Dunajec; od wylotu Pienin idzie granica przez skalice Małych Pienin, spada za Piwniczną na Poprad, a koło Muszyny znów wraca na główny grzbiet Beskidów. Są zatem Beskidy Zach. granicą polityczną, ale nie są ani nie były granicą etnograficzną.

Polacy zabeskidowi dzielą się na kilka grup lokalnych, jak Kisuczanie w Czadeckiem, identyczni z góralami Jabłonkowskimi na Śląsku, Orawiaczy i Magurczanie, identyczni z Podhalanami, Lubowlanie i Szaryszanie, identyczni z góralami sandeckimi.

Górali, osiadłych na północnej stronie Beskidów Zach., dzielimy na: śląskich czyli Jabłonkowskich, żywieckich lub Babiogórskich, Podhalan (w okolicy Gorców i w Pieninach), Kliszczaków (koło Mszany, Myślenic, Limanowy) i górali sandeckich. Ogólna liczba górali polskich wraz z mieszkańcami Podhala wynosi przeszło pół miliona, a doliczywszy do tego 100.000 górali polskich z Orawy, Spisza i Cieszyńskiego, otrzymawszy ogólną liczbę górali naszych ok. 700.000. Ostatnią kończynę Beskidów Zach. od Beczwy po Morawkę zamieszkuje przejściowa ludność polsko-czeska, w ostat-

niej zaś kończy nie na wschodzie, koło Krynicy i Tylicza, z polską ludnością miesza się w liczbie ponad 25.000 ludność ruska, Łemkami lub Rusnakami zwana, której język uległ silnym wpływom polszczyzny; poza



Ryc. 9. Typ górala z Jeleśni pod Żywcem.

tem łańcuch Beskidów Zachodnich — prócz tych dwóch kończyn — jest w całej swej rozciągłości i po obu swych stronach przez zwartą ludność polską zajęty. Są więc wobec tego Beskidy Zachodnie jedynym czysto polskim łańcuchem górskim w Karpatach.

Ludność górska różni się od nizinnej wielu odrębnymi cechami, jak gwarą, usposobieniem, strojem,

budownictwem, stosunkami gospodarczemi i obyczajem. Te cechy jednak skutkiem bliższego zetknięcia się z „Lachami“, t. j. mieszkańcami równin, zatarły się więcej u górali beskidzkich, niż u podtatrzańskich.

Gwara góralska, najpiękniejsza z gwar polskich, należy do narzecza małopolskiego, a główną jej cechą jest archaiczność, t. j. przechowanie licznych wyrazów, form i zwrotów staropolskich. Górale pochodzą z osiedleńców mazurskich z domieszką krwi wałaskiej, to też w ich gwarze odbiły się pierwiastki tego pochodzenia, a nadto działały na nią silne wpływy języka słowackiego, węgierskiego oraz ruskiego na wschodzie, a czeskiego na zachodzie. Rumuni czyli Wałasi wędrowali Karpatami w w. 14—16, zajmując się pasterstwem po halach; od nich przejęła to zajęcie ludność miejscowa, przyjmując ich wyrażenia pasterskie, a Wałasi też osiedlali się miejscami na stałe, zesławiańszczając się z czasem.

Strój góralski poczyna w Beskidach zanikać (n. p. w Żywieckiem); przyczyną tego jest brak wełny na samodzielny zarobek, skąd góral wraca z reguły przebrany. Góral beskidzki nosi po kolana długie guńki brunatnego koloru, czerwono wyszywane, hazuki, niekiedy białe opończe, białe kożuchy z rękawami, zwane kulasami, pasy, lniane koszule, kierpce na nogach. Kobiety noszą krótkie, fałdziste spodnice „drukowane“, t. j. granatowe z białym rzucikiem, wzorzyste fartuszki, obciste gorseciki, a stare kobiety rańtuchy, t. j. płachty do okrycia. Każda wieś i okolica ma zresztą odrębne znamiona stroju. Najdородniejszym i najstrojniejszym typem są górale pienińscy, w niczem prawie od Podhalan nie różniący się, niewiele też ustępują im górale śląscy, a wieś Wisła, Istebna, Koniaków i Brenna znane są z dorodności typów, oryginalności stroju, obyczaju i budownictwa.

Najznamienniejsze okazy budownictwa ludowego stanowią tu nieliczne już zachowane kościółki drewniane, jak w Starym Żywcu, Niedźwiedziu, Łodygowicach, Rabce, Dobry, Grywałdzie, Kleczy. Budowa chat, gontami krytych, z łukowatemi odrzwiami, ustępuje miejsca przeciętnym domkom podmiejskim. Chaty „kurne“ bez kominów są jeszcze dość pospolite, zwłaszcza w zapadłych kątach, a dym, rozciągający się po izbie, bywa uważany za naturalnego „doctora“. Dawniej budowali górale chaty z okrągłych, ciosanych pni, obecnie z przepołowionych

piłą, zwanych płazami, szpary ubijają szczelnie mchem, sianem, wiórami, rzadko zalepiając je gliną, ścian ni wewnątrz ni zewnątrz nie bielą, lecz myją; dachy stawiają wysokie, na bokach załamane, pobijają je gontem, lub też na poły dranicami i słomą, a boki załamane zdobią wyrzynaniami z desek, t. zw. „kobuzem“ lub „pazdurem“.



Ryc. 10. Drewniany kościół w Starym Żywcu.

Stare domy na Orawie miewają oryginalną piętrową nadbudówkę, służącą za komorę i spichlerz, zwaną „wyską“.

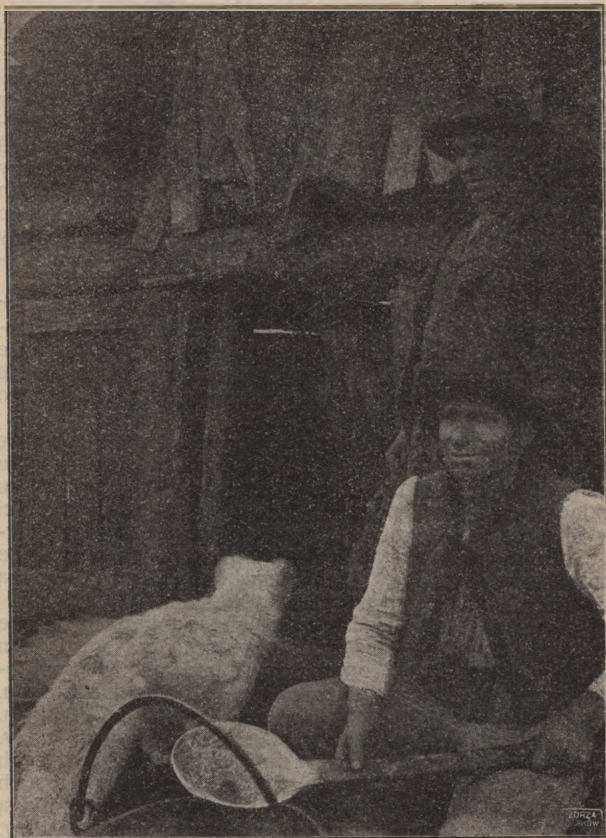
Uspობieniem także różni się góral od mieszkańca równin. Ciężka walka z przyrodą o byt i twarde warunki życia uczyniły go więcej pomysłowym, przedsiębiorczym i śmiałym, to też posiada on wybitniejszą indywidualność, niż mieszkańcy równin, zwani przez

nich „Lachami“. Mała wydajność roli zmusza górali do skrętności, zapobiegliwości i większej pracowitości. Zamiast ociężałości chłopca nizinnego widzimy u górala spryt, nierzadko przebiegłość, pewną przenikliwość, większe poczucie osobistej godności, temperament żywy i ruchliwy. W parze z zaletami umysłu idą też zalety fizyczne: lekka i zgrabna budowa ciała, wyraziste rysy twarzy, bystre oko, zwinność i szybkość ruchów, większa pojemność czaszki. O ich fantazji wymownie świadczy bogaty świat legend i podań, a ich budownictwo i strój o ich zmyśle artystycznym. W zaletach tych celują górale podtatrzańscy, ale dzielą je z nimi i górale beskidowi.

Ta bujność natury szukała dawniejszemi czasy ujścia w zbójnictwie, którego tradycje dotąd żyją jeszcze. Nazwiska harnasiów, nie pozbawionych rysów rycerskości i junactwa, wspominają w niektórych okolicach, jak w Miłówece Proczpaka, w Zawoju Matuszka, w Pieninach Baczyńskiego i Łazarczuka.

Stosunki gospodarcze. W dawnych czasach był góral beskidowy, podobnie jak i tatrzański, zbójnikiem, myśliwym, pasterzem, drwalem, w końcu rolnikiem. Dawne, sielankowe sposoby zarobkowania, jak łapanie na sprzedaż kwiczołów, handlowanie sokiem jałowcowym, suszeniem grzybami, smolnemi szczapami, a także chodzenie latem na kośćbę po Polsce i Węgrzech, upadły, a ich miejsce zajęły wychodztwo do Ameryki i Niemiec, przyczyniające się wprawdzie do podnoszenia dobrobytu, ale niwelujące dawne formy góralskiego życia. Obecnie głównym zajęciem górali jest rolnictwo, poboczną pracą w lesie, zwózka drzewa, wyrób sprzętów i naczyń drewnianych, zbieranie jagód, grzybów, rybołówstwo. Zbójnictwo zanikło zupełnie. Obok rolnictwa głównym jednak źródłem dochodu jest chów bydła. Wobec ubóstwa plonów rolnych, nabiał jest podstawą żywności górala. Krowy drobne, ale do podoju dobre i w paszy niewybredne, szukają pożywienia po ugorach, jałowcowych tłokach, kamienistych urwiskach, a w stajni zajadają nieraz siekane gałązki bukowe. Hodowla owiec, tak znamienna w gospodarstwie górskim, z roku na rok zanika, a wraz z nią zanika i gospodarka halna.

Szałaśnictwo, mające w sobie wiele poetycznego uroku, zamiera, gdyż ściiera je z powierzchni gór rozdrobnienie gospodarstw, podrożenie pasterza i wysoka opłata za paszenie w lasach. Olbrzymie hale beskidzkie pusto-



Ryc. 11. Baca na Hali Rysiance koło Pilska (warzecha i kociol do warzenia mleka owczego, pies owczarski).

szeją, zamieniają się w łąki, lub sprzedane obszarom dworskim, zamieniają się w lasy. W niektórych połaciach Beskidu, jak w Sandeczynie szałasnictwo już prawie

zagięto, trzyma się jeszcze jako tako na Pilsku, Romance i w Gorcach, lecz zatracą dawne, pełne pierwotności formy.

Ludność beskidzka jest przeważnie małorolna, a gospodarstwo 10 morgowe jest średnio dostatniem. Dwory niewiele dają możności zarobkowania, bo średnia własność ziemską zanika w górskich obszarach, większa zaś trzyma się więcej, skupiwszy w swem ręku duże kompleksy lasowe. Gęstość zaludnienia jest w obszarach beskidzkich nierównomierna; w kotlinach i dolinach bywa ona bardzo silna, słabnie zaś w obszarze górskim; podczas gdy w pierwszych wynosi ona do 300 dusz na 1 km², to w drugim spada do 20.

Wsi beskidzkie są przeważnie wielkie, a liczba ich mieszkańców dochodzi niekiedy do kilku tysięcy; przestrzenie, przez nie zajmowane, miewają po kilkanaście mil kwadratowych, bo choć wieś sama skupia się zwykle nad potokiem w dolinie, to przysiółki bywają bardzo daleko po stokach gór porzucane.

Polany, hale i grunta bywają nawet i po kilkanaście km od mieszkania właściciela oddalone, czasem w kilku gminach porzucane, to też komasacja gruntów jest tu palącą ekonomiczną potrzebą. Z tego oddalenia posiadłości wynika też właściwa Beskidom dwoistość gospodarki, t. j. że niektórzy gazdowie opuszczają w lecie swe mieszkania w dolinie, a z rodziną i statkiem przenoszą się do tymczasowych mieszkań w górach.

Przez podziały dziedziczne rola jest podarta w drobne działki, prawie w pojedyncze zagony, a czasem i plon bywa spadkobiercom oddawany w podział. Nieuregulowane potoki niszczą urodzajniejszą glebę po dnach dolin, właściwe więc role rozciągają się po stokach górskich. Pokład ziemi bywa bardzo płytki, a do tego tak kamienisty, że mieszkańcy muszą go rękami oczyszczać z dużych brył kamieni, które układają w kopce lub budują z nich ogrodzenia kamienne. Zdarza się, że nawałnice spłukują pokład ziemi, albo zabierają nawóz z trudem wywieziony, nierzadko na plecach wyniesiony, a niekiedy zabierają cały plon dojrzewający.

Ciężka i twarda jest praca górala na roli, plon jej jest ubogi, a zbiór zawsze niepewny. Głównymi produktami rolnymi w Beskidach są: owies, żyto, jarzec, ziemniaki, karpiele, sadzą też kapustę, sieją len i koniczynę. W niektórych, wysoko położonych okolicach, nie udaje

się nic prócz ziemniaków i owsa, owoce nie dojrzewają wcale; przedwczesny śnieg nieraz plony przysypie. W bra-



Ryc. 12. Ślązaczka (dziewczyna wiejska).

ku roli wydzierzawiają też dworskie poręby leśne, na których sieją kszycę, owies i sadzą ziemniaki.

Pożywienie górali bywa jednostajne i liche, „grule“ czyli ziemniaki, kapusta, owsiany placek, rzadko żytni chleb i mleko — są jego podstawą. Coraz lepszem źró-

dłem dochodów dla górali staje się przyjazd letników, którzy zjeżdżają w góry z całej nizinnej Polski, nie wpływa to jednak na dobrobyt ogólny, lecz tylko pewnych, uczęszczanych liczniej miejscowości. Naogół w stosunkach gospodarczych góralszczyzny panuje jeszcze znaczne zacofoanie, a choć dają się zauważyć postępy, przecież do zadowalającego stanu jest jeszcze daleko.

II. Ogólne uwagi o turystyce po Beskidach.

Zwiedzanie Beskidów i ich szczytów nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa ani większych trudności, owszem jest łatwe i dostępne dla wszystkich, posiadających pewien zasób sił i zdrowia, które przez umiejętnie i umiarkowane używanie tej przyjemności można wydatnie pomnożyć. Do łatwego pokonywania trudności terenu górskiego prowadzi stopniowa wprawa, która w turystyce ważne ma znaczenie, a zniechęcenie do turystyki pochodzi zazwyczaj stąd, że często rozpoczyna się wycieczkowanie na większą skalę, bez poprzedniego wćwiczenia się, co pociąga za sobą nadmierne zmęczenie, albo też stąd, że pragnie się zbyt prędko, dla przechwałki zwykle, wyjść na jakiś szczyt lub przebyć jakąś przestrzeń. Dlatego starą zasadę „*festina lente*“ (spiesz się powoli) z naciskiem tu przytaczamy.

Po górach beskidowych może chodzić prawie każdy, zwłaszcza zaś nadają się one dla młodzieży, jako teren bezpieczny i przyczyniający się do rozwoju młodych organizmów.

Przepaści ani stromych urwisk tu niema; jedynie w Pieninach lub w kilku miejscach na Babiej Górze możnaby upadek okupić życiem lub kalectwem. Przy odbywaniu wycieczek wczesną wiosną, kiedy jeszcze płaty zlodowaciałego śniegu bieleją po szczytach, należy wystrzegać się chodzenia przez nie, bo łatwo można się poślizgnąć i zjechawszy, dotkliwie się potłuc.

Ogólna zasada wspinania się ku szczytom jest ta, aby nie iść na nie prosto z dolin przez stromo spadające zbocza, lecz używać dróg pośrednich przez wstęp-

ne szczyty, boczne ramiona i odgałęzienia. Gdy popatrzymy na jakikolwiek szczyt beskidowy z odalenia, to spostrzeżemy, że prawie z reguły nie tworzy on odosobnionego stożka, lecz zapomocą przełęczy wiąże się z innymi szczytami w pasmo, a w różne strony wysyła boczne odgałęzienia, zbiegające się razem u szczytu góry; te odnogi są właśnie najdogodniejszymi i najpewniejszymi drogami dla turystów.

Obrawszy sobie taką odnogę, wspinamy się na nią zazwyczaj stromo kilkaset metrów, a stanąwszy na jej grzbiecie, natrafiamy zazwyczaj na drogę wozową, służącą jako dojazd na polany i hale, która łagodnie się wznosząc, sama nas na szczyt zawiedzie.

Nie zawsze jednak nastęrczają się wyjścia grzbietowe, owszem często przypada iść ich lesistemi zboczami albo też zagłębić się w dolinę i z niej rzucić się na grzbiet boczny, lub wreszcie iść stokiem góry bezpośrednio. W tych wypadkach powinniśmy się z reguły kierować ku przełęczom między szczytowymi wzniesieniami, a stąd już, skoro cel drogi mamy przed oczyma, trafić nam trudno nie będzie.

Największą trudność przedstawia w Beskidach przebywanie olbrzymich borów. Można mieć z sobą i mapy i kompas, można mieć doświadczenie w chodzeniu po górach, a przecież zabłądzić. Z możliwością zabłądzenia musi się jednak zgodzić każdy turysta, a nie jest ono znów rzeczą straszną i zazwyczaj przyplaca się je nadłożeniem drogi, a w najgorszym razie przedłużeniem wycieczki o dzień jeden. Gdy zabłądzimy, idąc pod górę, to kierować się należy ku punktom najwyższym, jeżeli schodząc w dół, to iść należy pochyłością terenu ku dnom dolin. W nocy w lesie należy się trzymać dróg głównych, wydeptanych, odbijających jaśniejszym tłem.

Przez obszary włościańskie w górach prowadzi zazwyczaj labirynt ścieżyn i drożyn wozowych, bo każdy urabia sobie komunikację najbliższą ze swem osiedlem, przez obszary dworskie zaś wiodą drogi lasowe, drogi dojazdowe na polany i hale, nadto ścieżki budowane po lasach, węższe dla pieszych, szersze do jazdy konnej, zwane koniopłajami (Reitsteig), a służące do kontroli lasów i do polowań.

Ta mnogość i różnorodność dróg sprawia turystom wiele kłopotu, to też — choć nie bez zastrzeżeń — trzeba przyjąć następującą zasadę ogólną: na rozstajnych

drogach wybieraj tę, która odpowiada kierunkowi twej drogi; idąc do góry, wybieraj tę, która się pnie wyżej; schodząc wybieraj ścieżki w dół opadające. W wielu wypadkach obojętną jest rzeczą, czy tą, czy ową drogą pójdziemy, bo często jedna jest tylko warjantem drugiej; odnosi się to zwłaszcza do owych labiryntów dróg po włościńskich obszarach.

Konioplaje i ścieżki lasowe, budowane we wzorowo prowadzonych gospodarstwach lasowych (np. w Żywieczyźnie), są najwygodniejszymi drogami w górach i turystom wyśmienite oddają usługi; wzniesienie zawsze mają łagodne, są cieniste, odwadniane, idzie się po nich, jak po alejach parkowych. Bardzo często zdarza się wypadek, że idziemy bardzo wygodną ścieżką lub drogą przez lasy po zboczu góry i wychodzimy na obszerną polanę lub łąkę, na której droga zupełnie się gubi. W takim razie należy polanę przebyć i w jej górnym brzegu lub najwyższym narożniku poszukać uważnie dalszego ciągu drogi, która się tam z pewnością znajdzie.

Do wspinania się lepiej jest posługiwać się drogami nieco dalszemi, ale mniej męczącemi i więcej nastrojącymi rzeczy godnych widzenia. Drogi krótsze i strome więcej nadają się do zstępywania. Dla różnorodności w wycieczkowaniu słusznie trzymają się turyści tej zasady, aby innej drogi używać do wejścia, a innej do zejścia z góry.

Przewodnictwo zawodowe w Beskidach nie istnieje, bo jest ono zbyt rzadkie; jedynie w Pieninach i na Babiej istnieją jeszcze przygodni przewodnicy. Górale Beskidowi, nie trudniąc się zawodowo przewodnictwem, znają tylko pobliskie sobie okolice i dalszych szczytowych wędrówek prowadzić, ani objaśnić rozległych widoków nie umieją. W wątpliwych wypadkach wystarczy zresztą kazać się podprowadzić przez myślny kawałek drogi i wskazać sobie drogę główną i jej kierunek.

Orjentowanie się w górach karpaccich jest rzeczą dość łatwą i jeżeli się wyćwiczy do pewnego stopnia zmysł orjentacyjny, to zabłąkanie może się przytrafić tylko wyjątkowo. W takich razach nie należy tracić pewności siebie, bo w Beskidach latem spotyka się często ludzi, którzy uprzejmie pozdrowieni i zapytani, wdają się chętnie w pogwarke i sami narzucają się z informacjami;

należy jednak zauważyć, że informacje te tylko na niewielką metę odznaczają się ścisłością, a co do czasu z reguły zawodzą tak, że czas podany przez górali potrzeba przynajmniej przez 2 pomnożyć.

Odległości w górach nie oznaczamy na mile ani kilometry, ale na godziny, a to z tego powodu, że czas potrzebny tu na przebycie jednego kilometra drogi jest bardzo rozmaity, zależnie od stopnia nachylenia terenu: i wynosić może od 10 do 30 minut. Dlatego to i w przewodnikach i na drogowskazach turystycznych pisze się, stąd dotąd jest tyle a tyle godzin, a nie tyle a tyle kilometrów drogi.

Jakkolwiek w Beskidach przeważają połogie spadziści, to przecież zdarzają się miejsca strome, a nawet gwałtowne spadki. Jeżeli nam przez takie miejsca iść wypadnie, to najlepszym wtedy sposobem jest piąć się czy schodzić bokiem, kostkami prawie stąpając po ziemi, i robić w swej drodze zakosy. Jeżeli n. p. chcemy w pewnym kierunku zejść ze szczytu, a na ślad ścieżki natrafić nie możemy, to w tym wypadku nie pozostaje nic innego, jak puścić się w dół przez bezdroże, a po pewnym czasie przecież natrafimy na jakąś ścieżkę, która nas dalej powiedzie.

Nierzadko zdarzy się także, że turysta zgubi lub zmyli drogę kolorowemi paskami znaczoną i płacze się wtedy bezradnie wokoło. Jedynym dobrym sposobem do wybrnięcia z tego położenia jest wrócić się do tego miejsca, gdzieśmy ostatni znak widzieli i stąd rozpocząć szukanie znaków w innym kierunku.

Znaki kolorowe ulegają zatarciu przez wpływy atmosfery, częściej jednak niszczą je pasterze z bezmyślności lub w tym celu, by od zbłąkanego turysty parę groszy zarobić, wogóle znaczenie dróg jest pracą żmudną, wymagającą częstego odnawiania i nakładu pieniędzy, trzeba być przeto wyrozumiałym na braki w tym kierunku i przez odszukanie śladów znakowania, czy zeszkobań na korze umieć sobie zaradzić.

Wody zazwyczaj w górach nie brakuje; gdy idziemy ich zboczami, co chwilę natrafiamy na strumyczek lub źródółko z zimną, wyborną wodą. Brak wody dokuczyć tu może tylko podczas dłuższej wędrówki grzbietami; w tym wypadku źródła należy szukać na większych halach; jeżeli nie wpada ono samo w oko, to poszukać go trzeba w dolnym końcu hali, zwłaszcza tam, gdzie buj-

niejszą widać roślinność, lub jeszcze niżej w lesie u początku roztok.

Najlepszą porą do urządzania wycieczek w góry beskidowe jest przeciąg czasu od początku maja do końca października. Wcześniejsze wycieczkowanie, jak od połowy maja, nie jest pociągające, bo wtedy panują jeszcze w górach roztopy wiosenne, jesienią zaś, chociażby pogoda i ciepło dopisywało, dni już po połowie października bywają za krótkie.

Wyczekiwanie na stałą pogodę niekoniecznie wychodzi turystom na korzyść, bo albo właśnie podczas wycieczki nastąpi zmiana pogody, albo też powietrze bywa wtedy tak zamglone i nieprzejrzyste, że krajobraz zaledwie majaczeje, jakby siną gazą przesłonięty. Kto chce mieć piękne widoki, ten powinien wybierać się w góry tuż po okresie deszczowym; wtedyto powietrze bywa najczystsze, wykąpane i odmłodzone wierchy i pasma gór występują w ostrych, wyrazistych zarysach, a widoki w dal otwierają się na wielką odległość. Najnieznośniejszą przypadłością atmosferyczną bywa w górach drobny, a uporczywy deszczyk, trwający godziny i dni całe z rzędu, kiedy cały widnokrąg przesłonięty jest jednostajną, ciężką oponą, kiedy nie widać prawie nic, a zimno i wilgoć dokuczają do żywego. Podczas takiego deszczu, zwanego w góralskiem narzeczu „siąpieniem“, niema się po co w góry wybierać.

Natomiast inaczej rzecz się ma z przelotnym deszczem i chwilową niepogodą; jeżeli mamy odpowiednie ubranie, które nas zabezpiecza od przemoknięcia, to takiej niespodzianki nie unikać, owszem pragnąć możemy. Góry piękniejsze są w czasie chwilowej niepogody, niż podczas pogody. Nadciąganie chmur, gra obłoków, kłębianie się i kotłowanie mgieł, przesłanianie i odsłanianie wierchów, przewalanie się chmur z jednej strony muru górskiego na drugą, a podczas burzy jeszcze poświst wichru, blask błyskawic i huk grzmotów — wszystko to składa się na obrazy barwne, pełne malowniczego kolorytu i wywołuje nastrój może dla niektórych chwilowo niemiły i groźny, ale niezwykły i niezapomniany.

Jeżeli we wierchach ogarnie nas mgła gęsta, a choć deszcz nie pada, przecież ubranie nasze jest mokre, na trawach rosa osiada i ze smreków krople spadają, znaczy to, że znajdujemy się w chmurze, która o czub góry uwadziła. Zjawisko burzy przeciągającej dołem, podczas

gdy na górze panuje pogoda, właściwe górom wysokim, zdarza się niekiedy i w Beskidach przy zwiedzaniu wyższych szczytów, częstszem natomiast bywa tu przepiękne zjawisko, zwane morzem mgły.

Wycieczki w Beskidy nie dają rozkoszy gry w niebezpieczeństwo, jednakowoż nie są one bynajmniej znikomo małe wobec wycieczek wysokogórskich. Różnice w wysokości szczytów tatrzańskich a beskidowych wydają się wielkie, jeżeli pod uwagę bierzemy wysokość bezwzględna, t. j. od poziomu morza, maleją natomiast, gdy porównamy je na podstawie wysokości względnej, t. j. od poziomu miejscowości u stóp gór leżących. Dodawszy do tego i tę okoliczność, że w Beskidach mamy do przebycia z reguły większe przestrzenie na odległość, aniżeli w Tatrach, to wycieczki beskidowe nie wydają się wobec tatrzańskich znikomo małymi. Oprócz łatwiejszych i krótszych wycieczek na poszczególne szczyty, mamy w Beskidach jeszcze inny rodzaj dłuższych i uciążliwszych, ale za to niewymownie pięknych wędrówek, które nazwiemy szlakami szczytowymi, a które polegają na przebyciu wzdłuż całego szeregu szczytów, wiążących się zapomocą przełęczy w jedno pasmo. Te wędrówki przez długie grzbiety górskie posiadają szczególny urok i pozwalają się nurzać do woli w pięknościach górskiej przyrody.

III. Praktyczne i higieniczne wskazówki.

Przyroda jest lekarką ciała i duszy, obcowanie więc z nią daje nie tylko zadowolenie estetyczne, nie tylko leczy rany duszy, ale może wydatnie pomnożyć siły fizyczne i zdrowie. Może, ale nie musi. Ogólna bowiem zasada, że wszelkie nadużycie jest rzeczą szkodliwą, odnosi się i do turystyki, a więc każdy tak zwany utartem wyrażeniem niemieckiem „Gipfelfresser i Kilometerfresser“, który baczy tylko na to, aby się znaleźć na jak największej ilości szczytów, jak największe przebyć przestrzenie i to w krótszym nad przyjętą normę czasie, nie tylko marnuje nierozważnie korzyści dla zdrowia, ale może mu czynić uszczerbek; rozedma płuc, choroby serca — są najzwyczajszymi następstwami nadużytej turystyki, pod-

czas gdy rozumne i umiarkowane chodzenie po górach nie tylko pomnaża siły zdrowych, lecz i słabsze organizmy przyprawia do krzepkości. Osoby, mające wadę serca, powinny się wyrzec bujania po szczytach gór, nie mogą się tej przyjemności oddawać i ci, którzy cierpią na jakiegokolwiek wady organiczne; kto z powodu niedomagań jakichś nie jest pewien, czy mu turystyka korzyść czy szkodę dla zdrowia przyniesie, powinien zasięgnąć rady lekarza. Lekko anemiczni, niedokrywiści, skłonni do katarów i chorób płucnych znajdują w klimacie górskim i w umiarkowanej turystyce skuteczne lekarstwo, ruch bowiem, powietrze, wzmożony apetyt, pomnażają czerwone ciała krwi, przyspieszają jej krążenie, powodują szybszą przemianę materji, płuca zaś skutkiem głębszych oddechów pracują całe, powietrze dociera do ich kończyn, które w zwykłych warunkach bywają bezczynne, przewietrza je, a nawet zabliznia ogniska chorobowe.

Szczyty gór beskidowych nie dochodzą takiej wysokości, iżby wymagały specjalnego przystosowania się organizmów do swego klimatu, jak to bywa w górach o wysokości ponad 2.000 m, jednakowoż różnice między klimatem nizinnym a karpackim są znaczne. Im wyżej wznosimy się nad poziom morza, tem powietrze staje się rzadsze, tem temperatura jego się obniża, a obniżenie to wynosi 1° C na każde 150 m wzniesienia w porze letniej, w zimowej na 222 m. Cechą powietrza na wyżynach górskich jest oprócz niższej ciepłoty, mniejszego stopnia wilgotności, także mniejsze ciśnienie, skutkiem czego czujemy się tam rzeźwiejszymi i lżejszymi: podnieść też należy nadzwyczajną czystość górskiego powietrza, gdyż niema w niem ani pyłu ani dymu ani żadnych prawie drobnoustrojów (bakcyli). Rozrzedzenie atmosfery na wysokich szczytach (3000 do 4000 m) dochodzi po tego stopnia, że wpływa niekorzystnie na organizm i wywołuje nawet objawy chorobowe (choroba górską), im rzadsze bowiem jest powietrze, tem mniej zawiera tlenu; choć w górach beskidowych, a nawet i w Tatrach, te wypadki nie zachodzą, to jednak rozrzedzanie się powietrza jest i tu sprawą ważną, o której pamiętać należy, a tem samem i umiejętnie oddychanie staje na pierwszym planie w higjienie turysty. Z powodu mniejszej ilości tlenu w rozrzedzonym powietrzu należy tego powietrza większą masę do płuc wprowadzać tak, aby

organizm nie odczuł ubytku tego ważnego składnika. Praca płuc musi się zatem wydatnie wzmagać, lecz oddechy nie powinny być zbyt szybkie, a płytkie, lecz powolne a głębokie. Drugą ważną zasadą oddychania jest ta, że usta należy zamykać, a powietrze wciągać wyłącznie nosem, którego przewody, choćby zrazu oddychanie utrudniały, to po pewnym czasie ulegają zupełnemu oczyszczeniu; wysychaniu zaś dziurek nosowych można zaradzić małą ilością wazeliny. Niepotrzebny pośpiech, zwłaszcza w miejscach stromych, wywołuje natychmiastową zadyszkę i nadmierne zmęczenie, które zniechęca do dalszej drogi. Im lepsza ekonomia sił, tem więcej i z większą przyjemnością można zwiedzić. Oprócz dłuższych spoczynków po kilkugodzinnych marszach, należy przy wspinaniu się na miejsca strome urządzać sobie w razie zadyszania się t. zw. „odsapkę“, t. j. kilkuminutowy spoczynek w pozycji stojącej, dopóki tempo oddechu i uderzeń serca nie wróci do prawidłowego stanu. Nie tylko bowiem oddech, ale i uderzenia serca wzmagają się o znaczny procent przy wstępywaniu, a nawet we dwójnasób (zamiast 70 do 100 i 150 uderzeń na minutę), a zmuszenie serca do pracy ponad siły powoduje zmniejszanie się jego kurczliwości i elastyczności, znanej pod nazwą rozstrzeni serca. Krok przy stromych wzniesieniach ma być wolny i miarowy, nogi w kolanach lekko ugięte; dobrze jest także oddech i wydech stosować do miary kroku.

Pomnażają też wędrówki górskie siłę i elastyczność mięśni, wpływają dodatnio na system nerwowy, wyrabiają zmysł orientacji, hartują cały organizm i czynią go odpornym na wpływy zmian klimatu i przeziębienia. Wiadomą jest rzeczą, że osoby skłonne do katarów nie dostają go w górach, choć przemokną do nitki i choć odzież na ich grzbiecie wyschnie, że choć kto spotniały i zmęczony napije się zimnej wody ze źródła lub potoczku, nie ulega zazwyczaj wpływom chorobowym; lecz uniknięcie tych ujemnych wpływów zawarunkowane jest natychmiastowym ruchem dalszym. Po przybyciu do schroniska, lub powrocie do domu, należy bezzwłocznie mokrą odzież zdjąć i wysuszyć lub zmienić, po zaspokojeniu zaś pragnienia zimną wodą trzeba natychmiast ruszyć w dalszą drogę. Dobrze jest do wody dodać nieco cukru lub soku owocowego, co łagodzi jej ewentualny ujemny wpływ, zresztą

trzeba pamiętać, że nadmierne picie wody powoduje ociężałość i zbyt obfite wydzielanie potu.

Zmęczonym mięśniom nóg należy dać wypoczynek w czasie dłuższych odpoczynków w ten sposób, że nogi mają być wyprostowane, a mięśnie nie naprężone; początkujący turyści czują nazajutrz po forsowniejszych wycieczkach pewien ból w mięśniach i kościach, pewną ociężałość ciała, taką samą, jak po wysiłających ćwiczeniach gimnastycznych, kto więc pragnie tych niemiłych, choć nieszkodliwych następstw uniknąć, powinien o ile możliwości urządzić pewne stopniowanie w urządzaniu wycieczek i od łatwiejszych, południowych, przechodzić do forsowniejszych jedno- i kilkudniowych. Nie jest też rzadką przypadłością u turystów t. zw. „wilk“, t. j. otarcie naskórka w pewnych miejscach, zwłaszcza na udach i międzykroczu; bolesnej tej przypadłości, psującej często całą przyjemność wycieczki, łatwo jest zapobiec przez wcześniejsze natarcie odpowiednich miejsc wazeliną lub — co lepsze — łojem dla turystów.)

Szybkość pochodu powinno się regulować według stopnia pochyłości drogi, a im ona stromsza, tem krok ma być wolniejszy; w czasie pochodu w górę należy też wystrzegać się mówienia i palenia tytoniu, pierwsze bowiem męczy, drugie jest szkodliwe. Przy stąpieniu na kamienie pożądane jest pewne zachowanie ostrożności, gdyż te często z pod stopy się usuwają, a stanowczo należy unikać stąpienia na wystające korzenie drzew, zwłaszcza po deszczu, gdyż nie tylko można się łatwo poślizgnąć lub przewrócić, ale nawet ulec wypadkowi złamania nogi. Kąpiel w przeddzień wycieczki czyni lżejszym i rzeźwiejszym, kąpiel zaś w potokach górskich w czasie wycieczek powinna trwać krótko, gdyż woda w nich bywa nawet w czasie upałów zimną; od kąpeli więcej wskazanem jest krótkotrwałe moczenie nóg w zimnej wodzie.

Odzież. Ciepłą odzież należy w góry brać ze sobą zawsze, nawet w czas upalny; pomijając bowiem obniżanie się temperatury ku górze lub jej różnice w miejscach słonecznych, a zapadłych i cienistych kątkach, trzeba pamiętać o tem, że na szczytach często wieje przenikliwy wicher, choć w dolinach cicho, że w chłodne poranki można się tam spotkać ze szronem i przymrozkiem, że po gwałtownych burzach następuje tu nagle obniżenie ciepłoty, że wreszcie w porze chłodnej i desz-

czowej nierzadkiem zjawiskiem bywa tu śnieg. Całkowity turystyczny rynsztunek nie jest w Beskidach nieodzowny, lecz może być bardzo przydatny; w zwyczajnem miejskiem odzieniu wybierać się w góry jest nie tylko niewygodnie, ale i niepraktycznie, gdyż można je zniszczyć, a z delikatnych bucików przynosi się zwykle tylko strzępki. Kto nie ma stroju turystycznego, powinien przynajmniej zaopatrzyć się w miękką, niekrochmaloną koszulę i mocne obuwie, od tego zaś, który stale góry nawiedzać zamysła, sama oszczędność wymaga specjalnego wyekwipowania. Do turystyki nadaje się najlepiej ubranie sportowe z wełnianego lodenu z krótkimi spodenkami i z grubemi, wełnianemi pończochami.

Zamiast kamizelki można używać szerokiego paska; wąskie paski i szelki nie są praktyczne, gdyż strój nie powinien nigdzie uciskać ani tamować swobody ruchów. Najlepsze nakrycie głowy stanowi płaska sukienka czapka, gdyż kapelusz bywa zazwyczaj zabawką wicheru. Ochronę od zimna i deszczu może stanowić peleryna lub serdak, pierwsza da się dobrze zwinąć i przewlec pod rzemienie plecaka, drugi zmieści się w worku i nie zaprzęta rąk, w których oprócz laski nic się nieść nie powinno. W czasie deszczu serdak praktyczniej jest do góry włosem odwrócić, a na słońcu tak samo go suszyć, gdyż inaczej skóra mogłaby popękać. Z lasek najpraktyczniejszą jest silna dębowa lub ciupaga ze stalowym toporkiem i kończystem żelaznem okuciem u dołu, gdyż nie tylko służy za dobrą podporę i pomoc przy wspinaniu się i schodzeniu, ale może oddać i inne usługi.

Parasola w góry brać nie należy, bo od ulewnego deszczu, zwłaszcza połączonego z wicherą, nie ochroni on, a łatwo ulegnie złamaniu i podarciui. Najlepszą ochronę od deszczu stanowi dobra peleryna z kapiszonem. Przeciw nadmiernemu poceniu się dobrą usługę oddaje siatkowa koszulka, która też ułatwia przewiew powierzchni skóry, utrudniany przez bieliznę płócienną, stąd też higieniczniejszą rzeczą jest używanie bielizny wełnianej lub trykotowej, dostatecznie porowatej; mniej natomiast zalet posiadają angielskie koszulki sportowe, t. zw. sweatery. Gruba wełniana skarpetka również zapobiega poceniu się nóg, ułatwia przewiew i chroni od otarcia; w tym celu jest bardzo pożądaną rzeczą natarcie lub naponiesienie stopy skarpetki łojem salicylowym, albo natarcie samej stopy nogi wazeliną lub łojem, co nie tylko zapo-

biega otarciu nogi, ale i chroni od wilgoci. Skarpetki cienkie niszczą się rychło i są niepraktyczne; należy też brać zawsze skarpetki zapasowe.

Przedmiotem szczegółowej pieczy turysty powinno być obuwie. Ma ono być silne, wygodne i o ile możliwości nieprzemakalne. But słaby ulega rychło zniszczeniu, jednorazowy zaś wydatek na specjalne turystyczne obuwie dobrze się opłaca, gdyż przetrwa ono kilka lat. Najodpowiedniejszy jest fason sznurowany, z przyszytym języczkiem, z dość wysoką cholewką ze skóry grubej, n. p. bawolej, ale elastycznej. Podkucie podeszew i obcasów żelaznemi haczykami i gwoździemi czyni but wprawdzie cięższym, lecz trwalszym, a przytem zabezpiecza od ślizgania się i upadku na mokrym gruncie, kamieniach i na śliskiej trawce.

W obuwiu ciasnem i niewygodnem szkoda się w góry wybierać; najmniejsza nierówność i szorstkość, każdy ucisk stają się wkrótce bolesnemi nie do zniesienia, a obtarcie naskórka spowodować może ranę lub pęcherz, które nie tylko przyjemność wycieczki w niwecz obróca, ale i wycieczkowanie na dłuższy czas uniemożliwią. Powierzchnia więc wewnętrzna buta powinna być najzupełniej gładka, stopa swobodna, a podeszwę dobrze jest wyścielić porowatą podkładką. Nieprzemakalnem staje się obuwie przez przepojenie skóry tłuszczem (najlepiej preparatem z wazeliny z 15% domieszką terpentyny weneckiej i wosku), przez zalanie spojeń między podeszwą a przyszwami smołą szewską, przez zapuszczenie kilkakrotne podeszwy gorącym olejem lnianym z dodaniem terpentyny weneckiej (50%), wreszcie przez smarowanie go tłuszczem po każdej wycieczce i to zanim skóra zupełnie wyschnie. Przez smarowanie tłuszczami butów, skarpetek i nóg powinien się turysta chronić od wilgoci; nie uchronią go zaś od niej kalosze, które w górach są przyborem niepraktycznym i bezużytecznym.

Do noszenia żywności i wszelkich przyborów powszechnie używany jest przez turystów worek alpejski czyli plecak; jest on najdogodniejszym i jedynie możliwym środkiem do dźwigania w górach jakichkolwiek ciężkich rzeczy. Wszelkie torby, walizki i tobołki ręczne, choćby niezbyt naładowane, poczynają po niedługim czasie nieznośnie ciężać, podczas gdy na plecach można z łatwością nosić kilka, nawet kilkanaście kilogramów ciężaru. Aby worek turystyczny był dogodnym, powinien

mieć szerokie rzemienie i stosowną do wysokości turysty wielkość, być sporządzonym z nieprzemakalnego płótna żaglowego i posiadać odpowiednie przedziały i schowki; ma on jeszcze i tę zaletę, że pociągając ramiona w tył, ułatwia głębokie oddychanie i zmusza do trzymania się prosto.

Te same ogólne wytyczne odnoszą się także do stroju turystycznego kobiet. (Turystki powinny pamiętać, że wysokie obcasy u obuwia są fatalną przeszkodą w chodzeniu po górach, że nie nadają się też do tego buciki płytke, że strój powinien być zupełnie swobodny, nie krępujący ani uciskający ciała. Lekka, niezbyt wąska spodniczka lodenowa, lub spodenki, swobodna bluzka z wykładanym kołnierzykiem, wysokie, sznurowane obuwie z niskim obcasem, peleryna lub pledzik, czapka sukienna lub kapelusik mocno przyszpilony — są najodpowiedniejszym strojem dla turystki.

Żywność. Pożywienie należy zasadniczo brać ze sobą w góry. Jeżeli jednak zamierzamy przebywać w schroniskach, gdzie można dostać pożywienia, to wprost nie opłaca się dźwiganie ładownych worków z zapasami, gdyż za nieznacznie wyższą cenę można tam mieć potrawy różne i świeże. Turyści nowozaciężni często irytują się o to, że w schroniskach ceny potraw i napojów są o pewien procent wyższe, niż w restauracjach miejskich, nie wiedzą bowiem o tem, że inaczej być nie może, gdyż wchodzi tu w rachubę duże koszta transportu i duże ryzyko strat. Schroniska nasze w stosunku do zagranicznych są bardzo tanie. W domach gospodarskich i w szałasach halnych można też dostać mleka, żętycy, bryndzy i serków owczych (oszczypków). Gdy odbywamy wycieczkę z pobytom w schroniskach, to żywność należy brać tylko na drogę; na cały czas wycieczkowy tylko wtedy, gdy tura przypada na przestrzenie bezludne.

Skutkiem wzmożonej pracy mięśni i szybszego obiegu krwi wzmagają się w górach apetyt, ale nie zawsze idzie z tem w parze i wzmożone trawienie; zdarza się nawet, że słabsze osoby skutkiem nadmiernego zmęczenia apetyt tracą, lecz zazwyczaj chwilowo, z reguły bowiem apetyt się wzmagają. Że mimo tego przy intensywnem chodzeniu po górach tracimy na wadze ciała, pochodzi to stąd, iż ubywa tkanki tłuszczowej, a natomiast wzmacniają się mięśnie; schudnięcie jest zwykłym następstwem gorliwej turystyki, że zaś nie dla każdego

jest ono pożądane, należy mu zapobiec przez posilniejsze odżywianie się. Spożywanie pokarmów w znacznie większych ilościach obciąża zbyt wiele żołądek i wpływa ujemnie na sprawność chodzenia, korzystniej zatem jest zamiast ilości podnieść pożywność pokarmów.

Najodpowiedniejsze pożywienie dla turysty stanowią wszelkie sery, jaja, mięso pieczone i smażone, wędliny, pasztety z drobiu i dziczyzny, owoce suszone i świeże, ciastka, cukry, sucharki, zwłaszcza czekolada, jako bardzo pożywna i do noszenia praktyczna. Pulchny chleb pszenny łatwo wysycha i kruszy się, dlatego lepiej brać z sobą chleb ciemny, zbity, który się dłużej w stanie świeżym utrzymuje; bardzo dobrze nadają się też z powodu wielkiej siły odżywczej tłuszcze, jak masło, słonina paprykowana, wędzonka; jedzą je ze smakiem nawet te osoby, które w zwyczajnych warunkach tłuszczów nie lubią. Polecenia godne są też konserwy mięsne i pasztety w puszkach blaszanych, dadzą się one bowiem wygodnie nosić i przechowywać, a pierwsze, odgrzane w gorącej wodzie, stanowią często jedyny ciepły pokarm dla turysty. W jedzeniu należy zachować odpowiednią wstrzeźliwość, a obok posiłności mieć na oku i pewną różnorodność pokarmów; obfity posiłek wskazanym jest brać dopiero po pokonaniu największego trudu, t. j. zazwyczaj po przybyciu na szczyt góry, lub przy dłuższym odpoczynku, zaś gwałtowny apetyt w czasie pochodu najlepiej zaspokoić małą przekąską lub pewną ilością czekolady.

Pragnienie najlepiej jest zaspokajać wodą ze źródeł i potoków, a lekka domieszka cukru, soku owocowego lub cytrynowego, podnosi jej niską ciepłotę. Dźwiganie ze sobą napojów we flaszkach jest uciążliwe, o ile jednak chcemy mieć z sobą nieco napoju, jak wody z sokiem, wina owocowego, herbaty, mleka — to dla lekkości należy je brać do flaszek aluminiowych lub gumowych.

Alkohol jest wrogiem turysty, przytępia on bowiem wrażliwość, wytrzymałość, powoduje ociężałość i wydzielanie się potu; nawet w przeddzień wycieczki należy unikać alkoholu, zwłaszcza piwa. Turyście alkohol może służyć jako lekarstwo, a więc mała dawka wina, koniaku lub wódki w wypadkach osłabienia, braku apetytu lub po spożyciu tłuszczów.

Wyborny napój w czasie wycieczek, nawet w lecie, stanowi gorąca herbata; do jej łatwego przyrządzenia

istnieją w handlach specjalne, lekkie naczynia aluminiowe z maszynkami spirytusowemi. Przy wycieczkach zbiorowych trzeba zawsze pamiętać o „kotliku“ na herbatę, której kubek z cytryną, zwłaszcza w dzień chłodny lub po przemoknięciu, smakuje wybornie.

Różnych przyborów i sprzętów turystycznych istnieje mnóstwo, lecz przy turystyce średniogórskiej są one zbyt liczne. Przygotowania do wycieczki należy czynić stanowczo w przeddzień wyruszenia, gdyż w ostatniej chwili czyniąc je, wiele rzeczy zapomnieć możemy. Potrzebną ilość żywności należy dobrze obliczyć, bo jej nadmiar ciąży niepomiernie. Z drobiazgów nieodzowne są: syczoryk (najlepszy harcerski), kubek metalowy, igła i nici, zapalniczka, kompasik, zapasowa bielizna, mapka i acetylenowa lub elektryczna latarka, zwłaszcza gdy się ma zamiar iść nocą celem obserwowania wschodu słońca ze szczytów.

Usilnie należy unikać każdego zbyt ciężkiego przedmiotu, bo przeładowany plecak daje się dotkliwie we znaki.

IV. Przykazania turysty.

Prawdziwie kulturalny człowiek zawsze i wszędzie przestrzegał będzie pewnych norm zachowania się, odpowiadających stanowi swego umysłu, a więc i w górach, w obcowaniu z przyrodą. Góry są świątynią przyrody, jej najwspanialszym wytworem, a więc tak samo, jak dziełom rąk i umysłu ludzkiego, należy się im podziw, ochrona i poszanowanie. Zgiełkliwa i hałaśliwa turystyka, połączona z wyrządzaniem szkód w lasach, po halach, w schroniskach, z płoszeniem zwierzyny, niszczeniem roślin, z rzucaniem odłamów skalnych, nie tylko przynosi ujmę kulturalnemu człowiekowi, ale wyrządza szkodę rozwojowi ruchu turystycznego, bo nie rzadko powoduje zakaz chodzenia po pewnych obszarach, zamykanie pewnych rewirów leśnych i nieprzychylnie usposobienie właścicieli, zarządów dóbr i włości wobec turystów. Prawdziwy turysta będzie się w górach zachowywał tak, jak nabożny człowiek w kościele; swobodę, po którą się w góry idzie, potrafi połączyć z powagą i prze-

strzeganiem wszystkich przykazań turysty i będzie stał na straży pierwotnego charakteru i nieskalanej piękności gór. „Ciągną one nas bowiem ku sobie cechami przyrody pierwotnej i wolnej, a nam baczyć należy, by cech tych nie traciły“. (J. Pawlikowski).

Prawdziwy turysta powinien ściśle przestrzegać reguł, które nazwiemy „przykazaniami turysty“:

1) Unikać wyprawiania krzyków, niepotrzebnych nawoływań, strzelaniny, gdyż przez to płoszy się zwierzynę i zakłóca uroczystą ciszę.

2) Nie chodzić drogami zakazanymi, ale używać tylko tych, które są do użytku turystów dozwolone.

3) Nie rzucać niedopałków cygar i papierosów ani też płonących zapalek na podłoże leśne, zwłaszcza w czasie posuchy, lecz zgasić je i zdeptać, gdyż w przeciwnym razie można wzniecić pożar lasów.

4) Nie wzniecać ognisk w lasach, lecz tylko na gołych polanach i kamieniskach i nie odchodzić, nie ugasiwszy ognia.

5) Przez pola, hale i łąki iść tylko wydeptanymi ścieżkami, a nie stąpać po trawie lub zasiewach, bo uprawa roli w górach niezmiernych wymaga mozołów.

6) Nie zrywać bez koniecznej potrzeby roślin i kwiatów, zwłaszcza z korzeniami i to rzadszych gatunków, gdyż to grozi ich wygubieniem; nie łamać drzewek i nie chodzić po kulturach leśnych, nie obłamywać gałęzi limb i kosówki.

7) Wobec ludu napotkanego zachować się uprzejmie, nigdy z drwinami i szyderstwem.

8) Drog, miejsc spoczynku, szczytów nie zanieczyszczać papierami, pudełkami, rozbitymi flaszkami i t. d., gdyż w ten sposób w miejscach najpiękniejszych potworzą się śmietniki.

9) Przybywając do schronisk nocną porą, lub wstając wczesnym rankiem, zachować się cicho, by nie zakłócić odpoczynku innym; chronić urządzenia turystyczne, znaki, drogowskazy.

10) Jeśli wychodzi się w góry z ograniczonym czasem, ułożyć poprzednio plan wycieczki, obliczyć czas i koszt, pierwszy i drugie zawsze z pewną nadwyżką; do powrotu obierać drogę inną, niż do wyjścia.

11) Na jedną dobę nie wyznaczać zbyt długiego marszu, przeciętnie 8 do 12 godzin z odpoczynkiem; chodzić umiarkowanie i nie męczyć się do upadłego; lepiej wi-

dzień mniej, a dokładnie. Brać z sobą tylko nieodzowne bagaże, żywność nie w nadmiarze.

12) Być członkiem turystycznej organizacji.

V. Towarzystwa turystyczne, literatura i mapy.

Najstarszą i najzasłużeńszą organizacją turystyczną w naszym kraju jest Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, założone w r. 1873. Przez długi przeciąg lat było ono jedynym stowarzyszeniem, ogniskującym działalność nielicznych stosunkowo miłośników górskiej przyrody, stowarzyszeniem, które przetrwawszy zwycięsko okresy zastoju, rozwinęło w ostatniej dobie szeroką i wszechstronną działalność i znajduje się w okresie bujnego rozwoju. Zajmuje się ono wyłącznie turystyką górską, a celem jego jest: a) zapoznawanie swoich i obcych z polskimi górami i rozbudzanie zamiłowania do ich zwiedzania; b) udostępnianie gór polskich i ułatwianie ich zwiedzania; c) rozwój turystyki górskiej; d) popieranie rozwoju i rozbudowy letnisk górskich, oraz inicjatywa w zakładaniu nowych; e) ochrona przyrody gór polskich, ich krajobrazu i etnograficznych właściwości mieszkańców; f) ułatwianie i popieranie badań i prac naukowych i artystycznych, gór dotyczących.

Pierwotnie dla Tatr założone, objęło Towarzystwo Tatrzańskie z biegiem czasu swą działalnością całe polskie Karpaty, choć nazwę dawną zatrzymało. W 50 rocznicę założenia, w r. 1923, zostało ono — dzięki inicjatywie dr. Kordysa i dr. Orłowicza — gruntownie zreorganizowane, zdecentralizowane i na całą Polskę rozszerzone. Naczelnymi władzami P. T. T. (=Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego) są: Zjazd Delegatów, w różnych miejscowościach obradujący, Zarząd Główny i jego Wydział Wykonawczy, stale w Krakowie urzędujący (ul. A. Potockiego l. 4); w tymże lokalu funkcjonuje codziennie (od 9—1 i od 5—7) biuro i biblioteka Towarzystwa. Drugie biuro, informacyjne i wpisowe, utrzymuje Towarzystwo stale w Zakopanem w swym „Dworcu Tatrzań-

skim“, gdzie też znajduje się jego stacja meteorologiczna, dom wycieczkowy z noclegami i restauracją dla turystów.

Towarzystwo rozpada się na: a) Oddziały miejscowe, b) Oddziały akademickie, c) Komisje specjalne i d) Sekcje fachowe, jak Turystyczna, z osobnym organem p. t. „Taternik“, Narciarska, Ochrony Tatr. Liczba członków P. T. T. jest w stosunku do obszaru państwa nieznaczną i dochodzi zaledwie do 7000; każdy członek Towarzystwa musi należeć do jednego z Oddziałów, zależnie od miejsca swego stałego pobytu, a opłaca jednorazowe wpisowe w kwocie 3 zł. i wkładkę roczną (obecnie 8 i 10 zł. po 15/6), do której Oddziały mają prawo uchylać na swoją rzecz dodatek, w zamian za co korzysta z wielu uprawnień i prawa noszenia odznaki (cena 2·50 zł.), oraz za okazaniem legitymacji, opatrzonej w fotografię i opłaconej na rok bieżący, z uprawnień Konwencji i z następujących szerokich ulg:

1) Wyłączne prawo noclegów w Dworcu P. T. T. w Zakopanem, korzystanie ze zniżki w gospodzie turystycznej w Dworcu.

2) Pierwszeństwo w uzyskiwaniu noclegów i zniżki 50% we wszystkich schroniskach, będących własnością P. T. T. w Tatrach, w Beskidach Zachodnich i Wschodnich; żony członków (o ile nie są członkiniami) mają 25% zniżki. W schroniskach tatrzańskich nocować można najwyżej przez 3 doby z rzędu.

3) Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach Czeskosłowackiego Klubu Turystów w Tatrach, Beskidach i na całym obszarze Czeskosłowackiej Republiki, w liczbie 45.

4) Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach Karpathenvereinu w Tatrach.

5) Zniżki 50% za noclegi we wszystkich schroniskach jugosłowiańskich w Karawankach i Alpach Julijskich. Właściciele schronisk: Slovenske Planinske Družstvo w Lublanie i Hrvatsko Planinarsko Družstvo w Zagrzebiu.

6) Zniżki 33% na dojazdowych kolejach elektrycznych po południowej stronie Tatr.

7) Korzystanie z biur informacyjnych K. Č. S. T. na stronie czeskosłowackiej Tatr, przy Szczyrbskim jeziorze, w Łomnicy Tatrzańskiej i Starym Smokowcu, które udzielają wszelkich wiadomości w sprawach noclegów, restauracji, środków lokomocyjnych i tanich bufetów. Opłata biura dla członków P. T. T. 3 Kč.

8) Zniżki 10% w sklepach Czeskosłowackiego Klubu Turystów na południowej stronie Tatr (przybory sportowe i turystyczne oraz artykuły spożywcze).

9) Przy Szczyrbskim jeziorze w gospodzie K. Č. S. T. cena obiadu turystycznego wynosi dla członków P. T. T. 8 Kč.

10) Bezpłatne otrzymywanie kwartalnika „Przegląd Turystyczny“.

11) Zniżona cena za rocznik „Wierchy“, wydawany przez O. Lwowski, oraz za inne publikacje P. T. T.

12) Bezpłatne korzystanie z biblioteki P. T. T. w Krakowie i w Zakopanem.

13) Zniżki 33% na kolejach państwowych polskich i czeskich przy zbiorowych wycieczkach najmniej 10 osób przez cały rok.

14) Zniżki 10% w firmach zakopiańskich, a to: Restauracja Tatrzańska, pensjonat i sklep T. Gawlikowski, Two Komispol, sklepy galant. St. Hudaszek i J. Piwok, zakład ogrodniczy W. Grafczyński, firma T. J. Komendziński, Gebethner i Wolff (filja), krawiec m. G. Filek, magazyn now. J. Stiel.

15) Zniżki w stacjach turystycznych, zdrojowiskach, hotelach, pensjonatach, wyszczególnione w tekście Przewodnika.

Szkolnym wycieczkom zbiorowym i młodzieży szkolnej udziela P. T. T. aż do odwołania 50% zniżek w swych schroniskach za noclegi w salach zbiorowych.

Oddziałów miejscowych posiada Towarzystwo 18, a to: Krakowski, Warszawski, Poznański, Łódzki, Wileński, Górnośląski, Cieszyński, Zakopiański, Kielecki, Nowosądecki, Nowotarski, Zywiecki, Pieniński, Tarnowski, Jarosławski, Lwowski, Stanisławowski i Czarnohorski w Kolumny. Trzy ostatnie zajmują się Beskidami Wschodnimi, w Zachodnich zaś rozwija swą działalność siedem, względnie osiem Oddziałów. Najwięcej zdziałało dotychczas P. T. T. w Tatrach, gdzie urządzenia i schroniska turystyczne odpowiadają mniej więcej ogólnemu zapotrzebowaniu, najmniej w olbrzymich obszarach Beskidów Wschodnich, gdzie gospodarka turystyczna dopiero się rozpoczyna, stosunkowo niewiele w Beskidach Zachodnich, gdzie prace turystyczne znajdują się koło połowy swej drogi.

Działalność zachodnio-beskidzkich Oddziałów, które przebywały okresy rozkwitu lub zastoju, zależnie od sprę-

żytości kierujących jednostek, przedstawia się w krótkości następująco:

1. Oddział Pieniński w Szczawnicy, członków 45, prezes dr. B. Walter; zajmuje się Pieninami i grupą Lubania. Założony w r. 1893, miał okresy wielkiej żywotności i zupełnego zastoju. W okresie przedwojennym zagospodarował Pieniny dość przyzwoicie, urządzenia te jednak uległy zniszczeniu. Pozostało z nich jeszcze schronisko Sienkiewicza, które jednak dla braku urządzeń noclegowych nie ma znaczenia dla turystycznego ruchu. Oddział normuje łódkarstwo na Dunajcu, udziela informacji turystom i urządzeniu turystyczne przywraca do dobrego stanu. Ażeby w ważnym tym ośrodku górskiej turystyki praca postępowała raźniej, współpracy w Pieninach podjął się

2. Oddział Tarnowski, powstały w r. 1924, pod prezesurą ks. prof. W. Gadowskiego (ul. Chyszowska 8), z liczbą członków 60. Oddział zabrał się rażno do pracy i po części z prywatnych funduszy prezesa, zasłużonego taternika, dokonał wielu prac, jak wytyczenia sieci dróg, umieszczenia drogowskazów, ubezpieczenia szczytów barjerami i t. d. Gwałtowna potrzeba zbudowania dużego i przyzwoitego schroniska w Pieninach skupi ku temu wysiłki obu Oddziałów w najbliższym zapewne czasie.

3. Oddział „Beskid“ w Nowym Sączu, liczy ok. 250 członków, prezes prof. F. Rapf (ul. Długosza 34), sekretarz p. J. Majewski, teren działalności: Beskid Sandecki i Limanowski po Tymbark—Zabrzeź. Założony w roku 1906, rozbudził nieznany w tamtych stronach ruch turystyczny i narciarski, wytyczył sieć dróg górskich i szlaków szczytowych, łączących tamtejsze miejscowości kąpielowe i klimatyczne, na dworcach kolejowych umieścił mapy orientacyjne i wydał swym kosztem I. wydanie niniejszego Przewodnika, przez co przyczynił się wielce do podniesienia turystyki ogólnobeskidzkiej. W wydaniu II. wziął Oddział również wydatny współudział. Zniszczone przez czas wojenny znakowania turystyczne przeprowadził wzorowo i własnoręcznie prezes O., zastosowując je do planu Komisji dla robót w górach, a więc do ogólnobeskidzkich potrzeb. W łonie Oddziału istnieje Sekcja narciarska z inż. R. Lazarowiczem na czele. W planie budowa schroniska na Prehybie i urządzenie domów noclegowych w zdrojowiskach. W roku 1924 powstało przy tym Oddziale Koło Kry-

nickie z siedzibą w Krynicy-Zdroju, prezes K. Kmietowicz, sekret. Z. Kamyk, biuro informacyjne w willi „Krakus“. Koło urządziło małe schronisko koło szczytu Jaworzyny, a przez urządzenie kursów, zawodów i skoczni narciarskiej czyni Krynicy ośrodkiem sportów zimowych. Sekcji narciarskiej przewodniczy p. R. Nitribitt, który przygotowuje Przewodnik narciarski po okolicach Krynicy i zajmuje się urządzaniem kursów i kwaterunkiem narciarzy. Koło przekształca się obecnie w samodzielny Oddział.

4. Oddział „Gorce“ w Nowym Targu, prezes vacat, sekretarz dyr. J. Czaja, liczba członków 64, teren działalności: Gorce, Beskid Limanowski-Makowski i Podhalański. Założony w r. 1920, dokonał w krótkim czasie ważnego dzieła budowy schroniska na Turbaczu i z wyznaczoną z N. Targu ścieżką oddał je w 1925 roku do użytku turystów.

5) Oddział Babiogórski w Żywcu, liczba członków ok. 200, prezes inż. M. Mączyński, sekret. inż. W. Fucik, teren działalności: pasmo Przedbabiogórskie i Babiogórskie, grupa Pilska, Beskid Mały. Założony w r. 1905 przez dr. H. Zapałowicza, miał siedzibę w Makowie, potem w Zawoji, a od r. 1910 w Żywcu. Założyciel Oddziału uczynił natychmiast zadość najważniejszej potrzebie i zbudował schronisko na półn. stoku Babiej Góry, które obecny prezes dwukrotnie rozszerzył. Oddział wytyczył ścieżki na Babią i parokrotnie je odnowił, utrzymywał przed r. 1914 kilka stacyj turystycznych po gospodach. Po okresie zastoju rozwinął ten Oddział w ostatnim czasie żywą działalność; prócz wspomnianych dobudówek otworzył w 1925 r. schronisko w Korbielowie pod Pilskiem, zamierza zbudować nowe pod szczytem tej góry, a w swym obszernym rejonie działania przystąpił do wzorowego znaczenia dróg według ogólnego planu, dzięki niezmqdowanej pracowitości p. W. Midowicza. W łonie O. istnieje Sekcja narciarska pod prezesurą p. Augustynowicza, oraz Koło w Białej, prezes prof. J. Braszka.

6. Oddział Śląski w Cieszynie, liczba członków ok. 550, prezes dr. J. Gałicz, dyr. seminarjum żeńsk., teren działalności: Beskid Śląski w Polsce. Założony w r. 1910 jako odrębne Tow. turyst. „Beskid“, złączył się w r. 1920 z P. T. T. W r. 1913 wybudował schronisko na Ropiczce, które zgorzało w r. 1918. W r. 1920 zbudował Oddział Cieszyński nowe, wielkie schronisko na

Stożku, którego wewnętrzne urządzenie doprowadza obecnie do końcn. W terenie swym wyznaczył też ścieżki turystyczne i utworzył Koło w Bielsku.

7. Oddział Górnośląski w Katowicach, liczy członków ponad 1000, prezes wicewojew. Żurawski, sekret. p. Zbysławski, skarbnik p. A. Kęsa, biuro ul. Kościuszki l. 51, teren działalności: wschodnie stoki pasma Wiślańskiego, grupa Raczańska. Założony w r. 1923, okazał rozrost liczebny i rozmach organizacyjny i twórczy. Koła miejscowe zorganizowano: w Rybniku (b. żywotne, adres: sekr. R. Górski, ul. Kościuszki 28), w Wodzisławiu, w Mikołowie, w Mysłowicach, w Radzionkowie, w Dąbrowie Górniczej, w Rudzie, w Bielszowicach, a organizacja innych w toku; prócz tego ma Oddział Sekcję narciarską. Rozbudził on tłumny ruch wycieczkowy na Górnym Śląsku i uzyskał specjalne pociągi turyst. z Katowic do Zwardonia i z Katowic przez Suchą do Zakopanego, kursujące w dni świąteczne w sezonie letnim, ze zniżką 33% dla grup, złożonych z 10 osób. Oddział wydzierżawił luksusową willę myśliwską b. arcyksięcia na Przysłopiu pod, szczytem Baraniej Góry i w czerwcu 1925 otworzył w niej z komfortem urządzone „schronisko u źródeł Wisły“, czyniąc w ten sposób zadość naglącej turystycznej potrzebie w tak ważnym miejscu. Z pomocą swych Kół wyznaczył Oddział drogi i ścieżki w okolicy schroniska i z doliny Soły na Pilsko; w wielu ośrodkach turyst. ruchu otworzył stacje turystyczne, jak w Szczyrku, w Bystrzy, w Wiśle, w Istebny, w Rajczy, a inne tworzy.

Celem ujednostajnienia działalności wytworzył Zarząd Główny P. T. T. z Oddziałów powyższych dwie Komisje Międzyoddziałowe, a to z Oddziału Śląskiego Górnośląskiego, Babiogórskiego, — jedną dla zachodniej połowy, z O. Gorce, Pienińskiego, Tarnowskiego i Sandeckiego — drugą dla wschodniej połowy Beskidów Zach.

Prócz P. T. T. bądź pośrednio bądź bezpośrednio zajmują się jeszcze turystyką górską:

1) Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie, ul. Karowa 31, posiadające 28 oddziałów prowincjonalnych, liczy członków ok. 3.000, zajmujące się więcej turystyką nizinną, niż górską, organ literacki „Ziemia“, zaś Oddział Krakowski wydaje „Orli Lot“.

2) Polski Związek Turystyczny w Krakowie,

ul. Szpitalna 34, którego zadaniem jest ściąganie napływu zagranicznych turystów do naszego kraju.

3) Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 48, ze Sekcją Tatarnicką.

4) Sekcja Wycieczkowa Ogniska Nauczycielskiego w Krakowie, Rynek 29.

Niemieckich turystów górskich w Polsce jednoczy

5) Bielitzer Beskidenverein, Bielsko, Stadtberg 14, prezes W. Kroczek, liczy członków ok. 2.500. Założony w r. 1893 z siedzibą w Cieszynie, rozrósł się Beskidenverein w niedługim czasie w silną organizację z 5000 członków i z 17 oddziałami miejscowymi (na Śląsku austr., pruskim i na Morawach), a wspomagany przez rządy i finansistów niemieckich jako placówka germańska na rzekomych kresach Niemczyzny, rozwinął wzorową gospodarkę turystyczną. Jego „Jahrbücher“ i dwumiesięcznik „Mitteilungen“, wydawane przez szereg lat, zawierają wiele cennych materiałów naukowych i krajoznawczych, jego kilkanaście okazałych i po hotelowemu urządzonych schronisk, sieć świetnie wyznakowanych dróg od Babiej Góry po Morawską Bramę, subwencionowane przezeń Muzeum Beskidowe w Jasienicy koło Bielska, wydane liczne Przewodniki i mapy są chlubnym dorobkiem pracy. Z polskimi towarzystwami nie utrzymywał Beskidenverein żadnej łączności.

Obecnie rozpadł się Beskidverein skutkiem zmian politycznych na dwa towarzystwa. Jedno ma siedzibę w czeskim Cieszynie w Czechosłowacji i utrzymuje kilka schronisk w Beskidzie Śląskim, drugie w Polsce, w Bielsku, które posiada trzy schroniska: na Babiej, Klimczoku i Magórcie. Obok tego istnieje też Wintersportklub, który utrzymuje schronisko narciarskie na Skrzycznem i tor saneczkarski na Magórcie i w Bystry (Rodelhütte 683 m).

Inny system znakowania dróg, przyjęty przez Beskidenverein, a inny przez Oddziały P. T. T., powoduje w górach żywieckich i śląskich chaos i dezorjentuje¹⁾ zarówno

1) System znakowania P. T. T. rozróżnia: a) szlaki główne szczytowe, znakowane paskiem czerwonym, ujętym w dwa białe paski; b) szlaki boczne, odgałęziające na grzbiety boczne i łączące się ze szlakami głównymi ponownie, znakowane paskiem niebieskim, ujętym w dwa białe paski; c) ścieżki dochodowe, t. j. dojścia na szczyty górskie z różnych miejscowości i przejścia poprzeczne przez pasma gór, zna-

polskich, jak i niemieckich turystów, to też P. T. T. usiłowało nawiązać z Bielskim Beskidenvereinem sąsiedzkie stosunki i zawrzeć umowę co do jednolitości znakowania, wzajemności zniżek w schroniskach, rozgraniczenia terenów działania itd., atoli usiłowania te nie spotkały się z dobrą wolą Zarządu niemieckiego Związku. Wobec tego P. Tow. Tatrzańskie nie łączą z Beskidenvereinem żadne stosunki i turyści polscy według uchwały P. T. T. powinni się wstrzymać od styczności i korzystania z urządzeń B. V.

W zachodniej kończyźnie Beskidów Zach., wznoszącej się na obszarze czechosłowackiej Rzeczypospolitej, gospodarką turystyczną zajmuje się (oprócz odłamu Beskidenvereinu) polskie zrzeszenie turystów pod nazwą:

1) „Beskid Śląski“ w Orłowy, prezes Fr. Wójcik, dyr. szkoły w Orłowy, liczy członków przeszło 2000, 56 sekcij miejscowych. Turystyka Polaków w Czechosłowacji ma charakter ludowy, jednoczy sfery górnicze i robotnicze, wyjeżdżające masowo w góry, podobnie jak i młodzież szkolna. „Beskid Śląski“, założony w r. 1921, zakupił na Kozubowy koło Jabłonkowa kawał gruntu, na którym zamierza postawić piętrowe, murowane schronisko.

2) Klub Československých Turistů (KCST. = Klub československých Turistů) zawiązany w r. 1888 z siedzibą w Pradze, liczący około 50.000 członków, w tem 9.000 narciarzy. Zapomocą swych 262 Oddziałów, z których 34 gospodarzy na Słowacji, a 3 na Śląsku, zajmuje się wszystkimi górami w Czechosłowacji, wydaje miesięcznik „Časopis Turistů“, posiada 45 schronisk, z tych 4 na Śląsku, a to na Praszywej, Ropiczce, W. Połomie i Plenisku i utrzymuje wielką liczbę noclegowisk studenckich. Z PTT. łączą KCST. przyjazne stosunki i ugoda, na podstawie której oba towarzystwa pracują w ścisłym porozumieniu na wszelkich polach turystyki i udzielają swym członkom we wszystkich swych schroniskach 50% zniżek. Głównie turystyką tatrzańską zajmuje się niemiekie

3) Towarzystwo Karpackie (Karpathenverein) z siedzibą w Kieżmarku na czeskim Spiszu; członkowie P. T. T. korzystają w schroniskach Karpathenvereinu z 50% zniżek na zasadzie wzajemności.

Literatura turystyczna, dotycząca Beskidów Zach.,

kowane wszystkimi kolorami z jednym białym paskiem u spodu. Beskidenverein znaczy wszystkie bez wyjątku drogi różnokolorowemi paskami, ujętymi w dwa paski białe.

jest bardzo uboga, map turystycznych nie mamy żadnych. Dopelnieniem niejako niniejszego Przewodnika, bo opisuje południowe stoki i podnóża Beskidów i Tatr, jest Dr. M. Orłowicza „Ilustr. Przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem, Lwów 1921, str. 288, książka zajmująca i bogata w informacje; częściowo dotyczą tych gór inne książki tegoż autora, jak wspinał się ilustrowany Przewodnik po zdrojowiskach i letniskach, Lwów 1912; Przewodnik po Galicji, Śląsku, Spiszu, Orawie i Bukowinie, Lwów 1912; Co zwiedzać w Galicji? Lwów 1914, wszystkie do nabycia w Księgarni „Książnica-Atlas”. Z wyszłych dziś z użycia należy wymienić: E. Janota: Przewodnik do Tatr, Pienin i na Babią Górę, Kraków 1861; Walery Eljasz: Il. Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy, wyd. VI, Kraków 1900; Stan. Drohojowski: Przewodnik po Pieninach, Kraków 1909, str. 33 (zawiera szczegóły historyczne, turystycznie bezwartościowy); Ks. A. Macoszek: Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim, Lwów 1901; Przewodniki niemieckie, pomijając przestarzałe książeczki Hadaszczoka i Kolbenhevera, są następujące: Prof. Józef Matzura: Führer durch die West-Beskiten, II. Aufl. Brünn, C. Winiker 1907, (III. Aufl. 1914); jest to książka obszerna, obejmująca obszar od źródeł Odry do Babiej Góry włącznie, dokładna, gruntowna, ale przeładowana drobiazgami, zawiła i chaotyczna w układzie; Ing. Ernst Tischler: Die östlichen Beskiten (von der Weichsel bis zur Babia Góra, mit einem Anhang über das Fatragebirge), W. Fröhlich, Bielitz, 1925, str. 103, zł. 8, książeczka zwięzła, przejrzysta, praktyczna. Polscy turyści posługują się mapami wojskowymi austriack. sztabu gen., lub następ. turystycznymi mapami niemieckimi: Spezialkarte der Beskiten für Touristen (1:150.000) S. Stuk, Teschen; K. Hussak: Touren-Karte für die Beskiten von der Babia-góra bis zum Smrk (1:150.000) wyd. j. w. (obie wyczerpane); Touristen Karte der östlichen Beskiten (1:75.000) in 7 Farbendruck, Bielitz Beskitenverein. Nowo wydane mapy beskidzkie są: Beskitenkarte, Maßstab 1:150.000, herausgegeben vom Bielitzer Beskitenverein, cena 5 zł., obejmuje teren od Jordanowa po Ustroń; Barevna specialka Beskyd (1:50.000), wydana nakładem KCST., cena Kč 15, obejmuje Beskid Śląski, ścieżki turystyczne znaczone.

VI. Ugoda turystyczna z Czechosłowacją.

Za czasów austro-węgierskiego dualizmu granica państwowa w Karpatach nie stanowiła dla turystów żadnej przeszkody, przekraczał ją każdy, gdzie chciał i kiedy chciał. Zmieniła się rzecz gruntownie, gdy dawna węgiersko-galicyjska granica stała się granicą polskiej i czechosłowackiej Republiki. Przymus paszportowy i utrudnienia w przekraczaniu granicy zaciężyły na turystyce obustronnej fatalnie i zniosły w niej swobodę ruchów. To też nadzwyczajną przysługę oddało naszej turystyce P. T. T. przez zawarcie konwencji z Czechosłowacją, jakoteż przez ugodę z Klubem Czesko-słowackich turystów w Pradze, ze Slovenskem Planiniskim Drużstwem w Lublanie, z Hrvatskimi Planinarskim Drużstwem w Zagrzebiu i z Karpathen-Vereinem w Kieżmarku, przywracając jej przez to swobodę ruchów i wybijając okno na świat szeroki. Jest to zasługą wiceprez. prof. Dr. W. Goetla. Główne postanowienia ugody turystycznej z Czechosłowacją, która po ostatecznem zatwierdzeniu obu rządów i sejmów, wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1926 r., są następujące.

Konwencja składa się z 14 artykułów. Pierwsze z nich postanawiają utworzenie „pasa turystycznego“, obejmującego tereny turystycznie ważne po obu stronach granicy, w którym zapewniona ma być swoboda ruchu turystycznego dla poddanych obu stron, i określają ten pas terytorjalnie.

W myśl tych artykułów turyści polscy mogą poruszać się swobodnie na terytorjum czechosłowackiem, obejmującym od północnego zachodu na wschód: część Śląska Cieszyńskiego, ograniczoną linią Cieszyn—Frydek—Mistek—Frydland, dalej część Słowaczyny ograniczoną linią: Turzówka—Czaca—Żylina—Kralovany—Sv. Mikulaš—Poprad Velka—Podoliniec—Stara Lubowla—Pławiec—Lubotina—rzeka Poprad—Obručna—Malčov—Tarnov—Bardujów—Zborów—Konieczna. Nawzajem turyści czechosłowaccy będą mogli poruszać się na terytorjum polskiem ograniczonym linią: Cieszyn—Bielsko—Żywiec—Sucha—Chabówka—Rabka—Turbacz—grzbiet Gorców—Ochotnica—Łącko—Stary Sącz—Myślec—Ostra—Pisana Hala (Runek)—Słotwina—Krynica—Tylicz—Muszynka. Nadto prze-

widuje art. 3 konwencji możliwość używania przez turystów polskich, jako dojazdu do pasa turystycznego, bez prawa opuszczania pociągu, linii kolejowej Piotrowice—Bogumin—Cieszyn, a dla czeskosłowackich linii kolejowych: Zebrzydowice—Dziedzice—Bielsko i Chabówka—Rabka—Nowy Sącz—Stary Sącz.

Artykuły następne określają, że do przekraczania w dowolnym punkcie w obrębie pasa turystycznego i przebywania w tym pasie upoważnieni będą członkowie towarzystw turystycznych obu stron na podstawie legitymacyj członkowskich, ważnych na rok bieżący, opatrzonych fotografią i zaopatrzonych w potwierdzenie władzy administracyjnej (starostw, policji) stałego miejsca zamieszkania okaziciela i potwierdzenie konsulatu polskiego, względnie czeskosłowackiego okręgu tegoż miejsca. Władze administracyjne, względnie konsulaty mogą odmówić wydania tych zatwierdzeń bez podania powodów. Legitymacja zatwierdzona daje uprawnienia na cały przeciąg jej ważności t. j. aż do jednego roku. Zatwierdzenia konsulatów mają być wydawane bezpłatnie i mogą być odbierane w konsulatach osobiście lub zbiorowo za pośrednictwem wydziału uprawnionego towarzystwa.

Wycieczki szkolne obu stron mogą przekraczać granicę dla celów turystycznych i poruszać się w pasie turystycznym bez przymusu posiadania legitymacyj turystycznych, ale pod warunkiem wykazania się urzędowym potwierdzeniem i listą imienną uczestników, wydanymi przez dyrekcję zakładu szkolnego, oraz pod warunkiem, że kierownik wycieczki posiadać będzie legitymację uprawnionego towarzystwa, z zatwierdzeniem starostwa i konsulatu.

W dalszym ciągu przewiduje konwencja udzielanie wzajemne turystom upoważnionych towarzystw zniżek kolejowych, uruchomienie przez obie strony połączeń autobusowych w pasie turystycznym, uruchomienie połączeń telefonicznych w pasie turystycznym, wzajemne ułatwianie i udzielanie sobie wiadomości meteorologicznych, dostęp i transport do schronisk przez terytorjum drugiego państwa.

Zniżki kolejowe dotyczą linii pasa turystycznego i będą przyznawane w wysokości 33% cen normalnych dla grup turystycznych i narciarskich w liczbie najmniej 10 osób, na odległość powyżej 30 km. Do przekroczenia pasa są

uprawnieni ze strony polskiej: 1) członkowie P. Tow. Tatrzańskiego i 2) Związku Narciarskiego, a ze strony czeskiej: 1) Klubu Czeskosłowackich Turystów i 2) Związku Czeskosłowackiego Narciarzy. Legitymacja P. T. T. i K. C. S. T. uprawniają do przekraczania granicy przez cały rok, dla Związków narciarskich zaś tylko w sezonie zimowym od 1 grudnia do 30 kwietnia z tym zastrzeżeniem, że narciarze mogą przekraczać granicę tylko na nartach lub z nartami.

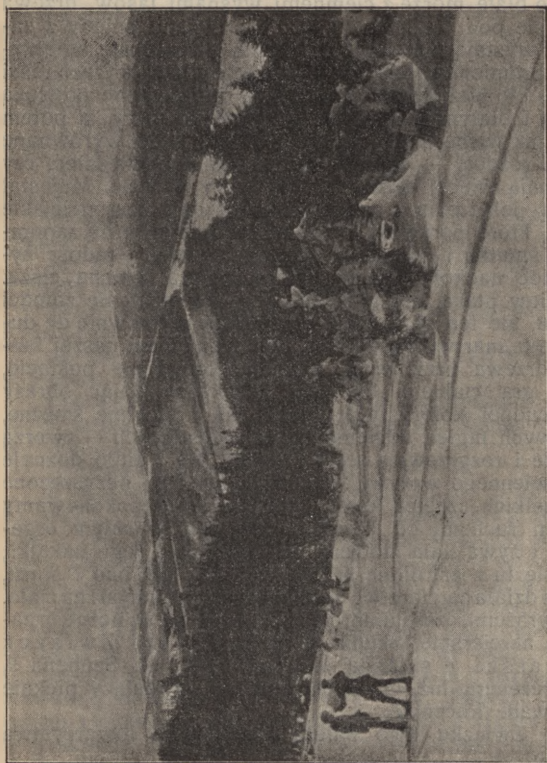
Do powyższej ugody wydaną została instrukcja wykonawcza o typie legitymacyj, o karaniu nadużyć, oraz mapki pasa turyst. W celu zapobieżenia nadużyciom zaciążył na P. T. T. obowiązek należytej kontroli nowo-wstępujących członków, których przyjęcie odbywa się odtąd przez Zarządy Oddziałów na podstawie pisemnego podania, opatrzonego poleceniem dwóch dotychczasowych członków. Bez tego warunku mogą być wydawane w sezonie letnim tymczasowe legitymacje z ważnością 3-miesięczną bez prawa przekraczania granicy. Postanowienia nowe o wpisach, nadto o wykluczeniu i sądach honorowych nie odnoszą się do czynnych oficerów W P.

W schroniskach K. C. S. T. i P. T. T. obowiązani są dzierżawcy do wymiany walut obu państw po kursie, nieprzekraczającym o 10% kurs giełdowy. Postanowienie to nie obowiązuje w okresach znacznych wahań kursu waluty.

Celem ułatwienia ruchu lokalnego turystycznego w terenach najbardziej ożywionego ruchu, t. j. w Tatrach i Beskidzie Śląskim, utrzymuje konwencja w mocy, obok tak zw. legitymacyj „tatrzańskich“, także t. zw. „Beskidówki“, na podstawie których członkowie lokalnych śląskich towarzystw turystycznych przekraczać mogą granicę na Śląsku Cieszyńskim w dni świąteczne i przedświąteczne.

VII. Tereny narciarskie w Beskidach Zachodnich.

Do niedawnych czasów góry były dostępne tylko w lecie, gdy zaś biała zima objęła je w swoje posiadanie,



Ryc. 13. Beskidy w zimie: widok z Romanki na wschód.

nie, gdy przykryły je śniegi wysokie, natenczas można je było podziwiać tylko z daleka lub z dołu, bo nie było

sposobu, aby się dostać do ich wnętrza, wdrzeć się na ich szczyty. Dopiero narciarstwo dało nam możliwość wtargnięcia w zimie w czarowną gór dziedzinę, a szlachetny i pożyteczny, choć nieco kosztowny ten sport, w niedługim czasie rozpowszechnił się u nas bujnie, obierając za cel swój przede wszystkim wycieczki górskie.

Bo też kto wdarł się na nartach na wierchy, kto widział to białe morze z ciemnymi wyspami lasów, drzewa gnące się pod ciężarem okiści, wyrównane polany z zaledwie wystającymi dachami kolib, skrzące się srebrzysto w promieniach słońca i nadzwyczajnej wyrazistości widoki, kto piął się mozolnie przez opancerzone powłoką lodową i białym płaszczem przywalone bory, a potem mknął jak wichur przez długie grzbiety, przez wyrównane żleby i rozdoły — ten nie będzie umiał powiedzieć, czy góry mają więcej uroku w zimie, czy w lecie. Majestat zimy w połączeniu z majestatem gór daje czarodziejskie obrazy, które porywają i olśniewają umysł, każą zapomnieć o smutku i udręce, a wlewają wesele i radość życia, choć naokoło panuje najuroczystsza, głucha cisza. Ani śpiew ptaka, ani głos ludzki, ni zwierząt nie zamąci spokoju, ale ten głos ciszy przemawia wymownie do duszy, ale te martwe formy żyją pod tchnieniem naszej fantazji; drzewa przybierają najfantastyczniejsze postacie, słońce gra cudnymi barwami refleksów, dając obrazy o przedudnej kolorystyce; burze zaś i zawieje śnieżne, gra siwych mgieł, odcienie chmur kłębiących — tworzą tu życie i rozgrzewają serce i umysł. Ale i ciało doznaje tu zbawiennego wpływu, chłonąc powietrze oczyszczone ze wszelkich cząstek kurzu, dotkliwe zimno pokonywamy szybkim ruchem, od którego krew tętni w całym organizmie i żywą falą dociera we wszystkie jego zakątki; leczą się tu rozstrojone nerwy, zaostrza się oko i słuch, ogółem działa narciarstwo odmładzająco i na umysł i na ciało.

Wyrazem rozwoju narciarstwa naszego są liczne organizacje narciarskie. Skupia je razem Polski Związek Narciarski z siedzibą w Warszawie, ul. Szopena 5, pod prezesurą inż. A. Bobkowskiego, wydający pięknie ilustrowane Roczniki.

Do Związku tego należą następujące towarzystwa i sekcje:

1) Karpackie Tow. Narciarzy we Lwowie, ul. Podlewskiego Nr. 7, posiadające schronisko w Sławsku w Bieszczadach.

2) Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie, ul. Jagiellońska 11, posiadające schronisko na Kalatówkach pod Giewontem.

3) Sekcja Narciarska P. Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem, Dworzec Tatrzański.

4) Sekcja Narciarska Akad. Związku Sportowego w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 48.

5) Sekcja Narciarska Lwowskiego Klubu Sportowego we Lwowie, ul. Rutowskiego 8 i ul. Zyblikiewicza 17.

6) Wintersportklub Bielitz-Biała, Stadtberg 14, z polską turystyką w łączności pozostający.

7) Sekcja Narciarska Żyd. Klubu Sportowego „Jutrzenka“ w Krakowie, ul. Dietlowska 9.

8) Oddział Narciarski „Sokoła“ w Zakopanem.

9) Warszawski Klub Narciarski, ulica Szopena 5.

10) Sekcja Narciarska Akadem. Związku Sport. w Warszawie, ul. Kopernika 41.

11) Sekcja Narciarska klubu sport. „Lublinianka“, Lublin, Kapucyńska 2.

12) Sekcje Narciarskie Oddziałów P. T. T. w Żywcu, Cieszynie i Katowicach.

Prócz tych istnieją jeszcze inne niezrzeszone organizacje narciarskie przy wszystkich prawie Klubach Sport. w Polsce i Oddziałach P. T. T.

Literatura narciarska:

R. Kordys: Narty i ich użycie, Lwów 1918; Bobkowski i Zaruski: Podręcznik narciarstwa, Kraków 1908 r.; M. Zaruski: Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr polskich; M. Zaruski: O zachowaniu się na wycieczkach zimowych w Tatry; Dr. E. Piasecki: O sportach zimowych, Zakopane 1901; M. Gąsiorowski: Sporty zimowe młodzieży szkolnej, Spraw. Gimnaz. w Kołomyi 1907; Tatr. Tow. Narciarzy: O narciarstwie; nadto artykuły i informacje o narciarstwie zawierają roczniki „Taternika“ (Dr. Panek: Higjena sportu zimowego) i Sprawozdania Akad. Związku Sport. w Krakowie. Istnieje też specjalny narciarski przewodnik po Beskidach Zach., a to: E. Tischler und V. Wilke: Skitourenführer durch die östl. Beskiden von der Weichsel bis zur Waag, mit einer Übersichtskarte, Bielitz 1912, im Selbstverlage des Wintersportklubs, str. 37,

opisujący tereny w grupie Klimczoka, Skrzycznego, Baraniej, Beskidu Małego, Romanki, Pilska, Menczoła, Raczy, Babiej i grupy Fatra — oraz mapa (tamże do nabycia) Skirouten-Karte der östlichen Beskiden.

Ośrodkiem ruchu narciarskiego we wsch. Małopolsce jest Sławsko w Bieszczadach, przy linii kolej. Stryj—Ławoczne, w zach. Zakopane, jednak nie w skalistych Tatrach, lecz w okrągłych Beskidach leży przyszłość narciarstwa, które na całym swym obszarze są pierwszorzędnej jakości terenem narciarskim.

Przedewszystkiem odpowiadają Beskidy Zach. temu, co jest najgłówniejszym postulatem narciarstwa, t. j. mają krótkie podejścia, a długie zjazdy i warunki śniegowe przeciętnie bardzo korzystne. Wprawdzie w głąb gór trzeba dnem dolin daleko podchodzić lub podejżdzać, lecz z końca dolin wyjścia na nartach na szczyty są przeważnie krótkie i dogodne, przez wspaniałe w szacie śniegowej lasy wiją się szerokie, o łagodnem wzniesieniu koniopłoje, drogi lasowe, mijające obszerne polany z kolibami dla schronienia, a nawet domami mieszkalnymi. Po rdzennych grzbietach i bocznych ramionach ścielą się połogo śnieżne przestrzenie, przerywane tu i ówdzie lasem, które dają w dowolnym kierunku zjazdu po kilka kilometrów długie, o rozmaitym, przeważnie jednak dogodnym kącie nachylenia. Powłoka śniegowa miewa od 1—4 m grubości i leży na wys. 1000 m prawie nieprzerwanie od połowy listopada do połowy lub do końca kwietnia. Szczyty, zwłaszcza od strony płn.-zach., są przeważnie pokryte skorupą lodową, lecz poniżej nich śnieg bywa z reguły dogodny do jazdy.

Nie tu miejsce rozwijać zasady narciarstwa i sposoby odbywania górskich wycieczek zimowych — znajdzie je turysta w wymienionych powyżej książkach — w kilku tylko słowach wspominamy o jakości śniegu dogodnego lub niekorzystnego dla narciarza. Najlepszy jest śnieg puszysty, kilka dni leżący na mrozie, a zwłaszcza jeżeli leży na zlodowaciałej warstwie starego; w śniegu nieuleżałym, zbyt pulchnym, narta zapada się głęboko; najgorszym zaś jest śnieg lepki, mokry, czepiający się narty i zbijający się pod nią, oraz cienka skorupa śniegowa, łamiąca się pod nartą, t. zw. szreń, utrudniająca kierowanie się i zwroty i pociągająca niebezpieczeństwo wykręcenia, nawet złamania nogi. Szreń powstaje wtedy,



Ryc. 14. Trzy Korony w zimie.

gdy śnieg od słońca nieco staje, a w nocy zamarznie; w tych więc warunkach, jakoteż z wiosną, kiedy śnieg ze stoków płd. znika, należy wybierać do wyjścia stoki południowe, do zjazdu północne. Śnieg wiosenny przy wysokiej ciepłocie, t. zw. z i a r n i s t y, jest zupełnie dogodny.

Wyszczególnienie, jakie i gdzie znajdują się tereny narciarskie na wielkim obszarze Beskidów Zach., powinno stanowić temat osobnej książki; krótko da się powiedzieć, że w niższym czy wyższym stopniu nadają się one do tego w całej swej rozciągłości.

Sądzymy, że ze szczegółowego opisu wszystkich szczytów i dróg, podanego dla turystyki letniej, każdy doświadczony narciarz łatwo wysnuje sobie wnioski, jaką każda góra i droga może mieć wartość jako pole narciarskie i czas potrzebny dokładnie obliczyć. Wycieczkowanie zimowe w Beskidy nie wymaga wprawdzie mistrzostwa, w jeździe na nartach, ale do wycieczek szczytowych potrzebna jest znaczna wprawa w jeździe, w orientacji i wytrzymałości. Pomimo bowiem ogólnej dogodności zdarzają się w nich miejsca trudne do wyjścia czy zjazdu, zawiłe do orientacji, a częste zawieje, burze śnieżne, mroźne wichry, zwłaszcza na szczytach najwyższych, wymagają starannej ochrony i zahartowania. Jak więc w letniej, tak i w zimowej turystyce nieodzowne jest pewne stopniowanie w wyborze wypraw narciarskich. Zacząć należy od ćwiczeń na pogórzcu, a skończyć na wycieczkach i szlakach szczytowych. Lawiny i niebezpieczne nawisy zdarzają się na stokach Babiej Góry, poza nią bardzo rzadko.

Najlepsze tereny narciarskie w Beskidach Zach, znajdziemy w grupie Pilska i w Gorcach, po nich w paśmie Babiej Góry, w dolinie Popradu, koło Krynicy i w grupie Śląskiej. W części szczegółowej Przewodnika dodajemy przy każdym dobrym do narciarstwa wierchu lub grupie związłe w tym kierunku uwagi, tu zaś poprzestaniemy na krótkim podaniu terenów ćwiczebnych w pobliżu miast i wyżej położonych stacyj kolejowych.

Wieniec wzgórz i pagórków, okalających Nowy Sącz, stoki bliskich gór w dolinie Popradu, głównie koło Piwnicznej, Muszyny i Krynicy, są — o ile warunki śniegowe dopisują — terenami do małych wycieczek narciarskich znakomitemi. Nie wspominając tu o wielkich szlakach, jakie z doliny Popradzkiej rzucają się w obie

jej strony, a które Nowy Sącz czynią pierwszorzędną ostoją ruchu narciarskiego, dodać jeszcze należy, iż wyborne tereny ćwiczebne znajdują się między Sączem a Grybówem, koło stacji Ptaszkowej (570 m. Grybów 338 m, N. Sącz 299 m), zwłaszcza w stronie płd-wsch. na górze Postawne 816 m i Jaworze 882 m, z których zjechawszy w przełęcz między Boguszą a Binczarową, dość łatwo w kilka godzin niskim grzbietem przez górę Sołtys 757 m dojedziemy do skrzyżowania gościńców na Hucie, skąd krótki zjazd do Krynicy. W którąkolwiek ze Sącza zwrócimy się stronę, wszędzie nie braknie dobrych terenów (Chruślice, Wysokie). W stronę Chabówki można ze Sącza przedsięwziąć wycieczki narciarskie w okolice Limanowej, Tymbarku i Dobrej, gdzie wielkie i gołe pagóry w pobliżu dworców kolejowych dają pole do bujania na nartach wyśmienite.

Mszana Dolna i Rabka są w dalszym ciągu korzystną dla narciarza okolicą, Nowy Targ, jest jednak najlepszym kluczem do wnętrza Gorców, gdyż ich łagodne stoki wprost nad miastem się podnoszą, a nadto ma tutaj turysta wygodne oparcie mieszkalne w mieście i w nowym schronisku. Z powodu bliskości Krakowa zastępy narciarzy ściągają Maków, a głównie Sucha, gdzie bezpośrednio po opuszczeniu wagonu można narty przypinać i wspinać się na poliste zbocza pasma Przedbabiogórskiego, gdzie pól ćwiczebnych bez liku, głównie zaś wprost nad dworcem od płd. stojąca Magórka (870 m) stała się centralnym punktem ćwiczeń.



Ryc. 15. Tereny ćwiczebne w okolicy N. Sącza. Fot. Dr. W. Goetel.

Obok Nowego Sącza i Nowego Targu również dogodnym ośrodkiem dla narciarskiego ruchu jest Żywiec. Dając równie dobrą podstawę mieszkalną, nastęrcza oprócz wielkich tur w pasmo Wisły, Pilska i Babiej Góry, całe mnóstwo pomniejszych wycieczek wzdłuż wszystkich 3-ch linii kolejowych, oraz na pobliskim Grojcu i Łysce. Przy stacji Wilkowice-Bystra schodzą się stoki Magórki i Klimczoka, koło Milówki i Węg. Górki stoki Prusowa i Góry Baraniej, koło Rajczy zbiega się cały szereg pasm, jak również koło Jeleśni; w każdym kierunku podjechawszy 2-3 stacje ze Żywca, znajdziemy się wśród wybornych terenów narciarskich.

Beskid Śląski ma nietylko dobre tereny, ale nad innymi grupami góruje tem, że ma w sobie wiele schronisk, zimą otwartych i zagospodarowanych, oraz że w miejscowościach podgórskich (Bielsko, Cieszyn, Ustron, Wisła) znajdzie turysta kulturalne warunki mieszkaniowe.

Bardzo praktyczną rzeczą dla początkujących narciarzy jest przyjazd do wysoko położonych stacyj, z których, zwłaszcza po małym podejściu w górę, otwierają się łatwe i długie zjazdy. Takimi stacjami na linii podkarpackiej są: Ptaszkowa 508 m z wybornym zjazdem do Grybowa 338 m i do Kamionki 375 m; Kasina Wielka 572 m ze zjazdem do Dobrej 495 m i do Mszany Dolnej 404 m; Hucisko 568 m ze zjazdem do Jeleśni 438 m i do Lachowic 395 m; Zwardon 686 m ze zjazdem przez Rachowiec 951 m do Soli 530 m. W Podkarpaciu najwyższą jest położona stacja Stronie 406 m za Kalwarją z korzystnymi wzniesieniami dokoła; w pobliżu góra Chełm 604 m nad Zakrzowem i góra Lanckorońska 550 m ze zjazdem ku Kalwarji. W Stroniach, Lanckoronie i Kalwarji są też wyborne tereny saneczkarskie.



CZEŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

O góry! o prostoty nieskażonej świadki!
Góry, niech was szczeremi uściskam ramiony,
Jak dziecko łono matki,
Jak tułacz gruzy chaty, w której urodzony!

E. Wasilewski.



Skrócenia.

pld. = południe, południowy,
 pln. = północ, północny,
 wsch. = wschód, wschodni,
 zach. = zachód, zachodni,
 pw. = punkt wyjścia,
 proj. = projektowany,
 p. u. = patrz ustęp,
 czchśł. = czechosłowacki,
 wpr. = w prawo,
 wlv. = w lewo,
 z lw. str. = z lewej strony,
 z pr. str. = z prawej strony,
 kier. = kierunek,
 ok. = około,
 m = metr,
 km = kilometr,
 min. = minuta,
 g. = godzina,
 najw. = najwyższy,
 j. w. = jak wyżej,
 P. T. T. = Polskie Towarzystwo Tatrzańskie,
 BV. = Beskiden-Verein,

Dla czł. P. T. T. za ok. leg. n. r. b. = dla członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego za okazaniem legitymacji na rok bieżący.

Uwaga: Prawy lub lewy brzeg rzeki, potoku — oznacza brzeg w kierunku biegu wody, t. j. orograficzny; określenie w prawo, w lewo rozumieć należy od kierunku odbywanej drogi.

I. Beskid Sandecki.

Oddzielony od Beskidu Niskiego przełęczą Tylicką 688 m i doliną rzeczki Białej, ciągnie się w stronę zach. ok. 50 km aż po przełom Dunajca między Krościenkiem a Łąckiem. Od płd. granicą jego jest wododziałowy grzbiet Beskidów, dalej dzieli go pogórze Lubowelskie od gór Lewockich i Spiskiej Magury, a w końcu potok Ruska Woda i Dunajec od Pienin; od płn. strony także Dunajec oddziela go od gór Limanowskich, dalej opada w kotlinę Sandecką, a od płn.-wsch. przechodzi bez wyraźniejszej granicy (gościniec Sącz—Grybów) w Pogórze Karpackie.

Beskid Sandecki, podobnie jak i Gorce, nie stanowi działu wód między Bałtykiem a morzem Czarnym, lecz w całości należy do zlewiska pierwszego; natura inaczej tu bieg granicy nakreśliła, inaczej skierowała go ręka historii. Opuściwszy w Pieninach Dunajec, pnie się tu granica polsko-słowacka po skalicach Małych Pienin, następnie wrzyna się złamanym klinem w Beskid Sandecki na Obidzę, cofa się na Eljaszówkę i po jej ramieniu spada w Mniszku na Poprad, którym biegnąc w górę aż po Leluchów, wraca następnie na dział wodny.

Przełom Popradu dzieli Beskid Sandecki na dwie części: część wsch. od najwyższego wzniesienia nazwiemy pasem Jaworzyny lub Krynickim, zach. z tegoż powodu pasem Radziejowej lub Szczawnickim. Pas Jaworzyny nie może być zaliczony do Beskidów Niskich, gdyż wysokość, krajobraz, budowa i charakter tego wału górskiego są te same, co i w całych Zach. Beskidach; poczyną się on nad Rytrem, biegnie na płd.-wsch. i tworząc lekki łuk, opada koło Muszyny. Długość jego linii grzbietowej wynosi ok. 30 km, a cechuje ją fałistość tak lekka, że patrząc z Sącza, ma się wrażenie, iż to jest jedna, bardzo długa góra. Szczyty mają nieznaczne różnice w wysokości, są typowymi garbami karpaczkimi, a od zach. na wsch. ważniejsze z nich idą w następującym porządku: Makowica 949 m, Pisana Hala 1044 m, Nad Kamieniem 1083 m, Runek 1082 m, Jaworzyna 1116 m, wklęsłości zaś między niemi nie spadają nawet o 100 m niżej. Cała linja grzbietowa jest bądź

porosła lasami, bądź uścielona halami, na których pasterstwo halne prawie zanikło. Cechą roślinności jest tu przewaga buka, który olbrzymimi obszarami (rezerwat w Barnowcu) porasta płn., dość stromo w dolinę rzeki Kamienicy spadające stoki, przynależne do dóbr nawojowskich: od płd. zaś strony głównego wału wysuwa się kilka bocznych ramion, między które wciskają się wioski ruskie, a stoki, zajęte pod uprawę roli, świecą w znacznej mierze golizną, częścią zaś pokryte są lasami, przynależnymi do dóbr ryterskich i funduszu religijnego.

Pas Radziejowej poczyna się nad Popradem, ku któremu spada kilku ramionami bocznymi na przestrzeni od Barcic po Mniszek; główny jego zwał dźwiga się nad Mniszkiem w Eljaszówkę 1024 m i biegnie z niej przez Obidę na płn.-zach. i przez Wielki Rogacz 1182 m, wchodzi na szczyt Radziejowej 1265 m, od której znów przybiera kierunek zach. i tworząc wzniesienia Małej Radziejowej 1188 m, Złamanej Hali 1226 m, Wielkiej Przehyby 1175 m, Szczawnickiej Hali 1168 m, a w końcu Dzwonkówki 984 m i Bliszcz 944 m, opada w dolinę Dunajca.

Szczyty Radziejowa—Dzwonkówka wiążą się razem w potężne i przepiękne pasmo z nader malowniczymi widokami na wszystkie strony, od Jaworzyńskiego okazalsze i wyższe, równie, jak ono długie, mające linię grzbietową silniej sfalowaną, nieco głębsze siodła i silniejsze odnogi; masyw jego rozryły liczne potoki i potworzyły lesiste doliny główne, pod sam grzbiet dochodzące, a nadto wiele dolin pobocznych. Wierchy i tu są zaślane halami bez szałasów lub porosłe lasami jeszcze w większych obszarach, lecz głównie rosną tu bory szpilkowe, które należą do dóbr ryterskich, piwniczańskich, szczawnickich, jazowskich, a koło Gabonia są własnością państwową. Na uwagę zasługują wspaniałe i stare lasy, jak jodłowo-bukowy między Niemcową a W. Rogaczem, pod Konieczną na Groniu mieszany las dolnoreglowy (jodła, buk, jawor i świerk), stare buczyny koło Obidzkiej przełęczy. Sam zwał szczytowy Radziejowej świeci golizną, bo naturalny las świerkowy, który go okrywał, został wycięty. Był to dziki ostęp, którego podłoże zarastały olbrzymie paprocie i wyniosłe, barwne górskie rośliny, jak miłosna, mleczaj, omieg.

Beskid Sandecki posiada dwie wielkie doliny przełomowe Dunajca i Popradu, ekonomiczną zaś jego

Województwo jest bogactwo źródeł mineralnych.
Wieloletnie w całej Polsce.



Ryc. 16. Dolina Popradu pod Rytrem.

osobliwością jest bogactwo źródeł mineralnych, najobfitsze w całej Polsce.

Wielka kotlina Sandecka ma ok. 80 km² powierzchni, urodzajna i ciepła, wydaje wszystkie gatunki zbóż, jarzyn i owoców, właściwych naszej glebie. Wytworzyły ją zbiegające się tu doliny Dunajca, Popradu i Kamienicy; jest zewsząd szczelnie górami otoczona, a była niegdyś zapewne śródgórskiem jeziorem, zanim Dunajec nie wytworzył sobie trzeciego przełomu na pñ. przez Pogórze. Poziom jej wynosi 300 m n. p. m., a zaludnienie jej przenosi 300⁶ mieszk. na 1 km². Powiat sandecki ma 131.000 ludności, w tem 20.000 ruskich „Łemków“, którzy mieszkają w paśmie Jaworzyny.

1. Komunikacja i punkty wyjścia.

Kotlinę Sandecką przecina a) linja kolei podkarpackiej, a na jej odcinku Nowy Sącz—Stróże 40 km mamy nast. stacje: Kamionka W., Ptaszkowa, Grybów. Pokonywa ona na tej przestrzeni wielkie trudności terenowe. Nad głębokim jarem Białej poprowadzono w Grybowie okazały wiadukt (80 m długi, 24 m wysoki), a do następnej stacji w Ptaszkowej 508 m, oddalonej o 15 km, a w linii powietrznej tylko o 5 km, a o 170 m wyżej od Grybowa położonej, pnie się tor kolei po zboczu górskim w zamaszystych zakrętach. Za Ptaszkową, opadając znów gwałtownie ku Sączowi, o 209 m niżej położonemu, przechodzi przez niewielki tunel (280 m długi; b) linja kolei Tarnów-Orłów, która od Stróż do N. Sącza ma tor wspólny z poprzednią, a która od tegoż miasta zapuszcza się na pñ. przez przełom Popradu do Czechosłowacji. Na górskim odcinku od Sącza ma ona 63 km długi i nast. stacje: Stary Sącz, Barcice p. o., Rytro, Piwniczna Miasto p. o., Piwniczna, Wierchomla p. o., Żegiestów, Żegiestów Zdrój p. o., Milik p. o., Muszyna (rewizja cłowa i paszport.), Orłów. Linja ta łączy się w Obiszowcach z koleją Koszycko-bogumińską, przebiegającą po pñ. podnóżach Tatr: c) z Muszyny odchodzi odnoga kolejowa do Krynicy, 13 km, ze stacjami: Muszyna Miasto p. o., Powroźnik p. o., Krynica Wieś p. o., Krynica.

Gościńce: a) kotlinę Sandecką przecina główny

gościniec karpacki, biegnący od Limanowy przez N. Sącz do Grybowa 48 km; od niego odchodzi ze Sącza na płn. b) gościniec do Tarnowa przez Zakliczyn (ruiny zamku w Melsztynie) z odgałęzieniem na Czchów i Brzesko. W głąb gór zapuszczają się gościńce: c) z Grybowa przez Florynkę do Krynicy 28 km i Muszyny, d) z Nowego Sącza doliną Kamienicy do Tylicza 38 km i Bardjowa na Słowacji, krzyżujący się z poprzednim na Hucie i wiodący przez to także do Krynicy i Muszyny; w Tyliczu ma ten gościniec połączenie przez krętą dolinę Muszynki i wieś Powroźnik z Krynicą i Muszyną, a także bezpośrednie koło okopów konfederackich z Krynicą, 7 km; e) gościniec Nowy Sącz—Piwniczna, który w Mniszku przekracza granicę państwa, opuszcza dolinę Popradu i przez góry pnie się do Lubowli, następnie doliną górnego Popradu wiedzie przez Podoliniec i Kieżmark pod Tatry; (z Piwniczny przez dolinę Czercz prowadzi 4 km niedokończonego gościńca do Szczawnicy; w dolinie Popradu od Piwniczny do Muszyny niema gościńca); f) gościniec Nowy Sącz—Szczawnica 35 km, idący doliną Dunajca przez Łącko i Krościenko, skąd przez Czorsztyń ma połączenie z N. Targiem.

Grybów, schludne miasteczko powiatowe z przeszło 3.000 mieszk., bardzo malowniczo nad jarem Białej rozłożone, 349 m n. p. m., browar piwny p. Marsa, państw. szkoła kołdziejsko-kowalska, żeńsk. szkoła przemysłowa, ma pewne wzięcie jako lotnisko. Hotele L. Krieger i R. Führer, restauracja Jurkowskiego i Studnickiego, sklepów kilkanaście.

P w. na stożkowaty Chełm 789 m, Jaworze 882 m i w góry krynickie. Dokoła korzystne tereny narciarskie.

Nowy Sącz, miasto powiatowe, liczące 27.000 ludności, położone 300 m n. p. m. w obszernej kotlinie, zewsząd górami otoczonej, jest ważnym ośrodkiem beskidzkiego turystycznego ruchu i siedzibą Oddziału P. T. T. „Beskid“, biuro przy ul. Jagiellońskiej 37. Nowy dworzec kolejowy, ozdobiony w przedsionku krajobrazami górskimi pędzla E. Cieczkiewicza, z dobrą restauracją i księgarnią „Ruch“, oddalony jest od rynku o 2 km (25 min. pieszo, przed dworcem zawsze dorożki), tuż jednak obok centrum miasta znajduje się przystanek kolei, mający częste połączenia z dworcem głównym i w stronę Suchy.

Co do piękności położenia mało ma Sącz miast równych sobie w Polsce („polski Graz“). Miasto stoi na 10 m terasie, w widłach rzek Kamienicy i Dunajca, powyżej zaś nieco, około Starego Sącza, wpada do Dunajca Poprad. Przez Dunajec, najpiękniejszą z polskich rzek, rzucają się w stronę zach. dwa olbrzymie żelazne mosty, jeden kolejowy, drugi na gościńcu karpackim.

Nowy Sącz posiada bogatą przeszłość historyczną. Założony w r. 1294 na mocy przywileju króla czeskiego i księcia krakowskiego Wacława, na prawie niemieckiem, w miejscu królewskiej wsi Kamienicy, był siedzibą kasztelanji mniejszej i starostwa grodowego. Na urwistym brzegu Dunajca wznosił Kazimierz Wielki zamek, który padł w ruinę; część jej, podmyta wezbranami nurtami rzeki, runęła w r. 1813 w wodę, a resztki ze staropolską attyką zostały przez miasto w ostatnich czasach ubezpieczone i odnowione, lecz mieszcząc w sobie jeszcze magazyny wojskowe, nie są w całości dla zwiedzających dostępne. W r. 1370 witali w Sączu obywatele polscy Ludwika, króla węg., na tron polski obranego, a w r. 1376 jego matkę Elżbietę, w miejsce syna rządy obejmującą, tu też w kilka lat później zebrał się senatorowie na powitanie królowej Jadwigi. Częstym gościem w N. Sączu bywał król Władysław Jagiełło, załatwiał tu wiele spraw dyplomatycznych, urządził łowy w borach sandeckich i posłał z nich sporo mięsów solonych Dunajcem i Wisłą dla wojska pod Grunwald, a w r. 1419 zjechał się w Sączu z ces. Zygmuntem na naradę celem podjęcia wojny przeciw Turcji. Jan Długosz kształcił tu synów Kazimierza Jagiellończyka, który też żegnał tu syna swego Kazimierza, wezwanego na tron węg. Chwalebłą kartę w dziejach Nowego Sącza stanowi r. 1655, w którym poddało się to miasto Szwedom, lecz już z końcem tegoż roku przy chlubnym współudziale okolicznej szlachty i górali zdołało ich wybić i wyprzeć. (Poemat M. Romanowskiego *Dziewczę z Sącza*, i powieść L. Stasiaka: *Obrona sztandaru*). W roku 1682 za zgodą mieszczan nadał Sobieski żydom przywilej osiedlania się w Sączu i trudnienia się handlem. Kościół farny ufundował tu Zbigniew Oleśnicki w r. 1448, kościółek protestancki powstał z kaplicy dawnego kościoła Franciszkańskiego z roku 1297, zniszczonego przez pożar w r. 1753. Kościół Przemienienia Pańskiego, założony przez Władysława Jagiełłę w r. 1410, jako szpital potem oddany Norbertanom, a od r. 1831 przeszły w posiadanie Jezuitów, ma starożytny portret fundatora.

Miasto niszczył kilkakrotnie pożar, a po ostatnim w r. 1894 odbudowało się i rozwinęło po nowoczesnemu, zyskując szereg okazalszych budowli, wodociągi i elektryczne oświetlenie. Jadąc od dworca kolei, spostrzegamy z lewej strony rodzaj osobnego miasteczka — to kolonia robotników kolejowych z kościółkiem i szkołą — dalej w ulicy Grodzkiej koszary piechoty, nową szkołę miejską im. Staszica, Bank Polski, gmach Izby Skarbowej, park

miejski z pomnikiem Mickiewicza i płytę Niezn. Żołnierza, poczem znajdujemy się w ulicy Jagiellońskiej, która wraz z Rynkiem stanowi centrum ruchu miejskiego.

Najładniejszą budowlą miasta jest stojący na środku rynku ratusz w stylu barokowym z piękną salą posiedzeń, ozdobioną czterema freskami historycznymi, przedstawiającymi założenie miasta, przejazd królowej Jadwigi z Węgier do Krakowa, oddanie przez Kazimierza Jagiell. swych synów na wychowanie Długoszowi i przejazd Jana III po oswobodzeniu Wiednia i powitanie go przez radę miasta, zdobną nadto portretami wszystkich burmistrzów (pędzla Bukowskiego i Sitzmana) oraz kopję Madonny sykstyńskiej (pędzla Janowskiego); z wieży ratuszowej rozległy widok na kotlinę i Beskid Sandecki, na Gorce i Tatry. Tu też mieści się dość bogaty miejski księgozbiór dzieł historycznych im. J. Szujskiego ze związkiem Muzeum ziemi sandeckiej. Poza Rynkiem ku Dunajcowi stoi budynek sądowy, oprócz tego zasługuje na uwagę nowy, stylowy kościół szkolny z artystycznymi witrażami i barwną polichromją pędzla J. Bukowskiego, budynek Kasy Zaliczkowej z postumentem Jagiełły, szpital krajowy i t. zw. „Biały klasztor“ poza miastem nad rzeką Kamienicą z internatem i gimnazjum żeńskim.

Gimnazjów państw. męskich posiada miasto dwa; nadto pryw. gimnazjum i seminarjum naucz. żeńskie, dwa ruchliwe Koła T. S. L., liczne gniazdo Sokole, księgarnię i drukarnię R. Pisz. Przemysłu i handlu rozwiniętego N. Sącz nie posiada; z zakładów jednak przemysłowych zasługują na wzmiankę i zwiedzenie wielkie warsztaty kolejowe, zatrudniające ok. 1000 pracowników, z maszynami poruszanymi gorącym powietrzem, parą i elektrycznością, wzorowa elektrownia miejska i fabryka odlewów żelaznych i narzędzi rolniczych J. Rozmanitha. Miasto posiada nadto według najnowszych zdobyczy techniki urządzoną sieć wodociągową i według najnowszych wymagań higieny zaprowadzoną sieć kanałową.

Najwięcej uroku nadaje miastu okalający je dokoła wieniec górski, wyrastający od płd. w wysoki, lesisty mur, z nad którego sterczą w czas pogodny tu i ówdzie ostre kończyny tatrzańskich turni — ten mur ciemny — to wschodnia kończyzna Beskidów Zachodnich, malowniczy: Beskid Sandecki.

Hotele: „Imperial“ przy ul. Jagiellońskiej; podrzędne „Centralny“ przy ul. Szwedzkiej, „Zdrój“ obok dworca gł.;

restauracje: W. Olekseo przy ulicy Jagiellońskiej, L. Górki w Rynku, Spreia nad przystankiem kolejowym; handle z prowiantami: L. Górki w rynku, W. Olekseo i W. Krokowskiego na Jagiellońskiej, liczne marnie, piekarnie; cukiernie: W. Pilińskiego przy ul. Jagiellońskiej i w hotelu „Imperial“.

Pw. na wszystkie szczyty i pasma Beskidu Sandeckiego, bezpośrednio na Makowicę przez Ostrą, w Pieńiny, Najbliższe tereny narciarskie na wzgórzach od płn. i wsch. strony miasta.

Stary Sącz, 5-cio tysięczne miasteczko, rozsiadło się u wylotu doliny Popradzkiej, o 1½ wieku wcześniej założone od „miastą nowego“, o milę oddalonego. Miasto miłe, zachowało dotąd piętno starożytności. Oprócz kościoła farnego z 14 w. wznosi się tu naprzeciw stacji kol. również starożytny, bo z 13 w. murem obronnym obwiedziony i aureolą świętości swej fundatorki otoczony klasztor SS. Klarysek.

Król Bolesław Wstydlivy, zużywszy wiano swej żony Kune-gundy na obronę kraju, nadał jej w zamian Stary Sącz z przeszło stu wsiami; święta niewiasta ufundowała tu klasztor w r. 1249 i spędziła w nim po śmierci męża 13 lat życia. Do tego klasztoru wstąpiła także siostra jej Helena, wdowa po Bolesławie, księciu kaliskim, a później także Jadwiga, córka Władysława, księcia pomorskiego, wdowa po Władysławie Łokietku. Dobrami swemi uposażyła św. Kinga klasztor, który je dopiero w r. 1782 na rzecz funduszu religijnego postradał. a w r. 1811 zabrano mu także srebra i kosztowności. W cell św. Kingi, na kaplicę przerobionej, mieszczą się w ołtarzu jej zwłoki, nadto przechowują tu po niej pamiątki, między niemi ów pierścień, wiążący się z legendą o salinach. Godna uwagi w tym kościele jest kazalnica z 14 w., 3 ołtarze z czarnego marmuru, serja obrazów z życia św. Kingi i arcydzieło rzeźbiarstwa, Chrystus na krzyżu. Prócz tego miasto posiada wiele pięknych tradycji historycznych; w r. 1259 stawili mieszcianie dzielny opór Tatarom i przy pomocy górali uchronili miasto od zniszczenia; w r. 1329 zawarło „Stare Miasto“ korzystną umowę handlową z Krakowem, mocą której droga handlowa do Węgier miała tędy prowadzić, Kazimierz W. nadał mu prawo magdeburskie, wolność polowania i łowienia ryb w Dunajcu i Popradzie; w r. 1411 spalił je król węg. Zygmunt, a w r. 1656 wiele ucierpiało od postojów Szwedów, wypartych z N. Sącza, którym wójt Szablík oddał cały swój majątek, byle nie palili miasta i kościołów,

Miasteczko posiada sąd, mieszczący się w starym klasztorze, pofranciszkańskim, Seminarjum naucz. męskie, państw. szkołę szewską oraz rozwinięty przemysł szewski i kuśnierski (kozuchy, serdaki, fa. Rejowski), nadto 3 tartaki, 3 młyny i elektrownię. W Rynku starożytne

domy mieszczkańskie z podcieniami. Hotel i restauracja A. Dzieciołowskiego, restauracja Salomei Finder (specjalność marynowane łososie, lipienie i pstrągi), prowianty w Składnicy Kółek roln. Stacja benzynowa: Finder i droguerja. Wycieczki nocują też po szkołach. Projektowana odnoga kolei do Szczawnicy i N. Targu.

Pw. do wycieczek w pasmo Radziejowej i drogą kołową w Pieniny. W sezonie kąpielowym kursują automobile do Szczawnicy, cena (w r. 1925) za przejazd autem luksusowem 10 zł. od osoby, autobusem 6 zł. Tow. przewozowe „Podhale“, „Autoford“ i Spółka obywatelska. Czas podróży ok. 1½ g. Przejazd powozem do Szczawnicy ok. 12 zł. od osoby, podróż 6 g. Poza sezonem kursuje wózek pocztowy, mieszczący 2—3 podróżnych. Cena według umowy (ok. 8 zł.). Odjazd ze Starego Sącza 8½ r., ze Szczawnicy ok. 6 r.

Rytko, wieś w dolinie Popradu, znana z pięknego położenia na wysok. 352 m n. p. m., z dobrego klimatu i powietrza, to też powstają tu coraz liczniejsze wille letnicze. Malowniczości dodają wiosce sterczące na Górze zamkowej ruiny zameczku z 13 w. Duży tartak parowy hr. Stadnickiego można zwiedzić za zezwoleniem Zarządu. W letniej porze mieszczą się zwykle w Roztoce Ryterskiej obozy przysposobienia rezerw wojskowych i harcerskich.

Dwie gospody: Goldmanna i Schweidta, gdzie można przenocować, sklepik Kółka Roln. z wiktuałami, masarnia, w lecie restauracja. Wycieczki zbiorowe otrzymują zwykle nocleg w szkole, lub u gosp. Józefa Pawlika za małą opłatą. Rytko jest bardzo ważnym ośrodkiem turystycznym, bo jest pw. zarówno w pasmo Jaworzyny, jak i Radziejowej oraz do zdrojowisk i w Pieniny.

Sąsiednia **Piwniczna** ma tę samą rolę jako centrum turystyczne i jako rozwijające się letnisko, zwłaszcza w dolinie Czercze. Małe, ale daleko przysiółkami po górach rozciągające się to miasteczko liczy ok. 4.000 ludności i posiada rozległe dobra lasowe. Nazwę jego wyprawdają od piwnic, w których przechowywano wina węgierskie, inni znów od ruskiego słowa piwniczna = północna. Restauracja, wyszynk, sklep korzenny i noclegi u Tom. Widomskiego w Rynku, sklep Kółka roln., wędliny u W. Kołodzieja. Źródło szczawy żelazistej. Nad Popradem pensjonat dr. Ziarki i p. Tokarzowej.

Łomnica, wieś w pobliżu Piwnicznej za Popradem,

w zacisznej,] bocznej dolinie położona, bogata w liczne i wyborne źródła szczawy żelazistej, mająca dane po temu, by stać się drugą Krynica. Jedna grupa źródeł bije w okolicy kościoła, druga w górnym końcu wsi. Koło pierwszej dr. Ziarko postawił dom kąpielowy (16 wanien) i czyni starania około założenia zdrojowiska.

Pw. na Parchowatkę, Pisaną Halę, Nad Kamieniem, Runek, Jaworzynę.



Ryc. 17. Dolina Popradu pod Piwniczną, z trasą kolei Tarnów—Orłów.

Żegiestów—Zdrój, położony na wysokości 486 m, w wąskim, „wiszącym“ wąwozie, słynny jest ze znakomitej szczawy żelazistej, z kąpeli mineralnych, borowinowych i popradzkich oraz z uroczego położenia wśród szpilkowych i liściastych lasów, z pięknych widoków i przechadzek. Zakład posiada kilkanaście will 1 i 2 piętrowych, dom zdrojowy 3 piętrowy, kryty deptak, a w pobliżu w Żegiestowie Wsi (2 km) znajdują się także domki dla kuracjuszków i letników. Frekwencja roczna 2.000 osób. W zakładzie są 3 restauracje, sklep spożywczy i masarski, piekarnia. Zarząd udziela chętnie pomieszczenia tu-

rystom i młodzieży szkolnej, a nadto członkom P.T.T. za okazaniem leg. na rok b., oraz młodzieży szkolnej, udziela przez cały sezon 50% zniżek z cennika mieszkań, najdłużej na przeciąg 3 dni. W sezonie II w braku mieszkań otrzymują turyści noclegi w łazienkach.

Pw. na Pustą W., Runek, Jaworzynę, do Lubowli.

Zamiast gościńcem z Mniszka 22 km łatwo możemy zwiedzić z Żegiestowa wsi lub źródła w wycieczce górskiej miasto i źródło Lubowli i potężne ruiny lubowelskiego zamku z 13 w., na polskim niegdyś Spiszu, dawną siedzibę starostów spiskich, własność niegdyś Lubomirskich, obecnie wraz z Mniszkiem hr. Zamojskiego.

a) Z Żegiestowa wsi za Poprad i w dół rzeki do Wielk. Sulina (Żulina, źródła szczawy żelazistej) 1 g. Od kościoła na płd.-zach. do krzyża na Pomierkach 1 g. Dalej w tymże kier., następnie w kier. płd. przez las lubowelski na halę Oślego Wierchu $1\frac{1}{2}$ g. Z tej brzegiem lasu na płd. w dół przez polanę i las do zamku za $\frac{3}{4}$ g. Razem 3— $3\frac{1}{2}$ g. b) Z Żegiestowa Zdroju za Poprad w kier. płd.-zach. przez las na długi wierzch Makowiska 776 m, dalej dość kręto grzbietem w kier. zach. na Ośli Wierch, stąd j. w. Razem $3\frac{1}{2}$ —4 g.

Z zamku do miasta Lubowli 45 min. przez most na Popradzie. Skombinowanie obu dróg składa się na piękną 1 dniową wycieczkę. Droga kołowa z Żegiestowa do Lubowli wiedzie z Andrzejówki przez Pławiec z ruiną zamku.

Bardzo interesującą jest droga z Lubowli przez Gniazda, Kamionkę, Folwark na Wys. Skałki do Szczawnicy, ok. 8 g., przy czym za naddaniem 4—5 g. zakola możnaby zwiedzić staropolskie zdrojowisko Drużbaki Górne (własność hr. Zamojskiego), sławne z nader obfitych źródeł ciepłicy wapienno-żelazistej (ok. 50.000 hektol. dziennie), w której zanurzone przedmioty powlekają się wapienną skorupą, ze źródeł szczaw alkalicznych i z rzadkiego zjawiska źródeł gazu (bezwodnika węgl.), zwanych mofettami.

Muszyna, miasteczko położone 452 m n. p. m. w małej kotlinie górskiej, ściągą skutkiem pięknego położenia wielu letników i ma wzięcie jako dobra stacja klimatyczna. Liczy ok. 3.000 mieszk., jest siedzibą sądu. Posiada 5 źródeł szczawy żelazistej (na Mikowej, na Wapiennym, za kościołem i na Powroźniku). W najbliższej okolicy wznoszą się mniejsze góry, które bywają celem łatwych wycieczek letnich i narciarskich, jak Malnik 727 m z rozległym widokiem, Zimne 919 m, góra Mikowa, Koziejówka, Wielka Polana po słow. stronie, skąd przez Magórę ze Zbójcejką grotą i Kurczyn można dojść do Orłowa i ruin zamku w Pławcu. Od zach. strony miasta, przy ujściu Muszynki do Popradu, stoi skaliste wzgórze, zwane „Basztą“ z zaledwie widniejącymi szczątkami muru i kawałka wieży; są to ostatnie ślady warownego grodu, który strzegł granicznych rubieży.

Według tradycji pochodzi zamek z w. 12 i miał być zbudowany przez Węgrów. W r. 1301 przeszedł wraz z miasteczkiem na własność krakowskiego biskupa Muskaty, od którego nazwiska miała powstać nazwa Muszyny; następnie przeszedł na rzecz Korony, lecz Zbigniew Oleśnicki odzyskał go znów dla biskupstwa. Opuszczony za czasów Jana Kazimierza i nie odnawiany, rozsypał się prawie doszczętnie.

Osobliwością przyrodniczą, jedyną może w Polsce, jest w Muszynie szczytkowy las lipowy, porastający stok góry Mikowej t. zw. „Obrożyska“ w stronie Milika, przeznaczony na rezerwat rządowy. Ma on ok. 25 ha obszaru, wiek przeciętny od 80—90 lat, z okazami starszemi do 130 lat o obwodzie pnia ok. 240 m. Na stacji bufet (postój 10—15 min.), naprzeciw stacji gospoda i dom noclegowy J. Weissa, w pobliżu stacji pensjonat Gola-chowskiego (1 km od stacji), w mieście restauracja i handel J. Bojarskiego, Kółka roln., Reicha i Bajtłowej, wędliniarnie Sikorskiego, Motyki, piekarnia Sroki.

Krynica-wieś, ruska gmina z cerkwią, leży u wylotu doliny Czarnego Potoku, 2 km odległa od odrębnej gminy zdrojowej.

Krynica-Zdrój, najwykwintniejsze polskie zdrojowisko, którego wodami, kąpielami, świetnym powietrzem i klimatem, krzepi się cała Polska, a przede wszystkim nasz świat kobiecy. Krynica jest własnością skarbu państwa (funduszu religijnego), leży na wys. 595 m n. p. m., w trzech lesistych dolinach górskich w kierunku Muszyny, Tylicza i Słotwiny, w które się rozprzestrzenia, a u których zbiegu stoi kościół, gmina i poczta. Poniżej ciągną się plantacje z deptakiem, obok niego pawilon ze zdrojami i deptak kryty, łazienki, za którymi podnoszą się stoki góry Parkowej 741 m, zamienione w park naturalny w przepysznym lesie jodłowym, z glorjetą widokową na szczycie; naprzeciw zdrojów okazały dworzec zdrojowy, z hotelem rządowym, salą balową, wykwintną restauracją, cukiernią i kawiarnią; powyżej deptaku teatr. Krynica ma 5 źródeł szczawy żelazistej, oraz kąpiele mineralne, gazowe i borowinowe. W ostatnich czasach dowiercono się trzech nowych źródeł w dolince „pod Huzarami“ oraz odkryto źródło Zubera, polskie „Vichy“, przeciw dolegliwościom żołądkowym. Od czasu otwarcia sezonu zimowego rozwój Krynicy szybko postępuje, przybywa wiele pięknych will, pensjonatów, na ukończeniu są nowe, wielkie łazienki, nowoczesny komfort i wygody nie ustępują zagranicznym, to też frekwencja roczna ku-

racjuszów dochodzi 20.000, a liczba stałych mieszkańców zdroju wynosi 2.500. Obecnie Krynica jest cały rok otwarta. Nad rozwojem turystyki i sportów zimowych pracuje w Krynicy Koło P. T. T., „Beskid“, organizujące się w odrębny Oddział, którego biuro informacyjne w willi „Krakus“ udziela od g. 11—1 i turystom wszelkich informacji. Najlepsze pomieszczenie znajdzie turysta w „Domu katolickim“ naprzeciw kościoła, gdzie również znajduje się restauracja i sklep z prowiantami „Samopomoc“. Naprzeciw dworca kolej. hotel „Polonia“ z restauracją; ważniejsze pensjonaty: Cis, Goplana, Soplacowo, Krakus, Alpejska, Szarotka, Szczerbiec, Wilson, Nałęczówka, Wisła, Trzy Róże, Kosynier, Ułan.

Handle spożywcze: Samopomoc, Jedność, Świt, Danusia, Różankowski. Przybory sport. Kaczyński. Willa „pod Kosynierem“ dra F. Kmiotowicza mieści zbiór okazów przyrodniczych beskidzkich, zwłaszcza ornitologicznych, do zwiedzania od 3—5.

Na osobne wyszczególnienie zasługuje Krynica jako coraz większe wzięcie zyskujący ośrodek sportów zimowych. Zima w Krynicy dopisuje bodaj nie gorzej jak w Zakopanem, ośnieżenie bywa zwykle obfite i długotrwałe, terenów saneczkarskich i narciarskich poddostatkiem. Naturalny tor saneczkowy tworzy tu droga od Tylicza, mająca ok. 3 km dogodnego spadku, a wijąca się w zakosach koło okopów Konfederackich i parku Puławskiego.

Na górze Krzyżowej zamierzona budowa toru bobslejowego. Dla narciarzy przeznaczyła Komisja Zdrojowa osobny budynek mieszkalny koło willi „Wilson“ za bardzo niską opłatą. Narciarskie tereny ćwiczebne znajdują się na stokach góry Krzyżowej 813 m (na szczycie stał wielki krzyż; ponętny widok na zdrojowisko) tuż na zakładem od strony zach. się podnoszące; są tam tereny najróżniejsze i wielka skocznia, zbudowana w r. 1924, ok. 200 m długa, skok do 50 m; najdłuższy zjazd w stronę Krynicy-wsi przez Holicę.

Z Krzyżową sąsiaduje od płn. mała, bezleśnia „Łysa Górka“ 737 m nad wsią Słotwiną, obfitująca w wyborne tereny ćwiczebne o najróżnorodniejszych pochyłościach. Góra Parkowa 741 m ma tereny na płd. stoku i zjazd w stronę dworca kolei. Od płn. nad Krynica stoi Jakubik 788 m, Jasiennik 796 m, góra Mochacka z licznymi stromemi zjazdami do zdroju i z dużymi polistemi

obszarami w stronę Mochnaczk. Na Huzary i Czer-
też 866 m wychodzi się z przed parku Puławskiego
i zjeżdża taksamo, lub w stronę Tylicza. Nieco dalej od
Krynicy w stronę Huty zapuszczają się narciarze na Kop-
ciową, Jaworzynkę 904 m z polaną Żydówka i Ha-
wrylakówkę 783 m, albo też w okolicę Tylicza, na-
okół którego duże, korzystne tereny.

Tylicz, małe miasteczko polsko-ruskie, 7 km na
płd.-wsch. od Krynicy i tyleż od granicznej przełęczy od-
dalone. Źródło szczawy żelazistej. Stary, drewniany ko-
ściółek. W rynku sklep Kółka roln. i gospoda.

Jazowsko, wieś w dolinie Dunajca 10 km od Starego
Śącza, z ładnym kościółkiem z r. 1717 i dworem na wzgó-
rzu, dawną własnością Lubomirskich, obecnie M. Adera,
wraz z tartakiem i fabryką mebli giętych; projektowana
wielka centrala elektryczna z użyciem siły wodnej Du-
najca. Zarzucona droga wozowa przez przełęcz Obidzę
z Jazowska do Szczawnicy, nadaje się obecnie tylko do
pieszej wędrowki (4—5 g.). Pw. na Skałkę, Dzwonkówkę.

Łącko, miejscina w dolinie Dunajca, 17 km od Sta-
rego Śącza, miejsce popasów dla jadących końmi do
Szczawnicy, z hotelem Szczawnickim i 2 restauracjami.
Pw. w pasmo Szczawnickie i na Modyń.

Krościenko n. D. i Szczawnica, p. u. 23.

2. Dolina Popradu.

Jest największą doliną przełomową w Beskidach Za-
chodnich; kręta i dość wąska, przecina w płn.-zach. kie-
runku łańcuch Beskidów na poprzek. Poprad, który wy-
pływa na płd. stokach Tatr i przepływa całą kotlinę Spi-
ską, powinien był wedle przyrodzonych warunków nale-
żeć do zlewiska Morza Czarneego, a tymczasem przebił
on cały łańcuch górski i utworzył sobie drogę ku Bałty-
kowi. Pytanie, jaka siła zdołała mu utworzyć tę drogę,
rozmaite wywołało hipotezy uczonych, a to: erozji wstecz-
nej (według której potok, płynący niegdyś na miejscu
Popradu, przepiłował miękki grzbiet gór ku południowi
i w swoją szczelinę wziął Poprad, pierwotnie w przeciwnym
kierunku płynący); teorii jezior (t. j., że Poprad i Du-
najec były rzekami odpływowymi jezior, które zalewały
kotlinę spiską, podhalańską i sandecką — te rzeki tak
długo swój poziom pogłębiały, dopóki osuszenia jezior
nie spowodowały); teorii przetrwałości rzek, twierdzącej,

że rzeki są starsze od gór, które powstawały tak powolnie, że zasobniejsze w wodę rzeki zdołały swój pierwotny kierunek zatrzymać; wreszcie hipotezy tektonicznej, według której wszelkie przełomy są szczelinami, powstałymi przez pęknięcie skorupy ziemskiej w czasie tworzenia się gór.

Dolina Popradu jest mniej piękną od doliny Dunajca, spadek ma bardzo łagodny, bo na przestrzeni 55 km od Orłowa po Stary Sącz wynosi on zaledwie 173 m; to też rzeka ta, choć słynąca z niezrównanej jakości kąpieli, toczy swe wody znacznie wolniej, niż Dunajec. Naogół jest dolina Popradu dość ciasnym wąwozem, nie więcej, jak pół km szerokim, przez który prócz rzeki przebiega gościnięc i tor kolejowy, a w miejscach szerszych tulą się grupki domostw. Lecz gdy pierwszy opuszcza ją już za Piwniczną, to tor kolei przebiega dolinę w całości, posuwając się bezustannie tuż nad samym brzegiem rzeki. Budowa gościńca po polskim brzegu rzeki, od Piwnicznej do Muszyny, została rozpoczęta i poniechana.

Brzegi Popradu, niskie i płaskie, są przeważnie pastwiskami, wśród których woda toczy się powolnie i leniwo, jak nizinna, lecz w miejscach strómszych, kamienistych, rzuca się do wartkiego biegu i z szumem przewała się po piaskowcowych i granitowych głazach, przypominając swe tatrzańskie pochodzenie. Tu i ówdzie w łóżysku rzeki wytworzyły się kamieniste odsypiska, małe ostrowy, po brzegach rosną sosnowe lub brzoźowe gaiki. Zbocza gór tworzą miejscami strome obrywy, odsłaniające pokłady piaskowca; miejscami ciągną się porośnięte krzewami ugory, to znów obszary lesiste lub mozaika pól uprawnych; od czasu do czasu otwierają się szersze doliny, lub ciasne, wiszące parowy (Rytko za Popradem, Żegiestów), których strumyki głośnym rozgwarem wpadają co chwilę do wnętrza kolejowego wagonu.

Dolinie przyjrzymy się przelotnie z jego okien. Kolej nadpopradzka należy do najpiękniejszych w Polsce, bo nie tylko ma prześliczny sztafaż przyrody górskiej, ale biegnie przez dolinę, urozmaiconą nad wyraz malowniczo położonymi miasteczkami, wioskami i letniskami. Wszystko to napawa oko widokami nieprzeciętnej miary. Przebywszy koło Winnej Górki most na Popradzie, stajemy w Starym Sączu pod okazałym klasztorem św. Kingi; tu opuszczają pociąg letnicy i turyści, zdążający kołowo do Pienin i Szczawnicy. Za wsią Barcice, gdzie domy

stoją boczną ścianą do ulicy według systemu kolonistów niemieckich, wjeżdżamy dopiero we właściwy wąwóz popradzki i niebawem stajemy w Rytrze, w uroczej kotlinie, zewsząd w wysokie góry ujętej; za rzeką sterczą na wyniosłym stożku zwaliska prastarego zameczku, których widok, rzucony na zielone tło Makowicy, utkwi każdemu podróżnemu w pamięci (p. u. 3).

W połowie drogi między Rytrem a Piwniczną dochodzi do rzeki z praw. brzegu skośny wąwóz, u wylotu zasiany domkami — to Głębokie, znane ze źródeł szczawy alkalicznej, poczem już zaraz za zakrętem ukazuje się na wysokiej terasie Piwniczna z białym kościołem. Dolina znacznie się w tem miejscu rozszerza, a rzeka i kolej tuż za miasteczkiem zataczają wspaniały łuk, tak, że miasteczko z przeciwnego okna znów się oddalającemu ukazuje. U wierzchołka tego łuku poczyna się piękna dolina Czercze. Za główną stacją w Piwnicznej, położoną we wsi Hanuszowie, zatacza rzeka znów łuk, za którym kolej przechodzi na jej brzeg prawy, na obręb wsi Łomnicy, gdzie na Majerzu stoi willa dr. Ziarki, tuż obok toru w zielonym gaiku.

Lecz oko przykuwa w tem miejscu widok żółtego, jasnego kościółka na lewym brzegu, rzeki z niezwykle ujmującym wdziękiem na tło zielonych smreków rzuconego; w głębi za nim ukazuje się śliczna dolina z grupami białych budynków i szlakiem jasnego gościńca — to Mniszek, wieś polska, własność hr. Zamojskiego, lecz już na czeskim Spiszu leżąca, do niedawna dość uczęszczane przez Polaków letnisko. W Mniszku opuszcza dolinę Popradu gościniec i skręca w góry na płd. do Lubowli, starego grodu Lubomirskich. Droga to może najładniejsza w Beskidach ze wspaniałym widokiem na Tatry i partjami drogę do Morskiego Oka przypominająca.

Od Mniszka po Lelechów stanowi Poprad czesko-polską granicę. Dolina staje się odtąd coraz węższą i coraz bardziej krętą. Mijamy następnie przystanek ruskiej wioski Wierchomla, ukrytej w głębi wąwozu między górami Pustą Wielką i Parchowatką; obok przystanku spadają strome ściany piaskowca. Następuje Żegiestów wieś z pensjonatem „Poprad“ i Żegiestów-zdrój; z ukrytego w wysoko położonym wąwozie zdrojowiska zaledwie dostrzegamy dachy will najbliższych i czerwono pokrytą kaplicę. Za Żegiestowem, przeciskając się między górami, robi Poprad dwa tak potężne zakręty, zwane

„polską i węgierską Łopatą“, że tor kolejowy opuszcza jego łożysko i 500 m długim tunelem przewierca kadłub góry; minąwszy następnie wieś Andrzejówkę z drewnianą cerkwią na górcie po polskiej i Legnawę z białym kościołkiem po słow. stronie, stajemy poprzez Milik (zlw. str. las lipowy) w Mu sz y n i e.

Od tej biegnie dalej główna linja kolejowa na płd.-wsch. ku Preszowu, między którym a Sabinowem (znanym z urodzaju brzoskwiń) znajdują się w Wielkim Szaryszu godne zwiedzenia, olbrzymie ruiny zamczyska na wyniosłej górze. Ruiny zamku wznoszą się także, w pobliskim Orłowu, Pławcu nad Popradem.

A. Pas Jaworzyny (Krynicki).

3. Makowica 949 m, zamek Ryterski, Głębokie.

Od strony wsch. stoi tuż nad Rytrem nie wysoka, ale duża rozmiarami, w jasną zieleń bukowych lasów spowita góra Makowica. Do jej podnóża tuli się stromy, goły kopiec, wprost z nad nurtów Popradu 110 m w górę strzelający, na którym widnieje ruina zameczku. Makowica jest pierwszym od zach. ogniwem pasu Jaworzyny i pw. do wielkiej wędrowki szczytowej, sama zaś może być celem niewyťažającej, półdniowej wycieczki. Sam jej czub okryty jest wprawdzie płatem lasu, lecz poniżej rozciąga się półkołem szeroki pas pól uprawnych z domostwami i pastwiskami tak, że widok otwiera się szeroki i piękny. Od płd.-wsch. widnieje okazała panorama pasu Radziejowej, a w razie przejrzystego powietrza dojrzeć można i Tatry; od zach. ukazuje się Lubań nad Krościenkiem, w głębi płoogie gniazdo Gorców i Babia; w stronie Barcic z poza Modynia wychyla się spiczasta kopa Mogielnicy; od płn. rozpościera się kotlina Sącza z widokiem miasta i Dunajca; u podnóża góry widać Barcice, Stary Sącz i przerywaną wstęgę Popradu.

Drogi: a) Z Rytra koło ruin $1\frac{1}{4}$ g. (ze zwiedzeniem zamku 2 g.), znaki biało-czerwono-białe, (szlak główny). Naprzeciw stacji przewóz łodzią na linie przez Poprad, poczem odrazu w górę; po 10 min. stajemy w wiszącej dolince na podłużnem błoniu, w ramy leśne ujętem. Chcąc zwiedzić ruinę, przekraczamy nieco powyżej potoczek w głębokim jarze i ścieżynką wracamy ku niej. Niewielka z ruin pozostała resztką: dół okrągłej

baszty, piętrowej wysokości, z potężnej grubości murem, resztki fundamentów i dwóch ścian, z tych większa od Popradu z oknem.

O pochodzeniu zamku brak jest wiadomości; według podania miał on być pierwotnie siedzibą rycerza-rabusia, a początek jego odnoszą do 12 w. Wspominają o nim dopiero dokumenta z czasów Władysława Łokietka, odnoszące się do ceł na Popradzie, w których nosi nazwę „castrum Ritter“, od czego nazwa Rytra pochodzi. Gród ten, panujący nad doliną Popradu był, własnością królów, dla których pobierano cło na Popradzie. W w. 15 mieszkali tu starostowie sandeccy, a według tradycji zamek miał zburzyć Rakoczy za czasów wojny szwedzkiej w 17 w.

Zszedłszy z góry zamkowej, przebywamy błonie na długość i zbaczamy wlv. ku płn. drogą wozową wzdłuż potoczku; droga kamienista i dość uciążliwa przez las bukowy. Za $\frac{1}{4}$ g. od ruin spotykamy rodzaj prymitywnej ławeczki kamiennej, naprzeciw której bucha ze szczeliny skalnej obfite źródło; jest to małe wywierzyisko czy wpływ podziemnego strumyczka. Po 10 min. dalszej drogi, ciągle przez las wprost pod górę ku płn., znajdziemy się na owym pasie, okalającym szczyt i spostrzeżemy malowniczo po piętrach góry rozrzucone domki góralskie przysiółka Makowicy. W ulicy domków zaki zbaczają koło kapliczki wpr. na wsch. ku Pisanej Hali, omijając szczyt Makowicy, ku któremu trzeba iść prosto ponad domki jedną ze ścieżyn polnych, 20 min. Dobry teren narciarski.

Krótkie zejście do Rytra: pod szczytem od płn.-zach. strony stoi samotne domostwo, koło którego ścieżka w dół do przewozu u wylotu wąwozu w Rzeczanowie, skąd do stacji $1\frac{1}{2}$ km.

b) Zejście do Głębokiego, $1\frac{1}{2}$ g. Od szczytu należy się udać przez polanę w dół ku pld., na krótkie ramię boczne, które w tym kierunku ku Popradowi wybiega, a którego stok zach. spada do wąwozu, przez któryśmy z Rytra przybyli. Otwiera się stąd nowy widok na Piwniczną, Mniszek, goły czub Eljaszówki i Spiską Magurę w dali, a w stronę wsch. na cały, długi pas Jaworzyny, dalej zaś arcypiękny widok na Rytro. Droga wozowa prowadzi nas tem ramieniem koło kamiennych kopców granicznych, a po $\frac{1}{2}$ g. spostrzegamy na lewym zboczu grupę domostw w Suchej Strudze; przez obejścia tych domów zejść trzeba w dół do wąwozu, którym za $\frac{1}{2}$ g. dojdziemy do źródeł w Głębokiem.

Są tu 3 źródła o znacznej wydajności (30 litrów na min.), ujęte w betonowe studnie; dwa siarczane mieszczą

się w drewnianym budynku, trzecie żelazistej szczawy alkalicznej, „Kinga“ ma osobny pawilonik; właścicielem ich jest Jan hr. Potocki z Rymanowa. Urządzeń kąpielowych niema żadnych, miejsce tu samotne, powyżej tylko stoi domek zawiadowcy, do którego trzeba się udać po klucze, jeżeli pragniemy orzeźwić się wodą zdrojową. Źródło Kingi jest eksploatowane i woda we flaszkach idzie w obieg handlowy, wodę zaś siarczaną dowożą sobie letnicy w beczkach do wsi, gdzie w domkach chłopskich znajdują skromne umieszczenie, i używają jej do kąpieli.

Od źródła jeszcze $\frac{1}{4}$ g. drogi do przysiółka Głębokie, do Piwnicznej przynależnego, a zarazem i nad brzeg Popradu, przez który kładka. Do wyboru są stąd dwie drogi: do Piwnicznej $3\frac{1}{2}$ km, lub nieco bliższa 3 km i miłsza do Rytra przez Młodów.

4. Pisana Hala 1044 m i źródła w Łomnicy.

Pisana Hala jest jednym z wyniesień grzbietowych w pasie Jaworzyny, na wsch. od Makowicy ok. 6 km oddalonym. Pomiedzy obu szczytami są jeszcze 3 inne wzniesienia, lecz porośnięte lasem nie dają widoków; tu natomiast wierzch zalega hala dość duża, zewsząd bukowym lasem obramiona, na płd. skłonie pokryta gęsto kopczykami mrowisk, puszystym mchem porośnięta, przez co wyglądają one jakby foteliki. Nazwa hali pochodzi podobno stąd, iż podczas pomiarów gór inżynierowie spisywali tu swoje notatki. U płd. podnóża tej góry leży wieś Łomnica, u płn. Nawojowa z zamkiem hr. Stadnickiego. Latem wypasają tu nieco owiec i bydła rogatego, lecz koliby znajdują się nieco niżej od strony Łomnicy, na polanie Niedźwiadki. Źródło znajduje się w lesie na zach. zboczu, a ścieżka do niego oznaczona jest białymi trójkątami. Widok od płd. zasłonięty, a zresztą ten sam, co z Makowicy, więc od zach. pasmo Radziejowej, rąbek Tatr, Lubań, Gorce, Babia, Mogielnica, od wsch. dalszy ciąg grzbietu Jaworzynskiego, lecz najszerszy widok na płn. i z żadnego miejsca w górach niema tak pięknego widoku na kotlinę Sandecką i miasto Nowy Sącz, jak z Pisanej Hali.

Drogi: a) Z Rytra przez Makowicę, 3— $3\frac{1}{2}$ g., znaki biało-czerwono-białe (c. d. szlaku głównego). Wyszędłszy drogą, opisaną w ust. 3 pod Makowicę, zbaczamy w ulicy domków koło kapliczki wpr. na wsch.

ku przełęcz, zostawiając szczyt Makowicy z lw. str. Od-
tąd już droga przestaje być uciążliwą, a zasadniczy kie-
runek ma wsch. Z przełęcz prowadzi zboczem z początku
mało widoczna ścieżka koło samotnych osiedli, poczem
wkraczamy w las bukowy, na małej polance bierzemy się
wlv. z ukosa pod górę i za 20 min. stajemy na drodze
szczytowej, stanowiącej granicę lasów ryterskich i nawo-
jowskich. Po niedługim czasie wychodzimy na wielką pu-
stą halę nad wsią Kokuszką, na której droga ginie; trzy-
mamy się górnej granicy lasu i po drugiej stronie hali,
u samej góry odszukujemy dalszy ciąg drogi grzbietowej,
którą poznamy po stojących co kilkaset kroków kopcach
granicznych. Im dalej się zapuszczamy, w tem większe
wkraczamy bezludzie; tu już nie lasy, ale głucha knieja
bukowa bierze nas w swe mroczne objęcia. Drzewa stare,
omszale, pokręcone, bezruch i pustka, państwo dzików,
które nocą dopiero dają znać o sobie; droga ledwie wi-
doczna, mało wydeptana, nawet mijane polanki nie tchną
weselem, lecz jakąś głuchą posępnością. Niespełna w 2 g.
od Makowicy stajemy na Pisanej Hali.

b) Z Piwnicznej przez Łomnicę¹⁾, znaki żół-
to-białe, 4—4½ g. Początek znaków żółtych i niebie-
skich (na Łabowską), idących zrazu wspólnie, na przy-
stanku; naprzeciw tegoż przechodzimy mostek na Popradzie.
Podszedłszy nieco wpr. pod bieg rzeki, skręcamy
wlv. pod górę i przez pastwiska zdążamy na widoczne
wzgórze z kapliczką. Od tej ścieżką, potem kamienistą
drogą przez osiedla pod Kicorzem na polistą przełęcz.
Tu od drewnianej figury wlv., na płu. drogą grzbietową,
a przed następną większą wyniosłością grzbietu skręcamy
wpr. w dół i lawirując między polami i domami, scho-
dzimy do wsi Łomnicy przy szkole (obok sklepik). Ta
część drogi nieznośna w upał, trwa przeszło 1 g.; umi-
lona jest pięknym widokiem wstecz na pas Radziejowej
i wprzód na pas Jaworzyny.

Za szkołą w Łomnicy przechodzimy przez pastwi-
sko, u końca którego w jarze potoku znajdują się źródła
mineralne. Tu warto się zatrzymać i zobaczyć, jak bo-
gactwa naszej ziemi idą na marne. Źródła te znajdują się

¹⁾ Dolina Łomnicy łączy się z doliną Popradu dopiero naprze-
ciwko Mniszka. Ma ona dług. 5 km, a droga niewygodna, rujno-
wana stale przez potok; dlatego wybieramy drogę krótszą z Piw-
nicznej-miasta wprost do górnej Łomnicy.

w takim stanie, w jakim je natura dała; jest ich kilka, dość obfitych, a rdzawe obwódki nad brzegiem potoku wskazują ich miejsce; tryska z nich obficie szczyawa żelazista, znakomita w smaku, a zawierająca b. wiele bezwodnika węglowego. A przytem i miejsce tu urocze,



Ryc. 18. Źródła „Kwaśnej Wody“ w Łomnicy.

na zdrojowisko bez zarzutu; potok zaś u wytrysku źródeł tworzy jar, spada w szumiących kaskadach, a dokoła smreki, jakby ręką artysty ugrupowane.

Za źródłami wkraczamy w las, mijamy leśniczówkę i za $\frac{1}{4}$ g. od źródeł stajemy w kotlinie „Wielkie“. Tu rozdzielają się znaki; za żółtymi skręcamy wlv. w las i ciasny wąwóz; przy następnych rozstajnych drogach zwracamy się wlv. i przez mostek wkraczamy do wąskiej

doliny, z której następnie wpr. stromą ścieżką się drapiąc, po 1 g. drogi od źródeł wyjdziemy na polanę **Rechmanówkę**.

Prześliczne to miejsce, najładniejsze, jakie w tej wybieczone widzimy; słoneczne, zaciszne ustronie, osłonięte lesistą kopą Pisanej od płn., pocięte w barwne półka, przybrane w koliby, a do lasu tuli się samotne domostwo.

Z Rechmanówki jeszcze 1 g. na szczyt; podchodzimy z niej jeszcze w górę na grzbiet i tym wlv. skręcając, dochodzimy na wielką polanę **Niedźwiadki Wyżnie**.

Na prawym jej brzegu źródło, od którego można sobie drogę skrócić, idąc środkiem polany, koło 2 kolib, w jej górny koniec, gdzie też pod lasem, bije obfite źródło. Z Niedźwiadków otwiera się szeroki widok na Spisz i Tatry, czego z Pisanej właśnie nie widzimy. Za kilka minut wychodzimy w płd.-wsch. narożnik Pisanej Hali.

c) Z Nowego Sącza przez Ostrą, 5¹/₂—6 g., znaki biało-zielone. Przed skrzyżowaniem się gościńca do Star. Sącza z linią kolei Tarnów—Orłów zbaczamy wlv. drogą powiat. do Dąbrówki Niemieckiej. Zasadniczo na płd. idąc pośrodkiem obszaru między doliną Popradu a Kamienicy, przechodzimy przez Bielowice, Łazy Biegonickie na Majdan 490 m i dalej grzbietem na płd. w las pod Garbem na wyższy grzbiet pod Wysokim Groniem 786 m. Tu zwracamy się wlv. na płd.-wsch. i doszedłszy przez piękne lasy pod Ostrą 838 m, omijamy ją z zach. strony i w kier. płd. dążąc, dochodzimy szeroką wygodną drogą do lasów bukowych, a przez nie na główny szlak od Makowicy na Pisaną wlv.

Bliższe wyjścia na Ostrą prowadzą a) ze Star. Sącza przez Myślec, b) z Barcic przez Wolę Krogulecką, c) z Nawojowej przez Żeleźnikową.

5. Parchowatka 1005 m.

Nie stoi w głównym pasie Jaworzyny, lecz jest jego odnogą, wybiegającą w kier. płd.-zach. od wierchu „Nad Kamieniem“ ku Popradowi, pomiędzy wsiami Łomnicą po zach., a Wierchomlą M. i W. po płd.-wsch. stronie. Ponieważ odnoga ta w górnym końcu powyższych wsi spada dość nagle o kilkaset m, przeto Parchowatka, będąca właśnie tym uskokiem, przedstawia się pokaźnie jako dość ostra i wyniosła piramida. Choć szczyt jej jest wcale dobrem miejscem widokowym, jednak góra sama mało ma malowniczości, stoki jej bowiem przeważnie nie są okryte lasami, lecz kamienistymi półkami i pustymi tłokami (ugorami). W dzień upalny droga przez strome,



Ryc. 19. Polana Rechmanówka pod Pisaną Halą.

gołe stoki uciążliwa, brak też osobliwości, stąd i wycieczka na Parchowatkę należy do mniej interesujących. Zbocza tej góry są usypiste, głównie z łupku zbudowane, na szczycie kilka piaskowcowych bloków i kępy buczyny, tuż pod nimi łąny ziemniaków, a kilkadziesiąt m. poniżej domy mieszkalne. To opanowanie 1000 m góry przez człowieka na stałe mieszkanie, jest tu najciekawszą rzeczą.

Z Parchowatki roztacza się dokładny widok na Beskid Sandecki, gdyż stoi ona w pośrodku obu jego głównych pasm. Widnieją też stąd Tatry, Spisz i malowniczy Mniszek.

Drogi są łatwe i widoczne: a) Z Piwnicznej $2\frac{1}{2}$ —3 g. Do źródeł w Łomnicy, jak w ust. 4 b. Przy źródłach przekraczamy potok i wzdłuż małego strumyczka, drogą wozową bądź ścieżką (nie zbaczać nigdzie w las nłw.) dochodzimy za $\frac{3}{4}$ g. do kolib i utartej drogi wozowej, biegnącej grzbietem od Popradu na wierzchoły, zwany Łysiną; dalej idziemy jeszcze kawałek tą grzbietową drogą, potem bez ścieżki zbaczamy wlv. i za $\frac{1}{2}$ g. jesteśmy na szczycie.

b) Z Wierchomli $2\frac{1}{2}$ g. Od przystanku idziemy drogą (5 km) przez wieś (ruską ładne modrzewiowe gaje), aż do cerkwi, od której zbaczamy wlv. ku płn. na szczyt dokładnie widoczny.

Teren narciarski na Parchowatce, jak wynika z jej opisu, jest wyborny, bo bezleśny. Z powodu małej odległości od przystanku w Wierchomli lub w Piwnicznej, łatwego terenu i wdzięcznego widoku jest ona bardzo polecenia godna na łatwą wycieczkę narciarską. Drogi a) i b) są do wyjścia łatwe, zjazdy dogodne w różnych kierunkach, najlepsze na płd. do Wierchomli lub długim ramieniem ku Popradowi.

6. Wierch „Nad Kamieniem“ 1083 m i Łabowska Hala 1076 m.

Drzewa moje ojczyste! Jeśli niebo zdarzy,
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy,
Czyli was znajduję jeszcze?

A. Mickiewicz.

Punktem środkowym w pasie Jaworzyny, na wsch. od Pisanej Hali $3\frac{1}{2}$ km oddalonym, jest wierch „Nad Kamieniem“. Jako miejsce widokowe niema on wartości, gdyż jest szerokim płaskowyżem o dwu wyniosłościach, przeważnie lasem porośłym, mimo to jednak jest tu dość rzeczy godnych zwiedzenia: a więc dwie wspaniałe hale po obu stronach wierchu, głązy piaskowcowe dużych rozmiarów i sam ośrodek wspomnianej głuchej knieji bukowej. Od zach. strony szczytu rozpościera się hala Kraja, olbrzymia i niezwykle wdzięku, daleko większa i piękniejsza od Pisanej; płn. jej stok spada stromo w stronę wsi Bar-

nowca, a sterczy na nim wielki głaz kamienny, z brzegu zaś lasu (trudne do odszukania) stoją dwa omszałe słupy kamienne, z którymi wiąże się legenda o karze za niewdzięczność¹⁾. Połowa hali Krajniej należy do gazdów, to też pasie się tu trochę owiec i krów, szałas jednak niema.

Nazwa góry „Nad Kamieniem“ pochodzi stąd, iż poniżej głównego wyniesienia (rewir lasu 107, o 3—5 min. drogi w dół) wychyła czub ponad las wielka skała, do



Ryc. 20. Tablice orientacyjne O. P. T. T. „Beskid“ w N. Sączu.

baszty podobna, z 3 stron przepaścista, z jednej dostępna, szeroką szczeliną przepołowiona.

Od wsch. strony wierchu, o $\frac{1}{4}$ g. drogi ściele się druga olbrzymia hala Łabowska, długa ok. 2 km, łagodnie ku płn. nachylona; dziś jest ona pustą i głuchą łąką, niegdyś brzmiała życiem, bo koszarowano tu z kilkuset owcami, a szałas stał koło źródła. Widać z tej hali w dole Łabową, wieś polsko-ruską z białą cerkwią, a od wsch. Beskid Niski w okolicach Grybowa i Gorlic.

Przy Łabowskiej hali kończą się na płdn. stoku lasy ryterskie, a poczynają się państwowe muszyńskie na-

¹⁾ Umierająca matka w Barnowcu prosiła swe córki, które wybierały się na muzykę do Łomnicy, aby jej nie opuszczały; te jednak nie usłuchały wezwania, to też rozgoryczona matka rzuciła za odchodzącymi słowa: „Bodajęście skamieniały!“ — co też się stało.

nawojowskie zaś ciągną się płn. stokiem dalej aż pod Runek. Można tu iść godzinami całymi i nie spotkać człowieka; część nawojowskich lasów od Pisanej po Runek, to pierwotna bukowa puszcza (miejscami młode limby), w której dzik gazdą, ryś panem saren i drobnego zwierza, a i niedźwiedzia przed niewielu laty tu spotkano. — W okolicach Kamienia spotykamy też t. zw. limierze, gdzie czarni węglarze wypalają węgiel drzewny.

Drogi: a) Z Rytra grzbietami $4\frac{1}{2}$ —5 g. Jest to dalszy ciąg szlaku głównego ze znak. b.-czerw.-b. przez Makowicę, Pisaną Halę (p. u. 3a, 4a), z której wsch. rogu (nie iść wpadającą w oko ścieżką w dół npr.) idziemy dalej głównym grzbietem, przechodząc już to przez las, już to przez polany, jak Martyńską, okrągłą i małą, Średnią, długą i wąską, następnie Krajnią i w niepełna za 1 g. stajemy u celu.

b) Z Piwnicznej przez dolinę Łomnicyi polanę Żywcząńską, znaki niebiesko-białe, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Z Piwnicznej do źródeł łomnickich, jak w ust. 4 b), $1\frac{1}{4}$ g., a dalej doliną $\frac{1}{4}$ g. do kotłinki Wielkie. Tu żółte znaki odchodzą ku płn. na Pisaną Halę, a niebiesko-białe wiodą prosto w głąb doliny. Trzymając się jej lewej strony, przechodzimy ją po $\frac{1}{2}$ g. i przeszedłszy na lewy brzeg potoku (uważać na znaki!), pniemy się w wężowych zapłotach przez rosły las jodłowy stromą ścieżką, która za $\frac{1}{2}$ g. wyprowadza na polanę Groń; za $\frac{1}{4}$ g. stajemy na najbliższym szczycie ok. 950 m, a z niego po $\frac{1}{2}$ g. drogi grzbietowej w kier. płn.-wsch. z ładnym widokiem dokoła, przez polanę Żywcząńską (szałas z owcami) stajemy na głównym szlaku Jaworzyny, na Łabowskiej Hali (wierch nad Kamieniem wlv. $\frac{1}{4}$ g.). Od źródeł łomnickich razem 2 godz.

c) Z Piwnicznej przez Parchowatkę $3\frac{1}{4}$ —4 g. Na szczyt Parchowatki, jak w ust. 5. a, $2\frac{1}{2}$ —3 g; ze szczytu w kier. płn.-wsch. falistym grzbietem, który za 1 g. doprowadza do Łabowskiej Hali.

d) Zejście przez Feleczyn do Łabowej, $2\frac{1}{2}$ —3 g. Przez środek Łabowskiej Hali schodzi w dół ścieżka, wiodąca na płn. niskie ramię w dolinę Kamienicy przez Feleczyn, (tu są limierze); prosto prowadzi to ramię do wsi Maciejowej, w połowie zaś jego długości skręcamy wpr. przez Łabowiec do Łabowej, skąd 15 km gościńcem do Nowego Sącza.

7. Pusta Wielka 1061 m.

Wznosi się ona między wsiami Wierchomlą Wielką i Małą od płn., Żegiestowem od pld., a z pasem Jawo-

rzyny łączy się długim ramieniem koło wierzchu Runek. Szczyt jej, jako dobre miejsce widokowe, bywa zwykłym celem wycieczek letników z Żegiestowa i z Muszyny, lecz widok stąd nie na wszystkie strony otwarty, bo od wsch. zaledwie z pośród drzew widnieje Jaworzyna, od płn. całkiem zasłonięty, otwarty jest natomiast i wspaniały na płd. i zach. W dole od płd. widnieje wieś Żegiestów



Ryc. 21. Wylot doliny Czercze pod Piwniczną.

i kręta dolina Popradu, w dali Spisz, zamknięty pasmem Magury; od płd.-zach. imponuje ogromem grupa Tatr Wysokich z dominującą turnią Lodowego 2630 m; od zach. ukazują się Małe Pieniny z kończystą iglicą Wysokiej Skałki 1052 m, Pieniny zaś właściwie zasłania goła Kopa Eljaszówki; od płn.-zach. czerni się lasami Rogacz i Radziejowa, w dole bieleje Mniszek.

Pusta Wielka jest górą istotnie pustą, ogołoconą z lasów (prócz płn. stoku), zbocza jej nieurodzajne, podarte w skrawki pól, lichych pastwisk lub porośnięte kępami buczyny, stąd i drogi na nią mało piękne, dość monotonne i powikłane.

Płn. stok Pustej spada od wierzchołka stromo i two-

rzy skaliste progi, porośnięte znamioną florą górską, jak wierzba śląska, porzecznica alpejska, wiciokrzew czarny, a na krzewach buczyny rośnie tu piękny i rzadki mech (*Lescyria striata*).

Drogi: a) Z Żegiestowa-Zdroju znaki niebiesko-białe, 2¹/₂—3 g. Z przystanku (początek znaków) przechodzimy cały Zakład wzdłuż (ok. 1 km), poczem skręcamy zaraz za domem zdrojowym wlv. w las i stromą ścieżką dostajemy się za 20 min. na wzgórze, z którego ukazują się Tatry. Po dalszych 20 min. wychodzimy na grzbiet (nieco na lewo od szczytu Stawisk 762 m), skąd odsłania się widok na Żegiestów-wieś i Pustą Wielką. Stąd zwracamy się wpr., obchodzimy szczyt Stawisk jego zach., trawiastym zboczem, poczem przez lasy i łąki idziemy ciągle w kier. płn.-wsch. lekko w dół opadającym płaskim grzbietem, łączącym Stawiska z Pustą Wielką. Idąc polami, mijamy naprzód murowaną kapliczkę, poczem niedługo stajemy na najniższym punkcie tego grzbietu, przekraczamy drogę prowadzącą z wsi Żegiestowa (z lewej) do Szczawnika (z prawej), poczem postępując ok. 15 min. w górę tym samym grzbietem, dochodzimy do kraju lasu, gdzie na lewo od drogi stoi kapliczka. Cały ten kawałek drogi ma kierunek płn.-wsch..

Od kapliczki schodzimy wlv. w dół i koło chaty ruskiego gazdy, w miejscu zw. Palenicy, wchodzimy w wąwóz, skąd zaraz na małej polance zbaczamy wlv. w górę i mało wyraźną ścieżką, naprzód przez las, później prawym brzegiem polany wydostajemy się na drogę, wiodącą grzbietem spadającym z Pustej Wielkiej wprost ku płd. Trzymając się zawsze wyniosłości grzbietu, postępujemy przez rzadkie lasy i polany coraz mniej wyraźną drogą wprost ku płn., mijamy szłaś, i po 1 g. od Palenicy stajemy na szczycie.

b) Z Muszyny przez Szczawnik, proj. znaki żółto-białe, 3 g. Droga łatwa i wygodna. Z drogi od dworca gl. do rynku, przy rozwidleniu torów kolejowych zbaczamy wlv., pod górę Zamkową, którą okrążywszy, podążamy gościńcem do Złockiego. Po 20 min. od dworca skręcamy wlv. za potok i po przebyciu 3 km drogi stajemy w ruskiej wiosce Szczawniku; tu koło kapliczki przechodzimy most na płynącym kręto i w kaskadach potoku Szczawnickim, skręcamy ku cmentarzowi i następnie, skierowawszy się koło kapliczki wpr., pniemy się w kier. płn.-zach. na grzeń Czertezy 838 m i dalej idziemy drogą grzbietową pod Jaworzynkę 1002 m, pod którą opuszczamy drogę i schodzimy wlv. na jej szczyt. Z tego dalej drogą grzbietową ku płn.-zach. idąc, stajemy na polanie Wierch-

miłyka; nad nią sterczy stromo szczyt Pustej, na który pniemy się bez ścieżki.

c) Z Żegiestowa wsi 2 g. Podążamy w górę wsi drogą wiejską do miejsca Palenicy i tu spotykamy drogę pod a) opisaną. Albo też wychodzimy na ramię, spadające od Pustej w kier. płd.-zach. nad Poprad z wierchem Bukowinka, skąd łatwo dojść na widniejący szczyt. Na ramię to także można wyjść od strony Wierchomli.

Teren narciarski na Pustej W. bardzo dobry, wielkie puste przestrzenie. Najkrótsze wyjście z Wierchomli od kościoła lub drogą c); zjazd wyborny w kier. płd.-zach. ku Popradowi. Kolej u podnóża góry, wycieczka łatwa.

8. Jaworzyna¹⁾ 1116 m.

Z powodu bliskości Krynicy i Muszyny jest najpopularniejszym, a zarazem najwyższym i ostatnim od płd.-wsch. szczytem w tym długim pasie górskim, ciągnącym się łukiem od Rytra po Muszynę. Ogniwem, wiążącym ją zresztą pasma, jest stojąca od płn.-zach. góra Runek²⁾ 1082 m, której płaski, zalesiony, często błotnisty czub nie przedstawia interesu z turystycznego punktu widzenia.

Obszary po stokach Jaworzyny są prawie wyłącznie własnością wieśniaków, to też brak na nich wielkich kompleksów lasowych, a dużo golizny i pola uprawnego dołem, a polan powyżej. Osobliwością tej góry jest wielki głaz, sterczący kunsztownie na wąskiej podstawie, „Kamieniem Djabelskim“ zwany, a znajdujący się 170 m poniżej szczytu, na polanie Prehybie; w pobliżu niego w dolnym końcu polany, od strony Jastrzębika, znajduje się jama skalna, z której według opowiadań ludu wiedzie podziemny chodnik do Starego Sącza. Szczyt ma 3 wzniesienia, prawie gołe, miejscami tylko kępami buczyny zarosłe, stąd jako miejsce widokowe ma pierwszorzędną wartość; rozchodzą się z niego 4 drogi: wsch. wiedzie do Krynicy, płd.-zach. ku Żegiestowu, płd.-wsch. do Jastrzębika i Powroźnika, płd. do Muszyny. Od zach. strony szczytu znajdziemy w głębokim żlebie dobre źródła, w pobliżu szałas.

Widok ze szczytu na wszystkie strony otwarty: od wsch. Beskid Niski w okolicach Gorlic i Wysowy, u podnóża Krynica-wieś; od płd.-wsch. góry Bardjowskie; od

¹⁾ Używaną jest też nazwa ruska *Jaworyna*.

²⁾ Runek, po rusku Runok, na mapach błędnie „Groniek“.

płd. przełom Popradu od Muszyny po Orłów, dalej Spisz z pasmem Spiskiej Magury; od płd.-zach. Tatry Wysokie, znakomicie widoczne, mniej zaś dobrze zlewające się w jedną masę Tatry Zachodnie, w pobliżu Pusta Wielka; od zach. w pobliżu Jaworzynka, w dali Radziejowa; od płn.-zach. Parchowatka i grzbiet Makowica—Pisana—Kamień, tuż płaski Runek; od płn. u podnóża dolina Czarnego Potoku, w jej górnym końcu malowniczy kocioł górski, dalej wieś Słotwiny; od płn.-wsch. wsi Mochnaczka Wyżnia i Niznia, w dali pasemka Pogórza.

Schronisko turystyczne „Zochna“, urządzone przez Krynickie Koło Oddziału P. T. T. „Beskid“ w Nowym Sączu w r. 1925, nie stoi na szczycie Jaworzyny, lecz o 25—30 min. drogi od niego w kierunku płn.-zach. przy szlaku głównym, a 10 min. od Runka. Widoki lasem zasłonięte, źródło 5 min. na zach. Tymczasowe to schronisko, bo na Jaworzynie zachodzi potrzeba postawienia obszernego domu turystycznego, jest małym domkiem drewnianym, przez Zarząd dóbr państw. oddanym Kołu w używalność, składającym się z dwu izb; w jednej piec kuchenny i niezbędne naczynia. W izbach tych prócz sprzętów znajdują się 3 łóża z siennikami, mogące zmieścić po dwie osoby, latem na strychu może się zmieścić kilkanaście osób. Schronisko nie jest zagospodarowane; turyści wychodzący z Krynicy zgłaszać się mają po klucze do Zarządu Koła P. T. T. w willi „Krakus“, przybywający skądinąd mają dość wcześnie zawiadomić listownie tenże Zarząd, który w tym wypadku wysyła do schroniska na oznaczony termin przewodnika z kluczami. Nocleg 1'50 zł., dla członków P. T. T. 75 gr.

Drogi: a) Z Krynicy-Zdroju przez Krynicę-Wieś, dolinę Czarnego Potoku, koło Djabelskiego Kamienia, szlak główny, proj. znaki biało-czerwono-białe, 2¹/₂—3 g. Ze Zdroju gościńcem do Krynicy wsi 2¹/₂ km, z tej na zach. w dolinę Czarnego Potoku, którą postępujemy ok. 1/2 g. (wodospad i mleczarnia 20 min. dalej, skąd też można rozpocząć wspinanie, dorożka 6 zł., 2-konna 8 zł.). i przekroczywszy potok, poczynamy wstępywanie bezpośrednio na Jaworzynę (jeszcze 1¹/₂—2 g.). Droga idzie początkowo przez orne pola, następnie kręto i kamienisto przez młody las, poczem ginie na polanie Prehybie; stąd już idziemy przez miękkie, puszyste polany na grzbiet, do „Djabelskiego Kamienia“, a od tego przez trawiaste polany jeszcze 1/2 g.

na widniejący przed nami szczyt. Ogółem droga to łatwa, choć dość niewygodna, wzniesienia dość umiarkowane, kierunek zach. z krzywiznami ku płn. Do zejścia ze szczytu w dolinę potrzeba tedy $\frac{3}{4}$ —1 g.

Warjant: Turyści i narciarze zdążają na Jaworzynę także przez górę Krzyżową 813 m, na którą wyjście poczyna się koło szkoły lub willi „Alpejskiej“, wiedzie koło skoczni, a zejście prowadzi w kier. płd-zach. w dolinę Czarn. Potoku o 5 min. niżej od początku wyjścia na Jaworzynę. Droga ta jednak jest dalsza i uciążliwsza.

b) Zejście z Jaworzyny przez Runek i Przysłop do Krynicy-Zdroju, projekt. znaki żółto-białe, 3 do $3\frac{1}{2}$ g.

Ze szczytu na płn.-zach. za znakami b. czerw. b. koło schroniska na Runek 1082 m, ok. 40 min., tu pod ostrym kątem ścieżka z żółtymi znakami skręca na wsch. Wierch Runka okrążamy od strony płn. i przez spalenisko i stary las wychodzimy po 20 min. na małą, klinowatą polankę Pustą, od niej idziemy dalej ku dołowi grzbietem, odchodzącym od Runka ku wsch., gdzie okolica traci już charakter poprzedniej dzikości. Minąwszy polanę Łyśnią, stajemy za $\frac{1}{4}$ g. od Pustej na wierchu Przysłop 944 m, (leśniczówka p. Larischa), schodzimy dalej grzbietem w kier. wsch., po $\frac{1}{4}$ g. mijamy przełęcz, poczem wychodzimy na następną wyniosłość grzbietową „Mogilę“, skąd w kier. płd.-wsch. przez Bukowinę 818 m zdążamy na górę Krzyżową („Uzdy wierch“) 813 m, grzbietem oddzielającym dolinę Słotwiny od doliny, Czarnego Potoku z której zejście wprost do Zdroju. Droga ogółem dość zawiła i trudna.

Warjant: Z „Mogily“ na następną przełęcz, a z tej



Ryc. 22. Kamień „Djabelski“ na Jaworzynie koło Krynicy.

bez znaków drogą wpr. w dół do wsi Słotwiny (źródła szczawy), skąd do Zdroju gościńcem 5 km, 1 g. Droga mniej miła, ale prosta.

c) Z Muszyny przez Złockie i Zaruby, proj. znaki zielono-białe, 3—3¹/₄ g. Obszedłszy górę Zamkową, idziemy gościńcem (z lewej str. starodawny spichlerz skarbowy) w stronę płn. do wsi ruskiej Złockie i po 40 min. stajemy przy cerkwi). Nowa, drewniana ta świątynia, zbudowana przez miejscowego cieślę, zwraca na się uwagę wielką kopułą, we wnętrzu ma ładny ikonostas i malowidła na powale). Przez plebańskie podwórko przechodzimy nad cerkiew i, skręciwszy wpr., idziemy połą drogą ku leżącej z lw. str. grzbietu osadzie „pod Jasińczykiem“ (2 młyny, 4 domy, „kwaśna woda“ na górcie), którą minawszy wchodzimy w wąwóz górski. Tu mamy do wyboru 2 drogi: albo bez znaków prosto wąwozem na widniejącą hałę Bukową, a z tej wpr. na Jaworzynę (1¹/₂ g.), albo drogę grzbietową za znakami przez Zaruby. Tuż po wnljściu do doliny rzucają się znaki zielone na pr., nieco wstecz i za 12 min. wyprowadzają nas na ten sam grzbiet, z któregośmy niedawno zeszli. Tu skręcamy wlv. i po ¹/₄ g. stromej drogi, stanąwszy na Zarubach 833 m, idziemy przez las połogim grzbietem ku widocznej od płn. Jaworzynie. Po ¹/₂ g. mijamy na hali obfite źródła potoku (z lw. str.), wychodzimy prosto nad nie na przełęcz i skręciwszy się wpr. po 20 min. jesteśmy na szczycie. Cała droga ma kier. płn.

d) Z Żegiestowa-Zdroju przez Pustą W., znaki niebiesko-białe, 5—6 g. Na Pustą W. jak w ust. 7 a), 2¹/₂ g. Zszedłszy z jej szczytu bez ścieżki przez stromą polanę w kier. płn.-wsch., stajemy w kilku min. na polanie Wierchmiłyka, z której znaki żółte odchodzą wpr. na płd.-wsch. do Muszyny, niebieskie zaś okrążają mały wierch z lw. str. przez polanę Lokajową i wiodą nas w kier. płn. na niski rygiel, łączący Pustą W. z głównym pasem Jaworzyny koło Runka i hali Juchówki, i rozdzielający wieś Wierchomlę Małą od Szczawnika. Przez rygiel ten idziemy ¹/₂ g., a następnie w miejscu, gdy z lw. str. zrównamy się z linią domów Wierchomli, zbaczamy z grzbietu wpr. w dół na polanę z domami, potem w las i za ¹/₄ g. stajemy w cienistym wąwozie nad potokiem Szczawnickim.

Stąd zaraz na przeciwnym brzegu pniemy się pod górę krętą drogą przez las z okazami prastarych jodeł,

mijamy samotne osiedle, od którego skierowawszy się wlv., wychodzimy na pochyłą polanę Huszczowatą, dalej już połogo wierzchem idziemy przez halę Kupną (1 g. od Szczawnickiego pot.), Ładnijską, wąski pas lasu bukowego, i stajemy na hali Bukowej. Tuż przed sobą spostrzegamy od płd.-wsch. szczyt Jaworzyny, jeszcze o $\frac{1}{2}$ g. drogi przez hale oddalony. Od szczytu Pustej do szczytu Jaworzyny $2\frac{1}{2}$ g., jest to najmilsza część drogi, głównie z powodu szeregu hal, pełnych wdzięku i kobierzystych łąk, przez które iść nam wypada, dość jednak uciążliwa z powodu schodzenia i 3-krotnego wspinania się. Z Jaworzyny zejść możemy szlakiem głównym a) do Krynicy, lub drogą c) do Muszyny, co razem złoży się na piękną, jednodniową turę międzyzdrojowską.

Warjanty: 1) Za Pustą W. nie schodzić do Szczawnickiego potoku, lecz iść dalej na płn. przez ów rygiel, obejść dolinę tego potoku, wyjść przez halę Juchówkę na Runek, a z tego drogą b) z pominięciem Jaworzyny wprost do Krynicy-Zdroju.

2) Jak powyżej na Runek, a z tego szlakiem głównym koło „Zochny“ przez szczyt Jaworzyny do Krynicy-wsi.

Tereny narciarskie na Jaworzynie są wyborne, przytem jest dobre oparcie mieszkalne w Krynicy. Pustych przestrzeni, dających możność swobodnego pędu, jest tu wiele, najdogodniejsze jednak są stoki płn.-wsch. Zwykle wyjście prowadzi z doliny Czarnego Potoku od wodospadu, $1\frac{1}{2}$ —2 g., tędy również jest najlepszy, choć miejscami stromy, zjazd, a to za znakami do Djabelskiego Kamienia, odkąd zbaczamy od nich nlw., a potem wprost w dół ku mleczarni. Zjazd na płd. ku Muszynie przez Zaruby jest dłuższy (nie trzymać się znaków), lecz nie tak swobodny i otwarty i trudniejszy do orjentacji, przytem i śnieg po tej stronie bywa zwykle gorszy. Trzeci zjazd wiedzie długim grzbietem prosto na płd.-wsch. przez Palenicę 807 m w stronę Powroźnika, częściowo zalesiony.

9. Dolina Czarnego Potoku.

Pasma Jaworzyny, pocięte od płn. w długie, ciasne i lesiste doliny, od strony płd. ma ich mniejszą obfitość, a z powodu przeźrębienia lasów nie mają one tu tej malowniczości, jaką zwykliśmy podziwiać w innych częściach Beskidów. Wyjątek pod tym względem stanowi urocza dolina Muszynki, przez którą wiedzie droga z Tylicza do Powroźnika, w górnej części kręta i tak powabna, że przypomina Pieniny, oraz ciągnąca się na płn.-zach. od Krynicy-Wsi

dolina Czarnego Potoku, zasługująca na osobne czy przygodne zwiedzenie. Zbudowana przez całą jej długość (6—7 km) wygodna droga ułatwia komunikację, to też letnią porą ciągną tu liczne powozy z kuracjuszami ze źródła.

Początek jej nie przedstawia nic pięknego, prócz widoku na duży gmach Jaworzyny, gdy jednak minie domy mieszkalne, gdy za zakrętem schowa się Jaworzyna, gdy dolina ulegnie zwężeniu, wtedy ogarnia nas w całej pełni urok górskiej przyrody, a im głębiej się zapuszczamy, tem więcej ten urok się wzmacnia. Dolina spadek ma łagodny; przecinający ją potok nie rzuca się gwałtownie, płynie dość spokojnie i równo z dyskretnym poszumem, a w połowie długości doliny tworzy niewielki, dwumetrowy, ale ładny wodospad, obok którego stoi mleczarnia, a powyżej którego oddziela się boczna dolina Honczariwka. W głębi doliny wyższe góry nikną, nikną i pola uprawne, a po łagodnych i coraz bliższych zboczach rozciągają się jasno-zielone pola, poszarpane to ciemnymi klinami lasów, to kępami śmigłych smreków; po polanach brzęczą tępo dzwonki pasącego się bydła. Pozbawiona dzikości, ma cała dolina Czarnego Potoku charakter łagodny, jest jasna, słoneczna i wesoła. Zamyka ją ciemna góra Runek 1082 m, pod którą dołem ścięła się niezrównanego powabu polana Piszczatykiuka. Warto poświęcić trochę trudu ($\frac{1}{2}$ g.), aby podejść na tę polanę, ten przepiękny park naturalny, i zejść stąd z ustalonym przekonaniem, że niema piękna nad piękno górskiej przyrody.

10. Główny szlak beskidzki w paśmie Jaworzyny, z Rytra do Krynicy, znaki b.-czerwono-b. 10—12 g.

Przejęcie całego pasma Jaworzyny stanowi piękną, lecz dość uciążliwą wędrowkę szczytami, dobrej wprawy w chodzeniu wymagającą, daje natomiast turyście duże zadowolenie i cały dzień pobytu wśród uroków górskiej przyrody, oddalnej, zacisznej i pierwotnej.

Droga ta została w poprzednich ustępach opisana, pozostaje tylko zestawienie jej części w całość i wskazanie przejścia od Łabowskiej Hali po Jaworzynę.

Szlak główny spada z pasma Radziejowej w dolinę Popradu w Rytrze i wznosi się stąd na Makowicę (ust. 3 a) i grzbietem idzie na wsch. przez Pisaną Halę (ust. 4 a), wierz Nad Kamieniem (ust. 6 a) na Łabowską Halę, razem ok. 5 g. Odtąd kierunek zasadniczy płd.-wsch. Przez Łabowską Halę idziemy 10 min. jej górnym brzegiem, okrążamy czubek leśny z pr. str., wychodzimy na hale Wierchomlańskie (wieś z pr. str. w dole), poczem zaszwyamy się blisko na 1 g. w knieję bukową. Grzbiet ma tu przeciętnie 900 m wys., więc drzewa są tu rosłe,

olbrzymie, podłoże zasłane suchą ścielą i porośnięte bujnym chwastem — i znów cisza i pustka — prawie lękiem przejmująca. Mimo odludzia jednak zabłądzenie wykluczone, bo droga wiedzie wciąż grzbietem wzdłuż kopczyków, rozgraniczających lasy nawojowskie od muszyńskich, przytem i znaki dokładne. Po przeszło 1 g. drogi od Łabowskiej Hali wychodzimy przez Hole 983 m na obszerną halę Juchówkę, gdzie stają koliby, a pasterze z Uhryna wypasają woły. Dawniej kwitnęło i tu gospodarstwo szafasowe, obecnie halę zmieniono w łąki i pola uprawne, na wys. 950 m żytem, owsem i lnem obsiane. (Na mapach wojsk. Juchówkę oznaczono jako Dragomankę, która znajduje się poniżej od płn., pasem lasu oddzielona). Od Juchówki droga grzbietowa zwraca się nieco ku płd., początkowo przez las, poczem w miejscu, gdzie wyraźna droga grzbietowa zwraca się wlv. na stoki Runka, opuszczamy ją i mniej wyraźną ścieżką wznosimy się w tym samym kierunku brzegiem prostokątnego młodnika łagodnie na Runek ($\frac{1}{2}$ g. od Juchówki). Z jego zalesionego, płaskiego wierzchu kierujemy się wpr. na płd. i za 8 min. stajemy na drugim płaskowierchu Czubałowska 1077 m (albo Runkowa polana), skąd już od str. płd.-wsch. widać dobrze goły czub Jaworzyny, który stąd będzie drogowskazem, gdyż droga tu dość mylna. Z Czubałowskiej przez las i polankę zdążamy koło schroniska w dół ku przełęczy i za $\frac{1}{4}$ g. stajemy na długiej, kopczykami pokrytej hali Bukowej (znaki niebieskie od Żegiestowa), z której jeszcze ok. $\frac{1}{2}$ g. na szczyt Jaworzyny. Z tego szlak główny schodzi koło „Djabelskiego Kamienia“ w dolinę Czarnego Potoku i kończy się w Krynicy-Wsi (ust. 8 a, $2\frac{1}{2}$ g.).

Uwaga: Turyści, którzy podzielą sobie przebycie szlaku Rytro—Krynica przez nocleg w schronisku „Zochny“, unikną pospiechu, zmęczenia i wzbogacą wrażenia. Poleca się to tym zwłaszcza, którzyby nie z Rytra, lecz wprost z Nowego Sącza przez Ostrą, Makowicę i Pisaną (ust. 4 c) do Krynicy zdążali, co na jeden dzień byłoby przesiłającym wymiarem drogi.

Szlaki główny i poniższe możliwe są do przebycia tylko dla wprawnych i dobrze orjentujących się narciarzy. Czasu wymagają prawie tyle, co i piesze wędrowki, bo grzbiety są długie i lekko faliste. Tereny wyborne przeplatają się z lesistymi i mało dogodnymi.

11. Wycieczki okrężne w paśmie Jaworzyny¹⁾.

1) Rytro — Makowica — Pisana Hala — Łomnica — Piwniczna, 7 g.

2) Piwniczna — Łomnica — Pisana Hala — Nad Kamieniem — Łabowska Hala — Łomnica — Piwniczna, 8—9 g.

3) N. Sącz — Ostra — Makowica — Głębokie, 5½—6 g.

4) N. Sącz — Ostra — Makowica — Pisana H. — Łomnica — Piwniczna, 10 g.

5) Rytro — Makowica — Łabowska Hala — Łomnica — Piwniczna, 8 g.

6) Żegiestów — Pusta W. — Muszyna, 5½—6 g.

7) Żegiestów — Pusta W. — Jaworzyna — Muszyna, 9 g.

8) Żegiestów — Pusta W. — Jaworzyna — Krynica, 8 g.

9) Żegiestów — Pusta W. — Runek — Przysłop — Krynica, 8 g.

10) Muszyna — Pusta W. — Jaworzyna — Muszyna, 9 g.

11) Krynica — Runek — Jaworzyna — Muszyna, 6½—7 g.

12) Krynica — Jaworzyna — Muszyna, 6 g.

B. Pas Radziejowej (Szczawnicki).

12. Eljaszówka 1024 m.

Jest ona pld.-wsch. kończyną pasu Radziejowej, górą graniczną i łączącą się pld.-zach. odnogami ze Spiską Magurą, od której dzieli ją gościniec z Pienin do Lubowli. U jej pld. podnóża leży wioska Littmanowa, u pln. Czerce, u wsch. Pilchów, Mniszek, Hanuszów i Piwniczna, u zach. Biała Woda i Jaworki. Eljaszówka ma kształt płaskiej kopuły, zbocza rozległe, łagodne, mało zalesione, szczyt prawie goły, zrzadka porośły karłowatą buczyną, stąd jako punkt widokowy bardzo dogodny. Z powodu goliżny mniej powabnie przedstawia się sama góra, lecz pewną monotonię drogi nagradza widok nadzwyczaj okazały i szeroki, zwłaszcza na Pieniny i Tatry. Od pld.-zach. wpadają w oko rozsiane po gołym, wydłużonym grzbiecie skalice Pieninek z dominującą Wysoką Skałką 1052 m, za nimi świat zamyka w śnieżne rysy zorana ściana Tatr; prosto od zach. bieleją z pośród lasów skaliste obrywy Pienin; tuż od pld. widać dokładnie ruską wieś Littmanową, dalej płaskowyż Lubowelski i tulące się do pod-

¹⁾ Tłusta cyfra oznacza wycieczki piękniejsze. Czas liczony bez odpoczynku.

nóza Spiskiej Magury zdrojowisko Drużbaki, od płn.-zach. czernią się lasy Rogacza i Radziejowej; a od płn. i wsch. w całej okazałości dłuży się pas Jaworzyny.

Drogi: a) Z Piwnicznej przez Piwowarówkę, znaki zielono-białe, 2 $\frac{1}{2}$ —3 g. Z płd.-zach. rogu rynku kierujemy się wlv. i wzdłuż toru kolej. stajemy za 10 min. gościńcem u wylotu doliny Czercze (tabl. orient. i pocz. znaków). Tu w miejscu, gdzie tama rzeczna przecina się z drogą ku Szczawnicy, wstępujemy zaraz pod górę wlv., w kier. płd.-zach. i przez osiedle Łazy zdążamy do Piwowarówki, gdzie pośród domów widać dużą, murowaną kaplicę. Wiedzie tu droga wozowa, lecz dość uciążliwa, 1 $\frac{1}{4}$ g., stąd zaś już dość połogo odbywamy drugą połowę drogi przez Broniska, a dalej grzbietem wzdłuż granicy pol.-słow., w końcu w kier. zach. przez polany. — Cała ta droga jest wozowa, bieg jej widoczny, bo prowadzi przez osiedla, pola i polany.

Uwaga: Bardzo polecenia godna jest wycieczka na Eljaszówkę w połączeniu ze zwiedzeniem pięknego Mniszka; kto tak wytyczył sobie turę, schodzi od szczytu tą samą drogą $\frac{3}{4}$ g., a dalej idzie grzbietem w kier. wsch. za biegiem granicy i za dalsze $\frac{3}{4}$ g. schodzi wpr. w dół przez Pilchów do doliny Mniszka.

b) Z Piwnicznej przez dolinę Czercze i Obidzę, znaki czerwono- potem żółto-białe, 3—3 $\frac{1}{2}$ g. W połowie drogi między Piwniczną-przystankiem, a głównym dworcem (w Hanuszowie), poczyna się dolina Czercze, biegnąca przeszło 5 km w głąb gór w kier. płd.-zach. pomiędzy stokami W. Rogacza od płn. a Eljaszówki od płd. strony. Przecina ją niewielki potok i droga, która miała łączyć Piwniczną ze Szczawnicą, lecz budowa jej po 5 km została zaniechana. Dolina Czercze, podobna do doliny Mniszka lub Czarnego Potoku, choć mniej od nich malownicza, stoki ma łagodne, przeważnie zalesione, miejscami osiedla z fantastycznie pouczepionymi domostwami, dno doliny dość szerokie, w dolnym końcu dość gęsto zamieszkałe, potem dolina pustoszeje, aż dopiero po 3 km ma dość liczną kolonję domów wiejskich i letniczych. Tu też zpr. str. uchodzi wisząca dolinka Koszarzyska, upatrzona na harcerską „stancję“. Z przystanku (pocz. znaków) stajemy za 15 min. u wylotu doliny Czercze (nieco bliżej z główn. dworca Piwniczna) i gościńcem przez nią wiodącym przebywamy całe 5 km. Tu zaczyna się droga leśna, która się zaraz rozdziela. Podążamy prawą odnogą wzdłuż potoku i zaraz zbaczamy na drugiej małej polance (uwa-

zać na znaki!) wlv. przez młody las bystro do góry na ścieżkę, która po 15 min. wywiedzie nas na drogę wozową do osiedla Suchej Doliny.

(Uwaga. Można iść i lewą odnogą leśnej drogi, potem skrócić wpr. koło domostwa i kapliczki. W drodze powrotnej uważać, by po minięciu wszystkich domów w Suchej Dolinie zboczyć z drogi wlv. na początku polany!)

Z Suchej Doliny dalej drogą wozową, obok żłobu z wodą, przez las zakosami (można je skrócić ścieżką) i za $\frac{1}{2}$ g. od osiedla wychodzimy na rozstajne drogi na (najniższym punkcie) rozległej przełęczy Obidzy 927 m, przez którą biegnie granica i która jest punktem węzłowym dróg turyst., a mianow. wlv. idą znaki żółto-białe na Eljaszówkę, wpr. czerwono-białe idą dalej do Pienin, a powyżej przecinają je znaki biało-niebiesko-białe (szlak Pieniński) idący z Pienin na W. Rogacz do główn. szlaku beskidzkiego. Omijając zupełnie domostwa Obidzy, skręcamy za żółtymi znakami wlv. w las i postępując przez niego w kier. płd.-wsch. za słupami granicznymi, dochodzimy w niespełna $\frac{1}{2}$ g. pod szczyt Okruhłą 962 m (poniżej pod lasem samotne gazdostwo), od którego skręciwszy na wsch. przez polanę Niedźwidzę (znów samotne gazdostwo), dochodzimy za $\frac{3}{4}$ g. na szczyt Eljaszówki.

c) Z Piwnicznej przez Zamakowiska $2\frac{1}{2}$ —3 g. W dolinie Czerce za 4 km gościńca (za szkołą) skręcamy wlv. w dolinkę Zamakowiska, któreży bliżej niż drogą poprzednią w kier. płd.-zach. wyjdziemy na Eljaszówkę.

d) Z Piwnicznej przez W. Rogacz, znaki żółto-i-niebiesko-białe, 4— $4\frac{1}{2}$ g. Z miasteczka przez Niemcową za znakami żółto-biał. na Rogacz, jak w ust. 16 b, z Rogacza szlakiem Pienińskim na płd.-wsch. za znak. b. niebiesko-biał. na Obidzę, a z tej za znak. żółt. jak w b).

Teren narciarski na Eljaszówce jest najlepszy w okolicy Sącza i bardzo uczęszczany. Dolina Czerce ma do jazdy na nartach bardzo dogodne stoki, na których śnieg przez całą zimę zwykle nie zawodzi. Górne stoki Eljaszówki, od strony Okruhły i Obidzy przedewszystkiem, są najodpowiedniejszym miejscem do urządzania kursów i ćwiczeń na wielką skalę. Dodać należy, że znaczna liczba szałasów i domostw po wszystkich stokach tej góry rozrzuconych, ułatwia tu wycieczkowanie i dogodny odpoczynek. Wyjście zwykle prowadzi drogą b), a to pieszo lub sankami przez Czerce, dalej na nartach przez Suchą Dolinę i Obidzę na szczyt Eljaszówki; z ja z d

dogodny, lecz krótki prosto w dolinę Czercza, a znakomity i długi drogą a) do Łazów (kota 671) w kier. płn.-wsch., a potem nie za znakami, lecz prosto na wsch. po szerokim stoku do Hanuszowa i stacji Piwniczna.

13. Droga turystyczna z Piwnicznej przez Obidzę do Szczawnicy, znaki czerwono-białe, 6—6½ g.

Przed wytyczeniem ścieżki z Rytra przez Prehybę chodzili turyści z doliny Popradu do Pienin prawie wyłącznie przez Obidzę, którądy nawet projektowano budowę gościńca; obecnie jednak drogi tej mało używają, gdyż szlak przez Prehybę z turystycznego punktu widzenia stoi bez porównania wyżej. Z doliny bowiem Czercza aż do Jaworek przebywamy tylko przełęcz Obidzy 927 m między Rogaczem a Eljaszówką i niedługie ramię górskie z lasów огоłocone, polami, ugorami i pastwiskami okryte, których ozdobą są jedynie tu i ówdzie rozrzucone koliby, kępami smreków zdobne, a poza tem idzie się przeważnie drogami wiejskimi; widoki natomiast są szerokie i piękne. Długość całej drogi przenosi 20 km.

Z Piwnicznej przez Czercze na Obidzę jak w ust. 12 b), 2½ g. Od rozstajnych znaków na najniższym punkcie Obidzy zwracamy się wpr. za znakami b.-czerw.-b. i za 100 kroków koło słupa granicznego Nr. 13 i placówki straży cłowej trafiamy na znaki b.-nieb.-b., skąd droga lekko w górę w kier. płn.-zach. Za 10—12 min. znaki się rozchodzą koło domostwa (źródła, 5 min. drogi, znacznej białemi trójkątami), nieb. zbaczają wpr. na kraj lasu i podnoszą się wprost na płn. na lesisty Rogacz, czerwone zaś idą dalej w kier. płd.-zach. (To miejsce jest najważniejsze w całej drodze, jeżeli bowiem z Obidzy udamy się na płd., ku Syhle, to znajdziemy się na pieniskim szlaku.) Od rozstaju szlaków kroczymy początkowo poziomo, później nieco w dół, znów niewyraźną ścieżką w górę, gdzie natrafiamy na wyraźną drogę, podchodzimy aż pod płd.-zach. ramię Rogacza, rozgraniczające ruskie wioski Białą i Czarną Wodę (z pr. str.). Zatoczywszy ogromny łuk ponad jarem potoku Rogacza, zmieniamy kierunek pochodu na płd. i dobrze ujeżdżoną drogą schodzimy wciąż grzbietem przez puste ugory i jałowczyska. Niebawem ukazuje się nam w dole wieś Jaworki z mурowaną cerkwią i dolina Ruskiego potoku u podnóża Małych Pienin. Stąd już zabłądzić nie możemy i schodzimy

w dół do wsi albo prosto na zach. w kier. Trzech Koron i wyjdziemy w środek wsi, albo na płd. w kier. Wysokich Skalek, a wyjdziemy na granicę Jaworek i Białej Wody koło ciekawej skalicy, kształtem do koguciego grzebienia podobnej. Od Obidzy $1\frac{1}{2}$ — $1\frac{3}{4}$ g. W Jaworkach do zwiedzenia ciekawy wąwóz Homole (p. u. 32), dalej od płd. str. godna uwagi okrągła Jarmuta 773 m. Z Jaworek prowadzi droga gminna (6 km) doliną Ruskiego potoku przez Szlachtową (20 min.) do Szczawnicy-Zdroju (jeszcze $\frac{3}{4}$ g.).

Uwaga: tęsamą turę można przedsięwziąć i z Rytra a to szlakiem głównym na Rogacz (ust. 16 a), z tego szlakiem Pienińskim na Obidzę, a stąd j. w. do Jaworek. Razem przeszło 7 g. Turyści, idący w odwrotnym kierunku, znajdują początek znaków u wnijscia do wsi Jaworki, przy kapliczce obok Homola. Przeszedłszy całą prawie wieś, skręcamy przez mostek wlv. za potok i wspinamy się na wzgórze z kapliczką, które jest końcem ramienia Rogacza. Po przeszło 1 g. drogi grzbietem, dochodzimy do zbiegu drugiego ramienia od Białej Wody (którem także dojść tu można, jeżeli wspinanie rozpoczniemy w dolinie Białej Wody przed ową Kogucią Skalą). Od połączenia ramion idziemy dalej na ptn. w kier. lesistego Rogacza, poczem opuściwszy grzbiet, wielkim łukiem okrążamy jar potoku Rogacza, drogą poziomą, obfitą w piękne widoki, i minawszy kilka domostw, dochodzimy pod Obidzę. Ów wielki łuk można skrócić przez przebycie jaru potoku, co jest jednak uciążliwsze. Z pominięciem Obidzy można też dojść prosto grzbietem (częściowo bez znaków) na W. Rogacz.

Tura Piwniczna-Jaworki należy pod względem narciarskim do bardzo korzystnych.

14. Wielki Rogacz 1182 m.

Dość wysoka ta góra jest tylko wyniosłością płd. ramienia Radziejowej; z Eljaszówką łączy ją przełęcz Obidzy, z Radziejową krótkie siodło Żłóbki. Ku wsch. wysiła W. Rogacz potężne ramię, które rozdwa się na Niemcowej polanie; jedna odnoga ciągnie się na ptn.-wsch. ku Rytru, druga opada prosto na wsch. ku Piwnicznej. Ptn. zbocza tego ramienia zalegają lasy ryterskie, płd. nad Czerczem i sam szczyt piwniczańskie lasy miejskie.

Od zach. strony podchodzą pod szczyt Rogacza Czarnowodzkie polany, wsch. zaś część jego pokryta jest prawie zwartą masą borów szpilkowych. Na Rogaczu są dwie jednakowo wysokie wyniosłości szczytowe: ptn. i płd., dzieli je mała przełęcz z polanką, z której zarówno, jak i z obu szczytów, lasem porośniętych, niema żadnego widoku; otwiera się on tylko z niewielkiej polanki, znajdującej się na zach. zboczu płd. szczytu, a choć nierozległy, bo tylko na Pieniny, Tatry i Podhale, to przecież jest prześliczny. Z powodu bardzo miłych dróg i tego „okna“ widokowego wycieczka na Wielki Rogacz nie należy do ostatnich.

Drogi na W. Rogacz są te same, co i na Radziejową, przeto szczegółowy ich opis podany jest poniżej, tu zaś wytyczamy je ogólnie:

a) Z Rytra przez polanę Niemcową, znaki biało-czerwono-białe (szlak główny), 3—3 $\frac{1}{2}$ g. ust. 16 a).

b) Z Piwnicznej przez Niemcową, znaki żółto-białe, 2 $\frac{1}{2}$ —3 g. (ust. 16 b).

c) Z Piwnicznej przez Czercze i Obidzę, znaki czerwono-białe, z Obidzy biało-niebiesko-białe, 2 $\frac{1}{2}$ —3 g. (ust. 13).

Teren narciarski dobry: wyjście drogą c), zjazdy w 3 strony: 1) na pld.-zach. do Jaworek, bezleśny, wspaniały, o ile warunki śniegowe są dobre, 2) drogą a) do Rytra na pld.-wsch. ze spadkami nierównomiernymi, 3) drogą b) na wsch. przez Niemcową do Piwnicznej bardzo dobry, z dość miarowym spadkiem, śnieg prawie zawsze dobry.

15. Doliny Wielkiej i Małej Roztoki.

Od W. Rogacza, Radziejowej i Prehyby wybiegają w kier. pln.-wsch. trzy prawie równoległe, silne ramiona boczne, które wytwarzają dwie wspaniałe, typowo beskidzkie doliny Wielkiej i Małej Roztoki. Charakter ich jest inny aniżeli doliny Czarnego Potoku, Mniszka lub Czercza, te bowiem są obszerne, zamieszkałe, przecięte gościńcami, po których można odbywać wygodne przejażdżki kołowe, Roztoki zaś są ciasnymi, cienistymi wąwozami, których wyboiste drogi do wywozu drzewa pozwalają tylko na piesze wędrowki.

W dolnym końcu obie doliny schodzą się w jedną obszerną, w której leżą dwie znane z pięknego położenia gminy: Rytro i Roztoka Ryterska, a której długość nie przenosi 3 km. W Roztoce Ryterskiej, u zlewu dwu potoków, dzieli się ta wspólna dolina na dwa ciasne wąwozy: jeden biegnie prosto na zach. i kończy się na stokach Prehyby i Złamanej Hali — to Roztoka Wielka; drugi odchodzi na pld., potem zbacza na pld.-zach. i kończy się na pld. stokach Radziejowej i pln. W. Rogacza — to Roztoka Mała.

Więcej zwiedzana i powabniejsza jest pierwsza. Miąwszy domek gajowego¹⁾, wkraczamy w lasy szpilkowe, których woń upajająca i zieleń ciemna towarzyszą wędrowcowi przez całogodzinną wędrowkę. Spadek doliny łagodny, zgoła nie męczący idącego pod górę, natomiast zbocza gór spadają w nią stromo, tworząc miejscami jar głęboki, w którym zaledwie potok się pomieści, a droga prze-

¹⁾ W pobliżu siarczane źródło „Hrabiny“ p. u. 17 a.

myka po zboczu. Lasów starych niewiele już się tu ostało, bo w ostatnich latach przetrzebiono je gwałtownie, a młode zagajniki nie zdołały okryć żalosnej golizny. Z bocznych dolin uchodzą drobne potoczki do głównego strumienia, który wartko i wesoło przebiega całą dolinę, pieniać się hucząc po drobnych kaskadach i kamiennych progach. Po brzegach jego wzrasta bujna roślinność leśna, wśród której zwracają uwagę białe kępy rzadkiej tawuły krzewiastej. W górnym końcu, pod polaną Konieczną, zdobi Wielką Roztokę kilka obrywów skalistych.

Zupełnie podobną jest dolina Małej Roztoki, która u wstępu jest nieco szersza tak, że mieści w swem dnie małe polanki poza leśniczówką, a następnie przechodzi w ciasną i ciemną gardziel górską.

Obie te doliny są, zwłaszcza w czas posuchy i upałów, nadzwyczaj miłym i uroczym zakątkiem górskim.

16. Radziejowa 1265 m.

Wysokie góry i odziane lasy! (= lasami).
 Jako rad na was patrzę, a swe czasy
 Młodsze wspominam, które tu ostały,
 Kiedy na statek człowiek mało dbały!

J. Kochanowski.

Jest to najokazalsza i najwyższa góra w Beskidzie Sandeckim, jednak przeszło 100 m brakuje jej do granicy kosodrzewu. Jej zach. ramię obniża się zwolna i po Szczawnicką Halę stanowi wspaniały i wyniosły zwał, nader dla turystyki ponętny, inne zaś ramiona spadają odrazu dość nisko i odstaniają dokładnie jej potężny korpus, ponad poziom Popradu przeszło 900 m wyniesiony. Cała Radziejowa jest jedną wielką puszczą; jej stoki, ramiona, doliny prócz szczytu pokryte są ciemnym płaszczem borów jodłowych i świerkowych; kilka zaledwie polan prześwieśla po jej ramionach, hali na jej obszarze niema ani jednej. Jeżeli góry są ozdobą ziemi, to ozdobą gór są lasy i dlatego lesista Radziejowa należy do najpiękniejszych gór w Beskidach. Zaszyć się na cały dzień w jej lasy, poić się ich wonią i poszumem, spoglądać przez wyrwy leśne na siwe pasma Karpat, orjentować się wśród zawiłych ścieżyn i drózek, piąć się stromo przez dziki las, wysokie paprocie i borowiny — oto, co daje wycieczka na Radziejową. Najmilszą jest wędrowka po niej samym grzbieciem, albo też po otaczającym podkowiasto jej czub koniopłaju, który poczyna się na przełęczy Żłóbki, pomiędzy

Rogaczem od płd. strony i trzymając się około 150 m poniżej szczytu, okrąża go od strony wsch. i wydłuża się po stronie płn. aż ponad polanę Konieczną. Z płaju nie wiodą żadne ścieżki na szczyt, to też trzeba się na niego drapać stromo przez zarośla, jedynie od Złobków znajdziemy stąd drogę do góry; w połowie jego długości stał dawniej domek myśliwski. Wspaniałe lasy Radziejowej rzedzą z roku na rok; nim nowe pokolenia zajmą miejsce staruchów, zmieni się postać Radziejowej na długie lata.

Sam czub góry nie ma kształtu płaskiej kopuły, lecz dość ostrego i stromego grzbietu; skarłały i omszały las, który go gęsto okrywał, padł pod siekierą i odsłonił widok od płn. na kotlinę sandecką i spływ Popradu z Dunajcem, od zach. na Gorce i Mogielnicę, zaś od płd. strony da się też w lasach dóbr Szczawnickich wyszukać okienko z widokiem na Tatry.

Drogi na Radziejową są skomplikowane i zawile; z Roztoki Wielkiej i Małej prowadzą wprawdzie liczne ścieżki, lecz są bardzo strome i przeważnie gubią się po polanach i lasach lub wikłają się wzajem tak, że trudno przychodzi się orjentować. Jedynie przez ramię Radziejowej, dzielące te Roztoki, prowadzi najkrótsza i nader piękna droga, nadająca się jednak lepiej do zejścia; to też najdogodniej jest ścieżek do wymienionych dolin używać do krótkiego zejścia, natomiast do wyjścia należy tu obierać drogi pośrednie przez W. Rogacz, Konieczną i Prehybę, które aczkolwiek znacznie dłuższe, są za to pod względem wzniesienia łagodne, do orientacji znacznie łatwiejsze, a krajobrazowo przeważnie niezrównanie piękne.

a) Z Rytra przez Kordowiec, Niemcową i W. Rogacz, znaki biało-czerwono-białe (szlak główny), 3¹/₂—4 g. Przed frontem stacji kolej. w Rytrze stoi goła, polista góra Mikoszka, która jest kończyną głównego ramienia W. Rogacza; droga na nią poczyna się przed mostem na potoku Roztoce u płn. rozwidlenia się torów kolej. i zaraz od 1-go domu zwraca się wlv. i w kier. płd.-zach. poczyna się pięć przez pola, koło osiedli ku kapliczce, na grzbiecie stojącej (³/₄ g.; nie zbaczać na drogi odchodzące wlv.). Od kapliczki, skąd ładny rzut oka na Rytro, poczyna się droga grzbietowa w kier. płd. wzdłuż doliny Małej Roztoki (z pr. str.), Za ¹/₂ g. od kaplicy mijamy osiedle i szczyt Kordowca 762 m, skąd otwiera się nowy widok na potężne pasmo Radziejowej i bieg drogi, którą mamy jeszcze przebyć. Minąwszy następną

polanę Poczekaj¹⁾ z 3 domostwami, wspinamy się dwukrotnie na strome wzniesienia i stajemy na polanie Niemcowej; jest to spory szmat ziemi, wydarty lasom pod uprawę na wysokości ok. 950 m, na którym mieszczą się 4 domostwa. W górnym końcu polany spotykamy znaki żółto-białe z Piwnicznej; dalej te podwójne znaki wiodą nas $\frac{3}{4}$ g. ku zach. przez stary las jodłowy na Rogaczyku i wychodzą na łączkę pomiędzy szczytami Rogacza. Z łączki tej zwracamy się pod ostrym kątem ku płn. za znakami b.-czerw.-b. nieco w górę, następnie w dół ścieżką po zach. zboczu grzbietu. Po 10 min. ścieżka wychodzi na drogę od wsi Czarnej Wody (idąc w przeciwnym kier. uważać, by w tem miejscu zbroczyć z drogi na tę niewyraźną ścieżkę!), która przez gęsty las wyprowadzi nas w kilku min. na Żłobki, polanę między Rogaczem a Radziejową. Niebawem przechodzimy na prawe, wsch. zbocze grzbietu, gdzie natrafiamy na rozstajne drogi: wyraźna droga ze znak. b.-czerw.-b. wiedzie nieco wlv. na zach. popod szczyt Radziejowej ku Prehybie; mniej wyraźna ścieżka wpr. za znakami b.-nieb. — to koniopłaj okrężny, idący po wsch. i płn. zboczach Radziejowej na polanę Konieczną $\frac{3}{4}$ g; wreszcie wprost do góry ku płn. wiedzie niewyraźna ścieżka ze znak. b.-żółt. na szczyt Radziejowej, 15 min. Koniec tej drogi, zwłaszcza od Rogacza, jest do orientacji trudny i wymaga bacznej uwagi na znaki.

b) Z Piwnicznej przez Niemcową i W. Rogacz, znaki żółto-białe $3\frac{1}{2}$ g. Z płn.-zach. rogurynku (początek znaków) wychodzimy na okryty uprawami polami pagór (10 min.) i spostrzegamy przed sobą z pr. str. grupę domostw Skorupy, stąd dalej polami do osady Bziniaki i prosto grzbietem ku zach. idąc przez Łazarówkę i polanę Hale, stajemy za 2 g. na Niemcowej, gdzie łączy się ta droga z poprzednio opisaną.

Warjant: Z Piwnicznej doliną Czercze, za 4 km wpr. przez dolinę Bukowską na Rogaczyk.

c) Z Piwnicznej przez Czercze i Obidzę 4— $4\frac{1}{2}$ g. Na Obidzę za znak. czerw.-biał. 3 g., (ust. 12 b), od kamienia granicznego Nr. 13 za znakami bnb i bc ok.

¹⁾ Warjant: Gołą Mikoszkę w czas upalny możemy ominąć, gdy ze stacji udamy się gościńcem w stronę Piwnicznej i za mostem nad torami i za kolonją cygańską zbroczymy wpr. w dolinkę Obłazy, przybraną w brzożowe gaje. Po $\frac{1}{4}$ g. drogi doliną, lub zdalsza, bierzemy się wpr. lub wlv. na zbocza i wyjdziemy na Kordowiec lub Poczekaj.

200 m, poczem opuściwszy znaki bc, zwracamy się szlakiem Pienińskim za znak. biało-niebiesko-biał. na kraj lasu w kier. płn.-zach. na Wielki Rogacz 1 g., dalej za bcb $\frac{1}{2}$ g. na Radziejową, jak w a).

d) Z Rytra przez Małą Roztokę, $3\frac{1}{2}$ —4 g. Poza szkołą w Ryrtrze idziemy lewą drogą pośród domów do Roztoki Ryterskiej; tu u zlewu potoków przy małej karczemce ($\frac{1}{2}$ g. od stacji) zbaczamy wlv. w dolinę Roztoki Małej i w kier. płd. kroczy my $\frac{1}{2}$ g., następnie znów $\frac{1}{2}$ g. w kier. zach., poczem w kier. płd.-zach. dochodzimy za biegiem doliny w jej górny koniec, tu (od 12-go mostku za leśniczówką) udajemy się wpr. pod górę drogą jezdnią, a za 10 min. zbaczamy z niej wlv. na ścieżkę, która za 1 g. wyprowadzi na koniopłaj okrężny. Tym skierowawszy się wlv. ku zach., dojdziemy przez Żłóbki na szczyt za $\frac{1}{2}$ g.

Na tenże koniopłaj wyjść możemy nie tylko z samego końca doliny, ale też, gdy którąkolwiek ze ścieżek poczynimy się pięć na prawe zbocze; np. od 1-go mostu za leśniczówką przez polanę Magórzycę, albo ze środka doliny przez halę Skałkę.

e) Z Rytra przez Wielką Roztokę i polanę Konieczną, $3\frac{1}{2}$ —4 g. Na Konieczną, jak w ust. 17 b, a z tej w górę ku zach., natrafiwszy za min w młodym lesie na koniopłaj, skręcamy nim. wlv. i krocząc wśród wspaniałych lasów płn. zboczem Radziejowej, wyjdziemy za $\frac{3}{4}$ g. na Żłóbki; stąd na szczyt 15 min., zob. a).

f) Z Rytra przez Prehybę, znaki żółto-białe, potem b.-czerw.-b., $4\frac{1}{2}$ —5 g. Na Prehybę jak w ust. 17 a, z tejże szlakiem głównym drogą grzbietową na płd.-wsch., jak w ust. 20, ku końcowi grzbietu jednak nie schodzimy wpr. za znakami, lecz grzbietem prosto na szczyt Radziejowej. Z Prehyby 1 g. Droga dalsza nieco od innych, lecz najpiękniejsza.

Zejścia: Oprócz drógznaczonych możemy do zejścia z Radziejowej obrać znacznie krótsze ścieżki, które mi za 2 — $2\frac{1}{2}$ g. możemy stanąć na stacji w Ryrtrze. Zejścia te poczynają się na płaju Żłóbki—Konieczna i sprowadzają bądź do Wielkiej, bądź do Małej Roztoki.

g) Po $\frac{1}{4}$ g. od Żłobków zbaczamy z płaju wpr. (słupek 123-4) i przez stromą halę Skałkę zejdziemy do Roztoki M.; h) jeżeli zboczemy w dół kilkaset kroków dalej, zejdziemy na polanę Magórzycę, a z tej też do Roztoki M. lub przez Koński Żleb w środek Roztoki W.; najkrótsze zaś, a krajobrazowo bardzo ładne zejście do Roztoki W. jest następujące:

i) ze Żłobków przez Jaworzynę „perć malinowa“, proj. znaki nieb.-białe, 2—2½ g.

Ze Żłobków podążamy początkowo za znakami b.-czerw.-b. w kierunku ku Radziejowej (ku płn.) drogą a), aż do wspomnianych tam rozstajnych dróg (10 min.). Opuściwszy tu znaki bcb, zwracamy się wpr. za biało-nieb. znakami na koniopląj okrężny, prowadzący przez Konieczną ku Prehybie. Koniopląciem, tym wiodącym początkowo poziomo wśród lasu, a później w górę przez wyrąb (wspaniałe widoki!), wychodzimy na wschodnie ramię Radziejowej, zwracamy się ku płn. i z nim wejdzimy znów w las, zbaczamy z niego pod ostrym kątem wpr. na wyraźną i wygodną ścieżkę, wchodzącą w las. O miernym spadku ścieżka wiedzie zach. zboczem grzbietu, odchodzącego od Radziejowej ku Jaworzynie 946 m wśród starego, okazałego lasu z pięknym widokiem na głęboki jar W. Rزتoki. Wyszedszy z lasu, przechodzimy na prawe (wsch.) zbocze grzbietu i przez krótki lasek wychodzimy na piękną polanę z dwoma domami. Nie skręcając koło domu wpr., trzymamy się wciąż linii grzbietu, niewyraźną ścieżką przechodzimy polanę w dół, poczem niewyraźną, lecz łatwą do odnalezienia ścieżką, prowadzącą coraz węższą i spadzistą skalistą granią, wśród gęstych krzaków malin i czernic schodzimy aż do końca, wreszcie zwróciwszy się kilka kroków wpr. przez potok wychodzimy na jedną drogę, którą w parę minut dochodzimy do Potoku Wielkiej Rزتoki w miejscu, gdzie szlak b.-żółty opuszcza dolinę i zaczyna się wspinać na Wdżary.

Kto chce ominąć owe mniej wygodne schodzenie grzbietem, winien od polany skrócić się wlv. odgałęziającą się poniżej domów drogą i zejść stokiem do dol. W. Rزتoki.

17. Prehyba 1195 m.

Najulubieńszym punktem wycieczkowym i jednym z najlepszych miejsc widokowych w paśmie Radziejowej jest hala Prehyba. Zalega ona prawie sam środek tego pasma; ujęta w ramy lasów świerkowych, rządowych gabońskich od płn., szczawnickich od pld., załamuje się Prehyba pomiędzy swym lesistym wierzchem od wsch. 1195 m, na którym schodzą się granice 3 wsi: Rytra, Gaboria i Szlachtowej, a gołym prawie czubem od zach. 1175 m, tworząc w pośrodku żleb z orzeźwiającem źródłem i opada lekko w stronę pld. Cała okryta jest zielonkawym kobiercem twardej, szczecinowatej „psiarki“ i służy do wypasu wołów i owiec z gminy Szlachtowej; ponieważ bydło zganiają stąd na noc na niżej położone hale, przeto niema na Prehybie kolib ani szałas, któreby dały w razie potrzeby schronienie, natomiast ze względu na ożywiający się tędy ruch turystyczny i dogodność położenia (połowa drogi do Pienin, wspaniały widok) projektuje tu

Oddział P. T. T. „Beskid“ budowę schroniska, które mieć będzie duże znaczenie nie tylko dla turystów zwiedzających pasmo Radziejowej, ale i Pieniny, bo skróci im czas na to potrzebny o jedną dobę.

Wielka i pełna uroku hala Prehyby nie daje wprawdzie widoku na płn., lecz tym napoił już turysta oko po drodze od Rytra, natomiast z zach. wyniosłości przykuwa wzrok krajobraz górski rzadkiej piękności i mocy. Skierowane ku wsch. oko sunie po falistej linii grzbietu i leśnych rozdołach Radziejowej i przechodząc po płaskiej, gołej kopie Eljaszówki, pada od płd. strony na pas skalic Małych Pienin i zatrzymuje się dłużej na ostrej, czarnej iglicy Wysokich Skalek, których tłem są okrągłe garby Spiskiej Magury. Z magnetyczną siłą przyciąga do siebie wzrok patrzącego widok Tatr; widziane stąd z boku, przedstawiają niezwykle ugrupowanie, zlewając się w czas nieprzejrzysty w zbitą masę stalowego koloru, lub błyszcząc, gdy powietrze czyste, całą ostrością swej subtelnej rzeźby. Ponad łukami wapiennych garbów Tatr Bielskich, piętrzą się w krąg złączone najwyższe turnie Tatr Wysokich, a gdy oko od nieba, którego skłony Kieżmarski, Lodowy, Gierlach i Łomnica podtrzymują, ku dołowi do podnóża Prehyby spuścimy, pieścić je będzie niskie, lecz morze piękności mieszczące gniazdo Pienin. Na zach. ściele się Podhale, pocięte zygzakami Białki i obu Dunajców, od płn. ciemną, ponurą masą Gorców osłonięte.

Drogi: a) Z Rytra grzbietami przez Wdżary, znaki żółto białe, $3\frac{1}{2}$ —4 g. Z dworca udajemy się wzdłuż kolei w stronę Starego Sącza i za mostem na Roztoce (3 min., tablica orjent.) zwracamy się wlv. w kier. zach., który jest zasadniczym dla całej drogi. Za szkołą dążymy prawem rozgałęzieniem drogi, a minawszy wieś, idziemy prosto przez błonie, okolone brzozowym gajem (malowniczy rzut oka wstecz na ruiny zameczku) i za $\frac{3}{4}$ g. stajemy koło domku gajowego u wejścia do doliny Wielkiej Roztoki. Odtąd począwszy¹⁾, prowadzi dalsza droga przez same bory, wyręby i polany, bez osiedli ludzkich.

Kroczywszy z początku przez lasy brzegiem potoku, który szumi w głębokim jarze, mijamy żłób z wyborną wodą i przekroczywszy niebawem potok, opuszczamy po

¹⁾ Ok. 100 kroków za gajownią oddziela się wlv. za potok boczna droga jezdna, którą podszedłszy nieco w górę (5 min.), znajdziemy mineralne źródło siarczane, t. zw. źródło „Hrabiny“.

$\frac{1}{4}$ g. od gajowego dolinę. Kładka nad potokiem¹⁾ prowadzi nas na jego lewy brzeg i ścieżkę, którą poczynamy się piąć na zbocze długiego ramienia, od samej Prehyby aż nad Poprad się ciągnącego. Ścieżka ta, miejscami dość stroma, prowadzi przez młody las, następnie przez kwiecistą łąkę, poczem znów za pasem lasu wychodzi na polanę Wdźary Niżnie, gdzie giną jej ślady. Dalszy jej ciąg i znaki odnajdziemy w górnym, prawym kącie polany, skąd przez wąski pas lasu wyjdziemy znów na polanę, środkiem której wiedzie jezdną drogą wozową²⁾. Ten kawałek, od Roztoki na grzbiet $\frac{1}{2}$ g., stanowi jedynie nieco zawilszą i stromą część drogi, bo odtąd wzniesienia są tak łagodne, lasy tak cieniste, że aż do najbliższego wierchu, Wdźarów Wyżnich 821 m, idzie się grzbietem łatwo i miło, jakby na przechadzce w parku³⁾. Od Wdźarów grzbiet się zaostrza, wychylają się skaliste cyple, ogołocone z lasów i otwierają się wspaniałe widoki w dal na dolinę Dunajca i góry Limanowskie, a w pobliżu nłw. na grzbiet Radziejowej i olbrzymi czarny kocioł górski w górnej części Roztoki Wielkiej z jasno zieloną wyrwą polany Koniecznej. Po niespełna 1 g. drogi grzbietem stajemy za Tyłowskim na dzikim wierchu, w którym wytworzyło się wielkie, lejkowate zagłębienie, odłamami skał i próchniejącymi kłodami zawałone; od miejsca tego, Wietrznemi Dziurami lub Djablim Garnkiem zwanego, 926 m, zakręca się droga na płd.-zach. i po $\frac{3}{4}$ g. nieco uciążliwszego pochodłu doprowadza nas na wytrzebiony wierch Szczeciny 1037 m, poniżej którego na małej polance dzieli się na 4 odnogi: wlv. w dół w kier. wsch. odchodzi okrężny koniopłaj ku polanie Koniecznej (20 min.) i popod Radziejową; nieco wyżej też wlv., ale w górę, odgałęzia się wyraźna ścieżka na główny grzbiet; prosto w górę pnie się brzegiem wyrębu niewyraźna ścieżka na główne wzniesienie Prehyby, do 3 granicznych kopców; wpr. zaś wiedzie przez las gaboński popod ten

1) Tu odgałęziają się wlv. znaki b.-nieb. wiodące na Radziejową.

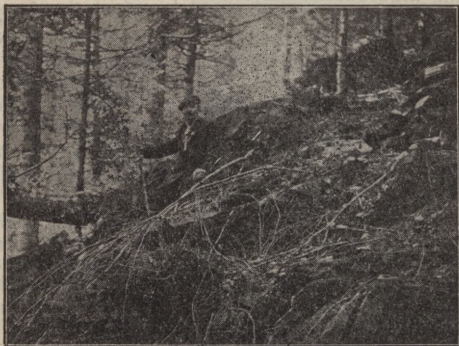
2) Turyści, idący w odwrotnym kierunku, zwykle gubią w tym miejscu drogę znaczoną (drogowskazy systematycznie tu niszczone) i idą dalej grzbietem, na czym zresztą niewiele tracą, bo przez Polom zejdą też do Rytra.

3) W stronę płn. odchodzi stąd kilka dróg jezdnych, którymi można zejść przez Przysietnicę do Barcic; droga to jednak dalsza i mniej miła, aniżeli do Rytra.

wierch dalszy ciąg naszej ścieżki ze znakami żółt., które-
rędy za 10 min. stajemy na hali Prehybie.

Warjant: W powyższą drogę można też włączyć wędrowkę
przez całą dolinę Roztoki Wielkiej w ten sposób, że przebywszy ją
do końca (zob. b), pniemy się stąd skalistą, stromą ścieżyną po pra-
wej stronie, którą łączy się z drogą znaczoną pod Wietrznemi Dziu-
rami. Długość jednaka.

b) Z Rytra przez Roztokę Wielką i polanę
Konieczną, 3¹/₂—4 g. Pierwsza godzina drogi j. w. za



Ryc. 23. Perć „wściekła“ w Roztoce Wielkiej.

znak. żółto-biał.; od kładki krocząc dalej doliną Roztoki W.
mijamy boczną dolinę (prowadzącą nłw. przez Koński
Żleb na koniopłaj okrężny) i po 20—25 min. stajemy
u drugiego rozwidlenia doliny: wlv. odchodzi boczna do-
lina „pod Wąglorz“, prosto na zach. idzie dalszy ciąg
Roztoki W., Borsudzynami zwany. Ramiona tych dolin
obejmują „Groń“, na którą poczynamy się piąć w kier.
płd.-zach. ledwie widoczną ścieżyną (ponad słupkiem re-
wirowym Nr. 67—70) wśród starego lasu i nie zbacząc
w połowie drogi tej wlv. odchodzącą ścieżką stajemy za
³/₄ g. na szczycie tej góry i stąd po równi za ¹/₄ g. na
polanie Koniecznej.

Ścieżka na „Groń“ przypomina tatrzańskie granie, bo
prowadzi grzbietem ostrym, spadającym stromo (40—50°),
zastanym głazami, kamieniami, gnijącymi kłodami; otacza

nas tu las stary, dziki, z okazami sędziwych jedlic i smreków, oplatających korzeniami skalne złomiska, w dolnej części jego podłoże jest śliskie, powyżej podszyty jest bujną roślinnością (złotogłów, tawuła). Ścieżka ta jest dość trudną i uciążliwą do wspinania się, to też otrzymała ona od miejscowych turystów żartobliwe miano „perci wścieklej czyli Sosnowskiego“.

Polana Konieczna jest zajęta od uprawę roli przez samotną rodzinę gazdowską i bywa z powodu pięknego położenia ulubionym miejscem spoczynku turystów; ponad nią od płd. wznosi się Złomisty wierch, a wytrzebione jego zbocza i szczyty Radziejowej wyglądają stąd jak pobojuwisko. Idąc od domostwa na Koniecznej w górę ku zach., przebywamy młody las, przecinamy za 10 min. koniopłaj okrężny i dążąc stąd prosto w górę ku płd. słabo uchodzoną ścieżynką, stajemy za $\frac{1}{4}$ g. na głównym grzbiecie (słup rewirowy Nr. 129—130), gdzie za b.-czerw.-b. znakami zwracamy się wpr. i za kilka minut stajemy na Prehybie.

Warjanty: 1) Kto chce uniknąć uciążliwego wspinania się na „wściekłą perć“, udaje się dalej doliną w Borsudziny i za $\frac{1}{2}$ g. dochodzi do końca W. Roztoki, skąd odchodzi wlv. (płd.) dobrze utarta i niezbyt stroma ścieżka za Konieczną (20 min.), a nieco dalej wpr. druga na Wietrzne Dziury.

2) Z ponad Koniecznej (10 min.) koniopłajem wpr., a następnie przez las gaboński za znak. żółt., 15 min.

18. Szczawnicka Hala i Skałka 1168 m.

Od szczytu Radziejowej po Szczawnicką Halę (ok. 8 km) ciągnie się najwynioślejsza część pasma, wysoka ok. 1200 m; Szczawnicka Hala, zach. kończyzna tej części, spada gwałtownie w przełęcz Obidzy, to też przedstawia się bardzo okazale pod względem wysokości, a że i co do obszaru jest olbrzymią, przeto wraz z Prehybą należy do najpiękniejszych punktów widokowych.

Hala Szczawnicka zalega płd. zbocze grzbietu; od płn. str. rośnie wąski pas lasu, poniżej którego znajduje się druga hala Skałka (koliba i źródło), nad którą piętrzy się szczyt tejże nazwy, porośły wprawdzie lasem, lecz ostry, a skaliste jego piętra tworzą małą grań.

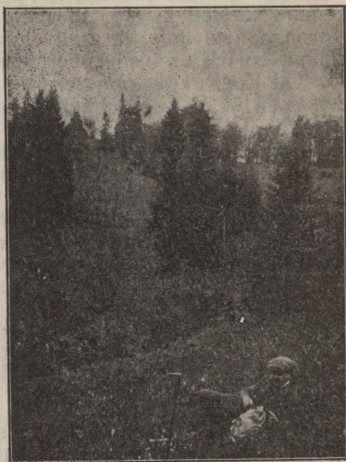
Drogi: a) Od końca Prehyby prosto na zach. (szlak główny) grzbietem, wzdłuż granicznego rowu lasów rządowych i szczawnickich $\frac{1}{4}$ g.; do miejsca widokowego u końca hali jeszcze $\frac{1}{4}$ g.

b) Z hali Skałki wiedzie droga jezdna ku płn., którą prosto w tym kierunku idąc, zajdziemy do Jazowska, lub też wzięwszy się wpr. ku płn.-wsch., zejdziemy do Gabonia Polskiego, skąd prowadzi gościniec przez Gołkowice Polskie na główny trakt w Gołkowicach Niemieckich, skąd do Starego Sącza 4 km.

19. Ścieżka turystyczna Rytro—Prehyba—Szczawnica, znaki żółto-białe, 7—8 g.

Jest to jedna z najmilszych i najwięcej uczęszczanych tur Beskidowych, nie tylko prowadząca do wspaniałego celu, t. j. do Pienin, ale i sama tak piękna, że może być przedmiotem osobnej wędrówki: malownicze górskie partje, szumiące potoki i wodospady, potężne, stare bory, młode gęstwy leśne, ujmujące powabem polany, zmieniające się jak w kalejdoskopie widoki w dał — i w pobliż — zalecają ją ze wszechmiar.

Stanąwszy na Prehybie (ust. 17 a, lub b, pół drogi) i napiwszy oko czarodziejskim widokiem z jej mniejszego wierzchu 1175 m, nie kierujemy się wpadającą w oko, a wiodącą wprost na pld., mniej miłą i dalszą ścieżką do Szlachtowej, lecz na pln.-zach., gdzie w dalszym ciągu dłuży się węższym pasem ta sama hala pod nazwą Małej Prehyby (lub Prehybki). Przez całą długość halijznaki b.-czerw.-b. i b.-żółte idą górnym brzegiem lasu, należy więc uważnie na nie baczyć i dojść do końca Prehybki (5 min.), skąd w kier. pld.-zach. odchodzi boczne ramię wprost ku Szczawnicy, prosto zaś na zach. idzie głównym grzbietem szlak główny b.-czerw.-b. do Krościenka. Głównym więc grzbietem idzie nasz szlak razem ze szlakiem głównym tylko $\frac{1}{4}$ g. przez Prehybę i Prehybkę, u której końca skręcamy wlv. za znak. żółt., poczynając łagodne zstępowanie przez halę Czeremchę, stare lasy, polanę Halki, polanę Jaworzynę (po lewej w zagajniku wyborne źród-



Ryc. 24. Polana Koszarki nad Sewerynowką.

dło) i po 1 g. drogi bocznym grzbietem w kier. płn.-zach. przychodzimy na wielką polanę Koszarki.

Polany te są już puste i głuche, nie tętnią odgłosami życia pasterskiego, lecz zamienione są w łąki do koszenia; mimo to krajobraz na płd. stokach pasma Radziejowej odznacza się przemiłym wdziękiem. Idzie tu wędrowiec przez kobierzyste hale, brnąc w morzu zieleni i kwiecia, wciągając z oddechem balsamiczną woń kwiatów i smreków, które klinami wrzynają się w ich obszar, lub kępami rozsiadają się po nich; grzbiety nie spadają tu równą, falistą linią, lecz strzelają drobnymi, ostremi wierzchami, co ich urok niezmiernie podnosi.

Od Koszarków opuszczamy grzbiet i krętą, kamienistą drogą (włw. ku płd.) przez „Znaków“ schodzimy do lesiej dolinki Podgóry i idąc w dół wzdłuż potoczku, wychodzimy niebawem do obszernej doliny Sopotnicy koło domku gajowego, Sewerynowką zwanego. Miejsce to dla swej piękności jest ulubionym punktem wycieczek szczawnickich kuracjuszków; przed wybudowaniem gościńca wzdłuż przełomu Dunajca tędy wiodła stara droga przez Obidzę do Jazowska.

Doliną Sopotnicy idziemy włw. jeszcze kilka minut, by wyjść niebawem w puste pola, przedtem atoli, zatrzymuje nas i pociąga w swą stronę rozgłośny szum potoku. Tworzy tu Sopotnica wodospad dość okazały, 5 m wysoki, po Sopotniańskim pod Pilskiem drugi co do wielkości w Beskidach. Masa wody dość obfita spada prawie prostopadle w głęboki rozdół i srebrzy się w czas pogodny, po ulewach wezbrana i mętna, z groźnym rykiem głęboki skok tu wykonywa.

Z doliny Sopotnicy droga wiejska wiedzie prosto w dół do wsi Szczawnicy Wyżniej, nad którą widnieje okrągła Jarmuta, nasza zaś turystyczna ścieżka skręca poza kapliczką wpr. na zach. i przez bezdrzewne pola, po podnóżu Popiej Góry wiedzie nas wprost w kierunku skalistej, z krzyżem na szczycie Bryjarki, do parku górnego w Szczawnicy-Zdroju (od Sewerynowki $\frac{3}{4}$ g.).

Ponieważ w kier. odwrotnym szlak ten jest do Koszarków dość mylny, przeto podajemy jego główne wytyczne.

Znaki żłt.-b. poczynają się u odgałęzienia drogi z Krościenka do źródeł zdrojowych, przechodzą przez park górny i przez pola Popiej Góry dochodzą do doliny Sopotnicy. Przed Sewerynowką skręcamy wpr. w boczną dolinkę Podgóry, którą idziemy ok. 20 min. i minawszy 7 bocznych dróg, ósmą z rzędu kierujemy się włw. i w zakosach by-

stro w górę $\frac{1}{2}$ g. krocząc, wyjdziemy na Koszarki. Dalszy kier. drogi płn.-wsch.

Szlak Rytro—Szczawnica, wspaniały dla turystyki letniej, dla narciarzy jest uciążliwy, zwłaszcza w pierwszej połowie do Prehyby; w połowie drugiej do Sewerynowki ma niektóre partje dobre, n. p. Koszarki.

20. Główny szlak Beskidzki w paśmie Radziejowej. Krościenko—Dzwonkówka—Obidza—Prehyba—W. Rogacz—Radziejowa—Rytro, znaki b.-czerw.-b. 8—9 g.

Jest to obok poprzedniej druga wspaniała tura w Beskidzie Sandeckim, nieco dłuższa od niej, dość wyężdżająca, lecz na jeden dzień zupełnie do zrobienia możliwa jako przedostatnie ogniwo wielkiego szlaku beskidzkiego.

W Krościenku przechodzimy przez mostek na Dunajcu na przedmieście Zawodzie, u podnóża Dzwonkówki rozłożone, i bezpośrednio za rzeką poczynamy się koło kapliczki wspinać połą ścieżką ponad studniami krościenkich wód mineralnych („Stefan“ zlw. str.) na poliste zbocza tej góry w kier. płn.-wsch. Liczne pogmatwane ścieżki i drożyny doprowadzają za $1\frac{1}{2}$ —2 g. na szczyt Dzwonkówki 984 m, który raczej jest ok. 2 km długim grzbietem, okrytym łąkami i skrawkami bukowych lasów. Z tego przy wieży mierniczej kierujemy się ku wsch., biorąc się poziomo więcej wpr., i grzbietem za niespełna $\frac{1}{2}$ g. schodzimy w przełęcz Przysłop 892 m, przez którą wiodła dawniej droga kołowa z Jazowska do Szczawnicy. W ustroju tem, wśród wierchów, polan i lasów, stoi kilka domostw, stale zamieszkałych.

Z Przysłopia idziemy w górę w kier. płn., obchodząc lesisty czub lasem z pr. str., a na pierwszej polance skręcamy silnie wpr. i dalej już w kier. wsch. pod górę idąc, dochodzimy przez dwie polanki i stare lasy na Szczawnicką Halę 1168 m za 1 g., gdzie na wspaniałym miejscu widokowym (ust. 17 i 18), blisko w połowie całej drogi, wypadnie zrobić odpoczynek.

Dalsza droga wiedzie głównym grzbietem na wsch. przez halę Prehybkę i Prehybę wzdłuż lasu, łączy się z żółt. znak. Rytro—Szczawnica, i wychodzi na żółb z wodą po $\frac{1}{2}$ g., za którym znaki żółte odchodzą wlv. w las, a b.-czerwono-b. idą wyrębem i za głównym wierchem Prehyby 1195 m skręcają głównym grzbietem wpr. na pld., przez Złamaną Wierch 1226 m, w młodym lesie zni-

zają się na Halę Długą (Ieśniczówka) i przybrawszy znów kier. wsch., przez wyrąb wychodzą na Małą Radziejową 1188 m.

Przebywszy jeszcze kawałek główn. grzbietu, schodzimy z niego (nie doszedłszy do szczytu Radziejowej 1265 m) wpr. w kier. płd.-wsch. bystro w dół i przekroczywszy mały, kamienisty potoczek, dochodzimy poziomo przez las do siodła Żłóbki.

Stąd szlak główny kieruje się na Wielki Rogacz, a z tego przez polanę Niemcową i Kordowiec schodzi do Rytra (ust. 16 a).

Warjant: Drogę Prehyba—Żłóbki zamiast głównym grzbietem możemy też odbyć konioptajem po płn. stokach pasma Radziejowej (p. ust. 16 c), droga to wygodniejsza, obfitująca również w piękne, choć tylko jednostronne widoki.

Uwaga: Ze względu na bezdroża szlak główny nie dochodzi na szczyt Radziejowej; kto wszakże pragnie być na nim przy przebywaniu szlaku główn., opuści za Małą Radziejową znaki b.-czerw.-b. i w kilkanaście min. dojdzie grzbietem na szczyt Radziejowej, a z tego zejdzie w kier. płd. za $\frac{1}{4}$ g. na Żłóbki (ust. 16 a).

Dla narciarzy przebycie całego szlaku główn. jest dość uciążliwe, nachylenia na grzbiecie głównym małe, częste złodowacenia; świetnym terenem jest Dzwońkówka, dobrym Niemcową i Kordowiec.

21. Przełom Dunajca przez Beskid.

Dunajec trzykrotnie przełamuje się przez góry: pierwszy przełom czyni przez Pieniny, drugi przez Beskid między Krościenkiem a Łąckiem, względnie Starym Sączem, trzeci przez Pogórze Karpackie między Nowym Sączem, a Zakliczynem. Przełom środkowy, jest ważną arterią komunikacyjną, przez którą prowadzi gościniec, przez którą wytyczono już trasę kolejową, a która łączy kotlinę Sandecką z Pieninami.

Od Starego Sącza aż poza Łącko biegnie droga w kier. zach., nasamprzód przez kotlinę Sandecką, a od Gołkowic Niemieckich (4 km) wkracza w dolinę Dunajca, dość obszerną z początku, a zwężającą się w miarę, jak się w nią zagłębiamy. Gmina Gołkowice, kolonja niemiecka z czasów Józefa II., zwraca na się uwagę odmiennym sposobem budowania domostw, stojących rzędami boczną ścianą do gościńca. Pw. na Skałkę, okazale widniejącą od płd. strony (p. u. 18 b).

Za krytym mostem na Dunajcu ociera się droga o wystającą skałkę, na której miało się wznosić najstarsze w tych

stronach grodzisko, o czym świadczy nazwa pobliskiej wsi Podegrodzie. Poza wsią Kadczą wjeżdżamy do Jazowska 10 km (ust. 1.).

Następna wieś, Maszkowice, nie zwraca niczem na siebie uwagi, lecz łączy się z nią doniosłe wspomnienie dziejowe; tu na wzgórzu, po pr. str. drogi, stał zamek nieśmiertelnej pamięci rycerza i dowódcy z pod Grunwaldu, Zyndrama z Maszkowic; dziś niema śladu z tej cennej pamiątki, ostatnie jej resztki miano rozebrać za czasów Józefa II. i użyć do różnych budowli.

W połowie drogi (17 km) leży mała miejscina Łącko, (ust. 1).

Sąsiadująca z Łąckiem wieś Czerniec, położona na płd. słonecznych stokach, znaną jest z urodzaju owoców, zwłaszcza śliwek, które nawet poza granice kraju wysyłała.

Od Łącka poczawszy, wkraczamy już w rdzenną góralszczyznę, cechującą się odrębnością stroju i gwary; krajobraz staje się coraz piękniejszy, typowo beskidzki, flisz ustąpił tu miejsca ławicom jasnego piaskowca z mika, poprzecinanym pokładami szarych łupków, u ujścia potoków (Kamienickiego, Obidzkiego) potworzyły się stożki powodziowe.

W Zabrzeżu (3 km za Łąckiem) łączy się z doliną Dunajca boczna dolina Kamienickiego potoku, jedna z najdłuższych, dochodząca górnym końcem pod sam Turbacz w Gorcach, przez którą częściowo prowadzi stąd gościniec do Tymbarku. Na przeciwnym brzegu Dunajca leży tu Zarzecze, a nad niem ciekawa dolina wisząca z gardzielą; odtąd zaczyna się właściwy przełom, a dolina Dunajca skręca się ku płd.; 5 km dalej łączy się z nią wylot doliny Ochotnicy 3 mile długiej, największej po Żabim wsi galicyjskiej, między stoki Lubania a kończyny Gorców wciśniętej. Z kolei mijamy wieś Tylmanową, rozłożoną na typowych terasach górskich, miejsce rodzinne zbójnika Łazarczyka, i Kłodne, gdzie podziwiamy śliczny meander (zakręt spowodowany przeszkodą w terenie) Dunajca i gdzie mamy granicę geologiczną, tu bowiem kończy się piaskowiec magórski, a poczyna się pas skał wzbuchowych i wapiennych skalic. Za Kłodnem otwiera się widok na Krościenko i Pieniny, z których niepozornego z tej strony widoku niktby się nie domyślił, ile one w swem wnętrzu kryją poezji i dokumentów do dziejów ziemi. Boć przecie po tem, cośmy dopiero między Zabrzeżem

a Kłodnem widzieli, trudno się czegoś piękniejszego spodziewać, boć przecie znajdowaliśmy się tu w pośrodku gór wyniosłych i pięknych, zamknięci w ciasny wąwóz z gołemi obrywami stoków lub w przeróżną zieleń umajonemi zboczami, które w jesiennej porze skutkiem różnorodności drzew liściastych (zwłaszcza koło Kłodnego) i szpilkowych do niebywale pięknych efektów kolorystyki dochodzą, boć i tu pieścił nasze ucho szum bystrej rzeki, wijącej się w krzywiznach i z życiem pędzącej w poskokach po skalnych głazach łożyska — a przecież był to dopiero wstęp do tego małego, ale cudnego poematu przyrody górskiej, jakim są Pieniny.

Uwaga: Pomimo swej piękności przełom Dunajca przez Beskid do pieszej wędrowki się nie nadaje, gdyż byłaby to zbyt długa wędrowka gościńcem, 35 km; to też przebywamy go zwykle kołowo (p. u. 1, Stary Sącz i u. 23.).

22. Wycieczki okrężne w paśmie Radziejowej.

1) Barcice—Przysietnica—Prehyba—W. Roztoka—Rytro, 7—8 g.

2) Rytro — Prehyba — Konieczna—W. Roztoka— Rytro, 7 godz.

3) Rytro—Prehyba—Radziejowa—Rogacz—Rytro (Piwniczna), 7—8 g.

4) Rytro — Prehyba — Rogacz — Obidza — Piwniczna, 9—10 g.

5) Rytro—Prehyba—Rogacz—Eljaszówka—Piwniczna, 10—11 g.

6) Piwniczna—Rogacz—Obidza—Eljaszówka—Piwniczna, 7—8 g.

7) Piwniczna — Obidza — Eljaszówka — Mniszek, 6—7 g.

8) Krościenko—Dzwonkówka—Prehyba—Szczawnica, 7 godz.

9) Szczawnica—Prehyba—Szlachtowa, 6—7 g.

10) Szczawnica—Prehyba—Radziejowa—Rogacz—Obidza—Jaworki, 10 - 12 g.

II. Pieniny.

Pieniny są częścią długiego, śródkarpackiego łańcucha jurajskich skalic rafowych, i albo stanowią wychylające się czoła pierwotnych górotworów przedkarpackich, albo też co — prawdopodobniejsze — są one masą luźnych bloków, z daleka od południa działaniem sił górotwórczych przywleczoną, i we flisz w czasie wielkich karpackich nansunięć wtłoczoną. Kwestja pochodzenia tych skał nie jest jednak dotychczas stanowczo rozstrzygniętą. Pozostaje do wyjaśnienia pytanie, jakim sposobem Dunajec, który mógł łatwą drogą okrążyć twarde skalice i utorować sobie przejście przez miękkie, fliszowe otoczenie Pienin, np. doliną Krośnicy, nie poszedł przecież tędy, lecz przedarł się przez labirynt skał i czarodziejską wytworzył krainę? Niegdyś Podhale musiało leżeć wyżej, równo z poziomem szczytów pienińskich, które otulone jeszcze były osłoną fliszu i nie sterczały ponad nią w dzisiejszej postaci, a Dunajec bez przeszkód płynął po ich wierzcholinie. Z biegiem czasu Podhale wzdłuż pęknięć obsuwało się w dół, a Dunajec, płynąc wzdłuż Gorców ku wschodowi, obniżał swój poziom i rozmywając i splukując miękkie pokrycie skalic, wrzynał się w ich szczeliny coraz głębiej i w ten sposób wytworzył spadziste turnie i swój dzisiejszy przełom. Lecz praca ta i obecnie nie jest wykończona, bo wartkie i pieniące się jego wody ciągle jeszcze pracują nad pogłębieniem i ostatecznem wyrównaniem koryta; od pieniących się wód rzeki wyprowadzają też nazwę Pienin. Słyszana niekiedy nazwa „Pioniny“, niby od pionowych skał, nie wydaje się właściwą.

Zazwyczaj nazwą Pienin obejmują tylko zwarte gniazdo skał od Czerwonego Klasztoru po Szczawnicę Niżnią, przez które krętym biegiem przelamuje się Dunajec, w szerszem jednak słowa znaczeniu Pieniny — to wąski, a długi pas skał wapiennych, ciągnący się od wsi spiskich, Nowej Białej i Krempachów, na zachodzie, aż po górę Syhlę 938 m na wschodzie. Są one ogniwem Beskidów Zach., ujętem w obramowanie Lubania i pasu Radziejowej od płn., a Spiskiej Magury od pld.; ściślejsze ich granice od płn. stanowią wody Krośnicy, Dunajca i Ruskiego Potoku, od pld. jest ich granicą Dunajec i potok Lipnik.

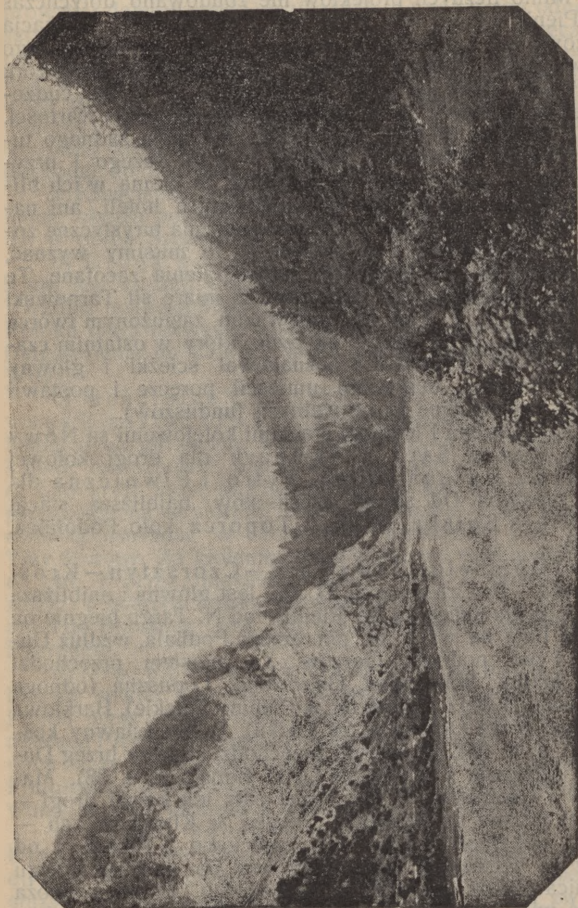
Pomiędzy Nową Białą a Czerwonym Klasztorem tworzą Pieniny tylko wąski pas na prawym, potem na lewym brzegu Dunajca i pod względem krajobrazowym, z wy-

jątkiem malowniczej okolicy Dursztyna, nie przedstawiają nic nadzwyczajnego, zwłaszcza za Czorsztynem, gdzie wśród polistych pagórów sterczą tu i ówdzie to gołe, to lasem okryte bloki wapienne, rzadko gdzie spadające stromą ścianą ku rzece. Zmienia się krajobraz od Trzech Koron nad Sromowcami Niżniemi, odkąd skalice zbijają się zwartą, kolistą grupę, przerzucają się też na prawy brzeg Dunajca i ujmują nurt rzeki w szeregi spadzistych ścian i dziko poszarpanych, ostrych turni, tworząc kręty wąwóz, zdumiewający czarem i przepychem niezwykłych piękności. Od Szczawnicy począwszy, ciągną się Pieniny znowu wąskim pasem i krajobrazowo przybierają też skromniejszą postać kończystych turni i brył skalnych, rozrzuconych miejscami po połogim, kamienistą glebą i tłokami okrytym zwale fliszowym.

Stosownie do tego dzielą się całe Pieniny na następujące grupy: 1) Niedzicka czyli Spiska na prawym, spiskim brzegu Dunajca, od Krempachów po zamek Niedzicki się ciągnąca, w której dominują lesiste wyniesienia Hombargu 879 i 808 m (nad wsią Łapsze Niżnie, źródło siarczane) i malownicze Zielone Skały nad Dunajcem; 2) Czorsztyńska, po lewym brzegu Dunajca, od zach. krańca wsi Czorsztyń do wąwozu Sobczańskiego w Niżnich Sromowcach się wznosząca, ze skalicami Maceluch, Czarna Góra, Usypista i Flaki; 3) właściwe Pieniny czyli grupa Trzech Koron od tegoż wąwozu po Pieniński potok; 4) Pieninki od tegoż potoku poza skałę Hukową przy wylocie Dunajca z wąwozu; 5) Małe Pieniny, t. j. kończyzna wschodnia między potokami Ruskim i Lipnikiem.

Nie imponują Pieniny ani wysokością, ani ogromem masywów, owszem pod temi względami sprawiają nawet pewne rozczarowanie, bo okoliczne grzbiety Beskidów przewyższają je 200—300 m wysokością i przygniatają ogromem masy swego cielska; swą sławę i przyciągającą moc zawdzięczają one czemu innemu — swej romantyczności i poetycznej krasie.

Z istic królewską hojnością sypnęła tu przyroda samą essencją piękna i stworzyła arcytwór, niewielki wprawdzie rozmiarami, ale tak wzniosły i cudny, że nie tylko wprawiał on w zachwyt poetów (Przesmycki, Konopnicka, Pol), ale że wzniecał on zawsze i wzniecać będzie podziw wszystkich pokoleń, i że nie znudzi on, choćby po sto razy widziany!



Ryc. 25. Fragment z Pienińskiego przełomu.

23. Komunikacja i punkty wyjścia.

Mimo licznych projektów nie zbudowano dotychczas do Pienin żadnej linii kolejowej. Kosztowna komunikacja wozowa lub autobusowa utrudnia wielce zwiedzanie tego najwięcej po Tatrach pięknego i pociągającego górotworu w Polsce, który nie tylko dla swoich, ale i dla cudzoziemców stanowić może atrakcję pierwszorzędnej wartości. Jeżeli dodamy do tego, że Pieniny nie mają żadnego turystycznego schroniska, którego — i to dużego i przyzwoitego — gwałtownie tu potrzeba, że niema w ich bliskiej okolicy ani postępowo urządanych hoteli, ani nawet domów wycieczkowych, że urządzenia turystyczne zostały tu zaniedbane i zniszczone — to musimy wyznać, że Pieniny są pod względem udostępnienia zacofane. Te przykre niedomagania naprawia w miarę sił Tarnowski Oddział P. T. T. z ks. W. Gadowskim, zasłużonym twórcą tatrzańskiej „Orlej percy“ na czele, który w ostatnim czasie wytyczył, poprawił i poznakował ścieżki i główny szlak Pieniński, miejscami umieścił poręczce i postawił tablice orjentacyjne (z prywatnych funduszy).

Najbliższymi Pieninom stacjami kolejowymi są Nowy Targ, Stary Sącz i Tymbark dla drogi kołowej a Rabka, Mszana Dolna, Rytro i Piwniczna dla dróg pieszych. Od strony czech.-słow. najbliższą stacją jest Biała Spiska, 28 km, i Toporcz koło Podolińca, 30 km.

a) Gościniec Nowy Targ — Czorsztyn — Krościenko — Szczawnica, 37 km, jest główną i najbliższą arterią komunikacyjną do Pienin; od N. Targu biegnie on prostą linią na wsch. po płn. brzegu Podhala, wzdłuż Dunajca i płd. podnóży Gorców. Za miastem przechodzi przez gminy: Waksmund, Ostrowsko, Łopuszną (odnoga do Nowej Białej i Dursztyna w Pieniny Spiskie), Harklową (odnoga przez Ochotnicę ku Łącku), Dębno (sławny kościółek, p. u. 38), za którym przechodzi na lewy brzeg Dunajca (gospoda z noclegami „pod Hubą“, p. u. 38), Maniowy i Czorsztyn, 21 km. Przez cały ten kawał drogi — i dalej jeszcze do przełęczy Snoska w Kluszkowcach — świeci wspaniały widok Tatr, częściowo i Pienin, a od Huby po Czorsztyn towarzyszy mu po spiskim brzegu Dunajca lesisty pas Pienin Niedzickich. U ich podnóża widać wieś Frydman z ruiną zamku Paloczajów, zdobną w polską attykę, a dalej koło Czorsztyna i Falsztyna malownicze Zielone Skałki.

W Czorsztynie rozdwiają się gościniec: jedna odnoga prowadzi dalej wzdłuż Dunajca (zob. c.), zaś druga odnoga, szczawnicka, opuszcza dolinę Dunajca 496 m, skręca na płn. w kier. szczytu Lubania 1225 m i pnie się na przełęcz Snoskę 653 m, dzielącą Gorce od Pienin. Nad przełęczą zlw. str. stoi andezytowa górka Żar 768 m (kamieniołomy), a gościniec znów wraca do kier. wsch., spada w dolinę Krośnicy i w Krościenku, 11¹/₂ km z Czorsztyna, dochodzi do podnóża Trzech Koron.

Z Krościenka wchodzi znów gościniec w dolinę Dunajca, okrąża podnóża Pieninek i przez kryty most wchodzi w obręb Szczawnicy Niżniej i Zdroju, 5¹/₂ km.

b) Droga gminna Szczawnica—Biała Woda 9 km jest niejako przedłużeniem powyższej w kier. wsch. i wzdłuż podnóża Małych Pienin prowadzi doliną Ruskiego Potoku przez półwysep ruskich wsi: Szlachtowa, Jaworki, (odgałęzienie do Czarnej Wody pod W. Rogaczem) i Biała Woda.

c) Gościniec Czorsztyn — Niedzica — Czerwony Klasztor, 10¹/₂ km. Z Czorsztyna idzie dalej wzdłuż Dunajca na płd.-wsch. stary „trakt węgierski“, mija ruiny i dwór czorsztyński, przebywa pod zamkiem Niedzickim (2 km) kryty most, w Golembergu (4 km, komora celna) przechodzi na terytorjum czechosłowackie i za biegiem rzeki doprowadza w Czerwonym Klasztorze pod same Trzy Korony. Za Golembergiem właściwy trakt zwraca się na płd. i przez miasteczko Starą Wieś (2 hotele, 10⁰/₀ zniżki) i Magurę Spiską prowadzi pod Tatry, do wsi Lendak i do Bialskich Grot, lub do miasta Białej Spiskiej nad Popradem.

d) Droga Czerwony Klasztor—Gniazda, 21 km, biegnie w kier. płd.-wsch., wzdłuż płd. podnóża Małych Pienin przez ruskie wioski Lipnik, Folwark (przełęcz 731 m, dzieląca Pieniny od Spiskiej Magury) i Kamionkę, a w Gniazdach łączy się z gościńcem Sącz—Piwniczna—Lubowla—Podoliniec—Kieżmark p. u. 2). Droga ta ma skrót od Szczawnicy między Jarmutą a Rabsztynem do Lipnika.

e) Droga Szczawnica Niżnia — Czerwony Klasztor, 9 km przez przełom Dunajca, służąca zwykle do komunikacji pieszej, konnej lub rowerowej, obecnie służy i do przejazdu wózkami, a w lecie czekają zwykle przy Leśnickim potoku wózki, które odwożą turystów do Czerw. Klasztoru.

f) Gościniec Tymbark — Słopnice — Kamie-

nica—Zabrzeź, 28 km, gdzie łączy się z gościńcem g) do Krościenka, dalsze 15 km (p. u. 38).

g) Gościniec Stary Sącz—Krościenko, 35 km (p. u. 1 i 21) c. d. do Szczawnicy, jak pod a), 5 $\frac{1}{2}$ km.

Pieszce szlaki górskie do Pienin prowadzą:

a) z Rabki (lub Mszany Dolnej) przez Gorce do Czorsztyna p. u. 43, lub do Krościenka p. u. 44.

b) z Rytra przez Prehybę do Szczawnicy p. u. 19.

c) z Piwnicznej przez Obidzę do Szczawnicy, p. u. 13.

d) z Łysej Polany w Tatrach przez Jurgów, Pawlikowski Wierch do Łapsz, Niedzicy i Czorsztyna.

e) z Tatr przez Magurę Spiską, p. u. 35.

Czorsztyn. W Czorsztynie poczynają się zwykle piesze wędrówki w Pieniny. Nocleg można znaleźć w Stacji turystycznej Oddziału Pienińskiego P. T. T., u Leopolda Sperlinga, gdzie są do wynajęcia 3—4 pokoje z 8—10 łózkami w cenie 2:50 zł. od osoby (dla członków P. T. T. opust). Tamże restauracja, ryby dunajskie, ciepłe potrawy i zimne przekąski, sklep spożywczy, mleko, masło, nabiał, wędliny, chleb. Właściciel przygotowuje nowy dom noclegowy, a na razie pośredniczy w wyszukaniu noclegów dla liczniejszych wycieczek u sąsiednich gospodarzy w izbach lub na sianie (po 25 do 50 gr.); tamże biuro informacyjne co do wynajmu łódek, sprzedaż biletów i informacje wycieczkowe. Pożądane zamówienia wcześniejsze. Poczta i telegraf w miejscu.

Obszar dworski w Czorsztynie jest własnością p. Drohojowskich, a piękne zabudowania dworskie stoją wśród parku nad Dunajcem, u podnóża ruin zamkowych, do których klucz ma przewodnik, sługa dworski, o każdej porze mogący oprowadzać, jakoteż i St. Bryniarski.

Na czerwonej skale, piorunami zrytej,
Stary Czorsztyn stoi. W głębi fala pluszcze
I lubieżnie pięści wybrzeżne granity,

W koło na gór stokach głucho szumią puszcze.

Pochwyciwszy się ręką za pnące się kuszcze,

Wdzieram się na mury. Stąd mi widne szczyty

Tatr w mglistej oponie... Wiatr mi czoło muszcze...

Rzucam krzyk — powraca w sto głosów rozbity!

O ten ech dytyramb! Kąpią się w topieli,

W lazur się wzbijają, w gór grzmocą przyczola,

Aż się zmarli budzą z śmiertelnej pościeli!

I powstaje przeszłość promienna dokoła.
 Orszak lśni się orężny na ścian śnieżnej bieli
 I mieczami dzwoniąc: „Witaj wnuku!“ woła.

Miriam (*Z. Przesmycki*).

Na samym progu pienińskich wzniesień stoją ruiny jednego z najdawniejszych grodów Polski, w której dziejach wielu doniosłemi upamiętnił się on faktami. Początek jego jest nieznan, a pierwsze o nim wiadomości sięgają 13 w.; najdawniejszym jego dziedzicem był Piotr Wydźga, renegat; na pocz. 14 w. służył za schronienie rycerzom-rozbójnikom Grotowi Stupeckiemu i Janowi Rogali, potem przeszedł na własność Zawiszy Czarnego jako starosty spiskiego, po nim był siedzibą starostów czorsztyńskich. Prawie wszyscy monarchowie polscy gościli w tym zamku i załatwiali stąd ważne sprawy dyplomatyczne z Węgrami, a nawet kwestje następstwa tronu. W r. 1651 zajął zamek nieszczęsny trybun góralski, Aleksander Kostka Napierski, a zdradzony przez lud i ujęty tu przez biskupa Gembickiego, dokonał życia, wbity na pał w Krakowie (powieść *Orkana: Kostka Napierski*, Warszawa 1925). W 18 w. za Augusta III. i Leszczyńskiego złupili kilkakrotnie zamek ten Moskale, a w r. 1769 służył on za punkt oparcia konfederatom barskim. Upadek zamku datuje się od r. 1790, kiedy to pożar od pioruna zniszczył dach, do r. 1819, kiedy od rządu austr. nabyła go rodzina Drohojowskich. W tych latach rozpadł się w gruzy. Obecni właściciele poczynili ochronne zabiegi, aby cenne resztki zachować od zupełnego upadku. Z ruin roztaczają się śliczne widoki.

Niedzica. Na przeciwnym brzegu Dunajca w oddaleniu 2 km od Czorsztyna, wznosi się na spiskiej ziemi, tuż nad gościńcem, druga starożytna warownia, Niedzica, także Dunajcem zwana. Zamek ten w połowie jest zamieszkały przez właściciela, w połowie opustoszały, jest w nim do zwiedzenia nieco zabytków starożytności i galerja portretów dawnych właścicieli. Oprowadza po nim i udziela objaśnień służba zamkowa, o ile właścicielom to nie przeszkadza. Zamek Niedzicki zbudowała w 14 w. rodzina magnatów węg. Berzewiczów, później był własnością Zapolyów, hr. spiskich. W roku 1412 wypłacono tu sumę 155.400 dukatów węg., za którą ces. Zygmunt zastawił Wł. Jagielle 13 miast spiskich. W 16 w. zamek ten drogą darowizny przeszedł w posiadanie polskie; król węg. Jan Zapolya darował go za wyświadczone usługi Hier. Łaskiemu. W r. 1589 Łascy sprzedali zamek rodzinie węg. Paloczajów, którzy go przebudowali i rozszerzyli w r. 1601, a powtórnie w r. 1825. W połowie 19 w. zamek drogą wiana przeszedł na węg. rodzinę Salamonów, która go odtąd posiada. W wojnach domowych między Zapolyą a Ferdynandem rakuskim o tron węgierski zamek ten był kilkakrotnie oblęgany, łupiony i wydzierany sobie przez przeciwników. Był także zamek niedzicki więzieniem dla zbrodniarzy, to też można tu jeszcze oglądać kuni do okuwania więźniów za ręce i nogi. Wieś Niedzica nie leży przy gościńcu, lecz o 2 km na pld.-zach. od zamku w dolinie Kacwinki. Od r. 1920 należy wraz z zamkiem do Polski. Granica czechosłowacka przecina gościńiec w Golembergu, 2 km za zamkiem niedzickim.

Czerwony Klasztor i Śmierdzonka. 6 km za rogatką graniczną nad samym Dunajcem u podnóża Trzech Koron, w obrębie wsi Sub-Lechnicy stoi opustoszały Czerwony Klasztor, 465 m n. p. m., nazwany tak od dawniej czerwoną dachówką krytego dachu. Położenie klasztoru jest nad wyraz malownicze; początek przełomu Dunajca schodzi się tu z wylotem doliny potoku Lipnickiego, zwanej też doliną św. Antoniego, z płd. widnieją Tatry, a z płn. strony zamyka horyzont lesista Góra Klasztorna i przepaścista ściana Trzech Koron w najokazalszej swej postaci. Choć Czerwony Klasztor stoi dziś pustką i z wolna popada w ruinę, imponuje jednak wielkością i wyniosłością i każdego podróżnego pociąga do zwiedzenia, w którymto celu należy zgłosić się do zawiadowcy. Budynki klasztorne obwiedzione są tęgim murem, obejmującym obszerną przestrzeń, na której mieści się wielki ogród z resztkami pustelniczych domków kamedulskich, budynek klasztorny z dużym refektarzem i piękny kościół w stylu ostrołukowym; w dawnej jednak postaci zachowało się tylko sklepienie i odrzwia, wszystko, co późniejsze, jak ołtarze, obrazy i chór, zostało wykonane w najszpetniejszym stylu rokoko. Pierwotny klasztor wybudowany był z drzewa, a założył go w r. 1319 magister Kokosz de Berzewicy, jako votum za popełnione winy i nadał go ze wsią Lechnicą zakonowi Kartuzów. W niedługim czasie klasztor ten napadły i zrabowały wojska husyckie, a przy powtórnym napadzie uszkodziły budynki klasztorne, które w r. 1344 wymurował przeor Goblinus. Dopiero w połowie 15 w. przeor Gabryel dźwignął mury klasztorne z ruiny i zebrał zakonników, obsypywanych darami królów polskich i magnatów węgierskich. W r. 1562 zniósł cesarz Ferdynand zakon Kartuzów za przyjęcie i szerzenie nauki Lutra, a dobra ich darował kapitule spiskiej; przeszły one następnie w ręce panów węgierskich, a w r. 1669 nabył je biskup nitrzański Matyaszowski i osadził w Czerwonym Klasztorze pustelniczy zakon Kamedułów. Ci rozpoczęli tu użyteczną działalność przez uporządkowanie kościoła, założenie szpitala, schronienia dla pielgrzymów, której kres położyła kasacja zakonów w r. 1782 przez Józefa II. Klasztor i dobra przeszły na fundusz religijny, a następnie na własność grecko-katol. kapituły w Preszowie, od której w r. 1907 zakupił je rząd węgierski, a w r. 1920 przejął je rząd czeski.

O 1 km powyżej Czerw. Klasztoru leży w Lechnicy, w głębi doliny św. Antoniego, mały zakład kąpielowy Śmierdzonka (nieczynny obecnie), nazwany tak od śmierzących wód siarczanych. Obok budynków zakładowych, w których ma pomieszczenie czeska straż graniczna, niewielki park. Turyści mogą tu znaleźć pomieszczenie w hoteliku Littmana, gdzie też restauracja (drogo!).

Sromowce Niżnie, 465 m n. p. m., mała, uboga wioska, pod Trzema Koronami, na polskim brzegu Dunajca, naprzeciw Czerw. Klasztoru położona. Zarówno Niżnie, jak i bliższe Czorsztyna Sromowce Wyżnie są pozbawione dostępu od Polski, leżą bowiem na odsypiskach i stokach górskich pomiędzy zakrętami Dunajca a wałem Pienin Czorsztyńskich od płn. Drożyna, jaka do nich z Czorsztyna lewym brzegiem rzeki wiedzie, ciągłymi wylewami rujno-

wana, bywa niemożliwa do jazdy, to też przed wojną Sromowianie przejeżdżali w bród Dunajec i posługiwali się gościńcem Czorsztyń—Czerw. Klasztor; obecnie jest to zabronione, a czyni się starania o przywrócenie stanu dawnego. Z Krościenkiem mają Sromowce tylko piesze połączenie przez góry, to też w projekcie znajduje się tędy budowa drogi w zakosy. Do Czerw. Klasztoru przewóz łódkami za drobną opłatą. Sromowce Niżnie mają równie wspaniałe i słoneczne położenie, jak Czerw. Klasztor, widok na Trzy Korony jest imponujący, choć sama wieś leży wśród gołych pagórów, a po części na moczarzystym wybrzeżu. Godny uwagi starożytny, drewniany kościółek z 1513 r. z tryptykowym ołtarzem z tegoż wieku i z starodawnymi, gotyckimi aparatami kościelnymi. W Sromowcach rozbija harcerstwo letnie obozy nad rzeką. Opodal przewozu gospoda M. Borzęckiego z werandą naprzeciw Pienin (przekąski zimne, napoje, tytoń), w której zbiorowe wycieczki mogą otrzymać tani nocleg na sianie.

Sromowce Niżnie i Czerw. Klasztor są pw. na Trzy Korony i do jazdy na łódkach przez przełom Dunajca, która dawniej poczynała się w Czerw. Klasztorze, w obecnych czasach zaś łódki odbijają ze Sromowiec.

Krościenko nad Dunajcem, miasteczko u płn. podnóża Trzech Koron, liczące ok. 2.000 mieszkańców. Lud typu podhalańskiego. Położone na wys. 422 m, w uroczej okolicy, obfitej w lasy szpilkowe, ma zdrowe i łagodne powietrze, kąpiele w Dunajcu, źródła szczawu alkaliczno-słonej „Stefan“ (w miejscowych handlach tanio do nabycia) i dobre mieszkania, stąd ma ustalone wzięcie jako jedno z lepszych letnisk, ściągające w lecie ok. 500 letników. Źródła mineralne biją na „Zawodziu“ w odległości ok. 20 min. od rynku, otwarte są dla publiczności 3 razy w tygodniu, woda rozsyłana bywa we flaszkach. Źródła i obszar dworski są własnością p. Z. Dziewolskiego. Z urzędów ma tu siedzibę sąd powiat., urz. podatkowy, pocztowy i telegraf. Przejazd wózkami pocztowym do St. Sącza lub N. Targu tylko wyjątkowo.

W stronie zach. od rynku 1½ morgowy park miejski. W pobliżu tegoż Stacja turystyczna O. Pienińskiego P. T. T. „Kajanówka“, pensjonat i hotel Kazimierza Kajana z 22 pokojami dla letników, które poza sezonem mogą wynajmować także przejściowi turyści. W sezonie dla turystów hala z łózkami polowemi na 40 osób, osobny pokój dla pań na 6—8 osób, nadto mogą

tam znaleźć pomieszczenie jeszcze liczniejsze wycieczki zbiorowe i szkolne. Cena za łóżko 1-50 zł., za nocleg 50 gr.; dla członków P. T. T. 50% opustu. Tamże tania restauracja, oraz biuro informacyjne, sprzedaż biletów i pośrednictwo w wynajmie łódek z ramienia Oddziału Pienińskiego. Pożądane poprzednie zawiadomienie. Na willi tablica orientacyjna. Pensjonat ma mieć własny autobus do N. Targu. W pobliżu rynku gospoda, sklep i restauracja Kółka Rolniczego (gdzie też kilka pokoi noclegowych na poddaszu), oraz hotel i restauracja Riegelhaupta (5 pokoi). Sklep spożywczy A. Wójcika, K. Ptakowej, masarnia W. Urbańskiego, piekarnia.

Krościenko jako stacja turyst. ma pierwszorzędne znaczenie, jest bowiem pw. do Pienin, a nadto przecina miasteczko główny szlak beskidzki z Górców w Beskid Sandecki.

Szczawnica. Są dwie gminy Szczawnice: Niżnia u wylotu Pienin i Wyżnia na wschód od niej. Zakład zdrojowy leży na wys. 500 m n. p. m. w Szczawnicy Wyżniej, u podnóża trachitowej góry Bryjarki (czyli Świątkówki) 678 m, a głośny jest nie tylko z 7 znakomitych źródeł szczaw alkaliczno-słonnych, ale też z dobrego klimatu, gdyż leży na płd. słonecznym stoku, i z przepięknej okolicy, pod którymto względem znacznie inne zdrojowiska przewyższa. Frekwencja roczna przenosi 5.000 osób, przeważnie piersiowo-chorych, wzorowe jednak urządzenia higieniczne usuwają niebezpieczeństwo zakażenia się. Niegdyś słynęła Szczawnica jako pierwszorzędne zdrojowisko i ściągala najwykwintniejszą publiczność, później podupadła, obecny jednak jej właściciel, Adam hr. Stadnicki z Nawojowej, dokłada starań, aby przywrócić ją do dawnego stanu. Zakład posiada wiele pięknych will, pensjonatów, restauracji, to też znajdzie tu turysta odpowiednie wygody. Godne zwiedzenia są dwa piękne parki zakładowe, prawdziwe chluby zdrojowiska, a to dolny, zwany Miedziusiem i park Górny, w którym stoi stylowy i elegancki dworzec zakładowy. Główne zdroje Józefiny i Stefana znajdują się w parku górnym, przy t. zw. placu Dietla, gdzie koncentruje się życie Szczawnicy; w pobliżu znajdują się łaźienki i zakład inhalacyjny, nieco poniżej źródło Magdaleny, leczące dolegliwości żołądkowe. Zarząd zdrojowy urzęduje przy placu Dietla, sezon trwa od 20 maja do 20 września, pobyt w zdrojowisku ponad 3 dni podlega opłacie taksy kuracyjnej. Do parku Górnego przy-

łączono w ost. latach t. zw. połoniny na podnóżu Popiej Góry, gdzie można zażywać przepięknych przechadzek i kąpeli słonecznych. W sezonie letnim funkcjonuje kilka restauracyj, kawiarni i mleczarni, główna zaś restauracja zakładowa znajduje się przy deptaku w parku górnym, gdzie z werandy obszernej przepyszny widok na Pieniny. Obok tejże i w okolicy nowego, okazałego kościoła, wiele sklepów galanteryjnych i spożywczych jak Kółka Roln., Malinowskiego, Flurki, nadto wędliniarnie, piekarnie, apteka, droguerja. Restauracje: Piksy, Englaenderowej. Pensjonaty i hotele: Hotel Polski, Pod Kraszewskim, Pod Sobieskim, Malinowskich, Pod św. Kingą, Pod Kilińskim, Zofjówka. Dużem uznaniem cieszy się pensjonat „Szalay“, przy ul. Sobieskiego, obejmujący 2 wille i udzielający członkom P. T. T. za ok. leg. na r. b. 10% opustu za noclegi i utrzymanie.

Na wyszczególnienie zasługuje też wielki pensjonat i zakład wodoleczniczy Dra Kołaczekowskiego na Miedziusiu, własność p. Marji z Kołaczekowskich Chrzanowej, obejmujący 4 wille i śliczny park 20-morgowy na płd. stokach Bryjarki z pawilonami do kąpeli słonecznych. Pensjonat „Marta“ jest otwarty cały rok, 3 inne pensjonaty tylko w lecie. Cały zakład ma 70 pokoi, mieszczących przeszło 100 osób. Zbiorowym wycieczkom i turystom, zatrzymującym się przez jedną noc, zakład nie udziela pomieszczenia, natomiast udziela go turystom na przeciąg kilku dni, a dla członków P. T. T. za ok. leg. na r. bież. udziela w tym wypadku 10% opustu ze zwykłych cen pokoi wraz z utrzymaniem i z cen kąpeli w zakładzie wodoleczniczym.

Prezes O. Pienińskiego dr. B. Walter, willa „Akacja“.

Zarząd Zdrojowy chętnie zajmuje się umieszczaniem turystów, wycieczek zbiorowych i udziela im noclegów w swych willach. Dla członków P. T. T. za ok. leg. na rok b. udziela 20% zniżki z cennika mieszkań w I. i III. sezonie, a wycieczkom szkolnym daje specjalnie tanie noclegi. O wycieczkach zbiorowych należy jednak Zarząd kilka dni naprzód zawiadomić.

Tańsza restauracja i hotelik znajduje się w Szczawnicy Wyżniej u J. Kęska. W Szczawnicy Niżniej w wyszukiwaniu tanich noclegów pojedynczych i zbiorowych w domach góralskich pośredniczy „admirał“ Piotr Salamon, Nr. domu 144.

Na Miedziusiu znajdują się izr. hotele i restauracje, Krumholzów, Stögera, gdzie też w zajeździe fiaków można zasięgnąć wiadomości o okazyjnej jeździe do St. Sącza lub do N. Targu, zwłaszcza w pierwszej połowie sezonu.

W bież. roku otwiera Nowosandecki Oddział „Beskid“ P. T. T. Schronisko turystyczne w Szczawnicy Niżniej tuż przy moście na Dunajcu na t. zw. „Piaskach“ w domu wiejskim, obejmującym 2 izby i strych dla wycieczek zbior., a oddanym Oddziałowi w dzierżawę przez Magistrat m. Nowego Sącza. Schronisko będzie otwarte latem i zimą, zaopatrzone będzie w 12 łóżek i sprzęty, a do czasu wybudowania schroniska będzie ostoją w Pieninach dla członków P. T. T. i niezbyt licznych wycieczek szkolnych. Nieczłonkowie mogą być przyjmowani tylko wyjątkowo, jeśli po 8 wiecz. znajdą się wolne miejsca, i za opłatą podwójną.

Komunikacja automobilowa w sezonie ze Star. Sącza i N. Targu od pociągów posp. i osob. w cenie 8—11 zł. od osoby (p. u. 1 i 38), do Krościenka o 1 zł. mniej; dla członków P. T. T. za ok. leg. na rok b. 25% zniżki.

Szczawnica jest pw. na wszystkie wycieczki Pienińskie i w pasmo Radziejowej. W pobliżu źródłu świetne tereny narciarskie.

24. Przełom Dunajca w Pieninach, między Szczawnicą a Czerwonym Klasztorem, 9 km, 2—2½ g.

„Krajobraz jest ukochanem obliczem matki ojczyzny.

Im piękniejszym jest jego widok, tem silniej kochać będziemy ojczyznę, której on jest obrazem“. *John Ruskin.*

A znasz ty ten jar,
Gdzie w złomach kamieni
Modry Dunajec groźnie burzy
[się i pieni?
Piłżeś boski czar,
Gdy słońce w zieleni
Wód jego złotą glorię utwa-
[rza z promieni?

Jeżliś tam był, śnił,
Wszystkimi poloty
W krynicy piękna tonął —
[sen prześniłeś złoty —
I już żadna z sił,
Oskardy ni młoty
Nie uwolnią ci serca z pęt
[wiecznej tęsknoty!

Miriam (Z. Przesmycki „W Pieninach“).

Przełom Pieniński przewyższa pięknnością znane i sławione w Europie inne tego rodzaju rzeczy, a więc głośne brzegi Renu, czy Dunaju pod Żelazną Bramą czy też sławną

dolinę Vrbasa w Bośni, Neretwy w Hercegowinie, Olty w Siedmiogrodzie, czy też przełom rzeki Salzach (Pass Lueg) przed Salzburgiem; ustępuje im tylko wielkością i rozmiarami, góruje nad nimi malowniczością. Karpaty Zachodnie szczególnie obfitują w piękne przełomy rzeczne. W okolicy Królewian nad Wagiem aż trzy ich znachodzimy, a to: przełom Orawy, Zazrivy i Hradyski przełom Wagu; opodal Wag wytwarza czwarty, Streczneński, lecz żaden z nich pod względem piękności nie może się równać z Pienińskim. To samo trzeba powiedzieć o przełomie Hornadu pod Margiczanami, Hronu koło Zwolenia, a nawet i o przełomie Hnilca w okolicy Dobszyny przez dolinę Straconą, który krajobrazowo przewyższa wszystkie poprzednie i do najpiękniejszych miejscowości w Karpatach zaliczany bywa.

Powodem krajobrazowego pierwszeństwa Pienin jest to, że gdy w powyższych przełomach wszelkie piękności rozrzucone są na wielkich przestrzeniach, to w nich koncentrują się na przestrzeni małej i przez to dają niewyczerpaną różnorodność widoków, a nadto i to, że w żadnym z nich rzeki nie czynią tyle zawrotnych załamań (Hnilec cztery razy), co Dunajec w Pieninach.

Sekret piękności Pienińskiego wąwozu leży właśnie w szalonych zakrętach Dunajca, jakie on czyni, przepływając to niewielkie gniazdo skał wapiennych. Odległość końcowych punktów przełomu od Czerw. Klasztoru do Szczawnicy Niżniej wynosi 2·4 km, a rzeka na tej przestrzeni ma bieg $3\frac{1}{2}$ razy dłuższy (9 km) i robi siedm wielkich i kilka mniejszych zakrętów. Zakręty te są tak silne i nagłe, że cały przełom dzieli się niejako na kilka odrębnych wąwozów, a pierwszy raz idący tędy człowiek traci orjentację, powiększa w wyobraźni rozmiary Pienin i wierzyć nie chce, że ta lub owa skała, to ta sama, którą już widział poprzednio, tylko z innego punktu i boku. Skały pienińskie strzelają nad powierzchnię wody od 300 do przeszło 500 m i to prawie prostopadle, a więc robią wrażenie imponujące i przybierają najróżnorodniejsze kształty: to tworzą gołe ściany, kończące się w górze ostrem ząbkowaniem, to znów strzelają ostremi iglicami, to okrągławemi turniami, to tworzą piętra i uskoki, ówdzie spadają pochyłemi zboczami, na których bieleją jasne smugi piargu. Kolor skał rozmaity, przeważnie biały, to czerwony, żółtawy lub różowy: w drobnych rysach skalnych rośnie cudne kwiecie, piętra, uskoki, czuby i zbocza opanowała ciemnozielona smreczyna. Jeśli do tego uprzytomnimy so-

bie, że wśród tych ścian skalnych otwierają się miejscami jasne polany, że tu przewija się nurt najpiękniejszej z rzek polskich, że na to wszystko padają plany złotych promieni słonecznych, to łatwo wyobrazić sobie, że wszystko to daje obrazy niesłychanie pięknej kolorystyki, fantastyczności, wdzięku i niewyczerpanej różnorodności, zwłaszcza w pełnym słońcu lub w blaskach pełnego księżyca.

Pieniny tedy słusznie mogą być uważane za klejnot nie tylko polskiego, ale i europejskiego krajobrazu, a i w światowych osobliwościach górskiej przyrody zapewne nie na poślednim wypadnie postawić je miejscu. Oprócz lodowców, wodospadów i jezior, choć Dunajec robi miejscami wrażenie jeziora, jest w Pieninach, w tym prześlicznym, choć minjaturowym górotworze, wszystko, na co piękno przyrody górskiej wysilić się może, to też przyjdzie czas, że Pieniny zostaną przez Polskę i Europę „odkryte“.

Pieniny to wyjątkowe arcydzieło przyrody, które w duszy, na piękno czulej i wrażliwej, budzi podziw i zachwyt, daje chwile podniosłe i wrażenie niezapomniane nigdy; i tu staje człowiek „jak mała dziecina przed skamieniałą bogów epopeją“ i szepce w głębi ducha słowa radosne: ty cudzie Boży, czarowna kolebko marzeń i zachwytu, rozkoszne gniazdko szczęścia i swobody, o tobie też szeroko po świecie powinna pieśń głosić, że „kto ciebie nie zna, ten nie zna raj!“

Piękno Pienin znalazło oddźwięk w utworach Jana Wiktora, (autora świetnej powieści „Burek“), szczególnie w utworze „Przez tzy“ i „W opuszczonej Pustelni“. „Przez tzy“ mają fakturę realistyczną, są jednak śliczną legendą poetycką, ozdobioną świetnymi opisami krajobrazów górskich. To nasze „fioretti góralskie“ (Lorentowicz). Pieninom poświęcona jest też sympatyczna książeczka Alhy „Niektóre myśli i legendy z Pienin“, zawierająca utwory poetyckie i opis wstępny St. Szarugi (Wiktora), Warszawa 1922.

Lecz ten najpiękniejszy obok Tatr kąć ziemi polskiej ma swoją tragedję. Jest nią granica polityczna, przecinająca po falach Dunajca ten jednolity twór geograficzny i etnograficzny na dwie części. Wprawdzie główny korpus górotworu i jego najpiękniejsze partje wznoszą się po polskiej stronie, lecz droga przez środek przełomu musiała być z powodu konieczności technicznych wybudowaną po dawnej węgierskiej, obecnie czeskiej stronie.

Dawniej wewnątrz Pienin nie było dla pieszych dostępne, podziwiano je tylko w przejeździe czołnami lub ze skał Siodełka, Sokolicy, Okrąglicy i i., a sądzono, że



Ryć. 26. Schronisko Sienkiewicza w Pieninach.

przeprowadzenie ścieżki brzegiem rzeki przez przełom nie jest rzeczą możliwą. A jednak zbudowano tędy nie ścieżkę, lecz wygodną drogę jezdną, a choć ją w r. 1893 zniszczyły prawie zupełnie dwie niebywale powodzie (stan wody sięgnął 5 m nad zwykły poziom), odbudowano ją znowu, podmurowano i podwyższono tak dobrze, że każdy może tędy odbyć przechadzkę, a nawet przejażdżkę i podziwiać dowoli, tę czarodziejską ustron.

Droga przez Pieniny idzie prawym, czeskim brzegiem Dunajca, ale tylko część jej początkowa 1700 m, przez b. galic. Wydział krajowy wzorowo zbudowana, znajduje się w dobrym stanie, podczas gdy dalszy jej ciąg ma stan znacznie lichszy. Poczyna się ona w połowie długości gościńca z Krościenka do Szczawnicy Zdroju, tuż na początku gminy Szczawnica Niżnia, od którego dużym zakolem odbiega w kier. płd.-zach. U samego początku pienińskiej drogi tkwi w łożysku Dunajca skałka, Kotuńką zwana. Witał z niej dawniej turystę drewniany posąg górala, ręką czasu czy szkodnika obecnie strącony. Przebywszy most na Ruskim Potoku, przez lud także „Grajcarkiem“ zwanym, mijamy lesistą wyspę na Dunajcu, naprzeciw której wznosi się Siodełko; przy 1. km spostrzegamy płytką grotę Zyblikiewicza pod górą Kacze, poczem wchodzimy we właściwy wąwóz Pieniński, bo stąd dopiero i po drugiej stronie rzeki poczynają się skalne ściany od Hukowej Skały, znanej z rozgłośnego echa.

U słupów granicznych robi Dunajec pierwszy zakręt, przy którym na polskiej stronie stoi na polanie Przechodki Małe schronisko Sienkiewicza, pod skałami, zwanymi Ryglami lub Zawiasami. Do schroniska przewozimy się za drobną opłatą na łódce i podszedłszy kilkadziesiąt kroków, stajemy na nadbrzeżnej polance przy temże schronisku, własności Oddziału Pienińskiego P.T.T. Miejsce wybrane piękne i domek gustowny z werandą, dwoma pokojkami, kuchnią i piwnicą, przed nim ławeczki, na łące, sztafaż prześliczny; do odpoczynku i posiłku kącik uroczy. Jedna ścieżka prowadzi stąd w zakosy w górę na Przechodki, skąd widok na dalszy ciąg Pienin, druga dołem na pobliską polankę hr. Potulickiego, trzecia na Sokolą perć. Schronisko, tylko latem zagospodarowane, zaopatrzone w przekąski, napoje i nabiał, jest gospodą tylko, bo urządzeń noclegowych dotychczas nie posiada i dla turystyki nie ma znaczenia. Oddział zamierza jednak umieścić tu kilka łóżek.



Ryc. 27. Rzut oka na przełom Pieniński ze Sokolicy.

Tuż za słupami granicznymi przy Pienińskiej drodze uchodzi do Dunajca mały Leśnicki Potok, a ujście jego to skalna gardziel, ujęta w prostopadłe ściany Wylizanej i Czubów; w głębi kryje się Bystrzyk i Sio-

dełko. Przez wąwóz Leśnicki odchodzi wlv. ścieżka do wsi Leśnicy, $\frac{1}{2}$ g. i do grot Aksamitki, 2 g. Za potokiem stoi skała Osobna, a naprzeciw niej za rzeką spiczasta, lesista kopa, dokoła której Dunajec robi drugi, najsilniejszy zakręt. Jest to najładniejsze miejsce w Pieninach, noszące nazwę Przechodków Wielkich; zakręt Dunajca tworzy tu $\frac{3}{4}$ koła i w szybkim pędzie rozbija się o brzegi, wirując, pieniając się i bryzgając smugami wody. Stąd też otwiera się widok do wnętrza Pienin, na czub Sokolicy, Zamkową Górę i szczyty Trzech Koron. Przed opuszczeniem Przechodków znajdziemy o kilka kroków poniżej drogi dobre źródło, zwane „stuletnią wodą“, którą czasem częstują przechodnia góralskie dzieci lub cyganięta, zapewniając go dla uzyskania większego datku, iż po napięciu się sto lat szczęśliwie żyć będzie. Odtąd począwszy, aż do Huty, okrążamy ze strony czeskiej ciągle tę samą górę, rozczłonkowaną Golice, której strome stoki porasta las i zalegają piarżyste źleby, z polskiej zaś strony widoki zmieniają się, jak w kalejdoskopie. Rzeka powyżej Przechodków płynie spokojnie i mniej ściąga uwagi, natomiast wzrok nasz pnie się po gołych ścianach na prostopadły spad imponującej śmigłym wyskokiem Sokolicy, na iglicę znacznie niższej Głowy Cukru, jej córki, na lesisty czub Burzyny, Wilczego Spadu, Czertezu i Czerwonych Skałek, które razem tworzą pas Pienińnek. U ich końca robimy wraz z rzeką, przyjmującą tu z lw. brzegu Pieniński Potok, zakręt trzeci i za kilka minut stajemy na zielonej Polance, 1 g. Tu w połowie drogi, wąwóz się nieco rozszerza, a na małej łące stoi dom gajowego, a dawniej stała węgierska Csárda (gospoda, obecnie odbudowywana), przed zbudowaniem schroniska Sienkiewicza zwykły cel przechadzek gości szczawnickich. Na przeciwnej stronie rzeki opadają stromo leśniste zbocza Piecków, Ligarków i skał Fujarkowych, które już, jak i wszystkie następne skały z polskiej strony są odgałęzieniami grupy Trzech Koron¹⁾.

W 10 min. za Polanką dochodzimy pod czwarty zakręt Dunajca, który załamuje się tu pod kątem prostym i z impetem uderza w twarde stopy Facimiechu; za zakrętem idziemy po stokach Czarnej Skały, obficie poroślej osobliwą pienińską florą (złotogłów syberyjski), a za

¹⁾ Na szczyt ich można wyjść z tej strony, lecz uciążliwie i kręto koło piargów. Z Polanki prowadzi też wyjście na Golice, zwaną tak z tego powodu, iż przed kilkudziesięciu laty las na niej zgorzał.

następnym zakrętem otwiera się zlw. str. wielka, świetlista, w głębi zamieszkała polana, Huta¹⁾), która mogłaby być wymarzonem miejscem na założenie w pośrodku Pienin letniska.

Koło Huty znika na dość dużej przestrzeni po słow. stronie ściana skalista i przechodzi w dość niski wał, z poza którego wychylają się czuby Aksamitki, poczem znów za małym wąwozem Basztyku podnosi się lesista ściana Klasztornej Góry, której stokiem krążąc, dochodzimy do Czerwonego Klasztoru; z polskiej jednak strony ściany skaliste nie nikną ani na chwilę i w rozmaitych kształtach i pod różnemi nazwami ciągną się do samego wylotu wąwozu. Naprzeciw Huty pnie się w górę polana Przysopce z szałasem, za nią wznoszą się lesiste Stolikowe Skały i góra Klejowa z samotnym domkiem nad brzegiem wody. Tu wykonywa Dunajec szósty skręt i powyżej Świniej Skały zwięża swe koryto u skał Grabczychy tak dalece, iż miejsce to, zwane „zbojeckim skokiem“, mieli ochotnicy zbojeccy przeskakiwać na dowód zręczności i sprawności fizycznej, zanim ich do bandy przyjęto. Poza Grabczychą z okopciałemi grotami rybackimi, koło Ostrych Skał skręca się Dunajec pod kątem prostym po raz ostatni i tu stanąwszy, znajdujemy się u końca przełomu pod Trzema Koronami. Najokazalsza ta góra pienińska spada z tej strony pionową skałą, strzelającą w górę kilku ostremi turniami, a od trzech najwyższych otrzymała nazwę; widok jej z tej strony jest imponujący.

Poza wylotem Dunajca otwiera się szeroki widok na Spisz, zamknięty w dali siną smugą Tatr, a tuż przed sobą spostrzegamy za Lipnickim potokiem Czerwony Klasztor, a z polskiej strony Sromowce Niżnie.

25. Przejazd łódkami przez Pieniny.

Lecimy!.. on mnie w swoje pochwycił ramiona
I runęliśmy w przepaść z skalistego proga...
I fala, żarem piersi mojej przenikniona,
Modrym słupem bryzgnęła aż w niebo, do Boga!
M. Konopnicka „Na Dunajcu“.

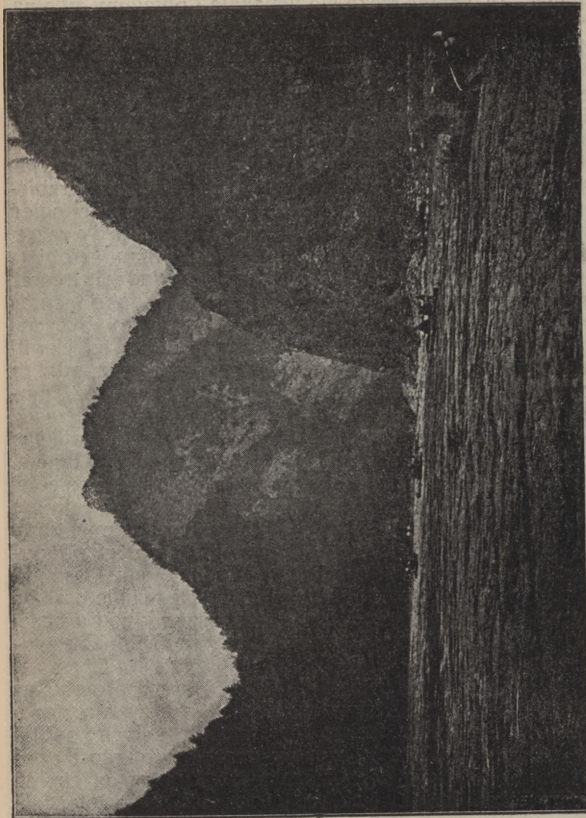
Jest jeszcze inny sposób zwiedzania wnętrza Pienin, dawniejszy od pieszej wędrówki, a to przejazd łódkami.

¹⁾ Wiedzie z niej drugie wyjście na Golicę koło małowniczych 7 skał, zwanych Mnichami.

Czarodziejska ta jazda, dająca silne duchowne i fizyczne emocje, zyskała już szeroki rozgłos. Z przejazdu na czółenkach widziane Pieniny jeszcze większym i potężniejszym wioną urokiem, aniżeli pieszo przebywane. Jazda ta trwa o pół krócej niż wędrówka piesza (ok. 1 g. przy wyższym, $1\frac{1}{4}$ g. przy niższym stanie wody), a widoki zmieniają się tak szybko, że trudno sobie zdać sprawę z tego, co się przed oczyma przesuwają. Fantastyczne kształty otoczenia, niespodziane zawroty rzeki i szybki pęd łódek zacieraają w podróznym poczucie rzeczywistości i przenoszą go w krainę marzeń i ułudy; zaczyna mu się zdawać, iż to, co widzi, nie jest rzeczywistością, lecz jakimś snem upajającym, jakimś czarnoksięskim gmachem, zaklętym zamczyskiem i cudownym ogrodem, które widział niegdyś w dziecięcej wyobraźni, kiedy słuchał opowieści o czarnoksiężnikach i nieziemskich mocach.

Jazdę łódkami rozpoczynają niekiedy turyści już od Czorsztyna, lecz stąd aż do Czerw. Klasztoru posiada ona o wiele mniej uroku, niż przez przełom właściwy, gdyż brak tu skalnego sztafażu, rzeka nie robi tak gwałtownych zakrętów, ani bieg jej nie ma tej, co poniżej chyżości; zwyczajną tedy turę do jazdy łódkami stanowi przestrzeń od Sromowiec Niżnich lub Czerwonego Klasztoru do Szczawnicy Niżniej, niekiedy i do Krościenka. Kto zaś ma mało czasu, może skombinować pieszą przechadzkę i jazdę łódkami w ten sposób, że od klasztoru idzie połowę drogi pieszo aż do Polanki i wynajawszy tu łódkę, jedzie do Szczawnicy; na tę zmniejszoną przestrzeń flisacy niechętnie jednak łódki wynajmują.

W cieniu wierzb w Sromowcach Niżnich lub starej dąbrowy lipowej, obok Czerwonego Klasztoru, oczekują łódkarze na „gości“, a zawarwszy umowę, odwiązują czółna lub spychają je z piasku na wodę, wiążą sznurami i wikliną po dwa, trzy, a nawet i cztery razem ze sobą, kładą na poprzek dwie deski do siedzenia, chwytają do rąk drążki, zapraszają do zajęcia miejsc — i rozpoczyna się jazda. Łódki dunajeckie mają całkiem prymitywną budowę, są to wążiuchne czółenka z jednego pnia drzewa wydłubane, podobne do żłobów, a wiązać je muszą przewoźnicy razem, bo pojedynczo łatwo wywróci je woda. Ledwie odbiliśmy od brzegu, chwytła nas natychmiast wartki prąd rzeki i niesie wprost pod przepaścistą ścianę Trzech Koron; tu poczynają przewoźnicy pracować; z ko-



Ryc. 28. Na wzebranych falach Dunajca.

Fot. K. Górski.

cią zwinnością odpychają łódki od nadbrzeżnych lub tkwiących w łożysku rzeki skał, o które grozi czółnom rozbić, kierują je na pełną wodę i powstrzymują ich bieg zbyt chyży. Koło „zbójeckiego skoku” woda pieni się, bałwani, podnosi się grzbietami w ciasnym korycie, skacze z falą do góry; faluje z jej ruchem i łódka, ścieśniają się

ku wnętrzu podróżni, woda bryzga na odzież, dostaje się do łódek. Za chwilę rzeka się uspakaja i płyniemy zwolna, jakby po cichem, śródgórskim jeziorze. Przewoźnicy odkładają drążki, wylewają wodę z czołen, podróżnych opuszcza naprężenie i w spokoju słuchają objaśnień o nadbrzeżnych widokach, o siedmiu modlących się mnichach za Hutą, o zakonnicy na Facimiechu. Lecz wkrótce powtarza się to samo, znów zakręt, znów wiry i skały, znów woda rzuca się w dzikim pędzie w ciasny przesmyk, jak rozhukany rumak stepowy i porywa nas na swym grzbiecie. Gra w niebezpieczeństwo rozgrzewa krew, nieci ogień w żyłach, podnieca pracę umysłu i nerwów. Każdy zakręt podnosi ciekawość, co dalej będzie, co z nami zrobi ta szalona rzeka, pod której poddaliśmy się władzę? I coraz to nowe mijają przed zdumionem okiem widoki i coraz to piękniejsze, choć wierzyć trudno, by mogło być coś piękniejszego nad to, co widzieliśmy, lub w tej chwili widzimy. Najgoręcej przecież pracuje wyobraźnia, gdy za otwartą Hutą wjedziemy pod Golicę w ciasny wąwóz, zamknięty wyniosłą skałą *F a c i m i e c h u*; skały tak schodzą się blisko, wąwóz tak ze wszech stron zamknięty, iż zdaje się, że rzeka musi tu ginąć w jakimś podziemnym tunelu. Co będzie — pytają cię przewoźnicy, pytasz i sam siebie, pędząc coraz to szybszym biegiem wprost na stromą ścianę? Przewoźnik przodujący trzyma żerdź wymierzoną przed siebie, pchnął mocno, łódź skręciła za biegiem falującej wody. Zdarza się, że żerdź pęknie! Wtedy przewoźnik rzutem rysia chwyta drugą z dna łodzi, pchnie o skałę raz, drugi — łódź zakręca silnie i wjeżdżamy pod uroczej zieleni Polankę z „czardą“, zamkniętą w głębi Czerwoni Skalami.

Najpiękniejszy krajobraz od Pienińskiego Potoku aż po Sokolicę możemy podziwiać dowoli, bo rzeka rozlewa się tu szeroko, płynie wolno i w nurtach swych odbija dzikie otoczenie. Ostatnia emocja to zawrotne koło *Przechodków Wielkich*, za którymi przybijamy na chwilę do schroniska *Sienkiewicza*, aby po krótkiej już jeździe zakończyć fantastyczną żeglugę u ujścia *Ruskiego Potoku*.

Kiedy *Szczawnica* przed 40 laty kwitnęła pełnią rozwoju, urządzili zamożniejsi kuracjusze paradne i wystawne jazdy po *Dunajcu* w kilkadziesiąt osób; nie brakło wtedy góralskiej lub cygańskiej muzyki na przedzie, strzałów wiwatowych koło *Hukowej*, żywej ochoty, blasku pochodni, gdy nocną obrano porę. Dziś żyje tylko tradycja tych



Ryc. 29. Facimiech w przełomie Pienińskim.

wspaniałych kuligów wodnych, a kto chce podnieść urok fantastycznej przejażdżki, wybiera porę pełni księżyca.

Niebezpieczeństwa nie przedstawia jazda przez

Pieniny prawie żadnego; jeżeli łódki mocno związane i nieprzeciążone osobami, jeżeli przewoźnicy są trzeźwi (a przyznać trzeba, że ogółem są to ludzie wstrzemięźliwi i ostrożni), to bez obawy nawet i mniej śmiali jazdę tę mogą przedsiębrać. O wypadkach poważnych nie było dotychczas słyhać; zwyczajny, choć rzadki wypadek, to przewrócenie lub zatonięcie łodzi skutkiem przeciążenia, co wszakże kończy się zwykle na strachu i zamoczeniu odzieży. Jedyne ryzyko przedstawia jazda podczas silnie wezbranego i wzburzonego stanu wody; kto wtedy waży się na szaloną jazdę, musi się ważyć i na niebezpieczeństwo.

Kto chciałby jazdę przez Pieniny odbywać w pojedynkę lub we dwie osoby, musi opłacić należność za trzy łódki, gdyż na jednej łodzi ani na dwojakach jechać nie można; najpraktyczniej tedy i najtaniej odbywać podróż w kilka lub kilkanaście osób. Na jedną łódkę przypada wtedy 2 osoby, lecz w tym stanie łódki są już przeciążone. Najbezpieczniej zatem odbywać jazdę na trojakiach w 4—5, a na czterech czółnach w 6—7 osób. Dla kilku osób zazwyczaj znajdują się łódki bez poprzedniego zamówienia, liczniejsze towarzystwa powinny sobie zamawiać łódzie o 2—3 dni wcześniej wobec powolnego funkcjonowania poczty wiejskiej. Zamówienia należy kierować do Sperlinga w Czorszynie, do Kajana w Krościenku, albo do Zarządu Pienińskiego Oddziału P. T. T. w Szczawnicy (prezes Dr. B. Walter). Przewoźnictwem trudnią się Szczawniczanie, Sromowianie i Krościeńczanie. Na największe zaufanie zasługuje doświadczony „admirał floty dunajeckiej“ Piotr Salamon, do którego można też wprost kierować zamówienia pod adresem: Szczawnica Niżnia Nr. 144, pow. Nowy Targ. W tejsze wsi są jeszcze następujący flisacy: Wojciech, Antoni i Michał Majerczakowie; w Sromowcach Niżnich, p. Krościenko n. D. mieszkają flisacy: Jan Regiec, Michał Regiec, Mikołaj Migdał, Józef Borzęcki, Józef Hutnik; w Krościenku n. D. Józef Koterba. Są też flisacy w Sromowcach Wyżnich i w Czorszynie. Można też zamawiać łódzie w hotelu w Śmierdzone, co jednak połączy jest z uszczerbkiem zarobku naszych flisaków. Ceny za jedną łódkę są następujące: 1) Z Czorszyna do Szczawnicy Niżniej 9 zł., czas jazdy ok. 3 g. 2) Ze Sromowiec Niżnich (Czerw. Klasztoru) do Szczawnicy Niżniej 5 zł., czas jazdy 1—1¼ g. Dla wycieczek członków P. T. T. i zbiorowych szkolnych od



Ryc. 30. Zakręt Dunajca „Przechodki Wielkie“.

cen tych 25% opustu na podst. uchw. Zarządu O. Pienińskiego. Cena za inny kurs, n. p.: z Czorsztyna lub Czerw. Klasztoru do Krościenka, z Czerw. Klasztoru do Polanki zależą od umowy z flisakami. W Czorsztynie przewoźników jest niewielu, to też chcąc stąd liczniej jechać, należy zamówić łódkarzy ze Sromowiec lub Szczawnicy.

Dodać należy, iż ceny za łódki nie są wygórowane wobec tego, że łódkarze muszą do przewozu czółen najmować wozy na długą drogę przez Czorsztyn, albo też że z wielkim trudem holują je w górę rzeki bez koni, ciągnąc je przy pomocy lin i żerdzi, idąc przytem boso po skalistym brzegu lub brnąc w wodzie.

Ogółem kursuje po Dunajcu w Pieninach przeszło 50 czółen.

26. Grota Aksamitka¹⁾.

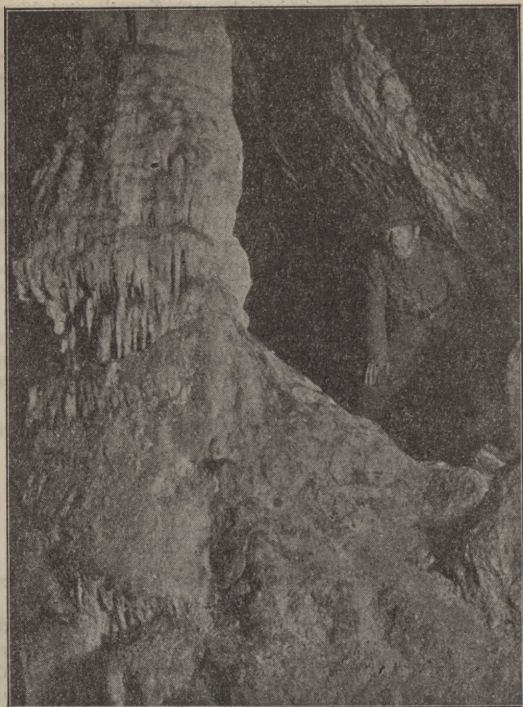
Jako góry wapienne mają Pieniny grotę, z których godne poznania są wielkie pieczary przed górą Aksamitką 891 m, stojącą na czech.-słow. terytorjum, pomiędzy wsiami Haligowce i Leśnica. Odległość tej groty od Krościenka lub Szczawnicy wynosi przeszło 10 km, 2¹/₂—3 g. pieszo, a idzie się z tych miejscowości nasamprzód w przełom Dunajca, a za schroniskiem Sienkiewicza wlv. wzdłuż potoku do wsi Leśnicy, gdzie powyżej kościoła skręca się koło kaplicy pod górę, wpr. na płd. Najbliżej jednak, bo tylko 1 g. drogi, jest do grot z Czerw. Klasztoru, a to nasamprzód drogą (nie gościńcem, ku Lubowli) do Leśnicy, a po wyjściu na grzbiet wpr. i drogą popod przełęczą do szczyciku 891 m, na którego płd. piarżystem zboczcu znajduje się wejście do pieczar²⁾. Nieco dalej jest ze Śmierdzonki gościńcem ku Lipnikowi 4 km, 1 g., poczem koło folwarku należy skrócić wlv. wprost pomiędzy skały ku grocie, ³/₄ g.

Grota Aksamitka ma cały labirynt pieczar i chodników, to też kto zwiedza ją sam, powinien przedsięwziąć środki ostrożności (najlepiej umocować sznurek), aby nie zabłądzić, lepiej jednak, zwłaszcza w liczniejszym gronie, zwiedzać ją w towarzystwie obeznanego przewodnika³⁾.

¹⁾ W r. 1453 ukrywał się w niej Axamit, przywódca Husytów, którzy wezwani przez wdowę po cesarzu Albrechcie Spisz niepokoiili.

²⁾ Nie na szczycie 841 m, na mapach oznaczonym jako Aksamitka.

³⁾ Najlepszym znawcą tych grot, który ponadawał pieczarom i stalaktytom trafne nazwy, był ś. p. Józef Madeja, pieniński prze-



Ryc. 315 Grotta Aksamitka. Fot. Z. Hetper.

Z powodu niedostępności grotta w Aksamitce jest mało przez turystów zwiedzana, choć ze wszechmiar jest przedmiotem ciekawym i dla turysty i przyrodnika i pa-

wodnik. Obecnie przewodnikiem po Pieninach i grotach jest Piotr Salamon, ze Szczawnicy N. i Gondek z Leśnicy, mieszkający przy kościele. Flisacy i przewoźnicy mają legitymacje O. Pienińskiego P. T. T., wizowane przez Starostwo. Taksa przewodnika wynosi 10 zł. za dzień, 5 zł. za $\frac{1}{2}$ dnia, tragarzy 6 i 3 zł. — i wikt.

dagoga; o jej rozmiarach i ciekawem "pod' wielu' względami wewnątrz świadczy fakt, iż pewien węg. profesor poświęcił jej badaniu 2 tygodnie. Lud zowie grotę „mleczną jamą“ od ściekającego ze sklepienia „mleka“ wapiennego, z którego z biegiem czasu potworzyły się piękne okazy stalaktytów i przybrały fantastyczne kształty.

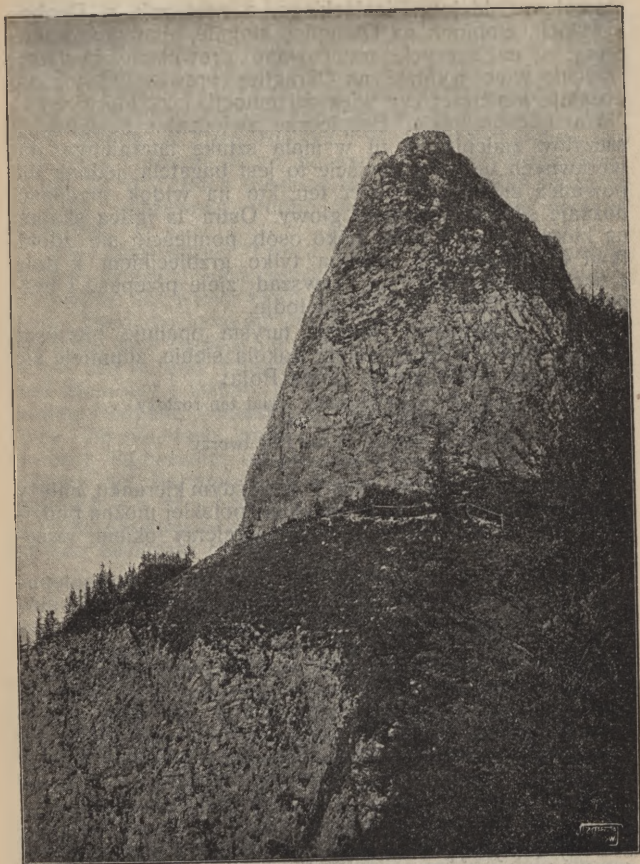
Otwór do groty prowadzi jeden, a rozdziela się na kilka bocznych korytarzy, z których najciekawszy jest naciekowy, gdzie stalaktyty przybierają różnorakie kształty, jak grupa 5 osób „banda cygańska“, kolosalny „organ“, „czapka japońska“, słup podpierający sklepienie; pieczar większych jest 3: „mleczna jama“ wysoka do 20 m, ze „źródłem Mojżesza“ i mnóstwem osobliwych nacieków, jak „pomnik Dietla“ i in.; druga „zbojecka sala“, do której idzie się na czworakach, także z naciekami; trzecia „gacopierze“ lub „gacki“ z mnóstwem gacków; czwarta i piąta, do której schodzi się po drabinie, są małe i mniej osobliwe.

Dokładniejsze zwiedzanie grot zabiera $1\frac{1}{2}$ —2 g. czasu.

A. Grupa Trzech Koron.

27. Trzy Korony 982 m.

Jeden z najświetniejszych i najpopularniejszych szczytów polskich, choć co do wysokości skromny. Od płn. tak połogi, że wozem da się pod szczyty wyjechać, od płd. tak stromy i urwisty, iż zda się, jakoby kto mieczem tę górę rozciął na poły — i pół zostawił, a pół gdzieś odrzucił. Ściana płd. jest nieco odsunięta od brzegów Dunajca, tylko jej wsch. część, Grabczycha, wprost do wody opada. Punkt najwyższy góry, Okrąglica, sięga 522 m nad poziom rzeki, robi zatem wrażenie imponujące i zachwycające zarazem. Ściana od dołu dzwiga się pochyło i okrywa się zwartym szmatem lasu; im jednak wyżej, tem stok jej stromszy, las czepia się tylko kępami, między którymi błyszczą się jasne czoła gołych skałek i piarżyste żleby, a u samej góry strzela dziesiątkiem prostopadłych turni, z których trzy najwynioślejsze: Okrąglica, Ostra Skała i Grabczycha, wieńczą ją, jak zęby złotą koronę, nadały górze nazwę. Z trzech najwyższych turni Trzech Koron powszechnie zwiedzaną i udostępnioną jest Okrąglica; poprzedza ją od strony płn. łago-



Ryc. 32. Okrąglica na Trzech Koronach.

dna, łukowata skałka, zwana Siodłem, które było kresem dawniejszych wycieczek na Trzy Korony, bo na Okrąglicę zapuszczali się tylko najśmielsi. Później jednak za

staraniem Oddziału Pienińskiego, a następnie p. Drohojowskich, zrobiono na Okrąglicę stopnie, opatrzone je poręczą, a na szczycie umocowano drewnianą glorjetkę. Obecnie więc wyjdzie na Okrąglicę prawie każdy i nie pożałuje mniejszej czy większej emocji, jaką mu to wyjście okupić przyjdzie. Bezpieczne zwiedzanie beskidzkich szczytów zmienia się tu w małą sztukę taternictwa; dla wprawnych turystów wyjście to jest bagatelą, jednak nie powinien się na nie ważyć ten, kto na widok przepaści doznaje silnych zawrotów głowy. Ostra ta iglica skalna, na której szczycie kilka tylko osób pomieścić się zdoła, tkwi w przestworzu, wąskim tylko grzbiecikiem u dołu z trzonem góry złączona; zewsząd zieje przepaść i bezdeń i wiatr dziką gwizdże melodję.

Gdy niewprawny jeszcze turysta opanuje pierwsze uczucie lęku i potoczy okiem dokoła siebie, zdumieje się i przypomni sobie proste słowa Pola:

Gdy się przed człkiem świat ten rozłoży
I tak wesoło i tak szeroko,
Aż serce skacze, że też Bóg tworzy
I takie góry i w głowie oko!

Widok z Okrąglicy, pełny w każdym kierunku, należy do najpiękniejszych, jakie na ziemi polskiej można podziwiać. Czy w dał, czy w pobliże sięgniemy okiem, wszędzie sycimy je szczerem upojeniem.

Szczegółowo w widok ten przedstawia się następująco: od płn.-wsch. widnieje dokładnie zębata linja Pienińskiej Sokolej perci, a więc Czerwone Skąły, Czertezik, Burzyna i białe czoło Sokolicy, poza niemi w głębi widnieje Szczawnica-Zdrój, a zamyka horyzont lesiste pasmo Radziejowej; od wsch. jednym spojrzeniem ogarniamy całe gniazdo Pienin i przełom Dunajca, który kryjąc się poza skąły, tylko miejscami wody swe odsłania, a w głąb dłużą się skalice Małych Pienin: Łażna, Rabsztyn, Wysokie Skąłki; z płn.-wsch. strony ściele się wieś Haligowce z Aksamitką, w oddali Lubowla, a między niemi ku prawej stronie ciągnie się pasmo Spiskiej Magury, której ostatnie wierchy zamykają widnokrąg już od pld. i koło Jurgowa dotykają łańcucha Tatr; u dołu od pld. stoi nad jasną strugą Dunajca Czerwony Klasztor, za nim Lechnica i Szwabcy z rzeczką Hafką, z drugiej strony Dunajca Sromowce Niżnie z drewnianym kościółkiem; od pld.-zach. widać miasteczko Starą Wieś, a nad Spiską Magurą poczynają się z tej strony Tatry i obniżającą się, długą linją

ciągną się ku zach. na Orawę. Z Gorców okazałej przedstawiają się Tatry; z Trzech Koron, widziane skośnie, tracą na wyrazistości linii, bo Tatry Zachodnie zbijają się w masę o nie dość uwydatnionej rzeźbie, natomiast Tatry Wysokie występują przy dobrych warunkach atmosfery w całej plastyce i przygniatają wszystko swym ogromem. Widok na Tatry Bielskie i Wysokie jest prawie ten sam, co z Turbacza, to też po szczegółowy opis odsyłamy do ust. 39. W Tatrach polskich, od Mięgoszowieckich turni na zach. począwszy, trudno stąd poszczególne szczyty rozróżnić.

Od zach. strony Trzech Koron sterczą nasamprzód skalice, wiążące nasz szczyt z Czorsztyнем, z których ważniejsze są: Nowa Góra, Macelowa, Czarna Góra, Usypista i Flaki; na lewo od Czorsztyńskiego zamku widzimy Niedzicę wieś (zamku nie widać), dalej skalisty pas Hombargu 879 m nad Falsztyнем i Frydmanem, za Dunajcem Maniowy i Dębno. Kończy się widok w zach. stronę kotliną Podhala, Orawskimi pasmami i piramidą Babiej Góry. Od płn.-zach. piętrzą się ponad Dunajcem lesiste Gorce z Turbaczem; od płn. stoi Lubań nad Grywałdem, połyska się Dunajec w przełomie beskidzkim koło Tylmanowy, a z drugiego jego brzegu pas Radziejowej rozpoczyna Dzwonkówka. Widok w zach. i płn. stronę ma typowo beskidzki charakter:

Łańcuch zachodzi za łańcuch,
Grzbiet za grzbiet, coraz to inny,
Aż ci, jak wody z za ładu,
Wynikną lackie niziny. (*Jano z Gronia*).

Kilkadziesiąt metrów poniżej szczytu wystaje z Okrąglicy w stronę płd. goły cypel w formie wąskiego uskoku, zwany „Gankiem“, na który dostać się można przez obejście Okrąglicy dołem od zach. strony. Ponieważ przepaścisty ten cypel nie jest ubezpieczony, przeto przy wejściu nań należy zachować ostrożność.

Drogi: a) Z Krościenka przez Wymiarki, znaki żółto-białe i biało-niebiesko-białe, 2—2½ g. Z rynku ulicą w stronę N. Targu 5 min., następnie wlv. ku płd. w ulicę Trzech Koron (tablica orjent.), dalej drogą wozową stromo w górę przez pola do lasu, za którego pasem schodzimy w płytką dolinkę i przekroczywszy Pieśniński potoczek, stajemy na obszernej, kwiecistej polance: Wymiarki Niżnie. (Z tej wlv. odgałęziają się ścieżki na Sokolą perć i do zameczku św. Kingi.) Połowa drogi.

Warjant: Tę pierwszą połowę drogi można odbyć mniej stromo i milej, lecz dłużej o $\frac{1}{4}$ g. w ten sposób, że gościńcem ku N. Targowi idziemy 10 min. dalej, poza park miejski, gdzie skręcamy wlv. przez kładkę na Krośnicy. Wzdłuż małego potoczku łagodnie pnąc się w górę, przebywamy niewielki las Łupisko, kilka miłych polanek i stajemy w dolince Pienińskiego potoczku.

Natomiast tę samą połowę drogi możemy skrócić o $\frac{1}{2}$ g., jeżeli koło apteki udamy się prosto w górę stromą ścieżką polną.

Z polany Wymiarki (stała tu altana Oddz. Pienińskiego) idziemy jeszcze 10 min. w górę w kier. płd., przechodzimy polanę Wymiarki Wyżnie i stajemy na przełęczy Szopka, gdzie natrafiamy na główny szlak Pieniński ze znak. b.-nieb.-b. ze zach. od Czorszyna idącemi i gdzie projektowaną jest budowa pienińskiego schroniska. Ze Szopki prosto w dół stacza się ścieżka ze znak. żółto-biał. przez wąwóz Sobczański do Sromowiec Niżnich, na Trzy Korony zaś zbaczamy z przełęczy wlv. za znakami szlaku głównego b.-nieb.-b. i za znakami żółto-biał., przyczem dla wyróżnienia od ścieżki do Sromowiec znaki białe mają dodane dwie kreski skośne w formie przewróconej litery K. Za temi podwójnemi znakami kroczymy w kier. płd.-wsch. dość stromą i kamienistą drożyną wozową przez las, następnie przez bogatą w kwiaty górskie polanę i za $\frac{1}{2}$ g. dochodzimy do Siodła, które obszedłszy od wsch. boku, znajdziemy na jego płd. zboczu (okazy flory pienińskiej) ścieżkę na Okrąglicę.

Droga powyższa jest najpopularniejszą.

b) Z Krościenka przez Górę Zamkową znaki żółto-białe i biało-niebiesko-białe ok. $2\frac{1}{2}$ g. Pierwsza połowa drogi, jak pod a). Za Pienińskim potoczkiem (na wzgórzu tabl. orjent.) skręcamy za znakami biało-niebiesko-białemi wlv. na wsch. i przez polanę dochodzimy za 10 min. nad brzeg lesistego parowu, na którego dno spada skośnie budowana ścieżka. W dole płynie strumyczek, dopływ Pienińskiego Potoku i stoi płytka studzienka ze znakomitej jakości wodą.

Z dna parowu po 10 min. stromej, lecz stopniami ulepszonej drogi stajemy koło pustelni na Zamkowej Górze. Po zwiedzeniu tej osobliwości (ust. 28) dalszą drogę poczynamy koło grotty z ołtarzem; ścieżka pnie się po stromem zboczu Ostrego Wierchu w kier. płd. i za 12 min. wyprowadza nas na pochyłą polanę Koszarzysko, ciągnącą się ku szczytom Trzech Koron w stronę płd.-zach., gdzie też podążamy i za 10 min. stajemy na małej przełęczy Niedźwiadki. Śliczny to kącik wśród



Ryc. 33. Wąwóz Sobczański w Pieninach.

lasu, w którego wyrwie ukazuje się imponująca, przepaścista Płaska Skala, ściana Trzech Koron. Ścieżka, wpr. na zach. z tej przełęczki odchodząca, doprowadzi nas przez las niespełna za $\frac{1}{4}$ g. pod Okrąglicę; gdybyśmy zaś z przełęczy wlv. się zwrócili, to wyjdziemy na skalice Faciemiechu.

c) Zejście z Trzech Koron przez wąwóz Sobczański do Sromowiec Niżnich¹⁾, znaki żółto-białe, 1 g. Ze szczytu kierujemy się na płn.-zach. w stronę szczytu Lubania i za znak. żółto-biał. i b.-nieb.-b. przez polanę i las schodzimy na przełęcz Szopkę za $\frac{1}{4}$ g., zob. a. Tu skręcamy wlv. ku płd. i poczynamy zstępować w wąwóz Sobczański lub Sobczany.

Dla malowniczości tego wąwozu, najpiękniejszego w Pieninach po Dunajcowym, godna polecenia ta droga, choć stroma, piarzysta i skalista. W górnej części wąwóz jest szeroki i daje cudny rzut oka na zach. zbocza Trzech Koron, które opadają w dziko poszarpanych, żlebami porożonych, piargami zawalonych, smreczyną obwieszonych piętrach i wyskokach, z pośród których sterczą nad inne samotne „Baby“. Największa z tych skalic, wyrosła w płaską, a u góry w spiczastą płytę, zupełnie jakby koniec olbrzymiego miecza z ziemi wystawał, zwie się „Kopą Siana“.

B. Stęczyński już w r. 1860 pisał o niej, że „niejeden z gości załedwie w niej nie roztrząsał w przepaściach swych kości“, zaś o wąwozie tak się wyraża:

Skala schyla swe szczyty i zdaje się smuć,
 Jak gdyby na przechodnia chciała się przewrócić;
 Tamta rozpadlinami czarnymi przeraża,
 Że nawet i ptakowi zbliżyć się zagraża;
 Inna z łona swojego wysącza strumienie,
 Na które nigdy słońca nie świecą promienie.
 Jest to parów tak dziki, że nawet roślinie
 Nie da kwiatów rozwinąć w swej pustej krainie.

W dolnej części wąwóz zęża się w ciasną gardziel, ujętą w prostopadłe ściany, której wylot zamykają mury i wieża Czerw. Klasztoru, a o której górale z dumą mó-

¹⁾ Ponieważ turyści zazwyczaj wychodzą na Trzy Korony od Krościenka, a schodzą do Sromowiec i Czerw. Klasztoru, przeto drogi c) i d) podajemy w kierunku z góry na dół. Z powodu znacznej stro- mości tych dróg na przebycie ich z dołu do góry potrzeba prawie dwa razy więcej czasu, niż podano.

wią, iż oni ją ciupagami w ścianie wykrzesali dla otwarcia przejścia królowi Janowi Kazimierzowi.

Z wąwozu nie schodzimy na pastwisko nad Dunajcem, zwykle nawodnione, lecz drogą skręcamy wpr. w puste pola i dążymy ku wsi, a oczy nasze jakaś magnetyczna siła ciągnie wstecz, a siłą tą jest widok Trzech Koron w całym ich przepychu.

d) Zejście z Trzech Koron przez Ligarki do Sromowiec Niżnich, znaki zielono-białe, 1¹/₄ g. Od Okrąglicy schodzimy w dół za znak. b.-nieb.-b. w kier. wsch. przez Niedźwiadki i Koszarzysko, tą samą drogą, która wiedzie od Góry Zamkowej. Za 20 min. od szczytu w dolnym końcu hali ścieżka do zameczku odchodzi wlv. ku płn. za znak. b.-nieb.-b., do Sromowiec zaś znaki zielono-b. skręcają wpr. ku wsch. i przez dosyć wygodną perć, wijącą się wśród wspaniałego pralasu (przeznaczonego na rezerwat), brzegiem doliny Szerokiej doprowadzają w kilka min. od hali Koszarzysko na polanę Ligarki, na pld. grani doliny Pienińskiego Potoku leżącą.

Z Ligarków (malowniczy widok na tęż dolinę, Sokolą perć, Żelazne Wrota i grań Góry Zamk.) skręcamy wpr. i w kier. pld.-wsch. przez stary las kamienistą drogą schodząc, wychodzimy na małą polankę Wyżni Łazek. Z tej jeszcze 1/2 g. idziemy lasem, porastającym dolną część pld. ściany Trzech Koron i wychodzimy na drogę z Sobczanego wąwozu, którą za 1/4 g. stajemy we wsi.

Droga ta, w całości cienista i dość łagodna, nadaje się do schodzenia, a zwłaszcza wychodzenia w upał, mniej jest jednak od poprzedniej malownicza.

Uwaga. W dolnej części tej drogi nad zakrętem odgałęzia się wlv. dobrze widoczna ścieżyna przez Piecki na śmigłe skalice Swiniej Skały i Facimiechu (przeszło 1 g.).

f) Ze Szczawnicy przez Sokolą perć 3¹/₂—4 g. Ze Zdroju gościńcem za most na Dunajcu, 4 km, ok. 1 g., stąd za znak. żółto-biał. i zielono-biał. (p. u. 29) na Sokolicę 1 g. Następnie Sokolą percią w kier. zach. za znak. b.-nieb.-b. do Góry Zamkowej ok. 3—3¹/₂ g. (p. u. 31), stąd dalej szlakiem Pienińskim na Trzy Korony, 1/2 g. (ust. 27, b).

Warjanty. a) Ze zdroju w przełom Dunajca do schroniska Sienkiewicza, a stąd na Sokolicę, jak w ust. 29, b.

b) Chcąc ominąć Sokolą perć, a skrócić i ułatwić sobie drogę na Przewodnik po Beskidach.

Trzy Korony, idziemy od mostu gościńcem jeszcze kawałek dalej i koło kapliczki i potoczku Ociemnego zaczynamy się piąć wlv. bez znaków dolinką Żłobiny i za ok. $\frac{1}{2}$ g. wyjdziem. na drogę jezdnią z Burzyny. Odtąd skręcamy wpr. ku zach. i przez ukwiecone pienińskie połany popod Czertezem i Czerw. Skałami wyjdziemy za $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ g. na Wymiarki Niżnie, skąd dalej drogą a lub b.

g) Ze Szczawnicy wzdłuż Dunajca i przez dolinkę Pienińskiego Potoku, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Ze Zdroju do schroniska Sienkiewicza, a z tego zakosami na przełęcz Przechodki, następnie w dół nad rzekę i po skalistem bezdrożu brzegiem Dunajca (planowane przetorowanie ścieżynki) dołem Sokolej perci do ujścia Pienińskiego potoczku, ok. 1 g. Dalej wzdłuż tegoż w górę przez moczaryzyste polesisko.

Natrafiwszy na znaki b.-nieb.-b. (z pustelni na Sokolą perć wiodące), kierujemy się za nimi wlv. przez Zamkową Górę i Koszarzysko.

h) Z Czorsztyna grzbietem Pienin Czorsztyńskich, znaki biało-niebiesko-białe, $2\frac{1}{2}$ —3 g. Szlak Pieniński, p. u. 34.

28. Góra Zamkowa 795 m, zameczek św. Kingi, pustelnia.

Z masywu Trzech Koron odbiega w zawiłym układzie kilka ramion, z tych najdłuższe na płd.-wsch., tworząc wzniesienia Facimiechu, Klejowej i i.; w kier. zaś płn.-wsch. wysuwa się od Trzech Koron Zamkowa Góra i spada bystro w dolinę Pienińskiego potoku. Pod samym szczytem góry, na skalnej terasie, stał niegdyś zameczek św. Kingi w miejscu tak ukrytem i ze wszech stron niedostępnem, iż go do gniazda orlego zawsze porównywano. Jest to tak uroczy i błogi kącik, owiany nie tylko poezją przyrody, ale i poezją legend, drogich sercu polskiemu, iż nikt, zwiedzający szczyty Trzech Koron, nie powinien go ominąć. Z zameczku zachowały się zaledwie ślady, a mianowicie od strony potoku fundament muru, długości 88 m, oraz tu i ówdzie ledwie dostrzegalne resztki.

Historyk ziemi sandeckiej, S. Morawski, na podstawie szczegółowych badań odtworzył w opisie dawną postać zameczku, podając, że od strony zach. między litemi skałami wznosiła się potężna, czworoboczna stróża wchodowa, do której dostęp był możliwy tylko dla pieszych i to pojedynczo, bo wchód był o dwa sągi wyższy od poziomu ścieżki. Wchód ten ciasny i niski, żelaznemi drzwiami zamykany, wiódł do podziemia baszty; dlatego na wysokości piętra znaj-

dowało się prawdopodobnie okno szerokie, zamykane pomostem zwozonym, z którego spuszczano drabinę lub kołowrotem wyciągano osoby znakomitsze. Obok tej stróży stała od strony potoku piętrowa strażnica dla załogi zamkowej, za nią był mały dziedzińczyk ze studnią. a raczej cysterną, której ślad widoczny. Dalej na podwyższeniu stało zabudowanie, 4 sągi szerokie i tyleż długie, prawdopodobnie piętrowe; był to zamkowy dwór, mieszkanie Kingi. Za nim w odosobnieniu stała kaplica zamkowa, a powyżej niej, od strony wsch. drugi wchód z Jaworowej doliny; ta stróża była mała i okrągła, a wchód nie mógł być inny, jak po drabinie lub po linie wiadrem. Zabudowania te były połączone murem. Zameczek z położenia ma to do siebie, iż trudno go wysledzić, a co do obronności miał pierwsze miejsce. Przed Kingą istniał tu prawdopodobnie gródek, który ona przemurowała i ubezpieczyła tak, iż kilkakrotnie dał jej ocalenie przed nawałą Tatarów w 13 w. Z imieniem świętej królowej, dziedziczki Sądeczyny, łączą się poetyczne legendy¹⁾ o cudownem powstaniu Pienin, Dunajca, o zbudowaniu zamku przez aniołów, o cudem zstąpnym mgłach, które szturmującym Tatarom uniemożliwiły zdobycie twierdzy; dotąd też żyje tu jej pamięć i tradycje o cudach, przez nią czynionych, o dobrodziejstwach biednym świadczonych.

Fakta historyczne stwierdzają, że zamek ten służył za schronienie Bolesławowi Wstydliwemu i żonie jego przed Tatarami, że po śmierci męża schroniła się tu św. Kunegunda powtórnie przed najazdem tatarskim w r. 1286 z dwoma siostrami swemi, Jolentą i Konstancją, żoną księcia halickiego Daniela, i z 70 pannami z klasztoru starosandeckiego, że w XV w. zameczek ten zniszczyli prawdopodobnie Husyci. Podobno byli tu i Szwedzi.

Przed 20 laty zbudowano na ruinach zameczku domek drewniany z kaplicą, w którym osiadł pustelnik, chętnie opowiadający dzieje żywota bogobojnej niewiasty i udzielający turystom objaśnień. W pustelni jedno łóżko (własność ks. Gadowskiego) do dyspozycji turystów za opłatą 1.50 zł. Poniżej wykuto grotę i ustawiono w niej ołtarz z posągami św. Kingi, przy którym corocznie w dn. 22 lipca odprawia się nabożeństwo, a wtedy tłumy pątników napełniają to zaciszne ustronie. Naprzeciw ołtarza na skalnym cyplu urządzono ambonę. Najmilszem wszakże miejscem to szczyt góry Zamkowej, zwany ogródkiem św. Kingi, zabezpieczony poręczą. Są tu ławki do odpoczynku, a w około rozciąga się krajobraz pieniński niewysłowionego uroku. Miejsce to jest tak piękne, że od niego trudno się oderwać; z dołu dolata szum Dunajca, którego modre tonie w trzech odsłaniają się punktach.

Drogi z podgórskich punktów wyjścia są te same, co i na Trzy Korony, zaś osobne ścieżynki w tem miejscu są następujące:

¹⁾ F. Wiszniewski: Zameczek św. Kingi w Pieninach, Krosno 1906 i S. Morawski: Album szczawnickie.

a) Z pustelni na Zamkową Górę czyli do Ogródka św. Kingi, wiedzie osobna perć ze znak. niebiesko-białymi, tworząca rodzaj pętli, której przejście wymaga 15—20 min.

b) Z pustelni na Sokolicę, znaki czerwono-białe ok. 1 $\frac{1}{2}$ g. Od ołtarza na wsch. bystro w dół w dolinę Pienińskiego potoku (mała grotta), stąd w górę na przełęcz pod Burzyną, a z tej wpr. na Sokolą perć.

Warjant. Za biegiem Pienińskiego Potoku (bez znaków) w dół aż w pobliże jego ujścia, a stąd przez polanę prosto do góry t. zw. percią Brodzkiego ku Czerwonym Skatom (znaki również czerw.-białe).

c) Granią do Żelaznych Wrót. Z góry Zamkowej opada na płn.-wsch. ostra grań bez znaków i bez śladu jakiegokolwiek ścieżki. Żadni emocji turyści mogą tem bezdrożem zejść w dolinę Pienińsk Pot. przy Żelaznych Wrotach, w pobliżu których miało być jezioro, zwane Łażnią św. Kingi. Tuż jednak obok wiedzie nierównie wygodniejsza ścieżka b) w dolinę Pienińskiego Pot., którą łatwo dojść do Żelaznych Wrot.

B. Pieninki.

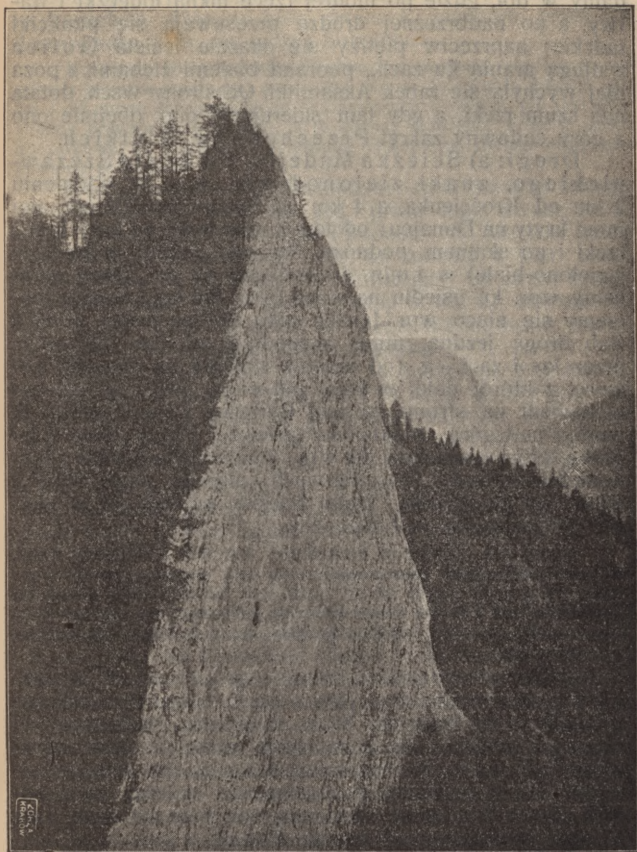
29. Sokolica 746 m.

Gdy spojrzę na dół po kamiennej ścianie,
Co, jak rzut oka, prosta w przepaść strzela
I tam w Dunajca tonie srebrnej pianie —
Tam drugie niebo wzrok mój rozwesela,
Drugi kobierzec, usiany wzorzysto
W drżących światełek krocie, miljony.

Z. Przesmycki („Noc na Sokolicy“).

Kto okiem rzuci na Sokolicę od strony Dunajca, mniema, iż na jej szczycie ten tylko znaleźć się może, kto ma sokole lub orle skrzydła do rozporządzenia. A przecież wyjść tam da się łatwo, w niedługim czasie i z niewielkim trudem, lecz od płn. strony. Najśmiglejsza to z pienińskich skalic; ku rzece prawie prostopadle 300 m spada, odbijając się w jej toni, od płn. strony opada łukiem, który las okrywa; szczyt jej ubezpieczony żelazną poręczą.

Poniżej Sokolicy od zach. strony widnieje ostra, niedostępna iglica Cukrowej Głowy, następna skałka za nią ma miano Wilczego Skoku. Widok w dal znacznie stąd szczyplejszy niż z Trzech Koron, od płd.-zach. częściowo ich szczytami, od płn. całkiem lasem zasłonięty,



Ryc. 34. Szczyt Sokolicy w Pieninach.

natomiast widok na same Pieniny jest ze Sokolicy naj-
 ponętniejszy. Całe to gniazdo rozkoszne ściele się dokoła
 w całym swym wdzięku i powabie, ale najdłużej spoglą-

damy w dół, gdzie po modrej rzece mkną łódeczki i tratwy, a po nadbrzeżnej drodze przesuwają się punkciki ludzkie; naprzeciw piętrzy się okazałe lesista Golica z długą granią ku zach., poorana białymi żlebami, z poza niej wychyla się rąbek Aksamitki. Od strony wsch. dolata nas szum rzeki, a gdy tam skierujemy oko, obejmie ono z góry cudowny zakręt Przechodków Wielkich.

Drogi: a) Ścieżka Madeji¹⁾. Od mostu Szczawnickiego, znaki zielono-białe, 1 g. W oddaleniu 2 km od Krościenka, a 4 km od Szczawnicy-Zdroju stoi most kryty na Dunajcu; od tegoż zbaczamy na lewy brzeg rzeki i po skalnem podnóżu Burzyny (znaki żółto-białe i zielono-białe) w 4 min. dochodzimy do pól, gdzie skręcamy wpr. ku osiedlu na stoku góry. Od tego domku bierzemy się nieco wpr. (znaki tylko zielono-białe) ścieżką (lub drogą jezdnią, mniej wygodnie) w kier. płd.-zach. przez las i za $\frac{1}{2}$ g. (od mostu) stajemy na okrągłej polance, z której dalej w kier. płd.-zach. idąc, wyjdziemy niebawem na stromą polanę Burzynę, a przebywszy ją wprost pod górę, znajdziemy powyżej niej w lesie ścieżynkę, którą zwracamy się wlv. (znaki zielono-białe i biało-niebiesko-białe), na płd.-wsch., mijamy skałę Wilczy Skok i za nią stromą, krętą ścieżką pniemy się w kier. płd. przez las na czub Sokolicy.

Warjant. Ponieważ początkowy kawałek powyższej drogi, brzegiem rzeki idący, często zalewa Dunajec, przeto w razie wysokiego stanu wody należy iść od mostu wpr. ponad Skałę Mostową. Obszedłszy ten kawałek drogi ścieżynką dłuższą, też zielono-białą i żółto-białą znaczoną, wkrótce łączymy się z dalszym ciągiem powyższej ścieżki.

b) Od schroniska Sienkiewicza, znaki biało-niebiesko-białe, 1 g. Jest to część szlaku Pienińskiego z Sokolicy do Dunajca. Poza ścieżynką dochodową od przewozu podnosi się w zakosach przez las perć nowa w kier. płn.-wsch., po niedawnym bezdrożu stromem i uciążliwym. Po przeszło $\frac{1}{2}$ g. wspinaczce stajemy na Długim Groniku, skąd zwracamy się wlv. na zach. i za 15 min. wchodzimy na ścieżkę Madeji.

c) Ze schroniska Sienkiewicza przez Hukową Skałę, $1\frac{1}{4}$ g. Od schroniska brzegiem Dunajca, a potem przez las nową percią na piękną, masywną Hukową Skałę, znaną z rozgłośnego echa. Tu zwracamy się wlv.

¹⁾ Nazwa ta nadana dla uczczenia pamięci śp. Józefa Madeji, górala-przewodnika i entuzjastycznego wielbiciela Pienin.

i po 10 min. porzucamy znaki żółto-b., a zwracamy się za b.-nieb.-b., które w kier. płn.-zach. zakosami przez las doprowadzą j. w. na szczyt Sokolicy.

U w a g a: Do schroniska Sienkiewicza możemy się dostać nie tylko z wnętrza przełomu, przewożąc się na łódce koło granicy, ale też i od mostu szczawnickiego bez przewozu na łódce (co jest niezbędne przy wezbraniu rzeki), a to dwoma ścieżkami, które w części początkowej są wspólne ze ścieżkami na Sokolicę i dlatego mają znakowanie podwójne:

1) Brzegiem Dunajca obchodzimy stoki Burzyny i drogą wozową idziemy wlv. ku płd. przez łąny, zwane Krasem, równoległe z pasmem Pieninek. W miejscu, gdzie ono się kończy, skręcamy wpr. ku osiedlu i kier. zach. wychodzimy na Hukową. Tu natrafiamy na znaki biało-niebiesko-białe, które sprowadzają w dół do schroniska. Od mostu 1 g. Ścieżka ta ulega też zalewom rzeki, to też w tym wypadku mamy ścieżkę

2) Od mostu lasem w górę za znak. ziel.-b. i żółt.-b. 20 min. nową percią. Doszedłszy do drogi wozowej, zwracamy się nią ku zach. w górę obok osiedla. Na brzegu lasu opuszczamy znaki ziel.-b. i skręcamy wlv. ku płd.-zach. za żółto-b. Przez pola i las dochodzimy na Hukową, z której za znak. b.-nieb.-b. w dół. Ścieżka ta, w odwrotnym kierunku użyta, zabezpiecza od odcięcia od świata przez nagłą powódź zaskoczonych w schronisku.

30. Czertezik 764 m i Czerwone Skały 811 m.

Są to po Sokolicy najokazalsze skały w Pieninkach i jak wszystkie tutejsze skały opadają połogo od płd., urwisto od płd., lecz nie ku nurtom Dunajca, ale w dolinę Pienińskiego Potoku. Szczyt Czerteziku lub Czertezu jest ubezpieczony żelazną poręczą i daje podobny widok w dal, jak Sokolica, odmienny zaś w dół, na przełom Dunajca; mianowicie widzimy stąd znakomicie środkową część przełomu z Poianką i prostą w tym miejscu, modrą linię Dunajca; równie wybornie widnieje stąd dolina Pienińskiego Potoku i podnosząca się nad nim ze strony przeciwnej ciemna ściana Zamkowej Góry.

Od zach. sąsiadują z Czertezikiem — o kilka minut drogi — Czerwone Skały; dzikie, pniakami zaległe i chaszczami zarosłe, jednak niezbyt trudno dostępne grania; jeszcze łatwiej od dołu bez ścieżki. Czub ich nie jest ostry, lecz ma kształt łukowaty, poszczerbiony drobnymi wyniesieniami; widok ten sam prawie, co z Czertezu.

Drogi a) Z Krościenka, znaki czerwono-białe, ok. 1 g. Poza apteką, opodal cmentarza wiedzie ścieżka (lub droga wozowa) w kier. płd.-wsch. Stanąwszy niebawem u niższego pasma skalic, obchodzimy stojącą przed nami, lasem porośłą Stolarzówkę, ze strony prawej, a dalej polankami ku wsch. zakręcając, dochodzimy do ostatniej wśród wyrębów, skąd jeszcze mały kawałek stromeego wspinania się ścieżynką.

b) Zejście w Pieniński Potok, znaki żółto-białe, $\frac{1}{2}$ g. Z obszernej polany w Sokolej perci, po przejściu Czerwonych Skalek, schodzi w dół ścieżka koło źródła i doprowadza w dolinę Pien. potoczku nieco powyżej skalnej bramy, zw. Żelaznymi Wrotami; stąd do pustelni, jak w ust. 28, b).

31. Sokola perć Pienińska.

Grań, łącząca szczyty Pieninek: Czerwone Skały, Czerwik Mały i Wielki, wierch, Burzynę, Sokolicę, Sosnowo i Hukową Skałę i ścieżka w przełom do schroniska Sienkiewicza, otrzymały nazwę „Sokolej perci Pienińskiej”. Wchodzi ona w skład wielkiego szlaku Pienińskiego (ust. 34) i może być przebywaną jako jego ogniwo, albo też łącznie z Trzema Koronami może stanowić osobną turę Pienińską, na którą składają się najpiękniejsze szczegóły górskie Pienin.

Sokola perć daleką jest od tych wysiłków fizycznych i emocyj, jakie pokonywamy na tatrzańskiej „Orlej perci”, ma jednak miejsca trudniejsze i eksponowane, wymagające pewnej wprawy turystycznej; mogą ją jednak przebyć i niewprawni turyści, bo miejsca te dadzą się bezpiecznie przejściami ominąć.

Doszedłszy na szczyt Sokolicy za znak. b.-nieb.-b. od schroniska (p. u. 29 b) lub za ziel.-b. od mostu szczawnickiego (p. u. 29, a), schodzimy z niego w dół tąsamą drogą (10 min.) na polanę Burzynę i z jej dolnego, płd.-zach. rogu, wchodzimy w las (znaki biały.-nieb.-biały.) na dość widoczną ścieżynę; tą przebywamy dwa mniejsze szczytiki i po stromej grani dostajemy się na zarosły szczyt Burzyny ($\frac{1}{2}$ g. od Sokolicy) z widokiem przez wyrwę w lesie na środek przełomu Dunajca i Polankę. Z tego schodzimy w kier. płn.-zach. w przełęcz i znów wychodzimy na obszerną polankę (w lesie od str. płd. źródło) i przetrasowaną ścieżyną pniemy się brzegiem grani

na Czerwone Skały. Jedynie ta część perci jest niebezpieczna z powodu głębokiej przepaści od płd. str., lecz wierchy te można obejść bezpiecznie dołem od str. płn. i wyjść na nie z tej strony, lub całkiem ominąć, gdyż widok z nich ten sam, co z wierchów poprzednich, choć w okazalszej postaci. Zejściem z Czerwonych Skał w kier. zach. kończy się skalna wędrówka, a więc i główna część Sokolej perci, na której przebycie od Sokolicy przypada przeszło 1 g. czasu. Dalszy ciąg drogi odbywamy granią ponad biegiem Pienińskiego potoku, aż skierujemy się wlv. na górę Zamkową i Trzy Korony. Jest to droga miła, łagodna, wiedzie grzbietem przez urocze, kwieciste polanki, omija dwa pomniejszych szczyciki i za polanką Izdebki wyprowadza za $\frac{1}{2}$ g. od Czerw. Skał na Wymiarki Niżnie, skąd dalej, jak w ust. 27 a) lub b).

Przebycie Sokolej perci i Trzech Koron pieszo od Szczawnicy i powrót łódkami ze Sromowiec, składają się na najpiękniejszą jednodniową wycieczkę Pienińską dla mieszkańców zdrojowiska i dają poznać ten górotwór dość pobieżnie, ale w całości.

C. Małe Pieniny.

32. Wąwóz Homole.

...Ej, znam ja wąwozy,
Gdzie strzelcom z pod kulki z wichurami mkną kozy!
Ot Rogacz... Homole...
Wybieram, co wolę...
Przepaści, jak śmierć, tam głębokie!

M. Konopnicka „W poranek“.

Niema wprawdzie na Rogaczu przepaści, w Homolu tylko owce i kozy domowe spinają się po spadzistych ścianach, a nieszczęśliwy kochanek, któremu tu poetka śmierci szukać każe, niekoniecznie życiem musiałby skok rozpaczy przypłacić, jednakże warto turyście, przechodzącemu tędy z Piwnicznej do Szczawnicy, zboczyć i zobaczyć przy małym nakładzie trudu i czasu, rzecz najładniejszą w Małych Pieninach, ten jar o spadzistych ścianach, malowniczy, choć niewielki.

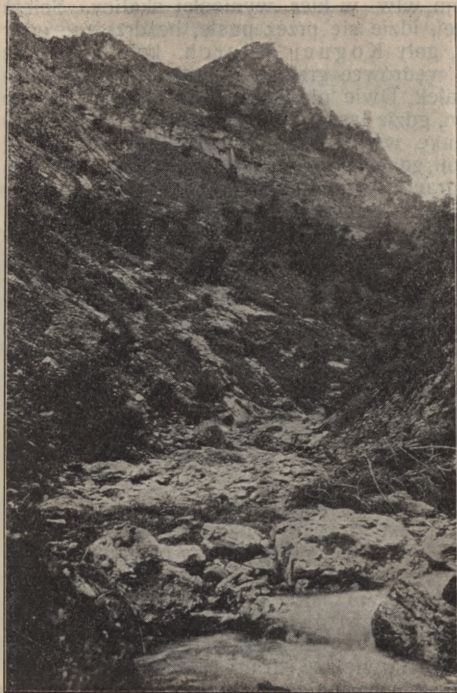
Wąwóz Homole leży w ruskiej wiosce Jaworkach, o 6 km od Szczawnicy-Zdroju na wsch. oddalonej. Wylot jego znajduje się tuż przy drodze, naprzeciw cerkwi, długość wynosi ok. 1 km, a wąska jego gardziel nie tworzy

znaczniejszych zakrętów. Homole — to jakby minjatura Pienińskiego przełomu; sterczą tu z obu stron mniej lub więcej strome skały z czerwonego wapienia, strzelające u góry ostremi turniczkami do 100 m ponad dno wąwozu, Według podania miał on być cementarzyskiem urnowem. Dołem szumi strumień, a kamienista ścieżka skacze z brzegu na brzeg i u końca wąwozu wznosi się na przełęcz z widokiem na ostrą turnię Wys. Skałek. Charakter wąwozu najzupełniej dziki; zasłany on piargiem i głazami, w mniej stromych miejscach ścian wiszą trawiaste upłazy i czepia się karłowata smreczyna, poza tem zupełna golizna. Najładniejsze miejsce to górna część wąwozu; tu teren stromemi wznosi się terasami, a szumiący rozgłośnie potok spada w dziesiątkach kaskad po urwistych progach, rozlewa się na ramiona i parska białym pyłem na wygładzone, ogromne otoki i kępy smereków, dając pełen wdzięku obraz, do tatrzańskiej Zimnej Wody (Kolbachu) — znów jako jej minjatura — podobny. Stanąwszy na przełęczy, możemy zamiast wracać dołem, wdrapać się na prawo lub lewo i obejść wąwóz górą. Naokół Homola leżą po polach dość gęsto bloki wapienia, tworzące jakby fortecę, której ktoś miano „oboju Sobieskiego“ nadał. Na obejście Homola wystarczy $\frac{3}{4}$ g. Znaki zielono-białe.

33. Wysokie Skałki 1052 m.

Najwyższy to szczyt w Małych i w ogólności w całych Pieninach, mało jednak znany i uczęszczany z powodu ustronnego położenia. Stoi on w oddaleniu 10 km od Szczawnicy-Zdroju, na płd.-wsch., między wsiami Jaworki i Białą wodą z naszej, a Folwarkiem z czechsł. strony, a ma kształt imponującej, ostrej piramidy, bardzo nęcącej turystę. Jak wszystkie skalice Małych Pienin, są i Wysokie Skałki odosobnionym blokiem czerwonego wapienia, osadzonym na gołym i niewysokim grzbiecie granicznym. Szczyt jest łatwo dostępny grzbietem od płn.-zach., w którą to stronę opada wydłużoną, wąską granią, od wsch. zaś trzeba się drapać na turnię (niewysoko) jak w Tatrach. Dostępny jest też stok płd. Szczyt sam kształtem z oddali przypomina tatrzański Krzywań. Wysokie Skałki są naokół porośnięte lasem, sam czub jednak jest goły, a tak szczupły, że zaledwie zmieścił się tam znak trójguldacyjny, pod którym znajdzie się miejsce tylko na niewiele osób; po Trzech Koronach najwyborniejszy punkt

widokowy w Pieninach na Tatry (płd.-zach.), Pieniny (zach.), ciemny pas Radziejowej (płn.), Spisz (płd.), Lubowlę (płn.-wsch.). Szczawnicy stąd nie widać.



Ryc. 35. Wawóz Homole w Małych Pieninach.

Drogi: a) Ze Szczawnicy popod Jarmutę, znaki żółto-białe, 3—3½ g. Od kościoła drogą ku Jaworkom przez Szczawnicę Wyżnią 12 min., kilkadziesiąt kroków za mostem na „Grajcarku“ skręcamy wpr. wzdłuż strumyczka i niewygodną drogą, okrążając ku płd.-wsch. pod-

nóże Jarmuty, wychodzimy na grzbiet graniczny w pobliżu Rabsztyna, gdzie rozdziela się droga: prawa idzie do Lipnika, ścieżka na lewo ku Lubowli. Tą drugą idziemy kawałek, a nie opuszczając się ku dołowi, zbaczamy z niej grzbietem wlv. w kier. wyniosłej skalicy. Ścieżki niema tu żadnej, idzie się przez puste, bezdrzewne ugory popod okrągły, goły Koguci Wierch, koło gołych skał, i po 1 godz. wędrowce grzbietem stajemy u lesistych Wysokich Skałek. Dwie pierwsze Skałki omijamy od strony czechosłow., gdzie lasem wije się ścieżka, która wyprowadza na polankę wśród lasu. Polanką idziemy w jej górny, prawy kąt, gdzie zwróciwszy się wlv., nikłą ścieżyną pniemy się na grań i jej grzbietem wąskim dochodzimy na szczyt.

b) Ze Szczawnicy przez Homole, od Jaworek znaki zielono-białe, 3—3¹/₂ g. Z przełęczą nad wąwozem Homole (ust. 32) idziemy miedzami lub drogą ku widniejącej od pld.-wsch. turni Wysokich Skałek i albo obchodzimy ją od zach. i pld. wchodząc granią j. w., albo też kroczymy piargami i wspinamy się po skale od wsch. Kombinacja drogi a) i b) składa się na piękną i godną polecenia turę okrężną ze Szczawnicy.

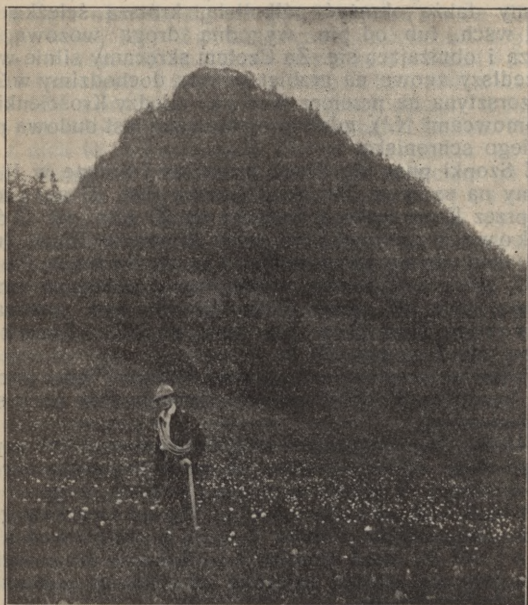
34. Szlak Pieniński,

Lubań—Czorsztyn—Trzy Korony—Sokola perć—Małe Pieniny—Rytro, znaki biało-niebiesko-białe, 14—16 g.

Od głównego szlaku Beskidzkiego ze znak. b.-czerw.-b. odłącza się na szczycie Lubania szlak Pieniński ze znak. b.-nieb.-b. i przeszedłszy przez wszystkie szczyty pienińskie, wraca na Wielkim Rogaczu znowu na szlak Beskidzki. Na przestrzeni zatem Lubania-Radziejowa ma turysta do wyboru dwie drogi: albo szlak Beskidzki, albo Pieniński. Pierwszy jest blisko o pół krótszy, 8—9 g. (p. u. 20) i łatwiejszy, drugi trudniejszy, lecz bez porównania więcej urozmaicony i zajmujący, a mimo noclegu w Czorsztynie dwa dni czasu wymagający; drugi nocleg wypadnie w Krościenku, Szczawnicy, lub w szałasie na Kamiennej Górze. Znaki biało-niebiesko-białe poczynają się na szczycie Lubania i w kier. pld. przez Kluszkowce sprowadzają do Czorsztyna, 2¹/₂ g. (p. u. 43, d.). Turysta, który przybył tu szlakiem Beskidzkim przez Gorce wprost z Rabki, lub choćby ze schroniska na Turbaczu, powinien tu zanoćować (w drugim wypadku może atoli zdążyć na nocleg do pustelni lub do Sromowiec N.).

W Czorsztynie szlak Pieniński wychodzi na ruiny zamku i od tych zasadniczo w kier. wsch. kieruje się na Nadzamacze, gdzie na górze stoi folwark, kryty czerwoną dachówką.

Warjanty: 1) Z Czorsztyna-wsi można też wyjść na Nadzamacze przez pola z pominięciem ruin.



Ryc. 36. Wysokie Skalki w Małych Pieninach. Fot. Z. Hetper.

2) Kto z Czorsztyna udał się do Niedzicy celem zwiedzenia zamku, nie wraca już do Czorsztyna, lecz od mostu na Dunajcu idzie w górę wzdłuż potoczku koło młyna i lasu gminnego, ku baczówce powyżej Nadzamacza.

Od folwarku Nadzamacza szlak wiedzie dalej połą drożyną po grzbiecie górskim wprost ku widocznym już Trzem Koronom, równoległe do biegu Dunajca z pr. i go-

ścińca do Krościenka zlw. str. Połogim grzbietem wśród pól ornych (drogaznaczona palikami), dochodzimy niebawem do lasu, zostawiając na pld. boku Flaki nad Sromowcami Wyżn.; powyżej Flaków wdziera się ścieżka na Macelową, obchodząc sam jej szczyt od pld., i wiedzie grzbietem ku lesistemu, stromemu wierchowi, naprzeciw Czarnej Góry, zwanemu „Czołem“. Wierch ten możemy także okrążyć półkolistą, krótszą ścieżką od pld. i wsch., lub od ptn. wygodną drogą wozową, ale dłuższą i obniżającą się. Za Czołem skręcamy silnie wlv. i wszedłszy znowu na grzbiet główny, dochodzimy w 2 g. od Czorsztyna na przełęcz Szopki między Krościenkiem a Sromowcami N.¹⁾, gdzie projektowana jest budowa pienińskiego schroniska.

Z Szopki pnąc się drogą przez las i polanę w 1/2 g. stajemy na szczycie Trzech Koron (ust. 27 a), z których przez Kosarzysko schodzimy za 20 min. na Górę Zamkową, a z tej zakolem przez Wymiarki Niżne, (ust. 27 b), dochodzimy za niespełna 1 g. na Sokolą Perc, ust. 31, którą przebywszy, schodzimy z przełęczki przed Hukową Skałą lub przez Długi Gronik wpr. zakosami w przełom Dunajca do schroniska Sienkiewicza, ok. 2 g., ust. 29, b.

Powtórne wspinanie na grzbiet Małych Pienin poczynamy bezpośrednio po przebyciu Dunajca (tuż przy słupie granicznym).

Ścieżka pnie się stromo i uciążliwie pasem granicznym, którego słupy od tego miejsca aż na Obidzę mogą oprócz znaków służyć za wytyczną drugiej połowy drogi.

Przez Kotkę, Białą Skałę i Wylizaną idzie grań wzdłuż Leśnickiego Potoku i w 1/2 g. wyprowadza na Hulinę 564 m, skąd granica, a z nią nasza droga wchodzi na goły wał górski, najeżony od czasu do czasu skalicami Małych Pienin.

Są to wspaniałe, niekiedy fantastycznie ułożone skały, żywo przypominające turnie tatrzańskie w minjaturze i dla zwolenników skalnej wspinaczki nastęrczające wyborne

¹⁾ Z Czorsztyna do Sromowiec Niżnich możemy też dojść lichą drogą wiejską 7 km wzdłuż Dunajca przez Sromowce Wznie. Turysta obierze z reguły szlak grzbietowy, krótki i wygodny, nastęrczający wspaniałe wioski. Jeżeli nie możemy kontynuować stąd bezpośrednio drogi w centrum Pienin, to z Szopki możemy zejść wpr. na pld. wąwozem Sobczańskim do Sromowiec N. za 3/4 g., lub wlv. na ptn. do Krościenka (w obie strony znaki żółto-białe. ust. 27 a) i c).

pole do popisu. Z Huliny, znanej z pięknego widoku na Pieniny, postępujemy znacznie obniżonym grzbietem w kier. płd.-wsch. i koło osiedli „pod Groniem“ wychodzimy na goły szczyt Polanicy 742 m, z której najładniejszy widok na rozłożoną u dołu Szczawnicę. Drogi ciągłej niema tu wcale, a idąc gołym grzbietem dalej w płd.-wsch. kier., możemy dowolnie lawirować wśród napotykaných skalic. Zwracają z nich na się uwagę: Szafranówka 735 m, poniżej której leży Zabaniście, zarzucona kopalnia węgla i bursztynu, następnie trzy Łażne Skały 772 m, pokryte leszczyną, i kończysty Rabsztyn 899 m ze śladami ruin zamczku. Za tym mijamy okrągły Koguci Wierch i dochodzimy do grupy Wysokich Skałek. Pierwsza z nich to Kamienna Góra z zejściem ku płn.-wsch., druga Środkowa z łatwym wyjściem od płn.-wsch., trzecia to wyniosła turnia Wysockiej Skałki¹⁾ 1052 m (ust. 33), gdzie mamy połowę drogi do Rytra przez Małe Pieniny, 5—5½ g. od schron. Sienkiewicza. Ze szczytu Wys. Skałki albo schodzimy granią, albo turnię szczytową obchodzimy dołem przez bezdroże od strony płn.-wsch., aby znów znaleźć się na granicznym grzbiecie. Za wskaźnik dalszej drogi służy nam prawie goły, lekko wzniesiony czub Eljaszówki od strony płn.-wsch.; po 1 g. stajemy pod Wierchliczką 955 m i odtąd skręcamy ku płn. w niską przełęcz między Białą Wodą zlw., gdzie widzimy ostatnie malownicze skalice, a Littmanową zpr. strony. W tem miejscu łatwo można zbłądzić i wyjść w kotlinę Lubowli, gdybyśmy przedwcześnie zboczyli wpr. ku wsch.; z przełęczą tej tedy należy iść jeszcze całą godzinę prosto ku płn. przez puste wierchy, łąki i pastwiska za biegiem granicy, która robi tu głębokie wcięcie przez Syhłą 938 m aż do Obidzy.

Stanąwszy od Wys. Skałki w 2 niespełna g. na Obidzkiej przełęczą, węzłowym punkcie splotu dróg, kierujemy się za znakami b.-niebiesko-b. na płn.-zach. i za 20 min. dochodzimy na Wielkim Rogaczu na gł. szlak Beskidzki, którym za znak. b.-czerw.-b. zejdziemy w 3 g. do Rytra, ust. 16, a.

Z Obidzy mamy nadto najbliższe zejście za znak. b.-czerw. przez Czercze do Piwnicznej 2 g., ust 13, albo też dalsze przez Eljaszówkę za znak. b.-żółt. i b.-ziel. do

¹⁾ Od Wysokich Skałek po Obidzę znaki biało-niebiesko-białe urywają się i mają być w najbliższym czasie dokończone.

Piwnicznej 3 g., ust. 12 a, b. Z Eljaszówki za biegiem granicznych słupów możemy też zejść do Mniszka, 1¹/₂ g.

35. Szlak górski z Pienin do Tatr przez Magurę Spiską 10—12 g.

Gościniec Czerw. Klasztor—Lubowla podnosi się za wsią Folwarkiem w przełęcz 731 m, dzielącą Małe Pieniny od pasma Spiskiej Magury. Do miejsca tego dochodzimy z Czerw. Klasztoru za 2¹/₂ g., albo też ze szczytu Wysokich Skałek zejść na nie możemy w kier. płd. za ¹/₂ g., lub też ze Szczawnicy przez grzbiet Małych Pienin (z ominięciem Wys. Skałek) i przez Folwark za 3 g., p. u. 33 a. Skierowawszy się z tej przełęczy na płd., możemy zacząć całodzienną wędrowkę grzbietem Magury Spiskiej ku Tatom, od których dzieli ją Zdziarska Przełęcz.

Pasma Magury Spiskiej, zbudowane z karpackiego piaskowca, ma przeciętną wys. 1100 m, jest częścią zalesione, częściowo gołe i obfituje w śliczne widoki na Spisz, Podhale, Tatry, Pieniny i Beskidy. Ze względu na wspinały widok Tatr wskazane jest wędrowkę tę zrobić od Pienin ku Tatom, a nie odwrotnie. Szlak ten był niegdyś wytyczony przez Węg. Tow. Karpackie w Kieżmarku, znaki atoli dawno uległy zatarciu, to też trzeba się orjentować według map, zasadniczo w kier. płd.-zach. na Tatry; znaki mają być odnowione przez K. Č. S. T.

Zaczynając od Folwarku (Nagymajor) wędrowka wiedzie nas przez szczyty: Korbołową 828 m, Turową 976 m, Witerny Wierch 1110 m (skąd najlepsze zejście do położonego u płd.-wsch. podnóża zakładu kąpielowego w Drużbakach Górnych, noclegi, p. u. 1) następnie przez kilka zalesionych szczytów bez nazwy zakręca ku zach. na Renawę 1005 m, spada w przełęcz Jawor 805 m, przeciętą drogę z Haligowiec i Rychwałdu przez Toporzec do Podolińca (nocleg w leśniczówce Schönwald na płd.) i niebawem przez obniżony, bezleśny grzbiecik spada w drugą przełęcz 956 m, przez którą w zakosach przechodzi gościniec z Czorsztyna przez Starą Wieś¹⁾ do Białej Spiskiej, i na której stała dawniej gospoda Magura, razem 5 g. Od przełęczy tej biegnie grzbiet Magury

¹⁾ W Starej Wsi znajduje się Oddział (Odbor) K. Č. S. T., prezes Dr. Al. Küchel, a 2 hotele tamtejsze udzielają turystom 10% zniżki.

Spiskiej esowato wygiętym łukiem, początkowo w kier. pld., potem zach. W odległości 1 km od Magury mijamy szczyt Spadzik 1089 m, za nim Szwabową 1063 m i Okrągłą 1156 m, 4 km dalej na zach. nagi szczyt Smreczyny 1159 m, z pod którego biegnie jedna droga (4 km.) w kier. pld. do Lendaku — a po dalszych 4 km. wędrówki grzbietem stajemy przez Bukowinę 1176 m na Garbie 1157 m, za 4 g. od b. gospody Magury, w miejscu, gdzie obok karczmy krzyżują się drogi górskie do Zdziaru i Lendaku, a Frankowej i Jezierska na pln.

Warto stąd zejść do położonego na wys. 928 m jeziorka, jedyne w Magurze, 105 m długiego, a 80 m szer., od którego wieś Jeziersko ma nazwę. Jeziorko to przed kilkudziesięciu laty wywędrowało nieco w górę, bo liście i glina osuwająca się utworzyły dziś istniejącą groblę, za którą woda potoczka i deszczowa złożyły się na jezioro; dolne wyszło. Z Garbu na zach. wiedzie dalej grzbiet dość płaski przez Średni Wierch 1161 m, Zdziarski Wierch 1178 m, Prechrestje 1199 m, Palenicę 1193 m, Jaworzynę Zdziarską 1211 m, Średnicę 1134 m, Przysłop 1216 m i przez ostatni, najwyższy szczyt Magury, Rzepisko 1267 m, skąd śliczny widok na Tatry. U jego pld. podnóża (3 g. od Garbu) leży pod Bielskimi Tatrami przełęcz Zdziarska 1081 m, skąd 33 km gościńcem do Zakopanego. Nocować można w tej wędrówce w leśniczówce, gospodach, w Drużbakach, lub w pobliskich wsiach. Magura Spiska ma ku pld. łagodny spadek i jest także z nakomitym terenem narciarskim, lecz odległym. Prawie z każdego szczytu możliwe są zjazdy „na strzał“ po 200—300 m w dół¹⁾.

36. Pieniny jako teren narciarski.

Jako górotwór skalisty i niewysoki nie są Pieniny pierwszorzędnej jakości terenem narciarskim; tylko ich pln. stoki są do narciarstwa podatne, a zwłaszcza stoki Trzech Koron, lecz przestrzenie są tu zbyt małe, aby mogły służyć do większych przedsięwzięć narciarskich. Wycieczek mniejszych natomiast, kilkugodzinnych można tu wiele skombinować. Przedewszystkiem Trzy Korony dają do Krościenka zjazd dobry o spadku średnio silnym, bardzo mało lasami przerywanym, do Sromowiec nato-

¹⁾ Opis tego szlaku podany jest przeważnie według dr. M. Orłowicza Przewodnika po Spiszu, Lwów 1921.

miast przez wąwóz Sobczański spadek zbyt bystry, przez Koszarzysko zbyt zalesiony, to też ta strona najlepiej nadaje się do wyjścia (foki konieczne). Zjazd z Trzech Koron do Czorsztyna ma za mały spadek, natomiast przy wysokim śniegu i ostrej zimie bardzo dobry zjazd z Trzech Koron lub od Zamczyska nastęrcza się przez dolinę Potoku Pienińskiego w przełom Dunajca. W czasie silnych mrozów Dunajec bowiem zamarza, lód pokrywa się śniegiem tak, że po jego powierzchni można odbywać przechadzkę na nartach lub nawet przejażdżkę sankami. Dobry też zjazd z Trzech Koron można urządzić popod Pieninki w stronę szczawnickiego mostu przez Żłobiny lub Ociemne. Chcąc się dostać na szczyty widokowe, trzeba narty odpinać. Pieniny poczynają być punktem atrakcyjnym dla narciarzy nie tyle z powodu dobrych terenów, ile z powodu ponętnej szaty zimowej i niecodziennych widoków.

Korzystniejsze tereny dla narciarstwa znajdują się w Małych Pieninach, są tu przestrzenie wielkie, bezdrzewne ze wszechmiar dogodne; Polanica nad Szczawnicą, a zwłaszcza całkiem goły, kopulasty Wierch Koguci między Rabsztynem a Wys. Skałkami, okrągła Jarmuta — są wprost znakomitemi terenami, zwłaszcza do ćwiczeń. Całodniowa tura przez Małe Pieniny w dolinę Popradu ma linię falistą, a dłuższy zjazd daje przez Eljaszówkę do Piwnicznej, mniej dobry przez Rogacz do Rytra.

37. Plan wycieczek w Pieniny.

A) Z dojazdem i odjazdem autobusem lub wózkiem do Krościenka lub Szczawnicy:

1) Szczawnica Sokola Perć — Góra Zamkowa — Trzy Korony — Czerwony Klasztor, przejazd łódkami 6—7 g.

2) Szczawnica — pieszo do Czerw. Klasztoru — Sromowce — Góra Zamkowa (przez Ligarki) — Trzy Korony — Sromowce (przez wąwóz Sobczański) — przejazd łódkami, 7—8 g.

3) Szczawnica (Krościenko) — Sokola Perć — Trzy Korony — Czorsztyn — Niedzica — powrót łódkami, 8—9 g.

4) Krościenko — Trzy Korony — Góra Zamkowa — Sokola Perć — schronisko Sienkiewicza — pieszo przez przełom do Czerw. Klasztoru — powrót łódkami, 9—10 g.

5) Szczawnica — Leśnica — Grota Aksamitka — Czerw. Klasztor — przejazd łódkami, 8—9 g.

6) 1-szy dzień, jak 1—4, 2-gi dzień: Szczawnica—Leśnica—Grota Aksamitka—Wysokie Skałki—Homole—Szczawnica, 8—9 g.

7) 1-szy dzień, jak 1—4, 2-gi dzień: Szczawnica—Homole—Wysokie Skałki—szlak Pieniński do schron. Sienkiewicza, 6—7 g.

B) Pieszo od stacyj kolejowych:

1) 1-szy dzień: przyjazd do Rabki (N. Targu)—Turbacz (nocleg); 2 dzień: Turbacz—Lubań—Czorsztyn—Sromowce (Czerw. Klasztor); 3 dzień: Trzy Korony—Sokola Perć—pieszo przez przełom do Czerw. Klasztoru—łódkami do Szczawnicy; 4 dzień; Pienińskim lub Beskidzkim szlakiem do Piwnicznej lub Rytra.

2) 1 dzień: z Rabki (N. Targu, przyjazd nocą) przez Turbacz do Czorsztyna (nocleg); 2 dzień: szlakiem Pienińskim do schron. Sienkiewicza—pieszo przez przełom do Czerw. Klasztoru—łódkami do Szczawnicy; 3 dzień: j. w. do Piwnicznej lub Rytra.

3) 1 dzień: Rabka (N. Targu)—Turbacz—Lubań—Krościenko (p. u. 44) 2 i 3 dzień: Pieniny, jak w A) 6 i 7; 4 dzień: Krościenko—Dzwonkówka—Radziejowa—Rytró (Piwniczna, p. u. 20).

4) 1 dzień: Rytró—Prehyba—Szczawnica—Krościenko (p. u. 19 i 20); 2 dzień: Pieniny, jak 1—4; 3 dzień: Szczawnica—Obidza—Piwniczna (p. u. 13).

5) 1 dzień: Rabka (N. Targu)—Turbacz—Czorsztyn; 2 dzień: Szlak Pieniński do schron. Sienkiewicza—Leśnica—Aksamitka—Czerw. Klasztor; 3 dzień: łódkami do Szczawnicy—dalszy ciąg Pienińskiego Szlaku—Wysokie Skałki—Piwniczna (Rytró). Tura wyężająca.

6) 1 dzień: jak wyżej; 2 dzień: Szlak Pieniński do schron. Sienkiewicza—Szczawnica; 3 dzień: Leśnica—Aksamitka—Czerw. Klasztor—przejście pieszo lub przejazd łódkami przez przełom do Szczawnicy (ewent. i wejście na Bryjarkę); 4 dzień: 2-ga połowa Pienińskiego Szlaku przez Wys. Skałki do Piwnicznej (Rytra).

C) Od strony Tatr:

7) 1 dzień: Morskie Oko—Podspady—Jurgów—Pawlikowski Wierch—Łapsze Wyżnie i Niżnie—Niedzica (wieś, z noclegiem w szkole lub gospodzie); 2 dzień: most czorsztyński—szlakiem Pienińskim na Trzy Korony—Góra Zamkowa—Ligarki—Sromowce—łódkami do Szczawnicy; 3 dzień: Jaworki—Homole—Obidza—Piwniczna.

Warjant: 1 dzień: Z noclegu na Łysej Polanie przez polanę Kiczorę Niżnią do wsi Brzegów, kładką do Jurgowa itd. j. w.

8) 1 dzień: Bialskie Groty—Kotlina—Magura Spiska—Stara Wieś—Czerw. Klasztor — łądkami do Szczawnicy; 2 dzień: schron. Sienkiewicza—Sokolica — Sokola Perć — Zamek — Trzy Korony — Czorsztyń; 3 dzień: Lubań — Gorce—schron. na Turbaczu; 4 dzień: Kudłoń — Jasień—Mogielnica—Tymbark.

9) 1 dzień: Ryto — Prehyba — Szczawnica; 2 dzień: Sokola Perć — Góra Zamkowa — Ligarki — Sromowce Niżnie — łądkami do Krościenka; 3 dzień: Trzy Korony—Szlakiem Pienińskim na most niedzicki — Łapsze Niżnie i Wyżnie—Jurgów; 4 dzień: Brzegi — Łysa Polana—Roztoka — 5 Stawów — Morskie Oko przez Świstówkę.

W bież. sezonie letn. zaprowadził Związek turyst. w Krakowie przejazd samochodami Kraków—N. Targ—Szczawnica, cena biletu 27 zł.

III. Gorce.

„Naprzeciw Tatr, między kotliną nowotarską a węzową doliną Raby, wspięło się gniazdo dzikich Gorców. Samotnie stoją nad wzgórzami. A wyżej jeszcze nosi głowę ociec ich rodu, zasępiony Turbacz. Nie wiadomo, kto go chrzcił i skąd mu to miano. Może stąd, że turbanem mgły przed deszczem owija łysą głowę albo raczej, że widywano go zawsze w turbacji wiecznej. Podle się z nim losy zaobeszły, dając mu zwykłą dumę wierchów i nadszczytów, a nie dając ich wielkości nadchmurnej. Otoczyły go jeszcze tłumem bliźniąt, wśród których małe doznaku i zdaje się być zwykłą górą“ (W. Orkan „W Roztokach“).

Gorce są odmiennie od innych działów Beskidów ukształtowane; nie mają one ani pasmowego ani wyspowego układu, lecz tworzą typowy „rozzóg“ górski. Najwyższem ich wniesieniem i środkiem jest Turbacz, od którego we wszystkich kierunkach rozbiegają się krótsze i dłuższe, główne i poboczne ramiona, a razem jest ich kilkanaście. Te wszystkie ramiona, zbiegające się dośrodkowo ku Turbaczowi, stanowią wraz z nim grupę Gorców, przedstawiającą się jako olbrzymi, zwarty obszar wierchów, lasów, hal i roztok.



Ryc. 37. Widok z Wasielki na Kopianiec i wierchy Turbacza. (Według obrazu W. Orkana).

Najdalej odbiega od Turbacza skrzydło wsch. i zach., sięgające razem od Raby Wyżniej do Krościenka (ok. 50 km), że za te dwa główne ramiona są wyższe od innych, przeto nadają Gorcom z daleka podobieństwa wydłużonego pasma, lecz stojącemu na Turbaczu widoczny jest dokładnie kształt rozgwiazdy. Patrząc z Turbacza, widzimy następujący układ odnóg: na zach. idą trzy ramiona, lewe ze wzniesieniem Bukowiną 1138 m biegnie do wsi Klikuszowy, a pld. jego stoki opadają ku N. Targowi, środkowe z wierzchem Górzec 1114 m kończy się we wsi Obidowy, prawe biegnie do Rabki; jego część najbliższa Turbacza zwie się Obidowcem 1198 m, za którym dzieli się znów na dwie odnogi, pierwsza ku płn. Tobołów 1000 m spadająca do Poręby, druga Obidowa ponad wsią tej nazwy na pld.-zach. biegnąca. Ku płn. również trzy ramiona wysyła Turbacz: lewe krótkie i niskie spada do doliny Hucisko, środkowe przez Kopieniec i Turbaczyk 1091 m ciągnie się ku wsi Niedźwiedź, prawe zwie się Mostownicą 1244 m i przełęczą łączy się z Kudłoniem. Wschodnie ramię Turbacza stanowi główny grzbiet Gorców ze szczytami: Jaworzyna 1288 m, Średniak 1205 m, Przysłop 1187 m i przełęczą nieco odosobniony i pochylony Gorc 1229 m. Ku pld. dwa krótkie spadają od Turbacza ramiona: Kiczora 1284 m od Jaworzyny na wieś Ostrowsko, drugie z hali Waksmundzkiej na Waksmund.

Wszystkie więc szczyty w Gorcach są tylko wzniesieniami w ramionach Turbacza, który skutkiem tego właśnie nie robi wrażenia wysokiej góry; jedynie Kudłoń nad Lubomierzem, oddzielony głęboką przełęczą „Borek“ od Mostownicy, oraz Lubañ zakrawają na oddzielne wierzchy. Zamiast nazw Turbacz i Gorce przyjęły się dość powszechnie nazwy „Niedźwiedź i pasmo Niedźwiedzia“, rozpowszechnione przez błędną nomenklaturę specjalnej mapy wojskowej. Żadna góra ani hala nie ma tu takiego nazwiska, a lud używa tylko nazwy Gorce lub Gorzec i Turbałcz lub Trubąc — zatem te tylko nazwy są poprawnymi; Niedźwiedź zaś jest to wieś u płn. podnóża Gorców położona.

W grupie Gorców wyodrębnia się dość wybitnie góra Lubañ 1225 m ze swem otoczeniem. Chociaż luźnie, łączy się ona jednak z Gorcami, a nie jest tak wybitnym górotworem, by ją za odrębną grupę poczytać. Za pośrednictwem przełęczycy Knurowskiej, łączącej Ochotnicę z Pod-

halem, wiąże się Lubań z Gorcami, a od tej przełęczy dłuży się ponad 20 km na płd.-wschód do samego Krościenka pod Pieninami. Charakter zewnętrzny ma pasmo Lubania ten sam, co i Gorce; linja grzbietowa jest lekko sfalowana wyniesieniami: Kotylnica, Runek, Jaworzyna, Tokarnia i Marszałek nad Krościenkiem, na którym rośnie szczątkowy las modrzewiowy. Ponad przeciętną wysokość (ok. 1000 m) tej linii grzbietowej śmiało, bo przeszło 200 m., wyrzuca się w górę jej środek, tworząc kulminację właściwego Lubania. Całą wierzchowinę grzbietową zalegają polany i hale, lasami przegradzane, a w prawo i lewo odbiegają ku rzekom krótkie boczne żebra, obejmujące swem zaciszem wsi i przysiołki. Cały obszar Gorców zamyka się tedy w biegu rzek: Raby od zach., Raby i Mszanki od płn., Kamienicy i Dunajca od wsch., Dunajca od płd.

Gorce są po Pieninach, Babiej Górze i Pilsku najwięcej interesującą i piękną, a mało znaną częścią Beskidów Zach. Są one dużym bezludnym obszarem, a przez to zaciszną świątynią przyrody, a choć nie imponują wyniosłością szczytów i są raczej rozległym płaskowyzem, to przecież mają niezwykle wiele powabu. Ten powab stanowi wielka obfitość hal i polan, powódz borów i najwspanialsza panorama Tatr. Hale nie tylko znajdują się tu po zboczach, nie tylko jak jasne okienka przeświecają wśród borów, ale ścielą się przez całą długość odnog Turbacza. Kwitnie też tu więcej, niż gdzieindziej, szałasnictwo, setkami wypasają się owce, a „bacują“ i tatrzańscy gazdowie; do omszałych smreków tulą się koliby, a nad nimi orły poważnie zataczają koła. Nierzadko zdarza się widzieć całe połacie hal, poryte przez dziki, których tu liczne grabieżą zastępy; nocą wychodzą one z gąszczów leśnych i dzielą się dobytkiem górali, zapuszczają się i niżej ku osiedlom na owies i ziemniaki, a ogniska nocne i odgłosy „trombit“ dają chwilową przed nimi obronę. Rola u podnóża Gorców jest kamienista i jałowa, a marny jej plon zdroje znoju ludzkiego wyciska¹⁾.

¹⁾ Życie tutejszych górali, piękno i charakter przyrody, maluje z niepospolitym talentem Władysław Orkan, z tych gór pochodzący i w Porębie W. stale zamieszkały. Cenniejsze z jego utworów są: nowele Nad urwiskiem, Herkules nowożytny, Miłość pasterska; powieści W Roztokach, Komornicy, Pomór, Drzewiej, Kostka Napierski; poezje Z tej smutnej ziemi, Z Martwej Roztoki; dramat Skapany świat i i.

Niedawnemi czasy stanowiły Gorce jedną nieprzebytą puszcę, a gruby zwierz w niej gazdował; dziś już zwierza niema, a lasy przetrzebiła siekiera. A choć całe zbocza świecą golizną, choć po innych młoda dopiero gęstwa podnosi głowy, to przecież trafia się często buk i jodła odwieczna, wewnątrz wypróchniała, na zewnątrz omszona, o kilkumetrowym obwodzie, przecież spotyka się gnijące kadłuby dawnych olbrzymów i połaci borów dziewiczego stanu. Okazem istnego matecznika, znikającego już z powierzchni naszej ziemi, jest stara knieja na Kopieńcu, a druga na płd.-wsch. skłonie Mostownicy.

Pod względem bogactwa i różnorodności widoków są Gorce nieprzebraną skarbnicą i w każdym turyście obudzą żywe zainteresowanie.

Najpiękniejsze widoki roztaczają się z hal grzbietowych, a z powodu zmiany we wzniesieniach, z powodu przesuwania się wierchów przed wzrokiem idącego, zmieniają się one nieustannie, nikną, by w szerszym ukazać się zakresie, lub by miejsca nowym ustąpić. Z Gorców można widzieć dokładnie pas Beskidów od Babiej Góry po Sącz, Pieniny z Czorsztynem, wielki obszar Spisza z Niedzicą, całe Podhale, a nadewszystko Tatry w całym ich ogromie i rozciągłości.

Kto chce cały kolos tatrzański od wschodnich aż po zachodnie kończyny jednym rzutem oka ogarnąć, niechaj stanie na Gorcach. Z powodu nie zawiłej odległości (20—25 km.), a znacznej wysokości punktu obserwacji, widnieją stąd Tatry w całej swej mocy i majestacie, a przy przejrzystym powietrzu kontury ich odrzynają się na nieboskłonie z nadzwyczajną wyrazistością. Rozścielone u ich stóp Podhale, ze wstęgami obu Dunajców i krętej Białki, podnosi się stopniowo, aż zamknie je zwał granitu siny, z którego odrywają się to ostre, poszczerbione iglice, to okrągławe turnie, poorane przepaściami i zboczami. O każdej porze dnia, przy każdej zmianie aury inną przybierają stąd Tatry szatę, a budzą największe wrażenie wtedy, gdy w dzień posepny zwały chmur owiną ich głowy i zleją w jakąś ponurą, groźną masę. Widok z Gorców na Tatry nie niknie z przed oczu idącego nieraz i całe godziny, najlepiej jednak przedstawia się z Obidowca, z hali Waksmundzkiej i Długiej, a choć pod względem wyrazistości ustępuje miejsca sławnemu widokowi ze wsi Bukowiny, to ma znów nad nim tę wyższość, że szczyty bliskie a niższe nie wpadają prze-

dewszystkiem w oko i nie mylą poglądu na proporcję całokształtu.

Z Gorcami łączy się też piękna legenda ludowa o powstaniu Dunajca, którą W. Pol upoetyzował w utworze „Z podróży“.

38. Komunikacja i punkty wyjścia.

Gorce od strony płn. dotykają swemi podnóżami: a) podkarpackiej linii kolejowej na przestrzeni 15 km, ze stacjami: Chabówka, Rabka p. o., Zaryte, Mszana Dolna, a od strony zach. b) podhalańskiej linii kolej. na przestrzeni 29 km. ze stacjami: Chabówka, Rokiciny p. o., Raba Wyżnia, Sieniawa p. o., Lasek p. o., Nowy Targ.

Równolegle z torem kolei biegnie a) odcinek gościńca karpackiego z Jordanowa do Mszany D., który w Skomielnym B. przecina się z gościńcem Kraków—Myślenice—Zakopane, a w Mszanie D. łączy się z jego odnogą od Lubienia. b) Ze Mszany D. w głąb dolin górskich idą drogi powiat. (w lichym stanie) do Poręby W., do Koniny i do Lubomierza (zrujnowana). c) Od wsch. ociera się o Gorce nowy gościniec Tymbarck—Kamienica—Zabrzeź 28 km, dochodzący do Krościenka 43 km. d) wewnątrz Gorców między Lubaniem a odnogami główn. grzbietu Gorców idzie przez wieś Ochotnicę dość dobrze utrzymana droga powiat., która przez piękne serpentyny przechodzi przełęcz Knurowską i w Harkłowy łączy się z głównym gościńcem, e) idącym u pld. podnóży Gorców z Nowego Targu przez Czorsztyń do Krościenka p. u. 23, f) po zach. odnogach Gorców przechodzi przez Obidową znany piękny gościniec z Chabówki do Nowego Targu 19 km., którego warjantem jest g) droga powiat. idąca z Chabówki doliną Raby za Sieniawę, skąd przerzuca się do Klikuszo-
wy ku gościńcowi f).

* * *

Nowy Targ, „stolica Podhala“, leży z dala od Tatr z przepięknym na nie widokiem, a u pld. podnóża Gorców, nad połączeniem się Czarnego i Białego Dunajca, na wys. 583 m.

Pod pierwotną nazwą „Cto“ założył tę osadę wojewoda krakowski Teodor Cedro w r. 1238 i wyposażył nią klasztor Cystersów w Ludźmierzu, miastem zaś stała ona się dopiero w r. 1346, za cza-

sów Kazimierza W., który nadał miastu przywileje, potwierdzone i rozszerzane przez późniejszych królów. Kościół parafjalny pochodzi też z r. 1346; spalili go wraz z miastem 1601 r. krewniacy zbójników tatrzańskich, aby ich wśród pożogi z więzienia uwolnić i od szubienicy wyratować; dn. 13 grudnia 1655 r. spalili powtórnie miasto i kościół wyparci stąd Szwedzi, a zaraza po tej wojnie wyludniła miasto prawie zupełnie. Za St. Poniatowskiego grasowali w mieście Moskale, a w latach 1770—1722 zajęli je wraz z Sandeczyzną Węgrzy. W r. 1784 miasto i kościół znów padły pastwą pożaru, a potem jeszcze w r. 1804 i 1822. Za Rzeczypospolitej był Nowy Targ siedzibą starostwa niegrodowego i stanowił własność królewską. W kościele farnym jest w wielkim ołtarzu obraz św. Katarzyny, malowany podobno przez słynnego artystę ks. Fr. Lexyckiego w połowie 17 w.; wieża zegarowa pochodzi z r. 1766, dzwonnica z r. 1794. Godny uwagi jest stojący na wzgórzu, od płn. strony miasta, kościółek św. Anny; jak legenda niesie, został on w r. 1219 zbudowany przez zbójników z drzewa modrzewiowego, a obecna budowla pochodzi z 15 lub 16 w. Są tam 2 starożytne obrazy: Matki Boskiej z 15 w. i św. Anny z r. 1516, oraz relikwie tej świętej, nadto na ścianie kościółka malarz H. Lipiński przedstawił ok. r. 1865 nawrócenie zbójników i początek jego budowy.

Nowy Targ liczy przeszło 8.000 mieszkańców, ma starostwo, sąd, gimnazjum, pryw. seminarium ż., państw. szkołę zawodową spisko-orawską, urząd pocztowy i telegraficzny z telefonem międzymiastowym, kilka towarzystw oświatowych i humanitarnych i Oddział P. T. T. „Gorce“ (sekr. p. J. Czaja, sąd); wychodzi tu „Gazeta Podhalańska“, organ góralski, co czwartek odbywają się tłumne jarmarki. Ważniejsze zakłady przemysłowe są: elektrownia miejska, poruszana siłą wody przy użyciu turbin, wielka cegielnia i młyn z popędem elektrycznym, dwie fabryki stolarskie; na uwagę zasługuje nowy, postępowo urządzony szpital na wzgórzu, 12 morgowy park miejski nad Czarnym Dunajcem (w pobliżu łąznia parowa z wannami).

Miasto ma charakter raczej osady rolniczej, a ulice jego zabudowane są przeważnie starymi domkami drewnianymi, jedynie obszerny rynek, z ratuszem na środku, otoczony jest piętrowymi kamienicami. Rozchodzą się z niego gościńce w 4 kierunkach: do Chabówki 19 km, do Zakopanego 21 km, do Czarnego Dunajca 13 km i do Czorsztyna 21 km (Szczawnicy 37 km). Dworzec kolejowy oddalony jest od rynku 1½ km (20 min. pieszo), do i od każdego pociągu kursują dorożki. Od linii kolej. Chabówka — Zakopane odgałęzia się w Nowym Targu boczna linja kolej. do Czarnego Dunajca z przedłużeniem

przez Suchą Horę wśród wspaniałych partyj górskich (przełom Orawy i Wagu, zamki Orawskie, Mała Fatra) do linii koszycko-bogumińskiej w Królewianach.

¶ W prowjanty turystyczne można się w mieście całkowicie zaopatrzyć. Ważniejsze handle spożywcze są: „Kółka Rolniczego“, Zapiórkowskiego, Giżyckiego, „Zespołu“, Spółki „Podhale“; restauracje: Giżyckiego i Rajskiego; cukiernia Hubickiego; fabryki wędlin J. Rajskiego i J. Habury, piekarnia Pawlikowskiego, Bierna i inne, dwie apteki, droguerja Ossowskiego; księgarnia; hotele: hotel Herza, „Centralny“ A. Baldingera z restauracją, „Polski“ i „Narodowy“, pokój 4—6 zł. W mieście łatwo można wynająć furkę lub dorożkę do Czorsztyna, Krościenka, Szczawnicy; taksa (w ub. r.) od 3 osób za jednokonną dorożkę 25 zł., za dwukonną 35 zł. do Szczawnicy; furki według umowy. Firmy Feret i Biedrzycki z Warszawy utrzymywały kurs samochodowy od każdego dalekobieżnego pociągu do Szczawnicy, taksa (w ub. r.) 8—11 zł. od osoby. Dla czł. P. T. T. 25% opustu. Codzienny wózek pocztowy może wziąć 1 osobę (niewygodnie, obok woźnicy, zapłata według umowy).

Na osobne wyszczególnienie zasługuje przedmieście Kowaniec, położone za Dunajcem na płn. od miasta, wciśnięte w lesiste ramiona Gorców, a mające zapewnioną przyszłość jako uroczne letnisko. Letnicy mieszkają tu w wiejskich domkach i w kilku willach, gdyż na podstawie uchwały Rady miasta mogą, powstawać tu domy tylko sposobem willowym budowane. Nowa droga miejska, wspaniały widok na Tatry, obfitość lasów, bliskość miasta (15—45 min.), płynące stąd dogodności, kąpiele w potoku i w Czarnym Dunajcu, łatwość wycieczkowania w Gorce i Tatry, dwa źródła siarczane — są to warunki pierwszorzędne, jakie ma Kowaniec jako przyszłe letnisko. Nowy Targ jest najlepszym pw. na Turbacz, w całe gniazdo Gorców, a także w Pieniny.

Rabka, słynne z silnej jodo-bromowej solanki zdrojowisko (9 źródeł), własność Dra A. i K. Kadenów, posiada nowoczesne urządzenia, elektryczność, wodociąg, miłe śródgórskie położenie, łagodny klimat i śliczny park 100 morgowy. Wzniesienie 520 m. W sezonie dogodne połączenia kolejowe, z bezpośrednio pociągami pospiesznymi. Zakład posiada kilkadziesiąt will i domów, a kuracjusze, których liczba dochodzi do 9.000 rocznie, mieszkają nawet w przyległych gminach, zwłaszcza na

Stonem, które rozbudowuje się w szybkim tempie. Rabka jest przede wszystkim zdrojowiskiem dzieci przeciw chorobom żółzowym; lekarz zakł. Dr. T. Cybulski.

Po płn. stronie toru kolej. leży wieś Rabka nad Rabą, także z domkami letniczemi, willami, dworem, z nowym, dużym gotyckim kościołem z r. 1903 i starym, prześliznym kościółkiem modrzewiowym z 16 w.

Hotelu w Rabce niema. Ważniejsze pensjonaty: Zakładowy, Wawel, Szarotka, Witoldówka, Anna, Liljana, Porębianka, Hojnowka, Modrzejówka, Pod Rokitną. Restauracja zakładowa koło parku i 2 prywatne, z tych jedna Fr. Węca, naprzeciw dworca kolej., udziela turystom 10—15% zniżki. Takieże zniżki udzielają turystom handle L. Moskalskiego, Kółka Roln. i H. Rosego. Obok przystanku apteka p. Miętusa (środki lecznicze dla turystów); mleczarnia, 4 piekarnie.

Zarząd zdrojowy nie zajmuje się turystami i nie udziela im noclegów. O noclegi w prywatnych domach dla turystów i narciarzy stara się Sekcja turystyczno-sportowa przy Tow. kupców i przemysłowców w Rabce. Zgłoszenia i pisma z zamówieniami należy kierować do prezesa tegoż, p. Ludw. Moskalskiego.

Rabka jest ważnem centrum turystycznym. Z powodu dogodnych połączeń kolej. można stąd przedsiębrać wycieczki w Tatry, na wspaniałe widniejącą Babią Górę, a bezpośrednio na Turbacz i w całe Gorce. Najbliższą większą wycieczką jest W. Luboń, a nadto za przejazdem kilku stacyj kolej. można stąd wycieczkować na wszystkie wierchy w Limanowsko-Makowskim Beskidzie.

W najbliższą okolicę można też robić miłe półdniowe wycieczki, jak na górę Pilną (Banię) 607 m, Grzebień 679 m nad Stonem (ładne widoki), Piątkową 715 m nad Poncami, Szumiącą 834 m za Stonem (można połączyć z Grzebieniem), w miłą kotlinkę „Do Głowy“ u końca doliny Stonego, z której za 1/2 g. można wyjść wlv. na przełęcz „Ku jamie“ z przepięknym widokiem — lub wyżej jeszcze wpr. na górę Bardo 995 m — a nadto na górę Wierchową 940 m w stronę Poniec z okazałym widokiem na Beskidy i Tatry.

Mszana Dolna, miasteczko w dolinie Raby nad jej dopływem Mszanką, przeszło 3.000 mieszk., wzniesienie 404 m. Sąd powiat., urząd podatk., poczta i telegraf, apteka, 2 lekarzy, targi co 2 tygodnie. Letników znaczna liczba. W pobliskiej Kasince projektowana budowa letniska. Także w projekcie budowa kolei przez Myślenice do Krakowa. Obszar dworski jest własnością hr. Krasińskiego.

Fabryka beczulek, tartak parowy, handel drzewny. Nowy kościół gotycki. W b. propinacji staropolskiego typu sklep Kółka roln., prócz tego handel Ślusarka (wędliny) i Teller. Restauracje: Świętalskiego w rynku, Ślusarka i Kalczyńskiego. Obok dworca kolej. hotelik Kleinmanna z 12 łózkami. P w. na Lubogoszcz, Szczebel, Snieżnicę, Cwilin, W. Luboń, Kudłoń i Turbacz. Na stacji do wynajęcia furki do Niedźwiedzia i Poręby.

Niedźwiedź, górską wioska pod Turbaczykiem, $6\frac{1}{2}$ km ($1\frac{1}{2}$ g. pieszo, 1 g. wózkiem) na płd. od Mszany D. położona. Ze względu na malownicze położenie i zdrowe powietrze jest Niedźwiedź dobrem miejscem na letni pobyt, lecz brakuje tu odpowiednich mieszkań. Na małym rynku targi co 2 tygodnie, sklep Kółka roln., masarnia, gospoda i poczta. Starożytniej struktury kościół drewniany został ufundowany w r. 1606 przez Sebast. Lubomirskiego z Wiśnicza, niegdyś tych dóbr dziedzica. Pw. na Turbacz i w Gorce.

Poręba Wielka, wieś sąsiednia, o 1 km na zach. od Niedźwiedzia oddalona, znana jest jako wielka kolonja w a k a c y j n a dla młodzieży krakowskich szkół średnich. Stała tu w r. 1901 staraniem Dra H. Jordana obszerny, 2 piętrowy budynek z pomieszczeniem dla 150 uczniów, obok niego willa dla letników. W kolonji przyjmują wycieczki turystów niechętnie i za wyjątkowym zezwoleniem Zarządu (Kraków, prof. Koch, gimnazjum IV.). W pobliżu kolonji dwór hr. Wodzickich, właścicieli okolicznych lasów górceckich (na Kopieńcu), gdzie godny uwagi stary spichlerz drewniany z r. 1753, oficyny ze staropolskim dachem mansardowym i park z okazami prawiekowych, olbrzymich wiązów. Zarząd zezwala go zwiedzać.

Pw. na Obidowiec i Turbacz.

Lubomierz, oryginalna i ciekawa czysto górską wioska, 12 km na płd.-wsch. od Mszany D. odległa; w środku niej nowy kościół drewniany, opodal starego, prymitywnej budowy kościółka postawiony; powyżej niego ($1\frac{1}{2}$ km) szkoła ludowa i gospoda, nieco dalej leśniczówka, a górny koniec wsi, zwany Przysłopiem (4 km od kościoła), dochodzi do przełęczu między Jasieniem a Kudłoniem i jest przepięknym ustroniem z widokiem na dolinę i przysiołek Rzeki. W Lubomierzu i Mszanie Górnej możemy widzieć jeszcze ciekawe typy gazdów, dawne stroje góralskie, sam za Lubomierz różni się nieco strukturą domów i obyczajem od sąsiednich wiosek. Klimat tu ostry

tak, że nierzadko ziemioplody, zwłaszcza śliwki dojrzeć nie mogą.

„Pierwsza to osada ludzka w tej okolicy od późniejszego właściciela jej, a pana czorsztyńskiego (Sebast. Lubomirskiego), Lubomierzem nazwana. Jest to zapewne rumuńska osada z czasu najazdu tatarskiego, podczas którego lewe ich skrzydło opierało się prawie o Karpaty. W tem skrzydle szli z musu Rumuni, więc chętnie ginęli w lasach, karczując je, bo wracać nie mieli po co obawiając się powrotu fali. Różni się też Lubomierz wielce od późniejszych osad obyczajem i gwarą, a zwłaszcza tem, że nie widać w nim szczątków słowiańskiego stroju rodowego, jakie się w sąsiednich roztokach do dziś dnia zachowały“. (W. Orkan „W Roztokach“).

Pw. na Kudłoń, Gorc, Jasień i Mogielnicę.

Ochotnica, największa co do obszaru po Zabiem wieś małopolska, leży w podłużnej dolinie, blisko 3 mile długiej, wciśniętej pomiędzy Lubań a wsch. kończyny Gorców. Jest ona dawną osadą wołoską, założoną przez Dawida Wołocha, który w r. 1416 otrzymał od króla Wład. Jagiełły przywilej na założenie tej wsi. W miarę trzebienia olbrzymich borów rozszerzała się osada coraz więcej tak, że ma obecnie 7 mil obwodu, a mieszkańców ok. 5.000 wraz z licznie rozrzuconymi przysiołkami jak Młynne, Gorcowe, Skrodne, Jastrze, Jamne, Ustrzyk. Centrum wsi jest 6 km oddalone od głów. gościńca z Sącza do Krościenka; stoi tu drewn. kościół, otoczony roślinami lipami, (obok cmentarzyk z nagrobkami dawnych dziedziców włości, Tetmajerów, dwór obecnie Kędzierzkich), szkoła, sklep Kółka roln., gospoda, sklep i piekarnia Weissa. W górnej części wsi w Jamnem stoi drugi nowy, bezstylowy, drewniany kościółek i szkoła, trzecia w Ustrzyku. Nocleg można znaleźć u gazdów za zasięgnięciem wiadomości w gospodzie. Pw. w pasmo Lubania, na Gorc i rdzenny grzbiet Gorców, oraz w dolinę Kamienicy.

Jest to wieś naogół zajmująca, pięknie położona i zdrowa, na letnisko wybornie się nadająca: Dolinę ochotnicką, dość wąską, ujętą z jednej strony w lesiste zbocza pasma Lubania, z drugiej w pas gołych, stromych, służących za pastwiska pagórów (na jednym z nich, „Pustem polu“, krzyż ku czci ks. J. Poniatowskiego), przecina bystry, szumiący kaskadami potok i dość dobra droga, pnąca się i spadająca w zakosach przez przełęcz Knurowską i Knurów do Harkłowy, gdzie łączy się z gościńcem N. Targ — Czorsztyn. Lud ochotnicki, z pochodzenia przeważnie wałaski i rusnacki, mało różni

się od Podhalań, zachował strój góralski (portki wałaskie) i strukturę domów podhalańską, choć uboższą w zdobnictwo, bo bez „słońc, pazdurów“ i drzwi okrągłych.

Pieszko do Kamienicy idzie się przez wąwóz Młynne, (gdzie z powodu ciepłoty klimatu udają się pięknie rośliny strączkowe) i po 1 g. drogi skręca się koło kapliczki wpr. na górę Klaninę, z której zejście na kościół w Kamienicy, razem 2 g. p. u. 42. Ścieżka dla pieszych z Ochotnicy do Łącka poczyna się 2 km poniżej kościoła i prowadzi przez Osobie w dolny koniec wsi Kamienicy, 1½ km gościńcem. Od kościoła w Ochotnicy jest do Łącka 14 km drogi gościńcem, do Krościenka 16 km.

Od płd. strony prócz N. Targu dogodnemi pw. w Gorce są wsi **Lasek** i **Klikuszowa**, **Waksmund**, **Łopuszna** (pamiętna pobytem Sew. Goszczyńskiego, pierwszego poety gór, który tu w r. 1832 u Józefa Tetmajera w gościnie bawił), **Harkłowa** i **Szlembark** (15 km. od N. Targu). W gminie tej za mostem na Dunajcu stoi dawna gospoda „Pod Hubą“ I. Wildfeuera, nawiedzana przez członków Tow. Rybackiego, w której jest na 7 osób przyzwoite noclegowe pomieszczenie, dla większej ilości osób na sianie; specjalność marynowane łososie i pstrągi.

W pobliżu za Dunajcem leży wioseczka

Dębno, sławna ze starożytnego, modrzewiowego kościółka, nader ciekawego zabytku rodzimego budownictwa, otoczonego bardzo staremi modrzewiami i sosnami. „Z wieżą, cmentarzem ogrodzonym wokół, w stylu ostrołukowym, poczerniały od starości stoi tu malowniczo świadek dawno minionej przeszłości na tle Tatr, wśród gromadki chat włościańskich. Powierzchność jego odpowiada wewnątrznemu widokowi. Cały strop, sklepienie i ściany pomalowane są w desenie dobrze zachowane. W tęczu nad krucyfiksem jaśnieje biały orzeł Jagielloński z 15 w. Ołtarz szafiasty z pięknie dochowanym szczytem w stylu gotyckim ma za główną postać Matkę Bożą, w skrzydłach ołtarza widać Świętych w strojach z 15 w. Wogóle jest to pieścidelko i typ ślicznego kościółka polskiego, wiejskiego, drewnianego z epoki ostrołukowej. W zakrystji ciekawe aparaty w stylu gotyckim“. (W. Eljasz: Przewodnik do Tatr). Oprowadza kościelny.

Krościenko i Czorsztyń p. u. 23.

39. Turbacz 1311 m.

Hej!... Turbaczu, Turbaczu, cóżes tak osowiał?

Ej, czy cię mgła obsiadła, czy cię wiatier owiał?

Pieśń ludowa.

Turbacz, środkowy i najwyższy punkt rozrogu Gorców, ma kształt kopuły, porosłej skarłałym lasem świer-

kowym, zwanym Kluczki, przetrzebionym znacznie, to też ze szczytu góry tej szeroki rozciąga się krajobraz.

Nazwa Turbacz obejmuje halę i dwa szczytowe wzniesienia: pierwszym są Kluczki, od których w kier. płn.-wsch. rozciąga się wielka hala Turbacza, mająca kształt siodła i kończąca się drugim wzniesieniem, ostrem i kamienistym, noszącym nazwę „Czoło Turbacza“. Na hali Turbacza, zazwyczaj miejscu odpoczynku turystów, wypasa się corocznie po kilkaset owiec, a w szalaszach można dostać żętycy i oszczypków. Szalasz główny stoi zwykle na płd.-zach. kraju hali, a poniżej niego tryska źródło wybornej, zimnej wody, rzekomo podniecającej apetyt i stąd przez juhasów zwanej wodą „zjadliwą lub głodną“¹⁾.

Od szalasu w 10 min. przebywa się w kier. płn.-wsch. całą halę; pod kończystem Czołem Turbacza sterczy w trawie wielki kamień czworogranny, podobny do olbrzymiej skrzyni, wykutej ze skały. Na górnym brzegu tego kamienia porośnięte mchem litery tworzą czytelny jeszcze napis: „Koldras Lacki“, a obok zatarła data 17... i druga dość wyraźna 1833. Co ów napis oznacza, trudno dociec. Wieść niesie, że obozował tu Kazimierz Pułaski z Konfederatami barskimi, którzy wyryli ten napis ku pamięci towarzysza, co w tem ustroniu z ran i wyczerpania życie zakończył. Data pierwsza świadczyłaby za tem podaniem.

Z Hali Turbacza widok na Tatry jest przez Kluczki zasłonięty, rozciąga się natomiast szeroki widok beskidowy: od zach. stoi potężna piramida Babiej z Policą, dalej kolejno od płn.-zach. aż na wsch. stoją wierchy: Luboń Wielki, Szczebel, prosto na płn. doliną Raby oddzielony od niego Lubogoszcz, ze Mszaną Dolną u podnóża, dalej Śnieżnica, Cwilin, Łopień, Mogielnica, a prosto na wsch. dłuży się główny grzbiet Gorców nad doliną Kamienicy. W pobliżu na tle Lubogoszcza widnieje Turbaczyk i Kopieniec, od nich wpr. Mostownica i Kudłoń. Panorama Tatr rozciąga się z hali Długiej ze schroniska na hali Waksmundzkiej.

Schronisko pod Turbaczem stoi 100 m poniżej szczytu, na jego płd. skłonie, na hali Waksmundzkiej, wysuniętej nad nowotarską kotlinę, skąd rozciąga się przecudna, mało sobie równych w Polsce mająca, pa-

¹⁾ Do źródła tego trzeba iść od szalasu w dół brzegiem lasu przeszło 100 kroków, a potem tyleż wlv. w rzadki las.



Ryc. 38. Schronisko w Gorcech pod Turbaczem. (Z pr. str. stoi W. Orkan, w środku autor Przewodnika)

norama górską. Odległość schroniska od szczytu wynosi 20 min., a łączą je znaki żółto-białe. Schronisko to, zbudowane w r. 1924/5 staraniem Oddziału „Gorce“, z pomocą O. Łódzkiego, Sandeckiego i Zarządu Głównego P. T. T., ma i dla letniej i dla zimowej turystyki pierwszorzędne znaczenie, bo uprzystępnia grupę gór, dotychczas mało znaną, a przedziwnie miłą i piękną, daje widok Tatr nieźrównanie wspaniały i jest ogniwem łącznikowym w wielkim szlaku beskidzkim między Babią Górą a Pieninami. Budynek ten, jeszcze nie całkowicie ukończony i urządzony (brak dobudówki gospodarczej, werandy widokowej i pełnego kompletu pościeli) nie jest wprawdzie luksusowym, ale przyzwoitym i dość okazałym drewnianym domem turystycznym, łącznym kosztem 20.000 zł. postawionym i na 46 łóżek obliczonym. Na parterze znajduje się jadalnia z kuchnią, obszerna sypialnia, na 9 łóżek piętrowych obliczona, susznia odzieży i mały pokój z 2 łózkami (wszystkie ubikacje z piecami); na poddaszu mieści się wielka hala noclegowa na 22 łóżka i dwa pokoiki z 4 łózkami. Na razie posiada schronisko 25 kompletów pościeli i 10 sienników, reszta w miarę napływu środków pieniężnych zostanie uzupełniona. Schronisko jest cały rok otwarte: w kuchni otrzymać można rosół, pieczone, herbatę, mleko, przekąski, chleb, masło, potrawy nabiałowe. Wstęp do schroniska dla nieczł. 20 gr.; nocleg na salach 2 zł., w pokojach (łóżko materacowe) 4 zł., za opał dolicza się w salach 50 gr., w pokojach 1 zł. Członkowie P. T. T. mają od cen powyższych 50%, żony ich 25% (prócz opłaty za opał), młodzież szkolna 50% opustu (tylko za nocleg w halach).

Przy liczniejszych wycieczkach potrzebne poprzednie zawiadomienie, ewent. zaliczka na zamówione potrawy na ręce gospodarza schroniska p. Fr. Drużbackiego lub dzierżawczynie A. Batkiewiczowej w Kowańcu, p. Nowy Targ. W schronisku znajduje się księga wpisowa frekwentantów i księga założycieli schroniska. Ofiarodawcy, którzy złożą najmniej 5 zł. na dokończenie schroniska, mogą się w niej zapisać jako fundatorowie „cegiełki“; można też na cel ten ofiarować i mniejsze kwoty.

Widok, roztaczający się z hali Waksmundzkiej, a nawet z okien schroniska, jest następujący: od płn. piętrzy się przypłaszczona kopuła Turbacza, za nią zpr. strony hala Długa i ogolony czub Kiczory, z pod których dłuży się ku pld. dolina Łopuszniańska; od wsch. w dali

Lubań, za nim dłuży się na ost. planie pasmo Szczawnickie z Radziejową; od płd.-wsch. sterczą Pienińskie kopce, przed nimi zamek Czorsztyński i Niedzicki, od nich ku Tatrom ciągnie się pasmo Spiskiej Magury, za niem widno Spisz słowacki, przed niem Spisz polski z wyniesieniem Hombargu, okolonego srebrzystą wstęgą Białki i Dunajca; od płd. zamykają horyzont Tatry, a od nich aż do Górców ściele się Podhale z dobrze widoczną Nową Białą (nad Białką), Gronkowem, Groniem, Szaflarami (nad Białym Dunajcem), Nowym Targiem, Ludźmierzem; w stronę płd.-zach. wydłuża się Podhale przez pustacie torfowe ku kotlinie Orawskiej, zamkniętej wyniosłym stożkiem góry Chocz 1613 m w paśmie Hal Liptowskich, górami Fatra i Spiską Magurą; od zach. zamyka widnokrąg łuk Pilska i pasmo Babiogórskie, w pobliżu dłużą się ramiona Turbacza z doliną Lepietnicy; od płn.-zach. widnieje okolica Rabki.

Panorama Tatr: od wsch. stoją na pierwszym planie wapienne Tatry Bielskie, znane z olbrzymich grot koło miasta Białej Spiskiej, przedstawiające się jako jeden, 16 km długi zwal, bez wyraźnych wyniesień szczytowych, jedynie na zach. ich kończyźnie strzelają wynioślejsze bliźniacze turnie Płacziwej Skąły 2148 m i Hawrania 2151 m, za które obniża się linja grzbietu na Nowy 1999 m i Murań 1827 m, w urwistych obrywach opadający w kotlinkę Jaworzyny Spiskiej. Częściowo z poza Tatr Bielskich wychylają się na dalszym planie granitowe Tatry Wysokie. Ich grań ostra, poszarpana, o alpejskim charakterze, składa się z nagich, kończystych turni, baszt, piramid, iglic, opada ku płn. stromemi, pooranemi rozpadlinami ścianami, a ciągnie się w stronę zach. 26 km, od przełęczy pod Kopą (ukrytą za Hawranem), aż po przełęcz Liljową 1954 m za Świnicą. W grani tej ważniejsze i dobrze widoczne turnie idą od wsch. ku zach. w następującym porządku: Huncowski 2552 m, Kieżmarski 2556 m, okrągława Łomnica 2634 m (nad Muraniem), Durny 2625 m, Baranie Rogi 2536 m i najokazalej prezentujący się, na pozór najwyższy, szczyt Lodowy 2630 m; za Lodowym idzie pas szczytów niższych, jak Jaworowe Turnie 2424 m i i., a przed nimi na pierwszym planie rzuca się w oko rozległy masyw Szerokiej Jaworzyńskiej 2221 m; pas niższych turni kończy się głębokiem wcięciem — jest to sławna przełęcz Polski Grzebień 2208 m, za którą grań dźwiga się na najwyższy szczyt tatrzański,

Gierłach (rozwidlony z pr. strony) 2663 m; następnie grań znów zniża się na szereg niższych turni, trzy razy załamując się ku górze (Batyżowieckie, Holica, Kończysta 2540 m), poczem pnie się na szczyt Ganku 2465 m, następnie na rozwidlony szczyt Wysokiej 2565 m, potem zaś na Rysy 2503 m. Jest to punkt, skierowany od nas prosto na pld., a przed nim widnieje dolina Białki i kocioł Morskiego Oka. Za Rysami idą kolejno łagodniej zarysowane Mięszowieckie Turnie 2437 m, Mury Liptowskie 2174 m, Miedziane 2238 m, okalające razem Morskie Oko, ku przodowi wybiega długa grań Wołoszyna 2102 m i Koszystej Wielkiej 2193 m, a w głównej grani idą Granaty 2232 m, Kozie Wierchy 2285 nad Gąsienicową Halą, przełęcz Zawrat 2158 m (niewidoczna), Świnica 2306 m, przełęcz Świnicka 2055 m i kończące Tatry Wysokie Pośrednia i Skrajnia Turnia 2099 m, z za których niekiedy ukazuje się kończysta turnia Krywania 2496 m.

Od Liljowego ciągną się w dal ok. 42 km, przeważnie wapienne, częścią granitowe Tatry Zachodnie, a z ich kopulastych wierchów wpadają nasamprzód w ołko Czerwone Wierchy 2138 m, a na ich tle niższy Giewont 1900 m nad Zakopanem, w dalszym zaś ciągu Kamienista 2128 m, Bystra 2250 m, Raczkowa Czuba 2189 m, Wołowiec 2065 m i Rohacze 2126 m.

Jak wyżej wspomniano, jest to najwspanialsza panorama Tatr, której równej wogóle skądinąd widzieć nie można.

Drogi na Turbacz są liczne, pełne urozmaicenia i wiodą z różnych miejscowości:

a) Z Nowego Targu przez Kowaniec, polanę Dziubasówki i halę Wakszudzką, znaki żółto-białe, 3—3½ g., droga najbliższa i najczęściej uczęszczana. Z rynku na ptn. ulicą Kościuszki za most na Dunajcu (naprzeciw nowy szpital), potem wpr. wzdłuż rzeki ulicą Gazdów (za Dunajcem duży czerwony budynek państwowego gimnazjum), a za 5 min. wlv. ku ptn. przez przedmieście Kowaniec. Za 25 min. rozwidła się dolina; wlv. oddziela się Robów, wpr. ciągnie się dalej Kowaniec, u którego końca, przy obozowisku cygańskim, stajemy za ¾ g. od rynku. (Dotąd można dojechać, mieszkanie F. Batkiewicza, dzierżawcy schroniska). Tu znów rozwidła się dolina; wpr. ciągną się Oleksówki, wlv. ku ptn. dolina Gazdów, którą postępujemy kilkaset kroków i przed zakrętem drogi schodzimy z niej wpr. na ścieżkę,

poczynając pochód pod górę. Niebawem znów skręcamy wpr., kierując się ku białej kapliczce pod lasem (wyborne źródło), a następnie pniemy się ponad nią przez stromy las i wychodzimy na osiedla Jędrołów (3 domy), za którymi (ciągle zasadniczo na pñ. idąc) przebywszy znów kawał stromego lasu, wychodzimy na obszerną polanę Dziubasówki. Z jej górnego końca bierzemy się wlv. pod górę i przebywszy kawał starego lasu, wychodzimy w młody zagajnik, nad którym góruje stary, samotny buk (połowa drogi, źródło, widok na Tatry i Pieniny, odpoczynek). Stąd wygodna droga zwraca się brzegiem lasu nieco ku zach., następnie wkracza w dziki las i po stromem, kamienistem przejściu wyprowadza nas na halę grzbietową. (Schodząc tą drogą, należy tu bacznie uważać, ażeby po $\frac{1}{2}$ g. drodze od schroniska grzbietem górskim zbroczyć z niego w tem miejscu wlv. w dół).

Z hali tej otwiera się widok na całe gniazdo górskie z Turbaczem i na schronisko, nieco ukryte za lasem, a dalsza droga jest już bardzo łatwa. Kierunek jej z pñ. zmienia się na wsch., wiedzie falisto przez halę Kotlarkę, przez pas lasu, oddzielający halę Rusnakową od Waksmundzkiej i za $\frac{1}{2}$ g. doprowadza do schroniska. Od tego idziemy znów w kier. pñ., przez halę Waksmundzką i za 10 min. stajemy pod szczytową kopułą Turbacza. Tu rozchodzą się drogi w 3 kierunkach: lewa po zach. podnóżu Kluczek prowadzi na halę Turbacza, prawa po pñd.-wsch. podnóżu wiedzie na halę Długą, środkowa, pñąca się w górę przez dzikie polesisko, za dalszych 10-min. wyprowadzi na szczyt Turbacza.

b) Z Nowego Targu przez Suflów, $3\frac{1}{2}$ g. Doszedłszy z rynku j. w. za 35 min. do rozwidlenia doliny Kowańca, wkraczamy na środkowy pagór, oddzielający Kowaniec od Robowa i za $\frac{1}{2}$ g. dochodzimy do przysiółka Suflów, za którym przez młode lasy idąc łagodnie w górę, wyjdziemy za $\frac{3}{4}$ g. od Suflowa na zach. ramię Turbacza w siodło pod Bukowiną, o $\frac{1}{2}$ g. dalej na zach., niż poprzednio. Stąd wpr. na wsch. jak pod a). Droga ta jest warjantem poprzedniej w środkowej części, dalsza o $\frac{1}{4}$ g., lecz łagodniejsza we wzniesieniach. Używają jej chętnie do zjazdów narciarskich.

c) Z Nowego Targu przez Oleksówki i halę Bukowinę, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Z rynku do końca doliny Kowańca, jak pod a) $\frac{3}{4}$ g. Koło mieszkania dzierżawcy schroniska, F. Batkiewicza, zwracamy się wpr. na wsch. w dolinę

Oleksówki, którą za $\frac{1}{2}$ g. dochodzimy w osiedle Żywieckie. Tu poczynamy wspinanie się na górę, wciskając się między dwie doliny i przez polany Uplązy (lub Żywiecką), Brożek i Sralową wychodzimy za 1 g. na olbrzymią halę Bukowinę z licznymi kolibami, z której ukazuje się dom turystyczny i otwiera przepiękny widok. (Przy schodzeniu tą drogą należy u początku tej hali opuścić grzbietową drogę jezdnią, a wziąć się wpr. na ścieżkę). Z Bukowiny idziemy wprost na płn. przez strome kamienne progi (źródło), za $\frac{1}{4}$ g. stajemy na hali Waksmundzkiej, a z tej za 20 min. na szczycie Turbacza. Droga ta jest najlepszym zjazdem narciarskim z Turbacza.

d) Z Nowego Targu przez ramię Waksmundzkie, $3\frac{1}{2}$ —4 g. Z rynku w dolinę Oleksówki, jak pod c), doliną tą jednak idziemy tylko 10 minut i zbaczamy wpr. na przełęcz Waksmundzką.

(Do przełęczy tej możemy dojść także z pominięciem doliny Kowańca, idąc zaraz od Dunajca pod górę na płn.-wsch. ku Wielkiej Górze 805 m; można też wyjść na nią, udawszy się z miasta gościńcem do wsi Waksmund 4 km, a z tej od kościoła wąwozem pod górę).

Z przełęczy idziemy 1 g. drogą grzbietową w kier. wsch., zrazu przez gołe pagóry, porośnięte jałowcem, wrzosem i brusznicą, a potem w kier. płn.-wsch. przez liczne polanki Waksmundzkie i wychodzimy na halę Bukowinę 1105 m, skąd dalej jak pod c). Droga miła, wygodna, obfita we wspaniałe widoki, lecz mało cienista.

e) Z przystanku Lasek przez Klikuszową i górę Bukowinę, 4— $4\frac{1}{2}$ g. Z przystanku kawałek wzdłuż toru ku płn., do mostu na Lepietnicy, następnie na płn. drogą gminną przez wieś Lasek do wsi Klikuszowy $\frac{3}{4}$ g. (Obok drogi bokiem z pr. str. ścieżka dla pieszych, lub druga przez łąki poza domami). Tutaj kilka min. gościńcem w stronę N. Targu, a za cmentarzem wzdłuż jego muru wlv. drogą polną, następnie lasową koło żelazn. krzyża w kier. płn.-wsch. na górę Bukowinę 1040 m, której lesisty czub (nowotarskie lasy miejskie) obchodzimy pld. zboczem i wychodzimy na zach. ramię Turbacza, którym jak pod a) i b) na szczyt $1\frac{1}{2}$ g.

f) Z przystanku Lasek przez wieś Obidową, Średnią i Górzec, 4— $4\frac{1}{4}$ g. Z przystanku do Klikuszowy jak pod e) $\frac{3}{4}$ g.; stąd od gospody i sklepu przy moście, zrujnowaną drogą gminną na płn.-wsch. do końca wsi Obidowy, razem przeszło 2 g. Wspinanie

się poczynamy w miejscu, gdzie rozdziela się potok Le pietnica na 2 strumienie, obejmujące górę Średnią czyli „Stusy“ 989 m (w prawym potoku opustoszała leśniczówka). Wyjście na Stusy, dość uciążliwe, trwa $\frac{1}{2}$ g., potem zaś idzie się gładko przez prześliczne hale i wierzch Górzec 1114 m prosto na zach. aż na sam Turbacz. Pierwsza część tej drogi przez wsi aż do Stusów jest niewygodna i nudna, druga natomiast nader miła i wygodna.

g) Z Rabki (ew. Chabówki, 20 min dalej) przez Obidowiec, znaki biało-czerwonobiałe (szlak główny), 5— $5\frac{1}{2}$ g. Wycieczka na Turbacz jest najpiękniejszą turą górską z Rabki i da się w jednym dniu w obie strony odbyć, lecz jest wyczerpująca (razem przeszło 30 km), to też należy ją na dwa dni rozłożyć. Przenocowawszy w schronisku, powinno się drogę powrotną zwrócić dla urozmaicenia na Mszanę D. lub N. Targ; w ten sposób odbyta wycieczka ta uchyli nadmierne zmęczenie, a Gorce i piękne krajobrazy dokładniej poznać pozwoli.

Z przystanku do zakładu, dalej koło kaplicy, willi Dra Tomczyka i Leśniakówki w kier. pld.-wsch. na polisty grzbiet Maciejowej, potem wzdłuż doliny Słonego na górę Wierchową 940 m i Bardo 995 m, $1\frac{1}{2}$ g.

(Na górę Bardo dojść można też inną, miłą drogą dolną: od studni zdrojowej idziemy doliną na pld.-wsch. przez gminę Słone i za 70 min. stajemy w mitej kotlinie „Głowy“ między górami Szumiącą, Bardem i Wierchową. Tu zbaczamy wlv. za potoczek i za 15 min. stajemy na przełęczy „Jamie“, skąd nader piękna panorama na ptn. zbocza Gorców i Beskid Limanowski. Skierowawszy się z przełęczy wpr., stajemy za $\frac{1}{4}$ g. na górze Bardo).

Tu poczynamy się wygodna droga jezdna, wiodąca fa listym grzbietem; z początku idziemy przeważnie przez lasy w kier. pld.-wsch., potem (koło domu gajowego, „Stare Wierchy“ opodal z lw. str.) zwracamy się przez łąkę na pld. (źródło) i wychodzimy na główny grzbiet (w drodze powrotnej tu uważać, by nie iść prosto na pld.-zach. do Obidowej), z którego otwiera się widok na Tatry. Grzbietem zwracamy się wlv. i przez kobierzyste hale, z ciągłym widokiem od pld. na Tatry, od ptn. na Beskid, dążymy prosto na wsch. na długi Obidowiec 1102 m, z tego ścieżką przez Wrąb 1198 m na halę Turbacza. Wzniesienia łagodne, cała droga bardzo zajmująca.

h) Ze Mszany Dolnej przez Porębę Wiel-

ką, Koninki i Tobołów¹⁾, 6 g. Z dworca kolejow. kawałek gościńcem ku miastu i przed mostem na Mszance skręcamy wpr. popod tor kolejowy na drogę do Niedźwiedzia. Za przedmieściem Olszyny oddziela się wlv. za rzeczkę droga do Lubomierza, droga zaś do Poręby W. skręca się wpr. a potem wprost na płd. przez wieś Podobin biegnie do Niedźwiedzia 6 $\frac{1}{2}$ km, tu przybiera kier. wsch. i za kolonią letnią uczniów szkół średnich dobiega do dworu w Porębie Wielkiej (1 km). W 5 min. drogi za dworem prowadzi most przez rzeczkę Porębkę na jej brzeg prawy i droga gminna do Koninek, którą w przeciągu $\frac{3}{4}$ g. dochodzi się do tej ubogiej, a nader pięknie w ramiona gór objętej wioszczki. Dotąd można dojechać. Za tartakiem przed wsią stoi drewniana kapliczka pod rozłożystą lipą; od niej zwracamy się wpr. ku górze (koło osiedla Malarza) i pnać się dalej w ubocz przez las, dochodzimy niespełna w 1 g. na halę Tobołów. Grzbietem ku płd. wiedzie droga jezdna na drugą halę, siodłową Suhorę, którą nam zamyka lesista ściana Obidowca. Z końca Suhory, z lw. str., pnie się przez las stroma, kamienista ścieżyna na grzbiet Obidowca i łącząc się z powyżej opisaną drogą z Rabki wiedzie w kier. wsch. na Turbacz.

Warjanty: 1) Do Koninek j. w. i dalej przez wieś do doliny Hucisko; w miejscu, gdzie ona się rozwidła, wpr. przez kładkę i wsch. zboczem prawej roztoki na Tobołów i Suhorę. 2) Od dworu w Porębie W. dalej drogą gminną koło szkoły, aż do końca tej wsi (1 g.), stąd w górę ku domowi gajowego na Starych Wierchach na drogę od Rabki.

i) Ze Mszany Dolnej przez Koninki, dolinę Hucisko i ramię Średnie, 5—5 $\frac{1}{2}$ g. Ze Mszany D. do Koninek j. w. 2 $\frac{1}{2}$ g. i w dalszym ciągu na płd. w lesistą dolinę Hucisko. Piękne i ustronne to miejsce, w którym niezmacony niczem panuje spokój, gdzie natura obejmuje przybysza w swój uścisk i błogość w duszę mu wlewa.

Z lewej strony w modrzew przybrane stoki Wasielki, z prawej Tobołowa opadają w dolinę, a potok, pełen życia, spadając po kamiennych progach, rozbijając się w srebrną pianę na skalnych zło mach, co mu się w drogę zwały, pomyka spiesznie z wymownym rozgwarem. W dolinę wciska się wkrótce

¹⁾ Na mapach wojsk. błędnie „Polana Topolowa“.

Średnie ramię Turbacza i dzieli ją na dwie roztoki: lewa biegnie popod Turbaczykiem, prawa trzyma się podnóży Tobołowa i Suhory; dzieli się i potok na Olszowy (prawy) i Turbacz (lewy), które Średnie ramię Turbacza z obu stron obejmują. U rozdziału doliny



Ryc. 39. Motyw z doliny Hucisko w Gorcach.

Tak tu spokojnie, cicho... Całe życie
Zdaje się tonać w bieli i błękiecie,
Słońce promieni żywot i ozłaca...

Wl. Orkan.

miały stać niegdyś huty i stąd się jej nazwa wywodzi; dziś stoi tam szałas, a na spadzistej polanie bacia nad owcami gospodarzy. Bacówki zwykle wierchy i zbocza zalegają, tu wyjątkowo osiadła jedna w dolinie. Hucisko

jest wybornem miejscem wycieczki dla tych, co się na szczyty wspinać nie mogą; oprócz widoku w dal, jest tam wszystko, co góry mają pięknego.

Ponad wspomnianą polaną zaczyna się ścieżka na grzbiet wciskającego się w dolinę ramienia Średniego (na mapie wojskowej błędnie nazwanego Turbaczem) i zrazu bardzo stromo, potem łagodniej wiedzie na polanę Ształasisko, a następnie na wielką polanę Średnie, z kolei na polanę Szyję i Czoło Turbacza, a z tego przez halę Turbacz na szczyt. Od Huciska razem ok. 2½ g., kier. płd.-wsch., od Czoła płd.-zach.

Ponieważ sąsiednie grzbiety Turbaczyka i Obidowca są wyższe od Średniego, przeto droga ta niema rozległych widoków i nadaje się najlepiej do schodzenia. Osobliwością jej natomiast jest olbrzymia jodła świetnikowa, niewiele ustępująca sławnej jodle babiogórskiej, mająca na wysokości piersi ludzkich 5·80 m obwodu, a stojąca w połowie drogi między polaną Ształasisko a Średnią.

j) Ze Mszany Dolnej i Niedźwiedzia przez Turbaczyk, 5½—6 g. Droga dość uciążliwa i długa, lecz z turystycznego punktu widzenia najwięcej interesująca, po przybyciu bowiem 6½ km gościńcem ze Mszany do Niedźwiedzia, reszta przypada na ścieżki przez ciekawe partje górskie.

Przed rynkiem w Niedźwiedziu zbaczamy wlv. za potok ku osiedlu Grońskich. Zaraz nad wysokim brzegiem rozgałęzia się droga, obie wiodą na Zagronie, bliższa jednak lewa przez Jamrozówkę. Po ¾ g. dochodzimy przez orne pola i ugory pod Groń 767 m, gdzie na obszernej polanie, smrekami okolonej, stoi willa poety Orkana-Smreczyńskiego. Tu na ojcowiznie, w odludnej pustce, zdała od rozgwaru świata, wśród kamienistych ugorów i jałowych pól owsianych, mieszka stale łzawej i smutkiem przejętej melodji pieśniarz. (Do willi można też dojść z Poręby W. od kolonji wakacyjnej w kier. płd.-wsch. ¾ g.)

Za Groniem schodzi się przez osiedla Zapałów w dół, na przełęcz między Koniną a Koninkami, poczem rozpoczyna się wspinanie na Wasielkę po widocznej z przełęczy i stromo spadającej na prawem zboczu polanie Żydówki. Lewym brzegiem tej polany wiedzie droga na jej górny koniec (z lw. str. między smrekami

źródło), poza którym dzieli się na 2 ramiona; prawe wiedzie przez polanę Czeską, lewe bliżej przez las i wyrąb na halę Łąki (2 g. od Niedźwiedzia), stanowiącą siodło między Wasielką a Turbaczykiem. Z Łąk odślania się widok na Turbacz i jego potężne, lesiste ramiona; na szczyt jeszcze stąd 2 g. drogi grzbietem,



Ryc. 40. Koliba na Spalonym w Gorcach.

nie tak równej jak przez inne ramiona, bo to na garby się wspinającej, to w przełęczki spadającej, lecz obfitej w osobliwsze piękności przyrody górskiej.

Hała Łąki jest ulubionem miejscem dumań Orkana, który tu postawił kolibę. Poniżej teź studzienka, a za nią skalisty cypel z ławeczką przez naturę sporządzoną z widokiem poprzez prastare jedle i buki w dół na głuchy wąwóz, zwany Martwą Roztoką. Poniżej ławeczki, pod odłamek skały, naturalny szałas.

Ze szczytu patrzę w dal... Podemną sioła,
Miasta i zamki legły, jak mrowiska.
Przelałam myślą gromadne siedliska,
Widzę — przedemną świat poniżył czoła...

I echo gwaru z dołu nie dolata,
 Czuję, jak gdybym odchodził od świata
 W kraj orli, własny, od niżów, od ludzi...

(W. Orkan. Z Martwej Roztoki)

Od Koliby w kier. wsch. $\frac{1}{4}$ g. na Turbaczyk 1091 m, z którego imponująco przedstawia się Kudłoń; na trawiastym czubie Turbaczyka nikną ślady drogi, lecz łatwo ją dostrzec nieco poniżej zlw. str. na szerokiej i pochyłej hali. Płn. stok Turbaczyka spada do Koniny; wsch. ze zach. stokiem Kudłonia tworzą dolinę Potaszną. Z hali Turbaczyka idzie się falisto wprost na płd. bądź przez lasy stare, bądź przez małe polany z kolibami, głucho i w mur leśny ujęte. Minąwszy polanę Sulnisko i następną Spalone, schodzimy z przełęczy pod Kopiancem w bór potężny, bór stary, który ocalał z powodu niedostępności micjsca, a który żywo świadczy, jakie to knieje „drzewiej“ w Gorcach szumiąły.

Istny to matecznik, jakich już widzieć mało się zdarza. Drzewa grube stoją z rzadka, drzewa rzeźkie starce, na których koronie po „kilka wieków zdrzemało“. Na jedlach znać więcej zęb czasu i starczą zgrzybiałość, ale twarde buki trzymają się odpornie i kształtem odznaczają się swemu rodzajowi niezwykłym. Zazwyczaj pokręcone, przysadkowate drzewa bukowe, strzelają tu potężnym pniem prosto w górę jak maszty okrętowe. Kądluby ich przodków, wiekiem powalonych, gniją lat dziesiątki u ich stóp, wspierają się jedno o drugie, przybierając najdziwaczniejsze i potworne kształty. Owdzie pień zamartej jodły nie powalił się na ziemię, lecz obsunął się w ramiona rozwidlonego buka-sąsiada i tak trwają w niemym uścisku dłużej, niż pokolenia ludzkie. Całe szeregi pokoleń drzew mieszają się tu z sobą w chaotycznym bezładzie. Między rzadkimi starcami rosną młodsze pokolenia, garnąc się wierzchołkami ku światłu i słońcu, a poniżej nich gęsta „działwa leśna“, tak zwana chraść, walczy o warunki bytu i życia. Młody buk, wyrosły z jednego miejsca ze starszą jodłą, nie dał się jej życia pozbawić, lecz wyżłobiwszy w jej pniu wgłębienie, okręcił się jak wąż dusiciel koło niej i trwa w upornej walce o życie. Wilgotne podłoże, zasłane kłodami, najeżone wykrotami, złomami ległemi w walce z burzą i wichurą, zaścielone warstwami liści i igliwia, wydaje właściwą woń gnilną. Mrok tu panuje, pustka i cisza, przejmująca lękiem. W zaułkach tej kniei, jedną stroną ku

Hucisku, drugą ku Potasznemu opadającej, znajdują bezpieczne legowiska dziki, a i niedobitki rysia szukają tu schronienia przed ostateczną zagładą. Zaginionego wołu szukają tu pasterze i przez dzień cały.

Warto więc obrać tędy drogę na Turbacz, choćby



Ryc. 41. Gnijący pień jodły-olbrzymia w knieji na Kopieńcu.

dla tych lasów na Kopieńcu. Za Kopieńcem przechodzi się przez małą, głuchą i jakimś tajemniczym smętkiem owianą polankę Limirze¹⁾, z którą się łączy podanie o krwawem zajściu między pasterzami a zbójnikami, co bacę w kotle uwarzyli, poczem przez drugi matecznik i polanę Szyję, dochodzi się na Czoło Turbacza, a za 20 min. na szczyt.

Drogi z Turbacza poczynają się w różnych pun-

¹⁾ Limirze — kopiec drzewa, okryty ziemią do wypalania węgla drzewnego. Podanie zob. w Pamiętniku Tow. Tatr. r. 1912, str. 34; opowiedzą je też pasterze po halach.

ktach, to też początek każdej bacznie należy odszukać, by natrafić na tę, którą zejść zamierzamy. Biorąc za punkt wyjścia schronisko, początek dróg mamy następujący: drogi a, b, e odchodzą od niego wprost na zach. dobrze widocznym ramieniem ku górze Bukowinie (znaki żółto-białe); na drogę c, d schodzimy ze schroniska w dół nlw. w płd.-wsch. róg hali Waksmundzkiej; na drogę f, g, h idziemy 10 min. za znak. żółt. na płn. w stronę szczytu, okrążamy jego kopułę drogą jezdnią wlv. po zach. zboczcu i wyszedłszy na koniec hali Turbacza zwracamy się za znak. czerwonymi wlv. na zach., po 30 min. (od schron.) stajemy na Rozdzielu, gdzie wlv. odchodzi ścieżka f na „Stusy“, wprost zaś głównym ramieniem idziemy na płn.-zach. przez dużą polanę Kocura, następnie nieco w górę na Obidowiec i po przeszło 1 g. drogi schodzimy wpr. na płn. bystro w dół na drogę h przez widoczną z góry Suchorę i Tobołów; ku Rabce idziemy jeszcze $\frac{1}{2}$ g. grzbietem Obidowca i skręcamy wpr. na płn. we wgłębienie Stare Wierchy na drogę g; by zejść drogą i, j obchodzimy jak powyżej kopułę Kluczek, przebywamy halę Turbacza w kier. płn.-wsch. i wychodzimy na Czoło Turbacza, obok historycznego kamienia $\frac{1}{2}$ g. od schron. Za Czołem opada w dół hala Szyja, na której rozdzielają się drogi: lewa i) wiedzie na Średnie, prawa j) na Kopieniec.

Jeżeli ze schroniska zamierzamy wędrować na rdzenny grzbiet Gorców lub przez główny szlak beskidzki na Lubań, to idziemy za znak. żółtymi na szczyt Turbacza, a z tego zwracamy się drogą wprost na wsch., lub też doszedłszy pod kopułę szczytową, zwracamy się wpr. dobrze utartą drogą, która za kilka min. wychodzi na halę Długą.

40. Rdzenny grzbiet Gorców: Jaworzyna 1288 m, Średniak 1205, Przysłop 1187 m, Gorc 1229 m.

Wschodnie ramię Turbacza jest najwyższe, a że wszystkie jego wierchy, oddzielone płytkimi przełęczami, wiążą się z sobą w jeden prosty łańcuch, przeto wraz z Turbaczem stanowi ono grzbiet rdzenny.

Jak już wiadomo, z hali Waksmundzkiej płd. stokiem, a z hali Turbacza płn. stokiem Kluczków lub ze szczytu wprost na wsch. wychodzimy w kilka min. na Halę Długą. Jest to jedna z najładniejszych hal w Gorcach, a widnieje z niej równocześnie i beskidzka i tatrzańska



Ryc. 42. Hala Długa w Gorcach.

Fot. M. Rytko.

panorama. Pieniny przedstawiają się stąd, jak kilka małych kopczyków, na które, nie wiedząc, czym są one, aniby się uwagi nie zwróciło, a Tatry — jak i ze schroniska — wyglądają stąd istotnie „jak potopu świata fale, zamro-

zone w swym biegu“, jak „wielki, mrożony kraj śniegowy, gdzie Mistrz świata w obłokach ma tron granitowy“.

Ale nie tylko widok, lecz i sama hala zatrzyma wędrowca; ciche i błogie to miejsce, piękny ogród boży, na którym stał dawniej domek pustelnika. Na zach. krańcu hali stoi kapliczka na jodłowym słupie, a pod nią studzienka otwarta, na której dnie dobywające się przeczyszczonej wody źródki bawią się białym piaskiem podłoża. Opodal kilka kolib.

Za halą Długą mamy od płd. Kiczorę 1284 m, na Jaworzynę 1288 m zaś idziemy tuż po przebyciu hali Długiej wlv. ścieżką w kier. płn.-wsch. przez polesisko. Szeroki wierch Jaworzyny zamieniły nie mające spadku źródła miejscami w bagno, a lasy, które ją zdobiły, legły pod toporem. Na halę Jaworzyny zbaczamy z drogi grzbietowej nieco wlv. i minawszy studzienkę, stajemy koło białej, murowanej kapliczki; od tejże opada stromo w dół hala wielka, na której w całej pełni kwitnie gospodarka szałasowa¹⁾.

Chcąc wrócić na drogę grzbietową, idziemy kilka min. od kapliczki wpr. ku płd., przez leśne złomy i zarośla. Droga ta, mało utarta, prowadzi przeważnie przez polesiska. Gdzie niedawno szumiały bory olbrzymie, dziś pustka i golizna; co było zdrowe i przydatne do użytku, powędrowało w świat, a pozostały nieużytki wichrem i ciężarem śniegu połamane, zeszcłe świerki bez kory, wyciągające w pustkę krzywe kikuty. Dziko tu, głucho i odludnie.

Po przejściu wierchu Średniaka, Przysłopia (można go obejść płn. stokiem) i kilku mniejszych polanek, stajemy w głębszej przełęczy (można stąd zejść wlv. na płn. do doliny i przysiołku Rzeki, 1 g.) pod szerokoramiennym Gorcem 1229 m, a wkrótce na jego szczycie. Odsłania się stąd nowy widok na wsch. na N. Sącz, kotlinę sandecką, pasmo Radziejowej i Lubań. Z Turbacza na Gorc 3 g.

¹⁾ Dłgie lata bacował tu stary Bulanda z Lubomierza, „Sabata górzecki“ i znachor, którego dopiero setka lat z tej hali spędziła. Od juhasów można tu słyszeć różne opowiadania n. p. o pieczarze z podziemnymi chodnikami, którymi zabłąkana owca miała wyjść aż nad Dunajec w Łopuszny, inny zaś chodnik ma mieć połączenie z grotą w Mogielnicy. Grota w Jaworzynie znajduje się istotnie w połowie stoku tego wierchu od strony Turbacza w potoku, w młodym lesie, niedaleko ścieżki. Prowadzi do niej komin, którym trzeba zjechać na linie, poczem natrafia się na dwa kurytarze; w jednym z nich płynie strumyk i znajduje się ciosana kładka.

Z Gorca prowadzą następ. zejścia:

a) na płn.-zach. przez Głębień do Rzek ($1\frac{1}{2}$ g.), stąd do Mszany D. 3— $3\frac{1}{2}$ g., lub doliną Kamienicką do tartaku w Szczawie i drogą wozową przez Półrzeczki, Jurków do Dobrej $5\frac{1}{2}$ —6 g.

b) na płn.-wsch. do Szczawy 2 g., stąd przez Mogielnicę do Dobrej (ust. 54).

c) na wsch. do Kamienicy $2\frac{1}{2}$ g., stąd wózkiem do Tymbarku lub Łacka.

d) na wsch. przez Młynne, lub na pld.-wsch. przez Gorcowe do Ochotnicy $1\frac{1}{2}$ g., stąd do Łacka, lub przez Lubań bo Krościenka.

e) na pld. do Jamnego 1 g., stąd na Lubań (p. u. 43, c).

41. Kudłoń 1276 m.

Tworzy razem z Mostownicą 1244 m właściwie płn.-wsch. ramię Turbacza, lecz że jest od niej dość głęboką przełęczą oddzielony, stąd choć ściśle do gniazda górzeckiego należy, wydaje się oddzielną górą. Ozdobą Kudłonia są wielkie lasy, liczne łąki i hale; na dolnych wypasają bydło rogate, na górnych kwitnie owczarstwo. Mimo to ma krajobraz dość dziki i skalisty. Szczyt jest ogołocony z lasu, nieco skalisty, zawalony zeszlęmi wykrotami, dlatego dziko się przedstawia; widok z niego otwarty, na pld. tensam, co z Turbacza, lecz mniej rozległy w dal, natomiast w pobliżu widnieje wybornie wielki, bezludny obszar Gorców, zwłaszcza ich grzbiet rdzenny; ze strony pld.-wsch. i wsch. dobrze stąd widać Lubań nad Krościeniem i góry sandeckie; od zach. tuż ściśle się dolina Potasznia, od płn.-zach. wioski Konina, Niedźwiedz, Mszana Górna — i Lubomierz od płn.

Stoki Kudłonia od strony pld. i wsch. spadają dość stromo w dolinę rzeczki Kamienicy, od płn. natomiast wyciągają się w kilka krótkich ramion ku Lubomierzowi; wogóle jest to góra daleko odsunięta od ludniejszych siedzib, dlatego też mało zwiedzana i znana.

Drogi: a) Ze Mszany Dolnej przez Niedźwiedz, Koninę i dolinę Potasznia, 5 g.

Ze Mszany do kościoła w Niedźwiedziu $1\frac{1}{2}$ g. (p. u. 39, h); od kościoła w kier. pld.-wsch. drogą gminną do Koniny. Minąwszy tę ubogą wioseczkę, bierzemy kier. pld. i niebawem stajemy w dolinie Potasznia koło domku gajowego (razem 3 g. pieszo). Od tego miejsca

idziemy w głąb tej malowniczej doliny, wciskającej się pod Mostownicę między zboczami Kudłonia z lw. i Turbaczyka z pr. str., i za 15 min. stajemy na polance Hucisko, gdzie się dolina na 2 ramiona rozdziela. Stąd zaczynamy się wspinać na górę, która rozwidlenie doliny spowodowała i po 1 g. stromego wspinania się po kamienistej i niewygodnej ścieżce (odgałęzienie jej wpr. prowadzi na Mostownicę) stajemy na hali Przysłopek, bujnie szerokolistną ciemnicą porośniętą. Stąd zwróciwszy się wlv. na płn.-wsch., za 1/2 g. staniemy na szczycie Kudłonia.

Z powodu stromości drogę na Potasznę lepiej jest wybrać jako powrotną, do wyjścia zaś mamy dogodniejszą drogę z Lubomierza.

b) Ze Mszany Dolnej przez Lubomierz, 5 do 5 1/2 g. Lubomierz leży na płd.-wsch. od Mszany D. o 12 km od niej oddalony. Od stacji w Mszanie udajemy się nasamprzód drogą, ku Niedźwiedziowi; za przedmieściem Olszyny skręcamy wlv. do wsi Mszany Górnej, której dalszy ciąg stanowi Lubomierz. Droga przez długą Mszanę Górną jest wyboista, zrujnowana przez potok, dlatego trzeba tu bocznymi ścieżkami złe miejsca okrążyć. Rzeczka Mszanka, wieś przecinająca, wytworzyła tu dolinę dość nudną, monotonna, gołymi wzgórzami otoczona, dopiero od granicy Lubomierza (2 1/2 g.), ujętego pomiędzy stoki Jasienia 1062 m od płn. i Kudłonia od płd., krajobraz nabiera barwności, choć okolica to naogół biedna i nieurodzajna.

O ziemio nędzy i zamarzłych kęp!
W łonie twem ognie gorzeją głęboko,
A pierś twa zimną i twardą opoką,
Którą lemieszem targa człowiek — sęp...

Nad tobą codzień białe słońce wschodzi —
Jużby i skały stopił ciągły żar;
A tyś niezmienna, z praodwiecznych kar
Twe ciało ścięte w lód i wiecznie chłodzi...

Nad tobą tarcza księżycy srebrzysta
Co noc zawisa, blada i promienna,
A tyś jak prawda jakaś prawieczysta
Złodowaciała, zimna i kamienna...

W. Orkan.

Z Lubomierza mamy na Kudłoń kilka wyjść do wyboru:

1) Przez Świnia Górę. W miejscu granicznym Mszany G. i Lubomierza odchodzi droga polna wpr. do

Koniny; nieco powyżej stoi karczemka, od której skręcamy ku płd. i przez przysiółek Świniogórę, następnie przez polany Jastrzębie, Pyzówkę i Polankę (w pobliżu nich różnego kształtu bloki skalne, najokazalszy z przewieszką koło polany Kudłoń), drogą kamienistą i stromą wychodzimy na Kudłoń, 2—2½ g.

2) Przez Przysłop. Przebywszy cały Lubomierz, wychodzimy na przełęcz Przysłop nad doliną Rzeki i z tej pniemy się w kier. płd.-zach. grzbietem przez wzniesienie 1013 m na szczyt. Droga to najdalsza 3 g., ale piękna i bogata w widoki.

3) Przez Podskały. Od szkoły poczynamy wspinanie wprost na płd. przez polne ścieżki i za 1¼ g. znajdujemy się na długiej, wąskiej hali Podskały; z jej górnego końca pniemy się dalej i za 20 min. stajemy na Małej, a wkrótce potem na Wielkiej hali Gorcowej, dochodzącej górnem odgałęzieniem prawie pod szczyt. Przez to odgałęzienie idzie górą w kier. zach. ścieżka, przez którą za ¼ g. stajemy u celu; razem 2—2½ g. Na hali Gorcowej, wielkiej i pięknej, są szałas owczarskie, gdzie można posilić się żętycą i nabyć serów owczych. Obok hali sterczy wysoki i godny uwagi blok skalny.

c) Z Turbacza przez Mostownicę na Kudłoń, 2 g. Z hali Turbacza w kier. płn.-wsch. za ¼ g. stajemy na Mostownicy 1244 m. Szczyt tej góry jest wspaniałą i wielką halą, na której często gospodarzą dziki, a z której roztacza się śliczny krajobraz beskidzki, górcecki i tatrzański. Stoją też na niej szałas owcze i liczne koliby. Ze wsch.-płd. rogu hali Mostownicy zapuszczamy się w dół, w prastarą knieję, równą kniei na Kopieńcu (okaz sędziwego jawora przy ścieżce zlw. strony), potem w młody las i za ½ g. stajemy na przełęczy Borek 1009 m, nad brzegiem Kamienickiego potoku, w zupełnie głuchem, bezludnem ustroniu. Z przełęczy pniemy się w górę na płn.-wsch. przez bukową knieję (dobra hr. Wodzickich), za 20 min. przebywamy siodłą halę Przysłopek, za 15 min. halę Pustak i wkrótce dochodzimy na Kudłoń. Droga bardzo interesująca i dzika.

42. Dolina Kamienickiego Potoku czyli Rzeki.

Jest to jedna z najpiękniejszych, a bezsprzecznie najdłuższa dolina w Beskidach Zach., długość jej bowiem od Turbacza po Dunajec wynosi przeszło 30 km. Cha-

rakter jej jest czysto beskidzki; brak tu fantastycznie piętrzących się skał, które dolinom wysokogórskim nadają wiele dzikiego i groźnego uroku, lecz mimo to ma dolina Rzeki niezwykle powaby i bądź łagodny, bądź dziko-romantyczny koloryt. Jest ona przeważnie ciasna i cienista, stoki gór opadają w nią stromo, czasem połogo, lasów na nich nieprzebrana obfitość, to szpilkowych, to liściastych, to mieszanych, gdzieindziej znów golizna wyrębów prześwieca. Miejscami przechodzi dolina w wąską gardziel górską, miejscami tworzy polanki i łąki, a mieści w sobie dwa przysiółki i dwie wsi. Obfity potok Kamienicki, który sobie tę dolinę wyłobił, bystro płynie po zastanem głazami korycie, zlewa się z progów kamiennych, tworząc kaskady i obszerne baseny, obmywa olbrzymie bryły piaskowca, zastępujące mu drogę, pieni się, huczy i rozrasta, przybierając coraz to nowe dopływy.

Górny koniec doliny rozpoczyna się u hali Turbacza; widno też stamtąd dobrze jej część znaczną, wprost ku wsch. biegnącą. Od strony pld. spadają w dolinę wytrzebione zbocza Jaworzyny, Średniaka, Przysłopia, od pln. zrazu lesiste stoki Mostownicy, dalej Kudłonia; wzdłuż potoku ciągnie się droga wozowa, którą dla ułatwienia wywozu drzewa okrąglakami wyłożono. Minąwszy Kudłoń, zwraca się potok i dolina koło małego tartaku na pln., z początku znów między wsch. zboczem Kudłonia a zach. Gorca, następnie między Jasieniem zlw., a Kiczoną 1008 m i Polankami 1007 m zpr. strony. W środku pln. biegu dolina się rozszerza i tworzy malowniczą kotlinkę, w której leży przysiółek Lubomierza, Rzeki. Oprócz kilkunastu chat, karczemki i leśniczówki, stoi tu duży tartak firmy Adera z Jazowska, w którym drzewo rżnie się w drobne paliki do wyrobu mebli giętych¹⁾. W dalszym biegu doliny mijamy obszerną łąkę Niedźwiedzią lub Wiatrówki, poczem skręca się ona na wsch., wykonywa olbrzymie półkole koło Kiczory i biegnie na pld.-wsch. do wsi S z c z a w y. Za polaną Niedźwiedzią wchodzimy w ciasny wąwóz, zwany Piekłem, mijamy następnie przysiółek Białe, którego chatki w wymarzenie pięknem położeniu i ugrupowaniu wiszą, jak gniazda jaskółcze, pouczepiane na stromem, słonecznym zbocz, dochodzimy do wielkiego tar-

¹⁾ Za tartakiem istne wzgórze żółtych trocin, powyżej długi dom Zarządu, gdzie można uzyskać pozwolenie na przenocowanie.

taku dóbr Dobra¹⁾, a następnie do karczemki u której kończy się właściwa dolina, a rozpoczyna się wieś Szczawa. Tu kończy się odludny, dziko-romantyczny charakter doliny, to też chcąc uniknąć dalszej wędrówki mniej zajmującą jej częścią przez długie wioski do Łacka (16 km), możemy wprost ku płn. wyjść na szczyt Mogielnicy 1171 m (2 g.), a z tej zejść ku kolei w Dobrej lub Tymbarku (p. u. 54). W szerszej, zaludnionej połowie doliny Rzeki leży wieś Szczawa, w której — jak nazwa wskazuje — znajdują się źródła mineralne, nieeksploatowane (szczawa-żelazista). Źródeł tych jest kilka, a dawniej miało być więcej, gdyż biją one w okolicy szkoły nad potokiem, który rwąc brzegi, zamula jedne, a wyłania inne. Jedno bije na podwórzu szkolnem, zanieczyszczone jednak gazami nie jest zdatne do użytku. Prócz „kwaśnych“ jest tu i źródło „słone“. Wody tutejsze zbliżone są do szczawnickich, lecz słabsze.

Za Szczawą ciągną się wśród polistych pagórów w stronę Dunajca duża wieś Kamienica, przecięta gościńcem Tymbark (20 km) — Łacko, z rynkiem, gospodą i sklepem Kółka roln., drewnianym kościołem, nieczynną papiernią, obszarem dworskim niegdyś Marszałkowiczów, obecnie Spółki „Saturn“, silnie trzebiącej lasy.

43. Lubań 1225 m²⁾.

Lubań jest jedną z potężniejszych gór Zach. Beskidów; że jednak leży oddalnie od głównych arterij komunikacyjnych, przeto mało jest znany i zwiedzany. Wprost na płn. od jego szczytu leży centrum wsi Ochotnicy, od pld. przypierają do jego podnóży wsi: Maniowy, Mizerna, Kluszkowce, Krośnica i Grywałd. Okryty lasami jego szczyt przedstawia się nie dość obiecująco jako miejsce widokowe i istotnie nie daje on jednej rozległej panoramy, lecz z różnych punktów jego blisko 1 km długiej kulminacji otwierają się częściowo, nader różnorodne widoki. Najwyżej 1225 m wznosi się wsch. koniec szczytowej wyżyny, tworząc porośłą dzikim, zmar-

¹⁾ Za uprzedniem zawiadomieniem Zarządu można tu w leśniczówce dworskiej uzyskać z grzeczności nocleg na 6 osób.

²⁾ Spotyka się też nazwę Luboń i Lubień, dla odróżnienia jednak od W. Lubonia nad Zarytem przyjmujemy nazwę Lubań. Specjalna mapa wojsk. podaje jego wysokość na 1211 m, dokładniejsza jednak mapa leśnicza podaje dla dwu szczytowych wzniesień 1225 m i 1211 m.

niałym lasem, zawałoną wykrotami i zeszlęmi złomami wyniosłość, na której stoją 3 graniczne kopce gmin: Ochotnicy, Tylmanowy i Grywałdu, i z której rozbiegają się 3 ścieżynki: pierwsza spada w kier. płn.-wsch. przez Tokarnię do Tylmanowy, druga (poniżej niej także droga wozowa) w kier. płd.-wsch. do Krościenka i Grywałdu, trzecia wiedzie na zach. na halę i drugi szczyt tej góry. Ten dziki, ponury czub, przypominający szczyt Kudłonia, a dający tylko widok na Gorce, góry Limanowskie i kotlinę Sandecką, dziwnym odbija kontrastem od pobliskiej hali szczytowej Lubania, która między oboma wierzchołkami tworzy siodłate wgłębienie. Prawdziwy to salonik górski, zasłany seledynowym kobiercem psiarki, obramowany dokoła ciemnymi ścianami lasu, w którym tylko od strony płd.-zach. otwierająca się wyrwa tworzy niewielkie, ale przepiękne okno widokowe: Pienin wprawdzie nie widać, ale gmach Tatr piętrzy się stąd w całym swym przepychu, a u ich podnóża dłuży się ku Gorcom pagórkowate Podhale, srebrzy się Dunajec i bieleje Białka; wprost od płd. dojrzy bystre oko ruinę Czorsztyna i Niedzicki zamek. Szałasów niema na tej hali, służy ona za łąkę do koszenia, a stoi na niej tylko koliba, dająca w razie potrzeby schronienie; w mokry rok wytwarza się we wgłębieniu na jej środku niewielki stawek. — Na hali tej miał dumać Napierski przed zajęciem Czorsztyna. Zach. czub Lubania, 1211 m, jest zarosły i nie daje rozległego widoku z wyjątkiem strony wsch., aby go mieć, trzeba zejść nieco niżej, gdzie wiatry odarty niższy cypel góry z szaty lesistej i odsłoniły północ i zachód. Jeden rzut oka na stojące tu drzewa-nędzarze, odarte z kory i igliwia, połamane i zeszlę, daje poznać, jak ciężką toczy tu walkę o życie ta skarłała roślinność z przemożnym wrogiem wichrem, burzą i śnieżycą. Z tego miejsca roztacza się zupełnie odmienny od poprzedniego widok, typowo beskidowy: w dali na zach. rysuje się mglista sylweta Babiej, w pobliżu pnie się na stoki Gorców czarny płaszcz lasów i otula je aż po same czuby; a nie są to niepokaźne i drobne skrawki tych lasów, lecz istne czarne morze, ocalałe jeszcze dla niedostępności okolicy. Prosto od płn. sterczy Mogielnica, za nią ku wsch. dłuży się łukiem Modyń.

Podczas przygody przed zachodem słońca daje to miejsce albo i wspomniane „okno“ na hali, pod względem widoku coś istotnie niezwykłego: a to widok na Podhale. Przecinające je w zygzakach wody Czarnego

i Białego Dunajca ukazują się oku tylko miejscami, chowając się tu i ówdzie za pagóry, za lasy, tak iż nieświadomy stanu rzeczy sądziłby, że patrzy na jakiś „kraj tyśiąca jezior“, Iśniących w złocie i czerwieni zachodzącego słońca. Inaczej znów wygląda Białka; ta jednym płynie strumieniem, lecz rozlewając się w mnogie ramiona, wygląda stąd jak chaotyczny splot dziesięciu przynajmniej złocistych potoków. Gdy się zaś spojrzy wprost za siebie i zobaczy się także z tej strony długą, modrą wstęgę Dunajca, to wierzyć się nie chce, iż owe „jeziora“ i ta wstęga — to ta sama rzeka, która w niewidocznym stąd miejscu przebiła ten potężny łańcuch gór, na którym stoimy.

I jeszcze jeden wdzięczny obraz daje czasem turyście ten niepozorny, płn.-zach. cypel Lubania, obraz hali z szaląsem, z góry widziany. Płn. ściana góry opada bardzo stromo o jakie 150 m, poczem załamuje się i przechodzi w półogie boczne ramię; w załamaniu tem leży pomiędzy lasami hala Upłaz, na której stoi szałas i pasie się przeszło 200 owiec. Gdy więc ku dołowi w tę stronę się spojrzy, spostrzeże się u swych stóp nieomal dymem buchający szałas i białe mrówki owcze, które to w perlistą, ruchomą plamę się zbijają, to w setki białych punkcików rozsypią się po łące, a zganiane w kierdel przez ujadające psy, brzękiem dzwoneczków rozpraszają przygniatającą głośzę.

Gdziegdzie się rozświetli bór i powśród leśnych cieni polana jasna się jak cud ogród zazieleni,
i zjawi się w szmaragdzie drzew i miękkich mchów atlasie
szczęśliwy białych owiec kraj, gdzie juhas trzody pasie.

Z. Lubertowicz.

Drogi:

a) Z Krościenka przez Marszałek, znaki biało-czerwono-białe (szlak główny), 3—3½ g. Z miasta wychodzimy gościńcem ku Czorsztynowi (1 km) i poza parkiem miejskim skręcamy wpr., lecz nie idziemy drogą jezdnią (choć i tędy wyszłoby się przez Kąty), ale ścieżką ponad parkiem na górę Stronie, skąd ładny widok na Krościenko. Do tego miejsca można też dojść z miasta drogą wozową od folwarku plebańskiego, gdzie początek znaków. Przez puste pola zdążamy od Stronia w kier. płn.-zach. ku osiedlu Kocórow (½ g.), skąd bierzemy się wpr. na płn. i płn.-wsch. i po stromem zboczku stajemy za dalsze ½ g. na Marszałku, razem z miasta 1¼—1½ g. Młodym gajem mo-

drzewiowym, będącym resztką wielkiego lasu, porosły wierch Marszałka daje rozległy i uroczy widok w stronę płd., zwłaszcza na płn. stoki Pienin. Od modrzewi jeszcze 10 min. drogi w płn. kierunku na właściwy, buczyną porosły szczyt Marszałka 832 m, skąd znów roztacza się powabny obraz przełomu Dunajca przez Beskid. Odtąd począwszy, zawiedzie nas dobrze ujeżdżona droga wciąż w kier. płn.-zach. na sam szczyt Lubania połogiem jego ramieniem w niespełna 2 g. Nasamprzód jak po równi idzie ona pomiędzy rzadkimi kępami leszczyny przez tyłmanowskie pastwiska ($\frac{1}{2}$ g.), potem podnosi się na Jaworzynę 1050 m, omija następne dwa szczytiki lewym zboczem, przechodzi przez trzeci i wychodzi na spadzistą halę (źródło). Tu możnaby zmylić drogę, gdybyśmy poszli wpr. ku dołowi, trzeba więc trzymać się górnej linii lasu, przebyć wierchem grzbietu kawał starego grywałdzkiego boru, za którym od małej polanki w przełęczy poczyna się dość stroma droga na szczyt Lubania.

b) Z Krościenka przez Grywałd, $3\frac{1}{2}$ —4 g. Gościńcem w stronę N. Targu idziemy 4 km i koło kaplicy przydrożnej skręcamy wpr. do wioski Grywałdu, (2 km, interesujący kościół drewniany); skąd mamy do wyboru 3 wyjścia na Lubań: 1) z lewego brzegu potoku drogą jezdnią przez górę Wybraństwo i Jaworzynę, a w dalszym ciągu grzbietem, jak pod a; 2) z prawego brzegu potoku od kapliczki nad dworem przez Żarnowiec i granicą kraśnicko-grywałdzką wprost na szczyt, droga jezdna; 3) dołem wzdłuż potoku, zawiła i ciężka.

c) Z Ochotnicy, $2\frac{1}{2}$ —3 g. Ponieważ w stronę Ochotnicy spada z Lubania wiele krótkich ramion, przeto nastęrcza się przez nie też wiele niezawitych wyjść wprost na szczyt lub na główny grzbiet. Powszechnie atoli idzie się stąd na Lubań następująco: od kościoła wspinamy się drogą jezdnią lub ścieżkami stromo przez pola na Folwarki Bąkowskie (kilka kolib, z tych jedna kryta dachówką; $\frac{3}{4}$ —1 g.), stąd idąc całkiem prosto i połogo bocznym grzbietem przez Muszynkę i Chodniki, stanie się za $1-1\frac{1}{4}$ g. na hali głównego grzbietu, gdzie już otwiera się widok na płd. stronę. Dotąd kierunek drogi jest płd., odtąd wsch. Na hali skręca się wlv. i po 20 min. znów strome wspinanie

wąskim paskiem hali pod szczyt, skąd ów piękny widok na Podhale i Gorce.

d) Zejście z Lubania do Czorsztyna, znaki biało-niebiesko-białe, $2\frac{1}{2}$ —3 g. Na szczycie Lubania poczyna się t. zw. szlak Pieniński, w całości znakowany kolorem niebieskim na białym tle, który tu odgałęzia się od szlaku beskidzkiego ze znakami czerwonymi na białym tle, i w Czorsztynie wkracza na



Ryc. 42. Hala Turbacz i Kopieniec w Gorcach.

Pienińskie skały, a z beskidzkim łączy się znów na Obidzy.

Zejście to jest łatwe, bo od Lubania spada niskie boczne ramię wprost na płd. ku Czorsztynowi, rozgraniczające wsi Kluszkowce z pr., i Krośnicę z lw. str. Z hali szczytowej opuszczamy się wspomnianem „oknem widokowym“ na niższą halę w kier. płd.-zach., stąd wlv. się biorąc, okrążamy wierzch Krzywonośny i zdążamy ku górze Żar (Wdżar) 768 m (ciekawe andezyty wybuchowe i kamieniołomy), przed którą schodzimy wprw. na zach. do Kluszkowiec i drogą wiejską wycho-

dzimy na czorsztyński gościniec. Jeżeli Wdżar okrążymy z lw. str., to omiemy Kluszkowce, a wyjdziemy na przełęcz Snoską 658 m między Czorsztynem a Krośnicą (dogodniejsze dla narciarzy). Gościńcem jeszcze 4 km wpr.

44. Główny szlak beskidzki przez Gorce, z Rabki do Krościenka, proj. znaki białoczerwono-białe, 12—13 g.

Pierwsza połowa wschodniej części głównego szlaku beskidzkiego przypada w całości na Gorce. Tura górską z Rabki do Krościenka, a tem samem do Pienin i Szczawnicy, należy do najbardziej malowniczych i miłych, bo nie tylko daje poznać piękne Gorce, ale przez cały jej ciąg przyświeca wspaniała panorama Tatr, Pienin i innych wyniosłych pasm górskich. W jednej dobie jest przejście tej drogi możliwe, lecz dla uniknięcia dużego zmęczenia rozsądniej będzie przerwać ją noclegiem na Turbaczu.

Droga z Rabki na Turbacz 5 g. (p. u. 39, g.). Najtrudniejszą do orientacji jest środkowa część szlaku z Turbacza na Lubań, 4—4 $\frac{1}{2}$ g. Ze szczytu Turbacza schodzimy wprost na wsch., przebywamy całą halę Długą, następnie jeszcze jedną małą halę, otoczoną lasem, i dochodzimy za $\frac{3}{4}$ g. pod ostry, ogolony wierz Kiczory 1284 m (z pr. str.). (Tu zwykle błędzą turyści, bo idą na płd.-wsch. w kier. Pienin przez narzucającą się drogę grzbietową na Borsuczyny i schodzą do Ochotnicy!). Wierz Kiczory obchodzimy wsch. stokiem i od niego zwracamy się pod ostrym kątem prosto na płd. w kier. Tatr, wychodzimy poniżej na długą halę Cioski (nie Czaszki) i jej górnym, lewym brzegiem dochodzimy bez ścieżki (droga wozowa wpr. prowadzi do Łopuszny) za około $\frac{1}{2}$ g. na wierz Cioski 1088 m. Z tego schodzimy wlv. bystro przez las na wklęsłą polanę, którą trawersujemy wlv. i wychodzimy na grzbiet przeszło 900 m wysoki, którym przez lasy i polanki w kier. płd.-wsch. ok. 1 g. idąc, wyjdziemy na przełęcz Knurowską 846 m, przeciętą gościńcem z Ochotnicy wlv. do Harkłowy wpr. Ogółem z Turbacza przeszło 2 g.

Prześciawszy gościniec pod kątem prostym, wychodzimy znów pod górę na ramię Lubania, którym bez

trudności lekko falistą linią w kier. zasadniczo wsch., przez wierchy Bukowinka 934 m, Kotylnica 921 m, Runek 1005 m i i. wśród przepięknych widoków, wśród licznych polan i lasów idąc, za 2 g. dojdziemy na Lubań. Z tego szlak główny schodzi do Krościenka w kier. płd.-wsch. przez Jaworzynę i Marszałek, 2¹/₂ g. (p. u. 43, a).

45. Tereny narciarskie w Gorcach.

Do niedawna nawet z nazwiska nieznane, zyskują Gorce coraz szerszy rozgłos, a przede wszystkim jako idealnie dobry teren narciarski. Wnętrze ich otwarło dla turystów i narciarzy wybudowanie schroniska pod Turbaczem.

Już z opisu ukształtowania Gorców łatwo wywnioskować, że taka rozgwieżdża z górą wyniosłą i okrągłą w pośrodku, od której we wszystkich kierunkach opadają liczne, niektóre bardzo długie, a do tego halami wyścielone ramiona — będzie dla narciarza czemś wspaniałem. I istotnie, jak ryba w morzu, tak narciarz może bujać przestronno po śnieżystych przestrzeniach Gorców. Spadków za stromych niema tu prawie nigdzie, zlodowacenie rzadkie, gruba warstwa prawie zawsze dogodnego śniegu; jedyną stroną ujemną — to wielkie oddalenia od kolei, prócz Nowego Targu, bo stąd podjechawszy na Kowaniec, za 1¹/₂—2 g. stanąć możemy w schronisku.

Wyjścia: 1) najdogodniejsze i najkrótsze wyjście narciarskie na Turbacz stanowi droga c przez Oleksówki z rozpoczęciem wspinania od Żywieckiego; 2) dłuższym, lecz też dogodnym wyjściem, jest znakowana droga a przez Dziubasówki, lub też droga b przez Suflów; 3) z Lasku podjechawszy sankami do Obidowy pod „Stusy“, mamy krótkie wyjście drogą f, lub też, ominąwszy strome „Stusy“, możemy się nieco włąbić w pr. odnogę Lepietnicy i stąd wyjść wlv. na Górzec, lub bliżej wpr. na ramię Bukowiny; 4) droga g z Rabki jest długa, do wyjścia męcząca, podobnie też i droga h lub j z Niedźwiedzia; 5) od strony płn. za podjechaniem ze Mszany D. do Koninek najkrótsze, choć strome jest wyjście i) przez Srednie.

Zjazdy: 1) Najwspanialszy zjazd z Turbacza prowadzi drogą c po wolnych przestrzeniach

przez halę Bukowinę na Żywieckie, skąd narciarze posuwają się w dolinę Oleksówek, wychodzą wlv. na przełęcz Waksmundzką i kontynuują zjazd do Waksmundu lub z Wielkiej Góry wprost do N. Targu; 2) na drugim miejscu należy postawić świetny także zjazd drogą b przez Suflów, w górnej części jednak od schroniska po wgłębienie przed Bukowiną nieco zamało spadzisty, często zlodziały; 3) drogą a) przez Dziubasówki zjazd dobry, lecz zamało ma bezleśnych przestrzemi; 4) zjazd przez Średnie do Koninek drogą i) krótki, spadzisty i dobry; 5) mniej dobry jest zjazd f) do Obidowy, bo „Stusy“ są lesiste; 6) pozostałe zjazdy z Turbacza d, e, g, h, j są mniej dogodne, bo długie, miejscami spadki dobre, miejscami zamało strome.

Ta sama uwaga odnosi się do rdzennego grzbietu Gorców, często zlodziałego, gdzie dopiero ze szczytu Gorca mamy wyborne zjazdy na Ochotnicę — jakoteż i do głównego szlaku Rabka—Turbacz—Lubań—Krościenko.

Dogodną narciarską turą natomiast jest droga Turbacz—Kudłoń (p. u. 41 c), z którego w każdym kierunku mamy wyborne zjazdy do Lubomierza.

Na Lubań najkrótsze podejścia prowadzą z Grywałdu lub Ochotnicy, zjazd najlepszy na Krościenko, dobry też i na Czorsztyn.

46. Wycieczki okrężne w obrębie Gorców.

- 1) Rabka—Turbacz—Nowy Targ, 8—9 g.
- 2) Rabka—Turbacz—Mszana Dolna, 10 g.
- 3) N. Targ—Turbacz—Mszana Dolna, 9 g.
- 4) N. Targ (Rabka)—Turbacz—Kudłoń—Lubomierz—Mszana D., 10—12 g.
- 5) N. Targ (Rabka)—Turbacz (nocleg)—Kudłoń—Jasień—Mogielnica—Dobra, 16 g.
- 6) N. Targ (Rabka)—Turbacz (nocleg)—Kudłoń—Jasień—Mogielnica—Łopień—Tymbark, 16—18 g.
- 7) Lasek (Rabka, N. Targ)—rdzenny grzbiet—Gorc—Ochotnica, 8—9 g.
- 8) Rabka (N. Targ)—Turbacz (nocleg)—dolina Rzeki—Mogielnica—Dobra (Łopień—Tymbark), 16—18 g.
- 9) Rabka (Mszana D.)—Turbacz (nocleg)—Lubań—Czorsztyn, 12 g.

10) Rabka (Mszana D.)—Turbacz (nocleg)—rdzenny grzbiet—dolina Rzeki—Mogielnica—Dobra, 16 g.

11) Rabka—Turbacz (nocleg)—Gorc—Ochotnica—Lubań—Krościenko (Czorsztyn), 15 g.

IV. Beskid Limanowsko-Makowski.

W skalistej kępie na ugorze
Stoi samotny, suchy smrek,
Dokola niego skałe orze
Zgarbiony biedą człek.]

Ledwo za pługiem wlecze kości,
A musi w skałę owies siać —
I nieraz drzewu pozazdrości,
Że może cicho stać!

W. Orkan „Człowiek i drzewo“.

Na płn. i płn.-wsch. od Gorców, w szerokich granicach, bo od Skawy na zach. aż po Dunajec na wsch., wznosi się kilkanaście poważnych gór, wśród których przewija się linja kolei Sucha—Nowy Sącz. Gór tych do Pogórza zaliczyć nie można, bo wysokość ich bądź przenosi 1000 m n. p. m, bądź nieznacznie tylko do tej wysokości nie dochodzi. Są one przeważnie odosobnionemi kopicami, a oprócz Mogielnicy, która wraz z Jasieniem bardzo słabo łączy się z Kudłoniem w Gorcach, nie da się zauważyć w ich układzie jakaś ściślejsza łączność. To też w Beskidach, których układ jest prawie z reguły pasmowy, są one pewnego rodzaju unikatem. Ponieważ góry te nie wiążą się w pasma, nie tworzą falistej linji grzbietów, lecz stoją odosobnione, przeważnie w kształcie wyniosłych stożków, przeto tworzą charakterystyczną i odrębną grupę gór „wyspowych“ limanowsko-makowskich. Nazwa terytorjalna nie jest wprawdzie dość ścisłą, gdyż w obu tych powiatach wznosi się jeszcze część Gorców, Babiogórszczyzny i spory szmat Pogórza, lecz jest to drobna nieściśłość.

Poza odrębnością budowy góry te niewiele odbiegają od przeciętnego typu beskidowego. Lasy ich są znacznie przetrzebione, a pola uprawne wysoko sięgają po ich zboczach. Zaludnienie tej grupy górskiej jest silne; po wszystkich dolinach, okalających góry, rozsiane są gęsto wioski, po kotlinach miasteczka. Gliniasta jednak i kamienista gleba słabe wydaje plony i dość marnie nagradza pracę człowieka.

Krajobrazowo ustępują nieco te góry innym grupom Beskidów, mają charakter fliszowy, więc i mniej poe-

tycznych powabów i dzikości, za to zaś przewyższają je walorami gospodarczymi; tuż za Limanową bowiem rozpoczynają się polskie obszary ropy naftowej (Męcina, Klęczany). Honorowe miejsce z powodu wysokości zajmuje w tej wyspowej grupie Mogielnica 1171 m, potokami Mszanką i Kamienicą od Gorców oddzielona. Z Gorcami sąsiaduje też Modyń 1032 m, Cichoń lub Tokoń 929 m i Ostra 928 m, zamykające kotlinę Limanowską od płd., od płn. zaś zamyka ją Sałas 909 m, Jaworz 921 m i Chełm 793 m, tworzące razem małe pasemko w ramionach rzeczki Łososiny i Smolnika. Nad wsią Dobrą wznosi się Łopień 951 m, Śnieżnica 1006 m i Cwilin 1060 m, nad Mszaną Dolną Lubogosz 967 m. i Szczebel 977 m, w pobliżu Rabki stoi Wielki Luboń 1023 m. Do typu gór wyspowych należą w tej grupie i inne pomniejsze, jak Zębalowa (nie Cymbałowa), 859 m, nad Lubieniem, Ciecień 885 m nad Skrzydłą, Łysina 897 m nad Wiśniową, z obserwatorium astronomicznym na szczycie, Kotoń 856 m, nad przełomem Raby koło Myślenic, oraz Ostra, Kostrza, Babica, Parszywka, Stołowa i i. na płn. od Jordanowa i Makowa.

47. Komunikacja i punkty wyjścia.

Beskid Limanowsko-Makowski jest łatwo dostępny; pośród niego bowiem przewija się linja kolejowa, od której stacyj można szczyty podane — z wyjątkiem Mogielnicy — zwiedzać w półdniowych wycieczkach.

Podkarpacka linja kolejowa ma na przestrzeni Sucha-Nowy Sącz 134 km długości i nast. stacje: Maków, Osielec, Jordanów, Chabówka, Rabka p. o., Zaryte, Mszana Dolna, Kasina Wielka, Dobra, Tymbark, Łososina W. p. o., Limanowa, Pisarzowa, Męcina, Klęczany p. o., Marcinkowice, Nowy Sącz. Wzdłuż toru kolejowego biegnie też główny gościniec karpacki, a to doliną Skawy, Raby i Łososiny, robiąc od niego znaczniejsze odchylenia między Osielcem a Zarytem przez Skomielną, między Mszaną Dolną a Dobrą, gdzie przeciska się pomiędzy Śnieżnicą a Cwilinem, i między Limanową a Sączem, gdzie faluje po wzgórzach. Od gościńca tego odgałęziają się ku płn. następujące boczne:

- 1) z Jordanowa przez Łętownię do Pcimia, 2) ze

Skomialnej przez Lubień i Pcim do Myślenic (Krakowa) 3) ze Mszany D. do Lubienia i Myślenic, 4) z Dobry, przez Skrzydlną, Dobczyce, Wieliczkę do Krakowa, 5) z Limanowy przez Wiśnicz do Bochni, 6) z Limanowy doliną Łososiny przez Jakóbkowice do Brzeska; w stronę pld: 7) ze Skomialnej (Chabówki) do Zakopanego, 8) z Chabówki na Orawę, 9) z Tymbarku przez Kamienicę do Łacka.

Sucha, Maków, Osielec p. u. 62.

Rabka, Mszana Dolna p. u. 38.

Zaryte, wioska w pobliżu Rabki, malowniczo u podnóża Grzebienia i W. Lubonia, na wys. 455 m n. p. m. nad Rabą położona, ma sporo domków letniczych i liczną frekwencję letnią. Popod Grzebień ścieżka do zakładu kąpiel. w Rabce, 1 g. P w. na W. Luboń.

Kasina Wielka, wieś w pow. Limanowskim ponad 2000 mieszk. Stacja kolej. stoi na płn.-zach. zboczu Śnieżnicy na wys. 572 m; tor od Mszany wspina się bystro (25⁰/_o) do Kasiny W. i 2 km. poza tą stacją dochodzi do wzniesienia 612 m, poczem gwałtownie spada ku Dobrej 495 m. W miejscu najwyższego wzniesienia toru z okien wagonu obszerny widok w stronę płn. na Pogórze aż po puszcę Niepołomicką.

Dobra, duża wieś w szerokiej, malowniczej dolinie Łososiny. W domkach wiejskich mieszka spora liczba letników. Stary kościół drewniany; fabryka do obróbki drzewa i dwór z obszarem lasów jest własnością inż. F. Pordesa; duży wiadukt kolejowy; droga gmiana na pld. wzdłuż Łososiny, w poprzek gościniec rządowy. Gospoda i hotelik p. Kurczaby, oraz dwie inne gospody; można też przenocować u wieśniaków. Pw. na Śnieżnicę, Ćwilin, Łopień i Mogielnicę.

Tymbark, małe miasteczko w dolinie Łososiny, na słonecznym wzgórku 427 m położone, przez letników uczęszczane. Na rynku targi co 2 tygodnie, lekarze, apteka, sklepiki, gospoda. Obszar dworski p. Myszkowskiego. Cmentarz wojenny. Pw. na Łopień, Cichoń, Modyń.

Limanowa, 405 m n. p. m, miasteczko powiatowe o 1 g. kolejną od N. Sącza oddalone, liczy około 2500 mieszk., parafia ok. 8000; sąd, urz. podatk., apteka, rynek z drewn. podcieniami, dwór w staropolskim stylu p. Marsa, browar (nieczynny), fabryka tkacka „Włókno“. W pobliskich Sowlinach (2 km) wielka rafinerja

nafty francuskiego konsorcjum. Osobliwością miasta, godną specjalnego zwiedzenia, jest wspaniały kościół w l. 1911—8 z miejscowego świetnego piaskowca, według planów arch. Zdz. Mączyńskiego, a za staraniem ks. prał. K. Łazarskiego wzniesiony.

Wieża kościelna ma 65 m, sam kościół 32 m wysokości, styl jego jest kombinacją gotyku z motywami staropolskimi i stanowi przełom od kosmopolitycznej do narodowej architektury kościelnej. Na zewnętrznych ścianach piękne mozaiki, nad wejściem Chrystus na krzyżu w jednym bloku kamienia wykuty, wewnątrz sklepienie żaglowe, wsparte na 8 kolumnach, dwie zakrystje ze sklepieniem palmowem, ołtarze z rzeźbami betonowemi, przez arch. Mączyńskiego i art. Durka wykonanemi, witraże piękne (św. Kazimierz i św. Jan) wykonali art. Krzyżanowski i Czerwenka.

Od r. 1914 stała się Limanowa miejscowością historyczną. W dniach 8—11 grudnia t. r. stoczyły pod miasteczkiem wojska rosyjskie i austrijackie wielką bitwę, zakończoną zwycięstwem austrijackim przy pomocy legionów Piłsudskiego.

Na pamiątkę bitwy wzniesiono na wzgórzu Jabłoniec (624 m, 1 g. drogi) wysoki obelisk, obok niego znajduje się mauzoleum poległego pułk. O. Muhra i duży cmentarz wojenny z ok. 400 poległymi, z tego 300 Rosjan. Drugi cmentarz wojenny na górze Golców 756 m. Obok stacji hotel „Pod Białym Orłem“ Lustiga, dość przyzwoity i drugi podrzędniejszy „Pod Koleją“, w rynku restauracja M. Bursztyna, D. Horowitza, handel spożyw. M. Bursztyna, T. Biedy, Kółka roln., masarnia Zielińskiego.

Pw. na Modyń, Cichoń, Ostrą i Jaworz przez Łysą Górę (tereny narciarskie) z zejściem do Pisarzowy lub Męciny. Miła przechadzka w dolinę Łososiny przez Młynne, miejsce rodzinne poety J. Żuławskiego.

48. Wielki Luboń 1023 m.

Stoi na płn.-wsch. od Rabki między wsiami Zarytem od płd. a Tenczynem od płn.; jest on najczęstszym celem wycieczek letników ze Mszany, Zarytego i Rabki, co da się z użyciem pociągu w pół dnia skutecznie. Szczyt góry, noszący też nazwę Biernatki, ma dwa wyniesienia lekkim zagłębieniem oddzielone, a stoki jej z trzech stron opadają bardzo stromo w doliny, jedynie od zach. spada Luboń łagodnie przeszło 100 m i wydłuża się w tę stronę w 4 km długie, połogie ramię,

Małym Luboniem (870 m) zwane. Ze samego szczytu widok na Tatry jest prawie całkiem buczyną zasłonięty, można je natomiast dobrze widzieć z innych części góry; oprócz tego rozpościera się okazały krajobraz beskidzki. Od płd.-zach. ściele się fałsto Podhale, za nim sinieją góry orawskie, nad niem od zach. imponująco strzela gmach Babiej Góry, obok widnieje drugi jej szczyt, Cyl, przed nią dwułukowy grzbiet Policy nad Sidziną i Zawoją. Dalej od zach. widać dolinę Skawy koło Suchej, w głębi góry Żywieckie. Od płn. stoi w pobliżu Zębłowa 859 m, w głębi Kotoń koło Myślenic. Od płn.-wsch. wznosi głowę w oddali Łysina 897 m z obserwatorium astronomicznym, w pobliżu Szczebel i Lubogoszcz, w głębi między nimi Ciecień 855 m koło Szczyrzyca. Od wsch. widać w kotlinie Mszaną Dolną, za nią po lewej stoi Śnieżnica, po prawej Cwilin, dalej garbata Mogielnica 1171 m, która wydłużonem ramieniem sięga ku Gorcom. Długie ich pasmo zamyka ciemnym wałem widnokrąg od strony płd.-wsch., od lw. ku pr. str. rozróżniamy w nim wierchy: Gorc, Przysłop, Kudłoń, Jaworzyna, Turbacz 1311 m i długi Obidowiec.

Drogi: a) Z Rabki przez Zaryte, $1\frac{3}{4}$ —2 g. Na gościńcu w Zarytem zwracamy się wpr. i zaraz koło gospody (2 min.) schodzimy z niego wlv. na kołową drogę wzdłuż potoczku w łupkowem, poszarpanem łożysku; po 12 min. wchodzimy w rzadki sosnowy las, nad którym piętrzy się stromo lesiste zbocze Lubonia. Ponieważ droga wprost byłaby zbyt uciążliwa, przeto kierujemy się wlv. ku płn.-zach., aby wyjść nasamprzód na boczne ramię, a z niego dopiero grzbietem na szczyt. Z licznych drożyn wybieramy wygodniejsze, a wlv. idące, mijamy (za 20 min.) przełęczkę na polance, wstępujemy w gęsty las (u dołu dobre źródło) i za $\frac{1}{2}$ g. stajemy na wspomnianem ramieniu. Tu zmieniamy kierunek na płn.-wsch. i dość wygodną o łagodnem wzniesieniu drogą, później ścieżką po śliskiej „psiarce“, zdążymy w niecałą godzinę do trzech granicznych kopców na szczycie.

Z wyjściem i zejściem do Zarytego daje Luboń krótką wycieczkę, którą można przedłużyć i urozmaicić przez wybór innych dróg do zejścia, a to:

b) Do Raby Niżniej. Z przełęczki między obu wzniesieniami szczytowemi odchodzi ścieżka wpr., którą w kier. płd.-wsch. zejdziemy za $1\frac{1}{4}$ g. do Raby Niżniej

(ładny dwór), skąd do Zarytego 4 $\frac{1}{2}$ km, do Mszany D. 5 km.

c) Do Mszany Dolnej 2—2 $\frac{1}{2}$ g. Na szczyt wsch., nieco niższy od zach., przechodzimy przez polankę (wlv. ścieżka do Glisnego) i przez skalisty kocioł do kilku głazów piaskowca (6 min.). Stąd na płn.-wsch. spada Luboń niezwykle gwałtownie (do 60°) tak, że z tej strony wyjście byłoby niezmiernie uciążliwe, a i zejście kosztuje dość trudu. Za $\frac{3}{4}$ g. stajemy we wsi Glisne, skąd miła droga wiejska do Mszany D. na wsch.

d) Do Rabki przez Mały Luboń, 4 g¹).

Ze szczytu zach. (z 3 kopcami) schodzimy ścieżką na płn.-zach., potem długim grzbietem przez polany i wyręby idziemy połogo przez osiedle Surówki, szczyt Małego Lubonia 870 m prosto na zach. Po 1—1 $\frac{1}{2}$ g. drogi grzbietem schodzimy na serpentynę myślenickiego gościńca naprzeciw wsi Naprawy (źródło wody słonej), i gościńcem karpackim w kier. płd.-wsch. przez Skomielną Białą wracamy do Rabki (8 km), lub w kier. płd. gościńcem do Chabówki (9 km).

e) Ze Mszany Dolnej przez Glisne, 2 $\frac{1}{2}$ g. p. u. 49, a.

Teren narciarski. Pod tym względem ma już Luboń pewne wzięcie i zasługuje na polecenie. Wyjście od Zarytego. krótkie. Zjazd o najlepszym spadku w stronę płd.-zach. ku Rabce (ok. 4 km); w stronę Raby Niżniej natomiast (płd.-wsch.) i Glisnego (płd.-wsch.) spadek za gwałtowny i teren zalesiony. Najdłuższy zjazd grzbietem na zach. przez Mały Luboń, lecz spadek zamały.

49. Szczebel 977 m.

Wraz z odgałęzieniami ma kształt podkowiasty, stoki strome i dość ostro wystrzela na płn.-zach. od Mszany D. między dolinkami, w których leżą wioski: Glisne, Tenczyn, Lubień i Kasinka. Szczyt jest zarosły, a miejscem widokowym jest hala gliśniąńska o-t-e-n-c-z-y-ń-s-k-a (u dołu źródło „na Krzynowisku“), z której widno Tatry, Babią nizinę Nadwiślańską, góry Limanowskie i Gorce. Szczebel jest miłą wycieczką półdniową ze Mszany D.

Drogi: a) przez Glisne ze Mszany Dolnej, 2 g. Od dworca kolei gościńcem na zach. 1 km (do rozgałęzienia gościńców

¹) Przejście z Rabki przez Grzebień do Zarytego, wyjście na W. Luboń i zejście przez Mały Luboń, składa się na przyjemną i nieforsowną wycieczkę z Rabki, 7—8 g.

ku Rabce i Myślenicom), stąd przez kładkę za Rabę i dalej lekko w górę 1 g. drogą gminną do wsi Głisne, leżącej w dolince między Luboniem a Szczebłem. Z Głisnego mamy sporo drożyn do wyboru n. p. 1) od tablic granicznych Mszany i Głisnego przez wyręby na Małą Górę 840 m, $\frac{1}{2}$ g., a dalej grzbietem w kier. zach., potem płn.; 2) z tegoż miejsca prawym brzegiem potoczku na inną odnogę Szczebła z pominięciem Małej Góry; 3) o 10 min. dalej wpr. ponad pierwszy dom w Głisnem; 4) ze wsi Głisnego liczne drogi polne, z tych najdogodniejsza ta, która się zaczyna na przełęczy za Głisnem a przed Tenczynem i prowadzi wpr. na halę Głisniańską. Jeżeli z tej przełęczy zwrócimy się wlv. na płd., to za $1\frac{1}{4}$ g. wyjdziemy po dość stromych i męczących drogach na W. Luboń.

b) zejście przez Kasinkę do Mszany D., $2\frac{1}{2}$ g. Kto nie lęka się lekkiej gimnastyki turystycznej, może zejść płn.-wsch. ramieniem Szczebła, które spada w urwistych progach skalnych (dwie szczelinowe jamy w piaskowcu), a potem wlv. na osiedle Stożków się skierowawszy, wyjdzie w Kasince na gościniec myślenicki. W malowniczej Kasince są solanki i zamierzona jest budowa zdrojowiska przez zagraniczne konsorcjum.

U w a g a. Turyści i narciarze mogą połączyć wycieczkę na Luboń i Szczebel przez głisniańsko-tenczyńską przełęcz. Wyjście z Rabki, powrót do Mszany D., razem 6—7 g.

50. Lubogoszcz 967 m.

Długim grzbietem o kilku wzniesieniach osłania od płn. Mszanę Dolną, z której w 5 godzin można nań odbyć wycieczkę tam i z powrotem. Najkrótsza droga a) prowadzi przez rynek wprost ku górze lewym brzegiem potoczku, za kapliczką ($\frac{1}{2}$ g.), przerzuca się na jego prawy brzeg i przysiółek „Podlesie“, wchodzi za $\frac{1}{4}$ g. w jodłowy las na stoku góry. U wstępu do lasu trzeba iść prawem odgałęzieniem drogi, po kilku min. znów się rozdziela droga, a odnoga prawa idzie stromo i kamienisto przez Kiczorę (810 m) na najwyższe wzniesienie góry; z tego powodu wygodniej iść prosto dalej, zrazu wzdłuż potoczku, potem (przed maleńkim wodospadem) w górę serpentynową ścieżką.

b) Więcej interesująco przedstawia się wycieczka na Lubogoszcz z wędrowką przez cały jego grzbiet, co pół dnia czasu zabierze. W tym celu trzeba się udać z miasteczka na prawy brzeg potoczku Lubogoszcz i przez osiedla Łabuzów, Nowaków i las Łaziska dojść ($\frac{3}{4}$ g.) do stóp stromego stożka Łysiny (807 m, na jej zach. stoku rośnie gęstwa leśna, „Zapadliska“), po lw. str. kamienistej drogi wozowej idzie wygodniejsza od niej ścieżka, którą za 25—30 min. wyjdziemy na przełęcz,

a stąd wlv. na czub Łysiny, skąd wpr. idzie droga grzbietowa przez cały Lubogoszcz częścią lasem, częścią polanami, wyjście $1\frac{1}{4}$ g. Najwyższe wzniesienie tej góry stanowi jej wschodni cypel, a więc sam koniec tej grzbietowej drogi. Płd. zbocze wierchu zalega łąka z dokładnym widokiem na Gorce, z poza nich widać częściowo Tatry; także i od płn. widać Pogórze karpackie i nizinę nadwiślańską.

c) Przez Kasinkę, koło „Zabiego Oka“, $2\frac{1}{4}$ g. Droga dalsza, od tyłu góry, lecz prowadząca koło interesującego stawku. Gościńcem ku Kasince za tablicę graniczną ok. 1 g., następnie wpr. wzdłuż potoczku, potem nieco w bok wlv. przez las, przeszło $\frac{1}{2}$ g. od gościńca. Tu, mniej więcej w połowie wysokości góry, natrafiamy w lesie na stawek „Zabie Oko“, mający około 100 m² powierzchni, lecz wysychający w upały. W pobliżu rozkłada swoje obozy Y. M. C. A. Na szczyt jeszcze $\frac{1}{2}$ g.

Dla narciarzy warunki korzystne. Wejście wprost na szczyt ze wsi Słomki (2 km gościńcem ku Dobry) ponad domek strażnika kolej., lub przez Kiczorę; zjazd dobry na wsch. do Kasiny Wielkiej lub na płd.-zach. grzbietem do Łysiny, a stąd do Mszany lub na myślenicki gościniec. W inne strony zbiega strone i lesiste.

51. Śnieżnica 1006 m.

Na płn.-wsch. od Mszany D. między wioskami Kasiną Wielką (płn.-zach.), Porąbką i Dobrą (wsch.) i Gruszowcem (płd.) położona. Na jej półn.-zach. stoku stoi dworzec kolei Kasiną Wielką 572 m, dlatego z tej strony wycieczka na Śnieżnicę jest bliska i łatwa, nawet z Rabki za pół dnia do odbycia możliwa. Śnieżnica jest licho zalesiona; gęste jej lasy przetrzebiła siekiera i pożar; obszar ich od strony płn.-wsch. jest własnością szczyrzyckiego klasztoru, od płn.-zach. dworu w Kasinie, reszta włościańską i przedstawia obraz dorywczej gospodarki. Od strony Gruszowca wypasa się na polankach nieco owiec. Szczyt ma 3 wyniosłości dość ostre; ze wsch. wiedzie w dół ścieżka przez szczyrzyckie lasy i Podlesie do Dobrej, zach. jest najwyższe, świeżo zalesione. Widok ten sam, co z Cwilina, ku płn. szerszy, bo w tę stronę rozciąga się rozległy widokokrąg na Pogórze ku Bochni i na ciemny płat Niepołomickiej puszczy; w bliskości, na prawo od Ciecienia, leży mała miejscina Skrzydlna, za nią klasztor w Szczyrzycu; ładny też

rzut oka na wijące się z tej strony po stoku góry po-
ciąg. W stronę wsch. widok jest też otwarty w głęboką
dal, dlatego Śnieżnica dobrze się nadaje na wycieczki
nocne celem obserwowania wspaniałego wschodu słońca.
Do Śnieżnicy przywiązane jest podanie, że na szczycie
jej obozowali konfederaci barscy i że zbudowali tam z ka-
mieni rodzaj schroniska, którego ślady dotąd są niby
widoczne.

Drogi są liche i zagmatwane: a) Z Kasiny Wiel-
kiej, ok. 1 $\frac{1}{2}$ g. Z dworca kolei odrazu przez tory pod
górzę i możemy iść albo ścieżkami na lewo po zboczu
góry, albo podejść prosto w górę na drogę jezdnią ode
wsi, grzbietem w kier. pld.-wsch. wiodącą.

b) Z Dobrej przez Gruszowiec, 3 g. Od stacji w Do-
brej idziemy na pld. przez całą wieś $\frac{3}{4}$ g. i od mostu na Łososinie
skręcamy gościńcem na zach. do Gruszowca. Po przebyciu 4 km drogi
mamy powyżej serpentyny gościńca, lub nieco dalej od kapliczki, 683 m,
dwie drogi wiejskie, wprost ku ptn. na szczyt Śnieżnicy idące.

c) Z Dobrej przez Podlesie, 3 g. Ze stacji j. w. do goś-
cińca ku Gruszowcu, którym idziemy tylko niecały km i drogą polną
skręcamy wpr. na ptn.-zach. ku Pole siu, a stąd ku wsch. przez las
szczyrzycki na ramię Śnieżnicy.

Warjant: od stacji prosto na zach. do Porąbki 2 $\frac{1}{2}$ km,
stąd na pld. do Podlesia i dalej j. w. 2 $\frac{1}{2}$ g.

Drogi b) i c) najlepiej nadają się do urozmaicenia zejścia.

Teren narciarski. Wyjście z Kasiny W. bardzo krótkie,
narty można na stacji przypinać; zjazd ku ptn. do toru kolej. przez
zalesione wypalenisko, stromy, możliwy do zakosów; zjazdy w stronę
zach., wsch. i pld. niedługie i przerywane lasami; z tych najlepszy c)
na pld.-wsch. ku Dobry.

52. Ćwilin 1060 m.

Stanowi łatwą, a bardzo miłą wycieczkę (7—8 g.)
z Dobrej. Góra ta ma kształty okrągłe i zarys nieco wy-
dłużonego łuku, spadki prócz strony ptn. łagodne, nie
wysyła ramion i podobnie jak Śnieżnica, nie jest ogni-
wem pasma, lecz stoi odosobniona. Pod innemi jednak
względami jest przeciwieństwem swej sąsiadki; Śnieżni-
ca dość dzika, bez dróg dobrych, zaniedbana i w zale-
sieniu zdana przeważnie na łaskę losu, Ćwilin gospo-
darką lasową cywilizowany, w celach myśliwskich opa-
sany dobremi ścieżkami, odziany bogatym płaszczem
jodłowych lasów, na szczycie kobiercem wspaniałej hali
okryty; tamta wygląda jak spracowana chłopka w za-
niedbanej odzieży, ten jak panicz wykwintny. Szczyt za-

lega pełna uroku, wielka hala, na niej dwie baczki, ształas owczarski z żętycą i serkami, dobre źródło i wspinała panorama górską. Od wsch. stoi płaski Łopień i wyniosła Mogielnica, między nimi widok w dal na Limanowę; od płd.-wsch. rysuje się w dali Radziejowa i Lubań; od płd. ciągnie się gniazdo Gorców, nad nimi wyższe piętro Tatr; od zach. widać dolinę Raby, Luboń, Szczebel i Lubogoszcz; płn. zastłonięta Śnieżnicą.

Drogi: a) Z Dobrej przez Jurków, 3—3½ g. Za 12 min. od dworca stajemy koło dworu w Dobrej, tu zwracamy się wpr. i drogą wiejską wzdłuż rzeczki Łososiny idziemy przez całą wieś koło starego, drewnianego kościółka, ocienionego wiekowymi drzewami. Za ¾ g. droga nasza przecina gościniec przy moście na Łososinie i idąc wprost na płd., wkracza w obręb wsi Jurkowa. U jej początku stoi nadleśniczówka, koło której rozpoczyna się wygodna ścieżka myśliwska po stokach Ćwilina, która po 1 g. wyprowadzi nas na drogę wozową. Lewem, niższym odgałęzieniem tej drogi dojdziemy w 10 min. do studzienki z dobrą wodą (stał tu dawniej myśliwski domek). Stąd 6 min. wygodnej drogi ku zach. do hali, a na szczyt 20 min.

Warjant: Mijamy nadleśniczówkę i udajemy się dalej w głąb Jurkowa aż do Kółka Rolniczego (gospoda); tuż przed nim zbaczamy wpr. i wozową drogą, początkowo przez pola, potem przez las i wyręby w kier. płn.-zach. idąc, wyjdziemy za 2 g. na szczyt.

b) Z Dobrej przez Wilczyce, 4—4½ g. Do Jurkowa, jak poprzednio, potem na płd.-zach. do Wilczyc (4 km), skąd dogodne drogi wozowe w kier. płn. prosto na halę szczytową. Wyjście dobre, jednak przeszło 10 km drogi doliną przez wsi.

c) Z Kasiny Wielkiej przez Gruszowiec, 2½—3 g. Od dworca w stronę Mszany 2 km wzdłuż toru kolei; zobaczywszy gościniec (nie ku Skrzydłnej), skrącamy sobie ku niemu dojście ścieżkami przez pola i zwracamy nim ku wsch. w przełęcz między Śnieżnicą a Ćwilinem. Po 2 km skręcamy w prawo i stromą drogą pniemy się w kier. płd.-wsch. na szczyt przez krótkie ramię Ćwilina. Wyjście na Ćwilin ze środka Gruszowca, od serpentyny gościńca, jest bardzo uciążliwe z powodu leśnych bezdroży i nadzwyczajnej stromości stoku.

U w a g a: Śnieżnica i Ćwilin dadzą się połączyć w jednodniową (10 g.), dość jednak uciążliwą wycieczkę: wyjście na Śnieżnicę z Kasiny W. drogą a), zejście c); wyjście na Ćwilin drogą a), zejście do Kasiny c).

Teren narciarski: Wyjście drogą a), zjazd taksamo bardzo dobry, lub do Wilczyc. Hala szczytowa do ćwiczeń znakomita. Inne dobre wyjście z Kasiny drogą c), zjazd ku płn. niemożliwy, natomiast ku zach. idzie 8 km długie ramię aż do Mszany Dolnej, do- kąd zjazd ogółem dobry, choć w pierwszej połowie utrudniony lasem, w drugiej od Czarnego Działu falisty o nierównomiernym spadku.

53. Łopień 951 m.

Stoi między Dobrą a Tymbarkiem, na płd. od toru ko- lei; oryginalny kształtem, beskidzki płaskowierch (Tafel- berg) bez szczytu wyraźnego, a z kilku wyniosłościami szczytowemi, tworzącemi razem rozległą, płaskawą wierz- chowinę, wydłużającą się na płd.-zach. Cały Łopień to jeden las, wśród którego prześwieca kilka małych hal, z tych największa Łopień z szałasami na kulminacji. Na stokach od strony Dobry „grota zbójcka“. Widoku ogólnego niema, są częściowe z różnych miejsc, w różne strony.

Drogi: a) Z Dobrej, 2 g. Ze stacji na płd. do kościoła ok. $\frac{1}{2}$ g., od tego wlv. za potok przez pola drogą wozową, która następnie wiedzie stromo przez las do wyrębów w kier. płd.-wsch., stąd już w pobliżu hala Łopień.

b) Z Tymbarku, $2\frac{1}{4}$ g. Z dworca do rynku 10 min., następnie zlv. strony kościoła przez pola prosto na płd., biorąc się nieco wlv. Za $\frac{3}{4}$ g. dochodzimy pod las na stoku Łopienia; gajownia. Od tej albo wlv. drogą dalszą nieco, ale łagodniejszą, albo wprost w las jodłowy, stromo na wierzch 803 m, przeszło $\frac{1}{2}$ g., z tego w kier. płd.-zach. przez kulminację 941 m na halę Ło- pień, $\frac{1}{2}$ g.

54. Mogielnica ¹⁾ 1171 m.

Choć najwyższa w tym dziale, jednak w widoki u- boga to góra, bo z zarosłego jej szczytu, Kopą zwa- nego, tylko w płd. stronę roztacza się widok. Kształt jej dość oryginalny, bo na długim grzbiecie, wystrzelając znacznie ponad jego poziom, siedzi ta pochyła „Kopa“, jak garb na grzbiecie wielbłąda. Stoki Kopy obrosłe są lasem, który zacisznie okala szczytową polankę, płytami i bryłami skalnymi zavaloną. Mogielnica jest górą lesistą, dość silnie rozczłonkowaną; najsilniejszym ramieniem

¹⁾ Poprawnie Mogielnica, nie „Mogilica“ (akta dworskie).

wydłuża się na płd.-zach. przez Krzystonów 912 m i Jasień 1062 m ku Lubomierzowi i Gorcom; drugie jej ramię ciągnie się w stronę płn.-zach. ku Jurkowi, trzecie na płd.-wsch. ku Szczawie. Poniżej garbu „Kopy“, od strony zach., leży wielka hala z szałasem, Mogielnica, która uzupełnia widok szczytowy w stronę zach. i płn.; prócz niej jeszcze kilka hal znachodzi się na okazałym rozrogu Mogielnicy. Z samej Kopy podziwiać możemy od strony płd.-wsch. pasmo Radziejowej, bliżej Modyń; od płd. widać dolinę Dunajca, część Pienin, okazały Lubań nad Ochotnicą, dalej głuche, długie gniazdo Gorców; nad nimi sinieją iglice Tatr.

Drogi: a) Z Dobrej przez Jurków, 4 g. Do Jurkowa, jak w ustępie 52, a, 1½ g., stąd wyjście płn.-zach. ramieniem. Nieco dalej za Kółkiem Roln. w Jurkowie przechodzimy przez mostek na prawy brzeg potoku, na drogę do Chyżówek, z której natychmiast zwracamy się wpr. i minawszy kilka domostw, pniemy się na stromy i kamienisty stok góry Orlej, kończyny ramienia Mogielnicy. Wyjście na Orlą uciążliwe po kamienistej drodze, lecz potem droga wozowa grzbietem wznosi się łagodnie, przechodzi 4 pomniejsze wierchy, a 5-tym jest już Kopa Mogielnicy. Cała droga jest cienista i prowadzi przez lasy szpilkowe, potem przez gęste liściaste zadrzewienie, przez polanę Budaczówkę, dolnym brzegiem pochyłej hali Wyśnikówki i wychodzi na halę Mogielnicę, z której wlv. strome podejście na Kopę. Widoki z drogi z powodu lasów skąpe, lecz orientacja łatwa, byle nigdzie nie zbaczać w dół, lecz trzymać się samego grzbietu w kier. płd.-wsch.

Warjant: kto chce ominąć strome wspinanie się na Orle, udaje się z Jurkowa dołem do Chyżówek 2½ km, gdzie znajdzie kilka ścieżek do wyjścia na to samo ramię koło Wyśnikówki.

b) Z Dobrej przez Półrzeczki, 4 g. Z Jurkowa prosto dalej na płd. do przysiółka Półrzeczki¹⁾ ½ g. i koło tartaku wyjście na drogę grzbietową, która biegnie w kier. wsch. i wychodzi na halę Mogielnicę.

Zejścia: c) Przez Łopień do Dobrej lub Tymbarku, 4—5 g. Z hali Wyśnikówki (z płn. strony Kopy) schodzimy w kier. płn. (brać się wpr.) w niską, za-

¹⁾ W leśniczówce dworskiej w Półrzeczkach można otrzymać nocleg do 6 osób za zezwoleniem Zarządu dóbr w Dobry.

ludnioną przełęcz 793 m, między Chyżówkami a Słopnicami, przeszło 1 g., a z tej nieco wlv. na Łopień, $\frac{1}{2}$ g. Cała droga ma kształt litery S. Z Łopienia, p. u. 53, a, b.

d) Z Kopy wprost na płd. do doliny Rzeki $1\frac{1}{2}$ g., lub płd.-wsch. ramieniem do wsi Szczawy (p. u. 42).

e) przez Przysłop na Kudłoń, 4 g. Z hali Mogielnicy w kierunku płd.-zach. na Krzysztów 912 m, z tego wpr. przez dwa czuby Jasienia 1011 i 1062 m, następnie prosto na płd. przez Myszycę na przełęcz Przysłop między Lubomierzem a Rzekami, $2\frac{1}{2}$ g; stąd na Kudłoń $1\frac{1}{2}$ g. (p. u. 41, b, 2). Droga ta prowadzi przez piękne i ustronne partje górskie, ale wymaga pewnej wprawy i orientacji bystrej.

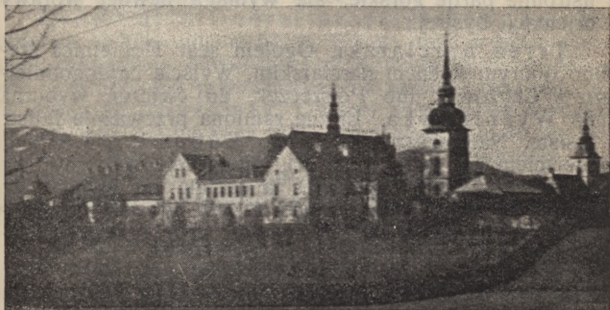
Teren narciarski. Ogółem jest Mogielnica średnio dobrym terenem narciarskim. Wyjście najdogodniejsze z Chyżówek lub Pórzeczek, do ćwiczeń wyborna hala Wyśnikówka. Liczne ramiona przeważnie faliste i lesiste. Najdłuższy zjazd do Lubomierza (9 km) podejściem na Jasień (150 m), miejscami wyborny; do Szczawy korzystny, lecz wieś ta odcięta od świata; do Jurkowa drogą a, grzbiet wąski, falisty, spadek niejednostajny. Wyborne tereny bezdrzewne koło przełęczu drogi c).

55. Modyń 1032 m.

Dość daleko od kolei odsunięta i mało uczęszczana ta góra, od płn. stroma i dzika, buczyną aż po podłużny wierzchołek zarosła, wznosi się na płd. od Limanowy, 12 km, a na płn. od Kamienicy, 7 km. Po jej zach. podnóżu toczy się gościniec Tymbark—Zabrzeź, który między Zalesiem a Zbłudzą przewija się przez malowniczą, lesistą gardziel górską. Sama góra nie ma w sobie nic osobliwego, natomiast jej zalesiony szczyt daje widok niespodziewanie piękny. Ciągnie się bowiem na jego płd. skłonie duża, obsiana owsem polana (na tej wysokości rzecz to wyjątkowa), z której w stronę płd. widok nadzwyczaj daleki i okazały na trzy fale gór, nad sobą się piętrzących. Widnieją stąd zlv. str. góry sandeckie i kotlina z Nowym i Starym Śączem, widnieją wprost od płd. Pieniny, za niemi Spiska Magura, nad nią w całej okazałości Tatry, widnieją też z pr. str. i Gorce. Ukazuje się i przełom Dunajca wraz z Łackiem i drogą do Starogo Śacza. W inne strony widok osłonięty, jedynie od

trianguły przez wyrwę leśną ukazuje się Limanowa z dymiącą rafinerją w Sowlinach.

Drogi: a) Z Limanowy przez Starą Wieś, 3—3½ g. Z Limanowy prowadzi na pld. droga gminna przez Starą Wieś wśród otoczenia mało zajmującego, wzdłuż potoku bez siły po fliszowym łóżysku płynącego. Za 2¼ g. (można dojechać) dochodzimy w przełęcz Przyśłop między Cichoniem czyli Tokoniem 929 m z pr. a Ostrą 928 m z lw. strony (buduje się dalsza droga do Zalesia). Przebywszy poliste wgłębienie, dochodzimy



Ryc. 43. Klasztor SS. Klarysek w Starym Sączu. Fot. I. Wojtyga.

pod las na Mołyniu, na który przeszło 1 g. stromego wspinania bez ścieżek.

b) Z Kamienicy przez Zbłudzę, 2½ g. Z Kamienicy gościńcem ku Tymbarkowi 4 km do wsi Zbłudzy (także z Tymbarku można tu dojechać, 15 km); z górnego końca na tejże pln.-wsch. przez stromy las, nad którym leży obszerny przysiółek Koszarzysko. Z tego można iść albo wprost w górę, brzegiem lasu, albo wygodniej drogą na wskos przez środek polany i powyżej zakolem wlv. przez lasy. Szczyt za 1¼—1½ g. ode wsi.

V. Pasma Podhalańskie.

Bieg głównego łańcucha beskidzkiego jest w samym środku znacznie rozluźniony, nieomal przerwany. Mianowicie Gorce połączone są z pasmem Babiogórskim za pomocą niskiego, krętego pasemka, mającego ok. 30 km długości, które na wsch. poczyna się od przełęczy Sieniawskiej, a od wsi Bukowiny orawskiej przybiera kier. płn.-zach. i przez wierch Sylec (Sihlec) 1318 m wbiega na Policę. Pasma to nazwiemy Podhalańskiem dlatego, że biegiem swym dzieli ono kotlinę Podhalańską, a częściowo i Orawę, od Pogórza karpackiego. Od Policy po Żeleźnicę było to pasmo do niedawna granicą między Orawą a Małopolską, obecnie odpadła mu ta rola.

Jest to prawdziwie szczęśliwym zjawiskiem, że Beskidy w tem miejscu obniżyły się znacznie, do typu pogórza niemal, gdyż przez to Podhale zyskało na geograficznej spoistości z Polską. Wybitniejsze wyniesienia linii grzbietowej sięgają tu zaledwie do 750 do niespełna 900 metrów, a jeden tylko wierch, Żeleźnica nad Odrowążem, dosięgał 913 m wysokości. Pod Żeleźnicą od strony zach. ciągnie się w rowie pogórskim wysoko położona (ok. 800 m) wieś Bukowina z Harkabuzem, za którymi stoi boczna, orawska grupa tego pasma, nieco wyższa od głównej, z wierchami: Wielki Dział, Pająków, Bukowina (940 m). Dawna granica orawska jest tu głównym wododziałem europejskim, od Żeleźnicy zaś po Sieniawę jest to pasmo tylko działem górnego dorzecza Raby i Dunajca; linja wododziału rzeczno jest krętą i dość nieuchwytną, bo z wierchów wyższych spada zakolanami na mniejsze pagóry i znów na pierwsze powraca.

Związek Podhala z Pogórzem ułatwia nietylko niskość tego pasma, ale i duża ilość szerokich i dogodnych przełęczy. Pierwszą z nich jest przełęcz Bory 711 m, także Spytkowicką i Beskidem zwana, przez którą przemyka się gościniec, łączący polską część Orawy z Jordanowem i Rabką. Te same miasteczka z podhalańskim Czarnym Dunajcem łączy droga powiatowa przez przełęcz Pieniążkowicką 707 m idącą, a kolej podhalańska przemyka się przez następną, ciasną przełęcz Sieniawską 730 m, zaś gościniec podhalański do Zakopanego omija przełęcz i wije się znacznie wyżej po zboczach Obidowy 817 m.

W paśmie Podhalańskim poczyna się pod przełęczą Sieniawską rzeka Raba, przez której dolinę toczy się tor kolei Chabówka-Zakopane, tu też powstaje Skawa, tworząca obszerną dolinę Spytkowicką z gościńcem Chabówka-Jabłonka, i poboczny Skawy potok Sidziński.

Z turystycznego punktu widzenia nie przedstawia pasmo Podhalańskie, jako nie posiadające żadnych wybitnych wierchów, nic pociągającego, to też omija je szlak główny. Kto jednak chce przewędrować i ten dział grzbietu głównego, musi dość pilnie baczyć na krętą linię wododziałów, a widokowe zadowolenie da mu plastyczny obraz Orawy, Podhala i Tatr. Przestrzeń z Babiej Góry na Turbacz nie da się tędy w jednej dobie pokonać i trzeba wędrowkę przerwać noclegiem w Pieniążkowicach. Góra Żeleźnica jest w tem paśmie jedyną, mogącą służyć za cel półdniowej wycieczki.

56. Żeleźnica 913 m.

Przynależny do obszaru dworskiego Raba Wyżnia, szczyt jest częściowo lasem zarosły; dlatego daje widok niezupełny, ale bardzo piękny, na Babią, na orawską kotlinę z pustacią Bory, na okalające ją: Orawską Magurę, Chocz, góry Liptowskie, na Podhale, całe Tatry, Spiską Magurę i Gorce. Na zboczu góry ku wsi Bukowinie widać ślady trzech linii okopów polskich z r. 1919, zbudowanych w zatargu granicznym z Czechami.

Drogi: a) Z Raby Wyżnej $2\frac{1}{2}$ —3 g. Od dworu ścieżkami przez grzbiet w kier. płd.-zach. do gajowni na orawskiej granicy $1\frac{1}{2}$ g., (6 buków z jedn. odziomka, stare jedle), stąd granicą dawną koło wsi Bukowiny (typowe domy orawskie z piętrowemi „wyskami“) $\frac{1}{2}$ g., a z tej wlv. na szczyt $\frac{1}{2}$ g.

b) Z Raby Wyżnej lub Sieniawy przez Bielankę, $2\frac{1}{2}$ —3 g. W połowie drogi powiat. z Raby W. do Sieniawy odgałęzia się droga, idąca wpr. przez wieś Bielankę i przełęcz Pieniążkowicką do Czarnego Dunajca. Z górnego końca Bielanki lub z przełęcz (ok. oryginalnej kapliczki kamiennej pod sosną) zbaczamy wpr. na leśne ścieżki, któremi po $\frac{1}{2}$ g. wspinania osiągniemy szczyt.

Na Podhale zejść można z Żeleźnicy w kier. wsch. wierchami lub przez wieś Pyzówkę do przystanku Lasek, albo w kier. płd. przez Pieniążkowice i pustacie torfowe do Czarnego Dunajca $3\frac{1}{2}$ g.

W paśmie Podhalańskim zasługuje jeszcze na uwagę góra Kielik lub Kiełek 960 m w górnej Sidzinie, nieco poza linią wododziałową stojąca, dająca najpiękniejszy może widok na Babią Górę, oraz pobliska Psia dolina z kolonją niemiecką, znana z obfitości czarnych żmij. Wogóle wieś Sidzina odznacza się pięknem i zdrowem położeniem, ma wyborne warunki letniskowe, obfituje w nabiał, a lasy okoliczne obfitują w grzyby.

VI. Pasma Przedbabiogórskie czyli Jałowieckie.

Podczas gdy płd. stoki pasma Babiej Góry spadają prawie bezpośrednio w kotlinę Orawską, to po płn. stronie dzielą je od Pogórza jeszcze trzy pasy górskie, a to Beskid Mały, małe i niskie pasemko Pewelskie i trzecie, najwyższe z nich, prawie równoległe do pasma Babiogórskiego, któremu ze względu na to położenie nadajemy nazwę Przedbabiogórskiego lub Jałowieckiego od najw. wzniesienia. Dość długie (przeszło 20 km) i nie najpośledniejsze co do wysokości i malowniczości to pasmo ciągnie się od Makowa w stronę płd.-zach., coraz to wyżej grzbiet swój dźwigając, aż po wieś Koszarawę w Żywieckiem, gdzie znacznie przekracza wysokość 1000 m; u płn. jego podnóży biegnie część kolei podkarpackiej od stacji Hucisko po Maków, a ze strony płd. dzielą je od głównego grzbietu Beskidów rzeczki: Skawica, Wełczówka i Bystra, wraz z dolinami tejsze nazwy. Przez dwie ostatnie i przełęcz Klekociny 864 m przemyka się droga z Zawoji do Żywca przez głucho odludzia, a stoki przełęcz i górski kocioł w górnej części dolinki Bystrej są typem uroczego, a łagodnego krajobrazu Beskidowego. Również dolina górnej Koszarawy, zwana Cichą, jak i długa dolina Stryśzawska od płn. strony Jałowca, są do tamtej pod tym względem zbliżone.

Grzbiet pasma Przedbabiogórskiego, rozgraniczający dobra żywieckie od suskich, jest rozgałęziony, a dźwiga się miarowo od wsch. ku zach. w następujących wzniesieniach: Witkówka 760 m, Magórka nad Suchą 870 m, kończysta Kiczora 901 m, Jałowiec 1110 m, Czerniawa Sucha 1062 m i Lachów Groń 1048 m. Wschodnia część pasma jest niska, polista, z przewagą

łupku w budowie, więc i krajobrazowo mało urozmaicona, zachodnia zaś jest lesista, obfituje w buczynę, ma kilka hal owczarskich i polan; to też gdy pierwsze służy tylko za przejście na Babią Górę dla pieszych turystów, druga, ze szczytem Jałowca, zasługuje na to, aby być celem osobnych wycieczek.

Na Jałowcu powstaje znaczna rzeczka Koszarowa, dopływ Soły.

W dolinie Skawicy między Jałowieckiem a Babio-górskim pasmem leżą wsi: Biała, Skawica i Zawoja; od zach. strony pasma wsi: Bystra, Koszarawa i Hucisko; od półn. wielkie gminy Stryszawa i Lachowice oraz miasteczka Sucha i Maków.

Komunikacja i punkty wyjścia, jak w ustępie 62.

57. Ścieżka turystyczna ze Suchoj do Zawoji, znaki czerwono-białe, 3—3¹/₂ g.

Ścieżka poczyna się naprzeciw stacji kolej. Gościńcem idziemy kilkadziesiąt kroków wpr. i zwracamy się wlew. w boczną uliczkę, która zamienia się niebawem w ścieżkę, wiodącą prosto w kier. płd. koło starego cmentarzyka na zbocza Magórki 870 m. Przebywszy młody las, dochodzimy za 1/2 g. od stacji do osiedli, ponad którym ścieżka z drogi jezdnej skręca wlew. i brzegiem pastwiska wiedzie ku osiedlom Kubasiaków, wciąż w kier. płd. Opłotkami ogrodzona ścieżynka wije się dalej między chałupami, przecina potoczek, wspina się wpr. wzdłuż ogrodzenia z kamieni i koło samotnej chaty łączy się z drogą jezdnią, która wznosi się łagodnie pod las i jego brzegiem w zakrętach wyprowadza na grzbiet Magórki, gdzie w malowniczym położeniu stoi domek gajowego (dobre mleko). Jest to najmylniejsza i dość stroma część drogi, od stacji 1¹/₄ g., to też bacznie należy zważać na znaki.

Od gajowni droga zmienia kierunek na zach., względnie płd.-zach., wchodzi na Drwałówce w młody las, potem na wyrąb i za 1/4 g. wyprowadza do przysiołka Magóry, omijając szczyt Magórki z pr. str.

Już od gajowni poczyna się schodzenie w dolinę Skawicy, a przed oczyma turyści świeci bez przerwy wspaniała panorama Babiej Góry. Nie imponuje wysokością widok „królowej Beskidu“ z tej strony, bo sze-

roko rozchodzące się jej ramiona osłabiają wrażenie wysokości, imponuje natomiast jej olbrzymi masyw skalny, ponad linię lasów w przestwór powietrza dźwignięty.

Od przysiółka Magóry kroczymy dalej po łogim grzbiecie wśród osiedli w kier. pld.-zach., ku ostremu szczytowi Kiczory, nie schodząc nigdzie wlv. narzucającymi się drogami; za $\frac{3}{4}$ g. wozową drogą wiejską stajemy przy ostatniej grupie domostw pod stożkiem Kiczory i za ostatnim domem, jeszcze jakie 250 kroków uszedłszy grzbiecie (a nie od domostw zaraz wlv. w dół) skręcamy wlv. i po pld. stoku Kiczory 901 m, przez osiedle Zajaków ku dołowi dążąc, staniemy za dalsze $\frac{1}{2}$ g. nieco powyżej kościoła w Zawoji przy gospodarze „Austria”. (Tablica orjent., na którą uważać w drodze powrotnej!)

Warjanty: 1) Dawniejsza ścieżka turyst. prowadzi od przysiółka Magóry jeszcze 15—20 min. grzbiecie i w Przysłopiu (koło domy Toczka) skręca ścieżkami wlv. w jar i w dolinę potoczku Malina, gdzie leżą osiedla Kalinów i Sałaciaków, i za 1 g. wyprowadza na gościniec w Zawoji, $\frac{1}{2}$ km poniżej kościoła. Ścieżka ta jest o $\frac{1}{4}$ g. krótsza od powyższej, ale mniej przyjemna, podczas słyty błotnista i śliska; dogodniejsza jest natomiast do zjazdu dla narciarzy.

2) Do domostw pod Kiczorą można dojść także ze stacji Lachowice przez wieś Stryszawę skręciwszy koło kościoła w dolinę Hucisko (wlv. na pld.-wsch.), lub w ok. $\frac{1}{2}$ g. powyżej kościoła przez Mirkówkę (p. u. 59, e).

58. Ścieżka turystyczna z Makowa do Zawoji, 3 g.

Drogę z Makowa do Zawoji odbywa się zwykle kołowo, jednak łączy te miejscowości także ścieżka dla pieszych przez Grzechynię, mało wszakże uczęszczana, mylna, bez znaków i nieinteresująca.

Z rynku idziemy w kier. zach. i u końca ulicy głównej zbaczamy wlv., przechodzimy tor kolei, most na Skawie i stajemy we wsi Grzechyni. Drogą wiejską w kier. pld., potem zach. dochodzimy za $\frac{3}{4}$ g. do szkoły, gdzie zbaczamy na pld.-zach. i wychodzimy na przełęcz za 1 g. od miasta. Stoi tu drewniana kaplica z wieżyczką, poniżej której droga jezdna rozdziela się; tu (uwaga!) nie idziemy dalej żadnym z tych rozgałęzień, lecz w środek między nie schodzimy ścieżyną w zagajnik nad potoczkiem, idziemy wzdłuż niego kilka min., a natrafiwszy na inną drogę wozową, bierzemy się wlv. pod górę ku

osiedlom i spostrzegamy na drugiej przełęczy białą, mурowaną kapliczkę, przy której stajemy za $\frac{3}{4}$ g. od szkoły. Z przełęczy otwiera się widok na długi, skalisty grzbiet Babiej i w dolinie Skawicy ukazuje się Zawoja. Stąd już trafić łatwo; przez osiedle Gałonia schodzimy w dół ku płd., przechodzimy po kładce Skawicę i za $\frac{1}{2}$ g. znajdujemy się na gościńcu w Zawoji, skąd jeszcze 4 km do kościoła.

U w a g a: Obie te ścieżki, ze Suchej i z Makowa do Zawoji, ust. 57 i 58, są początkiem pieszej wędrówki od stacyj kolejowych na Babią Górę. Dalszy ich ciąg od kościoła w Zawoji na szczyt Babiej jest wyszczególniony w ust. 65, a—f.

59. Jałowiec, 1110 m,

Jest najwyższym w paśmie Przedbabiogórskim wierzchem. Od siedzib ludzkich znacznie oddalony, ma u płn. podnóża wieś Stryszawę, z innych zaś stron sąsiaduje z górskimi obszarami, za którymi od płd.-wsch. leży Zawoja, od zach. Koszarawa i Hucisko. Jałowiec jest miłą górą, ale głuchą i mało zwiedzaną; na szczytowej hali stoi znak mierniczy, a otacza ją półkolem skarłały las bukowy. Jałowcowych krzewów mało tu zoczy-my, a z tego względu raczej Polica jałowcową górą nazywać się powinna, lecz spostrzegamy na wys. 1100 m dwa łany rosłej kosodrzewiny w otoczeniu przera-stającej je świerczyny, co z punktu widzenia przyrodni-czego jest zjawiskiem interesującym. Szczyt Jałowca po suskiej stronie już zalesiony, kąpie się we wszelakich tonach zieleni, jest pusty i odludny, a przez to pociągają-cy; na płd. jego stoku rozpościera się druga wielka, spadzista hala Trzebuńska, także jak i szczytowa bez szłaśców. Widać ze szczytu od płn. faliste zwąły Beskidu Polskiego i podkarpacia po Kraków, od płd. po-tężne pasmo Babiogórskie. Choćby dla samej świetnej panoramy Babiogórskiej opłaci się zwiedzić Jałowiec.

Drogi: a) Ze Suchej grzbietem przez Kolo-dówki, $5\frac{1}{2}$ —6 g. Długa, lecz wdzięczna wędrówka szczytowa o łagodnych wzniesieniach. Z dworca idziemy za znak. czerw.-biał. tą samą drogą, co do Zawoji aż po Kiczorę (p. u. 57, $2\frac{1}{2}$ g.). Stąd dalej grzbietem bez znaków. Lesisty i dość stromy wierzchołek Kiczory obejść

można z boczem. Stanąwszy znów na grzbiecie, idziemy nim długo i lekko w górę, poczem schodzimy ku przysiółkowi Kolodówki ($1\frac{1}{2}$ g.), poza którym poczyna się wspinanie na Jałowiec. Kier. grzbietu w całości płd.-zach., droga licha, lecz do orientacji łatwa, bo od Kiczory prowadzi wzdłuż rowu i kopców, rozgraniczających lasy suskie od żywieckich.

b) Z Lachowic przez Solniska, 3 g. Wprost z dworca wstępujemy w kier. płn.-wsch., na grzbiet Jaworzyny i idziemy nim wzdłuż wsi Stryszawy przez Solniska 848 m aż nad dolinę Cichą, $2-2\frac{1}{2}$ g., odkąd zwracamy się na płd.-wsch. i w niecałej godzinie stanemy na Jałowcu.

c) Z Huciska przez dolinę Cichą, $2\frac{1}{2}-3$ g. Za znakami czerw.-biał. ścieżką Mączyńskiego, jak w ust. 65, j, w dolinę Cichą, a z tej płajem pod przełęcz między Lachowym Groniem a Czerniawą Suchą. Tu początek odgałęzienia na Jałowiec $\frac{3}{4}-1$ g. Z pod przełęczy tej idziemy dalej koniopłajem przez las, następnie przez zrąb i wychodzimy na gołą przełęcz między Czerniawą Suchą a Jałowcem 975 m. Z tej prosto na płn. wlv. przecinką leśną przez halę Trzebuńską na szczyt Jałowca.

Do przełęczy tej można też dojść prosto doliną Cichą.

e) Z Zawoji przez Wełczę, $2\frac{1}{2}$ g. W $\frac{1}{2}$ g. powyżej kościoła odchodzi z doliny Skawicy wpr. boczna dolina Wełczy. Tą idziemy $\frac{1}{2}$ g. i przed szkołą kierujemy się wpr. pod górę, w kier. płn.-zach., najprzód przez pola, potem przez przecinkę leśną i za 2 g. przeszło od kościoła stajemy na grzbiecie granicznym między żywieckimi a suskimi lasami. Grzbietem wlv. za kilka min. dojdziemy na szczyt Jałowca.

Jeżeli udamy się dalej w głąb doliny Wełczy, to możemy dojść na szczyt przez halę Trzebuńską; również dojdziemy z przełęczy Klekociny wprost na płn. najprzód częścią ścieżki Mączyńskiego, następnie ścieżką c).

d) Z Doliny Cichej, od miejsca gdzie ścieżka Mączyńskiego opuszcza dolinę, kierując się na koniopłaj z zaporą wpr. (p. u. 65, j) poczyna się też bezpośrednia ścieżka na Jałowiec $2-2\frac{1}{2}$ g.

e) Zejście przez Stryszawę do Lachowic (Suchej), $3-3\frac{1}{2}$ g. Ze szczytu granicą lasów w kier.

wsch. na przełęcz Opaczne, $\frac{1}{2}$ g.; z tej wlv. lasem w dół drogą wozową schodzimy koło małego wodospadu (ok. 3 m) w górny koniec Stryszawy, zwany Roztokami, za dalsze $\frac{1}{2}$ g. Przez miłą i schludną wieś Strysza wę, mającą 4000 ludności, drogą gminną dochodzimy w $\frac{3}{4}$ g. do kościoła stryszawskiego (gospoda i sklep Kółka Roln.), skąd mamy 3 drogi do wyboru: 1) od szkoły ścieżką na zach. przez górkę do stacji w Lachowicach, przeszło $\frac{1}{2}$ g.; 2) do tejże stacji dołem gościńcami przeszło 1 g.; 3) gościńcem do stacji w Suchej $1\frac{1}{2}$ godz.

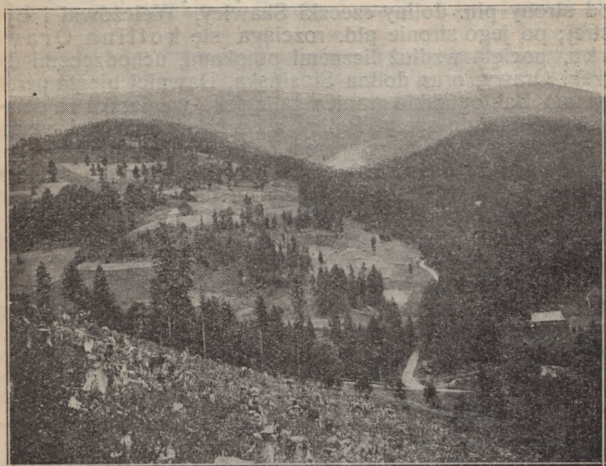
60. Lachów Groń 1048 m.

Sąsiad Jałowca od zach. strony, spada wsch. stokami bez odnóg do wsi Koszarawy. Na szczycie hala Janoszkowa, pod jej siodłem na pld. stoku źródło; widok na Babią, Pilsko (które stąd od niej wyższym się wydaje) i na Beskid Śląski. Na Lachów Groń najbliżej jest z Huciska (2 g.) drogą, jak na Jałowiec pod c) aż do dwóch gajowni, $\frac{3}{4}$ g., przy których przechodzimy po kładce za Koszarawę, przebywamy kawał lasu, łąkę i przez osadę Jurówki, gdzie jeno owies i ziemniaki się rodzą, pniemy się stromo polami w kier. pld. na wierch, na mapach niewłaściwie jako „Buciorysz“ oznaczony. W kier. wsch. łączy się Lachów Groń grzbietem z Czerniawą Suchą, a ta w kier. pln. z Jałowcem (razem $1\frac{1}{2}$ g.), te więc 3 wierchy łatwo jest połączyć w wycieczkę okrężną z wyjściem z Huciska i z powrotem tamże, lub do Lachowic, albo do Suchej. Ku pld. spada Lachów Groń w dolinę Bystrą, dzielącą go od Mędralowej, a łączącą wieś Koszarawę z Zawoją. Prowadzi tędy rzadkiej piękności droga górską, która od kościoła w Koszarawie idzie na wsch. w dolinę Bystrą, przechodzi u jej końca przez uroczy, zaciszny kocioł górski (wyborne miejsce na letnisko lub sanatorium) z ślicznym, łagodnym sztafażem dokoła, pnie się w zakosach na przełęcz Przegib lub Klekociny 864 m, poczem spada w dolinę Welczówki i półkolem zdąża ku kościołowi w Zowoji (13 km, 3 g.). Kto z Lachowego zejdzie w dolinę Bystrą, dojdzie nią za 1 g. do Koszarawy, a stąd dojdzie za $1\frac{1}{2}$ g. do Huciska, a przez Przyborów (11 km) za $2\frac{1}{2}$ g. do kolei w Jeleśni.

61. Pasma Przedbabiogórskie jako teren narciarski.

Z powodu niewysokiego wzniesienia tylko przy śnieżnej zimie dobre warunki. Okolice Suchej mają z powodu bliskości Krakowa duży ruch narciarski, szczególnie Magórka 870 m jest celem częstych wycieczek, albowiem bezwzględnie po opuszczeniu dworca można narty przypinać i piąć się drogą ku Zawoji. Lasy rosną tu

małymi płatami, to też w różnych kierunkach można przez ugory bujać dowoli. Na szczyt Magórki da się wyjść za $1\frac{1}{2}$ g., na zjazd wystarczy $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ g. Lepszy i dłuższy zjazd aniżeli do Suchej mamy z Magórki w kier. póln.-zach. ponad Stryszawę do gościńca, to jednak połączone jest z pieszą drogą do Lachowic (3 km) lub



Ryc. 44. Dolina Bystra między Zawoją a Koszarawą.

do Suchej (4 km). Przejazd w poprzek pasma ze Suchej do Zawoji przez Malinę (ust. 57) jest znacznie dogodniejszy, niż z Makowa.

Dobłą wycieczką dla uprawiających się w górskiej turystyce zimowej jest Jałowiec z wyjściem przez Cichą lub grzbietem z Huciska, ze zjazdem przez Solniska do Lachowic, lasów jednak dużo i orientacja dość trudna. Całodniową wycieczkę zimową daje Jałowiec w połączeniu z pasmem grzbietowym. Wyjście z Huciska lub Lachowic 3—4 g., zjazd grzbietami w kier. póln.-wsch., falisto, średnio dogodne warunki, do Suchej 3—4 godz.

VII. Pasma Babiogórskie.

Jest to najpotężniejszy, najwyższy i najdłuższy dział Zachodnich Beskidów. Od przełęcz Glinnej pod Pilskiem ciągnie się to pasmo w kier. płn.-wsch. aż po Osielec w dolinie rzeki Skawy, a ma długości ok. 50 km. Od strony płn.-wsch. zamyka je dolina Skawy, od strony płn. doliny rzeczki Skawicy, Wełczówki i Bystrej; po jego stronie płd. rozciąga się kotlina Orawska, pocięta wzdłuż licznymi potokami, uchodzącymi do rzeki Orawy, oraz dolina Sidzińska. Dawniej biegła przez pasmo Babiogórskie granica galicyjsko-węgierska za działem wód aż po szczyt Policy, z którego w kier. płd.-wsch. szła przez niskie wierchy pod Żeleźnicę i stąd przez torfowe pustacie przerzucała się wprost w kierunku płd. na Tatry; w roku 1920 zmienił się jej bieg i po przyznaniu Polsce przez paryską Radę Ambasadorów 14 wsi orawskich, punkt zwrotny granicy słowacko-polskiej stanowi szczyt Babiej Góry, z którego schodzi ona w dół na płd. i przez potok Jeleśnię wracając za wsią Chyżne do dawnego biegu, zostawia po naszej stronie ciekawą tundrę torfową Bory i Puściznę. Z 23 gmin orawskich wróciło po poprawkach granicznych do kraju macierzystego tylko 12, reszta pozostała przy Czechosłowacji.

Dział wodny, przerzucający się w tem miejscu z Beskidów na Tatry poprzez równinę, jest dziwnym kaprysem przyrody, który doprowadził uczonych do hipotezy, że w prawiekach kotlina Orawska należała w całości do zlewiska Bałtyckiego, a pierwotny dział wodny musiał biec zakolem przez pasma gór orawskich na Tatry.

Drugim kaprysem przyrody jest tutaj wcięcie się działu wodnego i granicy głęboko ku północy, na szczyt Mędralowej. Po zach. stronie Babiej Góry granica wrzyna się w polski obszar tak silnie, że od strony Żywca trzeba iść na jej szczyt przez terytorjum państwa czeskiego.

Dzieli się pasmo Babiogórskie dość widocznie na trzy części: a) wschodnie, długie i wyniosłe skrzydło Policy 1376 m od Osielca po przełęcz Krowiarki; b) od tej trzon Babiej Góry 1725 m po przełęcz Jałowicką; c) na zachodnie skrzydło Mędralowej 1170 m, które zniża się w przełęcz Głuchaczki 832 m i przez szczyt Jaworzyny 1050 m opada w przełęcz Glinną 809 m pod Pilskiem.

Siedzibami ludzkimi jest całe pasmo Babiogórskie dość gęsto otoczone. Od płd.-wsch. pod skrzydłem Policy leżą wioski Sidzina i Bystre; od płn. strony wzdłuż całego pasma ciągną się wsi: Osielec, Juszczyń, Biała, Skawica i Zawoja; od zach. Koszarawa, Przyborów, Jeleśnia, Krzyżowa, Krzyżówka i Korbielów; od płd. Póthora i Rabczyca, wsi polskie w Czechosłowacji, Lipnica Dol-



Ryc. 45. Zbiórka siana na polanie pod Mędralową.

na i Górna, Zubrzyca Górna i Dolna i Podwilk w polskiej Orawie.

Ludność tych wiosek znajduje zarobki przy obróbce i zwózce drzewa w tamtejszych dworskich obszarach, zajmuje się drobnym przemysłem drzewnym, rolnictwem, pasterstwo zaś mało jej przysparza dochodu, hal bowiem w tem paśmie jest stosunkowo niewiele. Tendencja zarządów dworskich do wykupywania od włościan i zalesiania hal przyczyniła się do ich zaniku, a i sami górale zamieniają je w łąki, nawet w orne pola. Po zawojskiej stronie Babiej Góry utrzymuje się jeden tylko szałas na

Czarnej Hali pod Cylem, na Policy też jeden na Śmietanowej Hali, po orawskiej stronie jest ich jeszcze kilka. Na trawiastych obszarach Cyłu i jego szerokiej przełęczy wypasają Półhorzanie i Rabczyczanie woły. Pasterstwo i szalaństwo mało ożywia obszary Babiej, bo i hal dużych jest mało, polan natomiast małych do koszenia siana jest mnóstwo, bo sami Zawojanie mają ich aż 36.

Cechy góralskie w obyczaju, gwarze, stroju, budownictwie zanikają u północnych Babiogórców w coraz szybszym tempie, u Orawian konserwują się nieco silniej.

Panem pasma Babiogórskiego — i to prawie wyłącznym — jest las. Siedziby ludzkie mało wgrzyły się w sam obszar gór tutejszych, natomiast w obszarach olbrzymich jeszcze — jak na obecne czasy — zachowały się tu szpilkowe lasy. Były też one przez zarząd dóbr żywieckich starannie pielęgnowane. Nieznaną tu była rzeczą gospodarka rabunkowa, rewiry leśne dochodziły do długowieczności, są nawet wiekiem przestarzałe, jak knieja Czatożańska. Olbrzymie bory Babiogórskie nie kurczyły się, owszem powiększały. To też znajdujemy tu wiele połaci dzikich, starych, niedostępnych borów, ostatnich przytułków dzikiego zwierza, które państw. Komisja Ochrony Przyrody zamierza zmienić w rezerwaty i parki natury.

Rewiry leśne przecinają tu (jak i w całych dobrach Żywieckich) szerokie, wygodne ścieżki, t. zw. konioplaje (Reitsteig), które ułatwiają wycieczkowanie, a zarządy lasowe nie stawiają turystom żadnych przeszkód, o ile stosują się do „przykazań turysty“; w schludnych domkach gajowych mogą oni nawet znaleźć w razie potrzeby nocleg i posiłek. Lasy na płn. stokach Babiej Góry dochodzą do 1360 m wysokości, na płd. znacznie wyżej, bo do 1500 m. Były one przez węgierskich właścicieli licho administrowane, to też są przetrzebione i zasadzone młodnikiem płonego świerka, podczas gdy w żywieckich znaczną przewagę ma cenniejsza jodła, po części i buczyna. Za dowód niełapczywej gospodarki żywieckiej niech i ten szczegół posłuży, że koło polskiego schroniska i obu stawów, dość spore kawały ziemi (30 ha) obsadzono świeżo nierentowną limbą. Ogółem obszar leśny dóbr żywieckich wynosi na Babiej i Policy 14535 ha. W r. 1924 dobra te za interwencją Rządu Polskiego zostały przez rodzinę żywieckich Habsburgów odstąpione na własność Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Krajobraz babiogórski ma wiele dzikości i majestatycznej powagi, a stanowi formę pośrednią między łagodnością przeciętnego krajobrazu średniogórskiego a dzikością wysokogórskiego. To też pasmo to jest ozdobą Beskidów Zach. i osią turystyki beskidzkiej. Do wycieczek górskich na większą skalę daje ono szerokie pole, a wraz z Tatrami i Pieninami jest Babia Góra głównym terenem polskiej turystyki górskiej.

62. Komunikacja i punkty wyjścia.

Bezpośrednio dotyka linja kolejowa pasma Babiogórskiego tylko w jednym punkcie, t. j. w Osielcu, a od kilku innych stacyj linii podkarpackiej oddziela je pasmo Przedbabiogórskie, które po wyjściu z wozu kolejowego bądź pieszo przebyć trzeba, bądź kołowo objechać. Ta okoliczność przedłuża wycieczkowanie na Babią, której szczyt w linii powietrznej jest oddalony od Krakowa zaledwie o 60 km, zaś najbliższa stacja, Sucha, odległa jest od Krakowa o 72 km, t. j. 2 g. jazdy pociągiem posp., a 2¹/₂ osobowym. Wielce ułatwia i skraca wycieczkę na Babią połączenie autobusowe między Makowem a Zawoją, mimo to jednak na pobieżne jej odbycie z Krakowa i z powrotem potrzebne są dwa dni, a przynajmniej jeden dzień i jedna noc przy forsownym marszu i użyciu pociągów posp. Kto chce jednak zwiedzić Babią Górę nieco dokładniej i bez wielkich fizycznych wysiłków, powinien na to (licząc z Krakowa) poświęcić 3 albo 4 doby.

Koleją dojazdową w pasmo Babiej Góry od strony Krakowa jest linja: Kraków—Skawina—Kalwarja—Sucha, zaś od strony Śląska linja: Dziedzice—Zywiec—Sucha. Bezpośrednio u podnóża pasma Przedbabiogórskiego leżą nast. stacje linii podkarpackiej: Sucha, a stąd w stronę Chabówki: Maków 8 km i Osielec 18 km, zaś w stronę Żywca: Lachowice 7 km, Hucisko 19 km i Jeleśnia 23 km (z tej do Żywca 12 km). Jako punkt wyjścia do bezpośrednich pieszych wędrówek w góry nadają się najlepiej stacje Sucha i Hucisko, a także Osielec, lecz stąd droga na Babią przez pasmo Policy jest najodleglejsza.

Również i 1) gościniec karpacki na niewielkiej przestrzeni dotyka podnóżą pasma Przedbabiogórskiego,

a to od Lachowiec po Osielec; ze Śląskiem łączy się on przez Żywiec i Białą, a z Krakowem przez Wadowice i Myślenice—Jordanów; 2) droga z wojska odziała się od karpackiego gościńca za Makowem (3 km) we wsi Białej i równolegle do pasma Policy zapuszcza się w głąb doliny Skawicy do górnej Zawoju, gdzie dzieli się na 3 odnogi, docierające do samych podnóży Babiej Góry, 21 km, stan jej lichy, możliwy jednak do lokomocji automobilowej; 3) z drugiej strony pasma Policy odziała się za Osielcem droga Sidzińska w dolinę Skawy, 6 km; 4) dobry bity gościniec orawski odłącza się od karpackiego w Chabówce i przez wieś Spytkowice i przełęcz Bory podąża do Podwilka, Orawki (godzien uwagi kościół drewniany) i Jabłonki, 28 km, gdzie ma połączenie do Czarnego Dunajca 13 km; 5) gościniec Lipnicki, w dobrym stanie, prowadzi z Jabłonki przez Lipnicę Wielką do samego płd. podnóża Babiej 15 km. Oprócz tego prowadzą z Jabłonki dobre drogi gminne do Lipnicy Małej 5 km i do Zubrzyicy pod Policą 10 km; 6) o zach. kończynę pasma Babiogórskiego ociera się gościniec żywiecko-orawski z Żywca przez Jeleśnię, Korbielów, przełęcz Glinną (24 km) do Póthory 30 km, Rabczyc i Twardoszyna w Czechosłowacji, 50 km; 7) droga gminna Jeleśnia—Przyborów—Koszarawa—(Hucisko)—Lachowice 20 km; 8) od tejże na wsch. droga gminna Koszarawa—Bystra—Wełcza—Zawoja, 13 km.

Sucha, miasteczko w pow. makowskim nad Skawą, na wys. 346 m, dokoła górami do wysokości 900 m otoczone. Liczba mieszk. z przysiółkami przeszło 5000, w sezonie letnim kilkuset letników. Stacja węzłowa kolei podkarpackiej i odnogi Żywiec—Zwardoń, dobra restauracja i bufet kolejowy, postój pociągów 20 minut. Do rynku ze stacji ok. 2 km. Sąd, urząd podatk., nowy kościół paraf. i stary z rzeźbionym ołtarzem. W rynku restauracja i hotel pod „Białym Orłem“ K. Ćwiertni (4-ry pokoje, 8 łóżek). Obszar dworski z rozległymi lasami, pięknym zamkiem i browarem był własnością hr. Branicznych, obecnie hr. Tarnowskich. W zamku dziedziniec kolumnowy, słynny księgozbiór (elzewiry, rękopisy, ryciny) i galerja portretów królów polskich.

Tuż naprzeciw stacji restauracja H. Bullmana, a w pobliżu hoteliki: Porzyckiego i Reichenbauma, oraz sklepy spożywcze, wędliniarnia Kuliga i owocarnia.

Pw. na Babią, Magórkę, Jałowiec.

Maków, miasteczko powiatowe nad Skawą, na wys. 357 m, liczba mieszk. ok. 3500. Z powodu malowniczego położenia, zdrowego powietrza i dogodnych warunków aprowizacyjnych ma ustalone wzięcie jako górskie letnisko. Powstało tu już kilka will (n. p. na „Hamerni“, gdzie dawniej stały piece hutnicze), sporo domków przyzwoitych, a w projekcie budowa sanatorium dla dziennikarzy na Łysej Górcie. Letnicy mieszkają także licznie w okolicznych wsiach, jak w Żarnówce, Malejowej, Białce, Grzechyni. Miasteczko ma starostwo, sąd, urząd podatk., pocztowy i telegraf., oraz państw. szkołę hafciarsko-koronarską. Domowy przemysł hafciarski kwitnie tu na większą skalę i stanął na wysokim poziomie; jest tu też fabryka tacek, sań, stołków i leżaków, są 3 parowe tartaki. W mieście (1 km od stacji) hotel Branda, można też przenocować u p. Pastora (1 pokój), lub w gospodzie u Litwaka naprzeciw stacji. Sklepów spożywczych 9, jak Kółka roln., Tomalskiego (dobre wędliny), Bednarskiego i i., cukiernia i restauracja Cyconiowej i Zalmana.

Wózek pocztowy do Zawoju obecnie nie kursuje, natomiast konie można łatwo wynająć za 6—8 zł. Połączenie autobusowe i omnibusowe p. Zawoja.

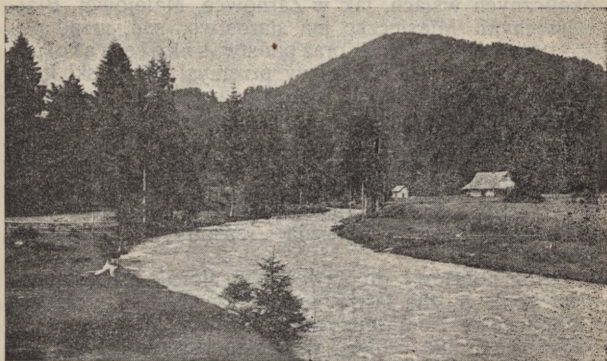
P w. na Babią, Policę, w pasmo Jałowieckie.

Osielec, miła wieś nad Skawą, małe letnisko, gospoda noclegowa przed stacją (3—4 osoby), 3 sklepy z prowiant., masarnia z dobrymi wędlinami.

P w. na Babią przez Policę.

Zawoja, wielka wieś w powiecie makowskim, licząca ok. 5500 ludności. Wzniesienie 550 m. Obszar gminny, z mnóstwem przysiółków po stokach gór rozrzuconych, ma ponad 50 km², a długość jej wynosi 2 mile. Malowniczością położenia przewyższa inne letniska w Beskidach i jest najpiękniejszą wsią polską po Zakopanem. Leży w dolinie Skawicy między Policą, Jałowcem i Babią, w istnej powodzi najwspanialszych lasów szpilkowych. Szczególnie pięknym jest górny koniec wsi, Wilczna, Markowe Rówieńki, Czatoża, nad którymi piętrzy się kamienny kolos Babiej, jak Giewont nad Zakopanem. Jako wspaniałe i zdrowe letnisko ma Zawoja już ustaloną sławę i rozwój jej pomimo braku kolei z roku na rok postępuje. Roczna frekwencja letników wynosi ok. 1000 osób, a oprócz schludnych domków gó-

ralskich powstało kilka will okazalszych, jak „Stanisława“ p. Battekowej, „Renata“ p. Lilienthala, „Zawojanka“ p. Koziny i i. W „Stanisławie“ na Wilcznej jest pensjonat i Stacja turyst. O. Babiogórskiego, biuro informacyjne; dla członków P. T. T. 25⁰/₀ zniżki za noclegi. Najstarszy pensjonat, hotel, gospodę, restaurację i sklep posiada Fryd. Brüll, 3 km powyżej kościoła, wynajmujący również mieszkania dla letników. O 1 km da-



Ryc. 46. Kukłowa grapa w Zawoju.

lej na Wilczej ma sklep, pensjonat i gospodę, oraz mieszkania letnicze Szymon Fischer, mogący też dać pomieszczenie noclegowe turystom (dla 40 osób od 1/IV do 30/VI, dla 10 od 1/VII do 31/VIII, w innym czasie dla 20 osób). Koło kościoła u początku ścieżki do Suchoj gospoda i hotel (dla kilku osób) „Austria“ E. Langer, gdzie można też wynająć lub poinformować się o wynajem koni do podnóża Babiej (6 km — 5 zł.). Tamże sklep Kółka roln. i K. Piergiesa (wiktuały, przekąski, kartki widokowe), nieco dalej poczta i telefon (przyjmuje też telegramy). Przy Widłach sklep Koziny, na Wilcznej F. Mazura.

Kościół drewniany z r. 1757, rozszerzony w r. 1888. Targi co 2 tygodnie, lekarz, nadleśnictwo Akademji Umiejętności w pobliżu Widel.

W razie potrzeby można też przenocować w domu

dzierżawcy schroniska Klemensa Gancarczyka lub u jego brata Józefa na Markowych Rówienkach, tuż u podnóża Babiej (2 stancje, poddasze). Obaj też wynajmują konie do Makowa lub wysyłają tamże furki na poprzednie zamówienie. Przewodnikiem po Babiej Górze (groty, niedostępniejsze miejsca) jest syn dzierżawcy Rupert Gancarczyk, taksa 6 zł. dziennie i strawne. Zgłoszenia w willi „Stanisława“.

W sezonie letnim od (1/VII do 30/IX) komunikacja między Zawoją a Makowem jest wystarczająca. Pomimo złego stanu drogi kursują z Makowa (a nawet ze Suchej) autobusy i konne omnibusy (odjazd z Makowa o g. 12, powrót o g. 17) Fr. Brülla i autobusy S. Fischera. Cena za przejazd 5 zł. auto, 3 zł. omnibus, dla całych rodzin ceny niższe. W omnibusach F. Brülla (w autach dla złego stanu drogi przewóz tymczasowo niemożliwy) płacą członkowie P. T. T. za ok. leg. na r. b. za bilet 2 zł., wycieczki szkolne po 1 zł. od osoby, za poprzednim zamówieniem na 48 g.

Hucisko, mała wioska w pow. Żywieckim, ze stacją kolejową w lasach na wys. 568 m, najlepszy pw. na Babią. W pobliżu stacji gospoda (nocleg na kilka osób), w której zamierzone jest przez Oddział Babiogórski P. T. T. otwarcie Stacji turyst.

Żywiec, Jelesnia, Korbielów p. u. 69.

Jabłonka, duża wieś, zakrawająca na miasteczko z placem targowym, na Orawie, 28 km od Chabówki, a 13 km od Czarn. Dunajca (stacja kolei bocznej od Now. Targu) oddalona. Liczba mieszk. ok. 3000. Gniazdo rodzinne Machayów i Sikorów, głównych szermierzy o polskość Orawy. Apteka, sklepy, jarmarki co drugą środę; nocować można w gospodzie Jana Piekarczyka, tamże sklep i restauracja. Większe wycieczki mogą znaleźć nocleg w Domu Ludowym lub w szkole. Jabłonka jest punktem oparcia dla turystów, zdążających od Pilska i Babiej ku Tatrom, czy pieszo przez tundrę Bór, lub przez wieś Ratułów (śliczna ornamentyka domów i czysty styl podhalański), czy koleją z Czarn. Dunajca.

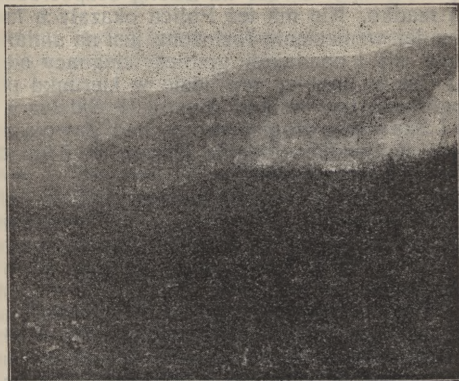
Lipnica Wielka, wieś z 2700 mieszkańców, 4 km na zach. od Jabłonki. Ciągnie się od płd. ku płn. na długości 2 mil w jasnej, słonecznej dolinie górskiej, w górnym końcu, na Przywarówce (świetne miejsce na stację klimatyczną), na same stoki płd. Babiej dochodzącej. Widok na olbrzymią kopicę Babiej z ciemnym płasz-

czem boru i ze schroniskiem niem. u gołego szczytu — wspaniały, choć bez porównania mniej dziki, niż ze Zawoji. Lasy babiogórskie na płd. stokach są własnością „Państwa Orawskiego“ (Andrassy, Palfy, Zichy) z udziałem $\frac{1}{6}$ Rządu Polskiego, który te dobra ma w zarządzie. Z Jabłonki do kościoła w Lipnicy jest 8 km, a stąd do podnóża Babiej jeszcze 10 km. Kościół w 18 w. wymurowany, podobno za worek złota, ofiarowany „panu fararowi“ za udzielenie wiyatyku zbójnikowi, miał do oglądania „bunkoś“, czyli pałkę zbójecką, zabraną podczas przewrotu; proboszczem jest tu ks. K. Machay, a jego siostra, Józefina Mikowa, strażniczka polskości, żoną kierownika szkoły, kościelnym zaś jest Piotr Borowy, niezłomny działacz polski i poseł do Rady Ambasadorów i prez. Wilsona podczas zamierzonego plebiscytu. Wieś posiada schludne i zamożne domy góralskie, które latem zajmują letnicy, nawet z dalekich stron Polski. Prócz dogodności komunikacyjnych ma Lipnica Wielka, podobnie, jak i Mała, oraz dwie Zubrzyce, warunki na znakomitą stację górską klimatyczną, bo silne nasłonecznienie, powietrze suche, nasycone wonią żywiczną, wzniesienie 700 m, krajobrazy beskidzkie i tatrzańskie. Jest tu też kilka źródełek siarczanych, a mają być i pokłady węgla brunatnego. Górna Orawa słynie z wyrobów tkackich, szczególnie zaś cenione są płótna z Lipnicy Wielkiej czyli Dolnej. Charakterystyczne dla tutejszych wiosek są domy z piętrowymi nadbudówkami, służącymi za spichlerz i komorę, czyli z t. zw. „wyskami“, których najwięcej zachowało się się w Podwilku, Zubrzycy i Piekielniku. Przy gościńcu z Chabówki do Lipnicy godzien uwagi kościół drewniany z 17 w. z polichromją. Gospód w Lipnicy jest kilka, z tych największa przy kościele; tamże sklep Kółka Roln. z prowiantami. Wycieczki i turyści mogą znaleźć nocleg w Domu Ludowym, którego budowa na ukończeniu. Furka do Chabówki 10—15 zł., do Czarn. Dunajca 5—7 zł., do Jabłonki 2—3 zł.

Równoległe do Lipnicy W. ciągnie się w oddaleniu 5 km od str. wsch. w długim potoku górskim Lipnica Mała czyli Górna, dochodząca górnym końcem pod przełęcz Krowiarki lub Lipnicką z przejściem przez dolinę Policzne do Zawoji. Gospoda L. Szymka.

W następnym potoku od str. wsch. dłużą się dwie Zubrzyce, Górna i Dolna, wkraczające w górnym końcu na stoki Sylca i Policy.

Półhora (Polhora), wieś w Czechosłowacji u pld.-zach. podnóża Babiej a pld.-wsch. Pilska. Odrębny strój orawski (kłobuki z podwiniętą kresą), odmienne budownictwo, osiedla bezdrzewne, gwara polsko-słowacka. Wyborny pw. na Babią i doskonały zjazd narciarski



Ryc. 47. Widok z Krowiarek na pasmo Policy.

z Babiej. Gospody z noclegami są: Tyrola, Mularczyka, Tenzera.

W oddaleniu 2 km od środka wsi ku wsch. leży u samego podnóża Babiej, na wys. 773 m maleńki zakład kąpielowy Półhorze czyli „Słona Woda“ z silną jodo-bromowo-żelazistą solanką. Położenie zakładu śliczne. Zdemolowany podczas przewrotu polit., znajduje się w stanie odbudowy. Jest tu kilka will, łaźienki, restauracja, Zarząd udziela turystom noclegów.

Turystom, którzy z Babiej zejda do Półhory na słowacką stronę, bardzo poleca się zwiedzenie sławnych Zamków Orawskich, w przełomie Orawy, do Pienin podobnym. Z Półhory końmi do miasteczka Twardoszyna (3 mile), a stąd koleją do Zamku, fenomenalnie na skałach nad Orawą zbudowanego. Muzeum ziemi orawskiej. Hotel. Powrót koleją przez Królewiany (góry Fatra) i Zwardoń lub przez Suchą Horę i Nowy Targ. (Zob. M. Orłowicza Przewodnik po Spiszu i Orawie).

63. Polica 1367 m.

Lubo Polica ¹⁾ należy do najwyższych szczytów w Beskidach Zach., jest przecież mało zwiedzana górą, a to z powodu bliskości Babiej, która swą okazałością spycha sąsiadkę na podrzędne miejsce. Turyści i narciarze zawadzają o Policę w drodze na Babią, bezpośrednio zwiedzają ją rzadko. Nie ma też Polica okazałych kształtów, albowiem jej wzniesienie rozłożone jest na umiarkowanie wznoszący się i opadający grzbiet, ciągnący się ok. 20 km. Od Osielca grzbiet ten idzie w kierunku płd.-zach. równoległe między wsiami Bystrą i Sidziną z jednej, a Białą i Skawicą z drugiej strony, nad Zawoją załamuje się na płd. i w tym kier. biegnie jeszcze ok. 5 km do przełęczy Krowiarki (Lipnickiej).

Szczyt Policy to przyplaszczona kopuła, sięgająca do granicy roślinności drzewnej, a nie dochodząca do linii kosodrzewu; porasta ją z rzadka skarłała, marna smreczyna i rozległe łany karłowatego, halnego jałowca. Widoki niezupełne: od płd.-zach. imponująco strzela szczyt Babiej, której układ i budowę stąd najlepiej uchwycić możemy; od zach. z poza Cylu wychyla się Pilsko z Lipowską i Romanką, w głębi pasmo Wisły; od płn. wcale wyraźnie widać Wadowice; z płd.-wsch. Gorcę; z płd. Podhale i Tatry. Na zach. skłonie Policy leży Śmietanowa hala z szałasem, dalej i niżej ku Policznemu druga, zwana Piekłem.

Drogi: a) Z Osielca, 4—5 g. p. u. 65, i.

b) Z Makowa przez Skawicę i Suchą Górę, 5—6 g. Przez Grzechynię stajemy w Zawoji za 2 $\frac{1}{4}$ g. (p. u. 58), gościńcem zwracamy się wlv. ku Skawicy i za $\frac{1}{4}$ g. stajemy koło gospody i sklepu Hupperta. Stąd skręcamy ku płd. w bardzo miłą dolinę Suchej Góry, mijamy za lesistym przesmykiem dom gajowego i wchodzimy w uroczą kotlinkę pod Policą, zwaną Suchą Górą. Stoi tu kilka domów góralskich, które wynajmują letnicy, szukający prawdziwego spokoju i wytchnienia. Przed mostkiem na potoku zbaczamy z głównej drogi wlv. i po 1 g. (od gościńca) znajdujemy się obok domu nadgajowego, skąd rozpoczyna się wspinanie pod górę dobrze ujeżdżoną Gibasową drogą. Przez wyrąb, a potem przez młode lasy zatacza ona półkole (nie zbaczać na mniej dobrze ujeżdżone drogi) od lewej ku prawej i za 1—1 $\frac{1}{4}$ g. wypro-

¹⁾ Lud używa częściej formy Police.

wadza nas na Kucałową Halę bez szałas, z której widać Maków, Kalwarję, Lanckoronę, Wadowice, Kraków z Bielanami, a wkrótce wychylają się prześlicznie i Tatry. Z hali zwracamy się ku zach. (nie iść drogą po lewym zboczach!) na sam czub hali i mało utartą drogą wozową, potem ścieżką dochodzimy połogim grzbietem na Policę za $\frac{3}{4}$ g.

Do samej Suchej Góry można też z Makowa wygodnie dojechać wózkiem.

c) Ze Zawoji przez Kiczorkę, 3 g.

Ze Zawoji wiedzie na szczyt Policy prosto na płd. kilka dróg, czy grzbietami ramion czy potokami. Najpowszedniej atoli wychodzi się od kościoła lub poczty na Hujdową i z bocznymi ponad Plebańskim potokiem podąża się na Kiczorkę, z niej na Śmietanową halę, w końcu na wsch.

64. Mędralowa, 1170 m.

Góra Mędralowa (nie Mądralawa!), sąsiadka Babiej od płn.-zach., jest podobnie jak Polica, zepchniętą przez nią na podrzędne miejsce i tylko pośrednio bywa zwiedzana. Nie jest też i niczem osobliwą. Nazwę otrzymała od A. Mędrali z Przyborowa, b. właściciela hali szczytowej, która częściowo została przez zarząd dóbr żywieckich zakupiona i zalesiona. Na reszcie hali szałas i źródło na płn. kraju przy lesie. Na szczyt jej wrzyna się granica czechosł. kolanem najdalej ku płn. Powodem tego wzięcia jest dolina rzeczki Półhorzanki, która półkołem koło podnóża Cyłu wciną się pod płd. podnóżę Mędralowej i zbiera z niej wody. Kotlinka, w górnym końcu Półhorzanki wytworzona, zwie się Jałowcem i znaną była z dużego sztucznego stawu, przez mur oporowy wytworzonego, skąd przez spust wody służyła spławiano drzewo do Półhory. Obecnie słuza jest w ruinie. Między Mędralową a sąsiednią Jaworzyną 1050 m, górą słabo zalesioną, przeważnie kępami buczyny pokrytą, obniża się grzbiet graniczny do 832 m, tworząc szerokie siodło Głuchaczki. Wzdłuż samej drogi granicznej stoi tu w głuchem odludziu kilkanaście domów, będących przysiołkiem gminy Przyborów. W ubogim tym zakątku rodzi się tylko owies i ziemniaki, kapusta nie zwija się wcale, żniwa przypadają na połowę września, owoc żaden, prócz trześni górskiej, nie dojrzewa. Za Jaworzyną

przez Beskid, Weskę i Studeną, wierchy nie sięgające 1000 m, dochodzi pasmo babiogórskie do przełęczy Glinnej.
Drogi: p. u. 65.

65. Babia Góra 1725 m.

Tam na wschód w mgły tumanach Babia Góra stoi,
Błyszczący namiot śniegów jej ramiona stroi;
Przy niej góry ukłękły, a ona nad nimi
Wyniosła, jak bohater nad synami ziemi!
Chociaż piorun w jej łonie wyżłobił przepaście,
Dumna z tych ran, burz nowych odpiera napaście.
Ta stara córa ziemi na przestwór daleki
Z wyziębłych ust wyrzuca strumienie i rzeki,
A dwóch stref na swe łono zgromadziwszy zioła,
Młodniejąc pośród kwiatów na badacza woła.
Jej warkoczem las ciemny, w czarne pukle zwity,
Rumieńcem blask pioruna o śniegi odbity;
A na jej skroniach tęcza w grubych mgłach się pali,
A u stóp las szumiący na burze się żali...

Edmund Wasłlewski.

Wspaniałem wierszem uczcił krakowski poeta „królową Beskidu“. Zaiste godną jest badań uczonych i pienia poetów ta majestatyczna góra; komu udało się na niej choćby jeden dzień pomyślnie spędzić, ten zaliczy go do najpiękniejszych w swem życiu.

W długim łańcuchu beskidowych wierchów wybija się ona znacznie ponad ich wysokość i w podobłocznych sferach kąpie swe kamienne czoło. Przeszło 500 m wzwyż sięga jej królewski szczyt ponad średnią wysokość beskidowych poddanek, bo gdy ta wynosi 1100—1200 m, to Babia Góra ma poważną wysokość 1725 m i posiada wszystkie cechy gór wysokich czyli alpejskich.

Najwięcej podobieństwa ma ona do dzikiego, kamienistego Gorganu we Wschodnich Beskidach, mniej zaś do szczytów Tatr Zachodnich, bo te ostatnie, choć o 400—500 m wyższe (Czerwone Wierchy, Bystra), są trawiastymi kopami, zaś szczyt Babiej jest nagą turnią, samem tylko rumowiskiem skalnem zawałoną. Na stokach Babiej Góry wyraźnie rozróżniamy trzy wysokogórskie strefy klimatu i zależnej od tegoż roślinności: dolna — to strefa regli, porośła zwartym płaszczem lasów, które karleją ku górze, urywają się na wysokości około 1360 m; środkowa to strefa bujnego kosodrzewu,

jałowca halnego, osobliwych mchów i alpejskiej flory, sięgająca nieco ponad 1600 m; górna — to strefa turni, pozbawiona roślinności.



Ryc. 48. „Kamienne morze” pod szczytem Babiej Góry.

Sam szczyt, Djablakiem lub Djablim Zamkiem zwany, jest typowem „morzem kamiennym”. W dzi-
kim, chaotycznym beładzie leżą tu większe i mniejsze
bryły i płyty skalne, jakby ruiny jakiegoś olbrzymiego

gmachu, tworząc rozmaite rozpadliny, wysoki, „ambony i materace“ geologiczne. Według podań ludowych mają to być zwaliska legendarnego djablego zamku.

Widziana zdala, nie wywiera Babia Góra imponującego wrażenia. Od wsch. lub zach. strony kształty jej przypominają wyniosłą piramidę, od płd. podobna jest do olbrzymiej kopy, najmniej zaś powabnie przedstawia się od strony płn. Wogóle nie ma ta „Babcia“ w sobie nic z gracji i smukłości kibici niewieściej, a przypomina raczej tłuste, przysadkowate i nieruchawe babsko. Pochodzi to stąd, że masyw jej jest olbrzymi, a szeroko rozwarte ramiona opadają łagodnie ku dwom, obejmującym jej kulminację przełęczom, Krowiarkom czyli Lipnickiej na wsch. i Jałowieckiej na zach. Obie te przełęcze, nieco ponad 1000 m wzniesione, są od siebie w linii powietrznej ok. 10 km, a linią grani przeszło 15 km oddalone; na taką tedy przestrzeń spadek 700 m rozłożony, daje bardzo łagodną pochyłość i całej górze nadaje kształt przysadzisty.

Wschodnia grań Babiej Góry jest prawie równią pochyłą, zgarbioną nieco zaledwie wyniosłością Sokolicy 1367 m, Kępy 1521 m, Główniaka 1617 m, zachodnia natomiast ma dwie wybitniejsze kulminacje, a to Kościółków 1620 m, i Cyłu 1517 m, robiącego już wrażenie odrębnej góry. Wybitne też różnice zachodzą między obrazami płd. a płn. stoków całej góry, co zresztą jest właściwością ogólną wszystkich gór karpackich. Podczas gdy ku Orawie zbocza Babiej opadają połogo i równomiernie, to na płn. stronę ku Zawoji staczają się gwałtownie w tak dzikich obrywach, że stąd jedno tylko utarte wejście na szczyt prowadzi. Jest to — rzecz oczywista — wynik dawnej pracy lodowców, których działanie znacznie osłabiało silniejsze słońce południowe.

Łagodny z oddali, zmienia się przecież widok Babiej Góry, gdy staniemy u samego jej podnóża w górnej Zawoji, na Markowych Rówienkach lub Czatoży. Prócz niskiej odnogi Ryzowanej nie wysyła ona w tę stronę żadnych bocznych żeber, lecz gigantyczną ścianą dźwiga się wprost w górę i jednym spojrzeniem pozwala objąć cały swój iście olbrzymi korpus. Wobec przygniatającej masy jej kamiennego cielska małym się wydaje masyw tatrzańskiej Koszystej lub Wołoszyna, a dopiero całe ramię Szerokiej Jaworzyńskiej może iść z niem w porównanie. Pod względem ogromu masy jest Babia

kolosalnych rozmiarów górą, nie dopisuje natomiast pod względem śmigłości i lotności kształtów — i to jej sławie i wziętości przynosi najczęściej ujmy.



Ryc. 49. Widok Babiej Góry od strony pld.-wsch.

Te estetyczne niedomagania wysokogórskiego krajobrazu wyrównywa tu imponujący i niezwykle widok północnego stoku. Górny koniec Zawoji zamyka półko-

lem stroma, szeroka, poszarpana i głęboko żlebami porwana ściana, pod którą obszerny kocioł dolny wypełnia ogromny, ciemny bór Urwisko, jeden z największych w Beskidach. Kamienna ta ściana, kilka kilometrów długa, spada od szczytu aż do linii lasów spadzistym obrywem pod kątem 70° przeszło 300 m w dół; jest ona prawie naga, zasłana złomem skalnym i piarżystym żwirem, nie przepaścista jednak i do przebycia zupełnie możliwa. Pozornie gładka, zmienia jednak swój obraz zbliżając się; gdy bowiem wzniesiemy się ponad górną granicę lasów, spostrzeżemy w rzeźbie tej ściany i całej zresztą góry, obszerne rozdoły, urwiska, parowy, lejki, kary, amfiteatry i t. p. Są to ślady dawnej pracy lodowców, jak i poniżej w reglach położone dwa stawki, w całych Beskidach tu tylko zachowane.

Na babiogórski krajobraz wybitne piętno wywarła epoka lodowa, wywarła też i na tutejszą szczątkową, arktyczną florę. Ze śladami działania lodowców spotykamy się na każdym niemal kroku. Największy kar, czyli kocioł lodowcowy, istnieje pod drugorzędnym wierzchołkiem Kościółków, gdzie ściany, podcięte przez lód, opadają z wysokości 1620 m w dół aż do 1350 m; niemniej cała płn. strona i skalna ściana tej góry między Djablakiem a Sokolicą wykazuje szereg ostrych wcięć erozyjnych w formie cyrków i żłobów lodowcowych. Również i Cyl, czyli Mała Babia, posiadał odrębne lodowce, po których pozostały cyrki i żłoby. Z płd. strony tuż poniżej szczytu znachodzimy typowy, choć niewielki kar, na którego morenie stoi schronisko niemieckie. Godzien uwagi jest też długi, głęboki i ostry żłób we wsch. grani poniżej Djablaka, niezawodnie też dzieło lodowca. Ze niedługo istniały na Babiej Górze jeziorka w jej górnej strefie, świadczą o tem wyraźnie ślady den i zamykających ich moren, świadczą też i dawne nazwy, jak Suchy i Mały Stawek, i mokradło o 150 m niżej Główniaka z płd. str. Zachowane dwa morenowe jeziorka, Marków i Mokry Stawek, leżą nisko, w połowie wysokości góry.

Geologiczna budowa Babiej Góry jest zupełnie jednolita i nieskomplikowana. Zbudowana ona jest w całości z magórskiego piaskowca płytowego, który — choć posiada wysoki stopień twardości — przecież daleki jest od tworzenia iglic granitu lub misternej rzeźby wapienia. Ta właśnie piaskowcowa budowa góry jest powodem, że wyniosłości jej są wyokrąglone, obrywy nie przepa-

ściste, że mimo całej dzikości krajobrazu jest to góra naogół łagodna i dostępna.

Za odrębną kulminację w grani Babiogórskiej słusznie uchodzi Mała Babia czyli Cyl, 1517 m, wierch dość gładki i trawiasty, lecz od płn. także bardzo stromy, a od Kościółków szeroką przełęczą Brony 1408 m odcięty.

W niemieckich przewodnikach i w wojskowych mapach Cyl ma nazwę „Braná“, a przełęcz „Branasattel“. Nazwy te są narzucone i ludowi obce. Mała Babia lub Cyl są nazwą właściwą, przełęcz zaś zwie się Izdeb-czyskami (a właściwie tylko kocioł pod przełęczą, gdzie zbójnicy mieli mieć izby-kryjówki) lub Broną, co równa się dzisiejszemu brama.

Szczególnem umiłowaniem otoczył Babią Górę uczony botanik, śp. Dr Hugo Zapałowicz, a wynikiem jego badań są liczne rozprawy o jej alpejskiej florze.

Pod względem fauny Babia Góra straciła już atrakcję. Czy istniała tu kozica i świstak, brak na to wskazówek; niedźwiedzia i wilka jeszcze starzy ludzie pamiętają, o łosiach, żubrach słych dawno zaginał, jeleni trafia się niekiedy. Dość pospolity jest tu jeszcze dzik, ryś natomiast i żbik są już rzadkimi niedobitkami. W r. 1911 zabili gajowi w tutejszych lasach siedm rysiów. Są też lisy, borsuki, kuny i sarny. Z rzadszych ptaków spotyka się tu ociężałe głuszce, cietrzewie, orły; z płazów częstym okazem bywa salamandra plamista i żmija.

Pewna popularna piosenka sławi „matkę Babią Górę“ jako rodzicielkę Wisły. Nie jest to wykluczone, że była nią ongiś w prawiekach, jeżeli prawdziwym jest twierdzenie uczonych, że śląska Wisetka uchodziła pierwotnie do Odry. W obecnej dobie jest Babia tylko rodzicielką małej córeczki, rzeczki Skawicy, choć i ta wyprowadza się (niewłaściwie) z działu Policy. Dziwną jest zaiste rzeczą, że ta kolosalna terenowo góra, nader obfitująca w źródła, nie jest ani z płn. ani z płd. strony związkiem żadnej większej rzeki, bo i Czarna Orawa i Skawa mają źródłiska w pośledniejszych wierchach. Gdy idziemy okrężnym płajem przez bory płn. stoków, co chwila natrafiamy na żwawy poniczek, na źródelka z wybornej jakości wodą, z których wiąże się kilka potoków, jednoczących się we wsi w rzeczkę Skawicę. Nie tylko w leśnym regjonie biją tu liczne źródelka, biją one także w skalnym regjonie i to wysoko, bo i ponad 1600 m. Wogóle jest Babia Góra silnie nawodnioną i wilgotną górą.

Nazwa Babiej Góry wielu i w wieloraki sposób usiłowało wytłumaczyć. Pomijając podania ludowe nadmienić należy, że świat uczony wywodzić ją chce od prasłowiańskiego bóstwa „Baba“, t. j. matka-żywicielka, powszechnie atoli nazwę tej góry tłumaczą jej przysadzi-
stym kształtem, podobnym rzekomo do siedzącej baby. Podobieństwa tego trudno jest się dopatrzeć, a więc niezawodnie wyobraźnię suggiestjonowano w tym wypadku nazwą góry. Sądzimy, że nazwę Babiej nadali tej górze Podhalanie, którzy się o niej lekceważąco jako niższej od Tatr i z przekąsem jako o zapowiadacze niepogód wyrażają, a to analogicznie do nazwy „babie lato“. Jak ono oznacza coś pośredniejszego w stosunku do właściwego lata, tak Babia Góra oznacza lichszą, niższą górę w stosunku do Tatr.

Wbrew słuszności Babia pozostała nadal górą graniczną, którą to rolę węgierska zaborczość narzuciła jej dopiero pod koniec XVI wieku. Trzy czwarte jej obszaru należą do Polski, część czwarta, pld.-zach. pozostała przy Czechosłowacji, chociaż jest to góra z czysto polskiego podłoża wyrosła. Wszystkie okalające ją osady są polskie; lud, który rąbie i sadi jej lasy, który kosi i wypasa jej hale, który obsiewa ziarnem jej podnóża, nie mówił i nie mówi innym językiem, jak polskim. Mił kilka trzeba jeszcze od niej w stronę pld. przewędrować, zanim się usłyszy dźwięki mowy obcej.

Urok Babiej Góry, dzikość i względna niedostępność niektórych jej zakątków, pobudziły fantazję ludową do działania i wysnuły z niej szereg legend i podań, nie pozbawionych głębszego znaczenia i poetycznego wdzięku. Wiążą się z nią także liczne tradycje zbójnicze, a nazwę wsi Zawoja lub Zawój wyprowadza lud od „zabój“¹⁾.

Z wybitniejszych poetów oprócz E. Wasilewskiego opiewali jeszcze Babią Górę S. Goszczyński, Fr. Książnin, F. Faleński i E. Kozikowski.

Babia Góra jest jednym z najcenniejszych klejnotów polskiego krajobrazu górskiego. Poza Tatrami ona jedna, wraz z sąsiednim Pilskiem, z gór ściśle polskich, jest wysokogórską dziedziną. Pieniny przewyższają ją romantycznością i wdziękiem, ona zaś bije je ogromem i wysokością. Krajobrazy babiogórskie godne są pod wielu

¹⁾ Zob. Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego z r. 1905 i Wierchy z r. 1923.

względami iść w zawody z tatrzańskimi, a widok w dal z jej szczytu, niezastłonięty żadnymi pobliskimi wierzchami i graniami, jest rozleglejszy i więcej urozmaicony, niż z tatrzańskich szczytów.

Ilość pasm górskich i obszarów nizinnych, widnych stąd oku, jest zaiste olbrzymia. Zależnie od stanu pogody, widoki te odstawiają lub przystawiają się częściowo, mieniają koloryt, w grze chmur wyłaniają przedziwne kombinacje. Gra chmur, przewalanie się ich przez potężną zaporę góry z niepogodnej strony płn. na pogodną pld. lub na odwrót, i gwałtowne burze bywają tu zjawiskiem nierzadkiem, pełnem groźnego, potężnego uroku. Do osobliwości, ze szczytu Babiej często widywanych, należy też t. zw. morze mgły i przewspaniały, cudny grą barw wschód słońca, który w świecie turystycznym ma już szeroko ustaloną sławę, a turyści dziesiątkami drapią się nocą na Djablak, by móc wschodzące słońce podziwiać.

Szczyt Babiej Góry można bez przesady uznać za najpiękniejsze miejsce widokowe w Polsce. Z powodu odosobnienia i znacznej wyższości nad okoliczne szczyty, ściele się z niej tak olbrzymi szmat ziemi, jakiego nawet ze szczytów tatrzańskich nie zobaczymy. Gdy przejrzystość powietrza dopisze, kilka krain obejmie zwrok z jej szczytu: Słowację (okręgi spiski, liptowski, orawski i trenczyński z czadeckim), Śląsk Cieszyński i Górny, szmat Małopolski, a nawet i Morawskie można dostrzec góry.

Z pasm górskich oprócz Beskidów widać z Babiej Góry: Spiską Magurę, Tatry, Niżnie Tatry, Orawsko-Liptowskie Hale, Wielką i Małą Fatrę.

Widok szczegółowy: od płn.-wsch. w pobliżu lesista kopa Policy, w głębi Luboń nad Rabką, za nim limanowskie góry: Śnieżnica, Cwilin, Mogielnica; od wsch. Gorce z Turbaczem, pod nim Nowy Targ, w głębi drobne Pieniny; od pld.-wsch. Podhale, w głębi od Spiskiej Magury poczynają się Tatry, zamykające od pld. niebotycznym łańcuchem cały horyzont (najdokładniej widnieją na wprost położone wapienne Tatry Zachodnie, niekiedy tak wyraziście, że na tle Czerwonych Wierchów da się zobaczyć krzyż na Giewoncie); od pld. z poza Tatr wychyla się równe skrzydło Tatr Niżnich, a pod stopami Babiej ściele się Orawa, pocięta dolinami rzek, usiana w pobliżu wioskami (od wsch. ku zach.str.): Zu-

brzyca, Lipnica Górna i Dolna, Rabczyce, Rabcza i Półhora; w przedłużeniu Tatr ciągną się ku płd.-zach. Orawsko-Liptowskie Hale z dolomitowym stożkiem Chocza 1613 m (pod szczytem schronisko Hwiezdostava), w dali widnieje słabo Wielka Fatra; wprost od płd.-zach. zwraca uwagę podobna do Tatr, dziko poszarpana grupa Małej Fatry ze szczytami Krzywań 1711 m i Rossudziec 1605 m; od zach. stoi potężne Pilsko 1557 m, za niem z lw. Racza, z pr. długa Romanka, na horyzoncie ze Skrzycznem i odosobnionym Klimczakiem pasmo Baraniej, z poza którego mającą w pomroce szczyty: Łysa na Śląsku i Smrk na Orawie; od płn.-zach. widzimy Mędralową, wieś Jeleśnię i kotlinę Zywiecką w stronę Bielska wydłużoną, ponad którą pochyla się od Magórki w stronę płn. pasmo Beskidu Polskiego; od płn. ciągnie się za tem pasmem faliste Podkarpacie, nizina nadwiślańska z Krakowem (przez lunetę) i w mrocznej dali ginące wzgórza krakowsko-wieluńskie, w pobliżu Jałowiec, u stóp kotlina górnej Zawoji.

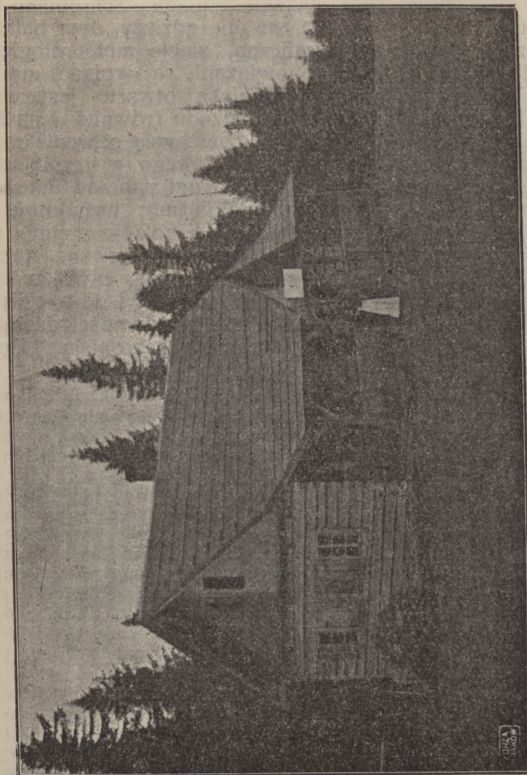
Szczegółowy widok Tatr p. u. 39.

Schronisko babiogórskie im Dra Hugona Zapałowicza, własność P. Tow. Tatrzańskiego, Oddziału Babiogórskiego w Żywcu, stoi na małej polance wśród lasów, zwanej Markowe Szczawiny, w połowie względnej wysokości góry, na poziomie 1180 m, w oddaleniu 1½ g. drogi od szczytu. To jest właśnie ujemną jego stroną, to też w przyszłości Oddział zamierza wzniesć nowe, obszerne schronisko znacznie wyżej, ponad granicą lasów, a pod granią Kościółków, na polance Zapałowicza. Symetrię tego pierwotnie bardzo miłego, ale ciasnego domku drewnianego, w r. 1906 zbudowanego, zniekształciły nieco dobudówki, w ostatnich latach uskutecznione. Dobudowano mianowicie dużą salę jadalną, kuchnię, pokoik dla członków Zarządu i dwa balkoniki widokowe. Lecz wobec wzmagającej się ciągle frekwencji turystów, wynoszącej już przeszło 2000 rocznie, wypracował już Oddział plany dalszego rozszerzenia domu przez dobudowę pokoików i koszarowej hali noclegowej na poddaszu.

Przez wyrąbanie jednej ściany lasu odłonił się ze schroniska w str. płn. widok na Leskowiec, pasmo Jałowieckie i dolinę Skawicy, widno też z niego Policę i znaczną część płn. ściany i szczyt Babiej, a z pobl-

skiej altanki (5 min.) w limbowym lasku tensam widok okazałej się przedstawia.

Obecnie ma schronisko Zapałowicze 4 pokoiki sy-



Ryc. 50. Schronisko P. T. T. na Babiej Górze (przed rozbudową).

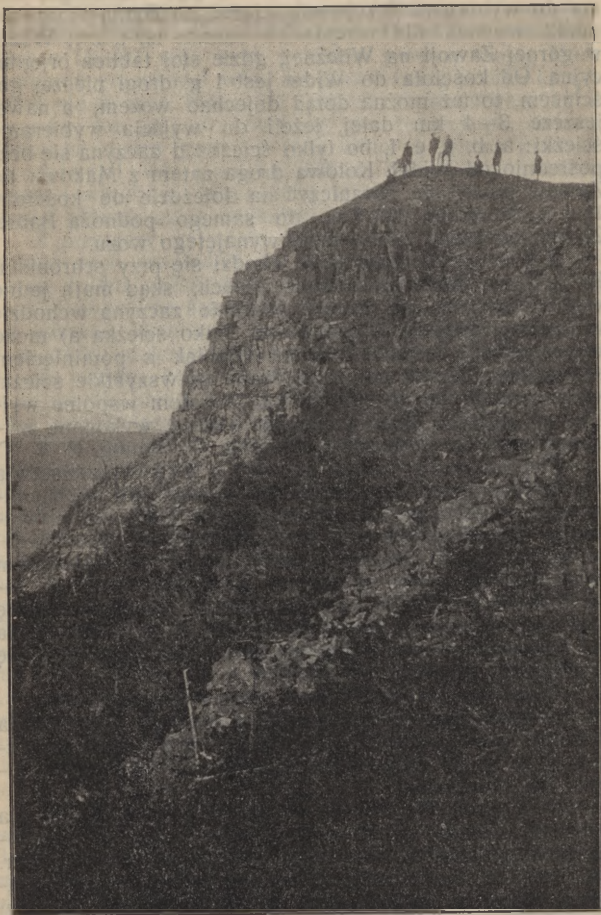
pialne (z tych jeden w razie potrzeby dla pań) z 16 łózkami, na poddaszu 6 łózek, oraz noclegi pokotem na sianie bez pościeli. Ogółem może tu nocować do 40, bez wygód pokotem 80 osób, Łóżka są numerowane, bilet za

nocleg w łóżku 2 zł., na sianie, 1 zł., dla członków P. T. T. za ok. leg. na r. b. i dla wycieczek szkolnych (na hali) 50% zniżki (dla żon czł. P. T. T. 25%). Wstęp do schroniska 20 gr., dla członków P. T. T. bezpłatny; przy noclegu odpada. Schronisko ma też dużą jadalnię, kuchnię, susznię odzieży, dwa balkony apteczkę, ciemnię fotograficzną, stację meteorologiczną i biblioteczkę. Turyści obowiązani są wpisać się do księgi frekwencyjnej. Schronisko otwarte jest cały rok. Delegatem z ramienia Zarządu (również i na Pilsku) jest p. W. Midowicz, a dzierżawcą schroniska gospodarz Klemens Ganczarczyk, którego o liczniejszych wycieczkach wskazane jest kilka dni naprzód listownie zawiadomić (adres: Zawoja na Wilcznej; wynajmuje też konie). Dzierżawca wydaje obiady i kolacje z zup i potraw mięsnych, sprzedaje też konserwy mięsne, nabiał, chleb, wędliny, ciastka, mleko, herbatę, piwo, wódkę, miód pszczołowy, czekoladę, serki owcze i t. d., a ceny są tak przystępne, że nie opłaca się tu żywności dźwigać. Są też kartki widokowe ze stampilją schroniska. Przed schroniskiem ogólna tablica orientacyjna.

Schronisko Beskiden-Verein'u stoi w karze lodowcowym, na wys. 1616 m, na pńd. zboczu turni szczytowej w gminie Lipnica W. Jest to jedyne w Polsce schronisko szczytowe wysokogórskiego typu. Piętrowy dom, murowany silnie z piaskowcowych brył, opancerzony jak twierdza przeciw nawałnościom klimatu, wystawiony w r. 1905. Widok prześliczny, tensam, co ze szczytu, prócz strony pńn. Obok studnia ze znakomitą wodą, w pobliżu dobudówka drewniana. Otwarte i zaprowiantowane przez cały rok; dzierżawczyni p. Żurkowa, p. Lipnica W. Ze schroniska można obserwować wschód słońca, na szczyt 12 min. W schronisku jest biblioteczka niem., apteczka, stacja meteorol., otwarta weranda. Dwa pokoiki osobne mają po 3 łóżka, dwie sypialnie wspólne z 16 pryczami materacowymi, ogółem z dobudówką miejsc noclegowych 56. Ceny: 3 zł. łóżko, 2 zł. pryczka, 1 zł. w dobudówce, wstęp 20 gr. Frekwencja roczna ok. 2000 w tem więcej turyistów polskich niż niemieckich.

Od niemieckiego schroniska prowadzi łącznikowe przejście popod gran na Sokolicę, 1 g., którem można sobie skrócić drogę do Zawoji. Kto zaś od niego chce krótszą drogą wracać też do Zawoji, Jeleśni lub Huciska, może zamiast piąć się znów na szczyt, obejść go wygodnie i z urozmaiceniem, a mianowicie schodzi drogą ku Półhorze za czerw. znak. i po 10 min. od schroniska zbacza wpr. i za ¼ g. wyjdzie na Kościółki, lub — co wygodniej — idzie tąż drogą jeszcze niżej i po 20 min. od schroniska zbacza wpr. i wzdłuż granicy lasów dojdzie ścieżyną w 20 min. na przełęcz Bronę.

Drogi: Uwaga ogólna o drogach na Babią. Gdy do Zawoji przybędziemy pieszo ze Suchej lub Ma-



Ryc. 51. Sokolica na Babiej Górze.

kowa (ust. 57 i 58), albo kołowo z tego ostatniego, mamy do wyboru aż 6 różnych ścieżek na Babią Górę. Za punkt wyjścia dla wszystkich uznane są t. zw. **Widły** w górnej Zawoji na Wilcznej, gdzie stoi tablica orientacyjna. Od kościoła do Wideł jest 1 g. drogi pieszej gościńcem, to też można dotąd dojechać wozem, a nawet jeszcze 3—4 km dalej, jeżeli do wyjścia wybieramy ścieżki: a, b, c, e, f, bo tylko ścieżka d zaczyna się bezpośrednio od Wideł. Kołowa droga zatem z Makowa do Zawoji może się ograniczyć na dojeździe do kościoła, 15 km, do Wideł 19 km, do samego podnóża Babiej 22 km, od czego zależy cena wynajętego wozu.

Z 6 ścieżek z Zawoji 5 schodzi się przy schronisku P. T. T. na Markowych Szczawinach, skąd mają jedno wspólne wyjście na szczyt (obecnie zaczyna wchodzić w użycie i drugie), — jedna zaś tylko ścieżka a) może wyprowadzić bezpośrednio na Djablak z pominięciem schroniska. To też poniżej opisane są wszystkie ścieżki kolejno od Wideł do schroniska, a potem wspólne wyjście na szczyt. Znakowanie jest świeże, wykonane wybornie przez p. Midowicza, delegata O. Babiog. P. T. T.

Pieszna droga od kościoła do Wideł przedstawia się następująco: idąc gościńcem w kier. płd.-zach., mijamy za $\frac{1}{4}$ g. z pr. str. boczną dolinę Wełczy, prowadzącą popod Jałowiec przez Koszarawę do Zywca: za dalszą $\frac{1}{4}$ g. ciekawy „djabli młyn“ ze sztucznym wodospadem; znów za $\frac{1}{4}$ g. gospodę i letnicze zabudowania F. Brüllla, za temi tartak i nadleśniczówkę i za 1 g. stajemy w miejscu zw. Widły, gdzie dolina się rozgałęzia, a potok Jaworzyna z Policznego łączy się z potokiem Skawicą od Czatoży.

Czas wyjścia ścieżek a—f liczony jest od Wideł.

16 opisanych ścieżek na Babią możemy podzielić na 3 grupy: a—i grupa zawojska; j—m grupa żywiecka; n—p grupa orawska, zależnie od centrów, z których one wychodzą.

a) Przez Policzne i wschodnią grań na szczyt, znaki niebiesko-białe, potem biało-czerwono-białe, 4—4 $\frac{1}{2}$ g. Od Wideł wlv. w kier. płd.-wsch. w nader miłą dolinę potoku Jaworzyny z ciągłym widokiem na płn.-wsch. ścianę Babiej z bastjonem urwistej Sokolicy. U początku doliny przebywamy osadę kolonistów niem. Budzinki (skąd wpr. też droga na Ryzowaną), potem przysiółek Policzne (nad nim Śmie-

tanowa Hala), następnie wyrąb Jasną grapę i w niespełna za 1 g. dochodzimy do gajowni, ostatniego domostwa w dolinie (dotąd można dojechać). Od gajowni idziemy jeszcze 15—20 min. nad potokiem główną drogą, która następnie przechodzi wlv. na prawy brzeg potoku i przedradza się w płaj. Przez las i wyręby z mnóstwem jagód wygodny ten płaj doprowadza nas łukiem po stokach Policy za dobrą godzinę (od Widel 2 g.) na przełęcz Krowiarki lub Lipnicką 986 m, małą polankę wśród lasów i wyrębów, przez którą w kier. zach.-wsch. przechodzi główny szlak beskidzki z Babiej na Policę.

Z przełęczy za znak. b.-czerw.-b. poczynamy wpr. w kier. zach. wspinanie na grań babiogórską. Tu poczyną się trudna część drogi¹⁾ i bacznie należy uważać na znaki i niepewne ścieżynki, aby się nie „weprać“ w dzikie haszcze, jarzębiny i wykroty na stromem polesisku. Z początku idziemy ponad płaj (ten idzie do schroniska) drogą jezdnią, która pnie się przez wyrąb ku Sokolicy, a urywa się przed lasem. Stąd wąską i niewyraźną ścieżyną wśród lasu (znaki gęste), a dalej kierując się ciągle wlv. na brzeg grani, wyjdziemy wyżej na dobrze udeptaną ścieżynę i po 1 g. wejdziemy w kosodrzew. Tu kończy się trudny kawałek drogi i dalej idzie się zupełnie łatwo wzdłuż płn., urwistej ściany. Zanim dojdziemy do szczytu, przechodzimy kilka nieznacznych wyniesień, jak Sokolica 1367 m w formie okrągłego bastjonu na płn. wysunięta, i urwistemi progami w dół się rzucająca, płaska Kępa 1521 m, Główniak 1617 m. Po trawiastych płaszczyznach pasterze orawscy wypasają woły, lecz im dalej, tem teren nierówniejszy, skalne rumowisko piętrzy się w wysokich, fantastycznych kopach, „ambonach, materacach“, noga ślizga się po ruchomych płytach lub tonie we mchach puszystych. Niedaleko szczytu wielki żłób lodowcowy (przedtem z pr. str. „Zła dolina“). Widoki wspaniałe, charakter drogi wysoko-górski. Od przełęczy 2—2¹/₂ g.

b) Przez Policzne koło Mokrego Stawu do schroniska²⁾, znaki niebiesko-białe, 3—3¹/₂ g. Jest to droga najdłuższa, ale najwygodniejsza, w całości prowadzi przez lasy szerokim płajem o b. łagodnym wzniesieniu. Polecenia godna w czasie upału

¹⁾ Domaga się rychłego przetrasowania.

²⁾ Do każdej drogi od Widel do schroniska należy doliczać dla pieszych 4 g. ze Suchej do Widel i 1¹/₂ g. ze schroniska na szczyt.

i dla osób, które nie muszą liczyć się zbytnio z czasem, chcą zwiedzać wolniej i bez męczących wysiłków.

Od Wideł na przełęcz Lipnicką 2 g. jak w a); z tej w dół na płd. wiodą znaki żółto-białe do Lipnicy Małej, do schroniska zaś P. T.T. wiodą znaki nieb.-b. w dalszym ciągu koniopłajem w zach. kierunku, płn. stokiem Babiej popod Sokolicę przez regle.

Z przełęczy zwraca się płaj i wiedzie do schroniska przez istne pralasy, wyręby, wśród bujnej roślinności i przepięknych kwiatów, wśród uroczystej ciszy, tylko cichym bulkotem małych, a częstych strumyczków źródłowych przerywanej. Tu wszelki trud odpada i turystyczna wyprawa zamienia się w przemiałą przechadzkę wśród parku natury. I jeszcze jeden magnes ma droga przez Policzne; w 20 min. od przełęczy spotykamy śliczne jeziorko wysokogórskie, Mokry Staw. Ponad niem piętrzy się osłonięta lasem, urwista Sokolica, brzegi jego otacza las i wyrąb, limbą zasadzony. Niewielkie to jeziorko, mające ok. 300 m² powierzchni, leży na wys. 1025 m, a ma w środku ok. 2 m głębokości; nazywa się Mokrem, gdyż w przeciwstawieniu do innych (n. p. Suchy Stawek nad schroniskiem na wys. 1250 m) nigdy nie wysycha. (Wyschło wyjątkowo w r. 1904 podczas niezwykłej posuchy). Jest ono bezodpływowe, powierzchnia jego gładka, jak płynny metal, a zamyka go od płn. wysoki wał morenowy; jest ono wytworem lodowca, a należy do typu jezior morenowych. — Naprzeciw stawu nad płajem rzekoma zbójnicka piwnica. W 20 min. za stawem stoi opuszczone schronisko robotnicze na wyrębie, za którym płaj znów zanurza się w wonne pralasy jodłowe, wije się, zagłębia się w liczne wcięcia stoku góry (nie schodzić żadną drogą w dół npr.!) i dopiero za 1¹/₄—1¹/₂ g. od przełęczy dochodzi do schroniska Zapalowicza.

c) Przez Słonów do schroniska, 2¹/₂—3 g. Ścieżka ta jest cięciwą łuku, jaki poprzednio zatacza na Krowiarki. Od Wideł początkowo wlv. potokiem Jaworzyny; za przeszło 1/2 g. natrafiamy na odgałęzienie drogi bitej wpr. (tu rozstajemy się ze znak. nieb.-b.) i koło gajowni Rybna wąską drogą wśród lasu idziemy około 3 km. Droga bita zamienia się tu w ścieżkę i przez mostek wyprowadza na polankę z małym szałasem. Odtąd zaczyna się rewir Słonów. Przez polankę idziemy lewym brzegiem lasu, potem wpr.; ścieżka staje się coraz

węższą, kręci się wśród zarośli i na wyrębie wyprowadza na płaj ze znak, nieb.-b. Od Widel przeszło 2 g., do schroniska płajem jeszcze ok. $\frac{3}{4}$ g. Ścieżka ta jest o $\frac{1}{2}$ g.



Ryc. 52. „Gruba jodła“ w knieji Czatożańskiej.

krótszą od poprzedniej, ma szerokie widoki na płn. stok Babiej, lecz omija interesujący Mokry Staw.

d) Przez Ryzowaną i Kwiatek do schroniska znaki czerwono-białe, $2\frac{1}{2}$ g. Od Widel wpr.

w dolinę Skawicy do szkoły na Wilcznej, 12 min. Tuż za szkołą, przed mostem koło białej kaplicy, skręcamy z gościńca wlv. na ścieżkę polną i zaczynamy iść w górę na Gronik, który jest kończyną jedyne go, długiego, lecz niskiego ramienia Babiej od str. płu.

Stanąwszy za 10 min. na Groniku, idziemy dalej ku pld. po łogim grzbiecie, który rozdziela dolinę Policzne zlv. od Markowych Rówienek zpr. strony, drogą otwartą, słoneczną koło osiedli na Ryzowanej. Naokół mamy przepiękne widoki, a rzeźba i huda Babiej widnieje z tej drogi w najwyrazistszej plastyce. Za $\frac{1}{2}$ g. wchodzimy w młody las i przez polany Kwiatek, Sulową Cyrchel stajemy za dalsze $\frac{1}{2}$ g. pod stromym wyrębem i, uciążliwie się wspinając, wychodzimy za $\frac{1}{2}$ g. na polanę Dejakowe Szczawiny, nad którą stoi altana, a przez którą, drogę wskazują znakowane paliki. Z Dejakowej (wiosną krokusy, wywierzyisko) biorąc się wpr., za 5 min. staniemy przy schronisku.

e) Przez Markowe Rówienki do schroniska, znaki zielono-białe, $2\frac{1}{2}$ g. Droga bliska, lecz uciążliwa, stroma, widoki skąpe; do zejścia najkrótsza (2 g. ze szczytu na Rówienki). Od Widel wpr. doliną Skawicy przez Wilczną 25 min. do miejsca, gdzie znów dolina się rozwidła przed białym domem gajowego (tabliczka orjent., początek znaków). Tu zwracamy się wlv. na pld. i drogą wozową wzdłuż podnóża Ryzowanej dochodzimy za $\frac{1}{2}$ g. do przysiołka Markowe Rówienki. Przed lasem, zwanym Średni Bór, ostatni, długi dom kolonistów, a powyżej na górcie dom dzierżawcy schroniska K. Ganczarczyka. Przez cieniłą aleję leśną stajemy w niecałe $\frac{1}{2}$ g. u podnóża Suchego Gronia (szkółka drzewna), gdzie kończy się gościniec (można dojechać), a poczyna się bezpośrednio strome wspina nie przez wyręb. Olbrzymie pnie jodłowe świadczą, iż leży tu pod toporem bór prastary. Idzie stąd przez most wlv. wozowa droga dojazdowa do schroniska, kamienista, uciążliwa, którą można miejscami skrócić i ułatwić, idąc boczną ścieżynką. Zjazd narciarski wytyczony tędy słupkami. Ponad wyrębem oddziela się wlv. ścieżka przez polanę Okrągłą, której górna połowę drogi można odbyć znacznie wygodniej, niż drogą wozową. Wspina nie przez Suchy Gróń trwa $1\frac{1}{4}$ g.

f) Przez Czatożę do schroniska, znaki żółto-białe, $2\frac{1}{2}$ —3 g. Droga łatwa i wygodna, raczej inte-

resująca przechadzka miłym, cieniastym płajem. Od Widel j. w. doliną Skawicy do gajowni na Wilczej ok. $\frac{1}{2}$ g. Tu tabliczka i pocz. znaków. Od gajowni prosto na płd.-zach. drogą wozową, ocienioną modrzewiową aleją. Wchodzimy następnie w przysiołek Czatozę,



†Ryc. 53. Marków Stawek pod Małą Babią.

z isticie alpejskim widokiem na piętrzącą się stromo ścianę Djablaka, za nim w lesisty wąwóz i po $\frac{1}{2}$ g. od białej gajowni na rozstaju opuszczamy drogę wozową w dolinie (można dojechać) i zbaczamy wlv. na koniopłaj. (Tu uwaga, by nie przeoczyć płaju! zaczyna się on w 8 min. za ostatnim domem w Czatoży). Płaj idzie lasem b. łagodnie w górę (przy rozgałęzieniu wlv.), a za 25 min. doprowadza do „grubej jodły“.

Sławne to drzewo już nie istnieje, bo w r. 1916 padło ofiarą pasterzy, którzy do jego wypróchniałego pnia ogień zapuścili. Drzewo skutkiem tego runęło. Pozostał jeszcze z niego odziomek, chroniony od zniszczenia, który daje wyobrażenie o zanikłym kolosie drzewnym. Warto zboczyć z płaju 2 min. wpr. ku dołowi, by zobaczyć resztkę „grubej jodły“. Znaczący obliczali wiek jej na 500 lat, a obwód jej metr nad ziemią liczył 6·1 m. Obok pnia bucha obfite wywierzysko. Cały rewir grubej jodły jest wielkim pralaszem, a okazów, nieco mniejszych od niej, stoją tu setki. Jest to majestatyczna knieja, przeznaczona na rezerwat.

Wróciwszy na płaj, idziemy dalej, pojąc oko zielenią, a płuca żywiczną wonią. Za 25 min. mijamy Czarną Halę (ukrytą z pr. str. za lasem, 5 min.) i zakręcamy z płajem na wsch. popod Cyl, który podnosi się prostą, gigantyczną ścianą; u jego podnóża spotykamy dalej Marków Stawek, niewłaściwie „Morskiem Okiem“ zwany. Jest to bliski skonu starzec. Morenowe to jeziorko na wys. 1156 m, utworzone przez lodowiec Cyłu, miało dość znaczne rozmiary, jak o tem świadczy kotlinka, w której leży, ale zasypywane przez wieki gruzem skalnym przedstawia się obecnie jako małe, płytkie bagienko, zieliskiem zarastające i często zupełnie wysychające.

Obok Markowego Stawku stoi nowe schronisko robotnicze, koło którego 30 hekt. obszaru zasadzono limbą i od którego za 20 min. dochodzimy do schroniska ¹⁾.

g) Ze schroniska przez Bronę na Djablak, znaki zielono-białe i biało-czerwonobiałe, 1¹/₂—2 g. Wspólna część drogi dla 5 powyższych dojść poczyna się zaraz naprzeciw schroniska w kier. płd. Dla nieobytłych z górami droga to przykra i męcząca (2 g.), dla wprawnych turystów zupełnie łatwa (1¹/₂ g.). Biorąc się nieco wpr., stajemy za 20 min. u granicy lasów ścieżką dobrze uchodzoną. Zmiana szaty roślinnej uderza na rzut oka; nędzne, poschłe u wierzchołków smrek pozostały w dole, a poczyna się kosówka i alpejska flora. Przed nami otwiera się stroma gardziel — to Izdeb-czyska, najuczciwsiwsza część drogi (zpr. źródło); 10—15 min. pniemy się po piargu, po osuwających się kamie-

¹⁾ Płaj przez Policzne i płaj od Czatoży, schodzące się przy schronisku, tworzą razem śliczną okrężną drogę przez lasy po ptn. stoku Babiej Góry.



Ryc. 54. Wąwóz Izdebczyska pod Broną.

niach (w ub. roku włożono i poprawiono zakosy), aby odetchnąć na przełęczy Brona 1408 m. Otwiera się z niej nowy widok na półhorzańską dolinę Wężowiec i na Orawę; z pr. str. mamy trawiasty szczyt Małej Babciej czyli Cylu 1517 m (20 min.), z lw. kosodrzewem gęsto okrytą wyniosłość, lecz to nie Djablak jeszcze: trzy razy będziemy się łudzić, zanim na niego wyjdziemy — i 4 pokonywać wzniesienia: pierwsze nieznaczące to Złotnica, drugie wybitne Kościółki, trzecie Pośredni Grzbiet, czwarta, z dziko spiętrzonych głazów wyniesiona turnia — to dopiero szczyt — Djabelski Zamek.

Na Bronie natrafiamy na b.-czerw.-b. znaki głównego szlaku beskidzkiego i na kamienne słupy graniczne, które obok znaków — w razie gęstej mgły lub nawałnicy — mogą służyć za wskaźnik dalszej drogi na Djablak, 1 g.

Z przełęczy zwracamy się wlv. na płd.-wsch. i wąską ścieżką po wilgotnem podłożu próchnicy, wśród gęstego kosodrzewu się wijącą, dochodzimy niezbyt stromo za 15—20 min. na drugorzędny szczyt Babciej Kościółki 1620 m. Krajobraz tu dziki, wysokogórski; wszędzie obrywy, moreny, kotły, amfiteatry lodowcowe. Ściana Kościółków spada przepaścisto kilkadziesiąt metrów w głąb, tworząc Kamienną dolinę, typowy kar (kocioł) lodowcowy, na dole teźże stożki piarżyste, usypane przez bezustannie spadający „deszcz kamienny“. Potrójne echo. Reszta drogi przypada brzegiem urwistej grani, po stopniach kamieni wśród kosówki; ponad granicą kosodrzewiny odbiega ścieżka od grani wpr. i po zwałach „maliniaków“ (= brył i płyt skalnych) pnie się stromo na szczyt.

Warjant: Ze schroniska na Kościółki możemy też iść bliżej w nast. sposób: po 7 min. od schron. zbaczamy ze ścieżki g) wlv. na nikłą ścieżynkę, którą za $\frac{1}{3}$ g. wyjdziemy ponad las na polankę Zapałowicza. Polankę tę przecina podziemny strumyk, niżej bezwodny Kaczmarczyków stawek, wyżej strome ściany Kościółków, opodal kar. Prześliczne miejsce na schronisko. Stąd stromo na grań Kościółków.

Legenda o śpiących rycerzach. Z Kościółkami łączy się piękna legenda ludowa, podobna do Giewontowej. W ich rozdole ma być zasypany kościół, obok niego jest ogromna sala, w której śpią rycerze na białych koniach w złotych przyłbicach wraz ze swą kró-

lową, a raz w rok jeden z nich wyjeżdża, aby się dowiedzieć, czy nie czas do boju.

Spokój... Tam w dole gwar ludzi daleki...

Skalni rycerze nie czują, nie słyszą,

Śpią nieprzespanym snem, owiani ciszą,

Śpią lata całe, dziesiątki i wieki...

Przyjdzie cud... Grzmoty do jaskini wpadną —

Już czas! — zawoła echo, i rycerze

Zbudzeni — wielkim poruszą się lasem...

W. Orkan.

Zbójnickie groty. Drogę powyższą należy połączyć ze zwiedzeniem „zbójnickich grot“, na co wystarczy $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ g. Za 3 min. od przełęczy Brony odgałęzia się wlv. od szlaku głównego perć, oznaczona drogowskazem i niebieskimi znakami swastyki. W kilka min. doprowadza nieco w dół wśród kosówki do Urwistego wąwozu, płytkiego wprawdzie, ale dzikiego i romantycznie najeżonego skałkami. U jego końca znajdują się dwa dość głębokie leje, w pierwszym zapadła, a niegdyś podstemplowana maleńka grotka z ciekawym „listem“ czyli „spiskiem“, wykutym w r. 1865 przez poszukiwacza skarbów. Po przejściu wąwozu z lw. str. ponad nim jest otwór w trawie do drugiej maleńkiej groty i do trzeciej największej. Jest to raczej szczelina wąska, do której trzeba się wczołgać, mająca kilka m wysokości, a 5 długości, w jej lewej ścianie wykute ręką ludzką półki.

Orawskie piwnice. Ze szczytu Babiej schodzi na płd. do niem. schroniska dobrze zbudowana ścieżka w zakosy ze znak. czerw.-biał.; 10 min. W połowie tejże odchodzi wpr. ścieżka ze znak. zielono-biał. dla tych, którzy, idąc z tego schroniska na grań ku Kościółkom, chcą ominąć turnię szczytową. Obok tej ścieżki widnieje już po czchśł. str. kamienny kopczyk z krzyżem. (Jest to grób żołnierza, podobno polskiego, nauczyciela z pod Lwowa, Jakóba Sobenko, który zabłąkany zamarł tu na śmierć w zimie 1918/9 r. Czy to był dezerterski polski, czy ofiara zawodu, czy może jeniec ruski uciekający do Czechów — niewiadomo. Oddziałek czeskiego wojska, załogującego naonczas w Lipnicy, znalazł podobno przy zwłokach czapkę polską i polską książeczkę do naboż. — i tu je w kamiennym grobie, oddawszy honory wojskowe, pogrzebał).

Nieco powyżej tego grobowca z lw. str. ścieżki, trudne do odszukania na trawiastej przestrzeni, znajdują się dwie małych rozmiarów groty — Orawskie piwnice.

Jedna z nich jest krótka i posiada dwa wyloty, druga rozgałęzia się na 2 części, z których lewa jest obszerną niszą, a prawa ma w głąb chodnik z załamaniem. Według podania prowadzi on aż pod kościół w Lipnicy W.

h) Ze schroniska na szczyt „taternicką percią“, znaki żółto-białe, 1—1½ g.

Tysiąc wichrów wyskoczy niewiadomo skąd
i runie całą siłą, jak fale na ląd.

Wszystkie chmury się zbiegną, by uderzyć wraz
i z djabelskiego szczytu na dół zepchnąć nas.

Kamienie się obsuną z pod idących stóp
i ze wszystkich krawędzi powita nas grób.

A jednak i z tej matni zatraconych dróg
wyprowadzi nas wszystkich wszechobecny Bóg!

E. Kozikowski, „Zejsście z Djablaka“.

Nie grozi wprawdzie grobem perć taternicka, ale wymaga pewnej śmiałości i wprawności w wspinaniu się po szczytach. Niewprawni turyści niech lepiej tędy się nie wybierają. Nie jest ta perć jeszcze ani udeptaną, ani wytrasowaną drożyną, bo dopiero w ub. roku została farbą wyznaczona. Pnać się tędy bądź po trawiastych, bądź po skalistych partjach, bądź po rumowisku skalnym gigantycznej i stromej płn. ściany Babiej Góry, pokonując na niewielkiej przestrzeni wzniesienie 545 m, miejscami posługując się nawet przy wspinaniu rękami, nie tylko skracamy drogę, ale doznajemy pewnych emocyj wysokogórskiej wspinaczki.

Od schroniska udajemy się początkowo płajem ku Policznemu za znak. nieb.-biał. Po 8 min. skręcamy za znak. żółto.-biał. wpr. w stromy, dziki pralas wzdłuż potoczku „Szumiącej Wody“. Dalej ścieżka idzie poziomo i wśród wspaniałej flory alpejskiej dochodzi do granicy lasów w dolince Suchego Potoku, z której otwiera się iście tatrzański widok na turnie Kościółków. Z polany zwracamy się wlv. silnie pod górę przez trawiaste upłazy, potem nieco poziomo wpr. i znów stromo trawiastym żlebem ku tyczce drogowskazowej. Od tej wlv., gdzie zaczynają się taternickie przejścia przez skalne partje. Trawersujemy dość szeroką półkę, potem biorąc się silnie wpr. pod górę, drugą — i wchodzimy do stromego „Piarzystego Żlebu“, gdzie baczyć należy, by nie strącić ruchomych głazów, których pęd niezwykle grozi niebezpieczeństwem. Za żlebem skręcamy wlv. na najtrudniejsze miejsce, którem jest skalny, wystający „Czarny dziób“ (można go obejść dołem), gdzie do pomocy są

wbite klamry w skałę, za nim jeszcze chwilę stromo przy nie dość pewnych chwytach. Ostatnia część drogi nie jest eksponowana i przez suche mchy, okrywające rumowisko skalne, wiedzie w małych zakosach na szczyt.

Perć tatarnicka nadaje się specjalnie do wychodzenia; dla schodzących tędy jest warjant ponad „Czarny dziób“ też z klamrami; wytyczył ją p. Midowicz.

i) Z Osielca przez Policę do schroniska lub na szczyt (szlak główny), proj. znaki biało-czerwono-białe, 8—9 g. Długa to, nieco wyęzająca, miejscami do orientacji trudna, ale pełna wdzięku wędrówka szczytami.

Nad Osielcem (423 m) stoi od płd. Łysa Góra 630 m, ostatnia w pasie Policy, za nią stoi Gawron 738 m; w przełęcz między te dwie góry idziemy wprost od stacji na płd. Baranowym potokiem (20—25 min.¹⁾. Za $\frac{1}{4}$ g. okrążamy Gawron, a spostrzegamy Cupel 885 m, na którym stajemy za $\frac{3}{4}$ g., stąd ok. $\frac{1}{2}$ g. schodzimy lekko w dół gołym grzbietem i stajemy nad przysiółkiem Malinowe, z 6 domów złożonym. Jedyne to siedziby ludzkie, jakie w tej długiej drodze napotykamy; u dołu z lewej widać Sidzinę. Za Malinowem wznosimy się przez Soskę i Przykry Brzeg na Naroże 1068 m, a minawszy z kolei Krupową Halę i Urwanicę 1106 m, schodzimy na wielką, pagórkowatą Halę Kuczałową bez szałasów (p. u. 63). Od Osielca stajemy tu w 4 g., tu więc przypada pół drogi, lecz z odpoczynkiem lepiej wstrzymać się jeszcze $\frac{3}{4}$ g., t. j. do szczytu Policy. Od Kuczałowej dotychczasowy kier. płd.-zach. zamieniamy na zach., na co bacznie uważać należy²⁾, i iść prosto w górę na sam czub hali i dalej grzbietem dość położej liczą drogą wozową, potem ścieżką na Policę 1367 m.

Druga część drogi, od szczytu aż do Krowiarek, ma długości 7 km, opada miarowo ku dołowi o 400 m i była dawniej biegiem granicy. Z Policy idziemy dalej na zach.

¹⁾ Nieco dłużej będzie, gdy pójdziemy za kościół i przed mostem na Skawie skrócimy wpr. na zbocze Łysej Góry; po $\frac{1}{4}$ g. droga się kończy i trzeba się wziąć wpr. przez las i bez ścieżki podejść w przełęcz za Łysą.

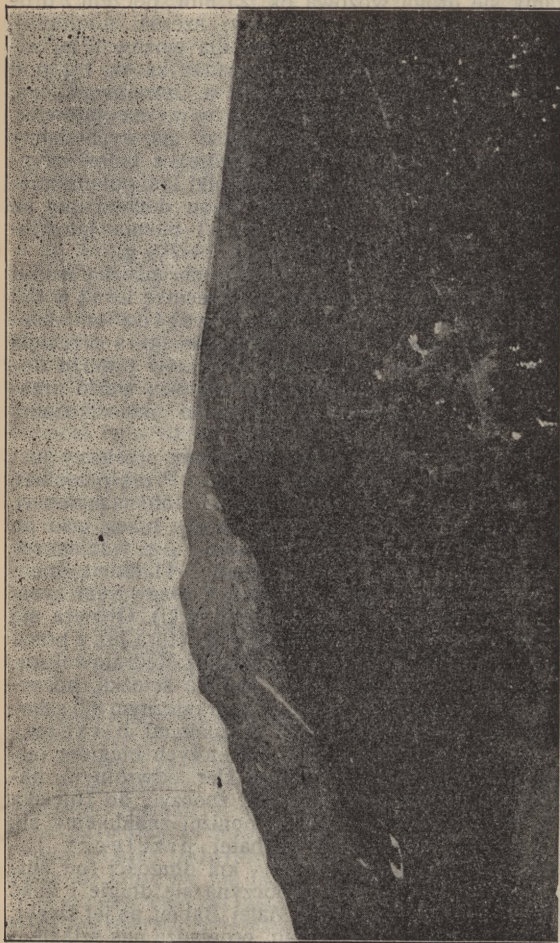
²⁾ Ktoby zamiast prosto na zach. poszedł dalej w kier. płd.-zach. rzucającą się w oko drogą po lewym zboczu, wyszedłby na Cz y r n i e c (1318 m, na mapie wojsk. Silec) i zeszedłby do Zubrzyicy na Orawie.

przez Śmietanową Halę, zeschłemi lub zielonemi kępami jałowca gdzieniegdzie pokrytą, i za $\frac{1}{2}$ g. wychodzimy na Kiczorkę nad doliną Policzne. Tu wpr. odchodzi ścieżka ku kościołowi w Zawoji, my zaś skręcamy wlv. na płd. i ponad halą Piekło zdążamy grzbietem wzdłuż Policznego przez Pólko (nie „Na półku“ 1235 m), Główniak 1083 m i Sylec 986 m. Droga wiedzie połogo najprzód przez wyręby, potem wchodzi w las, gdzie trzeba skierować się na płd.-zach. i zważać bacznie na dawne kopce graniczne. Przed Sylcem droga ginie i tu znów łatwo zbłądzić, gdybyśmy zeszli w dół npr. czy nlw.; należy więc wyjść na grzbiet gęsto zalesionego Sylca lub obejść jego stromy czub bokiem, a potem w dół na przełęcz Krowiarki (wkłęśła polanka wśród lasu i wyrębów), gdzie stoją tablice orientacyjne. Od Policy ok. 2 g., od Osielca 6—7 g. bez odpocz.

Jeżeli z Osielca wyszliśmy rano, tak że na Krowiarkach staniemy koło 4 g. popoł., to zostaje jeszcze tyle czasu, że w tym samym dniu możemy być na Djablaku, a to w dalszym ciągu szlakiem głównym przez wschodnią grań za $2\frac{1}{2}$ g., zob. a), a ze szczytu za 10 min. w schronisku niem. lub w $1\frac{1}{4}$ g. w polskim. Tura to jednak b. wyężdżająca, możliwa przy długim dniu, 10—12 g. Z Krowiarek lepiej tedy udać się do schroniska P. T. T. i drogą b) za $1\frac{1}{4}$ g. zakończyć wędrówkę.

j) Z Huciska przez dolinę Cichą, Czerniawę i Cył, znaki niebiesko-białe i biało-czerwono-białe, do schroniska P. T. T. 5— $5\frac{1}{2}$ g., na szczyt $6\frac{1}{2}$ —7 g. Ścieżka inż. Miecz Mączyńskiego, nazwana tak przez Zarząd Oddziału Babiogórskiego dla upamiętnienia zasług prezesa Oddziału, jest bardzo polecenia godną, gdyż nie tylko jest bliższą od ścieżki ze Suchej przez Zawoję o $1\frac{1}{2}$ —2 g., ale nadto nie prowadzi gośćmińcami przez żadną wieś, lecz poczawszy od wysoko w lesie położonej stacji 568 m, aż na sam szczyt wiedzie przez ustronne i piękne partje górskie. Ścieżka Mączyńskiego staje się bardzo popularną.

Przy stacji przekraczamy tory kolejowe drogą gminną (do wsi Koszarawy) i idziemy nią w kier. płd. ok. $\frac{3}{4}$ g. aż do dwóch gajowni (idąc w kier. odwrotnym, skręcić tu wlv., bo prosto droga schodzi do Stryszawy), za którymi zaraz schodzimy nad rzeczkę Koszarawę do doliny Cichej. Tu skręcamy wlv. pod wodę (wpr. do wsi Koszarawy) i w głąb miłej, łagodnej doliny Cichej



Ryc. 55. Szczyt Babiej Góry od strony Cylu.

posuwamy się drogą wozową ok. 25 min., poczem z drogi tejże zbaczamy wpr. na prosty, szeroki koniopłaj, na którym zdala widnieje zapała dla wozów. Płaj zakręca po stoku góry wlv. i wyprowadza za ok. 1 g. pod przełęcz między Lachowym Groniem a Czerniawą Suchą, gdzie opuszczamy płaj, odchodzący wlv. na Jałowiec. Z tego miejsca bez ścieżki przez rzadki las wychodzimy na wspomnianą przełęcz (938 m, osiedle), z której zwracamy się wlv. na płd.-wsch. i przez krótki las, potem brzegiem tegoż i brzegiem ogromnego zrębu dochodzimy na Czerniawę Suchą 1062 m, szczyt pasma Jałowieckiego, mało interesujący. Od stacji 2—2^{1/2} g.

Ze szczytu wpr. na płd.-wsch. zrazu ścieżką wśród karłowatej buczyny, a potem przez przecinkę leśną w dół 200 m na przełęcz Klekociny lub Przegib 864 m, dzielącą pasmo Jałowieckie od Babiogórskiego, a przeciętą mało utartą drogą z Zawoji do Żywca (w pobliżu domostwa p. u 60). W ślicznym tem miejscu warto urządzić odpoczynek, zwłaszcza że czeka nas mozolna praca.

Dalszy ciąg ścieżki z drugiej strony przełęczu jest najstromejszym miejscem w całej drodze. Przez przecinkę w lesie pnie ona się w górę tak stromo (50° nachylenia), że znaki prowadzą zakosami przez prawy brzeg lasu po stokach Mędralowej góry. Po przeszło 1/2 g. wspinacze wychodzimy na ogromną halę, niegdyś Tłałkową, obecnie Kamińskiego 1118 m, tętniącą rozgwarem życia pasterskiego (szałas, żętyca, owcze serki). Otwiera się stąd wspaniała panorama Babiej Góry, która już z przed oczu nie znika. Przebywszy halę wzdłuż Mędralowej zpr. str., a stok jej trawersując wlv. szeroką ścieżką, poczynamy zwolna schodzić i przy słupie granicznym 8/6 schodzimy się ze szlakiem głównym ze znakami b.-czerw.-biał. (od szczytu Mędralowej), za których biegiem odbywamy już dalszą drogę. (Idąc w kier. odwrotnym, należy uważać, by przy słupie 8/6 zboczyć do Huciska wpr., na szlak gł. wlv.!). Zaraz poniżej znajdujemy się za ok. 1^{1/2} g. od Klekocin na garbatej przełęczu Jałowieckiej 1017 m, mającej 1^{1/2} km długości (od słupa gran. 8/6 do 7), za którą poczyną się długie i dość monotonne wchodzenie granią Małej Babiej na jej szczyt, 1^{1/4} g. Prócz znaków b.-czerw.-b. prowadzą nas szlakiem tym także kamienne słupy graniczne aż na sam Djablak, to też zbłądzenie wykluczone.

10 min. przed szczytem Cylu tuż przy ścieżce z pr. str. znajdują się wśród kosówki głębokie szczeliny, zwane „Złotą Studnią“. Wejście zpr. str. rozpadliny, na ścianie znaki poszukiwaczy skarbów; sama „studnia“ to kominiek 6-metrowy, w którym są jeszcze ślady zbutwiałych stemplowań, ciasny korytarzyk i jaskińka, w której się zmieści jedna osoba.

Trawiasty szczyt Cylu 1517 m daje szcuplejszy widok, niż Djablak, bo duża część panoramy przezeń właśnie zasłonięta.

Z Cylu za $\frac{1}{4}$ g. stajemy na przełęczy Bronie, a z tej drogą g) za 1 g. na Djablaku.

Jeżeli z Huciska chcemy iść wprost do schroniska P. T. T. z ominięciem obu szczytów Babiej, to za 20 min. powyżej przełęczy Jałowieckiej (tabl. orient. i słup gran. 6/3) zbaczamy wlv. w stary bór za znakami biało-niebieskimi na dalszy ciąg ścieżki Mączyńskiego, która niebawem wywiedzie nas na Halę Czarną nad Czatożą, na stoku Cylu leżącą. Jedyna to, lecz niewielka hala Babiej Góry na płn. jej stokach, na której wypasa się gromadka owiec i krów i stoi niewielki szałasik. Miłe to miejsce ma kształt prostokątu, ujętego w 4 ściany boru.

Witaj halna oazo pustyni skalistej!

Zielony, cichy brzegu podchmurnej żeglugi!

Boża łąko! twej runi nie dotknęły pługi,

Swobodnaś w gór objęciu i puszczy cienistej.

Młody potok na piersi twej spoczął kwicistej,

Zanim dalej w świat pomknie szeroki i długi;

Na twem łonie zielonem błyszczą kwiecica strugi,

Dymi szałas gościny pod nieba strop czysty.

Fr. H. Nowicki.

Przebywszy Czarną Halę wzdłuż (paliki orient.), przechodzimy w jej wsch. końcu mały parów z potoczkiem w lesie i za 5 min. stajemy na płaju f) od Czatoży ze znak. żółt.-b., którym za 15 min. dochodzimy do Markowego Stawku, a od tego za 20 min. do schroniska. Razem od przełęczy Jałowieckiej 1—1 $\frac{1}{4}$ g.

Idąc w kier. odwrotnym, należy dobrze odliczyć od Stawku 20 min., by nie minąć odgałęzienia na Halę.

Warjant: Pierwszą część drogi z Huciska do Klekocin zamiast górami możemy odbyć też dolinami. Po dojściu do doliny Cichej zwracamy się wpr. za biegiem rzeczki w kier. płd.-zach., wzdłuż podnóża Lachowego Gronia i za 1 g. przybywamy do środka wsi Koszarawy (gospoda). Przed kościołem zwracamy się wlv. na

wsch. w cieniłą dolinę Bystrą i drogą wiodącą do Zawoji dochodzimy za $1\frac{1}{2}$ g. na Klekociny. Można też dojechać dotąd od samej stacji lub odwrotnie. Razem 13 km, pieszo ok. 3 g.

k) Z Huciska przez Mędralową, na szczyt, $6\frac{1}{2}$ —7 g. Ze stacji do wsi Koszarawy j. w. (warjant) $1\frac{1}{2}$ g. Stąd kilka dróg pnie się na wsch. na stoki Mędralowej; najdogodniej iść od kościoła w kier. płd.-wsch. obok tartaku przez drugorzędny szczyt Jaworzniac 997 m, z tego na płd., potem natrafiwszy na szlak główny ze znak. b.-czerw.-b. na wsch. Niebawem stajemy na zalesionym szczycie Mędralowej 1170 m, za $1\frac{1}{2}$ —2 g. z Koszarawy. Ze szczytu jeszcze kilka min. na wsch., a następnie od słupa gran. $8/6$ wpr. ku płd. na przełęcz Jałowiecką. Stąd do schroniska lub na szczyt, jak drogą j). Droga mało uczęszczana.

l) Z Jeleśni przez Przyborów, Głuchaczki, Jałowiec i Cyl, na szczyt $6\frac{1}{2}$ —7 g., do schroniska P. T. T. $5\frac{1}{2}$ —6 g. Przed wytyczeniem ścieżki z Huciska tędy głównie chodzili na Babią Żywczanie i niem. turyści. Później z powodu trudności granicznych ścieżka ta opustoszała, a b.-ziel.-b. znaki BV. uległy zatarcu.

Ze stacji do rynku w Jeleśni 3 km, 35 min., z tego wlv. na płd.-wsch. lichym gościńcem do Przyborowa 5 km, razem $1\frac{3}{4}$ g. (można dojechać). Od osiedli Niewdanów przed białą kapliczką zwracamy się wpr. na płd.-wsch. w dolinę Głuchą (Przybyłki). Za $\frac{1}{2}$ g. mijamy gajownię, a w $\frac{1}{4}$ g. poza nią skręcamy wpr. drogą wozową przez Zwalisko do przysiółka Głuchaczki 832 m, gdzie natrafiamy na b.-czerw.-b. znaki szlaku główn. i słupy graniczne (p. u. 64). O ile chcielibyśmy nadłożyć znaczny kawał drogi (więcej niż 1 g.), to z Głuchaczek możnaby iść za szlakiem głównym przez Mędralową (p. u. 66), zwykle atoli chodzi się przez Jałowiec, kotlinkę górnej Półhorzanki, przez terytorjum czch.-śl., omijając głębokie wcięcie graniczne. Z Głuchaczek idziemy więc tylko kawałek za szlakiem głównym i w $1\frac{1}{2}$ g. od Przyborowa schodzimy z granicy koło gajowni w kotlinkę Jałowiec¹⁾, gdzie znajduje się ruina wielkiej śluzy do spławienia drzewa.

Od gajowni idziemy wlv. 8 min. doliną, następnie wpr. w młody las już na stoki Cyłu i za $\frac{1}{2}$ g. stajemy

¹⁾ Ścieżka znakowana dawniej b.-ziel.-b. omija Głuchaczki zlv. str. i wychodzi prosto na Jałowiec.

na przełęcz Jąłowieckiej, na szlaku gł. i pasie granicznym przy słupie 7/1 (w drodze powrotnej pamiętać, że od tego słupa wlv. w dół). Stąd dalej na szczyt 2¹/₂ g. lub do schroniska 1 g. jak drogą j).

ł) Z Jeleśni przez Korbielów pasem granicznym, znaki biało-czerwono-białe, 6¹/₂—7¹/₂ g. p. u. 66.

m) Z Jeleśni przez Półhorę w Czechosłowacji, 8¹/₂—9 g. Z Jeleśni do granicy czchsl. w Korbielowie „na Glinnem“ w kier. płd. 14 km, 3 g. pieszo (schronisko P. T. T.). Z przełęcz granicznej 809 m 4 km w kier. wsch. do pocz. wsi Półhory (tu od płn.-wsch. dochodzi doliną Połhorzanki droga boczna od wielkiego tartaku i z Jąłowca, 8 km). Przez wieś Półhorę (p. u. 62) gościńcem 4¹/₂ km, gdzie wlv. na płd.-wsch. odchodzi droga wozowa do zakładu kąpielowego, razem z Jeleśni 24 km (można dojechać). Dla pieszych znacznie bliższa ścieżka odchodzi wlv. na wsch. od gościńca o 2 km bliżej (w 8 min. za gospodą J. Tenzera, noclegi), która przez pola i młaki doprowadza do zakładu za 35 min. Ścieżka ta jest wyznaczona aż na szczyt Babiej przez BV. kolorem b.-czerw.-b., atoli skutek zmian politycznych nie odnowione znaki uległy zatarciu.

Z ślicznie położonego zakładu w Półgórze 773 m na płd. podnóżu Babiej idziemy, przekroczywszy potok Wężowiec, jeszcze ok. ³/₄ g. drogą wozową przez Kotlinę (wlv. droga do tartaku w Jąłowcu) aż do gajowni na Lachowem, gdzie stajemy bezpośrednio u podnóża góry, na którą widok z tej strony nie tak potężny, jak od płn, lecz pełen ujmującego wdzięku.

Przed wzgórkim z gajownią skręcamy wlv. i niecałe ¹/₂ g. idziemy jeszcze wozową drogą po okrągłakach przez las i wyręby, w kier. płn. wzdłuż potoku Bystrego. U rozdziału kotlinki na 2 ramiona, przechodzimy potok i odtąd poczynamy wspinanie na grzbiet, objęty dolinkami; dość uciążliwa, kamienista droga jezdna wiedzie najprzód przez młody las, potem przez wyrąb, powyżej niego skręca wpr. i ginie na polankach, któremi stromo przez ścieżki pniemy się prosto ku płn. wzdłuż strumyczka. Doszedłszy nad linię lasów, natrafiamy na budowaną po kamienistym stoku ścieżkę, którą w kier. płn.-wsch. dojdziemy za 40 min. do schroniska niem., a od tego za 12 min. serpentyną na szczyt.

Droga z Półhory na szczyt jest b. miła, atoli 3 mile

gościńca z Jeleśni wymagają dojazdu, przynajmniej do granicy (wózki okazyjne częste). To też do Póthory powinni z Babiej schodzić ci turyści, którzy chcą się udać do Orawskich Zamków.

n) Z zakładu kąpielowego w Póthorze można iść też na Babią przez dolinę Wężowiec w kier. płn. ok. 5 km. i hałę Borsuczą z szaląsem, na Cyl ok. 3 g., droga mało utarta i uciążliwa, znaki niebieskie zatarte. Od początku wsi Póthory lub z doliny Póthorzanki można też iść przez Kohutową i Borsuczą na Cyl.

o) Z Lipnicy Wielkiej przez Przywarówkę, proj. znaki niebiesko-białe, 4—4 $\frac{1}{2}$ g.

Z Lipnicy W. wyjście na Babią prowadzi prosto na szczyt, jest strome, ale ciekawe przez to, że daje poznać dobrze charakter płd. stoku góry, o wiele łagodniejszy, niż płn. Z Lipnicy Małej wyjście jest mniej strome, ale dłuższe.

Od kościoła w Lipnicy W. podążamy na płd.-zach. dobrą drogą wozową przez całą długość wsi, która robi wrażenie bardzo dodatnie. Schludne domy, w stylu zbliżonym do podhalańskiego, stoją zrzadka, okolone szerokim obejściem, gdzieś jeszcze starodawne „wyski“. Wieś ciągnie się doliną, w górnym jej końcu występują z obu stron wstępne kopce, t. zw. „Kozły“, a wreszcie kończy się u samego podnóża Babiej Przywarówką, wielkim kotłem górskim, nadającym się świetnie na letnisko; położona na wys. 810 m, ma Przywarówka śliczny widok od płn. na olbrzymią kopę Babiej z niem. schroniskiem, do małego pudełeczka podobnem, od płd. na Tatry, dużo słońca i klimat łagodny; zamierzona budowa kolonji letniej dla szkół śr. z Poznania. Przed Przywarówką (1 $\frac{3}{4}$ g. pieszo od kościoła, można dojechać) kończą się domy, a poczynają się puste przestrzenie; na środku ich stoi tartak, który omijamy zpr. str. lasem; powyżej z lw. str. widać opodal gajownię. Za 2 g. od kośc. stajemy u samego podnóża Babiej, na drodze wiodącej w poprzek do Zubrzycy i nad szumiącym leśnym potokiem „Śmierdząca Woda“. Za mostem na tym potoku zbaczamy zaraz wlv. pod górę na ścieżkę w lesie, za 5 min. u rozstaju wlv., zaraz przy następnym wpr., przy trzecim rozstaju (opalony smrek) wpr. drogą wozową w żleb dzikiego potoku Krzywa Rzeka. Tym w górę ciągle dość stromo, następnie coraz nikszej ścieżyną przez wykrocony las na polankę Wielkie Pole, 1 $\frac{1}{4}$ g. od Przywarówki. Z tej przez „Suche

Smreki“ i przez młody las dochodzimy w kosówkę. Tu uważać, by ścieżynki nie zgubić i nie wbić się w koso-drzew, z którego wydobyć się jest wielce mozolne! Przez kosówkę ścieżyna kieruje się wlv., a drogę ku niem. schronisku wskazują tyczki; stajemy przy niem za 2—2½ g. od Przywarówki, na szczyt jeszcze 12 min. Gdy tędy schodzimy, nie należy od niem. schron. iść prosto w dół, lecz nasamprzód kilka min. wlv. na wsch., a potem dopiero w dół na płd.

p) Zejście z Babiej Góry do Lipnicy Małej, znaki żółto-białe, 3—3½ g. Zejście to jest najprzydatniejsze dla tych, którzy z Babiej podążają przez Pódhale w Tatry.

Ze szczytu granią na wsch. szlakiem głównym za znakami b.-czerw.-b., ok. 2 g., zob. a), lub od niem. schron. popod grań przez Sokolicę (znaki żółto-białe), 1¾ g., lub od schroniska P. T. T. koło Mokrego Stawu za znak. nieb.-b. 1¼ g. zob. b) na przełęcz Krowiarki czyli Lipnicką.

Z przełęczy znaki niebiesko-białe wiodą wlv. na płn. przez Policzne do Zawoji, do Lipnicy zaś wiodą znaki żółto-białe wpr., na płd. Szeroka, wygodna ścieżka prowadzi w dół przez las ok. 20 min., potem skręcamy wąziutką, lecz wyraźną ścieżynką wpr. i przez gęsty las wychodzimy na piękną Zubrzycką lub Smetanową halę z kolibą. Stąd przez las, przez wyrąb i znów przez las schodzimy w kier. płd. na lipnickie pola, z których droga jezdną wiedzie do wsi, gdzie przy gospodzie L. Szymka kończą się znaki żółte. Z Krowiarek 1½ g. Do Jabłonki jeszcze 8 km, a z tej do Czarnego Dunajca 13 km.

66. Główny szlak Beskidzki w pasmie Babiogórskim, od przełęczy Glinnej pod Pilskiem do Osielca, znaki biało-czerwonobiałe, 15—16 g.

Szlak na jednodniową turę zadługi, pożądane jest tedy rozłożenie go na 2 dni z noclegiem w schronisku. Jako ogniwo całego szlaku Beskidzkiego jest oczywiście pasmo Babiogórskie jego najwspanialszą częścią i w całości prowadzi linią szczytową. Punktem wyjścia jest schronisko P. T. T. pod Pilskiem w Korbielowie (ust. 70), o 1 km od granicy na przełęczy Glinnej 809 m oddalone. Z przełęczy tej zwracamy się wlv. i za biegiem

granicy w kier. płn. przez przecinając leśną wychodzimy na górę Zimną (Studeną) 935 m, następnie przez niskie siodło na Weską 918 m. Z tej w kier. płn.-wsch. podążamy po łogim grzbiecie na Beskid 923 m z piramidą mierniczą, a dalej za kotłą 911 m wspinamy się dość uciążliwie na Jaworzynę 1050 m, z której stromo w dół schodzimy do przysiółka Głuchaczki 832 m za 3 g. od Glinnego (p. u. 64 i 65, l).

Lasami prowadzi nas stąd bieg granicy w kier. płn. na szczyt Mędralowej 1170 m, $1\frac{1}{2}$ g., robiąc wielkie kolano, poczem schodzimy w kier. wsch., a zetknąwszy się przy słupie gran. $\frac{8}{6}$ ze ścieżką od Huciska, w kier. pld.-wsch. dążymy przez Małą Babią na szczyt Babiej, 3 g.; razem od Glinnego $6\frac{1}{2}$ — $7\frac{1}{2}$ g. Szczegółowy opis drogi od Mędralowej na Babią, z ewentualnem zboczeniem do schroniska P. T. T., p. u. 65, j.

Opis drugiej połowy szlaku głównego ze szczytu Babiej do Osielca, 8 g., podany jest w ust. 65, i. Orientację utrudnia tu zniknięcie od Djablaka słupów granicznych, a za wskaźnik służą nam tylko znaki b.-czerw.-b. Zasadnicze wytyczne dla tej drogi w kier. odwrotnym są nast.: z Djablaka granią wschodnią dochodzimy za ok. 2 g. na przełęcz Krowiarki. Z tej początkowo w kier. płn.-wsch., potem płn., idziemy falisto, a ciągle pod górę 5 km przez Sylec, Główniak i Pólko (dawne kopce graniczne), poczem od Kiczorki zwracamy się na wschód i za $\frac{1}{2}$ g. stajemy na Policy 1367 m. Dalsza droga grzbiecie w kier. płn.-wsch. za $3\frac{1}{2}$ —4 g. sprowadzi do Osielca.

67. Babia Góra jako teren narciarski.

Wycieczka zimowa na Babią Górę należy do poważniejszych przedsięwzięć narciarskich, które podejmować mogą doświadczeni i wprawni już narciarze. Wycieczka zimowa na Babią wymaga przynajmniej 2 dni czasu, najlepiej wszakże robi ten, kto zabawi tam w schroniskach kilka dni i poniósłszy trudy i kosztu dojazdu, wyzyska je należycie, robiąc kilka tur większych i pojąc się czarownicami krajobrazami zimy. Okres ośnieżenia Babiej Góry jest długi, bo przeciętnie trwa on od połowy listopada do końca kwietnia, najlepszą atoli porą do robienia tu wycieczek jest czas świąt Wielkanocnych, a więc marzec lub kwiecień, bo nie tylko wtedy dzień jest dłuższy,

ale i inne warunki są dogodniejsze; znika mianowicie ze śniegu lodowa skorupa, a tworzy się dobry śnieg ziarnisty, ociepla się temperatura, mniej dokuczają srogie wichry i utrudniająca orientację zadymki. Podczas pełnej zimy śnieg powyżej granicy drzew jest częstokroć zlodowaciały i chropowaty, trudny do jazdy.

Ogółem jako teren narciarski Babia Góra przedstawia się niejednolicie; gdy bowiem jej łagodne płd. stoki są pod tym względem znakomite, to płn., lesiste i zbyt strome, a zwłaszcza podszczytowy obryw, znaczniejsze przedstawia trudności (foki konieczne). Na grani tworzą się często od płn. strony nawisy, nierzadko zdarzają się małe i większe lawiny mokre, pod szczytem zaś powstają wielkie wały śnieżne. Trudności tych jednak przeceniać nie należy, niebezpieczeństwo jest tu stosunkowo małe, a większość terenów wspaniała.

Do wyjścia od strony Zawoji jest najkrótsza droga e) przez Markowe Rówienki¹⁾, lecz zarazem i najstromejszą 3—4 g. na szczyt; po niej do wyjścia nadaje się jeszcze droga f) przez Czatożę, nieco dłuższa, lecz mniej męcząca; droga b) przez Policzne dobra, lecz zadługa; przez Ryzowaną d) ramię jest zbyt połogie, w końcu przy schronisku silnie strome; wyjście c) przez Słonów średnio dobre.

Wyjście g) od schroniska P. T. T. przez Izdebczyńska jest trudne i wymaga zakosów, od Brony łatwiejsze, lecz zwykle połączone z dużymi przeciwnościami klimatu; percią taternicką h) wyjście bardzo trudne, połączone z niebezpieczeństwem lawin (w Piarzystym Żlebie), możliwe przecież.

Wyjścia z odleglejszych punktów, jak i) z Osielca, j) z Huciska, l), ł) z Jeleśni są długie i nierównomierne; wyjście o) z Lipnicy W. zarówno do wyjścia, jak i do zjazdu niedogodne, bo strome i lesiste, natomiast droga m) z Półhory jest tak do wyjścia, jak i do zjazdu może najdogodniejszą i najłatwiejszą na Babiej, lecz dla polskich narciarzy najodleglejszą.

Zjazdy: ze szczytu najlepszy jest zjazd a) wschodnią granią na Krowiarki, który przy sprzyjających warunkach śniegowych zamienia się we wspaniały lot po bezleśnym skłonie; zjazd g) na Bronę może być wy-

¹⁾ Narciarze niechaj się upewnią na dole, czy dzierzawca jest w schronisku.

borny, o ile nie psują go niekorzystne warunki śniegowe i klimatyczne (wichura, dotkliwie zimno, zadymka); z przełęczy należy zjeżdżać łukiem po stoku Cyłu; zjazd h) trudny i eksponowany; ścieżka j) ma śliczny zjazd z Małej Babiej na przełęcz Jałowiecką. Do Zawoju od schroniska świetny i krótki jest zjazd e); dość dobry jest zjazd płajem b), lepszy płajem f) ¹⁾; długie zjazdy i), j), l), ł) mają liczne podejścia. Najwięcej ponętną jest tura i) do Osielca, bo po 2 g. podejściu z Krowiarek na szczyt Policy nastęrcza w różne strony urozmaicone i wspaniałe zjazdy.

68. Wycieczki okrężne w paśmie Babiogórskim.

Czas liczy się od stacyj wychodnych.

A. 1¹/₂ dniowe.

1. Sucha (lub Maków, od popoł. pociągu) — Zawoja (nocleg, przy dłuższym dniu można jeszcze z latarką zdążyć na noc do schroniska P. T. T.) — Djablak (przez Mark. Rówienki) — Hucisko.

2. Hucisko (przyjazd od str. Żywca i Katowic o 16 popoł.) — schronisko P. T. T. (latarka) — Djablak — Jeleśnia.

3. Hucisko — Djablak (wyjście nocą z latarnią i przewodnikiem na wschód słońca) — Sucha (Maków). Także odwrotnie.

B. 2 dniowe.

4. 1 dzień: Sucha — schronisko P. T. T. (przez Policzne lub Czatozę); 2 d: Djablak — Hucisko (lub Jeleśnia, Osielec).

5. 1 dzień: Osielec — schronisko P. T. T.; 2 d: Djablak — Hucisko. Także odwrotnie.

6. 1 d: Hucisko — Djablak — schronisko BV. (lub P. T. T.); 2 d: szlakiem głównym do Osielca.

7. 1 d: Korbielów (dojazd wózkiem) — Djablak (schronisko BV.); 2 d: szlakiem głównym do Osielca (p. u. 66).

8. 1 d: Maków — Zawoja (wózkiem) — Djablak (schron. niem.); 2 d: wschodnia grań — Mokrý Staw — schronisko P. T. T. (obiad) — Zawoja — Sucha (pieszo, lub wózkiem do Makowa).

9. 1 d: Jeleśnia — Korbielów — Półhora

¹⁾ Płaje te pod Sokolicą i Cylem są eksponowane na lawiny.

(wózkiem przynajmniej do granicy) — Djablak (schron. BV.); 2 d: Hucisko (lub Sucha).

10. 1 d: Lipnica W. — Djablak — (Cyl, Czarna Hala) — schronisko P. T. T.; 2 d: Mokry Staw — Lipnica M.

C) 3-dniowe (najdogodniejsze):

11. 1 d: Jeleśnia — Korbielów — szlak gł. przez Mędralową — schronisko P. T. T.; 2 d: Brona — Cyl — Zbójnickie groty — Djablak (Orawskie piwnice) — wschodnia grań — Mokry Staw — schronisko P. T. T.; 3 d: taternicka perć — szlak gł. do Osielca.

12. 1 d: Sucha — Zawoja — schronisko P. T. T. (przez Ryzowaną lub Rówienki); 2 d: Marków Stawek — Czarna Hala — Mała Babia (ze „Złotą Studnią“) — Brona — Zbójnickie groty — Kościółki — Djablak (schron. BV., obiad) — wschodnia grań z Sokolicą — Mokry Staw — schronisko P. T. T. (razem 8—10 g., ewent. można opuścić M. Stawek, Czarną Halę i M. Babią, co da skrót o 2½ g.); 3 d: Zawoja (przez Czatożę ze zboczeniem do szalasu na Czarnej Hali i do szczątków grubej jodły) — Maków (wózkiem; lub też pieszo z Czarnej H. do Huciska). Wycieczka bardzo polecenia godna, dokładna, niezbyt męcząca, najodpowiedniejsza dla szkół.

13. 1 d: Hucisko — Cyl — Brona — Zbójnickie groty — schronisko P. T. T.; 2 d: Perć taternicka — Djablak — wschodnia grań — Mokry Staw — schronisko P. T. T.; 3 d: Marków Stawek — Czarna Hala — Czatoża — Sucha (Maków).

14. 1 d: Jeleśnia — Korbielów — Półhora — Djablak — schronisko BV.; 2 d: wschodnia grań — Mokry Staw — schronisko P. T. T. — Marków Stawek — Czarna Hala — Cyl — schronisko BV.; 3 d: Orawskie piwnice — Lipnica Wielka.

15. 1 d: Osielec — Djablak — schronisko BV.; 2 d: Perć taternicka — Marków Stawek — Czarna Hala — Mała Babia — Zbójnickie groty — schronisko P. T. T.; 3 d: Mokry Staw — Policzne — Zawoja — Sucha.

D) 4-dniowe.

16. 1 d: Sucha — Zawoja — schronisko

P. T. T.; 2 d: Mokry Staw — wschodnia grań — Djablak — Zbójnickie piwnice — schronisko P. T. T.; 3 d: Perć taternicka — Brona — Cyl — Złota Studnia — Czarna Hala — schronisko P. T. T.; 4 d: zejście do Osielca (Huciska, Lipnicy Wielkiej).

17. 1 d: Sucha — Zawoja — schronisko P. T. T.; 2 d: Brona — Zbójnickie piwnice — Djablak — wschodnia grań — Mokry Staw — schronisko P. T. T.; 3 d: Brona — Mała Babia — Czarna Hala — gruba jodła — schronisko P. T. T.; 4 d: powrót do Huciska. Wycieczka łatwa, dokładna, b. odpowiednia dla szkół.

18. 1 d: Korbielów — Mędralowa — Cyl — schronisko BV.; 2 d: Djablak (na wschód słońca) — wschodnia grań — Mokry Staw — kar Kościółków — Zbójnickie groty — Brona — schronisko P. T. T.; 3 d: Perć taternicka — Orawskie piwnice — Brona — Cyl — Złota studnia — Czarna Hala — gruba jodła — Marków Stawek — schronisko P. T. T.; 4 d: Krowiarki — Polica — Osielec (Sucha, Hucisko).

19. 1 d: Hucisko (Korbielów) — schronisko P. T. T.; 2 d: Izdebczyska — stokami Cyłu przez Szeroki Uplaz do Złotej Studni — Cyl — Zbójnickie groty — kar Kościółków — przez polankę Zapalowicza do schroniska P. T. T.; 3 d: Perć taternicka (na wschód słońca) — Orawskie piwnice (i schron. BV.) — wschodnia grań (zejście przez Złą dolinę) do Mokrego Stawu, (ewentual. i Morskiego Oka) — schronisko P. T. T.; 4 d: Polica — Osielec (Sucha).

U w a g a: 2 i 3 dzień przypada na partje dzikie, przeważnie bez ścieżek, to też poleca się te tury tylko dla wprawnych i obeznanych z górami turystów. Przewodnik pożądany. Plan W. Midowicza.

20. Z Babiej Góry w Tatry. Ze szczytu Babiej można w jednym dniu zdążyć przez Orawę do Zakopanego, jednak tylko przy użyciu wózka i kolei. Mianowicie po zejściu do Lipnicy Małej lub Wielkiej należy pojechać wózkiem do Czarnego Dunajca (21 km), skąd wieczornym pociągami (g. 16) zdążymy do Zakopanego. Kto atoli na pieszą wędrowkę z Babiej do Zakopanego dwa dni poświęci, pozna w interesującej, choć nizin-

nej wędrownicy, Orawę i Podhale. Trzy drogi piesze z Babiej do Zakopanego są najwięcej interesujące:

1) Babia — Lipnica Wielka — Jabłonka — Chyżne — granicznym pasem wzdłuż Jeleśnej Wody i brzegiem tundry Bór do Chochołowa, stąd przez Witów i Kościelisko do Zakopanego, lub z Witowa przez Dzianisz i Gubałówkę.

(Ktoby chciał przeciąć ciekawą i dziką pustą torfową Bór i Puścizna na przełaj z Jabłonki (Piekielnika) do Chochołowa, może się na to ważyć tylko w suche lato, gdyż w mokre ugrzęźnie w młakach i mchach wysokich, niezmiernie utrudniających pochód).

2) Babia — Lipnica Wielka (lub Mała) — Jabłonka — Piekielnik (liczne domy z „wyskami“, zamiast gościńcem można kawał drogi przebyć przez tundrę Puścizna) — Czarny Dunajec — Miętustwo — Ratułów (wieś najbogatsza w piękne okazy stylu podhalańskiego) — Nowe Bystre — Gubałówka — Zakopane.

3) Babia — Polica — Żeleznica (p. u. 56) — mała pustą torfową — Czarny Dunajec — i dalej j. w.

VIII. Beskid Żywiecki.

Wielka kotlina Żywiecka jest zewsząd otoczona pasmami gór, które należą do różnych działów Zachodnich Beskidów; od wsch. dochodzą do niej kończyny Przedbabiogórskiego i Babiogórskiego pasma, od płn. zamyka ją Beskid Polski, od zach. Beskid Śląski, a od płd. wgięciem zakolem otacza ją główny, wododziałowy łuk Karpat, który zwiemy Beskidem Żywieckim. Granicami jego są: przełęcz Glinna 809 m z gościńcem Żywiec — Twardoszyn, i przełęcz Koniakowska 750 m z gościńcem Miłówka — Jabłonków.

Rozpada się Beskid Żywiecki dość widocznie na dwie grupy: grupę Pilszczańską i grupę Raczańską, które rozdziela od siebie przełęcz Ujsolska 845 m i gościniec Rajcza — Namiestów.

Pod względem wysokości i okazałości gór stoi Beskid Żywiecki na drugim miejscu w rzędzie pasm Zach. Beskidów, przewyższa go bowiem tylko pasmo Babiogórskie. Najwyższy szczyt Piłsko 1557 m sięga już ponad miarę gór średnich i zakrawa na typ wyso-

kogórski, kilka innych szczytów przekracza wysokość 1300 i 1200 m.

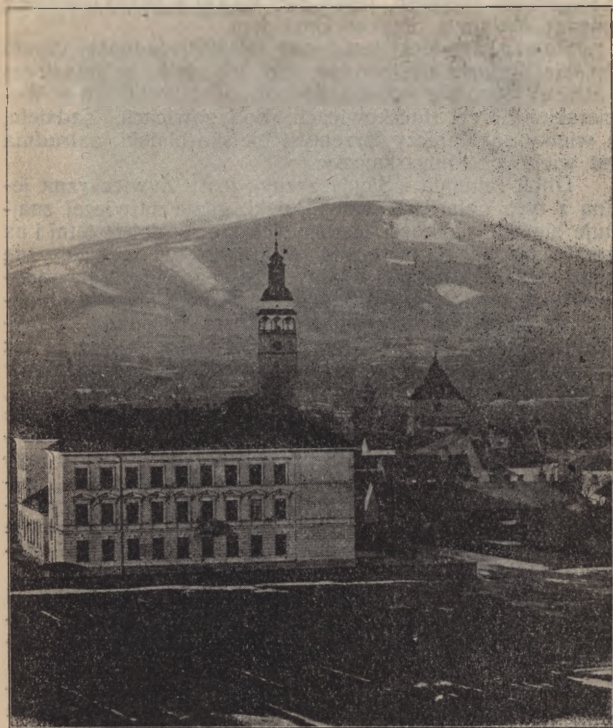
Grupa Pilszczańska ma charakter gór masowych, a kształtem jest zbliżona do trójkąta, którego podstawą jest grzbiet główny, a wierzchołkiem góra Grojec nad Żywcem; Pilsko stoi we wsch. kącie tego trójkąta, a od niego grzbiet rdzenny Karpat biegnie przez Sypurzeń 1356 m, halę Cudzychową i Palenicę 1343 m niedługi tylko kawałek na zach., bo przez Wilczy Groni skręca na płd., by w dalszym ciągu, falując po wzniesieniach od 950 do 1200 m, i dwukrotnie pod ostrym kątem zmieniając w tym biegu kierunek na zach., a potem płn., dobiec na Sołowy Wierch za Zwardoniem, wytworzywszy w tym biegu ów charakterystyczny worek południowo-żywiecki nad biegiem górnej Soły.

Grupa Raczańska zbliża się kształtem do otwartego u góry kwadratu, otaczającego potoki źródłowe Soły. W obu grupach pas rdzenny jest niższy od ramion bocznych. I tak Romanka 1366 m, Lipowska Góra 1324 m stoją poza linią główną grupy Pilszczańskiej, Rycerzowa zaś 1207 m i Menczoł 1165 m poza linią grupy Raczańskiej. Skromny wierch lesistej Kiczery przed Sołowym Wierchem 848 m odgrywa ważną rolę graniczną, pod nią bowiem schodzą się trzy granice: małopolska (b. galicyjska), słowacka i śląska.

Cały Beskid Żywiecki ma wiele odnóg, drobniejszych gniazd górskich, mnóstwo dolin głównych i pobocznych, kilka kotlin, to też układ jego jest zawiły, t. zw. „masowy“, malowniczością atoli krajobrazu wyróżnia się wybitnie. Jest tu jeszcze wiele zakątków mało dostępnych i znanych, leśnych zapadlisk, odciętych od świata przysiołków, mimo tego, że kotliny są ludne, komunikacyjnie nie zafowane, nawet uprzemysłowione. W źródła mineralne nie obfitują góry żywieckie, bogactwem ich głównym są lasy przeważnie szpilkowe, choć i bukowych znajduje się niemało. Są one, podobnie jak i babiogórskie, wzorowo przez zarząd dóbr arcyksiążęcych administrowane, ciągną się w obszarach również olbrzymich, np. las Złatna w Ujsolach. Szczególnego uroku nadają górom żywieckim liczne i wspaniałe hale. Obfituje w nie głównie Pilsko i Romanka, gdzie nie tylko po grzbietach, ale i po zboczach ścielą się one wielkimi, jasno zielonemi kobiercami, życiem pasterskim na szerzą skalę ożywionemi. Szałaśnictwo kwitnie w grupie

Pilszczańskiej bujniej jeszcze, niż w Gorcach, najbujniej w całych Beskidach Zach.

Kotlina Żywiecka, obszerniejsza (przeszło 100 km²) i wię-



Ryc. 56. Żywiec z widokiem na Skrzyczne.

Fot. Z. Olkusznik.

cej malownicza od Sandeckiej, bo zewsząd w wysokie wały górskie ujęta, kształtem zbliżona do trójkąta, szeroką podstawą ku płn. zwróconego, rozpościera się mało sfalowaną, żyzną płaszczyznę nad górną Sołą i jej do-

plywami. Za oddzielne kotliny w Żywieckiem należy poznać: Jeleśniańską nad Koszarawą, Suską nad Skawą, Miłowską i Rajczańską nad Sołą. Jedyną otwartą drogą, przez którą kotlina Żywiecka łączy się z Pogórzem śląskim, jest t. zw. Bram a Wilkowicka między Małym a Śląskim Beskidem.

Powiat Żywiecki jest ludny (109.000 ludności czysto polskiej) i uprzemysłowiony, bo nie tylko w miasteczkach, ale i po wsiach znachodzimy tu fabryki, jak w Węgierskiej Górze, Buczkowicach, Łodygowicach, Zadziewle, a wielki sukienniczy przemysł bielsko-bialski zatrudnia też wielu jego mieszkańców.

Obok Podhala i Sandecyzyny jest Żywieczyzna jedną z tych połaci górzystej Polski, gdzie najwięcej znajduje się miejscowości, nadających się na pobyt letni i na górskie stacje klimatyczne. Mimo to w Żywieczyznę mało zjeżdża letników, a przyczyną tego jest brak odpowiednich mieszkań i udogodnień, także i nieco trudniejsza aprowizacja z powodu bliskości ośrodków fabrycznych. Prócz wsi Bystra pod Bielskiem niema tu już ani jednego oficjalnego letniska; nieliczną ilość letników ściga Miłówka, Jeleśnia, Wilkowice, Szczyrk, Zwardoń, Rajcza, lecz prócz tych możnaby jeszcze wyliczyć liczne miejscowości, które mają przyrodzone warunki na wyborne stacje klimatyczne. Szczególnie nadają się do tego wioski, wciśnięte w doliny górskie i mające urocze, godne szerokiego rozgłosu położenie, jak trzy Międzybrodzia i dwa Kocierze w Beskidzie Małym, dwie Sopotnie pod Romanką, Korbielów pod Pilskiem, Koszarawa, Hucisko pod Babią, Ujsoty i Rycerki pod Raczą.

Pod względem turystycznym jest Beskid Żywiecki bardzo interesującą grupą i daje pole do długich i pięknych wędrówek górskich, przystępnych z powodu bliskości linii kolejowych.

Najwięcej zwiedzaniem szczytami są tu Pilsko, Romanka i Racza. Grupa Pilska ma schronisko i wytyczone ścieżki, grupa Raczy nie jest jeszcze turystycznie zagospodarowana, a jej szczyty wykazują frekwencję słabą.

69. Komunikacja i punkty wyjścia.

Podnóża Żywieckiego Beskidu otacza linja kolejowa Sucha — Zwardoń, 85 km ze stacjami: Lachowice, Hucisko, Jeleśnia, Pewel Mała p. o., Sporysz,

Żywiec, Radziechowy p. o., Węgierska Górka, Milówka, Raycza, Sól, Zwardoń. Linia ta ma połączenie z Krakowem przez Kalwarię, ze Śląskiem przez Bielsko i Dziedzice, a z linią Koszycko-Bogumińską w Czechosłowacji przez Zwardoń — Czaczę. W sezonie



Ryc. 57. Arkady w dziedzińcu zamku żywieckiego.

letnim od 1/VI do 30/IX kursują w dni świąteczne specjalne pociągi turystyczne z Katowic do Zwardonia i do Suchej.

Od Żywca biegną w stronę gór następujące gościńce: 1) żywiecko-orawski przez Jeleśnię, Korbielów i przełęcz Glinną na stoku Pilska 24 km, do Twardoszyna w Czechosłow. 45 km; od tego odchodzi na płd.-zach. w Jeleśni: 2) droga gminna do Sopotni W. i M.

w doliny pod Romanką i Pilskiem 6 km; 3) gościniec czadecki biegnie z Żywca na płd.-zach. w dolinę Soły i przez przełęcz Zwardońską 30 km przemyka się w okręg Czadecki (za Milówką odnoga na Śląsk do Izdebny); 4) gościniec Rajcza — Namiestów prowadzi z doliny Soły do doliny Białej Orawy przez Ujsolską przełęcz 845 m.

Żywiec. Pod względem malowniczości położenia jedno z pierwszych miast w Polsce. Leży na wys. 346 m przy ujściu rzeki Koszarawy do Soły. Piękne położenie miasta najlepiej uwydatnia się z góry Grojec (612 m) w widłach rzek obu, od płd.-wsch. nad miastem stojącej; jak sama nazwa¹⁾ świadczy, stało tu starożytne grodzisko, jeszcze w XV w. zburzone, z którego już obecnie nawet śladów niema. Z Grojca można się dobrze rozpatrzyć w układzie gór okolicznych; od płn. zamyka kotlinę niskie pasmo Beskidu Polskiego, w który wdziera się Soła; t. zw. Brama Wilkowska dzieli go od pasma Wisły, które równym łańcuchem zamyka stronę zach.; płd. stronę zalega grupa Pilszczańska, a od płd.-wsch. ciągnie się pasmo Babiogórskie.

Jest więc Żywiec dla Beskidów Zach. bardzo ważnym środowiskiem ruchu turystycznego i siedzibą Babiogórskiego Oddziału P. T. T., prezes inż. Mączyński (Zarząd dóbr).

Żywiec należał do XV. w do księstwa Oświęcimskiego, wr. 1457 zakupił go król Kazimierz Jagiellończyk i nadał go Piotrowi Komorowskiemu, hrabiemu na Orawie i Liptowie, w nagrodę za pomoc w sprawie osadzenia dynastji Jagiellońskiej na Węgrzech i za skonfiskowane mu tamże dobra. W XVII. w. ołbrzymie dobra żywieckie (miały 10 mil długości, a 6 szerokości), których bogactwo stanowią głównie lasy, przeszły na własność rodziny Wielopolskich, od której koło poł. XIX. w. nabył je arcyks. Albrecht Habsburg. Drogą spadku przeszły dobra żyw. na Karola Stefana, który tu osiadł i zyskał sobie uznanie przez zaprzestanie nacisku germanizacyjnego. Po dawnych dziedzicach pozostał jako pamiątka stylowy zamek z arkadowym dziedzińcem, obok którego postawiono nowy pałac z kaplicą, zamieszkały stale przez obecnych właścicieli. Stary zamek pamiętny jest pobytem Jana Kazimierza w powrocie ze Śląska do Polski po wypędzeniu Szwedów, nowy gością królowej hiszpańskiej, co jest upamiętnione tablicami przez arcyks. Karola Stefana. Zamek otoczony jest obszernym parkiem, dostępnym dla zwiedzających.

Kościół farny z XV. w., świeżo odnowiony, ma wysoką wieżę

¹⁾ Grojec = grodziec. Wyjście ze Sporysza ($1\frac{1}{4}$ km od rynku na płd.-wsch., $1\frac{1}{4}$), zejście na zach. do browaru w Pawlusiu $\frac{8}{4}$ g.

z galerją u szczytu i starożytną kamienną, b. obszerną dzwonnice; we wnętrzu kościoła pomnik Piotra Komorowskiego, stara rzeźba w ołtarzu (śmierć P. Marji), rzeźbione stalle, gotycka brama, piękne szaty liturgiczne; nieco st.rszym (1420 r.) od farnego jest kościółek św. Krzyża, a w Starym Żywcu (1 $\frac{1}{2}$ km od miasta ku płn.) stoi starożytny kościół drewniany.



Ryc. 58. Żywiec, rynek, wieża kościoła farnego i starożytna dzwonnica.

Żywiec jest miastem miłym i schludnym, śródmieście jego liczy 5.000 mieszkańców, samych chrześcijan, bo na mocy przywileju królowej Konstancji, żony Zygmunta III, żydom pozwalają się tu osiedlać tylko po przedmieściach, razem zaś z gminami przedmiejskimi (Zabłocie, Isep i Sporysz) ma ok. 12.000 ludności. W Żywcu wytworzył

się zamożny stan mieszczański, trudniący się różnym rękodziełem i kupiectwem, szanujący tradycje (piękne i bogate stroje narodowe) i dzielny, bo nie uległ silnemu tu za austryjackich rządów naporowi germanizacji. Archaiczne domy mieszczańskie w dzielnicy „na Rudzy“.

Żywiec jest siedzibą starostwa, wielu urzędów, dyrekcji dóbr arcyks., ma seminarjum nauczycielskie żeńskie, gimnazjum matemat.-przyrodn., a przytem jest miastem przemysłowym. Prócz (nieczynnej) fabryki sukna są tu jeszcze następujące zakłady przemysłowe: fabryka papieru i bibułek „Solali“ w Zabłociu, fabryka śrub, odlewów i siatek drucianych w Sporyszu, „Siła“ — fabryka pasów, „Persja“ — fabryka dywanów, fabryka mydła, dwie fabryki wódek, fabryka „Futro“, „Zabłocie“ — zakłady chemiczne, trzy cegielnie, cztery tartaki, młyn parowy. Najwięcej słynie Żywiec z wybornej jakości piwa w różnych gatunkach. Wielki browar arcyks. znajduje się na przedmieściu Pa w l u s i e (ogród i restauracja, 25 min. od dworca w stronę Milówki).

Okazały dworzec kolei w stylu zakopiańskim (dobra restauracja) stoi w Z a b ł o c i u, skąd do rynku przez most na Sole i główną ulicę Kościuszki 20 min. (fiakier do 2 zł.); naprzeciw dworca hotel i restauracja Munka. Przed Sołą gospoda, hotel i restauracja „Pod góralem“. Przy ul. Kościuszki restauracja i hotel „Polonia“ Mersa, który udziela członkom P. T. T. za okazaniem leg. na r. b. 20% zniżki z cen noclegowych (na poddaszu tego hotelu zamierzone urządzenie hali noclegowej dla turystów). W rynku cukiernia i restauracja Dyczkowskiego i Tomiaka. Prócz tego liczne sklepy z prowiantami, jak Kółka Roln., Gałuszki, Kaisera i in. Kwitnie tu przemysł kuśnierski i masarski; fabryka wędlin Wręźlewicza, Sojeckiego; piekarnia J. Zyzaka drukarnia i księgarnia Lintschera, apteki, droguerja. Schronisko Tow. Krajoznawczego z kilkunastoma miejscami noclegowymi po 1 zł., dla czł. Tow. Krajozn. 50 gr.

Jeleśnia, duża wieś z 2.800 mieszk. w kotlinie nad Koszarawą na wys. 438 m położona, o 1 g. jazdy koleją ze Suchej, a $\frac{1}{2}$ g. ze Żywca oddalona. Ma dogodne warunki jako lotnisko, a brak specjalnych mieszkań zastępują przyzwoite i tanie domki góralskie. Ciągnie się ona długim sznurem wzdłuż gościńca orawskiego od 9 do 15 km, za nią do 19 km ciągnie się wieś Krzyżowa, a od niej blisko do przełęczu Glinnej 24 km w dalszym

ciągu dłuży się gmina Korbielów. W pobliżu stacji gospoda M. Pindela i Cec. Springut, obie z noclegami; do rynku 3 km, gdzie kościół, sklepy Brzezki i Czecha i gospoda z noclegami Marji Witek. Poczta i telegraf.



Ryc. 59. Staropolski strój mieszczan żywieckich

Z rynku drogi wlv. do Przyborowa i Zawoji, wpr. do Sopotni M. i W. W Krzyżowej gospoda Silbermana, przekąski, noclegi; w Korbielowie Janiczka i Makucha.

Ze stacji do schroniska P. T. T. pod Pilskiem 13 km gościńcem; wózki do wynajęcia bywają na stacji,

lub w pobliskich domach, trafia się też jazda okazyjna. Ze schroniska też łatwo dostać konie do stacji. Jeleśnia jest b. ważnym punktem turystycznym, bo stanowi pw. do wycieczek na Pilsko, Romankę, w pasmo Babiogórskie, a także w Jałowieckie.

Węgierska Górka, przysiółek gminy Cięcina, stacja kolei, położenie 406 m w dolinie Soły, u podnóża lesistej



Ryc. 60. Podnóże Glinnego w Węgierskiej Górze. Fot. K. Suchanek.

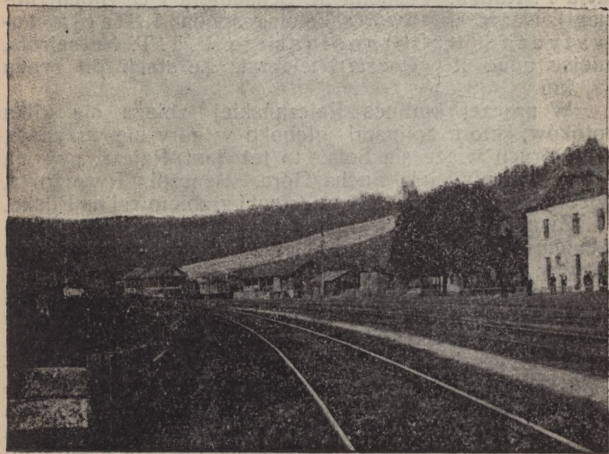
góry Glinne, odwiedzana licznie przez letników. Z powodu uprzemysłowienia posiada urządzenia kulturalne, światło elektryczne, chodniki, sklepy; znajduje się tu wielka huta żelazna (odlewnia rur), fabryka przetworów suchej destylacji drzewa (jedyna czynna w całej Polsce), olbrzymi tartak parowy. Restauracja i przyzwoity hotel hutniczy jest zarazem stacją dla turystów (pomieszczenie do 30 osób); prócz tego 2 gospody.

Pw. na Prusów, grupę Pilska, na Baranią i w pasmo Wiślańskie.

Milówka, miasteczko z 2.600 mieszk. nad Sołą, 14 km na pld. od Żywca, wys. 452 m, sąd pow.; znana

jako przyjemne letnisko. Kilka sklepów (Kółka Roln.) z prowiantami, masarnie, piekarnie, hotel i Stacja turyst. O. Górnośl. Kołtońskiego, restauracja Fr. Knoppa, M. Kaufmanna, targi co 2 tygodnie.

O 2 km na zach. za Sołą wielka wieś Kamesznica, przeszło 3.000 mieszk., ciągnąca się do podnóża Góry Baraniej. Obecna nadleśniczówka była stylowym



Ryc. 61. Dworzec kolejowy w Zwardoniu.

pałacykiem dawn. właściciela, hr. Marcelego. Potockiego, który tu z wytwornym smakiem założył park i b. zwierzyńiec z danielami i mnóstwem ptactwa w klatkach; w parku godne uwagi olbrzymie lipy do 30 m wysokie. Milówka jest pw. w grupę Pilska i pasmo Baraniej (z dworca kolejowego widać ją z pr. str. ponad wieżą kościelną).

Rajcza, następna za Milówką, w dolinie Soły na wys. 485 m leżąca, blisko 3.000 mieszk. mająca gmina, na miasteczko zakrawająca. Położenie Rajczy odznacza się rzadkim urokiem kotlinki, malowniczym i lesistym wieńcem gór okolonej; lecz mimo świetnych warunków

przyrodzonych ściąga Rajcza nieznaczną liczbę letników, a to dla braku dogodnych mieszkań (jedna mała willa). Obszar dworski przeszedł z rąk ks. Lubomirskiego na własność dóbr żywieckich, a w pięknym pałacyku, darowanym przez arcyks. Karola Stefana wojsku polsk., mieści się obecnie sanatorium wojskowe dla chorych na gruźlicę. Oprócz sklepu Kółka Roln. jest jeszcze kilka innych z prowiantami, oraz masarnia i piekarnia; restauracja P. Kuliga, gospoda M. Schachtera i C. Bloch (noclegi). Naprzeciw dworca kolei gospoda i Stacja turystyczna O. Górnośląskiego. P. T. T. Nesselrota, miejsc. nocl. 15. Poczta i telegraf. Ze stacji do rynku 1 $\frac{1}{2}$ km.

W uroczej kotlinie Rajczańskiej zbiega się kilka potoków, które dolinami głęboko w góry się wrzynają, a z których wiąże się Soła, to też jest Rajcza pw. na liczne szczyty, jak Sucha Góra, Menczoł, Rycerzowa, Wielka Racza i do wielkiej wędrowni grzbietowej na Pilsko.

Zwardoń, wieś i graniczna stacja kolejowa z połączeniem przez Czacę z koleją Koszycko-Bogumińską. na wys. 686 m. Położenie dworca kolei należy do najwyższych i najbardziej malowniczych w Polsce; stoi on na przełęczy, otoczony lasami i wierchami, o zbocze góry oparty. Wieś mała, uboga, miewa nieco letników. Obok budynków stacyjnych szkoła T. S. L. i ładna kaplica, powyżej przy granicy gospoda, z której ładny widok na Zwardoń, Kiczere z 3 granicami i na Baranią. Dobra i tania restauracja kolejowa; obok dworca willa dla letników i turystów (14 miejsc nocl.) p. R. Klimondy; proj. otwarcie stacji turyst. przez O. Górnośl. P. T. T. Pw. w grupę Raczy i pasmo Wiślańskie.

A) Grupa Pilska.

70. Pilsko 1557 m.

Wszystko srebrzy się dokoła
Pod perlistą, bujną rosą;
Ścieżki, trawy, mchy i zioła
Balsamiczny zapach niosą.

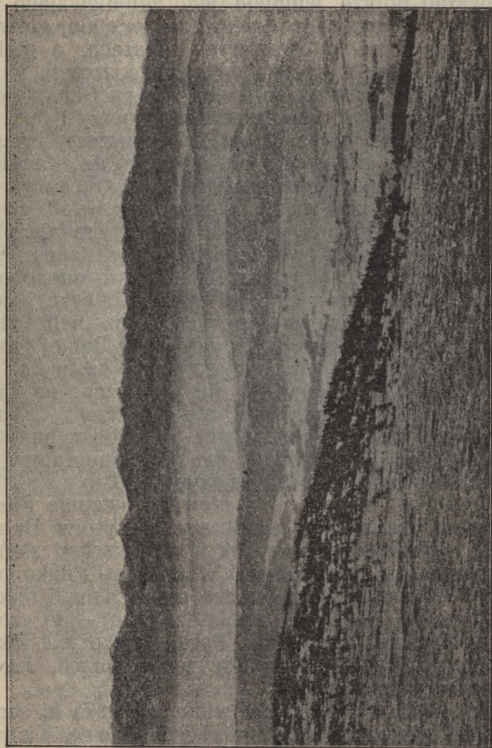
Przez zielone łąk kobierce,
Dzwoniąc, idą paść się trzody...
Jakaś rozkosz spływa w serce,
Powiew szczęścia i swobody.

Pierś się wznosi, pierś się wzdyma
I powietrze chciwie chwyta;
Dusza wybiec chce oczyma,
Upojona, a nie syta —

Niby lecieć chce skrzydłata,
Obudzona jak z zaklęcia,
I tę całą piękność świata
Chce uchwycić w swe objęcia!

Adam Asnyk „Ranek w górach”.

Pilsko jest górą potężnych rozmiarów, po Babiej Górze największą i najwyższą w Beskidach Zach. Sięgając 200 m nad górną granicę lasów, zbliża się Pilsko do ty-



Ryc. 62. Widok z Pilska na zach. Tatry.

Fot. A. Wisłocki.

pu gór alpejskich, choć nie w zupełności; brak tu mianowicie turni, t. j. nagiego, kamienistego szczytu, owego rumowiska skalnego, które Babiej Górze nadaje wygląd „kamiennego morza”; brak też na niem owych spadzistych ścian i skalnych obrywów, jakie jego sąsiadce

od wschodu nadają charakteru dzikości i ostrości grani. Pilsko ma kształty okrągłe, łagodne, jest zewsząd dostępne. Stoki jego w najstromejszych miejscach mają 30—40° spadku i są mało rozczłonkowane prócz zach. strony, to też zewsząd dobrze widnieje jego zdumiewająco potężny kadłub. Okrywają go dołem lasy wielkie, głównie szpilkowe, choć nie w prastarych okazach, a piękne i wielkie hale, które się ścielą od samego szczytu w różne strony, czynią tu drogi miłszemi niż na Babią Górę. Sam szczyt ma kształt rozpląszczonej kopuły i jest tak obszerny, że trudno odróżnić byłoby najwyższy z pagórów płaskowyżu, gdyby go nie wskazywała trjangułacyjna piramida. Wyniesienie szczytowe ciągnie się w kierunku płd. 2 km, a lekkie wgłębienie dzieli go na 2 wierzchołki, płn. graniczny i płd. 1481 m orawski; kopuła szczytowa i płaska wierzchowina porastają obficie kosodrzewem, tworzącym większe i mniejsze odosobnione łąny, wśród których rośnie też wierzba śląska i jałowiec halny na miejscach słonecznych, oraz nieliczne tu jeszcze gatunki roślin alpejskich, które na Babiej Górze są o wiele liczniejsze. Jeziorok górskich już niema na Pilsku, a i ślady lodowców są już nieliczne; na zach. stronie Minczoła 1271 m, dają się spozrzeć 2 niewielkie lodowcowe kary, zaś od płn. w pobliżu hali Cebuli znajduje się śliczny, mały amfiteatr morenowy ze śladami morenowego jeziora na wys. 1285 m.

Jako punkt widokowy niewiele ustępuje Pilsko Babiej Górze; wprawdzie krajobrazy szczytowe Babiej są o wiele piękniejsze, lecz widok w dal, wschód słońca, morze mgieł tu i tam są jednakowe. Wogóle jest Pilsko górą wspaniałą i olbrzymią, lecz jeszcze mało znaną i niedocenioną. Pieniny, Turbacz, Babia i Pilsko — to cztery klejnoty w łańcuchu Beskidów Zach. Pilsko jest jakby sobowtórem sławionego Chomiaka w Gorganach, nawet jest od niego piękniejsze.

Od płn.-wsch. do płd.-zach. widać z Pilska te same, co i z Babiej pasma, a więc Spiską Magurę, Tatry, Niżnie Tatry, wprost na płd. Orawsko-Liptowskie Hale z Choczem, bliżej niska, mało lesista Orawska Magura, od nich wpr. w głębi Wielka Fatra. w pobliżu znakomicie widoczna, dzika Mała Fatra; pasma te okalają Podhale i Orawę. Odmienny jest nieco widok na wsch., bo przestania go wspaniałe z tej strony piętrząca się Babia Góra, szerszy natomiast, niż z tejsze,

ściele się widok na zach. na Śląski Beskid z Baranią, Skrzycznem, Stożkiem, Jaworowym i Łysą Górą w dali, a w pobliżu na halny grzbiet ku Lipowskiej i Romance. Płn.-wsch. i płn. zamyka Klimczok i Beskid Polski, za nimi rozpościerają się równie nadwiślańskie, przed nimi w kotlinach Bielsko, Żywiec i Jeleśnia.



Ryc. 63. Schronisko w Korbielowie pod Pilskiem. Fot. T. Zamojski.

Schronisko Oddziału Babiogórskiego P. T. T. w Korbielowie pod Pilskiem.

Niehonorową jest to rzeczą dla wspaniałego Pilska, iż nie ma ono szczytowego schroniska; zamierza usunąć ten brak rażący O. Babiogórski P. T. T. z Żywca i przygotowuje plany i środki do postawienia podszczytowego schroniska na Miziowej Hali. Zanim urzeczywistnić to zdoła, uczynił Zarząd Oddziału zadość tej potrzebie w sposób połowiczny wprawdzie, ale bardzo dobry. Gdy Zarząd dóbr żywieckich stawiał w r. 1924 nową gajownię w Korbielowie pod przełęczą Glinną, zwrócił się doń Zarząd Oddziału z prośbą, aby postawiono budynek obszerniejszy, w którymby i turyści mogli znaleźć pomieszczenie. Prośba została spełnioną nadspodziewanie przychylnie, bo dwie obszerne ubikacje z dużą werandą zostały w nowej gajowni oddane do użytku Oddziału Babiogórskiego bezinteresownie i bezterminowo. Arcyks. Karol Albrecht — zawsze dla turystyki przychylny — wyświadczył jej przez to prawdziwe dobrodziejstwo.

Schronisko pod Pilskiem stoi poza obrębem wsi, w ślicznym ustroniu górskim, przy gościńcu orawskim z Żywca do Twardoszyna, na wys. 750 m. Od Żywca oddalone jest o 23 km, od stacji w Jeleśni 13 km, od granicy czchśł. na przełęczy Glinnej 1 km. Dokoła doskonale ćwiczebne tereny narciarskie; pw. w dwie strony, w grupę Pilszczańską i w pasmo Babiogórskie, zarówno dla letniej, jak i zimowej turystyki. Schronisko jest otwarte cały rok, zarządcą jego jest p. Jan Biernat, st. gajowy (adr. Korbielów, p. Jeleśnia); potraw zimnych, nabiątu, mleka, herbaty można dostać na miejscu po umiarkowanej cenie. Schronisko zbudowane w 1924. Początkowa frekwencja roczna ok. 350 osób. Dwie sypialnie mają łóżek 16; na obszernym strychu może znaleźć pomieszczenie na sianie 30 osób. Opłata za łóżko 2 zł, dla członków P. T. T. za ok. leg. na r. b. 50⁰/₀ zniżki.

Zarządca pośredniczy w wynajmie koni do stacji.

Drogi: a) Z Korbielowa szlakiem głównym, znaki biało-czerwonobiałe, 2—2¹/₂ g. Ze stacji w Jeleśni do schroniska P. T. T. 13 km, ok. 3 g. pieszo, 1¹/₂ g. wózkami. Ze schron. albo dochodzimy gościńcem do przełęczy Glinnej 809 m, 1 km i z tej zwracamy się wpr. w kier. pld., potem zach. pasem granicznym za znak. b.-czerw.-b., albo skracamy sobie drogę na wskos. W drugim wypadku bierzemy się ze schron. wlv. za potoczek i przez duży wyrąb drogą wyłożoną okrągłakami (na rozstajach zawsze wlv.) wychodzimy za 1/2 g. na pas graniczny. (Idąc z góry skręcić wlv. przed słupkiem 3/3). Od Glinnego na szczyt droga wytyczona jest granicznymi słupami, więc zmylenie kierunku wykluczone. Mniej lub więcej stromo (miejscami terasy) pniemy się wśród lasu i za 1¹/₂ g. stajemy u jego górnej granicy, przy słupie 6.

Na trawiastej kopule szczytowej gubi się ścieżyna, to też kroczymy w górę wzdłuż strumyczka lub granicy, trzy wstępne wyniosłości mylnie za szczyt uważając. Koło słupa 6/4 po słow. stronie widać wyraźne ślady morenowego jeziora, a koło 6/5 tryska świetne źródło. Za 1/2 g. od lasu dochodzimy na szczyt, który z piramidą mierniczą stoi po słow. str., otoczony wieńcem zeschłej kosówki, wyniszczony mrozem czy zarazą.

Ścieżka ogółem krótka, lecz stroma, dogodna do szybkiego zejścia, 1¹/₄ g. Przy schodzeniu kierować się ze szczytu na wsch. w kier. Babiej Góry.

b) Z Korbielowa przez Uszczawny, znaki BV, niebiesko-białe, $3\frac{1}{2}$ —4 g. Z dworca w Jeleśni gościńcem 10 km na płd. do słupka 20 km (od Żywca). Powyżej leśniczówki stoi tu dom gajowego, przy którym skręcamy wpr. na płd.-zach. w dolinę Kamienną. Po 3 min. u rozdziału drogi idziemy wlv., lecz tylko 2 min. i przez środek gaju „Równia“ przechodzimy ku osiedlu Kubika, za którym kamienistą skotnią (= droga dla bydła) bierzemy się wpr. pod górę, by za polaną, na zboczu grzbietu Uszczawnego natrafić na szeroki koniopłaj (35—40 min. od gajowego). Przez wyrąb i młody las idąc zboczem Uszczawnego, stajemy za $1-1\frac{1}{4}$ g. na jego grzbiecie, gdzie łączymy się z drogą od Sopotni (znaki zielone).

Zwróciwszy się wlv. ku płd.-wsch., wędrujemy stąd tą samą przemiałą drogą grzbietową przez halę Jodłowcową, co i od Sopotni (zob. d) aż do szczytu. Ogółem droga miła i łatwa; od gościńca do Uszczawny 2 g., stąd na szczyt $1\frac{1}{2}$ g. Jeżeli na Pilsko wychodzimy ze schroniska i do niego wracamy, to tę ścieżkę najdogodniej obrać do wyjścia, a do zejścia ścieżkę a).

c) Z Korbielowa przez Buczynkę, $3-3\frac{1}{2}$ g. Jest to warjant drogi poprzedniej, nieco krótszy, lecz mniej malowniczy. Od gajowego idziemy doliną Kamienną 20—25 min. aż do Piskorzówki. Tu u zakrętu doliny przechodzimy na prawy brzeg potoku na koniopłaj, który łagodnie się wznosząc, prowadzi przez łąkę, potem przez las Buczynkę, po zach. zboczu Pilska i wyprowadza koło urwistych Skałek nad Cebulą na drogę od Sopotni i Uszczawnego.

d) Z Jeleśni przez Sopotnię Wielką i Halę Jodłowcową, znaki BV, zielono-białe, $5-5\frac{1}{2}$ g.

O halo górską! Oczy omdlały z zachwytem --
Twój widok roześpiewi duszę i roześni,
I marzyć na twem łonie zielonem bezkresniej,
Niż tam — na czole skalnej piramidy szczytu.

Tu oczy obróciwszy ku złotemu słońcu
I ku białym obłokom na błękitnem niebie,
Można świata zapomnieć i zapomnieć siebie!...

K. Tetmajer.

Droga bezsprzecznie najmiłsza, najwięcej urozmaicona i w całości pieszo do odbycia zupełnie możliwa. Ze stacji gościńcem ku płd. 15 min., następnie wpr. ku zach.

nową drogą¹⁾ do Sopotni Małej za znakami żółtymi na Romankę. Przez gołe pola i pastwiska doprowadza nas ta droga, urozmaicona szerokim widokiem Pilszczańskie-go gniazda, Babiej i szumem potoku Sopotni, za $\frac{1}{2}$ g. do miłego lasu na równinie, zwanego Gajką. W lesie rozdziela się droga, znaki żółte biegną na płd.-zach. do Sopotni Małej, wlv. ku płd. poczynają się znaki zielone za drogą do Sopotni Wielkiej.

Minąwszy w środku lasu dom gajowego (krzyżowanie starej drogi), wychodzimy piękną aleją świerkową, zamkniętą w dali wyniosłym łukiem Pilska, na Sopotniańskie pola. Krajobraz coraz więcej malowniczy; kotlinę, zasłaną skrawkami pól owsianych i ziemniaczanych, otaczają ciemne zbocza gór, coraz się zacieśniające, drogę ocieniają rozłożyste czeremchy. Za $\frac{3}{4}$ g. od Gajki stajemy koło pierwszych domów i ucho nasze uderza rozgłośny szum wody, — to wodospad Sopotniańskiego potoku, największy w Beskidach Zach.

Silna struga wody, u góry wąsko ujęta, niżej po skalnej tafli szerzej się rozpierająca, dołem w powietrzu zwisająca, spada z wysokości 10—12 m srebrną kaskadą w obszerny i głęboki, szmaragdowy basen, gdzie wiruje i białą pianę na brzegi wyrzuca. Jedna ściana wodospadu zdobna w dorodne jedlice, druga porośła haszczami; nad nim zagajnik sosnowy z kapliczką i most prymitywny do wsi. Podczas wezbranych wód wodospad ten jest imponujący; sztafaż jednak jego z powodu odległości stoków górskich jest mniej malowniczy. Siłę jego wyzyskiwano dawniej do obracania koła (o 20 m obwodu) wielkiego tartaku, który spłonął przed 35 laty.

Powyżej wodospadu stoi dom podleśniczego i gajowego, za którymi ciągnie się obszerna i świetlista dolina Sopotni jeszcze 6 km w głąb, pomiędzy zboczami Romanki i Pilska²⁾.

¹⁾ Stara droga, nieco dłuższa, prowadzi dalej gościńcem do rynku (35 min.), gdzie koło gospody Witkowej zwracamy się wpr. na zach. i za $\frac{1}{2}$ g. stajemy w Gajce, a przez nią w 10 min. koło gajowego.

²⁾ Wieś Sopotnia W. dochodzi do wodospadu tylko skrzydłem, a ciągnie się od niego po płn. stoku góry Juraszkowej ku Sopotni M. ($5\frac{1}{2}$ km). Obie wioski zapadłe, wsunięte w głąsę gór i ubogie. Z powodu wysokiego położenia plony nierzadko śnieg tu przysypie. Nocować można u gajowych, z których koło wodospadu mieszka jeden, wyżej w głębi doliny (25 min.) drugi, jeszcze dalej w dolinie Cebuli (40 min.) znów dwóch; także we wsi u gazdów lub w gospodzie A. Wręzła.



Ryc. 64. Wodospad w Sopotni Wielkiej pod Pilskiem.

Od wodospadu postępujemy drogą w głąb doliny tylko 10 min. i tuż przed 2 mostami na Sopotni wchodzimy w las na szeroki, wygodny koniopłaj, który w zakosach wiedzie przez gruby las jodłowy, a następnie przez wyrąb (przepiękne, pełne barwności widoki, zwłaszcza wstecz na Romankę) i za 1½ g. wyprowadza na grzbiet Uszczawnego (wierch po prawej 1204 m), gdzie łączy się z drogą grzbietową Uszczawnego i z niebiesko znaczonego płajem z Korbielowa. Drogą wozową przechodzimy skrawek starej buczyny i stajemy na przeszlicznej Hali Jodłowcowej, tętniącej pełnym rozgwarem pasterskiego życia (szałas, mleko, ser, żętyca). Tu przypada połowa wspinania (na szczyt też 1½ g.), więc dla wędrowca wyborne miejsce spoczynku z sielanką góralskiego życia i z uroczym widokiem na rozsiadłą kopułę Pilską, dolinę Kamienną z lw. i dolinę Cebulę, zamkniętą halnym grzbietem, z pr. str. Dalszy ciąg drogi widoczny: prosto na płd.-wsch. po łogim grzbietem między obu dolinami. W niespełna za ½ g. dochodzimy do urwistych Skałek 1235 m, jedyne miejsce (20—30 m) na Pilsku; tu dochodzi z Korbielowa płaj przez Buczynkę; za dalsze ½ g. Hala Miziowa (wyraźne ślady morenowego jeziora), a z pr. str. kwiecista łąka Cebula, nazwana tak od rosnącego na niej obficie rodzaju dzikiej cebuli (*czosnek niedźwiedzi*, *Allium victorialis*). Tu stoimy już pod kopułą szczytową, na którą pniemy się dość stromo miękką, trawiastą percią w kier. płd. przez kosodrzew (brać się wpr.) i stajemy na pustynnym płaskowyżu Pilską.

Piękna, godna polecenia droga, bez spoczynków za 5 g. do przebycia: z Jeleśni do Sopotni W. 2 g., na Halę Jodłowcową 1½ g., na szczyt 1½ g. Skombinowanie drogi tej z zejściem drogą a) do schroniska, jest najmiłszą wycieczką jednodniową na Pilsko.

Warjanty: 1) Od wodospadu w głąb doliny Sopotni; za 40 min. dochodzimy do kolonji niemieckiej i 2 gajowych (noclegi); tu poczyna się ku płd.-wsch. boczna dolina Cebula, którą po lesistych zboczach okala pętlica koniopłaj. Jeżeli u wejścia do tej doliny wstąpimy na płaj po lewym zboczu idący, dojdziemy na nieb.-ziel. drogę koło Skałek.

2) Jeżeli (koło domu Habela) wstąpimy na płaj prawego zbocza, natrafiamy za ¼—¾ g. na wyrwę w lesie, którą splywa strumyczek; wzdłuż niego zbaczamy wpr. stromą ścieżką pasterską i za 10 min. staniemy pod halą Cudziową, skąd wliw. na wsch. Zamiast płajem można też iść dnem doliny i po ¼ g. wziąć się wpr. na płaj (zob. e).

e) Z Węgierskiej Górki przez dolinę Żab-

nicy i halę Cudzichową, znaki czerwono-białe (w lichym stanie), 7 g. Obchodzimy nlw. dworzec i poza torem kolei wkraczamy w długą dolinę Zabnicy, ciągnącą się w kier. płd.-wsch. ku Romance. Wyboista droga wiejska ciągnie się z początku przez wieś wśród nieinteresującej okolicy, która w głębi doliny nabiera malowniczości. Za 1³/₄ g. (7³/₄ km) stajemy u rozdziału doliny (wlv. na Romankę) i idziemy dalej na płd.-wsch. prawą odnogą ok. 1/4 g. do gajowni w pobliżu niemieckiej kolonii. Przy następnej gajowni na łące, w górę w kier. wsch. koniopłajem po lesistem zboczu dość stromo na halę Pawlusią 1186 m, stanowiącą przełęcz między Romanką zlv., a Lipowską Górą z pr. str. Od dworca 4 g. Od Pawlusiej ciągnie się pod Romankę wielka hala Łyśniowska z szałasem, przez którą 1/2 g. na Romankę, na Pilsko zaś szlakiem głównym 3 g., jak w ust. 75.

f) Z Węgierskiej Górki przez Abrahamów, p. u. 75.

g) Z Rajczy przez dolinę Nieckulinę¹⁾ i halę Boraczkę, znaki BV. b.-żółto-b. 7—8 g.

W połowie drogi ze stacji (10 min.) do kościoła w Rajczy odchodzi wlv. na wsch. boczna dolina Nieckulina, która za 1/2 g. zakręca na wyřebach na płn.-wsch., okrążając podnóża Suchej Góry. Za dalsze 1/4 g. mijamy ładnie położony przysiółek Nieckulinę, a za 1—1¹/₄ g. od Rajczy stajemy przy gajowni, od której możemy iść dalej doliną na płn. w przełęcz między Suchą G. a Prusowem, lub — co lepiej — wpr. (dolną drogą), a potem zaraz wlv. lasem na koniopłaj koło przysiółka Kręcichwosty, który prześwietla zlv. str. Pnąc się dość bystro, wyjdziemy z doliny za ok. 1 g. na wierch i halę Redykałną²⁾ (szałas; stąd można też zawrócić na szczyt Suchej G. lub Prusowa), a z tej grzbietem na płn.-wsch., potem na wsch. krocząc, wychodzimy za 1/3 g. na halę Motykową czyli Bacmańską z szałasem, skąd poczyna się wspaniała wędrownka grzbietowa przez wielkie hale, z których roztaczają się widoki górskie najprzedniejszej jakości, zwłaszcza w str. płd. na morze lasu w Złatnej, na grupę Raczańską, na Małą Fatrę i Chocz. Za Bacmańską następują dalsze wielkie hale z szałasami, a więc Boraczka lub Bieguńska, Lipowska

¹⁾ W leśniczówce Stacja turyst. O. Górnośl.

²⁾ U gazydy na Zapalonce można w potrzebie nocować.

(szczyt Lipowskiej możemy ominąć płd. zboczem), a wreszcie Rysianka, na której wychodzimy na szlak główny od Żabnicy ze znak. b.-czerw.-b., p. u. 75.

h) Zejście z Pilska przez halę Cudzichową i Boraczkę w dolinę Soły (do Milówki), 6—7 g. Ze szczytu schodzimy szlakiem głównym za znak. b.-czerw.-b. na płn. i za $\frac{1}{4}$ g. stajemy na hali Słowikowej, z tej na zach. wlv. za biegiem granicy przez Sypurzeń 1356 m (szczyt obejść dołem zpr. str.) na olbrzymią halę Cudzichową, a z tej na szczyt Palenicy 1343 m, 1 g., słup gran. 10. Z tego po 20 min. dochodzimy do słupa 11, gdzie granica skręca na płd.-zach., my zaś idziemy dalej wprost na zach. przez stary las na halę Rysiankę. Tu opuszczamy szlak główny i biorąc się wlv. na zach. na zalesiony, bagnisty szczyt Lipowskiej 1324 m (można go ominąć lewym zboczem), dążymy wciąż w kier. zach. przez szereg wspinających hal, t. j. Wojtasia, Bieguńską, Boraczkę¹⁾ (opadającą w dół po zboczu), Grzegorzkową, Motykową (lub Bacmańską na wierszku), Skórzacką, wreszcie Redykalną. Z tej przez dolinę Nieckulinę można zejść w kier. płd.-zach. za znak. żółt.-b. do Rajczy, do Milówki zaś bierzemy się z Redykalnej wpr. na płd.-wsch. i dobrą drogą jezdnią schodzimy na przełęcz między Prusowem a Suchą Górą, gdzie stoi jedno domostwo Krakusów. Stąd możemy obrać 3 zejścia w dolinę Soły: 1) przez Suchą G. do Rajczy; 2) na płn.-wsch. przez Prusów (liczne domostwa, najdalej) do Węgierskiej Górki; 3) najbliższą doliną do Milówki.

Od domostwa Krakusów spuściwszy się lasem nieco w dół, natrafiamy na koniopłaj, którym za $\frac{1}{2}$ g. zejdziemy w dolinę Miłowską, a tą w kier. zach. zajdziemy za 1 g. do Milówki. Droga ze schroniska w Korbiewowie przez Pilsko do Milówki jest ładną turą całodniową, nieco jednak wyężdżającą, 10—12 g.

71. Romanka 1366 m.

Hej Jeleśnia, Jeleśnia, baba chłopą odesła,
A dłocego odesła; — bo nie umiał rzemiasła
Pieśń ludowa.

Jest to najwyższa z gór, nie w grzbiecie granicznym tkwiących, lecz w całości na polskiej stronie stojących.

¹⁾ Nie Boraczą, ani Buraczą.

Wiąże się ona z zach. ramieniem Pilska i sąsiednią Lipowską Górą głęboko wciętem siodłem, to też nie znika w szeregu grzbietowych wzniesień, ale występuje jako oddzielny i wybitny szczyt. Wprost na płn. od Romanki leży Żywiec, od płn.-wsch. Jeleśnia, od której ciągną się do podnóża tej góry dwie doliny Wielkiej



Ryc. 65. Widok na Romankę z Węg. Górki. Fot. K. Suchanek.

i Małej Sopotni; od zach. ciągnie się dolina Soły, z której 4 boczne doliny: Żabnica, Miłowska, Nieckulina i Złatna, wciskają się w odgałęzienia Romanki i Lipowskiej. Z Jeleśni przedstawia się Romanka jako śmiały, kończysty stożek, bo z dwóch jej szczytów pld. kryje się za płn., natomiast z doliny Soły w całkiem odmiennym widnieje kształcie, a to jako długi łukowaty grzbiet z zakleśnięciem w górnej linii. Na wysokości Romanki poczyna się na Babiej i Pilsku granica kosodrzewu, tu wszakże niema go wcale; ciemny las szpilkowy, prześwietlający obszarami wyrębów i hal, spowija górę aż po sam szczyt, zasłaniając miejscami uroczy krajobraz. Istny to las-nędzarz, skarłały,

półzeschły, pokręcony i zwiłkany, a przecież żyjący. Płd. szczyt, nieco niższy i zarosły, jest od płn. o 10 min. drogi oddalony. Ten ma najokazalszy widok na Babią i Pilsko, które stąd w całej swej okazałości ze szczegółami układu dróg, ramion i hal, wspaniale widnieją. Tatry Wysokie i Niżnie dojrzeć można tylko częściowo, podobnie i Fatrę, chowającą się od płd. strony za Raczę. Braki w widoku szczytowym uzupełniają jednak widoki, otwierające się z hal, składające się razem na zupełną i okazałą panoramę.

Kształty Romanki są łagodne i okrągłe, jednak od str. zach. spada jej stok szczytowy w nieprzystępnych, dzikich urwiskach skalnych, w których znajduje się grotta. Romanka ma kilka okazałych hal, jak Łyśniowską, Pawlusią, Majerkową, Łacinkę, Juraszkową i Wieprzską, na których kwitnie szałasństwo. Nie daje wprawdzie wyniosła Romanka wysokogórskich obrazów, jak Babia i Pilsko, lecz jest jedną z najwładniejszych wycieczek w średniogórskim typie.

Drogi: a) Z Jeleśni przez Sopotnię Małą i halę Juraszkową, znaki BV. żółto-białe, 4—4½ g. Z dworca do Gajki, jak w u. 70, d), ¾ g., stąd dalej w kier. płd.-zach. do leśniczówki w Sopotni Małej ¾ g.; 2 min. dalej koło mostu koniopłaj wlv., który łukiem przeważnie przez las idąc, wyprowadza w kier. płd.-wsch. za 1½—2 g. na halę Juraszkową 1100 m. Szałas, źródła, wspaniałe widoki. Przez halę postępujemy w górę ku płd. na halę Majerkową (pastwisko krówskie, poniżej hala Łacinka) i za ½ g. grzbietem stajemy na płn. szczycie Romanki. Gościńcem 1½ g., wspinania 2½ g.

b) Z Sopotni Małej na szczyt południowy, 4½ g. Do leśniczówki, jak powyżej 1½ g., stąd dalej doliną ¼ g. do gajowni na wzgórku. Tu nlw. po 5 min. 3 rozdziałny drogi, idziemy środkową kilkaset kroków i natrafiamy na mostek nad potoczkiem, powyżej którego poczyna się koniopłaj przez las, następnie przez olbrzymi wyrąb po zach. zboczu Romanki z widokiem na kotlinę Zywiecką i śląskie Beskidy. Pod szczytem znów las, na płaju porasta puszysty mech, z lw. str. u zakrętu spore wywierzyisko. Dochodzimy na szczyt płd., na płn. dla widoku jeszcze 10 min., Głuszcze. Wspinania razem 2½ g., w kier. płd.-wsch.; znaki żółte prowadzą dalej w dół na płd. ku przełęczu Pawlusiej i do Rajczy.

c) Z Jeleśni przez Sopotnię Wielką i Kotarny, 4—4 $\frac{1}{2}$ g. Do wodospadu w Sopotni Wielkiej jak ust. 70 d, 2 g.; stąd albo wprost ścieżkami w kier. płd.-zach. przez osiedla i las na Juraszkową (stromo), albo wygodniej płajem przez Kotarny. W drugim wypadku należy iść doliną Sopotni jeszcze 15 min. i $\frac{1}{2}$ km przed białym domem gajowego skrócić wpr. pomiędzy kamienne płoty, przejść przez łąkę do lasu, gdzie poczyna się koniopłaj przez Kotarny, który nlw. przez wyręby się ciągnąc, wychodzi za 1 $\frac{1}{4}$ g. w siodło hali Juraszkowej. Stąd w kier. płd. na szczyt $\frac{1}{2}$ g.

d) Z Węgierskiej Górki przez Żabnicę i halę Łyśniowską, 4 $\frac{1}{2}$ —5 g. Przez dolinę Żabnicy na przełęcz Pawlusią (Szyndzielnia) jak w ust. 70, e), ok. 4 g. stąd wlv. na płn. za znak. żółt. koło hali Łyśniowskiej, a potem ścieżką przez las ok. $\frac{1}{2}$ g. Na wielkiej hali Łyśniowskiej wypasają się sopotniańskie owce, szałas, żętyca, czysto owcze oszczyпки; przed kilku laty postawiono tu niezagospodarowane schronisko niemieckie dla narciarzy, które zostało zdemolowane po wojnie światowej.

e) Z Żabnicy przez dolinę Suchą, 4 $\frac{1}{2}$ g. Więcej uciążliwą (dogodniejszą do wyjścia dla narciarzy) jest bezpośrednia droga na szczyt. Stanąwszy po 1 $\frac{1}{4}$ g. u rozdziału doliny Żabnicy, idziemy na płn. w lewą odnogę, która po 5 min. znów się dzieli. Idziemy znów lewą odnogą w dolinę Suchą krótki kawałek, i przy kładce skręcamy wpr. pod górę w kier. wsch., do przysiołka Płonne, stąd wlv. do osiedla Sikorki (868 m) i dalej przez zalesiony już o!brzymi wyrąb, jak ze Sopotni Małej, zob. b).

f) Z Węgierskiej Górki przez Prusów, Boraczkę i Lipowską Górę 5—5 $\frac{1}{2}$ g. Na Prusów, jak w ust. 73 a, 2 $\frac{1}{2}$ g.; dalej w dół w kier. płd.-wsch. w siodło między ramionami Prusowa, Suchej i Lipowskiej Góry, przeszło $\frac{1}{2}$ g., stąd jeszcze kawałek w płd.-wsch. kier., a następnie na wsch. i płn.-wsch. połogim grzbietem halnym, nadzwyczaj miłym, przez hale z szałasami Motykową, Grzegorzkową, Boraczkę i Bieguńską. Pod samym wierzchem stajemy na Lipowskiej hali (Wojtasiej) i wkrótce na szczycie Lipowskiej (1 g.), za którym zbaczamy wpr. ku górn. końcowi hali Rysianki, $\frac{1}{2}$ g., (krzyżowanie znaków żółtych z czerwonymi na Pilsko), a z teje nlw. w dół. (płn.-zach.),

na przełęcz Pawlusią (20 min.) i przez Łyśniowską na szczyt $1\frac{1}{2}$ g.

Tura bardzo piękna i miła, przeważnie halna.

72. Lipowska Góra 1324 m.

Jest to wprawdzie jedna z najwyższych gór w Beskidach, jednak nie nadaje się jako cel osobnej wycieczki, gdyż płaski, zarosły jej wierch nie daje żadnego widoku, a nadto jest moczarzysty, podobny do terenu wykapów Czarnej Wisły. Jako ostatnia kończyzna wyniosłego zach. ramienia Pilska bardzo mało uwydatnia się Lipowska Góra jako odrębny wierch i służy tylko jako pośrednie przejście od strony Rajczy, Milówki i Węg. Górki na Romankę, a głównie Pilsko; wszystkimi też drogami z tych miejscowości na te góry prowadzącymi, można szczyt jej osiągnąć.

73. Prusów 1009 m.

Prusów wznosi się na wschód od Milówki nad doliną Soły. Jest to góra goła, pokryta polami, mało interesująca, to też nadaje się tylko na łatwą wycieczkę półdniową do rozglądania się w terenie, albo też stanowi punkt wyjścia ku dalszym wędrówkom grzbietami na Romankę i Pilsko. Widok na Beskid Żywiecki i góry Fatra.

Drogi: a) Z Węgierskiej Górki przez Cisieć i Ostry Wierch, $1\frac{1}{2}$ —2 g. Ze stacji gościńcem na płd. do wsi Cisieć $3\frac{1}{2}$ km, ok. $\frac{3}{4}$ g.; stąd wlv. poza tor kolei na ramię Prusowa, którem w kier. płd.-wsch. polną, dość uciążliwą i słoneczną drogą przez Ostry Wierch 686 m, dojdziemy za ok. $1\frac{1}{2}$ g. na szczyt.

b) Z Węg. Górki przez Żabnicę, 2— $2\frac{1}{2}$ g. Ze stacji na płd.-wsch. w dolinę Żabnicy. Po 5 km drogi (za 3-cim mostem) zbaczamy wpr. za potok i stromą drogą wśród chałup, potem łagodniej nad jarem potoczku idziemy do kotlinki, a z tej przez las, wyrąb i łąkę wychodzimy na grzbietową drogę a).

c) Z Milówki, $1\frac{1}{2}$ —2 g. Od stacji prosto na wsch. wiodą drogi przez pola, potem przez las i wyprowadzają do przysiółka, tuż pod szczytem od płd. strony położonego.

d) Z Milówki doliną Milowskiego potoku $2\frac{1}{2}$ g. Z rynku 10 min. gościńcem ku Rajczy, następnie wlv. na wsch. doliną Milowskiego potoku, rozdzielającego stoki Suchej góry z pr. i Prusowa z lw. str. Poli-

stą, potem ciasną i lesistą dolinką, ożywioną kaskadami potoku, kroczy my ok. 1 g. i poza gajownią poczynamy się pięć wlv. konioplajem leśnym, który za $\frac{3}{4}$ g. opuszczamy i wychodzimy wlv. ku osiedlu Krakusów na przełęczy 854 m. Z tej wlv. na płn. wśród osiedli na szczycie Prusowa jeszcze $\frac{3}{4}$ g. Droga na Prusów najmiłsza.

e) Zejście przez Suchą Górę do Rajczy, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Ze szczytu Prusowa na płd.-wsch. grzbietem przez osiedla na przełęcz między Prusowem a Suchą Górą 854 m, $\frac{1}{2}$ g. Z tejże dalej w płd.-wsch. kier. ku lasowi i łukiem wpr. na halę Redykałną. Z jej górnego prawego rogu drogą równą w kier. płd.-zach. schodzimy w drugą przełęcz 871 m, kroczy my dalej grzbietem na zach. i za 2— $2\frac{1}{2}$ g. od Prusowa stajemy na szczycie Suchej Góry. Nieco poniżej tego (płd.-wsch.) stoi szopa, od której w kier. zach., potem płd. przez Wiercigroszkę i Grabyrki zejdziemy za 1 g. do stacji w Rajczy.

Droga a) lub b), połączona z zejściem e), daje bardzo piękną półdniową wycieczkę.

74. Sucha Góra 1042 m.

przedstawia się pokaznie z okien wagonu między Miłówką a Rajczą, gdyż z doliny Soły wystrzela na prawym brzegu rzeki śmiałym i wysokim stożkiem. Przeważnie zalesiona, ma wśród obszarów lasu kilka przysiołków, a nawet na samym wierchu pola orne i łąki; widok ku półn. i zach. przeważnie zasłonięty, pełny zaś na wschód (Lipowska, Romanka, Pilsko), i na płd. (Menczoł, Rycerzowa, Racza, kotlina Orawy). Sucha Góra jest, jak i Prusów, łatwą półdniową wycieczką, lecz miłszą, a przytem nie połączoną z żadną wędrowką gościńcem, i również, jak tamten, jest wyborynym punktem wyjścia do wspaniałej wędrowki szczytowej w grupę Pilska.

Drogi: a) Z Rajczy przez Sarnówkę, $1\frac{1}{2}$ —2 godz. Po opuszczeniu dworca kolej. przebywamy tuż żelazny most na Sole i z niego zaraz kierujemy się wlv. do góry. Przy rozgałęzieniach drożyn wybierać wiodące ku górze, a wlv. na osiedle Sarnówkę, skąd bez trudu trafimy na szczyt.

Jeżeli wracamy stąd znowu do Rajczy, to dla urozmaicenia drogi wypadnie skierować się ze samego

szczytu w las ku zach., zaraz poniżej skręcić wlv. przez las ku osiedlu Wiercigroszka, skąd przez osiedle Grabyrki dojdzie się za 1 g. do mostu na Sole.

b) Z Rajczy przez dolinę Nieckulinę, 2 $\frac{1}{2}$ —3 g. Za znak. żółt. na halę Redykalną przeszło 2 g., jak w ust. 70 g.; z tej na zach. ok. 1 g., jak w ust. 73, e.

c) Z Miłowki, 2—2 $\frac{1}{2}$ g. Z miasteczka tego idziemy na płd. gościńcem ku Rajczy ok. 2 km do przysiółka Maślanków; stąd w kier. płd.-wsch. prowadzi polna droga na Suchą Górę.

75. Główny szlak Beskidzki w grupie Pilska,

z Węgierskiej Górki do schroniska w Korbielowie, znaki biało-czerwono-białe, 9—10 g.

Ze stacji poprzez tor kolei w dolinę Żabnicy aż do zagięcia drogi pod leśniczówką, przed którym schodzimy z drogi wlv. na ścieżkę wzdłuż młynówki i uszedłszy nią kilkaset kroków, stajemy przy małym kamiennym budynku; przeszło $\frac{1}{2}$ g. od stacji. Tu opuszczamy dolinę i poczynamy piąć się wlv. bez ścieżki po jałowcowem zboczu (paliki orjent.) na wzgórze Grojec 612 m. Od tegoż szczytu aż na Pilsko poczyną się wędrówka grzbietami, zasadniczo w kier. płd.-zach. Z Grojca schodzimy w małą przełęcz, a od tej wyraźną ścieżką poczynamy wychodzić na długi grzbiet Abrahamaów. Ominawszy z pr. str. szczyt 855 m, kierujemy się od drewnianej koliby wlv. na płn.-wsch. Ścieżka wiję się wśród osiedli i przed kotłą 787 rozgałęzia się. Skręcamy wpr. i przez las wychodzimy na polankę nad Suchą Doliną (osiedle i drzewo z kapliczką), potem na osiedle Sikorki 868 m, a następnie przez Płonne na Wieprzską Halę z szałasem pod Romanką, w kier. prawie płd. Z hali drogą błotnistą po okrąglakach wlv. ok. 8 min., poczem znowu wlv. wzdłuż potoczku innym płajem pod górę po omszałych gładach wśród gęstego lasu. Idąc dalej pod górę, mijamy jeden płaj, odchodzący wlv., a trzy wpr., i wychodzimy obok stromych urwisk na zbocze Romanki (hala Łyśniowska) nieco powyżej przełęczy Pawlusiej, 1186 m, na której połowa drogi, 4 $\frac{1}{2}$ —5 g. od stacji. Na halnej tej przełęczy miły odpoczynek z rozległym widokiem. Szlak główny omija szczyt Romanki z lw. str. o $\frac{1}{2}$ g. drogi.

Od hali Pawlusiej czyli Cięcińskiej lub Szyndzielni,

poczyna się wspaniała, ok. 3 g. wędrówka szczytowa prawie wyłącznie przez hale, ścielące się na wysokim, zach. ramieniu Pilska. Z przełęczy zwracamy się percią przez las npr. w kier. płd.-wsch. ku hali Rysiance, ok. $\frac{1}{4}$ g., omijając z pr. str. szczyt Lipowskiej. Na Rysiance szałas owczarski, (a poniżej z pr. str. ukryty w lesie domek zarządu dóbr żyw.). Tu już stoimy na grzbiecie, którym wprost w kier. wsch. podążamy ku widniejącej z tej strony kopule Pilska. Zszedłszy nieco ku dołowi, wchodzimy w stary, ponury las, poniżej którego z lewej leży hala Marszałkowa, a za którym u 3 kopców poczyna się granica czechosł. (Idąc w kier. odwrotnym zejść z granicy przy słupie 11 na zach. w las). Lekko w górę podchodzimy przez wąską, kobierzystą halę ku wyniosłości grzbietowej Palenicy 1343 m, między którą a następnym wierzchem Sypurznem 1356 m, ścielę się siodłem hala Cudzychowa ($1\frac{1}{2}$ g. od Pawlusiej). Prawdopodobnie jest to największa hala w Zach. Beskidach; z polskiej strony ma ok. 200 morgów obszaru, niewiele mniej z czechosł.; gospodarstwo szałasowe ostało się tu w dawnej postaci (drewniana trombita, ok. 4 m długa), 500 owiec, zebranych z różnych wsi, nawet orawskich, zganiają juhasi w koszar do podoju, w szałasie smaczne, czysto owcze serki. Po czechosł. stronie wypasają pasterze z Orawy woły; źródło wielka obfitość. Za halą obchodzimy Sypurzeń zlw., płu. strony i koło hali Cebuli stajemy pod szczytem Pilska, na który wychodzimy (wpr. ku płd.) tą samą percią wśród kosówki, co od Sopotni i Korbielowa. Tura od Pawlusiej na Pilsko, jedna z najwspanialszych w Beskidach, jest halną wędrówką po miękkich kobiercach traw. obfitującą w widoki prawie tak rozległe i piękne, jak z samego szczytu Pilska.

Zejście ze szczytu Pilska do schroniska wzdłuż biegu granicy jest krótkie, ok. $1\frac{1}{2}$ g., i strome; opis szczegółowy w ust. 70 a).

76. Tereny narciarskie w grupie Pilska.

Gorce i Pilsko z najbliższem swem otoczeniem mają najlepsze tereny narciarskie w całych Zach. Beskidach, a to z powodu ramion halnych, jakie w pierwszych we wszystkie strony, w drugim w stronę płu. i zach. z licznymi bocznymi odgałęzieniami się rozbie-

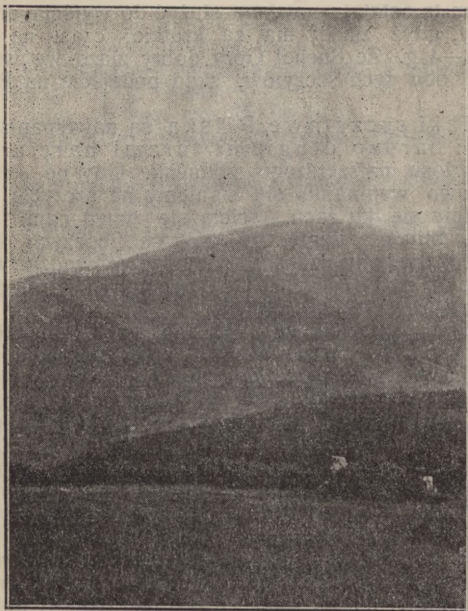
gają. Warunki terenowe są w Gorcach korzystniejsze może, warunki śniegowe miewa lepsze Pilsko, jako grupa wyższa. Sam szczyt Pilska bywa przeważnie okryty powłoką lodową, to też przy mało dogodnych warunkach można go pominąć, a poprzestać na jeździe po grzbiecach. Schronisko w Korbielowie położone jest wprawdzie odśrodkowo, ale daje dogodny punkt wyjścia do całodniowych wypraw.

Pilsko jako teren narciarski ma już ustalone wzięcie i utarte szlaki. Najpowszechniej do wyjścia używaną bywa droga c) z Korbielowa przez Buczynkę, 3 g. i droga b) przez Uszczawny nieb. znaczona, 3¹/₂ g., obie łagodnie się wznoszące i nie nazbyt długie; wspinanie się i zjazd szlakiem głównym a) z Glinnego, są krótsze, ale strome i męczące, możliwe jednak do odbycia; droga d) ze Sopotni W. jest do Uszczawnego za stromą, w dolnej części za długą, dlatego lepiej jest nocować u gajowych w dolinie Cebuli i wspinąć się prosto i łagodnie idącym płajem po jej lewym zboczu. Zauważyć nadto należy, że droga sankami do Sopotni W. i zimowe widoki teje wraz z wodospadem są niezmiernie piękne. Najlepszy zjazd z Pilska prowadzi przez Uszczawny do Korbielowa, 2—3 g. Z początku za nieb. i ziel. znak. aż do hali Jodłowcowej, spadek i jazda znakomite, teren wolny i otwarty; po małym wspinaniu się i przebyciu wąskiego lasu, stajemy na grzbiecie Uszczawnym, którym w kier. płn. kilka min. jadąc, zbaczamy wpr. od szopy stromo w dolinę Kamienną, lub też dalej prosto na płn. jadąc i wlv. przez lasy i polany się biorąc, zjedziemy wydłużonym grzbieciem do Sopotni W.

Romanka ma równie dobre, jak Pilsko tereny, wyjścia jednak są dość długie. Najkrótsze, lecz dość strome wyjście prowadzi drogą c) przez Kotarny ze Sopotni W. 2 g.; po niem drogą b) ze Sopotni M. przez wielki wyrąb, oba bez znaków; wyjścia ze Zabnicy e) i d) są znacznie dłuższe, 3¹/₂—4 g., można je nieco skracać przez leśne przecinki. Zjazd przez Juraszkową halę do Sopotni W. czy za żółt. znak. do Małej Sopotni drogą a), czy też przez wyrąb drogą b) jest dogodny, lecz niedługi 1—1¹/₂ g.; natomiast najdłuższy zjazd nastęrcza się z Romanki koło wyrębu na płn.-zach. przez wierchy 868 m i 944 m., skąd w kier. płd.-zach. przez długi wierzch Abrahamów wzdłuż doliny Zabnicy zjedziemy szlakiem głównym do

Węg. Górki; jeszcze dalszy zjazd nastęczy się, gdy od wierzchu 944 m opuścimy szlak główny i w kier. pń.-zach. przez gołe przestrzenie Magóry 891 m i Kiczery 837 m zjedziemy do wsi Cięciny, 2¹/₂—3 g., skąd do Węg. Górki gościńcem ¹/₂ g.

Lipowska i Sucha Góra tak letniej, jak i zimowej



Ryc. 66. Widok Pilska od strony zachodniej.

turystyce służą przeważnie pośrednio, natomiast goły Prusów jest przy wyższym stanie śniegu wybornym terenem do wycieczek na mniejszą skalę, łatwych, a miłych. Szopy i domy mieszkalne od pńd. strony szczytu dadzą w potrzebie dobre schronienie.

Do wyjścia nadają się wszystkie 4 drogi, najdo-

godniej wszakże grzbietem przez Ostry Wierch, lub prosto z Milówki drogą d) i c), 2¹/₂—3 g., do zjazdu najlepsza droga a) do Węg. Górki, przyczem stromy zjazd od szczytu dobrze jest ominąć, biorąc się na płn. ku Żabnicy (kilka min.), a następnie skierować się wlv. na płn.-zach., 1¹/₂—2 g. — Jak letnie, tak i zimowe wycieczki na Prusów można skombinować ze Suchą Górą, przyczem ta ostatnia powinna służyć do wyjścia drogą a) z Rajczy, gdyż zjazdy ma za krótkie; czasu na to potrzeba 3—4 g. Ze Suchej Góry dobry zjazd we wspólną przełęcz obu tych szczytów, skąd podejście na Prusów ³/₄ godz.

Szlaki szczytowe Pilska są najwspanialszego rodzaju i bardzo długimi turami narciarskimi, rozgłosu najszerzego godnemi. Gdy po krótkim stosunkowo wspinaniu się staniemy na szczycie Pilska i zwrócimy się ku zach., ścielą się przed nami zjazdy łagodne, milami długie, od których lepszych daleko w świecie trzebaby szukać; zjazdy te prowadzą w dolinę Soły przez halę Cudzichową, a są prawie identyczne ze szlakami letniami.

a) Przez Cudzichową i Rysiankę na Romankę i Jurazzkową do Sopotni M., lub przez Abrahamów do Węg. Górki, albo przez Magórę do Cięciny (4—5 g., małe podejście na Rysiankę, ¹/₂ godzinne na Romankę i kilka drobniejszych); b) z Rysianki na Lipowską, następnie przez Boraczkę i Prusów do Węg. Górki (5—6 g., podejście znaczniejsze na Lipowską i Prusów); długa, piękna tura po wolnych przestrzeniach; można ją skrócić przez zjazd poniżej Lipowskiej na płn.-zach. do Żabnicy; c) Najpiękniejsza tura do zjazdu z Pilska prowadzi wszakże do Rajczy, gdyż podejścia na niej są nieznaczące, a cała jazda przypada na przeważnie wolne, połogie, do 20 km długie grzbiety; pierwszy z nich szlakiem główn. na zach. przez Cudzichową do Lipowskiej, drugi na płd.-zach. przez Boraczkę, trzeci od końcowego wierchu Boraczki 1144 m grzbietem na płd.-zach. i zach. pomiędzy doliną Nieckuliną i Złatną poprzez Kiczerę i Wilczy Groń do Rajczy, 5—7 g. Jest to najwspanialsza tura narciarska w Beskidach Zach.; d) szlak Węg. Górka—Romanka—Jeleśnia nadaje się w obie strony do zjazdów z Romanki z wyjściem ze Sopotni W. lub M.; w całości jako jedna tura ma z jednej czy drugiej strony za długie wyjście.

77. Wycieczki okrężne w grupie Pilska.

Pilsko, Romanka, Lipowska, Sucha G. i Prusów pozostają ze sobą przez pośrednictwo grzbietów w ścisłej łączności, to też łatwo jest z jednego wierchu przechodzić na inne.

1. Schronisko—Pilsko—Jodłowcowa—Sopotnia W.—Jeleśnia, 8—9 g.
2. Schronisko—Pilsko—Cudzichowa—Romanka—Sopotnia M. (lub W.)—Jeleśnia, 9—10 g.
3. Schronisko—Uszczawny—Pilsko—Pawlusia—dolina Żabnicy—Węg. Górka, 8—9 g.
4. Szlak główny, ust. 75, 9—10 g.
5. Schronisko—Pilsko—Boraczka—Milówka, 10—11 godzin.
6. Schronisko—Pilsko—Boraczka—Prusów—Węgierska Górka, 11—12 g.
7. Schronisko—Pilsko—Boraczka—Sucha Góra—(lub Nieckulina)—Rajcza, 11—12 g.
8. Jeleśnia—Sopotnia Mała—(lub Wielka)—Romanka—Pawlusia—Boraczka—Prusów—Węg. Górka, 8—9 g.
9. Jeleśnia—Mała Sopotnia—Romanka—Pawlusia—Pilsko—Jodłowcowa—Wielka Sopotnia—Jeleśnia, 11—12 g., (bardzo piękna tura).
10. Jeleśnia—W. Sopotnia—Romanka—Pawlusia—Pilsko—Korbielów, 10—11 g.
11. Węg. Górka—Prusów—Redykalna—Sucha Góra—Rajcza, ust. 73, 5—6 g.
12. Rajcza—Nieckulina—Lipowska—Romanka—Węg. Górka, 9—10 g.

B. Grupa Raczy.

78. Menczoł 1165 m.

Wyniosła i piękna góra w obrębie wsi Ujsoły, wraz z Rycerzową, Będoszką i Raczą południowe wcięcie Żywieczyzny wypełniająca. W całości zalesiony, ma Menczoł (ludowa nazwa „Muńcuł”) kształt okrągłego i śmiałego stożka, a okolony jest uroczymi dolinami: Cichą i Danielką; od płd. tylko strony łączy się głęboką przełęczą z Rycerzową, a przez nią pośrednio z głównym pasmem granicznym, robi przeto wrażenie odosobnionej i bardzo okazałej góry. Wierch Menczoła zalega

wielka i nader piękna hala, w jej płd.-wsch. brzegu doskonała woda, a najwyższe jej wygarbienie stanowi szczyt; tuż obok niego w skarłałym lesie dzikie złomi-ska skalne, a w nich rzekoma zbójnicka piwnica ze skar-bami. Widok, podobny jak z Raczy, obszerny i niespo-dziewanie piękny, bo na dzikie pasmo Małej Fatry, naj-swobodniej jednak biegnie wzrok w dolinę Soły na płn. i na płn.-wsch., gdzie zatrzymuje się na potężnych gru-pach Pilska i Babiej, widzianych stąd ze str. płd. Men-czoł nadaje się wybornie na jednodniową, a nieforsowną wycieczkę, z wyjściem i powrotem do stacji w Raj-czy; użycie wózka niekonieczne.

Drogi: a) Z Rajczy przez Ujsoły i Szczyt-kówkę, znaki zielono-białe, 3—3 $\frac{1}{2}$ g. Ze stacji prowadzą znaki do rynku w Rajczy, gdzie opuszczają dolinę Soły i kierują się na płd.-wsch. gościńcem oraw-skim do Namiestowa. Za 1 $\frac{1}{4}$ g. (5 $\frac{1}{2}$ km) stajemy w Uj-sołach przy szkole, leśniczówce i dużym tartaku, u wy-lotu doliny Danielki. Z doliny tej, przekroczywszy po-tok, poczynamy się pięć wlv. płajem na krótkie ramię, które od szczytu Menczoła w tę stronę opada. Stanąw-szy na grzbiecie, kroczymy drogą o dość łagodnem wzniesieniu na Szczytkówkę 865 m w kier. płd., a od teje w kier. płd.-zach. przez Bednarzówkę i Kroczy-kówkę, niewielką halę z szałasem. Z Danielki na szczyt 1 $\frac{1}{2}$ —1 $\frac{3}{4}$ g.

b) Zejście doliną Danielki do Ujsołów i Rajczy, znaki zielono-białe, 3—3 $\frac{1}{2}$ g. Ze szczytu znaki kierują się pętlicą na płn. i krótką, stromą ścieżką sprowadzają na koniopłaj, okrążający przez lasy płn.-zach. stoki Menczoła w łagodnym spadku. Płaj ten spro-wadza do zakrętu doliny Danielki nieco powyżej gajowni. Stąd doliną do Ujsołów ok. $\frac{1}{2}$ g., do Rajczy j. w. 1 $\frac{1}{4}$ g.

Warjant: Chcąc uniknąć w drodze powrotnej powtórnego marszu gościńcem, bierzemy się z doliny Danielki (koło jej zakrętu ku płd.) wpr. (idąc w górę doliny) i wstępujemy na grzbiet 791 m, gdzie natrafiamy na zielono-białe znaki ścieżki Rajcza—Rycerzowa; za temi zwróciwszy się wpr. ku płn., zejdziemy przez Hutyrów za ok. 1 g. do Rajczy.

c) Z Rajczy przez Ujsoły i dolinę Cichą, 3 $\frac{1}{2}$ —4 g. Droga nieco dalsza, ale b. miła. Stanąwszy jak pod a) w Ujsołach, idziemy dalej gościńcem na ko-niec wsi, gdzie skręcamy wpr. w dolinę Cichą na

boczny gościniec. Wśród cienistych lasów szpilkowych ponad potokiem idąc, mijamy młyn¹⁾, domek nadgajowego i za $\frac{1}{2}$ g. (od główn. gościńca) spostrzegamy z pr. str. na górcie domek gajowego, skręcamy ku niemu i za kilka minut powyżej niego w lesie natrafiamy na konio-płaj, którym wygodnie okrążając górę, staniemy za 1 g. na hali szczytowej.

Teren narciarski: jako góra silnie zalesiona, a stroma i bez długich ramion, mało ma Menczoł warunków do narciarstwa. Do wyjścia najlepsza jest droga a), również i do zjazdu, lecz tylko w części, bo od polanki pierwszej należy zboczyć wlv. i przez wyręby zjechać do Danielki, $\frac{1}{2}$ g., lub niżej od Szczytówki 865 m, zboczyć wpr. i po zboczu bezleśnym zjechać ku leśniczówce w Ujsołach, $\frac{3}{4}$ g. Skombinowanie wszakże Menczoła z sąsiednią Rycerzową i grzbietem Młodej Hory daje dłuższą i ładną turę. a) Zjechawszy wyrębem w środek doliny Danielki, pniemy się za Stawiskami na grzbiet 791 m, $\frac{1}{2}$ g., którym prosto na płu. przez Zoniówkę i Hutyrowe zjeżdżamy do Rajczy, razem 2—2 $\frac{1}{2}$ g. (zob. warjant). b) Ze szczytu zjeżdżamy płajem lub grzbietem prosto na płu. na Hotar 991 m i pniemy się dalej na płu., potem na zach. na szczyt Rycerzowej ok. 1 $\frac{1}{2}$ g., stąd ładny zjazd grzbietem na płu.-zach. do Młodej Hory, podejście na grzbiet i znów zjazd na płu. przez Hutyrowe do Rajczy, razem ok. 5 g., znaki ziel.-b. (p. u. 80, a).

79. Dolina Danielka i Młoda Hora.

Prześliczna dolina Danielka wraz z przysiółkiem Mładą Horą i górą tejże nazwy 873 m, stanowi jedną z najłatwiejszych, a zarazem najpiękniejszych przechadzek górskich. Nie jest to wycieczka szczytowa, lecz dogodna dla wszystkich, a zwłaszcza dla zbiorowych wycieczek przechadzka, dająca jednak pełnię zadowolenia z pobytu w górach. Punktem wyjścia i powrotu jest Rajcza. Z miejscowości tej udajemy się gościńcem do Ujsołów (1 $\frac{1}{4}$ g., p. u. 78, a) i tuż przed leśniczówką wkraczamy npr. do Danielki. Długa ta i pełna romantycznego uroku dolina, wije się u stóp Menczoła najpierw w zach., potem w płu. kier.; u wstępu gołe lub lesiste stoki obej-

¹⁾ Tuż koło młyna poczyna się pięć w górę wąska ścieżyna leśna, którą też można dojść na Menczoł.

mują dolinę, zacieśniają ją coraz więcej, las ze zboczy wkracza dalej na dno doliny, a świetliste polany i muzyka potoku urozmaicają drogę blisko 2-godź. W końcu doliny podchodzimy nieco w górę i spostrzegamy na przełęczy i po stokach gór rozsianą osadę „Mładą Horę”. Uroczy to zakątek, za ubóstwo chleba pięknościami wyposażony; naokół lasy, zręby i szczyty Menczoła, Rycerzowej, Będoszki, w pobliżu domki, sady i niwy, po ciężkiej walce przyrodzie przez człowieka wydarte.

Powrót do Rajczy mamy teraz niskim grzbietem górskim, nie męczący, prosto na płn. przeszło 2 g. — Z przełęczy osiedla idzie zboczem pomiędzy domami wygodna droga, z początku równoległa do Danielki, i przez las wychodzi poza szczytem Młodej Hory na grzbiet, którym dobrze uchodzona ścieżka prowadzi przez Hutyrów do Rajczy. Po minięciu Menczoła nie należy zbaczać wpr. wzdłuż Danielki, lecz iść prosto na goły szczyt Hutyrów 743 m. Z drogi tej roztaczają się wdzięczne widoki (po lewej wsi Rycerka Górna i Dolna), okazałe też przedstawia się z tej strony stromy stożek Menczoła, dokoła w czarny płaszcz lasu spowity. Cała wycieczka 6—7 g. Znaki ziel.-b.

80. Rycerzowa 1207 m.

W głąb ku granicy czchsk. wsunięta, od środowisk ludzkich oddalona i choć druga co do wysokości w tym zakątku, przez turystów b. mało zwiedzana. Piękna nazwą, piękna i postacią, niemniej od innych poznania godna. Ma 2 szczyty, lasem częściowo zarosłe, głębokiem siodłem halnem oddzielone; na hali pasie się bydło. Od płd. łączy się wierch Rycerzowej z granicznym szczytem Bukowiny 1226 m, a ze strony płn. dzieli ją przełęcz Hotar 991 m od Menczoła. Widok podobny, jak z Menczoła, Będoszki i Raczy, lecz mniej rozległy.

Drogi: a) Z Rajczy przez Hutyrów i Mładą Horę, znaki zielono-białe, 3 $\frac{1}{2}$ —4 g. Z płd. końca Rajczy przed mostem na potoku Rycerskim wlv. na goły pagór Zoniówkę, następnie na Hutyrów 743 m, z którego śliczny widok na 4 pobliskie doliny. Dalej grzbietem prosto na płd. między doliną Danielką a Rycerką; koło Menczoła za Gardasiówką wlv. i nieco w dół po zboczu do przysiółka Młada Hora, razem 2 $\frac{1}{2}$ g. Stąd na wsch., potem na płd. i znów na wsch., w górę

grzbietem, przeważnie przez polany; za $1\frac{1}{4}$ — $1\frac{1}{2}$ g. stajemy na hali Rycerzowej.

b) Z Rajczy przez Rycerki, 4 — $4\frac{1}{2}$ g. Z Rajczy do Rycerki Dolnej, a z tej do Rycerek, jak w ust. 82, a) $2\frac{1}{4}$ g. Z Rycerek za ostatnim domem wlv. drogą wozową do Młodej Hory, $\frac{1}{2}$ g., i dalej jak pod a). Z Rycerek można też iść wprost na szczyt Rycerzowej z pominięciem Młodej Góry, a to koniopłajem, który się tam poczyna za ostatnim domem na lewym stoku góry.

c) Z Rajczy przez dolinę Danielkę, 4 — $4\frac{1}{2}$ g. Przez Ujsoły i Danielkę do Młodej Hory, jak w ust. 79, 3 g., Dalej jak pod a). Droga b. miła.

d) Z Rajczy przez Ujsoły do doliny Cichej, ust. 78, c), 2 g., stąd płajem przez Śliwkówkę i Hotar, albo z dalszej części doliny przez Soblówkę $1\frac{1}{2}$ g.

U w a g a : Skombinowanie wycieczki na Menczoł drogą a) lub b), z przejściem na pld. przez Hotar na Rycerzową i powrót z tejże drogą a) lub c) do Rajczy — składa się na ładną całodniową turę, 9—10 g.

81. Praszywka 1043 m.

Za Rajczą poczyna się w kier. pld. długa droga wiejska, która kierując się dalej na zach., przechodzi przez wsi Rycerkę Dolną i Górną, w końcu znów na pld. się zwróciwszy, dochodzi do podnóża W. Raczy. Zanim do tejże dotrzemy, mijamy z lw. str. kolejno 3 góry: Praszywkę, Będoszkę Wielką i Małą; dwie pierwsze łączą się z sobą za pośrednictwem Małej Praszywki 1015 m. Praszywka stoi na pld. od Rycerki Górnej, ma długi, pochyły, pokryty polami grzbiet, a widok tylko na pobliskie, wyższe od siebie góry. Wyjście od dużej, murowanej kaplicy w Rycerce Górnej przez kładkę za potok. ($1\frac{3}{4}$ g. od dworca w Rajczy, wspinania się 1 g.). Można też obejść tę górę dołem i wyjść na nią dopiero z końca wsi w kier. wsch., przejść pochyły grzbiet i zejść do kaplicy, co zwłaszcza nadaje się na łatwą wycieczkę narciarską.

82. Będoszka Wielka 1142 m.

Ma podobnie, jak Menczoł, Rycerzowa i Racza, wielką, kobierzystą halę na szczycie, na której z lubością można godzinami przebywać, pojąc się czarem przyrody, balsamicznym powietrzem i widokiem niewiele, niż z Raczy, szczuplejszym (Mała Fatra). Sztaśasu owczarskiego na hali już niema, pasie się jednak bydło i stoją 2 szopy, niedaleko których jest dobre źródło na brzegu lasu. Będoszka ma 3 szczyty, środkowy ostry, znacznie wyż-

szy od bocznych; na stokach lasów obfitość Jednodniowa łątwa wycieczka od stacji w Rajczy lub Soli. Drogi prowadzą 2 z Rycerek, 3-cia z Rycerki Górnej¹⁾.

a) Z Rajczy przez Rycerki i Przegibek, 3¹/₂—4 g. Z dworca kolej. stajemy za 1¹/₂ g. u tablic między gminami Dolną i Górną Rycerką, 10 min. dalej skręcamy wlv. w boczną dolinę potoku Rycerka, która (po 25 min.) robi zakręt wpr. i zacieśnia się w nader malowniczy wąwóz. U wejścia w tenże widać z lewej Mładą Horę i nad nią sam czub Menczoła, z prawej Praszywkę i za nią z lewej Będoszkę. 20 min. za zakrętem leży przysiółek Rycerki z 2 gajowniami, poza którym o ¹/₄ g. dalej poczyna się po pr. str. koniopłaj. Tymże w niespełna za 1 g. wchodzimy przez wyręby i las (kier. pld.-zach.) do przysiółka Przegibki, który podobnie, jak Młada Hora, jest uroczą między wierchy i lasy rzucaniem ustroniem. Na szczyt stąd ¹/₄ g.; od pierwszego domu tej osady zwrócić się trzeba wstecz na pld.-zach. i z idących w las 2 dróg wybrać lewą. Ogółem droga bardzo piękna.

b) Z Rajczy przez Rycerki i Małą Praszywkę, 3 do 3¹/₂ g. Do Rycerek j. w. 2¹/₄ g., za ostatnim domem tego przysiółka na łączce Załamek zaczyna się serpentynowa perć i przez Małą Praszywkę (po 25 min. rozgałęzienie, iść wpr.) wychodzi na przełęcz; stąd wlv. jezdną drogą grzbietem, która tuż pod halą szczytową łączy się z koniopłajem z Rycerki Górnej.

c) Z Rajczy przez Rycerkę Górną 3¹/₂—4 g. Do Rycerki G. j. w. i w dalszym ciągu przez tę wieś w kier. pld. jeszcze 1 g., aż do kolonii robotników lasowych. Tu zboczyć nlv. (koła domu Nr. 303) przez łąkę do lasu, gdzie zaczynają się 2 drogi, prawa z nich to dobry koniopłaj, wychodzący za 1—¹/₄ g. na halę Będoszki.

c) Z Rajczy przez Praszywkę grzbietem, 4 g. Na Praszywkę od kaplicy w Rycerce G., jak w ust. 81, 2³/₄ g.; jej grzbietem połogo prosto na pld. przez Przysłop 867 m, Małą Praszywkę, w końcu przez las Hudlana na halę Będoszki 1¹/₄—1¹/₂ g. Grzbiet ten może służyć jako średniej jakości zjazd narciarski.

83. Wielka Racza 1236 m.

Stoi jakby olbrzymi słup graniczny między Polską a Słowacją w najdalszym pld.-zach. zakątku naszego

¹⁾ Należy odróżniać 3 miejscowości w tych stronach: 1) sąsiadująca z Rajczą wieś Rycerkę Dolną, 2) dalszy jej ciąg stanowiąca Rycerkę Górną, nad potokiem Rycerskim, 3) z drugiej strony Praszywki leżący przysiółek Rycerki (na mapach niewłaściwie „Dorycerek“) nad potokiem Rycerką.

kraju, choć po jej zach. str. mieszkają w dalszym ciągu polscy górale, Kisuczani zwanymi, gwarą i obyczajem do śląskich Jabłonkówian całkiem zbliżeni. Pod wielu względami ciekawa to góra; wznosi się w bezludnym ustroniu za wsią Rycerką Górną z naszej, a Oszczadnicą, Zborowem, Nową i Starą Bystrycą z czchśł. strony, a najbliższymi jej stacjami kolei są Sól



Ryc. 67. Wielka Racza od strony Rycerki.

Fot. K. Suchanek.

i Rajcza od wsch., a Oszczadnica i Czaca od zach. Tuż przed Raczą kończy się płd. bieg polskiej granicy, a na jej grzbiecie poczyna się zachodnia granica państwa. Szczyt Raczy, choć o 150 m niższy od górnej granicy lasów, jest zupełnie goły i trawiasty, stąd słynie jako pierwszorzędny punkt widokowy; ma też liczną frekwencję turystów i narciarzy, przeważnie niemieckich. Pod względem florystycznym „odmienne i zagadkowe stosunki przedstawia Racza Hala, gdyż stoki jej pokryte są buczyną, która o jakie 150 m pod wierzchołkiem góry nagle się urywa, przedstawiając dziwne i rzadkie w tej części Karpat zjawisko, skarłowacenie buka. Cały wierzchołek Raczy, zajęty przez piękne polany, jest

dokoła otoczony wieńcem krzewiastej buczyny, na górnej granicy zaledwie $\frac{1}{2}$ m wysokiej. Gałęzie tych krzewów porasta piękny mech górski, *Lescurea striata*, o metalicznym połysku, a w ich cieniu rośnie obficie śniegułka. Całe to zjawisko nabiera i z tego powodu znaczenia, że gdy prawie wszystkie polany w Beskidzie zostały przez wykarczowanie drzew i oczyszczenie gleby leśnej, a zatem sztucznie wytworzone, to polany Raczej Hali wytworzyły się bez współdziałania człowieka, są dziełem samej przyrody“ (A. Rehman). Poniżej szczytu od str. płn.-zach. znajduje się głęboki lej, prawdopodobnie po jezioru lodowcowym.

Wspaniała panorama górska z Raczy, zwanej „beskidzkim Rigi“, tak się przedstawia: przedewszystkiem pociąga oko w stronę płd., świetnie widoczny, podobny do Tatr, dziki i wyniosły łańcuch Małej Fatry, której szczyty od wsch. ku zach. idą w nast. porządku: 1) poszarpany i przepaścisty, granitowy Rosudziec 1606 m, 2) trójkątny Stoh 1608 m, 3) poorany żlebami Hleb 1644 m, 4) najwyższy Wielki Krywań 1711 m, 5) Fatra Krywań 1669 m, 6) Suchy 1468 m; dalej wpr. aż ku zach. leży dolina Wagu i jakby fale morza dłużą się niezliczone grzbiety gór między Żiliną a Czacą. Od płd.-zach. widnieje Połom, Łysa, Smrk, Radhošť. Poza przełęczą kolei Koszycko-Bogumińskiej ciągnie się ku płn. pasmo Wisły z Baranią i stromo spadającym czubem Skrzycznego; bliżej, na tle tego pasma, Rachowiec, Ożna i Magóra. Ku płn.-wsch. ciągnie się dolina Soły z Żywcem, a z jej pr. str. kolejno w dal wychylają głowy: Praszywka, Sucha Góra, Prusów, Będoszka, Lipowska, Romanka, Menczoł, Pilsko i Babcia. Od wsch. w dzień przejrzysty dadzą się dostrzec Wysokie i Niżnie Tatry, oraz odosobniony, smukły Chocz nad Kubinem. Przepiękna Racza domaga się budowy schroniska. Pw. na W. Raczę są stacje: Rajcza, Sól i Zwardoń; wycieczka stąd całodniowa, pieszo w całości tylko dla wytrwałych turystów dostępna; podjazd wózkiem do gajowni w Rycerze G. pożądanym.

Drogi: a) Z Rajczy (lub Soli) przez Rycerkę Górną, $4\frac{1}{2}$ —5 g. Z dworca do kościoła w Rajczy 20 min.; tu gościniec rozdziela się: lewa odnoga idzie koło sanatorium do Ujsółów, prawa do Soli, Rycerki Dolnej i Górnej. Na tej drugiej za 10 min. most na Rycerskim potoku, za którym skręcamy wlv. ścieżką

przez błonia dla skrócenia drogi. Niespełna za 1 g. dochodzimy drogą gminną do Rycerki Górnej i za $\frac{1}{2}$ g. stajemy koło gospody Goldfingera¹⁾, od której jeszcze 1 g. na płd. przez spolszczoną kolonję robotników lasowych do gajowni pod Raczą. Razem 13 km, pieszo $2\frac{1}{2}$ —3 g., wózkami ok. 2 g. Stąd wyjście na Raczę dogodnie i łatwe, 2 g. Przed gajownią poczyna się z pr. str. koło źródła koniopłaj, który łagodnie się wznosi przez młody las świerkowy, przekracza za 20 min. strumyczek (tu nie w górę, lecz wlv.), potem krąży długim łukiem przez wyręby, przechodzi przez las bukowy i wychodzi ponad nim na przełęcz między Małą a Wielką Raczą. Z tej wpr. na płn., na goły szczyt ze znakiem trjangułacyjnym („Babą“).

b) j. w. przez Małą Raczę, 5 g. Od gajowni idziemy dalej doliną 10 min., gdzie znów npr. koniopłaj, który pnie się po stoku Małej Raczy 1178 m. Za lasem wpr. i pozostawiając goły czub tej góry nlw. wychodzimy koło wielkiego źródła i szop na grzbiet, i tym wpr. na płn. $\frac{1}{2}$ g.

c) Ze Zwardonia grzbietem przez Kikulę, 4— $4\frac{1}{2}$ g. ($13\frac{1}{2}$ km). Ze stacji na pobliski pas graniczny i tym bez przerwy zasadniczo w kier. płd. za wskaźnikiem częstych słupów granicznych. Po osiągnięciu pierwszego wzniesienia 775 m i drugiego 867 m, przy nieznacznych wogóle odchyleniach od zasadniczego kierunku i przebywaniu płytkich wgłębień pomiędzy wierchami, dochodzimy przez Wreszkówkę na Kikulę 1076 m, za którą skręcamy na wsch. popod szczyt Magury 1067 m i grzbietem, wysokim ponad 1000 m po przejściu wierchów Wielki Przyłop 1037 m i Obłaz 1033 m, zakręcając na płd.-zach., osiągamy szczyt Raczy. Łatwa i bardzo miła wędrowka szczytowa.

d) Zejście z Raczy do Oszczadnicy i Czacy, 4— $4\frac{1}{2}$ g. Zob. inform. narciarskie.

Dla narciarzy wyjście drogą a), a zjazd drogą b) ładny, lecz krótki, droga c) ma spadek mały. Natomiast jeden z najpiękniejszych zjazdów w Beski-

¹⁾ Nieco bliższa droga dla pieszych do Rycerki G. prowadzi ze stacji Sól Zaraz poniżej teje zwracamy się wpr. do wsi i po 20 min. stajemy koło słonego źródła i zarzuconego szybu solnego. Stąd kierujemy się wlv. za potok na płd. i przez goły Suwałów Groń przechodzimy ku gospodzie S. Goldfingera 1 g.; przekąski, napoje, noclegi.

dach m'a Racza na stronę czchśł., dokąd odchodzi od niej długie, o dobrym spadku ramię. Ze szczytu zjazd na zach., potem na płd.-zach. przez goły grzbiet na przełęcz (20—30 min.), stąd $\frac{1}{4}$ g. wspinania na wierzch Upratisko 950 m, z tego gładka jazda na płn.-zach. przez Kalinów 817 m ($1\frac{1}{2}$ —2 g. z Raczy) i dalej gołym grzbietem na płn.-zach. i zach. przez Zvrkl vrch 608 m w dolinę Kisuczy, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Stąd 6 km pieszo do dworca kolei kosz.-bogum. w Czacy, lub w pobliżu na przystanek Oszczadnica.

Z przełęczą przed Upraciskiem można też zboczyć wpr. na płn. i przez Kikulę 899 m i Dedów wierzch 918 m zjechać w kier. płn.-zach. do wsi Oszczadnicy. Tura krótsza, 2— $2\frac{1}{2}$ g., do Czacy 10 km.

84. Rachowiec 951 m.

Ciężko dysząc, ciągnie lokomotywa kilka wozów ze stacji Sól do pogranicznego Zwardonia. Droga żelazna o znacznem wzniesieniu pnie się nad potokiem Czarną po zboczu góry przez nieprzejrzone bory, robi wielkie zakręty, tu i ówdzie tylko odsłaniając szerszy widoczek. Góra, którą tak kolej objęła swoim uściskiem, zwie się Rachowiec.

Przechadzka na tę górę wymaga $\frac{3}{4}$ g. Wyjście bezpośrednio z peronu, tuż za domem mieszkalnym personelu kolej., brzegiem wyrębu stromą ścieżką. Za 10 min. jest się na grzbiecie, tym wlv. po równi znów 10 min. do kilku osiedli, ponad którymi widnieje stroma drożyna na czub góry. U płd.-wsch. podnóża Rachowca ciągnie się w kotlinie wieś Sól, do której dowolną drogą można zejść za $1\frac{1}{4}$ g. W środku wsi (20 min. od stacji) znajduje się źródło solanki; w w. XVII. warzono z niej sól, obecnie źródło jest niedostępne i deskami zabite. Naprzeciw niego za potokiem stoi kopiec z głęboką studnią; ma to być zasypany szyb, którym próbowano dotrzeć do pokładów solnych. W górnym końcu wsi znajdowała się też kopalnia rudy żelaznej.

85. Szlak boczny przez grupę Raczy.

Z Baraniej Góry przez Zwardoń, Raczę na Pilsko (projekt. znaki biało-niebiesko-białe), 20—22 g. Ponieważ z Baraniej Góry na Pilsko wędrówka szczytami granicznymi jest bardzo daleka (ponad 80 km) i prowadzi przez partje głuche, bezładne i nieuczęszczane, przeto główny szlak beskidzki między Baranią a Pilskiem został przeprowadzony wpoprzek

przez dolinę Soły, za biegiem zaś granicy projektowane jest wytyczenie szczytowego szlaku bocznego, aczkolwiek jest on już wytyczony kamiennymi słupami granicznymi.

4-godz. droga z Baraniej do Zwardonia opisana jest w ust. 102, h), a 4 godz. ze Zwardonia na W. Raczę w ust. 83, c). Z W. Raczy grzbiet graniczny prowadzi jeszcze przez M. Raczę $\frac{1}{2}$ g. w kier. płd. i na szczycie 1119 m załamuje się ostro w kier. wsch. Stąd aż do przełęczy Ujsolskiej przebywamy kilkanaście wierzchów i przełęczy, ustawicznie z góry na dół aż do znużenia falując. Wędrówka w zasadn. kier. wsch. wynosi przeszło 20 km i prowadzi przez nast. ważniejsze szczyty: Jaworzyna 1173 m, Przegibek 1124 m, Bukowina 1226 m, Bardaczowa 1083 m, Bednarzów 1061 m i Równy Beskid 953 m. Na wierzchu Oszus 1152 m kierunek znów załamuje się ostro ze wsch. na płn. z odchyleniem na zach. i przez wierchy Wielki 1052 m i Mały Smereków 1033 m, Magurkę 996 m sprowadza na przełęcz Ujsolską 845 m z gościńcem do Namiestowa (dalsze 10 km). Z przełęczy pnie się grzbiet graniczny w kier. płn. na Jaworzynę 1045 m i Hrubą Buczynę 1103 m (ładne widoki na Orawę) i przez Wielki Groń 1090 m i Wilczy Groń 961 m w morzu lasów Złatnej doprowadza do słupa granicznego Nr. 11 (dalsze 12 km), gdzie natrafiamy na szlak główny z b.-czerw.-b. znakami, który za $1\frac{1}{2}$ g. doprowadzi na szczyt Pilska (p. u. 75).

Szlak przez Raczę jest zatem — mówiąc gwarą turystów — wielką, dwudniową „wyrpą“, którą trzeba urozmaicić przygodnym noclegiem w jakimś pobliskim przysiółku (pod Przegibkiem w str. płn.-zach.) lub w lesie, a choć nuży jednostajnością ustawicznie falującej drogi, przecież może mieć duży urok dla szukających pustynnych ustroni turystów.

Jako ładne okrężne wycieczki w grupie Raczy, choć też dość wyczerpujące, należy nadto wskazać:

1) Zwardoń—W. Racza—M. Racza—Jaworzyna—Przegibek (tu opuścić granicę i na płn.) —M. i W. Będoszka—Praszywka—Rycerka G.—Rajcza, 10—12 g.;

2) Zwardoń—W. Racza—M. Racza—Przegibek—Bukowina (tu od granicy na płn.) —Rycerzowa—Hotar—Menczoł—Ujsoły—Rajcza, 12—13 g.

IX. Beskid Mały.

W te góry, mało znane zwyktemu turyście;
który zawsze uważa na dróg barwne znaki,
choć z nami! Od Wadowic wędrując po Żywiec,
spotkamy puszcze, rzeki, ruiny i zamki...

J. Brzostowska.

Beskid Mały, także Polskim lub Kocierskim zwany, jest najmniej znaną i zwiedzaną grupą Beskidów Zach. Trzy nazwy nadani grupie tej Żywczanie, a to pierwszą dlatego, że jest ona znacznie niższą w porównaniu z resztą gór, okalających Żywiec, drugą dlatego, że stoi ona w całości na obszarze polskim w przeciwstawieniu do granicznego Beskidu Orawskiego i Śląskiego, a trzecią, lokalną, z powodu położonych w jej wnętrzu dwóch wsi, Kocierza Rychwałdzkiego i Kocierza Moszczanickiego.

Beskid Mały jest zupełnie odrębnym, wyraźnie od innych grup górskich odgraniczonym i okazałym co do obszaru (ok. 250 km²) lubo pośledniejszym co do bezwzględnej wysokości górotworem, między kotliną Żywiecką a Pogórzem karpackim wydzwigniętym. Granicą jego od wsch. jest rzeczka Skawa od Suchy po Wadowice, od zach. Wilkowicka Brama z rzeczką Białą, od płd. główny gościniec karpacki, z Biały przez Żywiec i Ślemień do Suchy, od płn. zaś naturalną granicą są strome stoki tych gór, po podnóżach których biegnie gościniec podkarpacki i tor kolejowy z Biały przez Kęty i Andrychów do Wadowic.

Żaden z wierchów Beskidu Małego nie dochodzi do 1000 m wysokości, kilka z nich zaledwie przenosi 900 m, a przeważna ich liczba sięga poniżej tej cyfry, mimo to jednak nie należy on do typu gór niskich, gdyż do tych zalicza się góry do 750 m wysdkie, lecz należy do gór średnich, i ma charakter i krajobraz wybitnie średniogórski. Pomimo nieznacznej wysokości bezwzględnej (t. j. nad poziom morza) ma ta grupa górską wcale okazałą wysokość względną (t. j. nad poziom równin), gdyż zarówno ze strony Pogórza stoki jej podnoszą się śmiałym i stromym progiem, 500 do 650 m nad poziom podnóża dzwigniętym. Dzięki temu z oddali przedstawia się Beskid Mały jako wyniosła i malownicza wyspa górską, dość wybitnie od innych grup górskich odosobniona, mająca zarys wyrazisty. Wyrazistość tę potęguje brak wstępných wzgórz, jedynie

koło Andrychowa i Wadowic poprzedza Beskid Mały pasemko przedgórza z wierzchami ok. 600 m wysokości: Wapienica, Kobyla Głowa, Skolec, Łysa Góra, Bliźnięta, Iłowiec.

Pod względem ukształtowania jest Beskid Polski dość chaotycznym zgrupowaniem pasm i pasemek, łuków, przełęczy, dolin podłużnych, poprzecznych i przełomowych, posiada tedy charakter gór masowych czy też



Ryc. 68. Dolina przełomowa Skawy w Beskidzie Małym.

Fot. W. Medwecki.

gniazda górskiego, a wierzchowina jego z powodu braku wybitnych szczytów i równomierności wyniesień przedstawia się naogół jako jeden wielki, lesisty, dość słabo sfalowany płaskowyż.

Przełomowa dolina Soły rozdziela Beskid Mały na dwie nierówne części: mniejszą zachodnią, która ma kształt prawie foremnego półkola, od wsi Zadziewa do Porąbki biegnącego, i większą wschodnią, u tychże wsi się poczynającą, a wierzchołkiem nieforemnego trójkąta do rzeki Skawy dobiegającą.

Ważniejszymi wzniesieniami w zach. części są: Magórka 913 m z Czuplem 933 m, Groniczki 824 m, Trzy Kopce 839 m, Hrobacza Łąka 830 m; we wschodniej: Jaworzyna 864 m, Cisownik 893 m, Wielka Góra (Kocierz) 879 m, Bukowski Groń 782 m, Potrójna 888 m, Jawornica 834 m, Madohora 934 m, Leskowiec 922 m, Gancarz

802 m, Królowa Wyżnia 819 m, z których mimo ich nieznacznej wysokości, nadspodziewanie piękne i rozległe roztaczają się widoki.

Półkoła gór, otaczające dolinę Soły, wytworzyły malownicze kotlinki międzybrodzkie, a wewnętrzne pasemka górskie, spadające z obwodu gór ku rzece, potworzyły przepiękne doliny podłużne, tak rzadko w Beskidach Zach. spotykane. Pasemko Nowego Świata utworzyło na lewym brzegu Soły podłużną dolinę Ponikwy i Międzybrodzia Kobiernickiego, a w rozgałęzieniach Magórki mieści się ciasna i lesista Roztoka Tresneńska; z prawego brzegu bieżą ku rzece podłużne doliny Isepnicy, Małej i Wielkiej Puszczy, przez wewnętrzne pasemko Kiczery i Żaru wytworzone, a nadto wspaniała dolina Kocierska.

Prócz wielkiej doliny przełomowej Soły mieści w sobie Beskid Mały jeszcze dwie inne doliny tego typu, a to Skawy i Choczenki.

Rzeka Skawa płynie aż do Suchej szeroką doliną, która zacieśnia się następnie koło Skawiec. W Mucharzu i Świnnej Porębie dostaje się rzeka pomiędzy podnóża Królowej Wyżnej i Żaru z jednej, a Jaroszowskiej góry („Na Lenji“ 544 m) z drugiej strony, krętym biegiem wijąc się pomiędzy nimi. W ślady tych silnych wężownic idzie tor kolei lokalnej z Wadowic do Suchej wśród okolicy zajmującej i pięknej. W miejscu tam ma dolina Skawy, charakter niewątpliwie przełomowy. Nie zapuścił się zaś w zakręty rzeki gościniec, lecz wspiał się na zbocza górki w Mucharzu, na której cyplu stoi wiejski kościółek, a poniżej przydrożna gospoda „Czartak“, ongiś kaplica arjańska, budowana z kamienia w typie wybitnie romańskim, miejsce ulubione przez grupę poetów beskidzkich, którzy w swych pieśniach rozślawiają urok doliny Skawy, uznając ją za „najpiękniejszy spłacheć ziemi na świecie“.

Potok Choczenka tryska na płn. stokach Gancarza i przebija się przez wspomniane pasemko wadowickiego przedgórze, tworząc przełomową dolinkę, widoczną nawet z pociągu między Inwałdem a Choczną.

Ponieważ Beskid Mały otoczony jest ze wszystkich stron liniami kolejowymi i gościńcami, które nawet trzykrotnie przecinają go w poprzek, następstwem tego jest znaczne przetrzebieenie jego lasów, zwłaszcza po zewnętrznych stokach, bo w jego wnętrzu mimo to zachowały się lasy

jeszcze w dużych obszarach i w poważnym wieku, niezadko o charakterze kniej głuchych, dzikich i omszałych. Są to przeważnie bory bukowe, jodłowe lub mieszane, bo w młodnikach przeważa świerk. Mroczne ok. 150-cioletnie knieje znachodzimy jeszcze w dolinie Wielkiej Puszczy i Kocierskiej, a zwłaszcza w wewnętrznym paśmie Jaworzyna — Cisownik — Potrójna — Madohora — Leskowiec. Należą one przeważnie do obszaru dóbr żywieckich i suskich, w znacznej części do dworów w Rychwałdzie i Moszczanicy; także mają tu posiadłości lasowe okoliczne miasta, jak Biała, Andrychów.

To silne zalesienie czyni z Beskidu Małego wonny i przepiękny park natury i łącznie z urozmaiconem ugrupowaniem gór podnosi wielce piękno i poetyczność krajobrazu, a nadto podnosi jego wartość ekonomiczną.

Istnieją dowody, że w Beskidzie Małym rosły dawniej lasy dębowe, lipowe, brzożowe i cisowe. Tęgie brzożowe gaje znachodzą się tu dotychczas, zwłaszcza u początku przełomu Soły, a ta obfitość brzeziny spowodowała nawet między mieszkańcami wsi Bierna, Czernichów i Tresna lokalny przemysł miotlarski i koszykarski. Tradycja lasów cisowych jest jeszcze żywą w okolicy obu Kocierzów. Szczyt Cisownik (na mapach fatalnie przekreślony na „Wielki Czysownik“) i partja Kocierskiej doliny Cisowem zwana, świadczą, że rozmiary cisowego lasu nie były małe. Resztki jego zniknęły gdzieś przed 100 laty, bo obecni starzy gazdowie opowiadają, że las ten cięli ich ojcowie, a oni sami pamiętają jeszcze czerwone, twarde, jak żelazo pniaki. Dziś na dawnych cisowiskach stoi jodłowo-bukowa knieja.

Rzadka w lasach górskich sosna występuje tu też w dość dużych kompleksach, jak na pld. zboczach Magórki i w Czanieckim rewirze, gdzie też znaczną przymieszkę stanowi modrzew, także i gdzieindziej (w obszarze żywieckim i suskim) w pokaźnych grupach i roślach okazach spotykany.

Prawdziwą i radosną niespodzianką jest dla wędrowca niespodziewane spotkanie się w tych gorach z limbą. Ponieważ na grzbietach gór zwykle drzewa szpilkowe są mało odporne na zapędy wichrów i śnieżyc i zwykle ulegają połamaniu lub wywrotom, przeto wzorowo gospodarujący zarząd dóbr żywieckich zasadził tu ochronne pasy limbowe, bądź czyste bądź mieszane z modrzewiem, sosną amerykańską (wejmutką) i jodłą

daglezią. Limba czuje się tu dobrze, rośnie bujnie i żyje pełnem życiem, znaczącem się gęstą koroną, błyszczącym i wonnem igliwem, a choć wyznaczono jej tu miejsca najgorsze, kamieniste i przez orkany atakowane, przecież te orleża drzewne trzymają się mocno i prosto i spełniają dobrze swą ochronną rolę. Te młode limby, liczące około 15 lat wieku, rosną setkami całemi po grzbiecie Trzech Kopców, Jawornicy, Bukowskiej po skalnych uskokach Potrójnej, tworząc całe aleje i gaiki.

Gospodarczą wartość Beskidu Małego podnoszą nadto jego siły wodne, które w bliskiej przyszłości mają być wyzyskane, a także wielkie złoża piaskowców wyborowej jakości i wszelakich gatunków. To też powstało tu wiele kamieniołomów, jak w Straconce, Porąbce, w Tresnej i wielki rządowy kamieniołom w Kozach, które zaopatrują w drogowy i budulcowy kamień dalekie nawet okolice Polski. Źródeł mineralnych nie odkryto w tych górach prócz jednego siarczanego w Brzezince koło Andrychowa.

O grubym zwierzu, jak wilkach, niedźwiedziach, zachowały się tu tylko tradycje; ostatniego niedźwiedzia zabito tu w lasach zatorskich przed przeszło 50 laty. Ryś i dzik, który tu niezmierne szkody wyrządzał w plocach, są już też niemal wytępione.

W dolinach Beskidu Małego leży kilka górskich wiosek, z tego pięć w samym przełomie Soły, a to Tresna, Czernichów i trzy Międzybrodzia: Lipnickie, Żywieckie i Kobiernickie. Ich stan gospodarczy i kulturalny jest dość dobry, na co wpływa bliskość Śląska i jego ośrodków fabrycznych Bielska, Lipnika i Białej, gdzie ludność tutejsza wydatnie zarobkuje i korzystnie zbywa nabiałowe produkty, a w mowie, obyczajach i strojach dają się tu zauważyć silne wpływy śląskie. Międzybrodzia i Porąbka poczynają też ściągać coraz liczniejszych leśników z powodu wybornych warunków zdrowotnych i krajobrazowych.

• W znacznie zacofańszych warunkach, niż w dolinie Soły, żyje ludność innych wiosek, w dolinach tutejszych położonych, jak dwu Kocierzy, Moszczanickiego i Rychwałdzkiego, Jaszczurowy, Kaczyny, Rzyk, Ponikwi, co odbiło się na niej fizyczną wadnością, a jej znoyny byt tak maluje poeta:

— nie znocie, wy doliniocy, ponikiewskich grap
ka sie na nic juz nie przydo osił górskich szkap —

ka trza wszystko wnosić, znosić — choćby przyszło lec
 po wężinach i wykrętkach prostopadłych miedz —
 — orka ci tam jest! — mój Boże! — co tu dużo pleść:
 jednym koniem, którego trza za uzdecke wieść —
 a bronować to już sobą musi baba, chłop —
 a zaś grape to ta ręką dropoj, zgarnioj, kop —
 — dyść pozbiero, wiatr wykosi, wymłóci pan grad —
 — hejzeino — pięknyładny — wesoly jest świat — —

(E. Zegadłowicz, Ballada o Okrucie).



Ryc. 69. „Czartak“ zbór poetów beskidzkich. Według rękawoforty Ludwika Misky'ego.

Uciążliwość warunków bytu potęguje się w miarę tego, jak osiedla ludzkie wznoszą w górę na stoki, grzbiety, a nawet wierchy gór. Przysiołków i osiedli, „roztraconych po wierchach, wepranych w zaświaty“; w głucho bory, położonych na wysokości od 600 do 900 m n. p. m., jest tu spora ilość, jak Nowy Świat, Żarnówka, Kiczora, Gładkie, Potrójna, Zakocierz, Łysina, Gibasów i i., gdzie zima siedzi przez pół roku, gdzie „słońce z ciepłem się nie spieszy, a ludzie, wytrwale przez cały rok pokumani z postem“, bytują w ciężkim znoju, nieraz w napół zwierzęcych warunkach. Bezustanna walka z przeciwnościami klimatu, z napaściami dzików,

wieczna trwoga o całość i wydajność plonów, wyczerpuje siły ich fizyczne i moralne, to też matolectwo bywa tu nierzadkiem zjawiskiem. Mimo to tkwią tu wytrwale w tych chmurach i górach, oporni, wytrzymali, mało potrzebujący, zdani na siebie i opuszczeni w walce o byt lepszy i ani myślą porzucić nędznych, kamienistych wykrawków roli, podobni do swych sąsiadów, buków szczytowych, skarłałych, pokręconych, połamanych przez wichry i śniegi, omszałych i dzikich.

W niedostatku roli wiele pomagają sobie górale tujejsi przez dzierżawę i uprawę wyrębów w dworskich lasach. Gospodarka rolna na wyrębach trwa przez cztery lata; w pierwszym wypalają zrębowisko, usuwają z gruntu duże kamienie i układają na pniakach, w drugim sadzą ziemniaki („grule“), w trzecim sadzą już kulturę, sieją owies i krzycę równocześnie; w jesieni zbiera się owies, a zasiew krzycy pozostaje do zbioru w roku czwartym. Krzyca jest to osobliwy gatunek żyta, bardzo plennego, bo z jednego ziarna wyrasta nawet kilkanaście ździebeł, potrzebującego do wzrostu dwóch lat. Taka uprawa wyrębów właściwa jest zresztą prawie całym Beskidom.

Życie pasterskie, które tyle swoistego wdzięku nadaje górskim obszarom, zanikło w Beskidzie Małym w zupełności. Na tutejszych halach napotyka się tylko drewniane koliby na siano, lub kamienne stajenki na bydło, lecz nie widzi się już wcale dymiących szałasów, ogorzałych baców i juhasów, nie słyszy się tępego brzękania dzwonek kierdeli owczych. Hal tu jest wprawdzie wiele i niemałych; ciągną się one przeważnie długimi pasami po grzbietach, ścielą się po zboczach, przełęczach, po rozstajach grzbietowych. Dziś te piękne hale zalega głusza, gdzieniegdzie tylko spotkać można na nich pastuszków z kilku krowami, z małym stadkiem kóz lub owiec. Szałasnictwo zniknęło tu przed 25—30 laty z powodu drożyzny najemnych pasterzy i zakazu paszenia po lasach, a obecnie szałas można tu jeszcze spotkać wyjątkowo. Gazdowie tutejsi nie chcą sprzedawać hal obszarom dworskim, a zbierają z nich twardą „psiare” lub „szczotnicę”, służącą przeważnie za ściółkę.

O zbójnictwie zachowały się w tych górach dość skąpe tradycje; najsilniej mieli tu zbójnicy grasować po rokoszu Zebrzydowskiego, składający się z rozbitków jego armji, a wiele nazwisk rumuńskiego i węgierskiego

pochodzenia zachowało się w tych okolicach po ich potomkach (Borgosz, Janosz, Kiznar, Uwer).

Piękno gór kocierskich znalazło także wyraz w poezji naszej. Już w r. 1836 uczcił je sonetem poeta krakowski, Edmund Wasilewski, a obecnie ma Beskid Mały swego własnego poetę. Jest nim Emil Zegadłowicz, rodem z Gorzenia Górnego nad Skawą, w pobliżu Wadowic, w miejscu rodzinnem stale zamieszkały, obok Wł. Orkana drugi świetny talent i drugi z Bożej łaski poeta beskidzki¹⁾.

Dla turystów polskich jest Beskid Mały krainą zupełnie nieznaną; w ruchu wycieczkowym, w opisach, w gospodarce turystycznej był on zgoła pomijany i lekceważony, a niesłusznie, bo choć niższy od innych grup górskich, zawiera przecież wiele powabów i osobliwości niepośledniej miary. Jego zachodnia część jednak należy do turystycznie bardzo ożywionych z powodu bliskości miast śląskich, z których masowo przybywają tutaj turyści niemieccy; wschodnia atoli jest głucha i przez nikogo nieuczęszczana. Zmieni się to zapewne, gdy powstanie Oddział Tow. Tatrzańskiego w Białej lub Wadowicach, a po uzyskaniu schroniska i dróg znakowanych,

¹⁾ Wyrosły z góralskiego podłoża, wybornie władający gwara miejscową, spojony duszą z naturą i ludem, maluje w licznych utworach tajnie przyrody i wnętrza mistycznych, świetlanych duchów, z pośród najuboższych wyrosłych, ich znojme byty, wytrwałość, tęsknotę do pokoju i miłości wszechludzkiej, ich wizje wniebowzięte i wiarę w zwycięstwo dobra. Szczególny rozgłos i wzięcie zyskały ballady ludowe tego poety (Powsinogi Beskidzkie, Gody Pasterskie, Wielka Nowina), utwory nawskroś oryginalne i w swoim rodzaju niedoścignione.

Do pieśni o górach i o góralszczyźnie pociągnął Zegadłowicz także innych swych przyjaciół-poetów, Janinę Brzostowską, Tadeusza Szantrocha z Wadowic, i Edwarda Kozikowskiego z Warszawy. Na skromny, zapomniany Beskid Mały spadł zaszczyt niezwyčajny: dokoła niego powstaje osobna grupa czy szkoła poetów beskidzkich. Widomym jej wyrazem jest „Czartak zbór poetów w Beskidzie“, Warszawa 1925, wykwintnie wydany tom poezji wymienionych twórców, na treść którego złożyły się wrażenia z doliny Skawy i Ponikwi, ze szczytu Leskowca i Babiej Góry.

W malarstwie uświetnił te góry, oraz Beskid Śląski, znakomity pejzażysta Julian Fałat, w Bystej zamieszkały; maluje także swe rodzinne krajobrazy artysta Jan Mroziński z Poznania, rodem Beskidziak tutejszy. W Gorzeniu Dolnym rzeźbi kozikiem z lipowych klocków świetne prymitywy sztuki ludowej stary Jędrzej Wońro, ostatni świątkarz beskidzki.

góry te ożywią się niezawodnie, bo posiadają jeszcze i tę zaletę, że dla Krakowa, zagłębia górnośląskiego i dąbrowskiego są terenem najbliższym, zaledwie o 2—3 g. jazdy oddalonym.

86. Komunikacja i punkty wyjścia.

Beskid Mały jest dokoła następ. linjami kolejowymi opasany: a) Bielsko—Wadowice, 48 km, ze stacjami: Biała, Kozy, Podlesie p. o., Kęty, Bulowice p. o., Andrychów, Inwałd p. o., Chocznia p. o., Wadowice; linja biegnie do Kalwarji, gdzie łączy się z linją Kraków—Sucha, na której stacja Skawce i p. o. Zembrzyce także mogą być pw. w ten górotwór; b) Wadowice—Skawce, 17 km, z przyst. Mucharz i Zagórze, która jest odcinkiem linii Trzebinia—Sucha; c) Sucha—Żywiec, 45 km, ze stacjami: Lachowice, Hucisko, Jeleśnia, Pewel Mała p. o., Sporysz, idąca dalej do Zwardonia; d) Bielsko—Żywiec, 21 km, ze stacjami: Biała—Lipnik p. o., Wilkowice-Bystra, Łodygowice, Pietrzykowice p. o., łącząca się w Dziezicach z linją Kraków—Piotrowice, i Katowice—Warszawa.

W tych samych kierunkach idą też gościńce: a) podkarpacki Biała—Kęty—Andrychów—Wadowice; b) Wadowice—Skawce; c) Skawce—Mucharz—Tarnawa; d) Skawce—Tarnawa—Las; e) główny gościńiec karpacki Biała—Żywiec—Ślemień—Sucha; f) droga Żywiec—Rychwałd—Ślemień, krótsza od poprzedniej. Nadto w poprzek przez wnętrze gór przecinają Beskid Mały dwa gościńce: g) Międzybrodzki 24 km, Żywiec—Międzybrodzia—Porąbka—Kęty, idący przez przełom Soły; h) Kocierski, 27 km, Żywiec—Oczków (do km 7 wspólny z gośc. c) —Kocierz—Andrychów.

Bielsko—Biała p. u. 101, pw. na Magórkę i w przełom Soły, na Groniczki i Hrobaczę i wogóle w całą zach. część Beskidu Małego.

Straconka, wioska o $5\frac{1}{2}$ km od Białej na płd.-wsch. położona (można jechać gościńcem żywieckim, potem na wsch., lub iść ścieżką od strony Lipnika, lub dojechać tramwajem do przystanku Mikuszowice (Nikelsdorf); kościół, gospoda gminna, stacja turyst. niem. Klubu sport. z torem saneczkowym z Magórkki, kamieniołomy, piękna

droga przez przełęcz Przegibek do Międzybrodzia Lipnickiego.

Wilkowice, wieś tuż u pld. podnóża Magórki położona; małe lotnisko.

Łodygowice, duża wieś, obszar dworski i pałac z parkiem bar. Klobusa, niegdyś Warszzyckich, starożytny kościół drewniany na wzgórzu, fabryka sukna (nieczynna), mebli giętych, wyrobów betonowych, likierów, restauracja Górnego, gospoda „pod Batorym“; pw. na Magórkę i Czupel.

Żywiec p. u 69, pw. na Magórkę przez Tresną, w dolinę przełomową Soły, w dolinę Kocierską, na Jaworzynę, Cisownik, Madohorę, Potrójną i i.

Ślemień, mała miescina, na wsch. od Żywca 14 km, a od stacji w Hucisku 5 km oddalona, dwór i leśniczówka dóbr suskich; pw. w dolinę Kocierską, na Łamaną Skalę, Madohorę, Potrójną, Leskowiec. W pobliżu Jasna Górka, najczęściej uczęszczane w Żywieczyźnie miejsce odpustowe.

Lipnik, wielka gmina fabryczna (sukno), niejako przedmieście Białej, rdzą germanizacji nadżarta, znana z walk narodowościowych; z Białej do kościoła $2\frac{1}{3}$ km, za dalsze $\frac{1}{2}$ g. leśniczówka bialska z pokojem dla turystów niem.; pw. na Groniczki i w zach. część Beskidu Małego.

Kozy, duża, zasobna wieś, dwór bar. Czeczka, duża gospoda, przyzwoite sklepy; pod Hrobaczą Górą wielki kamieniołom rządowy z piecami parowymi do łamania i sortowania kamieni, z kolejką powietrzną do stacji; pw. na Groniczki, Hrobaczą, w dolinę Soły.

Porąbka, wieś u ptn. wylotu doliny Soły i Wielkiej Puszczy malowniczo położona na wys. 302 m, miesząca letników, choć góralskich cech nie posiada; siedziba Zarządu budowy zapory na Sole i przyszła centrala elektryfikacji dla Kęt, Oświęcimia, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Kamienny nowy kościół, wille inżynierskie, gospoda Kaczmarczyka i kantyna zakładu wodno-elekt., w której za zgłoszeniem się do Kierownictwa budowy mogą grupy turystów i narciarzy (5—10 osób) otrzymać nocleg (łóżka z siennikami, bez koców), oraz dobry i tani wikt. Noclegi na 2—3 osoby można też znaleźć u gajowych. Najbliższą stacją kolejową są Kęty, $7\frac{1}{2}$ km oddalone; w połowie tej drogi leży pobok wieś

Kobiernice ze szkołą rolniczą i Czaniec z fabryką papieru (nieczynną). Najgodniejszy pw. w cały Beskid M. Góra Palenica, 762 m jest doskonałym terenem do ćwiczeń narciarskich.

Kęty, miasto rodzinne św. Jana Kantego, ok. 6.000 mieszk. liczące, dość schludne i miłe. Znane jest z solidnej fabryki sukna Zajączka i Lankosza, prócz tego jest tu fabryka wyrobów betonowych „Soła“, są tartaki, młyny, kwitnie kuśnierstwo i garbarstwo. Kościół parafjalny z XVII. w. z masywną wieżą, obok kaplica św. Jana Kantego, klasztor OO. Reformatów, sąd, seminarjum naucz. żeńskie. Przy ul. Kościuszki hotel i restauracja pod „Białym Orłem“ M. Wiśniowskiego, w rynku hotel Polski Ringera, restauracja Adamskiego i Maciejczyka, handlu spożywcze Baczaka i Krzysztoforskiego. Tuż za Sołą małe lotnisko Podlesie z hotelem Seibotha, głównie przez Niemców uczęszczane.

Andrychów, miasteczko ok. 4.500 mieszk. liczące, założone podczas wojen husyckich w XIV w. przez emigrantów czeskich pod nazwą Gindrzychów, później zaludnione przez osadników śląskich, zjednało sobie w XVIII w. prawo magdeburskie i przywileje miejskie. Niegdyś własność hr. Ankwiczów, którzy w r. 1725 ufundowali kościół parafjalny, później tak niefortunnie przerabiany, że zatracił jednolity stylowy charakter.

Andrychów i jego okolica słynie oddawna jako ośrodek przemysłu tkackiego; początkowo wyrabiano tu drelichy, później płótna, zefiry, firanki, obrusy i makaty. przetykane złotem wywożone także za granicę. Z tego czasu pochodzi przysłowie: „Nasz Andrychów, chociaż lichy, przyodziewa świat w drelichy“. Domowy ten przemysł został wyrugowany przez fabryczny. Powstała tu wielka, postępowo urządzone, zatrudniająca przeszło 2000 robotników fabryka wyrobów bawełnianych braci Czeczowiczka, której zefiry, flanele, perkale i koce mają też zbyt zagraniczny. Prócz tego jest kilka farbiarni i przetwórnia drzewa. Okolice miasta piękna i zdrowa ściąga letników, a źródła siarczane koło Złotej Górki i Zagórnika umożliwią może powstanie stacji klimatycznej. Hotel Lieblich, dość przyzwoity; restauracje Nowaka, Kantorka, Lieblich, sklepy, wędliniarnie.

Pw. na: Kocierz, w dolinę W. Puszczy, Jawornicę, Gancarz, Złotą Górę i Bukowski.

Wadowice, miasto powiatowe z 7000 mieszk., dość czyste i ładnie na Pogórzu karp., nad Skawą ok. 300 m n. p. m. położone. Niegdyś było silnie skolonizowane przez Niemców, którzy mu nazwę „Frauenstadt“ narzucić usiłowali, a po których zostały nazwy wiosek, jak Inwałd, Barwałd, skąd pochodził Marcin Wadowita. Miasto posiada sąd obwodowy, izbę skarbową, starostwo, gimnazjum im. Wadowity, a zdoła je nowy park, z którego roztacza się piękny widok na całe pasmo Beskidu Małego. Z budowli zasługują na uwagę: kościół parafjalny w rynku z pięknym, szerokim frontonem, klasztor OO. Karmelitów na wzgórzu, Sokół i stare, przeszło stuletnie koszary, mieszczące 12 p. piechoty. — Przy ul. 3-go Maja przyzwoity hotel „Wysogład“ i „pod Sobieskim“, oba z restauracjami, trzeci Haasa. W mieście liczne sklepy z prowiantami jak Kółka roln., wędliniarnie, restauracje i handle Liski, Hołojewskiego i Kluka. Przemysł słaby, jedna fabryka papieru, fabryka opłatków i andrutów, betoniarnie. Pw. na Gancarz, Leskowiec, w dolinę Skawy. Bliższe wycieczki na górę Jaroszowicką 6 km, na Iłowiec i Łysą Górę, 5 km.

Mucharz, wieś obok Skawiec, z ładnie na cyplu góry stojącym kościołem. Obok przystanku kolei „Czartak“, niegdyś kaplica arjańska w stylu romańskim, obecnie dom przytułku (ulubione i opiewane miejsce przez poetów beskidzkich). Mucharz jest z sąsiednią Jaszczurową (piękny i postępowy dwór p. Tetschla) pw. na Leskowiec przez Królową Wyżnią.

87. Magórka 913 m i Czupel 933 m.

Niewysoka to góra jest obok Klimczoka najpopularniejszą w Beskidach Z. Powodem tego jest nie tylko bliskość wielkich ośrodków przemysłowych Śląska, co czyni Magórkę niejako ich parkiem natury, ale i to, że jest to góra nader miła i nadspodziewanie piękne roztaczająca widoki. Długi jej masyw ciągnie się od wsi Trensny w przełomie Soły aż po Straconkę i ma następujące wyniesienia: Suchy Wierch 799 m, Czupel 933 m i właściwa Magórka 913 m. Jest to nawet dla nieturystów łatwo dostępna góra, drogi na nią są bliskie i łagodne. Osiedla ludzkie dochodzą pod sam grzbiet szczytowy, dlatego pola uprawne i polany przerywają często ciemny płaszcz lasów. Szczytowy grzbiet daje przeszło

półgodzinną przechadzkę, po równi prawie, przez lasy i kobierzyste hale, a że nie jest osłonięty jednolicie lasem, przeto otwierają się z niego w różne strony dalekie i urozmaicone widoki. W środku tego grzbietu (5 min. od schroniska Sikorów w stronę zach.) znajduje się w lesie dzikie rumowisko skalne, a wśród niego wejście do „Smoczej jamy lub Wietrznej dziury“. Jest to wąska szczelina w piaskowcu, 25 kroków długa, prosta i oświetlona, kończąca się małą jaskinią, ok. 3 m wysoką. Magórkę („Josefsborg“) zagospodarował starannie „Beskiden-Verein“, postawił tu schronisko, wytyczył ścieżki, umieścił drogowskazy, zbudował tor saneczkowy, urządza zawody narciarskie, to też zimą i latem tętni ta góra żywym rozgwarem turystycznym, głównie niemieckim.

Piętrowe, murowane schronisko, Beskiden-Verein'u (Maria Theresia-Schutzhaus), jest nowym, czystym, obszernym, z nowoczesnym komfortem urządzonym domem, raczej hotelem, niż schroniskiem. Wielka widokowa weranda, sala jadalna z restauracją, pokój zarządu, 9 pokoi sypialnych, sala sypialna, suszarnia odzieży, składownia na narty i sanki — dają tu wygodne pomieszczenie 64 turystom. Noclegi dla nieczłonków po 3 i 2 Zł.

Tor saneczkowy, kończący się ok. 10 min. powyżej kościoła w Straconce, ma długości ok. 4 km. Widok mniej pełny, niż z sąsiedniego schroniska; z pobliskiej hali piękny rzut oka na Bielsko-Białą i Śląsk, oraz na przełom Soły.

O 15 min. drogi w str. wsch. stoi polskie **schronisko** pod nazwą „Widok na Tatry“ (prywatna własność rodziny Sikorów, poczta Straconka). Jest to obszerny, drewniany dom parterowy, mający dużą salę jadalną z dobrą i taną restauracją (potrawy gorące i zimne, nabiał, napoje), 4 pokoje sypialne z 14 łóżkami, oraz 30 miejsc dla wycieczek zbiorowych na strychu. Schronisko to jest zarazem Stacją turystyczną Żywieckiego O. P. T. T. i udziela członkom tegoż za ok. leg. na r. b. 25% opustu za noclegi. Otwarte cały rok. Zamierzone jest rozszerzenie schroniska i budowa toru saneczkowego do Wilkowic. Duża weranda, otwarta na zach., płd. i wsch. daje widoki zaiste śliczne: na kotlinę Żywiecką z przytulonym do stóp Grojca Żywcem (w nocy świetlana plama), na szachownicę pól, potoki, na mnóstwo wsi na podnoszącym się terenie, na Babią, z poza której widnieją przy czystem powietrzu Tatry, na grupę Piłska, dolinę Soły, na Wielką Raczę i t. d. Świetnie widnieje naprzeciw stojące pasmo Wiślańskie z Baranią, Skrzycznem i Klimczokiem, a z pr.

str. wychylają się wierchy i niziny śląskie. Sąsiednia hala, ciągnąca się $\frac{1}{4}$ g. na Czupel, służy za dobry ćwiczebny teren narciarski i znów w przeciwną stronę daje piękne widoki, a to na całe gniazdo Beskidu Mał. i przełom Soły, na Śląsk G., na nizinę nadwiślańską aż po Świętokrzyskie góry.

Drogi: a) Z Wilkowic do schroniska „Widok na Tatry“, znaki żółto-białe, $1\frac{1}{2}$ —2 g. Ze stacji poza tor, drogą gminną przecinamy gościniec żywiecki i przez Wilkowice zdążamy ku przysiółkowi Hucisko, pod górą położonemu, $\frac{1}{2}$ g. od stacji. Tu opuszczamy drogę i wlv. w kier. półn.-wsch. wchodzimy na ścieżki leśne, któremi za $\frac{3}{4}$ g. wychodzimy na przysiółek Łodygowska Magórka (5 domów), przecinamy go przez środek, następny zaś przysiółek przechodzimy prawym brzegiem i po $1\frac{1}{4}$ g. od Huciska stajemy na grzbiecie góry koło grotty, a stąd wpr. za 5 min. w schronisku. — Droga ogółem miła i najbliższa.

b) Z Wilkowic do niemieckiego schroniska, znaki BV. zielono-białe, $1\frac{3}{4}$ —2 g. Drogą jak w a) ok. $\frac{1}{4}$ g.; minawszy kościół wilkowicki, skręcamy wlv. za potoczek i przez pola wśród domostw dążymy ku lasowi, skąd drożyną dość stromą i kamienistą za 1 g. stajemy pod niem. schroniskiem.

c) Z Wilkowic chodnikiem Klobusa, znaki BV. czerwono-białe, $1\frac{3}{4}$ —2 g. Drogą jak w a) na gościniec żywiecki, tymże wlv. w stronę Białej 20 min., stąd wpr. w las koło opuszczonego domku myśliwskiego bar. Klobusa. Zakosami dochodzimy za $\frac{3}{4}$ g. od domku na halę, z której wpr. przez las się biorąc, wychodzimy na Rogacz 828 m za dalsze $\frac{1}{2}$ g. Tu spotykamy też znaki żółte od Straconki i wkrótce koło figury św. Józefa (stąd nazwa „Josefsberg“) stajemy przy niem. schronisku. Droga wygodniejsza i cienistsza, niż poprzednia.

d) Ze Straconki przez tor saneczkowy, znaki BV. zielono-białe, $1\frac{1}{4}$ g. Od gospody gminnej $\frac{1}{4}$ g. drogą, potem za mostem wpr. znów zaraz wlv. łagodnie w górę lasem przez górę Pośrednią (Jałowcową) na polanę Handerkulę i do niem. schroniska.

e) Ze Straconki przez Przegibek, znaki BV. czerwono- potem niebiesko-białe, ok. 2 g. Od gospody drogą ok. 1 g. aż na przełęcz Przegibek 663 m, z kamienną figurą. (Stąd droga wozowa idzie w dół przez piękną dolinę Ponikwi do mostu na Sole

7 km, 2 g., zaś znaki czerwone wraz z niebieskimi, przecinającymi przełęcz w poprzek, idą wlv. na płn. ku Groniczkom). Z przełęczki bierzemy się wpr. w kier. pld. za znak. nieb. i przez rośły las (wzdłuż telefonu) na zboczach Sokołówki 858 m, następnie przez wielkie hale zdążamy wprost ku niem. schronisku.

f) Ze Straconki przez Łysą Górę, znaki B.V. żółto-białe, 1½ g. Droga ta wiedzie przez Małą Straconkę, w przełęcz pod Łysą Górę 660 m, następnie przez Rogacz 828 m. do schron. n. i w dalszym ciągu schodzi do Międzybrodzia Lipnickiego. Od niem. schroniska idziemy halą w kier. polskiego i tuż na skraju lasu skręcamy z grzbietu wlv. w dół na wygodny płaj, który wiedzie przez młody las (wyborne źródło), następnie spada po stromem, zawałonym głazami zboczu (siklawki) i wyprowadza na wyrąb, którym można zejść prosto w dół do doliny Ponikwi, lub też dalej płajem zakolnie przez lasy. Zejście w dolinę 1 g., do Soły przez wieś ok. 1½ g. Stąd do Żywca 13 km, do Kęt 12 km.

g) Z Łodygowic przez Czupel, 2—2½ g. Ze stacji koło dworu i fabryki mebli giętych pod stary, drewniany kościół, do którego prowadzą kamienne schody, obsadzone modrzewiem. Obszedłszy cmentarz od strony Żywca, wychodzimy polami na jezdnię drogę grzbietową i tą bierzemy się wlv. pomiędzy dolinami Zimnik zpr. i Bartoszowiec zlv. strony pod las, którym niebawem dochodzimy do „Djabelskiego Kamienia“¹⁾. Nieco dalej wychodzimy na przyjemną polanę Koliby, gdzie stoją szalasy kamienne, przechodzimy ją w skos i stromo podchodzimy do źródła w lesie obok Kufłowej polanki, od którego idziemy albo wprost w górę brzegiem wyrębu (przepiękny widok na góry żywieckie i Tatry) na Czupel, lub wlv. przez młody las na halę grzbietową niedaleko polsk. schroniska.

U w a g a: Jeżeli drogę na Czupel połączymy z przejściem grzbietu aż po schronisko niem. i z zejściem do Wilkowic drogą b) lub c), to otrzymamy nader miłą pół- lub (przy wyjeździe wczesnym rankiem z Krakowa, Katowic, Cieszyna) całodziwną wycieczkę na Magórkę z powrotem w jednej dobie (z Krakowa wyjazd o 4 r., powrót o 11 w.).

¹⁾ Jest to kilka m. wysoki blok piaskowca zlv. str. drogi, z którym wiąże się podanie ludowe. Djabel niósł go na małym palcu na Skrzyczne, aby tam zbudować młyn do mielenia ludzi. Gdy kogut zapiał, upuścił go. Ma to być spód młyna, a na Skrzycznym znajduje się koło do niego.

h) Z Żywca przez Czernichów i Suchy Gron, znakj BV. niebiesko-białe, 3¹/₂—4 g. Z rynku gościńcem Międzybrodzkim przez Stary Żywiec (godny zwiedzenia starożytny kościół drewniany), za kaplicą św. Wita prosto na płn. (wpr. gościniec Kocierski) przez Zadziele i Tresną (gaje brzozowe, słiczne w jesieni) do Czernichowa w przełomie Soły, 9 km, 2 g. pieszo, 1 g. wózkiem. Tu przechodzimy na lewy brzeg Soły po drewnianym moście i niebawem poczynamy wspinanie w kier. płn.-zach. na Suchy Gron 799 m i przez przeważnie niezalesione przestrzenie za 1¹/₂ g. od mostu wychodzimy na Czupel, skąd ok. 1/4 g. do polsk. schroniska.

U w a g a: Znaki niebieskie prowadzą przez cały grzbiet Magóry, od niem. schron spadają w Przegibek, z tego idą na Gronierki, z tych zaś przez Lipnik do Białej. Tworzą zatem wielką jednodniową turę ok. 10 g. Żywiec—Magórka—Biała.

88. Magórka jako teren narciarski

ma ustalone wzięcie i jest ważnym ośrodkiem sportu zimowego w Polsce. Powodem tego jest łatwa dostępność góry, dogodny teren ćwiczebny, mnogie zjazdy we wszystkie strony, bliskość większych miast śląskich, dwa schroniska cały rok otwarte i wyborny tor saneczkowy. Skutkiem nieznacznej wysokości jest Magórka tylko w pełnej i w obfitej w śnieg zimie dogodną; zlodowacenie terenów jest rzadkie, niebezpieczeństwa nie ma żadnego.

Do wyjścia najdogodniejsze i najkrótsze są: ze Straconki drogą d), z Wilkowic b) i c). Z Łodygowic g), wymagające 1¹/₂—2 g. czasu.

Zjazdy w każdym kierunku z dowolnymi warjantami ok. 1 g. Za najlepsze uznane:

do Straconki: 1) przez trzy hale, zjazd krótki; 2) przez Rogacz i siodło Łysej, w środkowej części stromy i trudny, zresztą łatwy; 3) wzdłuż toru saneczkowego; 4) przez wyrąb pod Rogaczem (tylko przy dużym śniegu); 5) przez Przegibek; 6) do Huciska i Wilkowic drogą a) i c); do Łodygowic drogą g); do Czernichowa drogą h), przy obfitym śniegu tura łatwa i polecenia godna, zjazd 1¹/₂ g.; do Międzybrodzia Lipnickiego, tylko przy obfitym śniegu od schroniska polsk. po płn. stoku Suchego Gronia przez

wyręby; 10) do Międzybrodzia Żywieckiego świetny i łatwy zjazd ze Suchego Gronia w kier. płn.-wsch.

89. Groniczki 808 m, Trzy Kopce 839 m, Hrobacza Łąka 830 m, Bujakowska Góra 749.

Wierchy te stanowią jeden wał górski i drugą część półkola, okalającego przełom Soły od strony zach. Z przełęczы Przegibek dźwiga się grzbiet na Groniczki (Hanslik) 824 m. i Trzy Kopce (Wróblowica) 839 m, z których znów stromo spada w głęboko wciętą, lesistą przełęcz „U Panienki“ 741 m, przez którą przemyka się droga z Kóz do Międzybrodzia Kobiernickiego. Nazwa przełęczы „u Panienki lub „ku Panience“ pochodzi stąd, że stoi na niej kamienna figura Matki Boskiej. Na Hrobaczej Łące wraca znów grzbiet do wysokości 830 m i zwolna przez Bujakowską Górę 749 m i Zasolnicę 567 m spada w dolinę Soły. Uderzającą cechą tego półkola górskiego jest dzikość i stromość zboczy po zewnętrznej stronie, od 50—60° dochodząca. Wymienione góry są za małe, aby mogły być celem osobnych wycieczek, a dopiero razem wzięte składają się na miłą jednodniową turę. Wędrówka przez ich łączny grzbiet, przeważnie porośły lasem (brzegami młode limby) daje kalejdoskopowe widoki, w coraz inną stronę: to na niziny, to na pobliskie, to na dalekie góry. Najszerszy rozciąga się z wyrębu szczytowego Hrobaczej Łąki w stronę Śląska Gór., Dziedzic, Oświęcimia, Kęt, Zatora i Jawiszowic z ich stawami. Sama Łąka Hrobacza niewielka, na płd. skłonie wierchu położona; poniżej od zach. strony stoi domek letni bar. Czeczka.

Drogi: a) Ze Straconki przez Przegibek, 1¹/₂—2 g. znaki BV. czerwono- potem niebiesko-białe, p. u. 87, e). Z przełęczы wlv. za znakami niebieskimi i czerwonymi, które się za 20 min. rozłączają: niebieskie doprowadzają za 10 min. na nieco uchylony z główn. grzbietu wierch Groniczków, a czerwone prowadzą przez niego do Porąbki.

b) Z Białej przez Lipnik, znaki BV. niebiesko-białe, 2¹/₂—3 g. Z miasta ul. Lipnicką do Lipnika ku leśniczówce miejskiej pod lasem przeszło 1 g. pieszo (można też objechać, w leśniczówce stacja turyst. Wintersport-Klubu z kilku łózkami). Stąd wzdłuż potoczku,

który za 10 min. przechodzimy i przez wyrąb, potem przez las dochodzimy zakosami do obramowanego źródła Seeligera, stąd dalej licznymi zakosami, po dobrze zbudowanej ścieżce, wychodzimy po $1\frac{1}{4}$ g. wspinania na Groniczki. Jest to droga bardzo miła i interesująca; nader strome zbocze, strzelające ok. 600 m śmiałym progiem nad niziną, nastroszone złomami, urwiskami, poprzecinane żlebami, porośnięte cienistą buczyną, przechodzimy po 20 ślicznie prowadzonych serpentynach; dawniej tę stromość zbocza pokonywano po 500 schodach.

c) Z Kóz przez kamieniołom, $1\frac{1}{2}$ —2 g. Ze stacji do środka wsi koło dworu, następnie z główn. gościńca wlv. ku wielkiemu kamieniołomowi na Jarmarczonym Groniku, stąd po bardzo bystrem zboczu bez wyraźnych ścieżek, na szczyt Hrobaczej.

Wygodniejszą od tej jest droga z Kóz przez przełęcz „U Panienci“.

d) Z Kęt przez Porąbkę i Bujakowską, znaki BV. czerwono-białe, $3\frac{1}{2}$ —4 g. Z Kęt do Porąbki gościńcem $7\frac{1}{2}$ km; w przełomie naprzeciw kamieniołomowi poczyna się wspinanie (znaki czerw.) na Zasolnicę, z tej na górę Bujakowską 749 m, nader stromo spadającą w stronę płn., a następnie na Hrobaczą. Droga ta jest właściwie dalszym ciągiem drogi a) ze Straconki przez cały grzbiet i służy zwykle jako zejściowa do Porąbki. Również do zejścia służy zazwyczaj droga:

e) Trzy Kopce—Nowy Świat—Międzybrodzie Lipnickie, znaki BV. zielono-białe, $1\frac{3}{4}$ —2 g. Z siodła między Groniczkami a Trzema Kopcami (Wróblowicą 824 m) skręcamy wpr. na płd.-wsch. i schodzimy na długie ramię boczne, Nowy Świat, biegnące ku Sole, dzielące Międzybrodzie Lipnickie od Kobiernickiego, które przebywamy w całości i dochodzimy do kościoła, a następnie do mostu na Sole, skąd gościńcem do Żywca 12·2 km, lub do Kęt 11·5 km.

Uwaga: Nowy Świat, nazwany tak od przysiółka na nim położonego. długi 5 km, ok. 700 m wysoki, ciekawym kontrastem odbija od lesistych dokoła siebie uboczy. Jego płd. stok, do potoku Ponikwy bystro nachylony, jest prawie zupełnie gołą pustacią, zrzadka karłowatym smrekiem i jałowcem porośłą, służącą za pastwisko gminne. Jego wielkie nasłonecznienie i zaciszne położenie, a przytem piękne i w bliskiej przyszłości nad jeziorem, daje mu wyborne warunki sanatoryjne. W Międzybrodziu L. gospoda i sklep Puchały;

niedaleko w ogródku ciekawa, stara figura kamienna; miejsce rodzinne poety Stan. Stwory.

Turę Czernichów—Magórka—Przegibek—Hrobacza—Porąbka ze znakami niebieskimi, a nast. czerwonymi da się skombinować w jedną dość natężającą wycieczkę jednodniową 10—12 g., lub też można z niej złożyć piękną dwudniową turę, a to w I-szym dniu wyjść z Porąbki przełomem Soły do Czernichowa i wyjść na nocleg na Magórkę, w II-gim odbyć resztę tury wierchami do Porąbki.

Tereny narciarskie w tej grupie uchodzą za dobre; z powodu braku schroniska zabierają dzień czasu. Do wyjścia służy droga a) lub b) do zjazdów d) i e), dająca na Nowym Świecie dużo wolnych przestrzeni, wreszcie świetny zjazd prowadzi też z Hrobaczej na pld.-wsch. do doliny Żarnówki w Międzybrodziu Kobiernickim.

90. Dolina przełomowa Soły; przyszłe Międzybrodzkie jezioro.

Wielka przełomowa dolina Soły jest geograficzną i krajobrazową osobliwością już nie Beskidu Małego, ale Polski całej. Obok Dunajca i Popradu Soła jest trzecią rzeką w Polsce, która wytworzyła wielki przełom. W porównaniu ze zagranicznymi przełomami, jak Wlary na Morawach przez Bielawy, Wagu na Słowacji przez Małą i Wielką Fatrę, przełom Soły nie na poślednim stoi miejscu, ustępuje jednak co do malowniczości przełomom Dunajca i Popradu, które są otoczone górami wyższymi i tworzą zakręty silne i liczne, podczas gdy Soła czyni wężownice nieliczne i lekkie.

Cały bieg Soły jest jedną prostą linią, to też i Beskid Mały przewierca ona jakby świdrem na wylot, gdyż cztery jej lekkie zakręty, rozłożone tu na przeszło 10-km. przestrzeń, nie dają tej poetyczności wrażeń, jak nagłe zawroty Popradu pod Żegiestowem, Dunajca pod Kłodnem, Rożnowem i Tropiem.

Jakie działały w tem czynniki, że Soła, mając pozornie otwartą drogę z kotliny Żywieckiej na Śląsk przez Wilkowicką bramę, lub na wschód ku kotlinie Suskiej, nie poszła tamtędy, lecz przebiła na wylot zwarte gniazdo górskie, zagrządzające jej w poprzek drogę od płn., nie jest rzeczą naukowo wyjaśnioną; prawdopodobne zastosowanie ma tu teoria tektoniczna, t. j. że wody prąjuziora kotliny Żywieckiej silnym naporem utorowały sobie ujście przez szczelinę górską, niższą co do poziomu od Wilkowickiego otworu.

Dolina Soły jest dość szeroka, przeciętnie $\frac{1}{2}$ km, jasna i słoneczna. Zbocza gór opadają w nią przewa-

źnie połego, tworząc w wielu miejscach typowe i wysokie terasy; na zbocza te dość wysoko podsunęły się działki pól uprawnych, zajmujące też całe dno doliny. W miejscach, gdzie z doliną główną łączą się podłużne doliny boczne, potworzyły się kotlinki, z których najwięcej malowniczości ma Międzybrodzie Lipnickie. Wnętrze przełomu mieści w sobie 5 wiosek: Tresna, w brzoźowych gajach po stokach gór rozrzucana, Czernichów,



Ryc. 70. Dolina przełomowa Soły pod Czernichowem.

do podnóża Suchego Gronia przytulony, Międzybrodzie Lipnickie z Nowym Światem i Międzybrodzie Kobiernickie — wszystkie na lewym brzegu rzeki; po prawym, koło ujścia Isepnicy mieści się jedna wieś tylko, Międzybrodzie Żywieckie. W Porąbce, gdzie Soła opuszcza góry, kończy się wyraźnie góralszczyzna, a zaczynają się „Lachy“. Brzegi rzeki są uregulowane, bieg wody jest dość łagodny, miejscami jeno biegnie ona z żywym poszumem, miejscami zaś tworzy płytkie brody lub spokojne jeziorka. Na długości 10 km, od Zadziela do Porąbki, spadek wody wynosi tylko 20 m, atoli ma ona silny rozpęd z górnego biegu. Podpływają do wód Soły także łososie. Tuż nad brze-

giem rzeki idzie powiatowy gościniec z Żywca do Kęt 24 km, a projektowana kolej Żywiec-Oświęcim nie doszła do skutku.

Ogółem ma dolina Soły charakter łagodny i mało dziki, gdyż człowiek wziął ją w całości w swoje posiadanie. Uwagi godne są tu jeszcze dolinki wiszące po stokach Jaworzyny, powodziowy stożek Isepnicy, zakrywający swój potok, wyjątkowo spadziste i dzikie stoki Zaru, wciśnięte klinem między dolinę Małej Puszczy i Sołę, poorane piarżystymi żlebami i tworzące „grapy“, zarosłe krzewami, wreszcie liczne odkrywki, występujące przez całą długość doliny. Odkrywki te są różnie uwarstwione, a warstwy świetnego godulskiego piaskowca bywają nieraz bardzo grube, tworzą nawet lite ściany; brzegi warstw mają formy ostro ząbkowane. Największa z odkrywek znajduje się w Porąbce i służy obecnie za wielki kamieniołom, po którego ścianach ze zwiśających górą obrywów stuka sobie „deszczyk kamienny“, lub z szelestem obsuwają się „kamienne lawinki“.

Wielkiem dziełem umysłu i rąk ludzkich będzie zaporą wodna na Sole, która na podstawie planów inż. T. Baeckera jest w budowie, a która za 5 lat ma być ukończoną. Mur oporowy buduje się 1 km powyżej Porąbki, wysokość spadku wody, o sile 15.000 koni parowych, wynosić będzie przeszło 20 m, a zaopatrywać będzie w energję elektryczną Kęty, Oświęcim i Zagłębie węglowe. Długość muru ma wynosić 246 m, szerokość $8\frac{1}{2}$ m. Przez zbudowanie tegoż powstanie w niedługim czasie w przełomie Soły wspaniałe, choć sztuczne, jezioro, o rozmiarach dość potężnych, bo długość jego wynosić będzie ok. 8 km, szerokość 500—1000 m, głębokość 20 m, a powierzchnia ok. 6 km². Obecny gościniec zostanie zatopiony i zastąpiony nowym, na lewy brzeg przerzuconym, wyżej po stokach gór prowadzonym.

Powstanie w bliskiej przyszłości we wnętrzu Beskidu Małego tak wielkiego, śródgórskiego jeziora wpłynie bez wątpienia wielce i na charakter krajobrazu i na znaczenie tej grupy gór.

Malowniczość krajobrazu podniesie wielce to sztuczne jezioro, a z nią razem i znaczenie tych gór tak miłych, choć skromnych. Wielkie śródgórskie jezioro będzie nowością i unikatem w Polsce, da nam rodzaj krajobrazów alpejskich i wszelkie korzyści i przyjem-

ności z pobytu równoczesnego w górach i nad wielką wodą idące. Nie można w to wątpić, że po powstaniu jeziora poczną wyrastać nad jego brzegami wille, lecznice, letniska, że z powodu bliskości ośrodków fabrycznych i kopalnianych nasze zapomniane Międzybrodzia nabiorą wzięcia i rozgłosu, że ów pusty, a zaciszny i słoneczny „Nowy Świat“ stanie się istotnie nowym



Ryc. 71. Kocierz Rychwałdzki i dolina Kocierska.

światem wypoczynku i krzepienia zdrowia dla wszystkich, którzy pracują i są utrudzeni, a w ślad za tem, także cały, dziś nieznan i niedoceniony nasz Beskid Mały, stanie się nowym „płucem Polski“ i nowym terenem dla ekspansji naszej turystyki górskiej.

91. Dolina Wielkiej Puszczy.

Wspaniałe i wielkie doliny podłużne Wielkiej Puszczy i Kocierza godne są pod względem rozmiarów i poetycznego powabu stanąć do porównania z najpiękniejszymi dolinami całych Beskidów Zachodnich.

Wielka Puszcza poczyna się pod Porąbką, u samego wylotu przełomu Soły, i w kierunku płd.-wsch. dobiega do przełęczy Kocierskiej, 10 km odległej. Jak na-

zwa wskazuje, była ta dolina jedną powodzią nieprzejranych lasów, a choć one obecnie znacznie przetrzebione, przecież są jeszcze potężne przestrzenia i dorodnym wzrostem. Spadają w tę dolinę od południa stoki Kozubnika 568 m, Miherdy 604 m, Kiczory 831 m, Przystępu 853 m, Cisownika 883 m i Wielkiej Góry 879 m, a od północy dzieli ją od równin długi Groń Bukowski 782 m, Złota Góra 759 m, za którą ciemne grzbiety schodzą w polistą przełęcz Targaniczką (Bieskid) 562 m i po Bukowej łączą się z poprzednimi na Kocierskiej przełęczy.

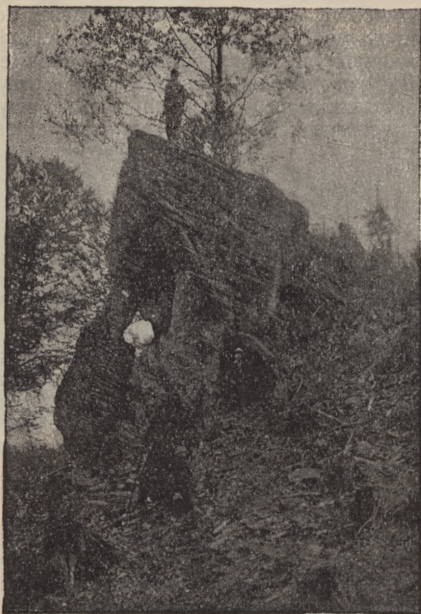
Nie wysokie jest tedy otoczenie tej doliny, ale malownicze wielce. Dno doliny jest wąskie i wznosi się miarowo od 300 do przeszło 600 m, wzdłuż potoku idzie dobra droga lasowa; począwszy od prześlicznie położonej leśniczówki, następnych dwóch gajowni i tartaku, aż do kotlinki i przysiółka Wielkiej Puszczy, wzmaga się malowniczość doliny, aż u końca w Malakowie, popod Kocierską przełęczą, kończy się kotłem, wypełnionym wspaniałym, gonnym „Wysokim Lasem“ jodłowym, który w całości, jak stoi, mógłby powędrować na jakąś światową wystawę. Gajownia na polance pod Kocierzem kończy tę romantyczną dolinę, obfitą w całej swej długości w lasy wszelkiego wieku, rodzaju i powabu.

92. Dolina Kocierska.

Dorównywa poprzedniej romantycznością, a przewyższa ją jeszcze długością (ok. 13 km) po płd. stronie górotworu ciągnąca się dolina Kocierska. Ujęta od płn. w pasmo Madohora—Potrójna—Cisownik—Jaworzyna, od płd. w pasmo Ślemieńskie, biegnie między nimi od wschodu na zachód ok. 10 km, lecz odgradzona od Soły górą Jaworzyną, skręca wprost na płd. i rozszerzonym ujściem przeciska się w Kotlinę Żywiecką. Jej potok, Kocierz, płynie spory kawał w kotlinę i złączywszy się koło Rychwałdu z Łękawką, wpada poza obrębem gór do Soły. W gardziel tej doliny wchodzi też kocierski gościńiec, opuszcza ją jednak na Cisowem, w połowie jej długości. Wnętrze Kocierskiej doliny mieści w sobie dwie gminy i trzy przysiółki. W zakręconej na płd. części leży Kocierz Niżni lub Moszczanicki, w połowie zaś jej długości, w miejscu, gdzie gościńiec opuszcza dolinę, leży Kocierz Wyżni czyli Rychwałdzki.

Dolina Kocierska, z początku szeroko ujęta we

wzgórki, porośnięte brzezynowemi gajami, coraz się zacieśnia i wślacza się w strome zbocza lesiste, urozmaicone odkrywkami, lub wyrwami wśród lasów, a po wysokich pochyłościach czepiają się chaty przysiółka Miasteczko. Oliwkowy potok toczy spokojnie wody po uregulowanem



Ryc. 72. Skała piaskowcowa z „oknem“ w Zakocierzu.

łożysku, jego dopływy mijają ładne mosty dobrze utrzymanego gościńca. Dolina wkracza na Cisowem w głąbą gardziel lesistą w przełomie potoku, by znów niespodzianie za pierwszemi zakosami gościńca, który stąd odchodzi na przełęcz, odsłonić uroczą kotlinkę z Kocierzem Wyżnim, nad wyraz malowniczo położonym. I znów

dalej leśne mroki i głusze i znów jasne zбочa z przysiółkiem Walaszków — i jeszcze raz głucho odludzia, aż w końcu pod piramidą Madohory ukazuje się ostatni (8 chałup i gajownia suska), w lasach zatopiony przysiółek Zakocierz, ok. 750 m wysoko w tych zaświatach położony.

W Zakocierzu zwraca na siebie uwagę oryginalna skała piaskowcowa, przez swą rzeźbę raczej do formacji wapiennych podobna. W zagłębieniach jej ściany spękanej wytworzyło się spore „okno“, podparte od zewnątrz okrągłym słupem, kształt nogi przypominającym. Wobec zazwyczaj ciężkich i masywnych bloków piaskowcowych, jest ta skała zjawiskiem zgoła wyjątkowym.

93. Gościńiec Kocierski.

Młodszy brat Babiejgóry pokrył się lasami
Ze wstydu, że od niego wyższa siostry głowa;
I w zielonym ich płaszczu białe piersi chowa,
I skryte łzy w doliny sączy strumieniami.

E. Wasilewski „Kocierz“.

Ponieważ przeszło połowa gościńca z Żywca do Andrychowa (27 km) przypada na bardzo malownicze partie Beskidu Mał. i przemyka się przez przełęcz Kocierską, przeto nie od rzeczy będzie tu wzmianka o tej drodze, jednej z najpiękniejszych w Polsce, a prócz dalszoplanowej scenerji skalnej posiadającej równie powaby, jak gościńiec do Morskiego Oka. Jego malownicza partja górska wynosi 15 km, od Kocierza Niżniego do Targanic, w czem na zakosy przypada 8 km. Największe wzniesienie pokonywa ta droga od strony płn., gdzie na przestrzeni 4 km zamaszyste serpentyny podnoszą jej poziom od 430 do 730 m. Łagodniejszy nieco jest spadek z przełęczu w stronę pld., gdzie również na przestrzeni 4 km robi ta droga kilka ślicznych zakrętów, opadając w dół przeszło 200 m, poczem wkracza w dolinę Kocierską. Malowniczość drogi na przestrzeni wężownic pełna jest najprzedniejszego górskiego uroku.

Biała jej wstęga tonie w powodzi wonnych lasów, zatacza w nich kręgi, wynurza się na poliste wyrwy, w obie strony odsłania szerokie widoki na pobliskie i dalekie góry, na długie doliny, wioski i przysiółki. Ciemną ponurość borów szpilkowych łagodzą jasno zie-

lone czeremchy, jarzębiny i jesiony, sznurem około drogi sadzone. Na samej przełęczy ciągnie się wąskim pasem przysiółek Gładkie z kilku chałup i prymitywnej karczemki złożony, zamknięty ścianą owego wspaniałego lasu jodłowego, który koniec Wielkiej Puszczy porasta, a nad którym już kolej rębności zawisła. Przełęcz Kocierską zdobiła dawniej oryginalna karczma sta-



Ryc. 73 Przełęcz Kocierska z gościńcem Andrychów—Żywiec.

ropolskiego typu z zajazdem, zgorzała ona jednak w r. 1908.

Gościniec ten zbudował rząd austriacki blisko przed 100 laty pracą więźniów z Wiśnicza i Szpielbergu, lecz jeszcze za polskich czasów przewijał się tędy po prymitywnej drodze żywy ruch handlowy z solą do Węgier, a z winem z Węgier, jednakże od czasu wybudowania wolnego od wzniesień gościńca Międzybrodzkiego gościniec Kocierski opustoszał. Ożywia się niekiedy ruchem samochodowym z Andrychowa na Żywiec i z Żywca wzdłuż Soły na Kęty, która to tura ma rozgłos jako jedna z najpowabniejszych. Pieszego wędrownika nie znudzi także Kocierski i Międzybrodzki gościniec.

94. Pasma Jaworzyna 864 m, Wielki Cisownik 893 m,
i Wielka Góra 879 m.

Wierchy powyższe należy ująć łącznie, gdyż z kilku innymi stanowią one jedno wewnętrzne pasmo Beskidu Mał., mające w całym górotworze charakter najwięcej pierwotny. Odludny i głuchy ten grzbiet poczyna się w Tresny, u początku przełomu Soły, i w kier. płn.-wsch. między doliną Kocierską z jednej, a Isepnicy, potem W. Puszczy z drugiej strony, dobiega do przełęczy Kocierskiej. Z obu stron porastają go głuche i mroczne knieje przeważnie bukowe, przesłaniające wprawdzie widoki w dal świetlistą, lecz dające wielce nastrojową, w dniu pochmurnym zwłaszcza — ponurą wędrówką. Najlepszym punktem widokowym jest tu szczyt Jaworzyny, na której znajdują się dwie hale, międzybrodzka od str. płn., i oczkowska od str. płd. obie bez, a raczej z parodją gospodarstwa szałasowego (krowy, kury, świny). Widoki te same, co z Magórki, na przełom atoli pełniejsze, zaś na sam Żywiec i jego kotlinę, niema piękniejszego widoku, jak z Oczkowskiej hali.

Drugim interesującym wierzchem jest tu Wielki Cisownik (nie Czysownik) nie tyle ze względu na stan obecny, ile na przeszły, o czym już była mowa. Wierch nazwany na mapach „Uplazem“, zwie się Wielką Górą, a Uplazem jej płd.-wsch. zbocze.

Drogi: a) Z Żywca przez Tresną i Cisownik do przełęczy Kocierskiej 6—7 g. Z rynku drogą międzybrodzką na płn. przez Zadziele do Tresny, 8½ km, 2 g. pieszo, stąd wpr. dowolną ścieżką przez brzeziny (kamienisto i stromo) na grzbietową drogę na Kościelec 795 m, a następnie na Jaworzynę 1½ g. Z tej grzbietem w kier. płn.-wsch. dochodzimy za ¾ g., pod spiczasty szczyt Przysłopu 853 m, skąd zmieniamy kierunek na wschodni i przez starą, jodłowo-bukową knieję na Cisowniku, następnie przez wyřęby i mroczne bukowe lasy wychodzimy na Wielką Górę, a z przełęczy na jej lw. zboczu dalej prosto grzbiecikiem, lub wlv. poniższym płajem przez las świerkowy do gajowni przy Kocierzu (można otrzymać nocleg). Razem z Jaworzyny 3 g. drogi. Droga grzbietem od Jaworzyny po Kocierz niewyraźna i mylna, to też należy się orjentować według kamiennych kopców granicznych.

b) Z Żywca przez Oczków na Jaworzynę, $2\frac{1}{2}$ —3 g. Z rynku na płn. gościńcem Kocierskim do Oczkowa za most na Łękawce ok. 6 km. Koło gospody wlv. drogą gminną do końca wsi $\frac{1}{2}$ g. Tu z doliny wychodzimy na pagór wstępny Jaworzyny i natrafwszy tam na konioplaj, dochodzimy nim przez lasy, wyręby i łąki za 1 g. na Jaworzynę. Kto z wnętrza przełomu Soły chce się dostać przez Cisownik na przełęcz Kocierską, ma do wyboru dwie drogi:

c) Z Międzybrodzia Żywieckiego, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Od Soły wędrujemy w górę doliną Isepnicy, do której z jednej strony spadają wstępnymi kopcami oszańcowane zbocza Jaworzyny, z drugiej gołe stoki Zaru i Kiczory. Za $\frac{1}{3}$ g. za mostem zbaczamy wpr. pod górę i przez las, a następnie przez 3 polany (Gronik) wychodzimy na grzbiet koło Przysłopia, $1\frac{1}{4}$ g., skąd na Kocierz 2 g. grzbietem, jak w a).

Warjant: Zamiast za mostem zbaczać wpr. idziemy prosto doliną Isepnicy w przełęcz między Kiczorą a Przysłopiem 698 m, a z tej wpr. na Przysłop.

d) Z Porąbki przez Żar i Kiczorę, ok. 4 g. Z Porąbki ok. 1 km w dolinę Soły, a z tej wlv. w dolinę Małej Puszczy. Po 15 min. wpr. na grzbiet, ostrym spadkiem dzielący dolinę Soły od doliny M. Puszczy. Tym wkrótce dochodzimy w kier. pld.-wsch. na Żar 761 m. (śliczny widok na przełom Soły), a następnie w kier. wsch. na Kiczorę 831 m, z której kierujemy się na pld. przez przełęcz Isepnicką 698 m na Przysłop i Cisownik.

e) Z Andrychowa przez Kocierz i Cisownik do Żywca, 8—9 g. Z rynku na pld. gościńcem na przełęcz Kocierską $10\frac{1}{2}$ km, a stąd jak pod a) w odwrotnym kierunku.

Tereny narciarskie w paśmie Cisownika nie są dobre, jedynie wyjście b), na Jaworzynę z Oczkowa 3 g. i zjazd tą samą drogą ok. 1 g. z dowolnymi w dole warjantami, uchodzi za dobry. Świetnym natomiast terenem jest Żar z Kiczorą z powodu wielu wolnych, zwłaszcza na pld. stoku przestrzeni. Do wyjścia służy droga d) lub c) z odchyleniem wlv. $1\frac{1}{2}$ —2 g., świetny zjazd zaś wiedzie z Kiczory na Żar, a z tego w dolinę Małej Puszczy, ok. 1 g.

95. Bukowski Groń 782—729 m, Złota Góra 759 m.

Dolinę W. Puszczy dzieli od równin nieforemne paśmo, składające się z wierzchów: Bukowski Groń z Palenicą, Złota Góra i Wielka Bukowa (na mapach Cygańska). Dwa ostatnie dzieli od siebie niska, polista przełęcz, Targanicki Bieskid 562 m. Ok. 3 km długi grzbiet Bukowskiego Gronia jest nadspodziewanie dziki i kamienisty, zasłany skalnym gruzem, i tworzy w młodym lesie aleję, z obu stron obsadzoną limbą, z okazami do 10 m wysokości, modrzewiem i wejmutką przerastałymi. Ten zwarty gaj limbowy, przeszło 1 km długi, a 12 m szeroki, przechodzi dalej i na płn. pochyłość, i jest najmilszą niespodzianką, jaką na tej górze spotyka turysta, bo wi-

doki ona daje skąpe, podobnie, jak i zarosła Złota Góra, na której dopiero od płn. strony trzeba szukać widokowej polany, a której nazwę wyprowadza tradycja od kamieni ze złotym połyskiem.

Drogi: a) Z Porąbki na przełęcz Kocierską, 4—4½ g. Ze wsi wprost na wsch. na wstępne wzgórze z krzyżem (śliczny widok na bieg Soły) kamienistymi i b. stromymi ścieżkami, stąd już łagodnie lasem w tym samym kier. na szczytowy grzbiet, 1¼ g. Tym dalej na wsch. ok. 1 g. pod Złotą Górę, na którą trzeba zboczyć wlv. ku płn.; z tejże schodzimy za niespełna 1 g. przez pola i osiedla na Targanicki Bieskid, za którym stoi ostry, stromy stożek Wielkiej Bukowej 745 m (Cygańska?); ten obchodzimy pld. zboczem i przez wysokopienny las za ½ g. dochodzimy na przełęcz Kocierską.

b) Z Andrychowa przez przełęcz Targaniczką do Porąbki, 4½—5 g. Z rynku na płn. gościńcem Kocierskim do Targanic 6 km; od piły wpr. połą drogą na przełęcz Bieskid, z tej znów wpr. w kier. płn.-zach. na Złotą, a następnie na Bukowską Górę, z tej zaś na zach. do Porąbki lub na płn. do Czańca.

Teren narciarski w tej grupie najdogodniejszy jest na skłonie Złotej G. ku Targnickiej przełęczy, z Bukowskiego zaś do Porąbki zbyt stromy.

96. Potrójna 888 m, Jawornica 834 m.

Potrójna jest wyniesieniem w głównym grzbiecie Beskidu Mał. (Jaworzyna—Cisownik—Potrójna—Madohora—Leskowiec), zaś Jawornica jest jego odnogą boczną, od Potrójnej w stronę płn.-zach. skierowaną. Potrójna, zapewne od schodzących się tu trzech grzbietów nazwana, jest pięknym i wyniosłym wierchem. Do jej pld. stoku tuli się kilka ubogich domostw przysiółka Potrójna, na jej halnym czubie jest pastwisko, brzegami lasów rosną limby.

Lecz choć Potrójna z pobliską Czarną Górą są wybornym miejscem widokowym, to przecież w tej mierze przewyższa ją halna Jawornica 834 m, punkt widokowy pierwszorzędny. Jej 3 km długi grzbiecik, cały szeroką halą zasłany, kończy się gołym pagórkiem, jak bastjon nad nizinami sterczącym. Widok z niego na wszystkie strony otwarty. Świetnie widnieje Andrychów z wielką fabryką płócien, Czaniec z fabryką papieru, Kęty nad Solą, wpr. Wadowice, dziesiątki podgórskich wiosek z kościołami, w głębi mającej Kalwaryjskie wzgórze, Zator, Oświęcim i dymy fabryk górnośląskich, szczakowskich, trzebińskich i jaworznickich kopalń. Z przeciwnej strony widny jak na dłoni cały Beskid Mały, jego

czuby gołe i lesiste pasma, a z za nich na dalszym planie wychyla się cała panorama najwyższych Beskidowych szczytów.

Drogi: a) Z Andrychowa przez przełęcz Kocierską, ok. 4 g. Z rynku 10 km gościńcem na przełęcz Kocierską, z tej głównym grzbietem wpr. na wsch. skręciwszy, za 1 g. staniemy na szczycie P o-



Ryc. 74. Hała szczytowa na Jawornicy.

trójnej. Z tego zwracamy się na płn.-zach., na boczny grzbiet i wciąż przez miłe hale po równi idąc (dom góralski, szałasów niema), za 40 min. dochodzimy na koniec góry. Droga to z Andrychowa najdalsza, lecz po przebyciu gościńca furką najmiłsza i najłatwiejsza.

b) Z Andrychowa przez Sułkowice, 2—2½ g. Gościńcem Kocierskim przez Sułkowice do Targanic 5 km, 1 g.; tu przy szkole i Kółku Roln. zbaczamy wlv. i kierujemy się pod las, okrywający stoki Jawornicy, w którym widać prostą, wyciętą linię. Tą pniemy się stromo w górę lub też kroczyliśmy łagodniejszą drogą wozową z jej prawej strony (nie zbaczać na drogi, odgałęziające się wpr.) i za 1¼ g. dochodzimy na szczyt.

c) Z Jawornicy przez Rzyki do Andrycho-

wa, 2 g. Dla urozmaicenia powrotu schodzimy z Jawornicy w kier. płn.-wsch. ku leśniczówce w Rzykach, skąd mamy 4 km do Andrychowa.

Tereny narciarskie nie są tu też wielce dogodne. Droga Kocierz—Potrójna—Jawornica ma spadki za małe, stoki zaś Jawornicy są silnie zalesione, to też w niewielu miejscach dają dobry zjazd do Targanic, do Rzyk lub do Bolęciny.

97. Madohora 934 m ¹⁾.

Honorowe miejsce co do malowniczości szczytu i rozległości widokowej przypada w Beskidzie Polskim nie najwyższemu jego wyniesieniu, Madohorze, lecz sąsiedniemu, niższemu Leskowcowi. Choć dziki, skalisty i śpiczasty, zarósł jednak szczyt Madohory całkowicie lasem, a od „patrji“ (piramidy mierniczej), ustawionej na świeżym zarębku, widnieje zaledwie od zach. długa, w lesiste, równe zbocza ujęta, dolina Kocierza, a od płn.-wsch. czub Leskowca i Gancarza.

Drogi: a) Z przełęczą Kocierskiej przez Potrójną, 2 g. Z gościńca na przełęcz dróżką wozową grzbietem na wsch. 1 g. na Potrójną; z jej szczytu na płd. przez przysiółek Potrójna w przełęcz Zakocierską $\frac{1}{4}$ g., następnie mijamy jeszcze jedną przełęczkę (włw. zejście do Rzyk), nad którą widnieje skała piaskowcowa; od tej przez las dość stromo w kier. płd.-wsch. $\frac{1}{2}$ g. na szczyt.

b) Z Żywca przez Okrajnik 6—7 g. Gościńcem karpackim do wsi Okrajnika, 9 km. Od karczmy „pod Jeleniem“ włw. na płn. drogą gminną do wsi Łysiny, rozsiadłej na stoku, a nawet i po wierzchu gronia Ściszkowego 779 m, na którym po 1 g. wspinania stajemy. W gospodarstwie rolnem widzimy naokół dowody ciężkiej walki z przyrodą, a więc całe mury kamieni, z gleby wydartych, liche owsy, lny, ziemniaki, wśród których stoją różne mechanizmy straszaków przeciw dzikom. Pasemko, na którym stanęliśmy, ciągnie się równoległe do Kocierskiej doliny w kier. wsch. i w tę też kierujemy się stronę. Grzbiet pasemka, które nazwiemy Ślemieńskim, fałuje po mało zalesionych wier-

¹⁾ Na mapach punkt 934 m bywa też oznaczony nazwą Ł a m a n a S k a ł a, którą należy odnieść do pobliskiego, na mapach nie nazwanego wierzchu 898 m, gdzie istotnie skałę łupano. Madohorę nazywają lud z powodu jej dzikości także „Djabelską Magłą“.

chach i przez Szkołarzówką dochodzi do osiedla Gibasów, z 8 domostw ubogich złożonego. W dalszym ciągu podchodzimy przez lasy na Łamaną Skalę 898 m, po złomach drobno- i gruboziarnistego piaskowca (można lewym zboczem ominąć), z której za $\frac{1}{2}$ g. w kier. płn. stajemy na Madohorze

c) Ze Slemienia przez Gibasów, $2\frac{1}{2}$ —3 g. Dostawszy się do Slemienia ze stacji w Hucisku 5 km, lub wózkiem z Żywca przez Gilowice¹⁾ 14 m, idziemy prosto na płn, poprzez gościniec karpacki na Gibasówki ok. $1\frac{1}{2}$ g., a stąd, jak pod b).

d) Przez dolinę Kocierską i Kocierze do Żywca, 5—6 g. Dla urozmaicenia korzystnie jest obrać z Madohory drogę powrotną przez piękną Kocierską dolinę. Ze szczytu schodzimy drogą a) do przełęczy z kamieniem, a z tej wlv. przez stary las do Zakocierza; całą dolinę i obie wsi, t. j. Wyżni i Niżni Kocierz, przejdziemy za 3 g, a gościńcem przez kotlinę Żywiecką jeszcze 7 km do miasta.

Do narciarstwa nadaje się w tej okolicy bardzo dobrze Slemieńskie pasemko, z którego wiele wyborych zjazdów nastęrcza się na gościniec karpacki, a nawet w dolinę Kocierską.

98. Leskowiec 922 m.

Cześć wam bracia, rycerze na beskidzkiej górze —
tym pniom waszym, sękatym piersiom bez załęku,
co w największe jednakó wpięrały się burze,
a blizn chwałę zaszczytną w każdym noszą sęku.
Bezramienne kaleki! potyrane czoła!

Nie wam spocząć! Już czarny zmierzch w dolinach knuje
nowej burzy szturm walny...

Tad. Szantroch, „Buki na Leskowcu“.

Goła, trawiasta kopa Leskowca, choć otoczona z dwóch stron prawie równie wysokimi wierchami, choć miejscami porośla płatami karłowatej, „sztandarowej“ buczyny, przecież na wszystkie strony pozwala oku poić się rozległą panoramą widokową. Wszystkie szczyty, bliższe i dalsze, aż do mrocznych iglic Tatr, grań babiogórska, szczyty żywieckie i śląskie, wszystkie doliny, kotliny, zamglone niziny, rzeki, miasta, któreśmy z róż-

¹⁾ Na cmentarzu w Gilowicach spoczywa pod pomnikiem z piaskowca ś. p. Stan. Józef Berini, oficer z 4 pułku piechoty z r. 1831, bohater z pod Grochowa i Ostrołęki, sybirak i męczennik sprawy narodowej. Zmarł w r. 1905 jako 96 letni starzec.

nych punktów mniej dokładnie widzieli, stąd ukazują się w całej pełni. Leskowiec jest świetnym punktem widokowym. Zdobí wierzch jego wysoki krzyż drewniany, około leżą duże płyty kamienne, na których b. właściciele tych dóbr z przed 30 lat ku upamiętnieniu swego pobytu kazali wykuć ślady swych stóp i herby. Nie dali się ostać tym pańskim kaprysom pasterze i płyty potłukli, bądź „skulali“ na dół ku swojej uciezce. Obecnie widać jeszcze stopy hr. Potockich z Zatora i hr. Wielopolskiej. Trwalszą atoli pamiątką po byłych tutejszych dziedzicach została pamięć o ich złej gospodarce; wyniszczone i zmarnowane lasy przeszły w wielki organizm dóbr żywieckich, w którym przychodzą do przyzwoitego stanu. Z powodu owych stóp chłopci okoliczni nazywają też Leskowiec „Butami“, niektórzy zaś twierdzą, że zwie on się właściwie „Bieskidem“, a Leskowcem sąsiedni wierzch od str. pñ. wsch. W żlebach między temi wierzchami można dojrzeć ledwie dostrzegalne ślady pracy lodowców. Końcowe odnogi Leskowca ciągną się jeszcze kilka kilometrów na wsch. i w Koziniću, Mucharzu i Jaszczurowy opadają połogo do doliny Skawy.

Drogi: a) Z przełęczы Kocierskiej przez Madohorę, 3½—4 g. Jest to w całości śliczna wędrówka szczytowa, pełna najprzedniejszych powabów. Na Madohorę przez Potrójną, p. u. 97, a). Ze szczytu tejże na wsch. nikłą ścieżyną przez młody las (zważać na dołki i kopce graniczne!) wśród otoczenia dzikiego, bloków, „ambon i materaców“ piaskowcowych; za ¼ g. natrafiamy na drogę jezdnią, która w kier. pñ. i pñ.-wsch. idąc, wyprowadza nas za wierzchem 863 m na długą halę Beskid (Rzycką), która się ciągnie prawie nieprzerwanie aż po sam Leskowiec. Z jednej jej strony prostą jak mur linią ciągnie się omszała knieja suska, z poschniętymi od przeciwności klimatu u brzegu jedłami i bukami, we wnętrzu rosła i potężna; z drugiej strony spada w łagodnych załomach długim pasem seledynowa hala Rzycka, odsłaniająca na pñ. rozległy, tchnący rozgwarem życia i pracy ludzkiej krajobraz. Tuż u jej podnóża z 5 roztok wymykają się strumienie i zjednoczone w nizinnej zatoce Rzyk, idą jako silny potok tej nazwy do pracy w andrychowskiej fabryce, by dalej już pod nazwą Wieprzówki zasilić strugę Skawy; z lewej strony dłużą się boczne pasemka w kilku falach nad sobą, dając typowy beskidzki, pełen łagodnego uroku krajobraz.

Z Madohory do hali idziemy $\frac{3}{4}$ g., a przez tę na Leskowiec również $\frac{3}{4}$ g.

b) Z Andrychowa przez Rzyki $3\frac{1}{2}$ —4 g. Z gościńca Kocierskiego zaraz za miastem zbaczamy wlv. w kier. pld.-wsch. na drogę gminną i przechodzimy całą długą wieś Rzyki aż do przysiółka Mydlarze 9 km, z którego krótkie, lecz dość strome ścieżki, pro-



Ryc. 75. Szczyty Leskowca. Fot. W. Medwecki.

wadzą wprost na Leskowiec. Droga nieinteresująca, ale blisko, jeżeli do Mydlarów dojedziemy wózkiem.

Warjant: Urozmaicamy ją wielce, jeżeli w Rzykach koło kościoła (6 km) lub nieco dalej za nim wyjdziemy widocznymi drogami polnymi na Gancarz 1 g., z którego ładnym półkolem grzbietowym w kier. pld.-wsch., następnie pld.-zach. dojdziemy na Leskowiec, naddając tylko $\frac{1}{2}$ g. czasu.

c) Z Inwałdu (lub Choczni) przez Gancarz, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Z przystanku kierujemy się w widoczny przełomek Choczenki w pasmie Przedgórze między Skolcem a Kobylą Głową do wsi Kaczyny, w interesującej kotlinie położonej. Z tej wprost w kier. pld. za 1 g. (kilka ścieżek do wyboru) wychodzimy na szczyt Gancarza, a z tego j. pod b) na Leskowiec.

Uwaga: Na Gancarz można też iść wprost z Wadowic w kier. pld.-zach. przez wieś Zawadkę i Łysą Górę 554 m, $2\frac{1}{2}$ g.

d) Z Wadowic przez Gorzeń i Ponikiew, $4\frac{1}{2}$ —5 g. Z miasta kierujemy się na płd. gościńcem w dolinę Skawy przez Gorzeń Dolny i Górny (dwór Zagadłowicza, fabryka kołeczków Barbera). Po 1 g. drogi (5 km) otwiera się zpr. strony malownicza dolina Ponikiewki ze wsią Ponikwią, którą przebywamy w całości $4\frac{1}{2}$ km i z Huty przez Czubę 521 m wychodzimy na Gancarz, lub przez Czoło 696 m w siodło między Gancarzem a Leskowcem, na szczyt którego jeszcze ok. $\frac{1}{2}$ g.

Warjant: Ze środka wsi Ponikwi skręcamy wlv. ku płd. na górę Żar 665 m i grzbietem przez Królową Wyżnią 819 m w kier. płd.-zach. dochodzimy za ok. 2 g. na Leskowiec.

e) Ze Skawiec przez Mucharz i Jaszczurową, 4 — $4\frac{1}{2}$ g. Ze stacji gościńcem wadowickim przez Mucharz do wylotu doliny Jaszczurowy 4 km (z przystanku Mucharz 2 km), w której głąb idziemy przeszło 3 km pod szkołę i stąd, lub też jeszcze o 1 km dalej (przez Trupią Głowę) bierzemy się wpr. na zach., by wyjść na grzbiet koło Królowej Wyżniej, a tym na Leskowiec za $1\frac{1}{2}$ g. od Jaszczurowy.

Uwaga. Gdy drogę tę obieramy do zejścia, to od drugiego wierzchołka Leskowca 890 m bierzemy się wpr. na wsch., a za $\frac{3}{4}$ g. drogi (od krzyża na głównym szczycie) zbaczamy wpr. do Jaszczurowy, zaś prosto na płn. przez Królową Wyżnią do Ponikwi.

99. Gancarz 802 m.

Chociaż najniższy, przecież jako świetny punkt widokowy rywalizuje z Jawornicą, gdyż jak tamta od Potrójnej, tak ten od Leskowca, jest równolegle w stronę płn.-zach. jak bastjon wysunięty. To też licznych turystów ściąga na siebie Gancarz dla tej samej rozległej panoramy, która roztacza się z Jawornicy, choć stąd nieco skąpszej. Na szczycie tej góry, która uchodzi za wygasły wulkan, stoi duży krzyż przez amerykańskiego re-emigranta postawiony.

Drogi: jak na Leskowiec, p. u. 98, b), c), d).

Tereny narciarskie na Leskowcu i Gancarzu są dobre, jednak z powodu znacznej odległości od miast i braku schroniska wycieczki narciarskie wymagają podjazdów końmi i całego dnia czasu. Sam grzbiet główny Kocierz—Potrójna—Leskowiec jest dla narciarzy mało pojętny, jednak szczyty samego Leskowca mają tereny różnorodne, o wielkich i małych nachyleniach i są do ćwiczeń i zjazdów

bardzo dobre. Podejścia krótkie prowadzą ze Rzyk i Ponikwi, do tych też miejscowości zarówno z Leskowca, jak i z Gancarza prowadzą najlepsze zjazdy; drogi b, d.

100. Wycieczki okrężne w obrębie Beskidu Małego.

- 1) Żywiec—Czernichów—Magórka—Wilkowice, 6 g.
- 2) Żywiec—Czernichów—Magórka—Groniczki—Lipnik, 8 g.
- 3) Wilkowice—Magórka—Groniczki—Lipnik, 6 g.
- 4) Wilkowice—Magórka—Groniczki—Hrobacza—Porąbka, 8 g.
- 5) Straconka—Przegibek—Hrobacza—Kozy, 6 g.
- 6) Łodygowice—Magórka—Groniczki—Nowy Świat—Międzybrodzie Lipn., 7 g.
- 7) Żywiec—Czernichów—Magórka—Groniczki—Hrobacza—Porąbka, 10 g.
- 8) Porąbka—Hrobacza—Nowy Świat—Międzybrodzie Lipn., 6 g.
- 9) Żywiec—Jaworzyna—W. Cisownik—przełęcz Kocierska—dolina W. Puszczy—Porąbka, 9 g.
- 10) Żywiec—Jaworzyna—Cisownik—Kiczora—Żardolina Soły, 10 g.
- 11) Żywiec—dolina Kocierska—Madohora—Gibasów—Okrajnik, 10 g.
- 12) Oczków—Cisownik—przełęcz Kocierska—Potrójna—Madohora—Leskowiec—Gancarz—Inwałd, 12 g.
- 13) Andrychów—Jawornica—Potrójna—Leskowiec—Gancarz—Andrychów, (Chocznią) 8 g.
- 14) Wadowice—Leskowiec—Gancarz—Chocznią, 8 g.
- 15) Wadowice—Leskowiec—Madohora—Potrójna—Jawornica—Andrychów, 12 g.
- 16) Wadowice—Leskowiec—Madohora—Potrójna—przełęcz Kocierska—W. Cisownik—Jaworzyna—Żywiec, 12—14 g.

X. Beskid Śląski.

Beskid Śląski, zwany też górami Jabłonkowskimi, zajmuje pld. część Śląska Cieszyńskiego, a za podstawę ma niedługi i niewysoki kawałek rdzennego grzbietu karpackiego, sięgający od Kiczery nad Zwardoniem, po dolinę Ostrawicy (ok. 35 km); tkwią w nim

same nieznaczące i podrzędne wierchy, z których dwa zaledwie przenoszą wysokość 1000 m, a to Wielki i Mały Połom.

Cały tedy prawie maszyn Beskidu Śląskiego tworzą cztery potężne odnogi grzbietu głównego, odbiegające odeń daleko ku płn.; Piątą odnogą jest pasmo Smrku, ciągnące się w kier. płn.-zach. już na terytorjum morawskiem ze szczytami: Smrk 1282 m, Czertów Młyn 1207 m, Tancznica 1081 m, Kniehyna 1251 m i Radhoszt 1130 m; wszystkie te pięć odnóg mają podobieństwo pięciu palców u ręki.

Odnogi te oddzielone są od siebie podłużnymi dolinami rzek: Wisły, Olzy, Morawki, Ostrawicy i Beczwy. Według dominujących szczytów nazwane, pasma te są następujące: pierwsze pasmo Baraniej Góry lub Wiślańskie (bo w niem wiąże się Wisła bezpośrednio i za pośrednictwem Soły), drugie pasmo Czantorji, trzecie pasmo Ropicy, czwarte pasmo Łysej Góry, piąte morawskie pasmo Smrku. Trzy pierwsze z pasm śląskich wznoszą się na obszarze językowym polskim, dalsze na czeskim, politycznie zaś należy do Polski pasmo Baranie, a pasmo Czantorji tylko po swej wsch. stronie. Beskid Śląski nie ma wysokich i urwistych szczytów, lecz przeważnie długie i faliste wały górskie, po których ciągną się kobierzyste polany, porastają bujne lasy, prześwietlają wyrwy pól ornych, to też krajobraz tutejszy ma charakter łagodny i ujmujący nader miłym powabem. Prócz odludnego grzbietu Połomów wszędy prawie dociera rozgwar życia ludzkiego. Doliny główne są gęsto usiane schludnymi i pod względem kulturalnym i ekonomicznym wysoko postawionymi wioskami; w doliny boczne również wdzierają się wioski, których liczne przysiółki i osiedla podchodzą wysoko nie tylko na stoki, ale też na grzbiety i przełęcze górskie, wobec czego szalaństwo zachowało się w górach tych w dość skromnych rozmiarach. Na uwagę zasługuje w Beskidzie Śląskim bardzo żywy ruch turystyczny. Liczne schroniska i drogi urządzą tu towarzystwa turystyczne polskie, niemieckie i czeskie, to też turystycznie są te góry urządzone bodaj czy nie najlepiej w całych Karpatach wogóle.

Beskid Śląski ma dużo podobieństwa do Beskidu Małego przez swój łagodny charakter i typ wierchu, trzymającego się w przeważnej mierze wysokości od 900 do

1000 m; podobny jest do niego także i w tem, że wierchy te z niskiego Pogórza odrazu wysokim progiem podnoszą się w górę 500—650 m, co dodaje im malowniczości i powagi; w wyższych swych partjach zbliża się Beskid Śląski krajobrazowo do Gorców.

Polany i drobniejsze lasy w górach śląskich są własnością gmin lub gazdów, wielkie zaś obszary lasowe należą głównie do dóbr frydeckich i cieszyńskich.

Najwyższym szczytem Beskidu Śląskiego jest Łysa Góra (Łysa Hora) 1325 m, nazwana tak dlatego, że szczyt jej nie jest porośnięty lasem, choć górnego zasięgu lasów nie przechodzi, lecz tylko kosodrzewiną i dlatego w otoczeniu lesistych czubów łysym się wydaje. Prócz kolejką przeciętej, przemysłowej doliny Ostrawicy ciągnie się u podnóża tej góry bardzo urocza dolina Rzeczycy, zaś dolina Mogielnicy dzieli ją od długiego, łukowatego grzbietu Trawnego 1201 m. Z Łysą Górą łączy się nazwisko czeskiego harnasia zbójnickiego Ondrasza, który w jej pralaszach i jaskiniach miał mieć swoje kryjówki.

Również wielu podaniami, sięgającymi jeszcze w prastawiańskie czasy, otoczona jest morawska grupa lesistego Smrku 1282 m, Kniehyni 1251 m, gołego i skalistego Czertowego Młyna 1207 m, gdzie po lasach żyją jeszcze liczne jelenie.

A. Pasma Baranie lub Wiślańskie.

Pasma Baranie lub Wiślańskie jest dość luźnie związane z głównym łańcuchem Beskidów, bo od niego dzieli je czuby Sołowego Wierchu 848 m, Ochodzitej 894 m i przełęcz Koniakowska (ok. 750 m), łącząca dolinę Soły z doliną Olzy. Bieg pasma Wiślańskiego ma w całości kierunek płd.-płn., a przez całą jego długość (ok. 25 km) biegła za najwyższymi wzniesieniami niegdyś granica Polski i Austrii, następnie Śląska i Galicji, a obecnie Województwa Śląskiego i Krakowskiego. Pasma Wiślańskie jest potężnym górotworem nie tyle przez swą wysokość, ile przez rozległość; węższe u płd. końca, rozszerza się coraz więcej w końcu płn., który rozszczepia się jeszcze przez dolinę Brennicy. Na obie strony, t. j. na wsch. do doliny Soły i na zach. do doliny Wisły, wybiegają od wału granicznego silne ra-

miona boczne, które w kotlinę Żywiecką spadają dość stromo, łagodnie zaś w dolinę Wisły.

Pasma Wiślańskie, ciągnące się między dolinami Wisłoki i Soły, jest masywnym wałem górskim, szerokim do 15 km, słabo sfałowanym i nie wysokim; najwyższym jego szczytem jest Skrzyczne 1250 m, stojące w odnodze bocznej. Wzniesienia grzbietu granicznego są następujące: Tyniok 891 m, Gańczorka 902 m, Karolówka 931 m, Barania Góra 1214 m, Magórka Wisły 1129 m, Kopiec Cienków 1140 m, Malinowska Skała 1150 m, Malinów 1095 m, Grabowa 905 m, Kotarz 965 m, Beskid 914 m, za którym grzbiet obniża się w przełęcz Skałkę 728 m, stanowiącą przejście ze wsi Szczyrku do Brenny, i po raz ostatni podnosi się na Klimczok 1119 m, który z tego powodu wraz ze Stołowem 1035 m, i Błatnią 917 m, wydaje się odosobnioną górą. Po płn.-wsch. stoku Klimczoka schodzi stąd granica na rzeczkę Białą. Geologicznie cała grzbietowa wyżyna tego pasma składa się z jednej potężnej pokrywy godulskich piaskowców.

101. Komunikacja i punkty wyjścia.

Od zach. strony dotyka podnóży pasma Wiślańskiego:

a) linja kolejowa Dziedzice—Bielsko—Żywiec, p. u. 86, d); b) linja kolejowa Żywiec—Zwardoń, p. u. 69; zaś od str. płn. c) linja kolejowa Bielsko—Cieszyn, 40 km, ze stacjami: Stare Bielsko p. o., Wapienica p. o., Jaworze-Jasienica, Grodziec p. o., Pogórz, Skoczów, Golezów, Bażanowice p. o., Mniszstwo p. o., Cieszyn (rewizja cłowa i paszport.), Czeski Cieszyn; z Golezowa odchodzi d) boczna kolejka do Ustronia, 6 km, której przedłużenie do Górnej Wisły, 11 km, jest na ukończeniu i w r. 1927 ma być uruchomione, w projekcie zaś jest jej przedłużenie dalsze do Istebny, 10 km. Nadto w budowie znajduje się linja Chybie—Skoczów, która skróci połączenie Katowic z Cieszynem.

Gościńce: a) wzdłuż linji kolej. Bielsko—Żywiec—Zwardoń biegnie główny gościniec karpacki do Czacy, za Milówką odgałęzia się od niego na zach. b) gościniec Milówka—Istebna—Jabłonków, 21 km, przecinający pasmo Wiślańskie na Koniakowskiej

przełęczy 750 m; prócz tego od główn. gościńca odchodzą w str. zach. w doliny pasma Baraniego: c) droga gminna przez Radziechowy pod Magórkę Wiślańską 5 km; d) droga gminna od stacji w Żywcu przez Lesną do Lipowy, 9 km; e) droga gminna z Łodygowic przez Rybarzowice do Szczyrku, 8 km; f) gościniec z Bielska przez Bystrą do Szczyrku, 14 km (stąd do Salmopola 6 km, a przez dolinę Biłą do Brenny 10 km); g) główny gościniec Bielsko—Skoczów—Cieszyn, 35 km, od którego w głąb gór zapuszczają się; h) droga gminna ze Skoczowa do Brenny, 10 km; i) gościniec ze Skoczowa (i Golezowa) do Ustronia, Wisły i Istebny, 26 km (z Wisły odchodzą od niego odnogi w dolinę Malinki, Białej i Czarnej Wiselki, a z tej przez Kubalonkę do Istebny), j) droga łącznikowa między b) i i) nad Istebną po podnóżu Młodej Góry, 7 km; k) droga Ustron—Cieszyn, 12 km.

Pomiędzy Ustroniem a Wisłą kursują od pociągów w sezonie letnim autobusy osobowe firmy A. Jamróz z Ustronia cena biletu do hotelu „Piast“ 2 zł., do „Halamówki“ 3 zł., dla czł. P. T. T. 30% opustu.

Przedsiębiorstwo samochodowe w Mysłowicach (Bytomska 1) urządza w lecie w dni świąteczne wycieczki autobusami z Katowic do śląskich stacyj klimat., a po ukończeniu drogi przez Kubalonkę zamierza zaprowadzić stały kurs do Istebny. Także pensjonat „Bucznik“ z Istebny wysyła wózek do Ustronia.

Bielsko-Biała, dwa wybitnie przemysłowe miasta, rozsiadły się pod górami w pobliżu Klimczoka i Beskidu Małego, nad potokiem Białką, który dzieli je ledwie dostrzegalną granicą. Bielsko jest miastem powiat. śląskim, z liczbą ok. 20.000 mieszk., Biała miastem powiat. małopolsk. z liczbą ok. 8.000 mieszk. Bielsko i Biała są obok Łodzi najważniejszym ośrodkiem przemysłu sukienniczego w Polsce i zatrudniają w licznych i wielkich fabrykach do 10.000 robotników, przeważnie Polaków, dojeżdżających do pracy z okolicznych powiatów, natomiast właścicielami fabryk i urzędnikami ich są Niemcy. Stałych mieszk. Polaków wykazało Bielsko 23%, to też ma ono charakter przeważnie niemiecki, a otoczone kilku wsiami niemieckimi, stanowi wysepkę niemiecką na polskim obszarze. Piętno niemieckości narzuciło Bielsko po części także sąsiedniej Białej, a nawet gminie Lipnik.

Oprócz przemysłu sukienniczego, produkującego towary dobrej jakości, rozwinęli tutejsi Niemcy także inne rodzaje przemysłu, są tu więc jeszcze fabryki maszyn tkackich, wyrobów metalowych, śrub, przyborów wiertniczych, papieru, mydła, mebli, konserw owocowych, likierów, browar i i.

Oprócz licznych urzędów powiat. mają oba miasta kilka szkół średnich niem. i pol., oraz państw. Szkołę Przemysłową w okazałym budynku. Nad miastem góruje ze wzgórzka dawny zamek ks. Sułkowskich, od którego stara ulica z podcieniami wiedzie do rynku; z tego wlv. do katol., wpr. do ewang. kościoła. Poniżej zamku poczta i teatr miejski nad wylotem tunelu kolej. w stronę Żywca; nieco dalej park miejski; miasto ma dwa kina i dwa kabarety. W Białej zwraca uwagę piękny budynek m. Kasy Oszczędności; oba miasta mają też okazałe synagogi.

Wspólny dworzec kolejowy leży na płn. od Bielska na wys. 325 m n. p. m.; jako punkt węzłowy linii: Dziedzice—Żywiec, Bielsko—Kalwarja, Bielsko—Cieszyn ma on silny ruch i bezpośrednie pociągi do Warszawy, Lwowa i Katowic. W dworcu dobra restauracja, przed nim ładne okazy cisów. W Białej osobny dworzec w stronę Kalwarji, trzeci dworzec Biała—Lipnik w stronę Żywca, a w Starem Bielsku (2 km) przystanek w stronę Cieszyna.

Bielsko. Hotele: „Royal“ naprzeciw dworca z kawiarnią i kabaretem; „Prezydent“ przy ul. 3 Maja z restauracją i kawiarnią (I-rzędny); „Grand Hotel“ przy ul. Betowena, restauracja z ogrodem; „Pod pocztą“ z restauracją, kawiarnią i kabaretem.

Restauracje i kawiarnie: „Bichterle“ w rynku, „Terassenrestaurant“ koło zamku, tamże „Café Bauer i i.

Sklepy spożywcze: K. Ehrenhöfer, ul. 3 Maja; H. Mentschik, rynek 26; Harok; Salamonowicz; kilka wędliniarni; księgarnia turyst. Braci Hohn; przybory turyst.: J. Prohaska, Jagiellońska 1; E. Domes, ul. 3 Maja 2; wiele I-rzędnych sklepów galanteryjnych.

Biała. „Hotel pod Czarnym orłem“ przy ul. Głównej, I-rzędny, polski; restauracja, kawiarnia, ogród, sklepy spoż. i śniad. Geyera, ul. Główna; Petrasza, rynek; winiarnia Nahowskiego, rynek; miejskie łązienki.

W dni świąteczne kursuje z Bielska okrężny autobus I) do Cygańskiego Lasu — Bystrej i Straconki; II) do t. zw. „Baumgärtel“ (fa Krischke, Schneiderg. 5).

Od dworca kolej. w Bielsku prowadzi przez miasto i wieś Kamienicę 5-km. długa linja tramwaju elektr. do Cygańskiego Lasu, (w str. płd. pod Klimczok), który jest letnią rezydencją i zwykłym miejscem wycieczkowem mieszk. Bielska. Stoją tu liczne i piękne wille fabrykantów, są różne rozrywki, park, łazienki i pływalnia, kąpiele słoneczne, hotele „Kurhaus“, „Beskid“ z restauracją i ogrodem. Tu poczynają się ścieżki znakowane na Klimczok, tabl. orient. BV. Po podnóżu gór prowadzi w kier. płd. ścieżka do Bystrej, 1 $\frac{1}{4}$ g. Na Koziej Górze 686 m między Bystrą a Cygańskim Lasem stoi schronisko saneczkarskie „Rodelhütte“, stale otwarte, którego 3-km. tor kończy się przy „Emmenhof“.

Bystra, jedyna stacja klimatyczna w górach Żywieckich, 7 km na płd. od Bielska, nad Białką w lesistych ramionach Klimczoka położona. Białka dzieli wieś i uzdrowisko na 2 gminy, polską i śląską Bystrą, w obu liczne wille i domki dla letników; zakład wodolecznicy i wielkie sanatorium Pol. Związku Pracowników z rozległym parkiem. Klimat łagodny, wzniesienie ok. 400 m n. p. m. Przy stacji kolej. gospoda i hotel „Pod piękną okolicą“, stąd 15 min. do zakładu, gdzie restauracja Twardego i Pawlusia przy gościńcu Bielsko—Szczyrk. Stacja turystyczna O. Górnośląskiego P. T. T. mieści się w uzdrowisku Pol. Związku Pracowników, naprzeciw tartaku, gospodarz p. T. Balcerowicz, 30 łóżek, od 1'50 zł.

Pw. na Klimczok, Błatnię, Baranią i w Beskid Mały; wspaniały tor saneczkarski z Klimczoka.

Szczyrk, długa wieś z 2500 mieszk., 7 km na płd. od Bystrej, na wys. 501 m położona. Do stacji Łodygowice lub Bystra 9 km. Z powodu nader malowniczego położenia w typowej Beskidzkiej dolinie, 10 km długiej, przeciętej silną strugą potoku Żylicy, ujętej w lesiste zbocza Klimczoka i urwistego Skrzycznego, okazałe się piętrzącego, zyskuje Szczyrk coraz szersze wzięcie jako uroczyste letnisko. W ostatnim czasie postawiono tu kilka will i wiele schludnych domków góralskich dla letników. Na początku wsi stary, drewniany kościół pod lipami; tartak, sklep Kółka roln. i inne. 1 km powyżej kościoła odgałęzia się wpr. szeroka i jasna dolinka Biła z lichą drogą do Brenny, a u jej początku stoi przyzwoita gospoda, hotel, restauracja i pensjonat (W. Glösel) Kap-szy, który jest zarazem stacją turyst. O. Górnośl. P. T. T., 25 miejsc noclegowych.

Pw. na Skrzyczne, Klimczok, w pasmo Wiślańskie. O 6 km za Szczyrk, w górnym końcu doliny Żylicy, leży ciekawa, mała gmina ewangelicka **Salmopol**, z 30 rodzin złożona. Wpakowana w piękny, ustronny kocioł górski, lesistemi wierchami i halami otoczony, ostatniem domostwem na samą przełęcz graniczną (934 m) wchodząca minjaturowa ta wioseczka powstała z kolonistów śląskich, przed prześladowaniami religijnymi w to ustronie zbiegłych. Mimo najcięższych warunków bytu gmina to jednak wzorowa; nędza i niechlujstwo są tu nieznanne, moralność, oświata i pracowitość stoją wysoko. Chaty pouczepiane po zboczach; skrawki ról w braku koni orzą ludzie sami, żniwa w późnej jesieni. W środku wioski stylowa szkoła drewniana, służąca zarazem za kościół ewang.; w niej również mieści się Stacja turyst. O. Górnośl. P. T. T. z 20 miejscami nocl. Salmopol jest wyboruym pw. do okrężnych wycieczek w paśmie Wiślańskim.

Żywiec, Węg. Górka, Miłówka, Zwardoń, p. u. 69.

Jaworze, 11 km na zach. od Bielska, 352 m n. p. m., fabryka mebli. Od stacji 25 min. do zakładu kąpielowego. Jaworze jest starą, klimatyczną i kuracyjną miejscowością na Śląsku; własność hr. Larischa. Posiada kilka will, pensjonat i zakład kąpielowo-leczniczy im. Dra Czopa, z kąpielami gazowymi, igliwiowymi i mineralnymi, z elektro- i helioterapją; dwie restauracje, 6 przyzwoitych gospód, światło elektr., wodociąg, apteka, poczta, telegraf i telefon. Warunki lecznicze i klimat wyborny; duży, stary park z egzotycznymi drzewami. Turysty znajdują noclegi w gospodach, a w czasie przed- i posезonowym w domach zakładowych.

Pw. na Błatnię, Klimczok, w pasmo Baraniej.

Skoczów, schludne, miłe i malowniczo położone miasteczko z 3500 mieszk. w połowie drogi między Bielskiem a Cieszynem nad Wisłą. Fabryki sukna, likierów, Hotel „pod Białym koniem“, w rynku restauracja Konhaisera, liczne sklepy. Codziennie wózek pocztowy do Brenny.

Brenna, wielka wieś z 3000 mieszk., 10 km na płn.-wsch. od Skoczowa oddalona, głęboko w góry wciśnięta, znamienna odrębnymi cechami stroju ludowego i obecnością wapieni w otoczeniu piaskowców (nieco na płn. od szkoły w Brennie Dolnej). Od kościoła do Szczyrku 10 km malowniczej drogi przez przełęcz Skałkę 728 m.

Stacja turyst. O. Górnośl. P. T. T. w Domu Katolickim obok kościoła.

Pw. na Błatnią, Klimczok, Baranią, Równicę.

Ustroń leży u wylotu doliny Wisłęki; miasteczko fabryczne i klimatyczne zarazem. Liczy 4000 mieszk., w tem kilka % Niemców, ma fabrykę maszyn i śrub i hutę żelazną (nieczynną) nad sztucznym stawem. Wzniesienie 356 m. Istniały tu kąpiele żuźlowe, sporządzane przez wrzucanie rozżarzonych żużli do wody, obecnie istnieją borowinowe, solankowe, gazowe i igliwiowe w zakładzie kuracyjnym, dobrze urządzone. Wogóle znać na Ustroniu piętno kultury niemieckiej, bo ma on duże wzięcie między śląskimi Niemcami, jako klimatyczna i kuracyjna miejscowość. W dolince Gościeradowskiej tryska źródło Jana, mocno żelaziste. Powyżej leżą duże hałdy dawnych kopalń rudy żelaznej Ze stacji (omnibus hotel.) 20 min. do kościoła katol. i rynku. Hotel i restauracja Lubojackiego, obok tablica orient. turyst., 5 min. dalej nad stawem duży Hotel kuracyjny, zarazem Stacja turyst. O. Górnośl. P. T. T.; kilka will. Do Wisły kursuje wózek pocztowy i autobusy hotelu kuracyjnego. Pw. na bliską Czantorję i Równicę, oraz na dalsze tury w pasmo Baraniej i Czantorji.

Wisła, jedna z najpiękniejszych wsi górskich w Polsce, ciągnie się w dolinie Wisłęki, 14 km długiej, a $\frac{1}{2}$ —1 km szerokiej. Co do obszaru i liczby ludności największa na Śląsku Ciesz., bo ma 4250 ludności, a 250 km² obszaru z 33 przysiółkami, rozsianymi po zboczach gór i bocznych dolinach. Rzeczka Wisłoka, powstała z 3 źródłowych potoków Czarnuchy, Białki i Malinki, wytworzyła jasną i malowniczą dolinę, ciągnącą się wśród lesistych czubów górskich, których zbocza, zdobne w bory, polany, wyřęby, pola i osiedla, to urwisto, to łagodnie w jej dno opadają. Z jednej i drugiej strony dochodzą do tej doliny głównej bardzo liczne ujęcia dolin bocznych, odznaczających się wielkim powabem. Szumiące ich potoki zasilają Wisłokę przejrzystą wodą, powiększając jej siłę z każdym kilometrem. Z prawej strony wpływają do niej potoki: Gościejów, Parteznik, Pinkasów, Dobka, Jasiowiec, Gościeradowiec; z prawej: Kopydło z Łabajnisem, Dziechciński, Jawornik i Poniwiec, wszystkie z dolin teŹe nazwy, z których zwłaszcza Gościejowska i Dziehcinka znane są z piękności.

Sama Wisłka pozbawiona jest uroku górskiego swawolnika, gdyż koryto jej, wyrównane i uregulowane, nie ma silnych spadów i zakrętów, a wody zostały wprzęgnięte do pracy w tartakach i fabrykach; jedynie w górnym końcu w t. zw. „Ciasnej cieśni“ zostały małe progi i głazy, wśród których woda z szumem się prze-wala; dawniejsze piękne kaskady zostały i tu przez po-wodzie wyrównane.

Lud wiślański, pomimo wielowiekowego oderwania od pnia macierzystego i zawieji germanizacyjnej, zachował swą polskość w nieskażonej szacie. Jego oryginalne budownictwo, zdobny strój, pieśni, archaiczna gwara, sposób życia i gospodarki, obyczaj, przedstawiają ponętne pole do badań ludoznawczych. Typy ludowe, zwłaszcza kobiet, są dorodne i piękne. Pod względem gospodarczym i oświatowym (7 szkół) górale tutejsi stoją wyżej od innych.

Jako miejscowość klimatyczna, zdobyła już sobie wieś Wisła (wzniesienie 428 m) wzięcie, choć nie takie, jak na to przez swe świetne warunki zasługuje; kilkanaście will i pensjonat „Piast“, własność Warszawian — to wszystko. Założone tu lotnisko miało także na celu ratowanie tej cennej wsi od silnych wpływów germanizacyjnych (Osuchowski, Umiński), a cel został osiągnięty, mimo iż ludność przyjęła ewangelicyzm (katolików jest 260).

W środku wsi (9 km z Ustronia) stoją dwa białe kościoły, katol. i ewang., obok niego hotel i pensjonat „Piast“ (turyst. tablica orient.), gospoda gminna pod „Pod kościołem“, poczta i gospoda „Pod pocztą“ Cecylji Roth. Stacja turystyczna O. Górnośl. P. T. T. mieści się w pensjonacie p. Cięciały, nauczyciela, 12 miejsc nocl. 1 km powyżej kościoła ewang. rozdziela się główna dolina, lewa, właściwa dolina Wisłki wiedzie pod Górę Baranią, w prawą dolinę Kopydło zapuszcza się gościniec do Istebny 12 km, przy którym o 2 km dalej stoi w Górnej Wiśle hotel i pensjonat „Hala mówka“ dla letników, mający też 3 pokoki z 6 łózkami dla turystów.

Wisła jest pw. na Stożek, Baranią.

Istebna, wieś śląska w dolinie górnej Olzy, ok. 2500 mieszk., wzniesienie 600 m. Ogólny opis p. u. 111. Zdrowe, górskie powietrze tej wsi, silne nasłonecznienie osłoniętej kotlinki, jej wysokie położenie zwróciło uwagę

interesowanych na wyborne warunki klimatyczne, to też powstało polsko-szwajcarskie konsorcjum „Uzdrowsko Istebna“, które zamierza tu zbudować uzdrowsko w ogrodach na przestrzeni 4000 ha, a którego organizatorem jest p. St. Adam Mickiewicz. Wstępny do tego krokiem jest przebudowa gościńca Ustron—Istebna (21 km) na system serpentynowy w przełęczy Kubalonce celem urochomienia połączeń autobusowych, oraz wykupno budowlanych terenów. Obecnie letników mieści tutaj pięknie i zdrowo pod lasami według miejscowego stylu zbudowana willa „Buczniak“, art. mal. p. L. Kornarzewskiego, który tu nadto zbudował prywatną Szkołę przemysłu artystycznego (rzeźba, stolarstwo, kilimkarstwo, hafciarstwo), opartego na cennych góralskich motywach. W pensjonacie tym, mającym 45 pokoi, mieści się także Stacja turyst. O. Górnośl. P. T. T., mogąca licznych pomieścić turystów. Pensjonat wysyła w lecie wózek do Ustronia (do popołudn. pociągu).

Prócz tego jest w Istebny 8 gospód (jak Gazura, Stanków, Kubaloka, Markwicy, gdzie też są noclegi) kilka sklepów, rzeźnik, piekarnia. Na miejscu też lekarz, poczta i telegraf. Dla letników są mieszkania w przyzwoitych domach góralskich. Pw. na Stożek, Baranią, Gańczorkę (źródła Olzy), Tyniok, Młodą Górę, Girową i i.

102. Barania Góra 1214 m.

Sławna w całej Polsce rodzicielka Wisły jest przeciętną górą karpacką; że jednak ma szeroki rozgłos, że imię jej znane jest nawet poczynającemu nauki dziecku, to zawdzięcza temu, że jest matką Wisły. Matka niepozorna, z gminu gór karpackich, lecz do godności królowej wód polskich wyniesiona córka rzuca na nią odblask swojej chwały i znaczenia.

Grzbiet Baraniej Góry ciągnie się od Karolówki po Magórkę Wisły łukiem 5 km długim, od strony płd. zwolna się dźwigającym, od płn. 4 terasami dość bystro spadającym. Schowana w rozgałęzienia, zszeregowana z grzbieciem głównym, nie wygląda Góra Barania pokaznie z od dali; czub jej ledwie jest widoczny z otaczających ją dolin, a i co do wysokości w rzędzie szczytów Beskidzkich na podrzędnym stoi miejscu. W linii prostej stoi Barania ok. 15 km na płd.-zach. od Żywca, u jej wsch. stoków

w dolinie Soły leży Węgierska Górka, Cisiec i Miłowka (452 m), bezpośrednio zaś do jej podnóża dochodzi rozległa wieś Kamesznica; po śląskiej stronie siedziby ludzkie są jeszcze dalej od niej odsunięte. Pomijając tu i ówdzie rozrzucone po jej ramionach osiedla, do najbliższych wsi od strony zach.: Wisły, Istebnej i Koniakowa, jest po kilkanaście km odległości; skutkiem tego jest Barania Góra ustronną samotnią i dziedziną lasów. Stoki jej wschodnie wchodzą w skład dóbr żywieckich, śląska zaś strona należy do dóbr cieszyńskich. Oba zarządy prowadzą tu gospodarkę lasową na wielką skalę, to też całą górę okrywa prawie jeden olbrzymi las, przeważnie szpilkowy, miejscami mieszany; drogą kupna lub zamiany przechodziły chłopskie hale i polany na własność obu kamer, które je systematycznie zalesiały, to też nastąpił zanik gospodarstwa halnego. Dawniej było tu inaczej, bo nazwa góry ma pochodzić stąd, iż przy wielkim pożarze lasów spaliło się na hali 300 baranów. Na płn.-wsch. stoku góry zachowała się jeszcze mała hala „pod Barańskim“ lub „Koszarzysko“ z drobną ilością owiec: oprócz tego bywa jeszcze szałas na Cienkowym Groniu między Białą Wisetką a Malinką, i na hali Radziechowskiej.

Badacze, którzy w poł. XIX w. zwiedzali Baranią Górę, jeszcze skarżyli się w opisach, iż musieli iść na nią „łożyskiem Wisetek i drapać się bez ścieżek po złomiskach odwiecznego lasu, wśród kamieni i trzęsawisk“; obecnie dotrzeć tu można wszędzie i wygodnie. Brzegami Wisetek ciągną się podmurowane, walcowane gościńce, a stoki góry w różnych kierunkach przecinają szerokie płaje, które docierają do każdego zakątka góry; to też rewiry leśne bywają tu systematycznie wycinanie i zalesiane, a polaci dziewiczego stanu już nie spotykamy. Najdorodniejszy las jodłowy z masztowemi pniami szumi jeszcze nad źródłami Białki.

Oprócz starannej gospodarki lasowej prowadzą zarządy dóbr na Baraniej Górze ze względu na zacisność położenia także hodowlę zwierzyny. Grubszy zwierz już się tu nie ostał, natomiast stada okazałych saren napotyka się często. Przedewszystkiem jednak są lasy tutejsze terenem hodowli głuszców, które pojedynczo czy gromadnie zrywają się nieraz tuż z pod stóp idącego z głośnym łopotem, by opodal ciężko opaść na ziemię. Do nieda-

wna była dlatego Barania zakazanym dla turystów terenem, obecnie zakaz zniesiono.

Sam szczyt Góry Baraniej nie jest interesujący; jest on tak obszernym płaskowyżem, iż mogłoby się na niem zmieścić małe miasteczko i trudnoby było nawet odnaleźć kulminację, gdyby jej nie wskazywała piramida miernicza. W r. 1850 pisał o nim Zejszner, iż okrywają go „nieprzeliczone wywrócone drzewa“. Obecnie jest on polesiskiem, pełnem wykrotów i pniaków, porastającym wielką paprocią, trawami i młodym lasem. Zanim on wyrosnie, można obserwować ze szczytu piękny widok karpacki, podobny do Raczańskiego, lecz mniej pełny i okazały.

Widok od zach. strony sięga po najw. szczyt Beskidu Morawskiego, Smrk 1282 m, ogarnia cały Beskid Śląski z garbem Łysej Góry 1325 m, Jaworowym, Połomem i bliższymi wierchami Kiczorą, Czantorją i Stożkiem; od płn. widok w dal zasłania pasmo Baranie, widne jak na dłoni, z masywnem odgałęzieniem Skrzyżcznego; od płn.-wsch. widzimy dokładnie kotlinę Żywiecką, zamkniętą pasmem Beskidu Polskiego, wprost zaś od wsch. piętrzy się Babia Góra i grupa Piłska, z poza której przy sprzyjających warunkach wychylają się turnie tatrzańskie; od płd. poza szczytami Menczoła, Rycerzowej i W. Raczy, ściele się ziemia Orawska, zamknięta od strony Tatr Orawsko-Liptowskiemi Halami z wyniosłym stożkiem Chocza 1613 m, a wprost od płd. granitowemi, dziko poszarpanemi i ostremi szczytami Małej Fatry (p. u. 83).

Wisła, biała Wisła, nasza polska rzeka,
W Karpatach się rodzi, do morza ucieka;
Słodko żyć w tym kraju, nad Wisły brzegami
I czuć sercem, duszą, żeśmy Polakami!

Anna Libera.

Źródła Wisły. „Wisła wytryska na Śląsku, u stóp Góry Baraniej“, temi słowami poucza nas szkoła o początku Wisły, kierując przez nieścisłość wyrażenia dziecięcą wyobraźnię na mylne tory. Całe rzeki, tryskające jednym strumieniem u podnóża góry, są zjawiskiem właściwem tylko górom wapiennym, wydrążonym podziemnymi korytarzami i pieczarami, które chłoną wodę deszczową i wyrzucają ją jednym otworem; w górach zaś piaskowcowych, granitowych i innych, na powstanie strumieni składa

się mnóstwo źródełek, zlewających się na powierzchni ziemi. A więc i źródła Wisły tryskają nie u podnóża, lecz na stokach Góry Baraniej. Przytoczone przeto nieściśle wyrażenie należy tak sformułować: źródła Wisły tryskają na Śląsku, na zachodnich stokach Baraniej Góry. Stoki te są bardzo obfite w wodę i od szczytu góry aż do podnóża biją po nich setki, może tysiące źródeł i źródełek, a wszystkie one są źródłami Wisły.

Ponieważ od szczytu Baraniej wybiega w stronę zach. kilka km długie ramię, zwane Równem, przeto z tego powodu źródła ta nie zlewają się w jeden, lecz w dwa potoki Czarnej i Białej Wiselki, które wytworzyły sobie prześliczne doliny.

Za właściwą strugę źródłową Wisły uważaną jest słusznie Czarna Wiselka, jako dalsza i nadająca kierunek biegu złączonym potokom. Jej teren źródłowy leży na wys. 1106 m, zatem pod samym prawie szczytem, na jego pół.-zach. pochyłości. Kto poetyzował w wyobraźni kolebkę Wisły, dozna tu pewnego zawodu. Teren źródłowy Czarnej Wiselki, to moczar leśny o znacznej powierzchni, wytworzony przez wody źródełek i przez wody deszczowe, które z powodu małej spadzistości terenu mają utrudniony odpływ. Gruba warstwa próchnicy nasiąka tu wodą, jak gąbka, a w zagłębieniach terenu wytwarzają się małe zbiorniczki wody, które spotyka się co kilkadziesiąt, nawet co kilkanaście kroków; niektóre z tych zbiorników zasila też woda nikłych źródełek, dobywających się ze spodniej, piaskowej warstwy. Woda w nich jest wprawdzie czysta i przejrzysta, lecz z powodu dna piaszczystego, zaścielającego je zeschniętego igliwia i refleksów świetlnych, ma kolor ciemno-brunatny — i stąd pochodzi nazwa „Czarna“ Wiselka.

Tu i ówdzie te zbiorniczki wody stoją odosobnione, a woda z nich przecieka do innych gdzieś pod powierzchnią ziemi, tu i ówdzie wiążą się w trójki, czwórki, a wody wyższego kroplami lub wąskim sznureczkiem sączą się do niższego; z obwisłych nad ich powierzchnią mchów kapią krople wody do zbiorników. Trafnie też lud wiślański źródliska te nazwał „wykapami“. Im niżej, tem te staweczki większe, wody ich swobodniej przepływają, tworząc dziesiątki małych strug, które jednoczą się, łączą się niżej z wieloma silniejszymi źró-

dłami, wypływającymi z pod smreków, potężnieją, a o 3 km poniżej owe niepokazne wykapy i poniki mijają jako już dorodny potok Czarnej Wisielki świetlistą polanę Przy-



Ryc. 76. Fragment z doliny Czarnej Wisielki.

Fot. R. Górski.

śtop, gajownię i b. myśliwską willę, i z wesołym poszumem wartko w świat się rzucają.

Las nad wykapami jest stary, mroczny, półdziki; niedawno po raz pierwszy zabrała się do niego siekiera, bo warstwy podłoża świadczą o tym, że poprzednie pokolenia lasów marły tu śmiercią naturalną. A na tym cmentarzysku pleni się nowe życie: pomiędzy ciałami gnijących przodków przepychają się korzenie żyjących wnuków, ciągną z nich soki bujne paprocie, borowina,

strojna szerokim liściem ciemierzycą i mchy puszyste, w których tonie stopa i wyciska wodą nabiegające ślady.

Dolina Czarnej Wisłki, zwanej krótko Czarną lub Czarnuchą, biegnie początkowo w kier. płd.-zach., następnie płn.-zach., a liczy od Przystopia do szkoły „na Czornem“, gdzie zlewa się z Białką, 8 km długości. Jest to dolina tak ciasna, że obok potoku ledwie mieści się w niej droga kołowa; jest pusta, niezamieszkała, bujną roślinnością zarosła i we wspaniałe lasy wciśnięta. Cisza i spokój panują w niej świąteczne, cień i półmrok, jak w gotyckim tumie; powietrze jest balsamiczne i wonią lasu napojone; życie reprezentuje tu jedynie ruchliwy potok.

Z zabarwienia wody powinna się Czarna Wisłka nazywać żółtą; od zabarwienia bowiem podłoża przybiera tu woda kolor pozornie żółto-brunatny i patrząc na nią, wydaje się nam, jakobyśmy patrzyli na rzeczkę piwa. Koryto i jar Czarnuchy są utworzone z łupków i z grubych ławic piaskowca, pokroju niemal jamneńskiego, który porasta obficie cienką powłoką glonu, mającego czerwonawo-żółty kolor i wydającego woń podobną do fiołkowej, i dlatego kamienie nim porośnięte nazywają też „kamieniem fiołkowym“. Koryto Białki natomiast składa się przeważnie z piaskowca koloru jaśniejszego i stąd wody pierwszego potoku wydają się żółte, drugiego srebrzyste. Do Czarnuchy wpada potoczek Ciepłą Wodą zwany, w zimie nie zamarzający.

Dolina Białej Wisłki. O wiele poetyczniejsze i piękniejsze są źródła i dolina Białej Wisłki, czyli Białki. Jej teren źródłowy leży na płn.-zach. stoku Baraniej, a przecina go płaj, poczynający się na samym szczycie. Podobnie, jak Czarna, nie ma i Białka głównego i obfitego wywierzyska, lecz składa się na nią mnóstwo drobnych źródełek; źródło „pod Skałką“, wskazywane dawniej jako główne, prawie całkiem zanikło. Schodząc ze szczytu wspomnianym płajem, wkraczamy wkrótce w las wysokopienny i spotykamy coraz częściej skromne źródełka, których wody mają łatwy odpływ, bo stok płn.-zach. jest najbardziej stromym miejscem góry, spadek jest tu miejscami gwałtowny, teren kamienisty i skalisty, woda tedy nie może się tu zatrzymywać i tworzyć moczaru. Na krętym płaju mijamy co chwila mostek, to podmurowanie, pod którymi przemykają strumyczki i z we-



Ryc. 77. Wodospady Białej Wisłki.

sołym poszumem bieżną w dół po kamienistych korytkach, padają sobie radośnie w objęcia i nie dobiegłszy jeszcze do doliny, wytwarzają srebrzystą strugę potoku Wątrobnego.

Wszystko tu inne, jaśniejsze i weselsze, niż przy czarnych źródłach; las rosły, masztowy, piaszczysto-gliniaste podłoże bujną wydaje roślinność. Gdzie zdarzą się wilgotne płaszczyny, tam rosną kępy niezapominajek, na suchych rosną łany poziomczyny, gdzieindziej zwisają niebieskie dzwonki omlaku, kępy goryczki i białe okiście tawuły. Ozdobą wszakże największą tego drogiego ustronia jest okazały wodospad Białki. Przed wkroczeniem do właściwej doliny Białki wyrzył potok Wątrobny głęboki jar w skale, a natrafiwszy w nim na twarde progi skaliste, rzuca się na ich dno w podwójnej białej kaskadzie. Wysokość obu kaskad przenosi nieco 10 m, a choć to załamanie osłabia siłę wodospadu, to przecież posiada on tyle uroku, że nikt nie minie go niebaczenie i z rzewną myślą o tej ziemi, którą te białe wody wzdłuż przepłynąć mają, spędzi tu miłych chwil kilka.

Biała Wisetka dzieli się w górnym końcu doliny na dwa potoki, lewy (idąc pod górę) Roztoczny wypływa z pod Magórki Wiślańskiej, prawy to potok Wątrobny, a jego wodospad nosi nazwę wodospadu Białej Wisetki. Zaraz poniżej wodospadu łączy się potok Wątrobny z Roztocznym i poczyna się dolina Białej Wisetki. Jest ona najpiękniejszym miejscem w Śląskim Beskidzie. Kto odmawia ziemi naszej piękności, niech idzie między innemi i w tę dolinę. Wszystko, co tu widzimy, porusza serce i umysł, uczy kochać piękno przyrody i kraj ojczysty. Nieco krótsza od doliny Czarnej (ok 6 km), która mimo wszystko ma w sobie nieco monotoni, przewyższa ją Białka różnorodnością widoków, kolorystyki i powabem potoku. Urwiste brzegi jaru i łóżyisko potoku zbudowane są z jasnego piaskowca i kruchego łupku, w którym woda wyrzeźbiła sobie głębokie i fantastyczne koryto. Czysta i przejrzysta, pieni się ona w niem, wiruje, co kawałek tworzy białe spady, podmywa głazy z góry stoczone; w innym miejscu cienką warstwą sieje się woda po kamiennej tafli, gdzie ta tafle na bok pochylona, wąską strugą pod prostopadłą ścianą się przemyka, zagląda do małych pieczar, to znów tworzy spokojne, szmaragdowe baseny, po których jak strzała przemykają zwinne pstrągi.

Podczas gdy w dolinie Czarnuchy panuje jakiś melancholijny smutek, to w dolinie Białki tętni huczna i dzika wesołość; także lesista, lecz nieco szersza od Czarnej, ma więcej światła i jasności. Po ciemniejszych połaciach

szpilkowych lasów, następuje jasna zieleń liściastych, tu za krzywizną otwiera się polanka, tam kwiecista łączka, tu stoi samotne osiedle. Miejscami brzeg staje się pro-



Ryc. 78. Fragment z doliny Białej Wisłki.

stopadłem urwiskiem skalnym, z którego ściekają siklawy (najwyższa „Sklepki“ 20 m), to tworzy rodzaj baszty, których załamów czepia się roślinność i smreki-charłaki. W dolnym końcu rozszerza się dolina Białki i wkracza na teren pól uprawnych i gęstych siedzib góralskich. Wyborna droga jezdna prowadzi przez tę uroczą dolinę,

która daje materiał nie tylko do estetycznych zachwyków, ale i do naukowych spostrzeżeń, częste i wyborne odkrywki dają bowiem wglądać w jej skład geologiczny i zauważyć, że znachodzą się tam nie tylko potężne ławice twardej łyszczykowych piaskowców, ale i margle łupkowe, żelaziste łupki, bryłowe zlepieńce z kwarcowemi otoczkami, czarnemi rogowcami, gnejsowemi i granitowemi okruchami.

Obie rzeczki spływają się w obszernej kotlinie, w górnym końcu wsi Wisły, obejmując w swe ramiona szkołę ludową „na Czornem” i odtąd nazywają się Wiselką. Za t. zw. „Ciasną cieśnią” o 2 km poniżej spływu, przyjmuje Wiselka z prawego brzegu znaczniejszy dopływ, potok Malinkę, wypływający z pod Malinowskiej Skały, uważany za trzecią strugę źródłową Wisły i dlatego także Małą Wiselką zwany.

Schronisko „u źródeł Wisły“.

Tam właśnie, skąd przed niedawnym czasem alpejscy strzelcy dumnego właściciela dóbr cieszyńskich, arcyks. Fryderyka, turystów przepędzali, mieści się teraz schronisko O. Górnośląskiego P. T. T. Dziwna to ironja, ale i sprawiedliwa ręka losu. Do myśliwskich celów zbudował dawniejszy właściciel „kolebki Wisły” luksusową willę na Przysłopiu, t. j. polanie u samego początku doliny Czarnej Wiselki, a Zarząd dóbr państw. objawszy te dobra, wydzierżawił willę na turystyczne schronisko w r. 1925.

Położenie schroniska jest nader korzystne, polana jest dość obszerna i spadzista, do ćwiczeń narciarskich dogodna, dokoła roslym lasem otoczona, powietrze wspaniałe, widok w str. płd. otwarty, wzniesienie 900 m, dojazd dla wózków i samochodów z Wisły doliną Czarnuchy¹⁾ i z Istebny bądź przez Kubalonkę bądź bezpośrednio. Schronisko oddalone jest od szczytu Baraniej o 1/2 g. drogi w kier. płd.-zach., a od „wykapów” o 10—15 min. Jest to dwupiętrowa willa drewniana w stylu alpejskim, opasana gankiem na wys. 1 piętra, mająca 13-cie ubikacyj, kaflowe piece i parkietowe posadzki. Wewnątrz utrzymana wzorowa czystość i porządek. Kryta weranda łączy willę z budynkiem gospodarczym, gdzie mieści się kuchnia i mieszkanie zarządcy. W pobliżu stoi stara parterowa willa, przeznaczona na noclegowisko dla zbiorowych wycieczek, poniżej dom gajowego. Willa obsadzona jest kosodrzewiną, okazami limby i jodły daglezi,

¹⁾ Droga chwilowo przez powódź zrujnowana, obecnie znajduje się w stanie odbudowy.

ku górze aleja jarzębiny. Na parterze mieści się bufet, dwie jadalnie, pokój Zarządu Oddziału; na I p. 1 pokój z 4 łózkami, materacowemi i kołdrami, luksusowo urządzone, 1 pokój z 2 łózkami materac., 1 pokój z 8 łózkami siennik., pokoik zarządcy; na II p. 2 pokoiki frontowe po 4 łózka siennik., 1 pokoik z 2 łózk. siennik., 2 poddasza z 40 siennikami. Ogółem pomieszczenia jest na 64 osoby,



Ryc. 79. Schronisko „U źródeł Wisły“ na Baraniej Górze.

w tem dla 24 z hotelowym komfortem. Ceny noclegów: łóżko z mater. 3 zł., z siennikiem 2'50, dla członków P. T. T. za ok. leg. na r. b. 50% zniżki siennik na poddaszu 1 zł., dla członków P. T. T. i młodzieży szkolnej 50 gr. Schronisko jest cały rok otwarte i zagospodarowane; wyborna restauracja po cenach miejskich. Dzierżawca p. Karol Kroker, jest instruktorem narciarskim i udziela lekcyj jazdy na nartach pojedynczo i zbiorowo. O wycieczkach zbiorowych pożądanę jest uprzednie zawiadomienie (adres: schronisko Barania, Wi-

śla, Śląsk). Schronisko ma otrzymać telefon i (niepotrzebnie) radjo.

Drogi na Baranią są od strony Żywca bliższe, lecz mniej powabne, niż ze strony śląskiej.

a) Z Węgierskiej Górki przez Glinne, znaki b.-czerw.-b. (szlak główny), $3\frac{1}{2}$ —4 g. Od stacji przez wieś koło fabryki za Sołę, dalej wlv. gościńcem 10 min., następnie wpr. w las, na łukowaty konioplaj pod górę. Za $\frac{1}{2}$ g. mijamy z lw. str. malowniczo położoną osadę Wronówkę i brzegiem stromej polany, potem serpentyną przez las i łąkę, u której początku skrócić wpr. w las, dochodzimy pod ukryty w lesie domek myśliwski „Solisko“ ($1\frac{1}{2}$ g. od gościńca). Tu znaki opuszczają konioplaj i przez wycinkę leśną kierują się wpr. na szczyt Glinnego 1021 m, goły i kamienisty, z którego otwiera się rozległy widok na Babią i Pilsko. Od Glinnego droga wozowa idzie grzbietem, z początku w płn.-zach., potem zach. kier. Za szczytem tym schodzimy nieco wpr. w przełęcz, a z tej stromo znów pniemy się lasem; za nim leży wielka hala Radziechowska (Magóry), na której bywają jeszcze szałaszy owczarskie. Odtąd stałe kier. zach. U końca hali (1 g. od Glinnego) idziemy prawą odnogą drogi przez młody las, miejscami moczary, mijamy skalne bloki na Magórcze Górki 1091 m i po $\frac{3}{4}$ g. od hali R., a 3— $3\frac{1}{2}$ g. od stacji, stajemy na granicy śląskiej na Magórcze Wiślańskiej 1129 m. Teraz zwracamy się wlv. na płd. i przebywszy przełęcz, dojdziemy po stromych progach za $\frac{1}{2}$ g. na szczyt Baraniej. Do schroniska ok. $\frac{1}{2}$ g., a to jeszcze 5 min. granicą na płd., następnie (słupki 399) zbaczamy wpr. na płd.-zach. i dobrze uchodzoną drogą, miejscami moczarową, schodzimy w las, w którym z lw. str. znajduje się obszar „wykapów“, i wychodzimy na polanę Przystop. Droga miła i zajmująca.

b) Z Milówki przez Kamesznicę, znaki żółto-białe, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Droga najkrótsza, lecz najmniej powabna. Z miasteczka na zach. za Sołę drogą do Kamesznicy, która u początku wsi krzyżuje się z gościńcem do Jabłonkowa i Zwardonia. Idąc drogą gminną na zach. wzdłuż potoku, płynącego po prawie prostopadle ustawionych warstwach piaskowca, stajemy za niespełna 1 g. drogi od stacji koło Kamesznickiego dworu (p. u. 69), gdzie dolina się rozdziela. Idąc dalej prosto na zach. główną doliną nudną drogą gminną, stajemy za ok. $\frac{3}{4}$ g.

(za karczemką S. Michnika) u wylotu bocznej doliny Janoszka, w którą się na płn.-zach. kierujemy. (Dotąd można dojechać). Potokiem Janoszka (śliczne i ciekawe uwarstwowanie łożyska, zarzucone kopalnie rudy) dochodzimy za 20 min. do rozwidlenia dolinki (tablica orj.); tu udajemy się wlv. odgałęzienie i przez stary, jodłowy las niewygodną drogą jezdnią po stokach Karolówki wychodzimy za $\frac{1}{2}$ g. na polankę Czubanulę (jedno domostwo, jej górnym brzegiem biegnie granica i ścieżka szczytowa do Zwardonia; w odwrotnym kier. uważać, by od tej polany zejść wlv. w dół). Z tej biorąc się kamienistą drogą wpr., wychodzimy na grzbiet graniczny i po moczarystem zboczu Karolówki 930 m, dochodzimy za dalsze $\frac{3}{4}$ g. do schroniska na Przysłopiu, skąd za znak. b.-czerw.-b. $\frac{1}{2}$ g. na szczyt.

c) Z Milówki przez Złatną, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Od dworu w Kamesznicy wpr. na płn. wzdłuż potoczku Bystrego przez przysiółek Złatna; za tym na płn.-zach. koło b. fabryczki tektury w lesisty wąwóz i przed gajowym na koniopłaj wlv. przez Kozie Wierchy i Górę Czerwonocową $1\frac{1}{2}$ g. Można też iść prosto doliną poza gajownię wzdłuż potoczku Młynki, aż do 2 domów Wiślan („Słazacy“) i stąd na zach. drogą i płajem koło Kozich Wierchów, lub też przez halę Baranią czyli Koszarzyska (szałas, $1\frac{1}{2}$ g.).

Warjant. Jeżeli od Wiślan pójdziemy na płn.-zach. malowniczą doliną potoku Kobylego, to niebawem znajdziemy też płaj prosto na Baranią, lub z dalsza od gajowni płaje na halę Baranią lub Magórkę Wiślańską. W leśniczówce w dol. Młynki (Słazacy) Stacja tur. O. Grśl.

d) Ze Szczyrku przez Skrzyczne i Malinowską Skałę, znaki zielono-białe, 7—8 g. Tura widokowa b. piękna, ale dość uciążliwa. Tuż za gospodą Glösla, za 1-ym mostkiem, skręcamy wlv. i wspinamy się na płn.-wsch. grań Skrzycznego, opadającą ku wierzchowi Skalitemu 864 m. Doszedłszy na halę Podskrzyczeńską kierujemy się na pld.-zach. i niebawem w okolicy wielkiej hali Jaworzyny (źródło), spotykamy się ze znak. niebiesko-białymi (p. u. 104, b), które wspólnie z ziel. doprowadzają za $2\frac{1}{2}$ g. (od doliny) na szczyt Skrzycznego. Z tego lekko opadającą drogą grzbietową w kier. pld.-zach. dochodzimy za $\frac{1}{2}$ godziny na Małe Skrzyczne 1201 m, gdzie od str. Salmopola wyraźny kar lodowcowy i zarosłe ślady jeziora. Dalej w tymże

kier. grzbietem przez młode lasy i wykroty krocząc, dochodzimy za 40 min. do Malinowskiej Skały 1150 m, skąd już głównym grzbietem granicznym idziemy prosto na płd., jak w ust. 107 i za $\frac{3}{4}$ g. stajemy na Baraniej, a z tej za $\frac{1}{2}$ g. w schronisku (zob. a).

e) Z Wisły przez Kubalonkę, ok. 3 g. Jest to najkrótsza droga piesza do schroniska i na szczyt Baraniej, o ile autobusem lub wózkiem dojedziemy z Ustrońnia do „Halamówki“ w dolinie Kopydła 11 km, a nawet na przełęcz Kubalonkę 15 km. Od Halamówki atoli można iść pieszo gościńcem ok. 1 g., gdyż droga nieuciążliwa i bardzo miła. Na Kubalonce 761 m natrafiamy na b.-czerw.-b. znaki szlaku główn., za którymi wlv. w kier. płd.-wsch. się skierowawszy, dojdziemy za 2 g. do schroniska. Opis szczegółowy, p. u. 110, f).

Zejścia: f) Przez dolinę Czarnej Wisełki do Wisły, 4 g. Ze szczyłu do schroniska na Przystopiu, jak w a), $\frac{1}{2}$ g. Tu poczyna się wygodna droga przez dolinę Czarnej Wisełki. Miła ta wędrowka w kier. zach., potem płn.-zach., trwa ok. 2 g. (8 km), aż do szkoły na „Czornem“, gdzie łączą się obie Wisełki. Stąd idziemy dalej na płn.-zach. szeroką i malowniczą doliną Wisełki, mijamy pstrągarnię, leśniczówkę, dolinę Malinki (z pr. str.), t. zw. „Ciasną Cieśnię“, i za $1\frac{1}{4}$ g. od szkoły dochodzimy do środka wsi Wisły (razem 14 km).

g) Przez dolinę Białej Wisełki do Wisły, $3\frac{1}{2}$ g. U samego szczytu poczyna się płaj w kier. zach., który rozdziela się za $\frac{1}{4}$ g.; lewa odnoga idzie prosto na zach. po zboczu Równego koło gajowni, w dolny koniec doliny Białki (u 3-go km), w dolinę zaś schodzimy wpr. stromo w dół, koło źródełek Białki i za $\frac{1}{2}$ g. stajemy u wodospadów. Zszedłszy we właściwą dolinę, wędrujemy na zach. wśród prześlicznego otoczenia i przez przysiółek Fojtulę (gośpoda Samca, konie do wynajęcia) dochodzimy do zlewu Wisełek na „Czornem“ (6 km, $1\frac{1}{2}$ g. od wodospadu); stąd do kościoła ewang. w Wiśle dalsze 6 km.

h) Przez grzbiet graniczny do Zwardonia, 4— $4\frac{1}{2}$ g. Jest to wędrowka dość miła, z wierchu na wierch, w widoki jednak szersze nie b. obfita, gdyż linja grzbietowa nie wznosi się na żadną wybitniejszą kulminację. Ze szczytu wprost na płd., za biegiem granicy śląsko-galic., nie zbaczając po 5 min. wpr. ku schronisku. Po pewnym czasie natrafiamy na żółto-białe znaki od

schroniska, które koło polanki Czubanuli schodzą wlv. w dół do Kamesznicy, graniczny zaś grzbiet biegnie na pld.-zach. ponad nią i wznosi się na szczyt Karolówki 930 m, ok. 1 g. Z tego dalej na pld. granicą na Gańczorkę 902 m (na jej zach. zboczu źródła Olzy), następnie wlv. koło szczytu Tynioka 891 m i w dół ku zach. na przełęcz Koniakowską 750 m, przeciętą gościńcem Milówka—Istebna (opodal gospoda w Koniakowie). Za gościńcem dalej granicą na pld.-zach. na Ochodzitą 894 m, $\frac{3}{4}$ g., z której piękny widok na góry słowackie, Fatra i Tatry. Następnie obniżamy się w osiedle Ruppenka, a z tego za $\frac{3}{4}$ g. stajemy na Sołowym Wierchu 848 m ze szłaśsem Sliwkulą, poniżej zaś na Kiczery schodzą się 3 granice: śląska, galic. i częstowac. Z Kiczery jeszcze ok. 1 g. do stacji Zwardoń za słupkami graniczn. na pld.-wsch. poprzez dwa gołe pagóry; za 1-ym z nich przechodzi granicę trawą porośły gościniec, za 2-im stacja kolei.

Tereny narciarskie na Baraniej nie są dość korzystne z powodu silnego zalesienia, zwłaszcza po śląskiej stronie. Droga a) z Węg. Górki do wyjścia zadługa i stroma, droga b) dość dogodna, najlepsza wszakże droga c) przez Złatną z tą odmianą, że kolonię Wiślan omijamy z pr. str., skręcamy wkrótce z drogi wozowej nlw. w wąwaz i przez młody las, łąkę z szłaśsem, wychodzimy na halę Baranią, a z tej w przełęcz między Magorą a Baranią (z lw. str.). Szczyt często silnie zlodziały, wielkie przestrzenie wyrębów. Zjazd najdogodniejszy tą samą drogą (1 g.) lub na pld.-wsch. do Kamesznicy (c, warjant). Do Wiśły zjazd prosto na zach. ze szczytu (z pocz. silne lasy) przez ramię Równe (6 km) między dolinami obu Wisefek, lub znacznie dogodniejszy i dłuższy, jeżeli z Baraniej przez Magorę pojedziemy na ptn. 1 g. na Cieńków Gron 1140 m i stąd prosto na zach. grzbietem równo opadającym między doliną Białki i Malinki.

Koło schroniska na Przystoپیu dogodny teren ćwiczebny.

103. Malinowska Skala, 1150 m.

Jest zwyczajnem spiętrzeniem głównego wału pasma Wiślańskiego, więc razem ze swym bocznym szczytem Kościelcem 1022 m, nie zwraca na siebie uwagi jako osobna góra. Znaną jest z groty, raczej jamy piaskowcowej w podszczytowych złomach, która ma 12 kroków długości, 4 szerokości, 6 m wysokości, ściany jej są gładkie i proste, dno zawałone jest głazami, w boki rozchodzą się wąskie szczeliny. Sama tedy grotta, jak i poniższa dolina Malinki, nie przedstawia nic osobliwego,

więcej od niej zajmujące są związane z nią podania ludu ¹⁾).

Nazwa góry pochodzi od bloku skalnego, ok. 5 m wysokiego, który stoi na rozstaju grzbietu główn. i bocznego skrzyczneńskiego. Skala ta, dość fantastyczna, ma nisze, szczeliny, wcięcia, ale jest otoczona lasem i widok otwarty ma tylko poprzez dolinę Adamkulę na Żywiec.

Drogi: a) Z Żywca przez dolinę Lesną, ok. 4 g. Ze stacji do Lipowej, jak w ust. 104, d, ok. 2 g. i dalej w dolinę Lesną (Adamkulę) ok. 3 km. do ujścia doliny Malinowskiej. Tu przekraczamy potok i pniemy się stromo na grzbiet Kościelca 1022 m, rozdzielający obie doliny, ledwie widoczną ścieżyną grzbietową. Za skalistymi blokami Kościelca wychodzimy na Halę Skałkę, a z tej, po dojściu na grzbiet główny, jeszcze $\frac{1}{4}$ g. ku płn. Razem wspinania przeszło 2 g.

b) Ze Szczyrku przez Skrzyczne, znaki zielono-białe, $3\frac{1}{2}$ —4 g. p. u. 102, d).

c) Z Węgierskiej Górki przez Magórkę Wisły, $4\frac{1}{2}$ —5 g. Na Magórkę szlakiem głównym, jak w ust. 102, a), 3 g., z tej wpr. na płn. za znak. zielono-biał. grzbietem głównym poprzez Cieńków Kopiec 1140 m, $1\frac{1}{2}$ godz.

d) Z Wisły przez dolinę Malinkę ²⁾ 4—5 g. Od kościoła ew. do ujścia Malinki 1 g., następnie mało interesującą doliną do jej gór. końca ok. $1\frac{1}{2}$ g., potem stromemi ścieżkami na grzbiet główny.

Warjant: Dalej, lecz wygodniej, jest iść doliną Malinki tylko $\frac{1}{2}$ g., a z tej zboczyć za znak. ziel. BV. wlv. na Sporówkę, potem wpr. za żółt. przez Jawierzny do Salmopola, a z tego wpr. za znak. czerw. przez Malinów.

¹⁾ Wyobraźnia jego zagrzebała tu nieprzebrane skarby, przedłużyła ją do Żywca i stworzyła w jej rzekomych głębinach wielką izbę, w której za stołem siedzi królik ze szczerego złota. Jaskinia ta złączona jest także z nazwiskiem zbójnika Ondraszka, którego banda miała się tu gnieździć przed 100 laty, za wojen husyckich zaś mieli się tu chronić i nabożeństwa odprawiać Husyci, a w XVI i XVII w. miejscowi ewangelicy, prześladowani przez swoich książy, przywracających katolicyzm na Śląsku. Przeciw prawdziwości tych tradycji świadczy jednak ciasnota groty. Wejście do niej, trudne do odszukania, znajduje się w połowie drogi między Malinowem a Malinowską Skałą, 5 min. od ścieżki grzbietowej w stronę doliny Malinki.

²⁾ W leśniczówce Stacja turyst. O. Górnośl. P. T. T.

104. Skrzyczne 1250 m.

Jedna z najstromejszych i najdzikszych gór beskidzkich, zwłaszcza od płn. i wsch. strony, w które spada nagłemi, skalistemi uskokami. Z głównym grzbieciem Wiślańskim łączy się za pośrednictwem Małego Skrzycznego 1201 m, tworząc z nim razem 5 km długie, równe ramię, biegnące w kier. płd.-zach. do Malinowskiej Skały. Skrzyczne jest górą najwyższą w paśmie Wiślańskim, a przez to, że jako taka nie stoi w grzbiecie głównym, lecz bocznym, przedstawia dość wyjątkowe zjawisko. Skrzyczne stoi prosto na zach, od Żywca w oddaleniu kilkunastu km, a że nad poziom kotliny wystrzela bezpośrednio przeszło 800 m, przeto imponuje wysokością i potężnemi, w kształcie olbrzymiego dzwonu rozmiarami. Jest to góra lesista, posiada jednak wielkie przestrzenie wyrębów leśnych, a że i całe ramię płd.-zach. jest wyrębem, przeto widoków rozległych wiele. Sam szczyt porośnięty jest częściowo karłowatą smreczyną, a od str. płn. spada podłużnym, skalistym obrywem. Widok prawie ten sam, co i z Góry Baraniej (p. u. 102), wspaniałej wszakże widnieje stąd kotlina Żywiecka, a pod alpejskimi terasami spadającym płn. zboczem stoją domostwa Szczyrku, małe, jak dziecięce zabawki. Ślady pracy lodowców widoczne są w wielu miejscach, najlepiej wszakże we wcięciu zach. między wierchem W. a M. Skrzycznego, gdzie według tradycji miało być jeziorko, a od skrzeczających w niem żab góra nazwę otrzymała. Lasy skrzyczneńskie należą od strony Lipowy do dóbr żywieckich, od str. Szczyrku do bar. Kłobusa z Łydygowic, który wraz z Wintersportklubem z Bielska postawił nowy domek myśliwski i schronisko narciarskie na Skrzycznym. Stoi ono 5 min. poniżej szczytu od str. płn., ukryte w lesie (od ścieżki b) drogowskaz), ma 16 miejsc noclegowych, sionkę, jadalnię i sypialnię, nie jest zagospodarowane, a klucze za uzyskanem pozwoleniem można otrzymać u gajowych i u właścicieli. Ma też otwarte, letnie schronienie dla turystów.

Drogi: Drogą niziną ze stacji w Bystrej do Szczyrku 8 km, najlepiej odbyć wózkiem, podobnie i ze stacji Łodygowice 8½ km, 1 g. Pieszko z obu stacji 2 g. W Bystrej od restauracji Twardego zwracamy się gościńcem wlv. na płd., którym za 1 g. dojdziemy przez Meszną do Buczkowic. Ze stacji Łodygowice dojdziemy do Buczkowic za 1¼ g. drogą gminną przez Rybarzowice (potężny, prastary

dąb) w kier. zach. Z Buczkowic (2 fabryki mebli giętych, wielki tartak) jeszcze $2\frac{1}{2}$ km wzdłuż potoku Żylicy do Szczyrku.

a) Ze Szczyrku przez Podskrzyczneńską, znaki zielono-białe, $2\frac{1}{2}$ —3 g. p. u. 102 d).

Warjant przez Skalitą. Na granicy Buczkowic i Szczyrku skręcamy od gospody Reicha drogą jezdnią wlv., która w kier. pld. wyprowadzi nas na $\frac{1}{4}$ g. na łączkę, nad którą natrafiamy na płaj; tym ndajemy się wpr. po zbocz Skalitej 864 m, będącej co do kształtu jakoby minjaturą Skrzycznego, i za $\frac{1}{2}$ g. wyjdziemy na halę Podskrzyczneńską, powyżej której natrafiamy na zielone znaki.

b) Ze Szczyrku przez Jaworczyne, znaki BV. b.-niebiesko-b., $2\frac{1}{2}$ —3 g. Od stacji turystycznej Głösla główną doliną Żylicy 1 km aż do tartaku (w połowie tej drogi sklep Kółka Roln.), gdzie wlv. otwiera się boczna dolina Donatów i całkowity widok na Skrzyczne. Dolinką tą skręcamy na pld.-wsch., a za 20 min. wpr. na pld. przez stromy wąwóz do lasu; mijamy śródleśną polankę Borek, przechodzimy górną częścią dużą polankę Doliny, i wychodzimy za nią na dużą halę Jaworczyne (szałas, źródło, przy schodzeniu nie iść tą halą prosto w dół, lecz z jej środka skręcić wpr. koło źródła do lasu!). Z Jaworczyne bierzemy się wlv. pod górę, mając z pr. str. skalne uskoki Skrzycznego. Stroma, kamienista droga wyprowadza na siodło w ramieniu Skrzycznego, którym w kier. pld. wprost na szczyt. Drogi a) i b) są w górnej części wspólne.

c) Ze Szczyrku przez Małe Skrzyczne, 3— $3\frac{1}{2}$ g. Od Głösla 3 km w głąb doliny Żylicy do bocznej dolinki Czurna. Skąd wlv. na pld. w górę ku dwu chałupom na skraju lasu, dalej wpr. zakosami na odnogę M. Skrzycznego przez las na halę Skrzyczynkę. Z tej grzbietem przez wspaniałą aleję leśną na goły szczyt M. Skrzycznego 1201 m, a stąd $\frac{1}{2}$ g. na W. Skrzyczne grzbietem w kier. pln.-wsch. Droga więcej cienista i wygodna, niż poprzednia.

d) Z Żywca przez Lipową i Malinowską Skałę, 5 g. Z dworca kolej. wpr. za most nad torami, stąd wpr. na drogę gminną do Lipowy, która w kier. zach. przecina kotlinę Żywiecką i przez wieś Lesną dochodzi do Lipowej, u stóp Skrzycznego leżącej (8 km, $1\frac{3}{4}$ g. pieszo). Długa i monotonna wędrówka, to też jazda wózkem pożądana. Z doliny Lesnej na Mal. Skałę 2 g., p. u. 103 a), a z tej grzbietem na pln.-wsch. przez M. Skrzyczne jeszcze $1\frac{1}{4}$ g., p. u. 102 d).

e) Zejście przez Równię do Lipowej $1\frac{1}{2}$ g. Ze szczytu (od słupka 7) na płd.-wsch. w aleję leśną na miarowo opadające ramię, następnie wciąż grzbietem przez liczne polany, nieco w górę na wierzch Równię 850 m, a z tego stromo w dolinę Lesnej. Do Żywca j. w. 8 km.

Warjant. Jeżeli z tego grzbietu zobczymy za ok. $\frac{1}{2}$ g. na polanie Koszarzysko wlv w dół skośną ścieżką, to b. interesującym stromem zobczem (ślady jeziora) zejdziemy przez halę. Noclegi do wsi Słotwiny, a z tej przez Kalną do Łodygowic, 7 km.

Tereny narciarskie na Skrzycznym są wogóle bardzo dobre, a warunki śniegowe najkorzystniejsze w tej okolicy, jednak z powodu stromości zobczy wyprawa zimowa na tę górę zalicza się do trudniejszych. Schronisko narciarskie.

Wyjście (ok. 3 g.) ze Szczyrku można przedsięwziąć drogą a) lub b) (pod szczytem stromo, zdarzają się lawiny); najdogodniej wszakże drogą c).

Zjazd tymiż drogami trwają $1\frac{1}{2}$ —2 g. Szczyt przeważnie zlodowaciały, poniżej niego, za skalnymi terasami przestrzenie przez polany i wyręby, zwłaszcza koło Jaworzyny, wyśmienite. Najlepszy wszakże zjazd z Małego Skrzycznego przez Skrzyczynkę i Wielką Czyrną. Z Lipowej wyjście przez Kościelec za długie, zjazd też zawły i niedogodny; przez Równię drogą e) tak wyjście, jak i zjazd krótkie, lecz dość trudne.

105. Klimczok 1119 m.

Z powodu odcięcia przez potoki Żylicę i Brennicę i z powodu niskiej przełęczy Skałka 728 m na swym płd.-stoku jest Klimczok słabo związany z głównym grzbietem Wiślańskim, to też przedstawia się on z sąsiednimi wierzchami, t. j. Magurą 1095 m po żywieckiej i Stołowem 1035 m i Błatnią 824 m po śląskiej stronie, jako po części wyodrębniona grupa. Zachodnie jego sąsiadki, Stołów i Błatnia, są raczej płaskowyżami, niż szczytami, zaś Klimczok i Magura mają dość wybitne kulminacje, że zaś są one dość bliskie siebie i tylko dzieli je wąskie siodło halne, przeto są właściwie jedną górą z dwoma wierzchołkami. Klimczok jest typową górą beskidzką, kształty ma okrągłe, bez urwisk, cały wraz z czubem spowity w lasy, po podnóżach pną się pola orne, po zboczach i ramionach prześwieca kilka miłych polan. Wierzchołek Magury porośnięty jest świerczyną, Klimczoka przeważnie buczyną, a w rumowisku skalnym jest

tu szczelina, która miała być kryjówką zbójnika Klimczoka i od niego ma pochodzić nazwa góry.

Mimo braku osobliwości, bo nawet i widoków w dal nie daje Klimczok pierwszorzędnych, jest on górą, która ma prawdopodobnie najsilniejszą frekwencję turystyczną w całych Karpatach wogóle. Powodem tego jest to, że o pół mili od jego podnóża leżą ludne centra przemysłu, Bielsko, Biała i Lipnik (ok. 40.000 mieszkańców), jakoteż



Ryc. 80. Widok z przełęczy Salmopolskiej na Kotarz, Stołów i Klimczok.
Fot. R. Górski.

i bliskość Śląska Górnego, a wreszcie łatwa dostępność góry.

Klimczok otacza podkowiasto wieś i stację klimat. Bystra, a górny bieg granicznej Białki, która się wiąże na jego stokach, ujmuje w lesiste zbocza dwóch ramion, biegnących w kier. półn. i wsch. Wierch Klimczoka i półn. ramię wznoszą się po śląskiej, wierch Magury i wschodnie ramię po żywieckiej stronie. Od Beskidu Małego oddzielony jest Klimczok „Bramą Wilkowicką“, przez którą przemykają się dwa gościńce i tor kolej, łączące kotlinę Żywiecką ze Śląskiem. Oprócz Bystrej leży u podnóża góry wielka niemiecka wieś Kamienica z fabryką wina borówczanego Jenknera, zakład kąpielowy Jaworze na półn.-zach. pod Stołowem, nadto Mikuszowice, Meszna, Buczkowice i Szczyrk.

Przez Klimczok przewija się rocznie kilkanaście tysięcy turystów, przeważnie niemieckich, a że grupa jego

jest od wielu lat głównym terenem działalności Beskiden Vereinu, przeto ten przeciętny szeregowiec beskidzki został wyposażony w taki nadmiar urządzeń turystycznych i w tak gęstą sieć ścieżek znakowanych, iż nawet całym z górami nieobity wędrowiec trafi wszędzie z łatwością.

Na płn. odnodze góry stoi nad Bystrą na wys. 686 m „Rodelhütte“, schronisko dla saneczkarzy, z 3 km długim torem do Cygańskiego Lasu; na szczytach góry stoją dwa schroniska, cały rok otwarte i zagospodarowane.

Schronisko Beskiden-Verein u na hali Kamienickiej, zwanej też Szyndzielną. „Touristenhaus auf der Kamitzer-Platte“, stoi na płd. odnodze Klimczoka, w odległości 2 km od szczytu, na wys. 1001 m. Jest to gustowna willa murowana, z wieżyczką, urządzona z komfortem, mająca wodociąg, łazienkę, telefon, stację meteorologiczną, alpinarjum, tor saneczkowy i narciarską skocznnię do 35 m. Z oszklonej werandy ładny widok w 3 strozy, a to na Babią, Pilsko, Tatry, okolne Beskidy i na Pogórze z Bielskiem i Białą. Na parterze dobra restauracja, na piętrze 7 pokoi i sypialnia łącznie 49 łóżek.

Schronisko „Klementynówka“ stoi na hali pod szczytem Magury na wys. 1076 m, jest pryw. własnością barona O. Klobusa z Łodygowic, oddaną w dzierżawę. (Adres: Zarząd Klementynówki, p. Bystra obok Białej). Na miejscu dwukrotnie zgorzałych budynków drewnianych postawiono w r. 1914 trwałą i obszerną budowlę kamienną. W parterze mieści się dobra i tania restauracja, bufet, dwie jadalnie i sala sypialna. Na piętrze 7 pokoi sypialnych, ogółem 40 miejsc noclegowych. W bież. r. schronisko to zostało zamienione w Stację turystyczną O. Górnośląskiego P. T. T. — Ceny noclegów od 1—3 zł., dla członków P. T. T. za okazaniem legitym. na r. b. zniżki. Liczba miejsc noclegowych zostanie pomnożona.

Od schroniska 5½ km długi tor saneczkowy do Bystry. Widok ze schroniska niezupełny; aby go mieć, trzeba podejść kilka min. na czub Magury, skąd szeroka panorama na Żywiecysznę, Babią, Pilsko, Tatry, pobliskie Skrzyczne, Łysą Górę. Hala szczytowa między Klimczokiem a Magurą jest wybornym ćwiczebnym terenem narciarskim. W lecie bywa na niej mały szłaś owczy.

Drogi na Klimczok są bardzo liczne i bezpośrednio, najbliższe i najdogodniejsze prowadzą z Bystrej.

a) Z Bystrej koło źródeł Białki do Klementynówki, znaki BV. biało-czerwono-białe,

2—2¹/₂ g. Z przystanku na zach. drogą do uzdrowiska; za 15—20 min. stajemy przy restauracji Twardego, gdzie droga krzyżuje się z gościńcem Bielsko-Szczyrk (do obu miejsc po 7 km). Tu znaki czerwone przechodzą za most do śląskiej Bystrej i idą koło sanatorium drogą po lewym brzegu Białki, można atoli iść i prawym brzegiem potoku przez polską Bystrą. Obie drogi kończą się bowiem po 1 g. marszu od stacji, pierwsza przy leśniczówce m. Bielska, druga przy gajowni p. Klobusa. Za gajownią droga wchodzi w las i za 15 min. wyprowadza na polankę w kotle górskim, gdzie spływa się kilka strug. Z polanki przez las bukowy wpr. ścieżką stromą, gdzie po pewnym czasie dolatuje z lw. str. szum ładnej i dość wysokiej siklawy Białki. Wzdłuż tej kaskady dochodzimy serpentynami po 1 g. od gajowni do źródła Białki 950 m, ujętego w obmurowanie i pozbawionego przez to naturalnego uroku. Powyżej źródła rozdziela się droga; wpr. odchodzi ścieżka ze ziel. znak. do niem. schroniska, lewą zaś (kier. płd.) w 10 min. wychodzimy na halę pod Klementynówką. Droga miła i uczęszczana.

b) Z Bystrej przez tor saneczkowy do Klementynówki, znaki BV. b.-niebiesko-białe, 2¹/₂—3 g. Ze stacji j. w. do gospody Twardego, dalej prawym brzegiem Białki przez polską Bystrą do szkoły (dalsze 15—20 min.), koło której tabliczka orjent. Tu zbaczamy wlv. i w kier. płd.-zach. podążamy przez pola ku lasowi, w którym łuk wpr., a potem ciągle prosto w kier. zasadniczo płd.-zach. po łagodnym wzniesieniu odnogi Magury pod samą Klementynówkę. Od tej przez siodło halne na szczyt Klimczoka ¹/₄ g.

c) Z Bystrej przez Bysterkę i Kołowrot, znaki BV, b. czerwone i żółto-b., 2¹/₂—3 g. Do Bielskiej leśniczówki, jak drogą a) za znak. czerw.-biał. 4¹/₂ km, 1 g. Stąd wpr. w dolinę Bysterki i serpentynami na siodło Kołowrot, gdzie natrafiamy na znaki żółte drogi telefonowej, zob. d).

Z Cygańskiego Lasu, dokąd dojeżdżamy z Bielska tramwajem elektr., 5 km, mamy do wyboru 3 drogi (tabl. orjent. BV.):

d) Droga telefonowa („Telephonweg“), zn. BV., żółto-białe, 2—2¹/₂ g. Od przyst. tramwaj. wlv. przez las, którego alejami idziemy ¹/₄ g. za potok. Następnie wpr. na grzbiet, którym wzdłuż słupów telefonicznych dość stromo w kier. płd.-zach. dochodzimy za

1¼ g. na siodło Kołowrot. (Tu dochodzą czerw. znaki z Bystrej, a odchodzą z boczem, 5 min. wyżej, zielone do źródła Białej, ½ g., p. droga a). Z siodła dalej grzbietem stromemi serpentynami do niem. schroniska ½ g. Ogółem dotąd droga kamienista i stroma. Od schroniska znaki żółte prowadzą dalej po łogim już grzbietem, wozową drogą przez las bukowy, w kier. płd. i za ½ g. doprowadzają na wierzch Klimczoka¹⁾ 1119 m, lasem przeważnie porośły i pozbawiony widoku. Ze szczytu tego do Klementynówki ¼ g. wlv. przez halę. (Iść ścieżynką, nie deptać po trawie!).

e) Przez Kamienicką halę („Dreiwegeweg“) znaki BV. b.-czerwono-b., 2—2½ g. Od przystanku tramwaj. prosto gościńcem na płd.-zach., następnie drogą polną wzdłuż potoczku Olisz pod las, ok. 1 g. W lesie rozdziela się droga na 3 odnogi, wybieramy najwyższą, która stromo przez las wyprowadza za ½ g. na grzbiet górski. Tym zwracamy się wlv. na płd., wychodzimy niebawem na halę Kamienicką czyli Syndzielną, za którą stoi schronisko BV. Na szczyt j. w. Droga najbliższa, najwięcej uczęszczana.

Warjant. W połowie drogi gościńcem (ok. 25 min. od przyst.) odchodzi wpr. też czerwono znakowana ścieżka, kamienista i stroma, która prowadzi przez Kozi Kamień („Baumgärtel“, restauracja), wychodzi na grzbiet nieco niżej od poprzedniej i łączy się z nią wkrótce.

f) Ze Szczyrku koło kaplicy, znaki BV. b.-niebiesko-b., 1½—2 g. Od gospody Glösla wpr. w kier. płn.-zach. koło górnej willi, a następnie koło kaplicy odпустowej (ze środka jej wyrasta drzewo), dalej nieco wlv. przez przysiółek „Pod Magórką“. Od tego znów wlv. kamienistą drogą, potem przez las ok. ½ g. Wychodzimy na przełęcz halną pod Klementynówką. Ogółem droga dość stroma.

g) Ze Szczyrku przez dolinę Biłą, 2½—3 g. Droga dalsza, lecz znacznie przyjemniejsza od poprzedniej. Za gospodą Glösla skręcamy wpr. w boczną dolinę Biłą, krótką, szeroką i jasną, która w górnym końcu rozszerza się w piękny, zaciszny i słoneczny kocioł górski, z domami fantastycznie po zboczach rozrzuconymi. Droga przez dolinę zrujnowana przez powódź. Biorąc się u końca doliny wlv. wychodzimy za niesp. 1 g. (od go-

1) W pobliżu mała grotta zbójnika Klimczoka, o którym krążą liczne legendy.

spody) na przełęcz Skałkę (Beskid) 728 m, przez którą prowadzi licha droga jezdna do Brenny (przez dolinę Polczany 6 km do kościoła), a z której za znak. b.-czerw.-b. zwracamy się wpr. ku płn. i przez lasy w górę podążając, stajemy za $\frac{3}{4}$ g. na zach. odnodze Klimczoka przy grupie małych skałek. Tu natrafiamy na zn. b.-żółto-b., za którymi wpr. na wsch. się zwróciwszy, staniemy za $\frac{1}{4}$ g. na szczycie Klimczoka. Z tego za temż zn. na płn. $\frac{1}{2}$ g. do schroniska niem., a $\frac{1}{4}$ g. na wsch. przez halę do Klementynówki.

U w a g a. Szczyt Klimczoka możemy ominąć, dążąc po jego płd. zboczu w kier. płn.-wsch. ścieżką wprost ku Klementyniwejce.

h) Z Jaworza przez Błatnię i Stołów, zn. BV. b.-żółto-b., $2\frac{1}{2}$ —3 g. Ze stacji Jaworze-Jasienica gościńcem na wsch., a z tego na płd. drogą do zakładu kąpielowego w Jaworzu, ok. $\frac{1}{2}$ g. Z zakładu drogą polną na płd. w dolinę Szeroką do ostatniego domu (gajownia) $\frac{1}{2}$ g., a od tej wpr. po stokach góry Ostrej przez wspaniałe wysokopiennie lasy jodłowo-bukowe (bar. Larischa). Przez Wielką Polanę wciąż w kier. płd. bocznym grzbietem dążąc, dochodzimy za 1 g. (od gajowni, od stacji za 2 g.) na szczyt Błatni 917 m. Nazwa góry nie odpowiada jej charakterowi, gdyż stoi tu kilka gołych, trawiastych wierchów, doskonałych do jazdy na nartach, to też w pobliskiej chacie urządzona jest izba narciarska dla niem. narciarzy z Katowic.

Od Błatni zasadniczo kier. drogi zmienia się z płd. na wsch., a znaki żółte prowadzą łagodnie podnoszącym się grzbietem na płaski wierch Stołów 1035 m, a z tego koło Skałek na Klimczok, razem 1 g. od Błatni.

Z e j ś c i a. Oprócz dróg powyższych mamy z Klimczoka jeszcze kilka znakowanych zejść w różne strony, a to:

i) do Brenny, z naki BV. b.-zielono-b., 2 g. Ze szczytu Klimczoka za znak. b.-żółto-b. na zach. na szczyt Błatni, 1 g. Z tego jeszcze na zach. w dół mały kawałek, następnie przed Wielką Cisową 872 m, wlv. na płd. i za $\frac{3}{4}$ g. zejdziemy do Brenny. S t a c j a t u r y s t. obok kościoła. Do stacji kolej. w Skoczowie lub Pogórze 13 km.

j) do Jaworza przez dolinę Nałęcz, $3\frac{1}{2}$ —4 g. Z Klimczoka na Błatnię j. w. 1 g., od tejże za znak. b.-czerw.b. kroczymy dalej na zach. gołym grzbietem przez wielką Cisową 872 m. przez Czupel 746 m. W przełęczy za tymże drogą opuszcza grzbiet i przez las po wsch. stoku wierchu Łazek prowadzi 10 min. w kier. płn.-wsch., potem ostro załamuje się wpr. na wsch. i serpentynami spada w dolinę Nałęcz (Jasionki), skąd jeszcze 5 km. lichej drogi na płn. do stacji w Jaworzu.

k) do Wapienicy przez dolinę Barbary 3—3½ g. Na Błatnię j. w. 1 g., z tejże zrazu za znak. b.-żółto-b. na płn. wgłębką przełęcz, gdzie porzucamy znaki żółte, a za b.-niebiesko-b. skręcamy wpr. w dolinę potoku Barbara, skąd do przystanku Wapienica 3 km.

l) do Bystrej przez Magurę, 2 g. Z Klementynówki w kier. wsch. na zalesiony szczyt Magury 1095 m za znak. czerw., z tego jeszcze 5 min. prosto na wsch., a następnie wlv. w kier. płn. przez las bocznym grzbieciem poprzez dużą polanę (śliczny widok na Żywiec). Biorąc się zawsze wlv., zejdziemy przez osiedla koło willi „Chata“ w Bystrej, skąd do stacji przeszło ½ g. Droga dość zajmująca.

ł) do Buczkowic przez Dadakulę, 1½ g. Z Klementynówki na szczyt Magury, a z tego dalej na wsch. za znak. b.-zielono-b. Za 12 min. wychodzimy z lasu na polanę, z której schodzimy w kier. płd.-wsch. na przysiółek Dadakulę, z którego wpr się biorąc, zejdziemy w dolinę Żylicy, 1 km powyżej fabryki mebli w Buczkowicach. Do stacji Bystra lub Łodygowice 7 km.

Tereny narciarskie na Klimczoku należą do średnio dobrych, jednak z tych samych powodów, co i latem, panuje tu żywy ruch narciarski i saneczkowy. Warunki śniegowe i terenowe dość korzystne, hala szczytowa koło Klementynówki wyborna do ćwiczeń, często jednak zlodziała. Wyjścia trwają 2—3 g., zjazdy 1½—2 g.

Wyjścia: najdogodniejsze z Bystrej drogą a) i b), trudniejsze i dłuższe drogą c); z Cygańskiego lasu powszechnie używana jest ścieżka e) jako najkrótsza i najłatwiejsza, mniej ma wzięcia trudniejsza i stromsza ścieżka d); z Jaworza dogodna i bliska jest ścieżka h) na świetne tereny Błatni.

Zjazdy są bardzo liczne, a w mniejszym lub większym stopniu nadają się do nich wszystkie na Klimczok i Magurę opisane drogi; szczególnie jednak nadają się do tego płd.-wsch. i płn. stoki tej ostatniej, obfitujące w rozległe wolne przestrzenie. Jako taką należy wskazać ścieżkę f) (zjazd krótki, bystry), 1, ł, za szczególnie zaś dobry uznany jest zjazd nieznanym szlakiem z Magóry na płn.-wsch. do wsi Meszny.

106. Równica 883 m.

Pomiędzy doliną Wisły a doliną Brennicy i Leśnicy ciągnie się niski wał górski, prowadzący koło Salmopola od wału głównego Barania-Klimczok, a kończący się tuż nad Ustroniem wierchem Równicy. Z powodu bliskości tej miejscowości kąpielowej, jakoteż z powodu miłych widoków na wierchy i doliny pasma Wiślańskiego i Czan-

torji, oraz na grupę śląsko-morawską z Łysą Górą 1325 m od str. pld.-zach., jest Równica licznie przez turystów zwiedzana. To też zarząd kąpielowy z Ustronia zbudował w siodle pod halnym szczytem tej góry w r. 1923 prywatne schronisko (w r. 1924 było w niem 2300 turystów), mały domek drewniany, mieszczący w partezrze jadalnię, werandę i bufet z restauracją, a na poddaszu dwie sypialnie z 10 łózkami. Cena noclegu 2 zł., wstęp 20 gr. dla członków Towarzystw turystycznych 1·50 zł. i 10 gr.

Drogi: a) Z Ustronia koło „Kamienia“, znaki niebiesko-białe, 1½ g. Od stacji poza rynek do hotelu Lubojeckiego (w pobliżu tablica orjent., 20 min.); tu zwracamy się wlv. na wsch., przekraczamy po kładce Wiselkę i w chodzimy w dolinę potoku Gościeradowiec, która jest miejscem spacerowem kuracjuszków. Za 15—20 min. przybywamy do źródła żelazistego „Jana“, ocembrowanego, lecz płynącego do potoku (ławeczki, kioski, altany), gdzie zaczynają się znaki niebieskie, do źródła bowiem prowadzą czerwone. Po 5 min. rozchodzą się znaki; zwróciwszy się wlv. za niebieskimi dochodzimy przez las za 20 min. do rozstaju potoków, skąd już ukazuje się schronisko. Zwróciwszy się wlv., pniemy się płajem ponad potokiem i za 20 min. dochodzimy do „Kamienia“ w lesie, gdzie źródło, stół, ławki i ładny widok na Ustroń i Goleiszów. Stąd wpr. przez wyrąb za 12 min. dochodzimy do schroniska, z którego jeszcze 10 min. przez halę na szczyt.

b) Z Ustronia przez Maków, znaki czerwono-białe, 1¾ g. Droga ta jest warjantem poprzedniej w jej środkowej części. Mianowicie za źródłem Jana znaki czerwone odchodzą wpr., zakolem okrążają potok po jego lewym brzegu i nieco powyżej „Kamienia“ łączą się z niebieskimi.

c) Zejście do Brenny przez Szlapówkę (znaki czerwono-białe zatarte) 1 g. Od schroniska grzbietem na pld.-wsch. 10—15 min., potem wlv. przez boczne ramię i halę Szlapówkę, niżej znów wlv. ku ptn. do leśniczówki u rozdziału doliny Brennicy. Stąd do stacji w Skoczowie 10 km.

d) Zejście do Wisły przez Orłową, 2½—3 g. Ze szczytu na pld.-wsch. grzbietem przez lasy dość kręto i mylnie; po 1 g. przez Beskidek (domy) wychodzimy na Orłową 766 m (jeśli przed górą zejdziemy wpr. w dół, to przez dolinę Suchą Dobkę wyjdziemy na granicę Wisły i Ustronia, do stacji 5 km). Z Orłowej w kier. pld. do

doliny Dobki, a następnie dalej na płd. przez siodło Tokarnia do katol. kościoła w Wiśle. Stąd do stacji w ustroniu 9 km.

e) Z Równicy grzbietem do Salmopola, 5—5½ g. Doszedłszy jak pod d) na Orłową, kierujemy się wlv. na wsch. i bacznie uważając na linię grzbietu między Leśnicą, a Wisłą, dochodzimy za ok. 1¼ g. na wierzch Malinki 809 m, gdzie natrafiamy na znaki żółte ze Szczyrku do Wisły (za temi wpr. na płd.-zach. możemy przez Kamienny za 1½ g. dojść też do kośc. w Wiśle), za którymi kierując się wlv. na płd.-wsch., wychodzimy na osiedle Sporówka, z tego w kier. płn.-wsch. na Jawierzny 799 m, a następnie na przełęcz Salmopolską w głównym grzbiecie Klimczok—Barania.

Tereny narciarskie na Równicy są bardzo dobre. Koło schroniska, cały rok otwartego, świetny teren ćwiczebny. Do wyjścia służą drogi a) lub b), także bez znaków od hotelu kuracyjnego; zjazd dobre do tegoż hotelu, też na płd.-zach.-do doliny Jasiowiec i różne zjazdy do Brenny. Droga grzbietowa e) niedogodna.

107. Szlak szczytowy przez pasmo Wiślańskie.

Bielsko (Bystra)—Klimczok—Barania—Zwardoń, 10—12 g.

Jest to jedna z najokazalszych i najdłuższych (ok. 50 km) szczytowych wędrówek beskidzkich, w całości w kier. płn.-płd. za biegiem dawnej granicy galic.-śląskiej idąca, częściowo przez BV. kolorem b.-czerwono-b. wyznaczona. Tura na jedną dobę nieco wyteżająca, dlatego należy ją rozłożyć na 1½ dnia z noclegiem w Klementynówce (½ dnia + 1 dzień) lub na Baraniej (1 dzień + ½ dnia) albo też na 2 dni z noclegiem w salmopolskiej Stacji turyst.

Stanąwszy na szczycie Klimczoka za 2½ g. (p. u. 105), kierujemy się początkowo na zach. za znak. biało-żółto-białymi, lecz po ok. ¼ g. przed Stołowem, a przy grupie małych skałek opuszczamy je, a kierujemy się wlv. na płd. (bacznie uważać!) i schodzimy w dół na przełęcz Skałkę 728 m¹⁾, za przeszło ½ g. (p. u. 105, g).

Z przełęczcy za znak. b.-czerw.-b. na płd., za ¼ g. dochodzimy na szczyt Beskid 850 m, przebywamy Beskid Węgierski 914 m, z którego otwiera się widok na dolinę Brenny, Równicę, Błatnię i Śląsk Ciesz., i za ½ g. dochodzimy na Kotarz 965 m, zawalony skalnem

¹⁾ Do tejże przełęczcy możemy dojść bliżej od Klementynówki, kierując się z siodła halnego wlv. na płd.-zach., ścieżką przez las po płd. skłonie Klimczoka za znak. czerw.

rumowiskiem, żlebami pooranem. W 40 min. od tegoż dochodzimy przez równy, lesisty grzbiet Grabowej 905 m do Salmopolskiej przełęczy 934 m, gdzie stoi domostwo Raszki, (urząd gminny, p. u. 101) i gdzie krzyżujemy się ze znak. żółtymi ze Szczyrku do Wisły. Razem od Klimczoka 3 g. Od Salmopola zarosła ścieżka grzbietowa przybiera kier. płd.-wsch. i lekko w górę przez młody las się podnosząc, dochodzi za $\frac{1}{2}$ g. na lesisty czub Malinowa 1095 m. Okolica bezludna i dzika. Obniżwszy się z tego szczytu, stajemy w siodle pod Malinowską Skałą, na którą ścieżka moczarzysta odgałęzia się wlv., na Baranią zaś z pominięciem tego wierchu kierujemy się wpr na płd. i grzbietem lekko falując, przechodzimy za znak. zielono-b. (przez Skrzyczne ze Szczyrku, p. u. 102, d) goły Cieńków Kopiec 1140 m, potem Magórkę Wisły 1129 m, i po stromych uskokach skalnych stajemy za 2— $2\frac{1}{2}$ g. od Salmopola na szczycie Baraniej 1214 m. Do schroniska $\frac{1}{2}$ g. (p. u. 102, a). Do Zwardonia grzbietem granicznym w kier. płd. jeszcze przeszło 4 g., (p. u. 102, d). Do narciarstwa szlak ten mało się nadaje.

108. Wycieczki okrężne w paśmie Wiślańskim.

1. Jaworze — Błatnia — Klimczok — Bystra (Bielsko), 5—6 g.
2. Jaworze — Błatnia — Brenna — dolina Leśnica — Jawierzny — Wisła, 7—8 g.
2. Bielsko — Klimczok — Szczyrk — Łodygowice, 6—7 g.
4. Szczyrk — Salmopol — Jawierzny — Malinka — Wisła, znaki BV. b. — żółte-b., 4—5 g.
5. Szczyrk — Klimczok — Kotarz — Salmopol — Malinowska Skała — Skrzyczne — Szczyrk, 8—9 g.
6. Szczyrk — Skrzyczne — Malinowska Skała — Barania — Milówka, 8—9 g.
7. Szczyrk — Salmopol — Malinowska Skała — Barania — Węgierska Górka, 7—8 g.
8. 1-dzień: Węgierska Górka — Barania — dolina Białej Wisielki — Wisła, 7—8 g.; 2-dzień: dolina Czarnej Wisielki — Barania — Kamesznica — Milówka, 6—7 g.
9. Węgierska Górka — Barania — Zwardoń, 8 g.
10. Wisła — dolina Białej Wisielki — Barania — dolina Czarnej Wisielki — Wisła, 8—9 g. (z podjazdami wózkiem, 5 godz.).

11. Wisła—dolina Malinki—Malinowska Skała—Barania—Kubalonka—Wisła, 8 g.

12. Ustroń—Równica—Orłowa—Salmopol—Malinowska Skała—Skrzyczne—Szczyrk, 10—11 g.

U w a g a: Konieczną jest rzeczą dojazd w przedzień okrężnej wycieczki do gór i przenocowanie w jednej ze stacyj turyst. lub w schroniskach.

B. Pasma Czantorji.

Jest od r. 1920 granicą Rzeczyposp. Polskiej i Czechosłowackiej w pld. części Śląska Ciesz. Pasma to, daleko mniejsze co do masywności i wysokości od Wiślańskiego, jest właściwie jego odnogą, a nie głównego łańcucha Beskidów, gdyż od tego odcina je górna część doliny Olzy. Rzeka ta nie wypływa z głównego łańcucha Beskidów, ale w pasmie Wiślańskiem z góry Gańczorki 902 m.

Źródła Olzy od źródeł Czarnej Wiselki dzieli nikły grzbiet Pietroszonki 825 m, Beskidku 763 m, Głębcza 829 m, za którym grzbiet ten dzwiga się na Kiczorę 989 m. Od Kiczory poczyna się właściwie pasmo Czantorji i polsko-czeska granica, która, opuściwszy główny łańcuch Beskidzki o kilka km w stronie pld., spada po potoku Dupnym w dolinę górnej Olzy i odciawszy na polską stronę gminy: Istebna, Jaworzynka i Koniaków, pnie się na Kiczorę.

Pasma Czantorji biegnie od Kiczory w kier. płn.-zach. 15 km, równolegle do doliny Wiselki i Olzy, i kończy się nad Ustroniem. Żaden z jego kilku szczytów nie przekracza wysokości 1000 m, mimo to linja grzbietu jest silnie falista. Za Kiczorą stoi blisko Kyrkawica 973 m, z dużemi blokami piaskowca godulskiego, za nią ostry Stożek 975 m, z którego linja grzbietu spada ostro w dół, tak, że na grzbiet wkraczają domy przysiółka Cieślar; to samo powtarza się za następnym wierzchem Cieślar 919 m, za którym grzbiet graniczny obniża się znów w sferę zamieszkałych osiedli i w przełęcz Beskidek 684 m, łączącą wieś Wisłę z Nydkiem i Bystrzycą w dolinie Olzy, aby następnie wznieść się na najwyższy i końcowy punkt Wielkiej Czantorji 995 m.

W stronę Wisły spadają z pasma Czantorji doliny: Kopydło, Jawornik, Poniwiec i przepiękna

Dziehcinka; w stronę Olzy wyłobily potoki także kilka dolin, jak: Radwanów, Głuchowa i Lesznica.

109. Wielka Czantorja 995 m.

W przeciwstawieniu do Stożka jest Czantorja masywną, przysadkową górą; porastają ją przeważnie bukowe lasy, które pod i na płaskowyżu szczytowym zachowały się w okazach tęgiego starodrzewu. Prócz lasu ciągnie się po jej wierzcholinie wielka hala, spadająca po szerokim płd. skłonie do przełęczy Beskid. Pobocznym wierzchem Wielkiej jest Mała Czantorja 864 m, przedłużająca jej masyw w str. płn.-zach. Z obu tych wierzchów, choć nie wysokich, ale śmiało dźwigniętych z Pogórza, roztacza się rozległy widok na obszary, miasta i fabryki śląskie. Czantorja ma nazwę od małej roślinki czantoryjki (*gentiana centhaureum*) z pięknym, czerwonym kwiatem, okrywającej jej boki; liczne tu dawniej owcze szałasły prawie już poznikały.

Ruch turystyczny na Czantorji jest silny i wykazuje rocznie do 3000 osób, to też BV. postawił w r. 1904 duże, piętrowe schronisko pod im. arcyks. Izabelli. Stoi ono nieco na zach. od szczytu na wysokości 965 m, tuż poza granicą naszą. Łózek kilkanaście, pomieszczenia na 50 osób, restauracja. Szczególnie piękny widok roztacza się z tego schroniska podczas „morza mgły“, a nadto w nocy na migocące wyspy świateł w Ostrawie, Witkowicach, Cieszynie, Skoczowie, Ustroniu i Dziedzicach.

Drogi: a) Z Ustronia przez Poniwiec, znaki BV. b.-niebiesko-b., 2½ g. Z dworca (widać od płd. szczyt góry i schronisko) przechodzimy przez cały Ustron, ½ g. i od stawu gościńcem do Wisły idziemy ¼ g., poczem (koło gospody Wojnara) skręcamy wpr. w szeroką dolinę Poniwca, którą kroczymy 20 min. Tu za mostkiem koło wodospadu wlv. na koniopłaj, który pnie się łagodnie przez lasy, przybierające u szczytu charakter starej kniei bukowej, i za 1½ g. wyprowadza na halę szczytową.

b) Z Ustronia przez Jawornik, znaki BV. b.-czerwono-b., 3½ g. Z dworca gościńcem ku Wiśle 6 km; za parowym tartakiem wpr. (pocz. znaków) w dolinę Jawornika; za ½ g. mijamy szkołę, za którą znaki czerwone schodzą z drogi wpr. na przełęcz Beskidek

684 m, $\frac{3}{4}$ g. od gościńca (z przełęczy w dół na zach. zejdziemy na stronę czeską przez Nydek do Bystrzycy, $\frac{5}{4}$ g.). Z Beskidku zwracamy się wpr. ku płn. i dość stromo pniemy się po szerokiej hali na szczyt, ok. 1 g.

c) Zejście z Czantorji do Wisły. 2 g. Drogaą powyższą w odwrotnym kierunku do gościńca, którym wpr. 3 km do środka wsi.

d) Zejście z Czantorji do Bażanowic, 3 g. Ze szczytu na płn.-zach. na Małą Czantorję 864 m. (według biegu granicy), z tej zejście w kier. zach. 40 min. (dalej w kier. zach. wzdłuż doliny Lesznicy można przyjść do Trzyńca za 2 g.), następnie w kier. płn.-zach. przez równinę do Przystanku Bażanowice. Droga mało interesująca.

e) Zejście z Czantorji przez Nydek do Bystrzycy z naki BV. b.-żółto-b., 2— $2\frac{1}{2}$ g. Ze schroniska w kier. płd.-zach. na stronę czeską koło osiedla Zakamień do doliny Strzelmy $\frac{3}{4}$ g. Tą w dół przez zamożną wieś Nydek do stacji w Bystrzycy.

110. Wielki Stożek 975 m.

Ma nader śmiały zarys kończystego stożka, lecz tylko ze strony zach., wsch. i płn., w którą spada skalistymi terasami tak gwałtownie i głęboko (do 200 m), jak się to rzadko w górach Beskidowych zdarza, od płd. zaś niewiele się zniżając, ciągnie się równym grzbieciem ku Kiczorze. Z tej strony nie jest zalesiony, a na hali szczytowej, zdobnej w łan kosodrzewu, stoi przy samym szczycie i przy samej granicy wielkie, zasobnie i stylowo urządzone schronisko Cieszyńskiego Oddziału Tow. Tatrzańskiego „Beskid“ w r. 1922 ukończone.

Do niedawnego czasu był Stożek mało znaną i w głąb usuniętą górą, atoli od czasu wybudowania schroniska staje się jedną z najulubieńszych i najpopularniejszych, a to nie tylko dlatego, że ma kształt oryginalny, piękne partje krajobrazowe, rozległe i nader interesujące widoki, ale przede wszystkim dlatego, że jest on początkowym punktem wielkiego beskidzkiego szlaku głównego.

Schronisko na Stożku jest jednym z największych i najpiękniejszych domów turystycznych w Polsce i zasługuje pod każdym względem na zwiedzenie, a szczególnie z powodu bliskości wsi Wisły i źródeł Wisły nadaje się do wycieczek szkolnych. Gustowna ta, na stylowych podhalańskich i miejscowych motywach przez arch. Chorubskiego zbudowana willa, na wysokiem podmuro-

waniu wsparta, korzystnie odbija od zwykłych koszarowych schronisk, a w parze z estetyką idzie tu praktyczność i obszerność. Szczególnie miłe są tu 3 wielkie widokowe, oszklone werandy, od strony płd., wsch. i zach. przez całą długość budynku idące. Budynek, pozornie parterowy, ma w istocie 4 kondygnacje mieszkalne: suterna obejmuje ubikacje gospodarcze, parter dwie sale jadalnej, bufet i restaurację, pokój członków Zarządu, piętro 6 pokoiów sypialnych i wspólną salkę noclegową, poddasze 3 pokoiki sypialne. Ogółem ma schronisko tymczasowo 20 łóżek, a ok. 40 miejsc noclegowych, zaś po całkowitem ukończeniu pomieści ponad 60 osób. Ceny za łóżko 3 zł., za siennik 1 zł., dla członków P. T. T. za ok. leg. na r. b. 25% zniżki.

Otwarte jest cały rok, dzierżawcą jest E. Kolaczek, a zarządcą leśniczy J. Zydek, p. Wisła, Śląsk Ciesz. Schronisko na Stożku jest drugim przez Oddział Cieszyński P. T. T. wystawionem: pierwsze, postawione w r. 1913 z drugiej strony doliny Olzy na Ropiczce, zgorzało w r. 1918.

Widoki zarówno ze samego schroniska, jak z hali szczytowej i z pobliskiego skalistego szczytu, roztaczają się w każdą stronę pełne, wspaniałe w lecie, wspanialsze jeszcze w zimie. Poważne, lesiste grzbiety i garby Beskidów jak morze zalewają horyzont dokoła, a wyżej ponad inne wystają z poza pasma Ropicy głowy Łysej Góry 1325 m, Trawnego 1201 m i Połomów 1067 m od zach.; Baraniej, Skrzycznego, Romanki, Pilska, Babiej od wsch. strony, a gdy powietrze przejrzyste, pokazują się iglice Małej Fatry, niekiedy i tatrzańskie. Od płd. widać wybornie Czadeckie góry, przełęcz Jabłonkowską, od której widna jak na dłoni dłuży się ku płd. dolina Olzy z Jabłonkowem, Trzyńcem i innymi kwitnącemi osadami, widać też za nią spory szmat ziemi śląskiej. Widać nie tylko we dnie, ale i w nocy, bo gdy ciemność góry zasnuje, całą noc migotają w dole kępy jasnych światła w hutach trzynieckich, w szybach i fabrykach Karwiny, Orłowej, Dąbrowy, Frysztatu, Ostrawy i i.

Drogi: a) Z Ustronia przez Czantorję i Cieślar, znaki BV. niebiesko- i czerwono-białe, 5 g. Droga ta, będąca początkiem głównego szlaku beskidzkiego, jest najdłuższą, ale turystycznie najładniejszą. Na Czantorję jak w ust. 109, a) 2½ g.; ze szczytu wprost na płd. za znakami czerw. przez halę

w przełęcz Beskidek 684 m, $\frac{3}{4}$ g.; dalej ciągle na płd. niskim grzbiecie wśród łąk i osiedli na wierz Cieślara 919 m, z tego w przysiółek Cieślara i w siodło pod stromym obrywem Stożka. Słupy graniczne, które nas od Czantorji prowadzą, idą stąd wprost na szczyt, znaki zaś czerwone i żółte (od Wisły) omijają obryw z lewej strony przez las. Od Beskidku $\frac{1}{2}$ g.

b) Z Ustronia przez Jawornik i Przyłacz, $4\frac{1}{2}$ —5 g. Do szkoły w Jaworniku, jak w ust. 109, b) (stąd można też iść za znakami czerw. na Beskidek, następnie grzbiecie wlv. jak w a); od szkoły dalej doliną aż do jej zawidlenia; tu pniemy się na wzgórze środkowe i przez polisty grzbiet dochodzimy za $1\frac{1}{2}$ g. na przełęcz i osiedle Przyłacz; z tego za $\frac{1}{2}$ g. ponad doliną Dziehcinką idąc, dochodzimy w kier. płd.-zach. do przysiółka Cieślara, a z tego na Stożek $\frac{1}{2}$ g. jak w a). Cała droga dość miła i zajmująca.

c) Z Wisły przez Dziehcinkę, znaki żółto-białe, 2— $2\frac{1}{4}$ g. Kilka min. za willą „Piaś” odgałęzia się wpr. boczna dolina Dziehcinka, którą postępujemy $\frac{1}{2}$ g. Liczna ta dolinka, zwykły cel przechadzki letników wiślańskich, jest przekulturzona, bo skutkiem podmurowania drogi i wodospadów, poprowadzenia drogi bitej z telefonem, obsadzonej jarzębiną, straciła dzikość i naturalny charakter. U końca rozgałęzienia się dolina na 3 odnogi; w tem miejscu bierzemy się na stok góry wlv. ponad gajownię, idziemy przez przysiółek, potem przez las średnio uciążliwie i ok. za $\frac{3}{4}$ g. dochodzimy na przełęcz, gdzie napotykamy także znaki niebieskie, które wspólnie z żółtymi prowadzą na zach. w przełęcz pod Stożkiem, a z tej na szczyt, ok. $\frac{3}{4}$ g.

d) Z Wisły przez Kobyle, znaki niebiesko-białe, 2 g. Droga ta w dolnej połowie jest warjantem poprzedniej. Koło pierwszej willi w Dziehcince, znaki niebieskie odchodzą wlv. i płd. krańcem doliny Dziehcinińskiej przez wierz i hałę Kobyle 802 m wiodą w przełęcz do połączenia ze znak. żółtymi.

e) Z Wisły przez Łabajów, znaki czerwono-białe, $1\frac{1}{2}$ —2 g. (Z Ustronia dojazd autobusem do restauracji „Halamówka” w górnej Wiśle. w dolinie Kopydła, 12 km.). Powyżej „Halamówki”, przy szkole, poczynają się znaki, za którymi postępujemy przez miłą, wąską dolinę — wzdłuż zwawego, wesołego potoku Łabajowego — przeszło $\frac{1}{2}$ g. Następnie skręcamy wpr. na

zbocze i grzbietem przez osiedle Grzybków i halę Doliny dochodzimy w kier. pld.-zach. do schroniska.

f) Ze schroniska na Stożku do schroniska na Baraniej Górze, znaki biało-czerwonobiałe, 4—5 g. Wymienione schroniska połączone są zapomocą niskiego grzbietu, który łączy pasmo Czantorji z Wiślańskiem. Choć nie jest to droga równa wspinałym wędrowkom szczytowym, gdyż nie rozstacza szerokich krajobrazów, a miejscami jest moczarzysta, przecież ma dość interesujących szczegółów.

Od schroniska grzbietem w stronę pld. (wielki blok piaskowca istebniańskiego) na Kyrkawicę 973 m, z tej wciąż zasadniczo na wsch. przez lesisty szczyt Kiczory 989 m, następnie przez szalę Głębiec i Mrażnicę na przełęcz Kubalonkę 761 m, przeszło 2 g. Tu natrafiamy na gościniec z Wisły (7 km) do Istebny (6 km), na gajownię i jedno domostwo („Głodne źródło“). Z gościńca główn. zbaczamy wlv. znów w kier. wsch. na gościniec boczny (który prowadzi w dół do b. zameczku myśliwskiego na Zadnim Groniu, obecnie letniska urzędników z ministerstwa rolnictwa, i do doliny Czarnej Wiselki, 3 km), z którego atoli po $\frac{1}{4}$ g. zbaczamy wpr. w las, mijamy z pr. str. na wzgórzu ogromną skałę Dorkową z płytką grota, przechodzimy następnie przysiółek Istebny, Stecówkę i za ok. 20 min. od tejże, przed wierchem Pietroszonki, znów natrafiamy na gościniec z Przystopia do Istebny. Tym skręcamy wlv. w dół i schodzimy do doliny Czarnej Wiselki, którą idziemy ok. 10 min. i znów skręcamy wpr. pod górę na ścieżkę przez las, aby za 15 min. stanąć przy schronisku na Przystopiu. Można też iść w dalszym ciągu doliną Wiselki, choć nieco dalej, lecz milej. Znakowanie dokładne, na rozstajach drogowskazy. Od Kubalonki przeszło 2 g.

g) Zejście ze Stożka do Istebny, znaki niebiesko-białe, $1\frac{3}{4}$ g. Na Kyrkawicę i Kiczoręj. w., a z tej wpr. w kier. pld.-wsch. przez Wielki Dupny 946 m prosto do Istebny.

h) Zejścia ze Stożka w dolinę Olzy są nast.:

1) przez dolinę Radwanów do Jabłonkowa, znaki niebiesko-białe, 2 g. Wprost od schron. w dół na pld.-zach. w dolinę Radwanówki i przez przysiółek Zagórze na gościniec Cieszyński, którym do stacji wpr., do miasta wlv.

2) do Jabłonkowa przez Kyrkawicę, znaki czer-

wono-białe, 2 g. Od schroniska ok. $\frac{1}{4}$ g. na płd. grzbietem, na Kyrkawicę, a z tej wpr. na zach. przez halę Piosek na Groniczek, i w serpentynach w dolinę Radwanówki; dalej j. w.

3) Od schroniska wprost na zach. za znak. nieb.-b. przez potok Kostków, bezpośrednio do stacji Nawsie-Jabłonków, $1\frac{1}{2}$ g.

4) Z przełęczy między Stożkiem a Cieślarem na płn.-zach. za



Ryc. 81. Kobziarz Istebniański (Według obrazu art. L. Konarzewskiego).

znak. niebiesko-biał. przez długą dolinę Głuchową do Nydku, a stąd za znak. żółt.-biał. (p. u. 109 e) na płd.-zach. do stacji w Bystrzycy, $3\frac{1}{2}$ g.

Uwaga: Na czeskich stokach stożka stoi małe schronisko przyw. w dzierżawie K. Č. S. T. Útulna na Plenisku, 2 izby z 16 łózkami po 6 Kč.

111. Dolina górnej Olzy.

Odcina ona pasmo Czantorji od granicznego grzbietu karpackiego. Olza jest prawdopodobnie zgermanizowaną formą rodzimej nazwy Olsza, gdyż brzegi tej rzeki dotychczas są często porośnięte czarną olszyną, przyjęła się atoli powszechnie. Wyływ Olzy z góry Gańczorki w paśmie

Wiślańskim jest widoczną geograficzną nieprawidłowością, gdyż prawidłowo powinna ona mieć bieg potoku Kopydło w dolinę Wisły, w czym jednak stanęła jej na przeszkodzie przełęcz Kubalonka 761 m. Widocznie mamy tu do czynienia z przesunięciem działu wodnego. W prawiekach wody istebniańskiego jeziora mogły odpływać w dolinę Wisły, z biegiem atoli czasu utorowały sobie obecny przełom Olzy między Istebną a Bukowcem¹⁾.

Leżąca w dolinie górnej Olzy Istebna zwraca na siebie uwagę wielu dawnymi, gdzieindziej już zaginionymi znamionami. U podnóża polistego Złotego Gronia ciągnie się ta wieś dwoma ulicami ku romańskiemu kościołowi z długimi, jak korytarze, nawami bocznymi; domy stare, drewniane o swoistej strukturze, pokrewnej z Podhalańską, z okrągłymi odrzwiami i rzeźbionymi szczytami dachów, zdobnych zamiast pazdura w okrągłą półkopułkę, zwaną „kobuzkiem lub fartuszkim“. Strój lokalny, odrębny: mężczyźni noszą kierpce, długie brązowe gunie wełn., spodnie długie sukienne lub parciane, dołem owijane, długą kamizelę z guzami czyli „bruclik“; kobiety białe, krótkie i wolne bluzki czyli „kabotki“ i długie spodnice z niebieską „galonką“. Między ludem zachowały się jeszcze stare obyczaje, piękne archaiczne chóralne pieśni, stare instrumenty, jak trombita, piszczałka, kobza czyli „gajdy“, łącznie ze skrzypcami używana, wreszcie oryginalne tańce „owięziok i zbójnicki“.

Ludność Istebny, znana z pięknych typów i swej świadomości narodowej, przez którą polskość zachowała się tu w najczystszej na Śląsku szacie²⁾, godną jest poznania i badań. Obok Zakopanego, Zawoji i Wisły jest Istebna równie piękną i interesującą wsią górską. Choć poczęto się nią nieco interesować, czeka ona jeszcze na swych Chałubińskich.

Dolina górnej Olzy ma prócz geograficznych i etnograficznych także wiele geologicznych osobliwości; są tu też słabe źródła siarczane i żelaziste.

¹⁾ Podobną nieprawidłowością jest także w tejże istebniańskiej kotlinie bieg potoku Cz a d e c z k a, który wypłynąwszy w Koniakowie koło wierchu Ochodzitej, nie wpada do Olzy, lecz poprzez główny grzbiet karpacki przerzyna się na pld. do Kisuczy.

²⁾ Ducha polskości dzielnie krzewi tut. proboszcz, ks. Grim, autor temu poezyj, opartych na motywach śląskich, p. t. Z nad brzegów Olzy. Cieszyn 1912.

112. Główny szlak Beskidzki w Beskidzie Śląskim.

Ustroń--Czantorja-Stożek--Wisła--Barania--
Węgierska Górka, znaki biało-czerwono-bia-
łe, 12—14 g.

Szlak ten przechodzi przez dwa pasma polskie, Czantorji i Baraniej. Poczyna się on w Ustroniu i przez dolinę Poniwca (p. u. 109, a) prowadzi za dawnymi jeszcze znakami BV. b.-nieb.-b. na szczyt Czantorji, 2¹/₂ g., gdzie po czechsł. stronie stoi schronisko BV. Z Czantorji kieruje się szlak na płd. i grzbietem jej pasma wiedzie za znakami BV. b.-czerw.-b. za dalsze 2¹/₂ g. do schroniska cieszyńskiego O. P. T. T. „Beskid“ na W. Stożku (p. u. 110, a). Dalszy ciąg szlaku ze Stożka na Baranią prowadzi półkołem przez przełęcz Kubalonkę, dzielącą pasmo Czantorji od Wiślańskiego, za znak. b.-czerw.-b. przez niskie wierchy wśród mniej interesującej okolicy i dochodzi za 4—5 g. do schroniska Górnośląskiego O. P. T. T. „U źródeł Wisły“ (p. u. 110, f).

Lepiej zatem będzie obrać sobie więcej interesującą, choć dłuższą, drogę ze Stożka przez dolinę Dziechcinki do Wisły za znak. żółto-b., 2 g. (p. u. 110, c), a stąd na Baranią przez prześliczne doliny Białej lub Czarnej Wiselki, ok. 4 g. (p. u. 102, f), g). Ze szczytu Baraniej Góry schodzi szlak główny ze znak. b.-czerw.-b. piękną ścieżką przez Glinne do Węgierskiej Górki w dolinie Soły, 3 g. (p. u. 102, a).

Ażeby uniknąć pospiesznego forsowania śląskiej części szlaku główn. w jednej dobie, należy ją rozłożyć na dwa dni z noclegiem na Stożku, jeżeli wychodzimy z Ustronia, albo na Baraniej, jeżeli poczynamy jej przejście od Węg. Górki.

C. Pasma Ropicy (w Czechosłowacji).

Pasma Ropicy jest wyższe, masywniejsze i silniej rozgałęzione, niż pasmo Czantorji. Podstawą jego jest spory kawał głównego łańcucha Beskidów od Jabłonkowskiej przełęczy po przełęcz Biały Krzyż, w którymto łańcuchu tkwią następujące wierchy: Skałka 928 m, Kościelki 956 m, długi i lesisty Wielki Połom 1067 m, Murzynkowy 967 m, Burków 1030 m, Beskid Wolniski, Mały Połom 1058 m, Połomka 991 m i Sułów 943 m.

Cały ten kawał głównego łańcucha nosi też ogólną na-

zwę pasma Połomów, a boczne pasmo Ropicy odbiega od niego pod szczytem Małego Połomu w kier. płn., a następnie kieruje się na płn.-zach.

W paśmie Ropicy, mającem 25 km długości, ciągną się w słabo sfałowanej, łukowatej linii, następujące szczyty: Kozi Grzbiet 971 m, Pólka 886 m, Babi Wierch 952 m, Kałużny Wierch 991 m, Smreczyna 1012 m, najwyższa Ropica 1082 m, Ropiczka 918 m, Lipowy 1001 m, Szyndzielny 960 m, stromy Kotarz 899 m i spadająca do Dobracic końcowa Praszywa 843 m. Od tego głównego wału idą jeszcze w obie strony, t. j. na wsch. ku dolinie Olzy i na zach. ku dolinie Morawki, wcale potężne odgałęzienia, czyniące całe pasmo Ropicy rozległym masywem.

Ku Olzie, pomiędzy doliną Łomną a Kopytną, odchodzi góra Kozubowa 976 m, dalej między Kopytną a doliną Tyra wierch Ostry 1043 m, stromo ku Olzie spadający, wreszcie między Tyrą a doliną Rzeki Wielki Jaworowy 1032 m; wszystkie te góry są pokaźne i okazałe. Ku Morawce wciska się niewysoka Skałka 808 m i między potoki Skałkę i Sławicz, potężny, 6 km długi grzbiet Sławicza 1051 m.

Szałasów pasterskich istnieje w paśmie Ropicy jeszcze dość wiele; zdarzają się tu także częste kępy kosodrzewu.

Zach. podnóża pasma Ropicy dzieli od następnego pasma Łysogórskiego rzeczka Morawka, w dolinie której leży duża gmina (ok. 4000 ludności) Morawka. Jest to pierwsza wieś czeska w Beskidach, przynależna już do powiatu Frydeckiego. Ponieważ zaś i dalsze wsi ku zach. w obrębie gór położone są czeskie, przeto pasmo Ropicy z linią grzbietową Mały Połom—Babi Wierch—Ropica—Ropiczka—Praszywa jest granicą narodowościową między czeskim a polskim obszarem językowym, choć wpływy polszczyzny znacć jeszcze silnie na języku pogranicznych gmin czeskich, i naodwrot także. Po płd. stronie Beskidów, w Czadeckiem, idzie linja polskiego zasięgu dalej na zach., po dolinę Beczwy.

Pasma Czantorji zatem jest polityczną, a pasmo Ropicy etnograficzną granicą w Beskidach.

113. Komunikacja i punkty wyjścia.

Pasma Ropicy objęte jest trzema linjami kolejowymi: a) Koszycko-Bogumińską, która biegnie od

Cieszyna doliną Olzy na płd. do przełęczy Jabłonkowskiej, 32 km, skąd spada w dolinę Kisuczy w Czadeckiem, następnie w dolinie Wagu przecina góry Fatra, a w dalszym ciągu biegnie popod płd. stokami Tatr. Stacje: Czeski Cieszyn, Końska p. o., Trzyniec, Wędrynia p. o., Bystrzyca, Gródek, Jabłonków (do miasta 2 km.) Łomna p. o., Mosty, Od tej odchodzi na zach. boczna linja kolej. b) Czacza—Maków, 30 km, biegnąca doliną Kisuczy popod pasem Połomów ze stacjami: Rakowa, Staszów, Turzówka, Wysoka, Maków. Trzecia podgórska linja c) z Cieszyna do Hulina na Morawach ma u podnóża pasma Ropicy nast. stacje: Ropica, Trzyścież, Gnojnik (do Ligotki), Wojkowice p. o.

W obu kierunkach wzdłuż linii kolejowych biegną też dobrze utrzymane gościńce, od których we wszystkie doliny śródgórskie odchodzi odgałęzienia.

Cieszyn, starożytny, kresowy gród Piastowski, malowniczo wśród wzgórz i na wzgórzach nad Olzą położony, po 6 wiekach rozłąki na łono polskiej macierzy wrócony, różne w ciągu wieków przechodził dzieje, a dzieje te to jeden nieprzerwany bój z falami obcych zalewów, którego dwaj główni wodzowie, Paweł Stalmach i Karol Miarka, spoczywają na miejskim cmentarzu.

Podanie ludowe przypisuje założenie miasta w r. 810 trzem synom księcia polskiego, Leszkowi Bolkowi i Cieszkowi, którzy po różnych przygodach nad jednym źródłem się spotkali, i ciesząc się z tego, gród Cieszyn założyli. Pierwotnie Cieszyn był częścią księstwa Opolskiego, a w r. 1290 stał się u d z i e l n e m K s i ę s t w e m, którego władcy poddali się pod zwierzchnictwo królów czeskich a następnie cesarzy niemiec. W r. 1374 za księcia Przemysława otrzymał Cieszyn prawo magdeburskie, a w 16 w. za ks. Wacława zaczęła się w kraju szerzyć reformacja, atoli za jego syna Adama wrócił kraj do katolickiego kościoła. Linja Piastów Cieszyńskich wygasła w r. 1653, poczem kraj przeszedł w posiadanie Habsburgów, przy których pozostał do końca wojny światowej. W r. 1683 przechodziła przez Cieszyn część wojsk Sobieskiego na odsiecz Wiednia, 1770 znalazła tu przez pewien czas przytułek „generalność” konfederacji barskiej, a w r. 1779 zawarto tu pokój po wojnie sukcesyjnej bawarskiej. W tymże roku padło miasto ofiarą straszliwego pożaru, który zniszczył kościół parafjalny i dominikański; ostatni odbudowano, zatracając przytem piękny jego styl gotycki i przeniesiono doń parafję. W r. 1837 usunięto resztki dawnego zamku piastowskiego, zostawiając z niego tylko jedną wieżę; a poniżej na terasie wzgórza wybudowano obecny zamek w stylu odrodzenia.

Nad samą Olzą piętrzy się stromo zielenią okryta Góra Zamkowa, cieszyński Wawel, a z niej dominuje

nad miastem stara wieżyca piastowska z XIII w., jedyna pozostałość z 4 niegdyś wieżyc warownego zamku, a czoło jej wieńczą piastowskie herby, jako niespożyty pomnik polskiej przeszłości tego miasta i kraju. Na miejscu zamku znajdują się dziś miłe plantacje, a z nad urwistego brzegu Olzy roztacza się pełen wdzięku widok na amfiteatralnie po wzgórzach rozłożone miasto, na szumiące nurty Olzy, na okolicę miasta i sine fale Beskidu.

Z zabytków godne są zwiedzenia: kościół parafialny (poddominikański, z grobami książąt cieszyńskich), kościół św. Krzyża (pojezuicki), kościół ewang. na Wyżniej Bramie, Muzeum i biblioteka Szersznika (ok. 20.000 tomów), Muzeum miejskie na Zamku, Muzeum Śląskie (w Seminarjum m. na Bobrku), ratusz z piękną salą posiedzeń, Biblioteka Macierzy Szkolnej, teatr niemiecko-polski, klasztor SS. Boromeuszek i Elżbietanek.

Od Zamku prowadzi w górę ku rynkowi główna ulica Głęboka, której chodnik prowadzi przez wsparte na grubych filarach podcienia, a której przedłużeniem za rynek jest ul. Wyższa Brama. W rynku również bok zach. zdobią szerokie, archaiczne podcienia, mieszczące w sobie wykwitne sklepy; z budowli zwraca tu na siebie uwagę ratusz z wieżą, Kasa Oszczędności, Dom Polski z siedzibą Macierzy Szkolnej, budynek hotelowy „pod Jeleniem“ i i.

Cieszyn jest siedzibą Starostwa, Sądu obw., Inspektoratu podatk., urzędu cłowego, zarządu dóbr państw. i t. d., ma kilka szkół średnich, handlową szkołę koedukacyjną, p. Szkołę gospodarstwa wiejskiego, kilka instytucji oświatowych i finansowych. Zarząd Oddziału P. T. T. „Beskid“ mieści się w Seminarjum naucz. żeńsk. (prezes dyr. dr J. Galicz). Przemysł słaby: fabr. mebli, browar zamkowy, fabryka wódek, elektrownia miejska, drukarnie Mitreği, bł. Jana Sarkandra, Prohaski; księgarnie „Kresy“, Kotuli i i.; sklepy spożywcze: Bazar Cieszyński, J. Nowak, handel przyborów turystycz. J. Huty w rynku.

Hotele: „Pod brunatnym Jeleniem“ w rynku, pierwszorzędny z restauracją i kawiarnią, „Austria“ przy ul. Głębokiej. Restauracje: Domu Narodowego w rynku, Domu Śląskiego, Bar „Polonia“, Walleczek i Frey.

W r. 1920 przy podziale Śląska Cieszyńskiego między Polskę a Czechosłowację granica polityczna zeszła z gór na rzekę Olzę i z jednego miasta zrobiła dwa: Cieszyn Polski i Cieszyn Czeski. Most na Olzie

pod zamkiem stał się komorą cłową i miejscem rewizji przepustek. Czeski Cieszyn na lewym brzegu Olzy ma charakter więcej nowożytny, bo w tym kierunku rozwija się miasto.

Część czeska miasta liczy ok. 10.000 mieszk., polska 17.000, w tem 30% Niemców. Dworzec kolejowy Centralny, znajduje się po stronie cz., naprzeciw Hotel Centralny, stąd do rynku 20 min. Podróżni, przebywający do Cieszyna bez przepustek wysiadają na dworcu polskim Cieszyn—Bobrówka, z którego do rynku 6 min.

Cieszyn jest pw. w cały Beskid Śląski; stąd rankiem wyjechawszy w góry, znajdzie turysta dalsze oparcie w licznych schroniskach.

Ligotka Kameralna, od stacji Gnojnik 3 km, w kier. pld., bardzo miłe i schludne, choć niewielkie letnisko, u zach. podnóża Goduli, sławnej z wybornego piaskowca, położone. W dworcu kuracyjnym (od stacji omnibus), a także w gospodzie gminnej i innych, są przyzwoite restauracje i noclegi. Pw. w pasmo Ropicy.

Trzyniec. W dolinie Olzy pierwszy leży przemysłowy, ziejący ogniem i dymami hut żelaznych Trzyniec. Jego potężne huty, odlewnie stali, fabryki maszyn, szyn, drutu, naczyń blaszanych i emaljowanych, walcownie, laboratorium chemiczne i t. d. dzielą się na 4 odrębne zarządy, które zatrudniały w czasie rozkwitu 3.000 robotników i produkowały dziennie 1.400 q surowego żelaza. Huty te mają swój szpital, łaźnię, hotel, domy urzędnicze, 3 kolonje robotnicze i nowy, okazały kościół gotycki, oraz zbór ewang. w stylu romańskim. Prócz tego jest tam fabryka węgla i przetworów drzewnych. Trzyniec ma około 4.000 ludności, w tem 20% Niemców i ziemnych Polaków.

Pw. na Jaworowy, Ropicę, M. Połom, Czantorję.

Jabłonków (ok. 5.000 m.), ślicznie w wieńcu gór u zlewu 3 źródłowych potoków Olzy położone, pamiętne przejściem Jana Kazimierza w powrocie do Polski i obozem Legjonów polskich w r. 1916, schludne i miłe miasteczko. Przez długie lata powlekane pokostem niemieckim, ma ludność polską, która mimo wszelkich przeciwności losu stawiała opór prądom wynarodowienia, i wydała z siebie ludowego poetę, Adama Sikorę. Założone ma być w XV w. przez cieszyńskiego księcia Kazimierza II., na miejscu Starego Jabłonkowa, spalonego w r. 1447 przez najazd węgierski. Duży rynek z zachowanymi jeszcze kilku sta-

rożnymi domostwami z drewnianymi podcieniami, ładny nowy ratusz, okazały kościół z masywną wieżą, wielki tartak, fabryka naczyń kuchennych, guzików i pił, rozwój rękodzieła, przyzwoite dwa hotele i restauracje dają miasteczku charakter postępowy i kulturalny.

Słynny przesmyk Jabłonkowski położony jest od miasta o 10 km na pld. w obrębie wsi Mosty (ok. 2.500 ludności, rafineria spirytusu). Przesmyk ten jest — poza przełomami rzeczniemi oczywiście — najgłębszem obniżeniem głównego łańcucha Beskidów Zach. (551 m), że jednak sąsiaduje on bezpośrednio tylko z wierzchami niskimi, przeto nie robi wrażenia potężnej bramy, lecz łagodnej, siodłowatej wklęsłości. Dawna węgiersko-polska, a obecna słowacko-śląska granica, nie przebiega przez sam przesmyk, lecz spada łukiem o promieniu przeszło 2 km na pld. zbocze, przygarniając do Śląska wzgórek obronny, na którym widnieją jeszcze ślady okopów i murów, wzniesionych tu w r. 1602 przez książąt cieszyńskich dla obrony od najazdów węgierskich. Po przesmyku przewija się odwieczny trakt, mający europejskie znaczenie, bo łączy on nie tylko dwa sąsiednie kraje, ale i pñ. część środkowej Europy z częścią pld. Tor kolei przemyka się pod przesmyk 600 m długim tunelem.

Jabłonków pw. na W. Stożek, w dol. Łomna, pasmo Połomów i Biały Krzyż, Kozubową, Girową¹⁾).

114. Dolina Łomna.

Z podłużnej doliny Olzy powcisnęły się w pasmo Ropicy boczne doliny poprzeczne, w których usadowiły się górskie wioski. Między Jaworowy a strome stoki Ostrego wcisnęła się długa dolina Tyra z wioską tejże nazwy; w dolinie Kopytnej, między stokami Ostrego i Kozubowej, chowa się wioska Koszarzyska; ostatnia zaś od pld. dolina Łomna obejmuje dwie gminy Dolną i Górną Łomną z 1600 mieszkańcami.

Dolina Łomna jest jedną z najdłuższych (13 km) i najwięcej malowniczych dolin Beskidowych. Wylot jej zamyka wysoki wiadukt kolejowy nad potokiem Łomną, obfitującym w szlachetne pstrągi. Bieg doliny jest

¹⁾ Girowa jest niewysoką, 839 m, górą, ale odosobnioną i łysą, dlatego słynie jako dobry punkt widokowy. Z Jabłonkową 2¹/₂ g. w kier. pld.-wsch., znaki zielono-białe. Z Girowej wiodą na zach. znaki czerwone do Mostów, 2 g.

załamany, w górnym końcu poprzeczny, w dolnym podłużny w stosunku do pasma Połomów. Stoki góry Kozubowej, Kamienitej, Miońskiej i Połomów spadają w dolinę zrazu łagodnie i rozłożysto, dalej coraz ciaśniej, a w końcu zamieniają ją w romantyczny wąwóz, ożywiony po zboczach szałasami Uplazu i Jelitowego. W Górnej Łomnej, zwanej też Sałajką, nader wdzięcznie bieleje na tle lesistego krajobrazu odpustowy kościółek i wiejska szkółka. Wygodne gospody z noclegami. Urwisty szczyt Skałki łączy się z podaniem o zbójniku Janosiku, który miał tu kryć swe skarby.

Z górnego końca doliny Łomny łatwo dojść można przez potok Jelitów na W. Połom 1067 m, lub na M. Połom, a przełęcz Łacznów 823 m prowadzi przez grzbiet główny do Morawki.

115. Ropiczka 918 m i Ropica 1082 m.

Na wierzchu Ropiczki zbiegają się trzy grzbietowe hale z szałasami i dlatego jest on wielce miłym i dobrym punktem widokowym, szczególnie na Pogórze śląskie z Cieszynem, z kępami świateł wieczornych, na przeciwległy Jaworowy ze schroniskiem, a od pń.-zach. na Trawny i potężny garb Łysej Góry 1325 m. Na samym cyplu szczytowym stało tu m. r. 1913—18 polskie schronisko O. P. T. T. „Beskid“ z Cieszyna, a na jego zgłiszczach powstało nowe schronisko czeskie K. C. S. T. odbor (= oddział) Śl. Ostrawa, zwana „Bezručova útulna“, 4 pokoje z 14 łózek. po 12 Kč. i 16 miejsc nocl. po 8 Kč.

O $\frac{3}{4}$ g. drogi w kier. pńd.-wsch. oddalony szczyt Ropicy, choć znacznie wyższy, nie ma widokowej wartości, gdyż jest zalesiony, to też nie bywa on celem wycieczek osobnych i jest zwiedzany tylko przy okrężnych turach. Ciekawą rzeczą na tej górze jest aleja rosnącego kosodrzewu w lesie świerkowym poniżej szczytu.

Drogi: a) Z Gnojnika przez Ligotkę Kameralną. Od stacji do Ligotki 2 km gościńcem (omnibus) znaki zielono-biał.; z letniska tego mamy do wyboru 3 ścieżki: 1) dalej za znak. ziel.-biał. przez dolinę Roztokę, $1\frac{1}{2}$ g.; 2) za znakami nieb.-biał. w kier. pńd. na Kiczere, 1 g., a z tej na wsch. grzbietem przez Kotarz 899 m, za znakami czerw.-b., $\frac{1}{2}$ g. (w pobliżu pod Czuplem źródła Stonawki); 3) przez Godulę 739 m (na

płn. stoku wielkie kamieniołomy) za znakami żółto-biał. w kier. wsch., a z tej w kier. płd., ok. 2 g. (ścieżka grzbietowa, najmilsza).

b) Z Trzycieża przez Rzekę, 2—2¹/₂ g. Ze stacji na płd. drogą przez Śmiłowice do doliny Rzeki za znak. zielono-biał. (na Jaworowy), 5 km. Z górnego końca doliny wpr. na zach. za znak. żółto-ziel. w siodło między Godulą a Ropicznikiem przeszło ¹/₂ g., stąd grzbieniem na płd. za znak. żółt. ¹/₂ g.

c) Z Wojkowic przez Praszywą, znaki b.-czerwono-b., 3—3¹/₂ g. Z przystanku na płd. drogę przez Dobrocice na stoki Praszywej, gdzie stoi schronisko K. C. S. T., odbor Frydek, z 24 miejsc. nocl. po 10 i 8 Kč. Od schroniska w kier. płd.-wsch. grzbietami przez Praszywą 843 m i Kotarz, 1¹/₂ g.

116. Jaworowy 1032 m.

Jest to wybitny wierch od główn. pasma Ropicy w kier. płn. między doliny Rzeki i Tyra wysunięty, ze stokami stromemi, wyraziście rzeźbionymi. Z jego kobierzystych hal szczytowych, miejscami kępami kosodrzewiny porośłych, wspaniałe roztaczają się widoki, te same, co z Ropiczki, lecz z szerszym jeszcze zakresem, zwłaszcza przy schronisku, w dobrych warunkach bowiem widać stąd Tatry, a nawet Sudety.

W oddaleniu ¹/₂ g. od szczytu, na ramieniu góry, na wsch. ku dolinie Olzy wysuniętem na wys. 947 m, stoi tu wielkie piętrowe schronisko Beskiden-Verein'u pod nazwą „Erzherzog Friedrich-Schutzhaus“, mające pomieszczenie na 50 osób, restaurację. cały rok otwarte. Obok schroniska „Alpengarten“, krzyż i domek w stylu alpejskim, dla robienia turystom niemieckim nastrojów rodzinnych. Frekwencja roczna ponad 3000 osób.

Drogi: a) Z Trzycieża przez Rzekę, znaki zielono-białe, 3 g. Droga wygodna i piękna. Ze stacji 8 min. gościńcem na wsch., następnie na płd. do Śmiłowic ¹/₂ g., stąd za dalsze ¹/₂ g. stajemy w Rzece koło kamieniołomów i gospody. Za temi w boczną dolinę wlv. na wsch. w zakosach przez bukowe i liściaste lasy na Gutki wierszek 737 m, a z tego w kier. płd.-wschodnim.

b) Z Ligotki Kam. przez Ropicę, 3¹/₂—4 g. Na Ropiczkę, p. u. 115, z tejże za znakami czerwonymi drogą grzbietową w kier. płd.-wsch., przeważnie przez hale o łagodnem wzniesieniu, na Ropicę wśród przepię-

knych widoków ok. $\frac{3}{4}$ g. Szczyt teŝe omijamy, krocząc od Lipowego 1001 m na wsch. (znaki ŝółte) po jej płn. zboczach i okrąŝając górny koniec doliny Rzeki (zimne ŝródło); następnie kierujemy się za znakami nieb. na płn. i przez polesiska, to znów przez piękną aleję Zawiszcz, za 1 g. od Ropicy dochodzimy przez szczyt Jaworowego do schroniska. Jest to nader piękna szczytowa wędrówka, składająca się z zejściem do Trzyńca na zajmującą całodniową turę.

c) Z Trzyńca przez Guty, znaki nieb.-białe, ok. 3 g. Z Trzyńca przez kładkę na Olzie w kier. płd.-zach. przez „Wielki las“ do główn. Jabłonkowskiego gościńca, znaki ŝółto.-b., $\frac{3}{4}$ g. Stąd za nieb. znakami prawnym brzegiem potoku Bystrego w kier. płd.-zach. w dolinę aż do gajowni i kamieniołomu (ok. 1 g. od gościńca jabł.), a od tychŝe wlv. w górę, następnie za pomocą zakosami przez lasy $1\frac{1}{4}$ g.

d) Z Trzyńca przez Oldrzychowice, znaki ŝółto-białe, 3 g. Do gościńca Jabłonkowskiego j. w. $\frac{3}{4}$ g. Stąd na płd. wzdłuż potoku Tyra do ewang. szkoły w Oldrzychowicach 40 min., dalej doliną Tyry (droga wlv. na płd.-wsch. do Karpentny) 10 min., a następnie od gminnej tablicy Tyry wpr. przez potok w las, gdzie po 28 serpentynach, wspinamy się stromo na Cyrchlę, potem znów w 8 serpentynach na hale, wiodące prosto ku schronisku. Z doliny wspinania $1\frac{1}{2}$ g.

117. Ostry 1043 m.

Góra ta dominuje wspaniale nad doliną Olzy, w którą spada bystremi stokami, a swym pięknym dzwonowatym kształtem i ostrością zboczy, które w stronę Tyry zwłaszcza uderzająco bystro spadają, żywo Skrzyczne przypomina. Od głów. pasma Ropicy odbiega odnoga Ostrego na Kałuŝnym Wierchu 991 m w kier. płn.-wsch., i wciska się między doliną Tyra i Kopytną. Sam szczyt ostrego jest zalesiony, także zalesiono w znacznej części jego hale, na pozostałych są szalasy, a widok z nich na dolinę Olzy i szeroki świat górski — otwarty. Szczyt Ostrego jest od szczytu Kałuŝnego o 4 km oddalony.

Drogi: a) Z Bystrzycy przez Karpentną, znaki niebiesko-białe, $3\frac{1}{4}$ g. Przekroczywszy Olzę, idziemy polnemi drogami w kier. zach. do wsi Karpentny, $\frac{3}{4}$ g. Z tej wchodzimy na wstępne wzgórze Ostrego t. j. na Plenisko 588 m, a potem na W. Kozinie 805 m ścieżką miejscami stromą, a następnie na szczyt w kier. płd.-zach. Znaki niebieskie wiodą dalej na płd.-zach. grzbieciem na Kałuŝny Wierch. ok. 1 g.

b) Z Bystrzycy przez dol. Kopytnicy, 3 g. Za Olzą

w kier. płd. wzdłuż potoku Kopytna do wsi Kosarzyska (znaki zielone), 1 g. Koło leśniczówki wpr. w dolinę Kopytnicy, poczem za znak. ziel.-nieb. wspinamy się ok. 2 g. pomiędzy stromemi wstępnymi stożkami Żaru, Skałki i Kikuli. Na szczyt ku płn. znak. nieb.

Uwaga: Idąc dalej doliną Kopytny (znaki zielone) przez wieś Kosarzyska na płd.-zach., a następnie wspinając się na wyżynę główn. grzbietu, wyjdziemy na Babi Wierch 952 m, i do schroniska Hadaszchoka pod Sławiczem. Cała droga 4 g.

118. Kozubowa 976 m.

Jest obok Jaworowego i Ostrego trzecią odnogą główn. pasma Ropicy w kier. wsch., nad dolinę Olzy, między doliną Kopytną a Łomną wysuniętą. Rozległy wierch Kozubowej, kwiecistymi halami okryty, rozciąga szeroką górską panoramę. Z pobliskiego otoczenia widać stąd dokładnie dolinę Olzy, Łomny i Kopytny, miejscowości: Cieszyn, Trzyniec, Kosarzyska, Jabłonków z przemykiem i górą Girową, Istebną i i. Z dalszej scenerji górskiej, wiodąc okiem od płn.-wsch. dokoła, widnieją: Czantorja, Stożek, Klimczok, Skrzyczne, Barania, Babia, Piłsko, góry Fatra, pas Połomów, Smrk, Łysa Góra i całe pasmo Ropicy. Mało dotychczas znana i uczęszczana, stanie się góra Kozubowa w niedługim czasie ośrodkiem polskiego ruchu turystycznego na czeskim Śląsku, gdyż Tow. „Beskid Śląski“ z Orłowy nabyło na szczycie góry grunta pod budowę schroniska i przystępuje do budowy wielkiego piętrowego domu murowanego z pomieszczeniem na kilkadziesiąt osób.

Drogi: a) Z Jabłonkowa przez Nawsie, znaki żółto-białe, 3—3½ g. Z dworca ku miastu 8 min., stąd na zach. popod tor kolei (lub wprost od dworca na zach.) ku kościołowi w Nawsiu. Dalej biorąc się wpr. ku alei starych grusz, zdążamy przez osiedle Kubalów ku potokowi Goryłówka, od którego pniemy się na Stary Groń i wprost drogą górską w kier. zach. na Kamienisty 938 m, a z tego na płn. za znakami ziel.-żółt. Droga ogółem wygodna.

b) Z przystanku Łomna przez Kikulę, 2 g. Droga najbliższa. Zaraz za wiaduktem skręcamy drogą leśną wpr. na płn.-zach. i pniemy się za znakami ziel.-biał. ku osiedlom Kiczery 742 m, potem na Kikulę 785 m, z tej na Kozubową za znak. żółtymi, jak pod a).

c) Z doliny Łomny przez Kamienisty, 2½ g. Z przystanku postępujemy doliną Łomny aż blisko do

jej załamania się ku płd., $1\frac{1}{4}$ g. Za drugą szkołą skręcamy wpr. ku płn. drogą jezdnią do osiedla Kamieniste (20 min.), a z tego przez wierzch Kamienisty (Kemenity) 938 m na Kozubową, $\frac{1}{2}$ g.



Ryc. 82. Jabłonków, rynek wędzień targowy.

d) Zejście przez dol. Kopytną do Bystrzycy, $2\frac{1}{2}$ —3 g. Ze szczytu Kozubowej na płn.-wsch. za znak. żółto-ziel. do doliny Kopytnej, 1 g., a stąd przez Kosarzyska do Bystrzycy, p. u. 117, b).

e) Z Kozubowej do schroniska Hodaszcz-

ka, $1\frac{1}{2}$ g. Ze szczytu w kier. płd. na Kamienisty, znaki ziel.-żółte, a z tego na zach. za znak. żółt. na Babi Wierch, następnie $\frac{1}{2}$ g. głównym grzbietem na płd.

119. Wędrówka szczytowa przez pasmo Ropicy.

Wędrówkę tę rozpoczynamy wyjściem z Ligotki na Ropiczkę, albo też z Trzycieża lub Trzyńca na Jaworowy. Sama droga szczytowa aż do Trojački ma zasadniczy kier. płd. i znaki czerwono-białe, a trwa 4— $4\frac{1}{2}$ g. Z Ropiczki (znaki czerw.) dążymy w kier. płd.-wsch., a z Jaworowego (znaki nieb.) w kier. płd. ku leśnemu szczytowi Ropicy 1082 m, który omijamy bokiem. Następny wierch Smreczyna 1012 m, porośły samorodnym bukowym lasem, opada w siodło (z którego odgałęzienie wlv. na płn. wsch. za nieb. znakami na Ostry) i dźwiga się zwolna na Wierch Kałużny 991 m z widokiem wpr. na potężny, 6 km długi grzbiet Sławicza 1051 m; przez mchem brodate pralasy Babiego Wierchu 952 m schodzimy następnie na polanę Huta pod Sławiczem, gdzie oparte o ścianę lasu stoi schronisko Hadaszczoka (3 g. od Jaworowego i Ropiczki, połowa drogi do Białego Krzyża; w kier. wsch. prowadzi stąd ścieżka (znaki czerw.-nieb.) do dol. Łomny $\frac{3}{4}$ g., do przystanku 2 g.).

Skromny ten, w połowie piętrowy, drewniany domek, w zupełnym ustroniu górskim stojący i przez to bardzo miły — nazwany im. prof. Jana Hadaszczoka, krzewiciela turystyki beskidzkiej i założyciela Beskiden-Verein'u, ma pomieszczenie noclegowe na kilkanaście osób i bufet i jest ważnym punktem węzłowym przy kombinowanych wycieczkach w paśmie Ropicy.

Postępując dalej od schroniska w kier. płd. przez las ku pasmu Połomów, przebywamy wyniesienie Półka, 836 m i schodzimy w niską przełęcz Łacznów ok. 800 m za $\frac{1}{2}$ g. (z tej można zejść wlv. na wsch. do Łomny, znaki żółte, wpr. na zach. do Morawki), z której podnosimy się na Kozi Grzbiet, 971 m i za $1\frac{1}{4}$ g. od schroniska stajemy przy skalistym, dzikim szczycie Małego Połomu czyli Trojaczki 1058 m, gdzie kończy się boczne pasmo Ropicy, a drogę zagraża nam główny grzbiet karpacki z dawną węgiersko-śląską granicą. Cała ta wędrówka przez pasmo Ropicy nie jest uciążliwą, ale dość długą i daleką drogą przez ustronne górskie krainy i przez to turystycznie interesującą. Szczególnie godne uwagi jest tu bogactwo

i różnorodność lasów, przez które prawie bez przerwy kroczymy, bo mało gdzie otwiera się wyrąb lub polana z widokiem na okoliczne sznury Beskidów. Sama droga grzbietowa jest wygodna, lekko falista, dobrze znaczone, a mnóstwoznaczonych ścieżek turystycznych dobiega do niej ze wszystkich stron.

Stanąwszy u żłóbka z wodą pod Małym Połomem, mamy do wyboru trzy drogi:

a) zejście wlv. w kier. płn.-wsch. na znak. nieb. do dol. Łomny (do gospody w Sałajce 1 g., do przystanku 13 km, 3 g.);

b) wędrowkę szczytową przez pasmo Połomów w kier. zasadniczo wsch. za znakami czerw. do stacji w Mostach przeszło 15 km, 5 g.

c) granicą w kier. zach. za znak. czerw. przez Sułów 943 m, do Białego Krzyża 5 km, 1 $\frac{1}{4}$ g.

Biały Krzyż jest to przełęcz w głównym, wododziałowym grzbiecie Beskidów w pobliżu granicy śląsko-morawskiej, z dwoma schroniskami, sławna z pięknych widoków, ważny punkt wyjścia w morawską grupę Beskidów, w śliczną dolinę Rzeczyicy i Ostrawicy (z koleją Frydlant-Bila), na Trawny 1201 m i na wspaniałą Łysą Górę 1325 m, najwyższy, goły, kosodrzewem porośły szczyt Beskidu Śląskiego z wielkim schroniskiem BV. im. arcyks. Albrechta. Zejście 3 g. za znakami ziel. do przyst. Huta lub za nieb. i czerw. do stacji we Frydlandzie, gdzie stoją tablice orjentacyjne czeskich tow. turyst. w morawską grupę Beskidów Zach., wykraczającą jednak poza obszar, objęty legitymacją Polsk. Tow. Tatr.

D. Pasma Połomów.

120. Wielki Połom 1067 m i Mały Połom 1058 m.

Wierchy te są ogniwem głównego łańcucha beskidzkiego z europejskim działem wodnym. Pasma ciągnie się w kier. wsch.-zach., na długości przeszło 20 km., od Jabłonkowskiej przełęczy po przełęcz Biały Krzyż i stanowi pld. granicę Śląska Ciesz. Z pld. jego strony leży okrąg Czadecki na Słowacji, w znacznej mierze przez polskich górali zamieszkały.

Pasma to ma znacznie dzikszy charakter, niż pasmo Ropicy; przestrzenie Połomów zalegają głuche i stare

bory, omszałe pralasy, gdzieniegdzie polany z szałasami, gdzieniegdzie ciągną się mokradła, to znów występują obrywy i złomiska skalne.

Wędrówka przez pasmo Połomów należy do większych partij szczytowych, a wyjściem do niej jest:

a) przystanek w Łomny, z którego w kier. pld. prowadzi żółto znaczone droga przez poboczny grzbiecik W. Łąka 797 m na szczyt Skałki 928 m, 2 g.

b) stacja Mosty, punkt właściwszy, bo przez całość pasma wiodący, znaki b.-czerwono.-b., 4^{1/2}—5 g. Droga poczyna się koło kościoła i łukiem koło kamieniołomów wchodzi n/w. w las i przez osiedle Podlasy wyprowadza za 1^{1/4} g. na rozległe hale Skałki 928 m, z których otwiera się szeroki widok na Śląski Beskid. (Można też dojść dotąd od przesmyku Jabłonkowskiego na zach. za biegiem granicy).

Biorąc się od Skałki na pld.-zach. grzbietem wśród złomów istebniańskiego piaskowca i wspaniałych widoków na Czacę i góry słowackie, dochodzimy przez wierch Kościelki i Cerchlany za 1^{1/4} g. od Skałki na długi, najwyższy grzbiet Wielkiego Połomu 1067 m, najeżony blokami skalnymi, u podnóża którego leżą w Czadeckiem wioski Rakowa, Staszków i Turzówka.

Stoi tu nowe, okazałe schronisko K. C. S. T. Utulna na Velkém Połomu, odbor Orlova, mające 8 pokoi z 17 łózkami po 10 Kč., i trzy sypialnie z 52 łózkami po 6 Kč¹⁾, restaurację, wodociąg, elektryczność, łazienkę, wspaniałe widoki i świetne tereny narciarskie (otwarte cały rok).

Po przebyciu siodła dochodzimy za 3/4 g. od W. Połomu na lesisty wierch Murzynkowy 967 m, następnie na Burków 1030 m i przez cieniste lasy poniżej grzbietu na moczarysty Beskid Wolnicki, z którego skręcamy ku pln. na ostry, skalisty szczyt Małego Połomu (czyli Trojaczki) 1058 m, (poniżej tegoż jednoczą się trzy drogi. p. u. 119), skąd za znak. b.-czerw.-b. dochodzimy w kier. zach. na Biały Krzyż za 1^{1/4} g.

121. Wycieczki okrężne w obrębie pasma Ropicy.

1) Ligotka K.—Ropiczka—Ropica—Jaworowy—Trzyniec, 7 g. 2) Ligotka K.—Ropiczka—Ropica—Ostry—By-

1) Na podstawie konwencji turyst. płacą członkowie P. T. T. we wszystkich schroniskach K. Č. S. T. połowę podanych cen.

strzyca, 8 g. 3) Trzycież—Jaworowy—Kałużny—Ostry—Bystrzyca, 8 godzin. 4) Ligotka K.—Ropiczka—Ropica—Babi Wierch—Kozubowa—Łomna, 9—10 g. 5) Bystrzyca—Ostry—Babi Wierch—Kozubowa—Łomna, 8 g. 6) Łomna—Kozubowa—Babi Wierch—Mały Połom (lub Huta)—dolina Łomna, 9 g. 7) Łomna—Kozubowa—Babi Wierch—Trojaczka—W. Połom—Mosty, 10—11 g. 8) Trzycież—Jaworowy—schron. Hadaszczoka—dolina Łomna (lub Kopytna), 8—9 g. 9) Dolina Łomna—Trojaczka—pasmo Połomów—Mosty, 8 g. 10) 1. dzień: Ligotka K.—Ropiczka—Ropica—schron. Hadaszczoka, 6 g.; 2. dzień: Kozi Grzbiet—Trojaczka—pasmo Połomów—Mosty, 6 g.

Tereny narciarskie w paśmie Ropicy są naogół dobre. Szczególnie atoli w tym względzie wyróżnia się góra Kozubowa i tereny koło schronisk na Ropiczce, Jaworowym i W. Połomie z dobrym zjazdem ze Skałki do Mostów lub do Łomny.

XI. Główny szlak Beskidzki.

122. Wędrówka szczytowa Ustroń — Krynica

przez Stożek, Baranią, Pilsko, Babią, Rabkę, Turbacz, Lubań, Czorsztyń, Pieniny, Szczawnicę, Radziejową, Rytro, Jaworzynę, znaki biało-czerwono-białe, 9—12 dni.

Ażeby działalność swych Oddziałów beskidzkich, często rozbieżną, ująć w jednolity system i nadać jej cechę wspólnej celowości i ujęcia całego wielkiego górotworu Beskidów Zach. w jeden całokształt, przyjęła Komisja dla robót w górach w Zarządzie Głównym P. T. T. odpowiednie plany, wypracowane przez autora niniejszego Przewodnika. Plany te polegają na:

1) ujęciu znakowania w jeden system, t. j. że Oddziały na swych odcinkach mają wytyczać kolorem biało-czerwono-białym szlak główny; kolorem biało-niebiesko-białym boczne szlaki szczytowe, odchodzące od głównego i znów się z nim łączące; wszystkimi kolorami z jednym białym paskiem u spodu, ścieżki dochodowe na szczyty i przejścia poprzeczne przez pasma;

2) na kierowaniu biegu szlaku głównego w ten sposób, iżby on utworzył jedną nieprzerwaną całość z Ustroń do Krynicy poprzez najważniejsze i najpiękniejsze partje;

3) na budowaniu schronisk górskich w takich odległościach, żeby turysta po jednodniowym marszu szczytowym miał zabezpieczony nocleg w schronisku.

Plany te, przyjęte z ogólnem uznaniem, dość szybko, bo w przeciągu dwóch lat niespełna, poczęły przybierać formy miłej rzeczywistości. Obecnie istnieją jeszcze luki w wyznaczeniu szlaku głównego, które atoli wkrótce będą wypełnione; najważniejszą jednak luką jest brak schroniska w Pieninach i Beskidzie Sandeckim, która dla braku funduszy nierychło da się uzupełnić. Brak ten atoli zastępują coraz liczniej tworzone noclegowe Stacje turystyczne w ważniejszych ośrodkach turystycznego ruchu.

Ponieważ łańcuch Beskidów Zach. jest w samym środku swej rozciągłości niejako przerwany niskim Podhalańskim pasemkiem, przeto i główny szlak Ustroń-Krynica rozpada się skutkiem tego na dwie połowy: Babiogórską: Ustroń—Osielec i Pienińską: Rabka—Krynica. Kto zatem nie ma czasu lub sił na odbycie całego szlaku jednym ciągiem, może go sobie podzielić na dwie 5 lub 6 dniowe wycieczki.

Na przebycie bowiem pospieszne i pobieżne całego szlaku potrzeba najmniej 9 dni.

Tego rodzaju jednak pospieszne i męczące przebycie szlaku nie może dać pełnego zadowolenia i dosytu wrażeń. Podajemy tedy plan 12 dniowego, dokładnego przebycia tej wspaniałej tury, dającej poznać wszystko piękno, które Beskidy zawierają w sobie, a obok tego najważniejsze polskie zdrojowiska.

1 dzień przyjazd do Ustronia, wyjście przez Czantorzę na Stożek, nocleg w schronisku; 2 d. zejście przez Dziechcinę do Wisły, wyjście przez dolinę Białej lub Czarnej Wisłki na Baranią, źródła Wisły, zejście przez Glinne do Węg. Górki, nocleg w Stacji tyryst. (p. u. 112);

U w a g a. Kto w pierwszym dniu przybył do Ustronia rano, może jeszcze na wieczór zdążyć na nocleg do schroniska na Baraniej, zwłaszcza z ominięciem Wisły przez Kubalonkę (p. u. 110, f); w tym wypadku mógłby jeszcze zdążyć w drugim dniu za biegiem szlaku główn. przez Węg. Górkę i Pilsko do schroniska w Korbielowie, tura ta atoli jest na jeden dzień przesilająca.

Boczny szlak szczytowy Raczański. Ktoby chciał zdążyć na Pilsko nie ze schodzeniem w dolinę Soły, lecz granicznymi szczytami, może wybrać za naddaniem jednej doby drogę szczytami z Baraniej Góry do Zwardonia (p. u. 102, h), a stąd przez Wielką Raczę na szczyt Pilska (p. ust. 85). Szlak ten nie jest znakowany, w projekcie znaki b.-niebiesko-b.

3 d. Z Węg. Górki szlakiem głównym na szczyt Pilska, z zejściem na nocleg do schroniska w Korbielowie (p. u. 75);

4 d. Z Korbielowa grzbietem granicznym przez Mędralową do schroniska P. T. T. na Babiej Górze (ewentualnie przez Cyl), nocleg w schronisku (p. u. 66);

5 d. odpoczynek i zwiedzanie Babiej Góry;

6 d. szlakiem głównym przez Policę do Osielca, kolejną do Rabki, nocleg;

U w a g a. Ktoby 6 dnia wyszedł wczesnym rankiem ze schroniska i skróciwszy drogę koło Mokrego Stawu, zdążył na popołudn. pociąg z Osielca do Rabki (lepiej do N. Targu) mógłby jeszcze w tym samym dniu zdążyć na nocleg do schroniska na Turbaczu.

B o c z n y s z l a k s z c z y t o w y P o d h a ł a ń s k i. Kto chce uniknąć użycia kolei i zostać wiernym całkowicie pieszej wędrowce, schodzi z Policy w kier. płd. na niskie pasmo Podhalańskie i przez nie dochodzi grzbietem wododziałowym na Obidową i Turbacz. Jest to droga mniej interesująca, nieznakowana, nocleg w Pieniążkowiach (p. r. V.).

7 d. z Rabki szlakiem głównym na Turbacz, krótki pobyt i nocleg w schronisku szczytowem (p. u. 39, g);

8 d. z Turbacza szlakiem głównym (znaków bcb. brakuje) na Lubań, z tego do Czorsztyna, nocleg w Stacji turyst. (p. u. 44 i 43, d);

9 d. Z Czorsztyna szlakiem Pienińskim b.-nieb.-b. na Trzy Korony, Sokolą perć (można ewent. opuścić), przejście przez przełom do Sromowiec, łódkami do Szczawnicy, nocleg w schronisku tamże, w Zdroju lub w Krościenku (p. u. 23).

U w a g a. Bardzo pożądaną rzeczą byłoby zatrzymanie się w Pieninach jeszcze drugiego dnia celem dokładniejszego ich poznania.

10 d. Przejście szlakiem głównym z Krościenka do Rytra (p. u. 20), albo ze Szczawnicy przez Prehybę do Rytra (p. u. 19), albo przez Małe Pieniny dalszym ciągiem szlaku Pienińskiego bnb. do Rytra (Piwnicznej, p. u. 34 i 13).

11 d. Z Rytra szlakiem głównym do Krynicy, nocleg (p. u. 10).

12 dzień z Krynicy przez Przysłop, Runek (p. u. 8 b), d) i Pustą Wielką do Żegiestowa, nocleg i powrót. Tura dodatkowa dla zwiedzenia Żegiestowa.

Przebycie głównego szlaku Beskidzkiego można — rzecz naturalna — rozciągnąć jeszcze w powolniejsze tempo, zwłaszcza przez zatrzymanie się po 2—3 dni w schro-

niskach, co obniży zmęczenie, a podniesienie sumę wrażeń i wspomnień. Bez żadnej przesady można twierdzić, iż szlak ten, gdy w zupełności zostanie wykończony, stanie się w swym rodzaju unikatem i chlubą wielką dla turystyki polskiej.

* * *

Tego rodzaju wycieczki wzbogacają treść życia, wlewają w nie radość, ochotę, stają się źródłem najpodnioslejszych wspomnień, zachwyty i upojeń. O trudach, niewygodach i przeciwnościach poniesionych zapominamy rychło, a na ciąg całego życia zostaną nam trwale wspomnienia błogie, nigdy i niczem niezatarte. Bez wycieczek, podróży, życie ludzkie upływa beztreściwie, nudno i szaro, to też one nie tylko urozmaicają, ale — rzecz można — przedłużają nasze życie.

Jeżeli turyści po zwiedzeniu tych naszych gór ukochanych powiedzą, że autor ma słuszność, wypowiadając takie twierdzenie, to będzie to dla niego najlepszą nagrodą za olbrzymi trud napisania tej książki.

Zdjęcia fotograficzne bez podanych nazwisk pochodzą od autora.

SPIS TREŚCI:

	Str.
Przedmowa do I. wydania	5
„ „ II. „	8

CZĘŚĆ OGÓLNA:

I. Pogląd na Beskidy Zachodnie	10
II. Ogólne uwagi o turystyce po Beskidach	34
III. Praktyczne i higieniczne wskazówki	39
IV. Przykazania turysty	47
V. Towarzystwa turystyczne, literatura i mapy	49
VI. Ugoda turystyczna z Czechosłowacją	58
VII. Tereny narciarskie w Beskidach Zachodnich	61

CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA:

I. Beskid Sandecki	71
1. Komunikacja i punkty wyjścia	74
2. Dolina Popradu	84
A. Pas Jaworzyny (Krynicki)	
3. Makowica 949 m, zamek Ryterski, Głębokie	87
4. Pisana Hala 1044 m i źródła w Łomnicy	89
5. Parchowatka 1005 m	92
6. Wierch „nad Kamieniem“ 1083 m i Łabowska Hala 1076 m	94
7. Pusta Wielka 1061 m	96
8. Jaworzyna 1116 m	99
9. Dolina Czarnego Potoku	103
10. Główny Szlak beskidzki w paśmie Jaworzyny	104
11. Wycieczki okrężne w paśmie Jaworzyny	106
B. Pas Radziejowej (Szczawnicki)	
12. Eljaszówka 1024 m	106
13. Droga turyst. z Piwnicznej do Szczawnicy	109
14. Wielki Rogacz 1182 m	110
15. Doliny Wielkiej i Małej Roztoki	111
16. Radziejowa 1265 m	112
17. Prehyba 1195 m	116
18. Szczawnicka Hala i Skałka 1168 m	120

	Str.
19. Ścieżka turyst. Rytro—Prehyba—Szczawnica	121
20. Główny szlak beskid. w paśmie Radziejowej	123
21. Przełom Dunajca przez Beskid	124
22. Wycieczki okrężne w paśmie Radziejowej .	126
II. Pieniny	127
23. Komunikacja i punkty wyjścia	130
24. Przełom Dunajca w Pieninach	138
25. Przejazd łódkami przez Pieniny	145
26. Grota Aksamitka	152
A. Grupa Trzech Koron	
27. Trzy Korony	154
28. Góra zamkowa 795 m, zameczek św. Kingi, pustelnia	162
B. Pieninki	
29. Sokolica 746 m	164
30. Czertezik 764 m i Czerwone Skały 811 m .	167
31. Sokola perć Pienińska	168
C. Małe Pieniny	
32. Wąwóz Homole	169
33. Wysokie Skałki 1052 m	170
34. Szlak Pieniński	172
35. Szlak górski z Pienin do Tatr przez Magurę Spiską	176
36. Pieniny jako teren narciarski	177
37. Plan wycieczek w Pieniny	178
III. Gorce	180
38. Komunikacja i punkty wyjścia	185
39. Turbacz 1311 m	191
40. Rdzenny grzbiet Gorców	206
41. Kudłoń 1276	209
42. Dolina Kamienickiego Potoku czyli Rzeki .	211
43. Lubań 1225 m	213
44. Główny szlak beskidzki przez Gorce . . .	218
45. Tereny narciarskie w Gorcach	219
46. Wycieczki okrężne w obrębie Gorców . . .	220
IV. Beskid Limanowski-Makowski	221
47. Komunikacje i punkty wyjścia	222
48. Wielki Luboń 1023 m	224
49. Szczebel 977 m	226
50. Lubogoszcz 967 m	227
51. Śnieżnica 1006 m	228
52. Cwilin 1060 m	229
53. Łopień 951 m	231

	Str.
54. Mogielnica 1171 m	231
55. Modyń 1032 m	233
V. Pasma Podhalańskie	235
56. Żeleźnica 913 m	236
VI. Pasma Przedbabiogórskie czyli Jałow- wieckie	237
57. Ścieżka turystyczna ze Suchej do Zawoji .	238
58. " " z Makowa " "	239
59. Jałowiec 1110 m	240
60. Lachów Groń 1048 m	242
61. Pasma Przedbabiogórskie jako teren narciarski	242
VII. Pasma Babiogórskie	244
62. Komunikacja i punkty wyjścia	247
63. Polica 1367 m	254
64. Mędrałowa 1170 m	255
65. Babia Góra 1725 m	256
66. Główny szlak beskidzki w paśmie Babiog- górkim	287
67. Babia Góra jako teren narciarski	288
68. Wycieczki okrężne w paśmie Babiogórkim	290
VIII. Beskid Żywiecki	293
69. Komunikacja i punkty wyjścia	296
A. Grupa Pilska	
70. Pilsko 1557 m	304
71. Romanka 1366 m	314
72. Lipowska Góra 1324 m	318
73. Prusów 1009 m	318
74. Sucha Góra 1042 m	319
75. Główny szlak beskidzki w grupie Pilska .	320
76. Tereny narciarskie w grupie Pilska	321
77. Wycieczki okrężne w grupie Pilska	325
B. Grupa Raczy	
78. Menczoł 1165 m	325
79. Dolina Danielka i Młada Hora	327
80. Rycerzowa 1207 m	328
81. Praszywka 1043 m	329
82. Będoszka Wielka 1142 m	329
83. Wielka Racza 1236 m	330
84. Rachowiec 951 m	334
85. Szlak boczny przez grupę Raczy	334
IX. Beskid Mały	336
86. Komunikacja i punkty wyjścia	344
87. Magórka 913 m i Czupel 933 m	347

	Str.
88. Magórka jako teren narciarski	351
89. Groniczki 808 m, Trzy Kopce 839 m, Hrobaczka Łąka 830 m, Bujakowska Góra 749 m .	352
90. Dolina przełomowa Soły	354
91. Dolina Wielkiej Puszczy	357
92. Dolina Kocierska	358
93. Gościniec Kocierski	360
94. Jaworzyna 864 m, W. Cisownik 893 m, W. Góra 879 m	362
95. Bukowski Groń 782 m, Złota Góra 759 m .	363
96. Potrójna 888 m, Jawornica 834 m	364
97. Madohora 934	366
98. Leskowiec 922 m	367
99. Gancarz 802 m	370
100. Wycieczki okrężne w obrębie Beskidu Małego	371
X. Beskid Śląski	371
A. Pasma Baranie czyli Wiślańskie	373
101. Komunikacja i punkty wyjścia	374
102. Barania Góra 1214 m	381
103. Malinowska Skała 1150 m	395
104. Skrzyczne 1250 m	397
105. Klimczok 1119 m	399
106. Równica 883 m	405
107. Szlak szczytowy przez pasmo Wiślańskie .	407
108. Wycieczki okrężne w paśmie Wiślańskim	408
B. Pasma Czantorji	409
109. Wielka Czantorja 995 m	410
110. Wielki Stożek 975 m	411
111. Dolina górnej Olzy	415
112. Główny szlak beskidzki w Beskidzie Śląskim	417
C. Pasma Ropicy w Czechosłowacji	417
113. Komunikacja i punkty wyjścia	418
114. Dolina Łomna	422
115. Ropiczka 918 m i Ropica 1082 m	423
116. Jaworowy 1032 m	424
117. Ostry 1043 m	425
118. Kozubowa 976 m	426
119. Wędrówka szczytowa przez pasmo Ropicy	428
D. Pasma Połomów	429
120. Wielki Połom 1067 m i Mały Połom 1058 m	429
121. Wycieczki okrężne w obrębie pasma Ropicy	430
XI. Główny szlak Beskidzki	431
122. Wędrówka szczytowa Ustroń—Krynica . .	431

SPIS NAZW WAŻNIEJSZYCH.

- Abrahamów** 320, 322, 324
Aksamitka 152-4
Andrychów 346, 360, 363-6, 369, 371
Babia Góra 256-293, 18, 23, 238, 244, 246, 383, 431-3
Babi Wierch 418, 426-8, 431
Barania Góra 381-395, 374, 377, 379, 380, 407-9, 414, 417, 431-2
Barcice 74, 85, 118, 126
Bażanowice 374, 411
Będoszka Wielka 329-330, 335
Biała (miasto) 375, 344, 352, 400
Biała Spiska 131, 176, 195
Biały Krzyż 417, 422, 428-9, 430
Bielsko 375-7, 400, 407-8.
Błatnia 374, 377, 379, 399, 404-5, 408
Boraczka (hala) 313, 317, 324-5
Brenna 374-5, 404, 406-8
Brona 274, 276, 289, 291-2
Bryjarka 122, 136-7
Buczkowice 296, 397-8, 400, 405
Bujakowska Góra 352-4
Bukowina 182, 198 (hala) 197-8
Bukowski Groń 363, 337, 346
Bystra 377, 296, 397, 400-2, 405, 407-8
Ćebula 306, 312, 321
Chabówka 59, 185, 186, 199, 222
Chocznia 338, 344
Cicha dolina 237, 241, 280
 (w Ujsołach) 325-6, 329,
Cichoń 222, 234
Cienków Kopiec 374, 382, 395, 408,
Cieszyn 419-21, 53, 374-5, 423
Cieślar 409, 412, 415
Cięcina 302, 323-4
Cisownik W. 362, 337, 339, 371
Cudzychowa hala 313, 314, 321-5
Cygański Las 377, 401-2, 405
Czaca 297, 304, 331, 333-4, 419
Czantorja W. 409-11, 412, 417, 421, 432
Czarny Dunajec 186, 187, 236, 292-3
Czarny Potok (dolina) 103-4
Czatoża 246, 272, 289
Czercze 75, 79, 86, 97, 106-9, 114
Czerniawa Sucha 237, 241-2, 280-2
Czernichów 339, 340, 351, 355, 371.
Czertezik (Czertez) 167-8, 144
Czerwone Skąły 167-8
Czerwony Klasztor 134, 127, 131, 145, 176
Czorsztyń 132-3, 162, 172, 178, 186, 217, 220, 431-3
Czupel 347-351, 345
Ćwilin 229-230, 189, 192, 222
Danielka 327, 325
Dębno 191, 130
Długa hala 206-208, 184, 192
Dobra 223, 68, 209, 213, 230-2
Drużbaki 81, 107, 176-7
Dupny 409, 414
Dziehcinka 379, 410, 413, 417, 432
Dziedzice 59, 344, 374
Dzwonkówka 72, 84, 123, 157, 179
Eljaszówka 106-9, 71-2, 88
Facimiech 144, 148, 160-1
Flaki 128, 157, 174
Gancarz 370-1, 337, 346, 366, 369
Gańczorka 374, 381, 395, 409, 415
Gibasówki 367, 371
Gitowice 367
Girowa 381, 422
Glinna przełęcz 244, 287, 293, 308
Glinne (góra) 302, 392, 417
Glisne 226-7
Głębokie 22, 86-8
Głuchaczki 244-5, 284
Gnojnik 419, 421, 423
Godula 421, 423, 424
Goleszów 374
Golica 144, 166
Gorc 182, 190, 206, 208, 220-1
Gorzec 182, 198, 219
Gorzeń 343, 370
Gościeradowiec 379, 406
Grabczycha 145, 154
Grabowa 374, 408
Grojec 68, 294, 298
Groniczki 352-4, 337, 344, 371
Gruszowiec 228-30
Grybów 75, 67-8, 95
Grywałd 28, 157, 213-4, 216, 220
Hanuszów 86, 106-9
Harkłowa 130, 185, 190-1, 218
Hombarg 157
Homole 169-70, 110, 172, 189
Hrobacza Łąka 352-4, 337, 345, 371
Hucisko 251, 68, 200, 237, 247, 280, 284, 290, 345, 367

- Hucisko dolina 182, 200
 Hulina 174
 Hukowa Skała 128, 142, 148, 166
 Hutyrów 326-8
 Huzary (Czerież) 84
I
 Inwałd 338, 344, 369, 371
 Isepnica 338, 363
 Istebna 380, 416, 21, 28, 54, 374, 382, 409, 414
 Isdebczyska 261, 275, 289, 292
J
 Jabłonka 251, 293
 Jabłonków 421-2, 21, 56, 374, 414-5 419, 426
 Jałowiec 240, 249, 254, 282, 284
 Jarmuta 110 122, 131, 172, 178
 Jasień 180, 189, 190, 210, 212, 220
 Jaszczurowa 340, 347, 368, 370
 Jawierzny 396, 407-8
 Jaworzyna 393, 398-9
 Jaworki 106, 109, 131, 169, 172
 Jawornica 364-5, 337, 346, 370-1
 Jaworowy 424-5, 418, 421-3, 428, 430-1
 Jaworze 378, 22, 374, 400, 404-5, 408, 409
 Jaworzyna (Kryn.) 99-103, 71, 81, 431
 Jaworzyna (babiog.) 288
 Jaworzyna (Żyw.) 362, 371
 Jazowsko 84, 21, 120, 135
 Jeleśnia 300-2, 16, 68, 242, 245, 251, 284-5, 296, 308-9, 312, 316, 325, 344
 Jodłowcowa hala 309, 312, 325
 Jordanów 16, 57, 185, 222
 Juraszkowa hala 316, 322
 Jurków 230, 232
K
 Kaczyna 340, 369
 Kałużny Wierch 418, 425, 428, 431
 Kamesznica 303, 382, 392, 408
 Kamienica 213, 185, 191, 209
 Kamienisty 423, 426-8
 Kamienna (dolina) 276, 309
 Karolówka 374, 393, 395
 Karpentna 425
 Kasina W. 223, 228-9
 Kasinka 188, 226, 228
 Kęty 346, 21, 344, 353, 364
 Kiczora 208, 218, 353, 371, 409, 414
 Kikula 333, 426
 Klikuszowa 182, 185, 191, 198
 Klimczok 399-405, 55, 64, 68, 374, 377-9, 407-8
 Kluszkowce 130, 172, 213, 217
 Knurów 182, 185, 190, 218
 Kocierska dol. 358-60, 338, 357, 366-7
 Kocierski gościniec 360, 364-9
 Kocierz 296, 336, 340, 358, 360, 367
 Koguci Wierch 172, 175, 178
 Koniaków 28, 373, 382, 409, 416
 Konieczna 72, 113, 115, 119
 Konina 185, 202-4, 209
 Koninki 90, 202, 220
 Kopieniec 204-5
 Kopydło 380, 409
 Kopytna 418, 422, 425-7
 Korbielów 245, 251, 285, 290, 296, 307, 320, 327, 325, 432-3
 Kordowiec 113, 124
 Koszarawa 237, 238, 245
 Kościelec 362, 395-6, 399
 Kościółki 23, 258, 264, 276, 291
 Kotarz 374, 407-8, 418, 423-4
 Kotylnica 183, 319
 Kowaniec 187, 22, 194, 196, 219
 Koziniec 368, 425
 Kozubowa 426-8, 56, 418, 422-3, 431
 Kozy 345, 344, 371
 Krościenko n. D. 135-6, 21, 22, 75, 84, 121, 123, 146, 157, 166, 168, 178, 182, 191, 209, 214-8, 433
 Krośnica 177, 131, 158, 213, 217
 Królowa Wyżnia 338, 347, 370
 Krynica 82, 11, 22, 27, 53, 58, 66, 100-106, 431-3
 Kubalonka 294, 409, 414, 416-7, 432
 Kudłoń 209-11, 180-2, 189, 190, 192, 204, 220
 Kyrkawica 409, 414-5
L
 Lachowice 68, 238-243, 296
 Lachów Gron 242, 237, 241
 Lasek 185, 191, 198, 219, 220, 236
 Leskowiec 367, 264, 337, 339, 315, 347, 364, 366, 369, 370-1.
 Leśnica 144, 152, 179
 Leśnicki potok 131, 143, 174
 Ligotka K. 421, 423-4, 428, 430-1
 Limanowa 222-4, 16, 22, 67, 234
 Lipnica M. 245, 251, 270, 287
 Lipnica W. 251-2, 245, 286, 292
 Lipnik 345, 344, 352, 371, 409
 Lipowa 375, 397-9
 Lipowska Góra 318, 294, 317, 323-5
 Lubań 213-8, 87, 125, 157, 160, 172, 179, 182, 208, 220-1, 431-3
 Lubogoszcz 227-8, 189, 192, 222
 Lubomierz 189, 182, 209, 210, 220
 Luboń W. 224-6, 188-9, 192, 213, 222
 Lubowla 25, 75, 81, 176
Ł
 Łabowska Hala 94-6, 90, 104
 Łacko 84, 125, 191, 209
 Łodygowice 345, 28, 296, 344, 350-1, 371, 375, 397, 399, 405, 408
 Łomna 422-3, 418-9, 426-9, 430-1
 Łomnica 79, 22, 86, 89, 90
 Łopień 231, 220, 222, 232
 Łysa Góra 307, 373, 406, 423, 429

Macelowa 157, 174
Madohora 366-8, 337, 345, 371,
Magórka 347-352, 371
Magórka Wisły 392-3, 396, 408
Magura Spiska 176-7
Makowica 87, 71, 96, 106
Maków 249-250, 67, 222-3, 238-9,
 254, 290
Malinka 390, 396, 407-9
Malinowska Skała 395, 374, 390, 393,
 397-8, 408-9
Malinów 374, 396, 408
Markowe Rówienki 249, 270, 289
Marków Stawek 260, 273-4, 291
Marszałek 183, 215-6, 219
Młoda Hora 327-9
Menczoł 325-7, 294, 304, 335, 383
Meszna 397, 400, 405
Mędralowa 254-5, 244, 284, 288, 433
Międzybrodzia 338-371
Milówka 302, 30, 68, 293-7, 314, 318,
 320, 325, 382, 392-3, 408
Mniszek 25, 72, 81, 86, 106, 176
Modyń 233, 84, 222
Mogielnica 231-3, 180, 190, 220, 222
Mokry Staw 270, 260, 433
Mostownica 19, 182, 192, 209, 211
Mosty 419, 422, 429, 430-1
Mszana Dolna 188-9, 16, 67, 68, 120,
 185, 199, 200, 202
Mucharz 347, 21, 338, 344, 368, 370
Muszyna 81, 16, 22, 26, 66

Nad Kamieniem 94-6, 71, 80, 92
Nałęcz (dolina) 404
Nawojowa 89, 136
Nieckulina 313, 320, 325
Niedzica 133, 26, 128, 130, 132, 157,
 178, 184
Niedźwiedź 189, 28, 108, 182, 200,
 202, 209, 219
Niemcowa 72, 108, 110-4
Nowy Sącz 75-8, 16, 59, 66, 67, 92
Nowy Świat 338, 341, 353, 371
Nowy Targ 185-8, 53, 67, 75, 130,
 138, 195-7, 216, 219, 220, 433
Nydek 409, 411, 415

Obidowa(-wiec) 182, 184, 189, 198-9,
 219, 220, 433
Obidza 71, 84, 107-9, 114, 123, 175
Ochodzita 373, 395
Ochotnica 190-1, 16, 58, 125, 182,
 204, 213, 216, 220-1
Oczków 363, 371
Oldzychowice 425
Orłowa 406-7, 409

Osielec 249, 222, 245, 247, 279, 287,
 290-2, 432-3
Ostra 58, 78, 92, 105, 404
Ostry 425-6, 418, 422, 428, 430-1
Oszczadnica 331-4

Parchowatka 92-4, 80, 86
Pieniążkowice 235, 433
Pieniny 127-180, 431-3
Piłsko 304-14, 13, 18, 23, 32, 54, 64,
 66, 68, 293, 302, 321-2, 334, 383, 431-3
Pisana Hala 89-91, 15, 58, 71, 80, 96
Piwniczna 79, 21, 26, 66, 74, 86, 96,
 106-10, 114, 130, 179, 433
Plenisko 56, 415, 425
Polanica 175, 178
Polica 253-4, 20, 192, 240, 244, 249,
 279, 292, 433
Połom W. i M. 428-31, 56, 372, 417-9,
 421-3
Połhora 252, 22, 245, 285, 290
Pótrzczyki 209, 232
Poniwiec 409-10, 417
Porąbka 345, 337, 340, 353, 363, 364,
 371
Poręba W. 189, 182, 199, 200
Potrójna 364-8, 340-1, 345, 370-1
Praszywa 56, 418, 4 4
Praszywka 329, 330, 335
Prehyba 116-123, 72, 99, 100, 109, 113,
 115, 179, 180, 433
Prusów 318-9, 68, 302, 313, 317
Przyborów 242, 245, 284, 301
Przystół (Barania) 390, 385, 414
Pusta W. 96-9, 81, 86, 102, 433
Puszcza Wielka 357-8, 362, 371

Raba Wyżnia 182, 185
Rabka 187-8, 22, 28, 58, 67, 130, 132,
 179, 181, 185, 199, 218-225, 431-3
Rabsztyn 131, 156, 172, 175, 178
Rachowiec 334, 68
Racza W. 330-5, 264, 304, 383, 432
Radwanów 414
Radziejowa 112-6, 17, 71-2, 106, 123,
 157, 179, 208, 431
Rajcza 303, 16, 54, 68, 296-7, 313,
 319-335
Rogacz W. 110, 72, 109-126
Romanka 314-8, 14, 32, 61, 64, 264,
 294, 303, 325
Ropica 423-5, 417-9, 421, 428, 430-1
Ropiczka 423-4, 53, 56, 412, 418,
 428, 430-1
Roztoka W. M. 111-2, 113-119
Równica 405-7, 379, 409
Runek 71, 80, 81, 96, 101, 433
Rycerka D. i G. 296, 329-335
Rycerzowa 328-9, 294, 304, 325, 335, 383

- Ryzowana 258, 271 289
 Rytro 79, 71, 74, 86-7, 96, 109, 115-6,
 171, 431-3
 Rzeczyca 373, 429
 Rzeka 418, 424-5
 Rzeki (dolina) 211-3, 189, 208-9, 220-1,
 Rzyki 340, 365-9

S
 Salmopol 378, 375, 396, 405-9
 Sewerynowka 122-3
 Sieniawa 20, 185, 236
 Skalita 398
 Skałka 120, 374, 399, 404, 407, 423
 Skawce 338, 344, 370
 Skawica 16, 237-8, 245, 254
 Skoczów 374, 404, 406
 Skrzyczne 397-9, 18, 55, 64, 264, 295,
 374, 393, 408-9
 Sławicz 418, 426, 428
 Słotwina 58, 82, 101 (Żyw.) 399
 Sobczański wąwóz 128, 159-61, 178
 Sokolica Pienińska 164-7, 140-8, 161,
 433
 Sokolica (na Babiej) 258, 267-70
 Sołowy Wierch 20, 294, 373, 395
 Sopotnia W. i M. 298-325
 Sól 22, 68, 297, 330, 334
 Sromowce Niżnie 134, 128, 145-6,
 158, 160, 433
 Stara Wieś 131, 156, 176, 180, 234
 Stary Sącz 78, 58, 59, 130, 138
 Stołów 374, 399, 404, 407
 Stożek W. 411-5, 18, 54, 381, 409,
 417, 422, 431-2
 Straconka 344 340, 349-52, 371, 376
 Stronie 68, 215
 Stryszawa 238, 241, 243
 Sucha 248, 16, 54, 58, 67, 221-3, 238-
 247, 290-2, 296, 344
 Sucha Góra 319, 254 304, 313, 325
 Suflów 197, 214, 210
 Sychta 109, 127, 175
 Sypurzeń 294, 314, 321
 Szczawa 22, 209, 211, 232
 Szczawnica 136-8, 22, 71, 75, 84, 109,
 121-2, 161-2, 171-2, 178-9, 186, 431-3
 Szczawnicka Hala 120, 72, 112, 123
 Szczawnik 21, 98, 102
 Szczebel 226-7, 189, 192, 222
 Szczyrk 377, 54, 296, 374-5, 393,
 396, 398-9, 400, 403, 407-9
 Szlachtowa 110, 116, 121
 Szlembarg 191

S
 Ślemień 345, 344, 338, 367
 Śmierdzonka 134
 Śnieżnica 228-9, 183, 192, 222

T
 Trawnny 373, 423, 429
 Tresna 339, 340, 351, 262
 Trzycieź 419, 424, 428, 431
 Trzy Korony 154-162, 65, 110, 128,
 131, 134-5, 144-5, 172, 177-180, 434
 Trzynieć 421, 411, 419, 425, 428, 430
 Turbacz 191-206, 53, 58, 125, 157,
 179-82 211, 217-221, 431-3
 Turbaczyk 182, 192, 202, 204
 Tylicz 84, 11, 27, 58, 71, 75, 83
 Tylmanowa 125 157, 214
 Tymbark 223, 67, 125, 130-1, 180,
 185, 209, 213, 226, 222, 231
 Tyniok 374, 381, 395
 Tyra 418, 422, 424-5

U
 Ujsoły 293-4, 325-9, 335
 Ustron 379, 57, 374-5, 405-6, 409,
 410, 412-3, 417, 411-2
 Uszczawny 309, 312, 322, 325

W
 Wadowice 347, 336, 344, 364, 369, 370-1
 Waksmund 130, 182, 191, 198, 220
 Welcza 237, 241-2
 Węgierska Górka 302, 213, 296, 311-
 25, 371, 381, 392, 396, 408, 417, 431-3
 Wielka Góra 362, 198, 220, 337, 358
 Wierchomla 92-6, 99, 104
 Wilczna 249, 272-3
 Wilkowice 344-51, 296, 298, 336, 371
 Wiselka Biała i Czarna 386, 394,
 408, 414, 417, 432
 Wisła 379-80, 28, 54, 68, 375, 382, 394,
 396, 406-9, 410-1, 413-4, 417, 432
 Wysokie Skalki 170-2, 97, 106, 110,
 156, 178

Z
 Zabrzeź 125, 132, 195
 Zakocierz 341, 359, 360, 366-7
 Zakopane 54, 185-186
 Zameczek św. Kingi 162-4
 Zaryte 222-5, 185, 213
 Zawoja 249, 20, 30, 238-45, 254, 289-
 92, 301
 Zbłudza 234
 Złockie 98, 102
 Złota Góra 363-4
 Zubrzyca 245, 251
 Zwardon 204, 20, 54, 68, 248, 296-7,
 352-5, 344, 374, 393-4, 407-8, 432

Ż
 Żabnica 312, 317-25
 Żar 363, 370-1, 426
 Żegiestów 80, 16, 21, 74, 96-8, 102, 433
 Zeleźnica 236-7, 291
 Żywiec 298-300, 16, 21, 28, 58, 68,
 251, 297, 344-5, 351, 362-3, 366-7,
 371, 374, 386, 398, 399

RABKA

SOLANKA JODOBROMOWA

ZAKŁAD kąpielowy Rabka leży w Zach. Beskidach, na słonecznym płaskowzgórzu 520 m. n. p. m. Położenie wyjątkowo piękne, wśród wysokich gór, okolica lesista, klimat orzeźwiający podgórski, średnio wilgotny, powietrze doskonałe, zupełnie wolne od kurzu.

Odległość od Krakowa 3 do 4 godzin, od Zakopanego 2 godziny. Komunikacja bardzo dobra, w lecie sześć pociągów dziennie w każdą stronę, na stacji powozy auta i wózki przy każdym pociągu.

Park przeszło stumorgowy, kilkanaście kilometrów wygodnych spacerowych ścieżek, silczne widoki, interesujące wycieczki piesze i powozem,

Dziewięć źródeł mineralnych solanki, jod, brom i lit zawierającej, uajsilniejszej w Europie.

Leczenie odbywa się przez podawanie wody mineralnej na wewnątrz t. zw. picie wód, kąpiele mineralne jodowo-słone i leczenie środkami pomocniczymi, do czego służą kąpiele borowinowe, kąpiele gazowe CO₂, okłady borowinowe i z mułu rabczańskiego, zabiegi wodolecznicze (hydropatja), gimnastyka lecznicza (specjalny kurs mechanoterapeutyczny), lampa kwarcowa.

Łazienki mieszczą się w dwóch budynkach, 48 kabin kąpielowych, wanny porcelanowe, metalowe, polerowane.

Cena kąpeli wynosi 2 do 5 zł. zależnie od wanny.

Sezon trwa od 1. maja do końca września. W sezonie ordynuje kilku lekarzy, przez cały rok przebywa w Rabce stale jeden lekarz. Dwie apteki: całoroczna i sezonowa.

Zakład kąpielowy posiada przeszło 300 pokoi gościnnych w kilkunastu domach i willach, zacisznie i uroczo w parku rozrzuconych. Pokoje są urządzone przyzwoicie, przeważnie z całym komfortem zależnie od ceny.

Dla rodzin, chcących prowadzić kuchnię własną, są mieszkania z kuchniami do wynajęcia.

Cena pokoju z oświetleniem elektr. i usługą wynosi od 1-50 do 5 zł. dziennie. Przy dłuższym pobycie cena wedle umowy. Ceny pensjonatu od 8.50 zł., zresztą wedle umowy.

Poza zakładem Kap — kilkadziesiąt pensjonatów — kilka z nich komfortowo urządzonych.

Taksa kąpielowa i na muzykę wynosi od osoby dorosłej 16 zł., od dziecka 10 zł. Służba wolna.

Restauracja pierwszorzędna w samym Zakładzie, kilka innych poza Zakładem, 1 urząd pocztowy w Zakładzie, telegraf, telefon międzymiastowy. Muzyka zakładowa, czytelnia gazet, wypożyczalnia książek T. S. L., place tenisowe krokietowe i t. p. zwykle urządzenia, służące do uprzyjemnienia pobytu. Kaplica w Zakładzie, kościół parafjalny bardzo blisko, Msza św. codziennie.

Szczegółowych wyjaśnień udziela na żądanie Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce i Komisja zdrojowa w Rabce.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY KRYNICA

Całoroczny sezon kąpielowy.

I. Sezon letni od 1. maja do 31. października.

II. Sezon zimowy od 1. listopada do 30. kwietnia.

Szczawy alkaliczne żelazisto-ziemne. Woda „Zubera“ najsilniejsza szczawa alkaliczna Europy. Kąpiele mineralne (kwaso-węglowe) i borowinowe. Zakład fizykalno-leczniczy zaopatrzony we wszelkie najnowsze narzędzia.

Kąpiele słoneczno-powietrzne.

Pierwszorzędne urządzenie mieszkań w domu zdrojowym.

W sezonie zimowym w domu zdrojowym wy-daje się kąpiele gazowo-mineralne, częściowe zabiegi borowinowe, częściowe zabiegi wodolecznicze i częściowe elektryczne, lampa kwarcowa wody mineralne do picia.

W tym samym budynku mieszkania, restauracja i czytelnia.

Centralne ogrzewanie całego domu i łazienek, światło elektryczne.

Sporty zimowe i inne rozrywki.

Stacja kolejowa i Urząd pocztowo-telegraficzny w miejscu. Frekwencja kuracjuszy w roku 1925 do końca października 19.000 osób.

Budowa centralnych łazienek mineralnych o 260 wannach w toku. Część wanien zostanie oddaną do użytku już w r. 1926.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy.

Zarząd Państwowego Zakładu
Zdrowego.



ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU

założony w r. 1856 poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ, MARCOWE, PORTER i ALE“.

Wszystkie piwa Browaru Żywieckiego cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce, a przewyższają swą jakością i dobrocią podobne wyroby tak krajowe, jak i zagraniczne.

W Browarze Żywieckim znajduje się

restauracja dobrze zaopatrzona i ogród

jako doskonałe miejsce wypoczynkowe dla turystów, automobilistów i cyklistów, udających się na wycieczki bardzo ładną drogą wzdłuż rzeki Soły, aż do granicy czesko-słowackiej. Zastępstwa we wszystkich prawie miastach Rzplitej Polskiej.



Krościenko nad Dunajcem

W pierwszym chrześcijańskim pensjonacie pod Pieninami

„KAJANÓWKA“

położonym w ślicznej lesisto-górskiej okolicy, tuż nad rzeką, 25 pokoi z całodziennym utrzymaniem przez cały rok do wynajęcia.

KUCHNIA HIGJENICZNA DOMOWA.

 CENY NISKIE. 

WILLE SZALAY

W SZCZAWNICY

PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT
OTWARTY CAŁY ROK — POŁOŻONY
W GÓRNYM ZAKŁADZIE BLISKO
ZDROJÓW. — CENY PRZYSTĘPNE.
DLA CZŁONKÓW P. T. T. 10% ZNIŻKI.

DOM SPORTOWY

JAN PROCHASKA

BIELSKO, ŚLĄSK, ULICA JAGIELLOŃSKA L. 1-3.

WSZYSTKIE PRZYBORY SPORTOWE:
DO TURYSTYKI WYSOKOGÓRSKIEJ —
DO PIŁKI NOŻNEJ — DO TENNISU —
DO LEKKIEJ ATLETYKI.

NAJWIĘKSZY SKŁAD **NART I SANEK.**

W ZAWOJI POD BABIĄ GÓRĄ

założony w r. 1881

HOTEL i RESTAURACJA

F. BRÜLLA

Pokoje hotelowe i mieszkania z kuchniami dla rodzin przybyłych na letnisko, **pokoje noclegowe dla turystów.** Kuchnia doborowa we własnym zarządzie. OMNIBUSY I AUTOBUSY DO MAKOWA.

PIERWSZA W POLSCE

FABRYKA
ARTYKUŁÓW
SPORTOWYCH

K. PARAFIŃSKI i Ska
KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 14.

BUTY, NARTY,
PLECAKI, SANECZKI,
RAKIETY, PIŁKI NOŻNE.

RABKA

Restauracja Fr. Węca

vis à vis przystanku kolejowego

poleca P. T. Publiczności zdrową i doborową kuchnię, zaopatrzoną też we wszelkie napoje. Ceny przystępne. Dla Członków P. T. T. 10-15% opustu.

BUFET KOLEJOWY W CHABÓWCE

Stacja węzłowa, postój pociągów 10—15 minut. Poleca podróżnym i turystom swą kuchnię i bufet, zaopatrzone w potrawy gorące, potrawy zimne, przekąski i wszelkie napoje.

— Dla turystów pieczywo, sery, czekolady i t. d. —

Istniający od 1889 roku

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I PENSJONAT Dra JÓZEFA KOŁĄCZKOWSKIEGO w SZCZAWNICY

w czterech wygodnych willach, przyjmuje zgłoszenia na każdy sezon leczniczy, zapewniając na żądanie dogodną komunikację do kolei. Własny park prywatny do użytku swoich Gości. — Kąpiele słoneczne i powietrzne. — Zabiegi hydropatyczne. — Kuchnia wykwintna. — Ceny nader umiarkowane. — Poczta telegraf i telefon willi Zakładu. Wszelkich informacji udziela

ZARZĄD ZAKŁADU

Dra J. Kołaczkowskiego w Szczawnicy.

Pensjonat „Bucznik“ W ISTEBNY (Śląsk Cieszyński)

Do wynajęcia pokoje z utrzymaniem, albo bez utrzymania. Dojazd z Ustronia (z dworca), skąd do połudn. i popoł. pociągu kursuje wózek do Istebny. — Kąpiele w Olzie, silne słońce południowe. —



BIBLIOT
UNIW. JAGIELL.
STUDJUM WTOR. FIZ. D.J.

KOLEKCJA

SWF UJ

A.

80894

Biblioteka Gl. AWF w Krakowie



1800045636



80894